

# SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok XI styczeń – marzec 2009 Nr 1(41)





**SALVATORIS MATER**

## **SALVATORIS MATER**

Kwartalnik mariologiczny

Rok XI styczeń - marzec 2009 Nr 1 (41)

### **Patronat**

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna

### **Redakcja**

Janusz Kumala MIC (redaktor naczelny)

Danuta Mastalska (z-ca red. naczelnego)

Bogusław Kochaniewicz OP

### **Stała współpraca**

dr Elżbieta Adamiak (Poznań), o. dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv (Warszawa), o. dr hab. Jacek Bolewski SJ (Warszawa), ks. dr Jerzy Buczek (Rzeszów), ks. dr hab. Marek Chmielewski (Lublin), ks. prof. dr hab. Michał Czajkowski (Wrocław), o. prof. dr hab. Tomasz M. Dąbek OSB (Kraków-Tyniec), ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek (Wrocław), ks. dr Marek Gilski (Kraków), ks. dr Stanisław Gręś (Niepokalanów), ks. dr hab. Stanisław Haręzga (Przemyśl), o. prof. dr hab. Andrzej Jasiński OFM (Wrocław), o. dr hab. Zdzisław J. Kijas OFMConv (Rzym), ks. dr hab. Janusz Królikowski (Tarnów), ks. prof. dr hab. Józef Kudasiewicz (Kielce), ks. dr Janusz Lekan (Lublin), ks. dr hab. Piotr Liszka CMF (Wrocław), ks. dr hab. Stanisław Longosz (Lublin), dr hab. Józef Majewski (Gdańsk), dr hab. Roman Mazurkiewicz (Kraków), ks. prof. dr hab. Jerzy Misiurek (Lublin), o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Paciorek (Lublin), ks. dr Henryk Paprocki (Warszawa), ks. dr Marian Pisarzak MIC (Warszawa), ks. prof. dr hab. Roman Rogowski (Wrocław), ks. dr hab. Mariusz Rosik (Wrocław), ks. dr Teofil Siudy (Częstochowa), ks. dr Wacław Siwak (Przemyśl), dr Wojciech Maciej Stabryła (Jerozolima), dr hab. Urszula Szwarz (Lublin), ks. prof. dr hab. Antoni Tronina (Częstochowa), ks. dr hab. Henryk Witczyk (Lublin), ks. dr Adam Wojtczak OMI (Obra), ks. dr hab. Włodzimierz Wołyniec (Wrocław), ks. dr Maciej Zachara MIC (Lublin).

### **Wydawca i adres Redakcji**

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary

tel. (063) 270 77 20; fax (063) 270 81 20

e-mail: mater@marianie.pl

<http://www.maryja.pl>

### **Projekt graficzny**

Mirosław Adamczyk

### **Łamanie**

Agencja Reklamowa „Grafik” s.c.

tel. (0-63) 243-88-00, e-mail: studio@grafik.pl

Superiorum permissu

Nakład: 500 egz.

ISSN 1507 - 1669

---

Na okładce: Objawienie Maryi św. Jakubowi Większemu, Nicolas Poussin, 1629, Paryż, Louvre.

In copertina: La Vergine appare a Giacomo Maggiore, Nicolas Poussin, 1629, Parigi, Musée du Louvre.





# Spis treści

*Indice*

## 7. Od Redakcji

*Editoriale*

## OBJAWIENIA MARYJNE

*APPARIZIONI MARIANE*

### 11. Alberto Valentini SMM

Znaczenie i cel objawień maryjnych.  
Perspektywa biblijna

Senso e finalità delle apparizioni di Maria. Approccio biblico

### 21. Ks. Marek Chmielewski

Mistyka maryjna. Kwestie metodologiczne

La mistica mariana. Questioni metodologiche

### 32. Bogusław Kochaniewicz OP

Objawienia maryjne jako *locus theologicus*?

Le apparizioni mariane come *locus teologicus*?

### 47. Ks. Bogdan Ferdek

Objawienia maryjne a znaki czasów

Le apparizioni mariane e i segni dei tempi

### 59. Janusz Kumala MIC

Fenomen zjawień maryjnych w przestrzeni  
pobożności ludowej

Il fenomeno delle apparizioni mariane nell'ambito della  
pietà popolare

### 75. Jacek Bolewski SJ

Misterium Imienia: „Jestem Niepokalane Poczęcie”

Il mistero del Nome: “Sono l’Immacolata Concezione”

92. Zachariasz S. Jabłoński OSPPE

Jasna Góra - Lourdes

Jasna Góra - Lourdes

113. Grzegorz M. Bartosik OFMConv

Rola objawień Najświętszej Maryi Panny w Lourdes  
w życiu duchowym, apostołacie i teologii  
św. Maksymiliana Marii Kolbego

Il ruolo delle apparizioni della Santissima Vergine Maria di Lourdes nella  
vita spirituale, apostolato e la teologia di san Massimiliano Maria Kolbe

143. Kazimierz Brzozowski CRL

Sługa Boża Siostra Barbara Samulowska – wizjonerka  
z Gietrzwałdu

La Serva di Dio suor Barbara Samulowska – la visionaria da Gietrzwałd

151. Lucjan Balter SAC

Objawienia Matki Bożej św. Faustynie Kowalskiej

Les apparitions de la Vierge Marie à la sainte Faustyna Kowalska

185. Krzysztof Staniek

Objawienia maryjne u podstaw polskich sanktuariów  
w świetle kazań koronacyjnych w II połowie XX wieku

Le apparizioni mariane alla genesi dei santuari polacchi alla luce delle  
prediche d'incoronazione

206. Ks. Roman Karwacki

Sanktuarium maryjne w Leśnej Podlaskiej. Historia  
i teraźniejszość

Il Santuario mariano a Leśna Podlaska. La storia e l'attualità

236. Antoni Jackowski, Izabela Soljan

Rola sanktuariów maryjnych w Polsce w przetrwaniu  
czasów ateizacji

Il ruolo dei santuari mariani in Polonia per il resistere durante dei tempi  
di ateismo

246. Wojciech Żyćński SDB

Objawienia maryjne XX w. w krajach bloku sowieckiego,  
niezatwierdzone przez Kościół.  
Od rewolucji październikowej po „pierestrojkę”

Marian revelations of XX century that are not acknowledged by the  
Church. From the October Revolution to Perestroika

262. Ks. Stanisław Gręś

Echa stulecia objawień lourskich w publikacjach polskich  
Le apparizioni di Lourdes dopo 100 anni nelle pubblicazioni polacchi

294. Ryszard Obarski

Objawienia maryjne w świetle maryjnych dokumentów  
ekumenicznych (Komisja Katolicko-Luterańska w USA,  
*Grupa z Dombes*, Komisja ARCIC)

Le apparizioni mariane alla luce dei testi mariani ecumenici (Commissione  
Cattolico-Luterana USA, Gruppo di Dombes, Commissione ARCIC)

**ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ**  
*SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA*

311. Bernard Sesboué SJ

Chrystus uwielbiony i Wniebowzięcie Dziewicy:  
problem ciał duchowych. Między historią i eschatologią

Il Cristo glorificato e la Vergine assunta:  
la questione dei “corpi spirituali”. Tra storia ed escatologia.

**MISCELLANEA**

327. Ks. Stanisław Mycek

Hansa Ursa von Balthasara teodramatyczna interpretacja  
mariologii: istotne elementy oraz teologiczne aplikacje

Interpretazione teodrammatica della mariologia di Hans Urs von Balthasar:  
elementi principali e applicazioni teologiche

## RECENZJE

RECENSIONI

343. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv  
Maryjna duchowość

(Sz.T. Prażkiewicz OCD, *Duchowość maryjna*, Kraków 2008)

347. Ks. Wacław Siwak  
O chrystocentrycznej duchowości maryjnej

(B. Kochaniewicz OP, *O duchowości maryjnej dzisiaj*,  
Niepokalanów 2009)

355. Adam Wojtczak OMI  
Maryja – Patronka Europy

(*Maria als Patronin Europa. Geschichtliche Besinnung und Vorschläge für die Zukunft*, red. M. Hauke, Regensburg 2009)

## INFORMACJE

NOTIZIE

365. Sympozjum PAMI w Rzymie

## Zjawienia Maryjne

Objawienia prywatne – jakże trudne do interpretacji, niejednoznaczne... W jakimś stopniu ich rzeczywistość pozostaje z konieczności nieuchwytna, gdyż Wielkość ujawnianej Tajemnicy styka się z ograniczoną ludzką percepcją. Dlatego trudno adekwatnie opisać w słowach to, co było bardziej duchowym doświadczeniem, rozumieniem i „mową”.

Jeśli mamy do czynienia z autentycznym – uznanym przez Kościół - zjawieniem się Matki Bożej i Jej orędziem, trudno się spodziewać nawet w tym przypadku, że cały jego ludzki przekaz jest bezapelacyjnie wierny. Trzeba odróżnić istotną, zasadniczą prawdę przesłania od spraw marginalnych, które mogą podlegać błędom czy wypaczeniom.

Zdarza się jednak, że ze względu na nazbyt wyolbrzymione czy ukoloryzowane marginalia przekazu, czy również próby wyciągania potem z zaistniałego faktu zjawienia się Matki Bożej nader wymiernych korzyści (które mogą zacząć sterować całością wydarzenia, zatem treść samego przesłania nie jest już tak istotna), wywołuje tendencje przeciwne – rzuca cień na samo przesłanie, budzi podejrzenia i nieufność wobec niego.

Potrzeba zatem odróżnić pierwotną rzeczywistość i treść danego zjawienia się Matki Bożej od tego, co następnie wokół niego narasta. Wskazana jest ostrożność w każdym przypadku, by wraz z kąkolem nie wypłenić zdrowego ziarna. To właśnie to „zdrowe ziarno” decyduje o uznaniu przez Kościół danego zjawienia Matki Bożej za autentyczne - zatem zaistniałe z woli Boga.

Wiadomo, że przesłanie autentycznych zjawień Maryi nie dodaje niczego nowego ani nie zmienia w Objawieniu Bożym. Skoro jednak się wydarza, widać ma niebagatelny sens. I wydaje się, że w większości przypadków jest to sens duszpasterski. Maryja wciąż apeluje do ludzkiej pamięci o Bogu – co jest niewątpliwie potrzebne, biorąc pod uwagę naszą skłonność do zapominania... Dlatego Maryja nieustannie powtarza wezwanie do modlitwy, nawrócenia i pokuty. Czyż nie jest tak, że przez swe zjawienia Maryja, wciąż ujawnia wobec braci swego Syna macierzyńską miłość, opiekę i troskę, współdziałając w ich wychowaniu, w odnawianiu się w ich duszach nadprzyrodzonego życia (por. LG 61-63).

Zjawienia Maryjne budzą z marazmu duchowego, skierowują wzrok na niebo, powodują ożywienie religijne. Jednakże jako krótkotrwały fakt, choćby mocno przeżyty, w większości nie odciska się w pamięci na tyle mocno, by przetrwać dłużej i mobilizować do dobra. Również wspomnienie tych zjawień ulegnie przytłumieniu – wcześniej czy później. Dlatego od samego początku zaistnienia zjawienia Maryi, potrzebuje ono nie tylko doktrynalnego badania, interpretacji, ale też kompetentnego



i odpowiedzialnego zagospodarowania duszpasterskiego. Przejęci tymi zjawieniami wierni, pozostawieni samym sobie, lub pod wątpliwej jakości opieką, są narażeni na błędzenie po rozmaitych bezdrożach.

Teologiczna refleksja nad zjawieniami Maryi – tak co do treści, jak i samego fenomenu takich zdarzeń – wydaje się być wciąż niewystarczająca, za mało miarodajna, nie nazbyt „kompetentna”. Składają się na to różne przyczyny, ale może tą najistotniejszą jest właśnie „teologiczna nieufność” wobec „objawień prywatnych”. Wydaje się jednak, że im większa jest ta nieufność, tym bardziej sprawę należy badać, opisywać i ujaśniać. Wobec istotnej roli, jaką zjawienia Maryi odgrywają w życiu religijnym dużej rzeszy wiernych, nie można się od ich problemu odwrócić z obojętnością, dyskwalifikując je w samym punkcie wyjścia.

Wielkiemu religijnemu przejęciu się zjawieniami Maryi tak znacznej liczby wiernych, winno wyjść naprzeciw adekwatne teologiczne przejęcie się tym zagadnieniem.

Temu celowi – choć przecież w niewielkim stopniu – ma służyć obecny numer „Salvatoris Mater”, który prezentuje (w większości) wystąpienia polskich mariologów podczas XXII Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Lourdes (4-8 IX 2008 r.).

Danuta Mastalska

**OBJAWIENIA MARYJNE**  
APPARIZIONI MARIANE



**B**iblijna wiara opiera się zasadniczo na Objawieniu, na ukazywaniu się Boga za pośrednictwem zdarzeń i słów. Cała zaś historia zbawienia – która nie jest cykliczna, lecz linearna – jest teleologiczna, idzie w stronę spełnienia, w którym Boże Objawienie osiągnie swoją doskonałość.

Stoimy zatem wobec nieprzerwanego Objawienia: w stworzeniu, w historii i w metahistorii. Wszystko znajduje się pod znakiem Bożego Objawienia, a tym samym pod znakiem widzenia, które jest nieuchronną reakcją na nie: widzenie zakłada objawienie i jest nim wewnętrznie uwarunkowane.

## 1. Widzenie i słyszenie w Starym i Nowym Testamencie

W początkowych fazach Stary Testament zawiera objawienia religijne podobne do innych religii, szczególnie tych z Bliskiego Wschodu, a są to między innymi przepowiednie, sny, przeczucia, przeznaczenie itp., jednakże oczyszczone z cech wyraźnie politeistycznych czy magicznych. Jednakowoż, w odróżnieniu od sąsiednich religii, tymi środkami i rytuałami Izrael nie chce zmuszać Boga do ukazania się: pokorne oczekiwanie na odpowiedź lub objawienie zawsze jest uzależnione od woli Bożej.

Alberto Valentini SMM

### Znaczenie i cel objawień maryjnych. Perspektywa biblijna

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 11-20

W każdym razie techniki te zaczynają zanikać w przypadku prawdziwych proroków<sup>1</sup>, ustępując miejsca nie tyle wizji, ile słuchaniu słowa<sup>2</sup>. Godzien uwagi jest także fakt, że wcześniej prorocy nazywani byli „widzącymi” (*rō’eh*, 1 Sm 9, 9. 11. 18. 19; *hōzeh*, 2 Sm 24, 11; Am 7, 12): ten przydomek otrzymuje Samuel, ale w przypisie stwierdza się, że określenie „widzący” było dawnym przydomkiem proroka (1 Sm 9, 9).

W odróżnieniu od Greków, którzy w dużym stopniu posiadali dar widzenia, kontemplowania<sup>3</sup> – co można wnioskować z bogatego słownictwa, odnoszącego się do widzenia<sup>4</sup>, tradycja biblijna preferuje słucha-

<sup>1</sup> Objawienie biblijne rzeczywiście odróżnia objawienia prawdziwie natchnionych proroków od tych fałszywych.

<sup>2</sup> Sny i wizje będą znów dość powszechne w księgach o charakterze apokaliptycznym (szczególnie u Daniela i Zachariasza), które jednakże służą Bożemu słowu i Objawieniu.

<sup>3</sup> G. RUDBERG, *Hellenisches Schauen*, „Classica et Mediaevalia” 5(1942) 162.

<sup>4</sup> *Horáo* i *eídon*, *blépō*, *optánomai*, *theáomai*, *theōréō*.

nie, nie wykluczając jednakże widzenia. Można wręcz powiedzieć, że te najistotniejsze zmysły kontaktu i poznania stale i nieuchronnie się stykają, choć prawdą pozostaje fakt, iż biblijna koncepcja preferuje słyszenie. Same teofanie służą słowu: nawet w trakcie wizji to, co najważniejsze, znajduje się w przekazie słownym.

Oczywiście Stary Testament mówi o widzeniu Boga, o kontemplowaniu Jego Oblicza, w odniesieniu do świątyni, kultu i doświadczenia Bożej pomocy w życiowych próbach. Jak widać, wizja taka nie jest bezpośrednią percepcją Boga i Jego Oblicza; należy ją rozumieć w znaczeniu metaforycznym i czysto duchowym. Prawdziwe widzenie boskości w religijnej koncepcji Starego Testamentu staje się faktem coraz rzadszym i prawdziwie unicestwiającym (Rdz 19, 26; 32, 31; Wj 3, 6; Sdz 6, 23)... Widzenie Boga to wydarzenie eschatologiczne, które ma się wypełnić, kiedy Jahwe wkroczy na Syjon, a ludzie nie będą mieli już nieczystych warg: Iz 60, 1nn; Jr 19, 26nn<sup>5</sup>. Widzenie jest znakiem eschatologii, ostatecznego Objawienia.

Teraz zaś Izrael poznaje i interpretuje obecność Bożych działań za pośrednictwem trzech rodzajów Objawienia:

To przede wszystkim Tora, w której objawia się wola Boża i proponowany jest sposób postępowania narodu przymierza. Po drugie – nurt profetyczny, w którym objawia się słowo Boże, ukazujące wolę Boga w stosunku do historii Izraela i postaw, jakie powinien on przyjmować, zachowując wierność przymierzu. I po trzecie wreszcie – co być może jest najsłabszym elementem z punktu widzenia Objawienia – umiejętność kierowania życiem na podstawie doświadczenia, ale w oparciu o Objawienie i tradycję biblijną.

W odniesieniu do widzenia-słyszenia judaizm prezentuje dwie główne tendencje: „apokaliptyczną”, która uprzywilejowuje eschatologiczną percepcję obrazów i wizji, często powiązanych jednak ze słowami, które wyjaśniają ich znaczenie (por. Dn 7, 17nn; 8, 16nn; 4 Ezd 4, 26; 5, 32; 9, 38); rabiniczną, podkreślającą z kolei słuchanie słowa, z równoczesną świadomością, że tekst biblijny nie jest po prostu czytany, lecz wygłaszany i dyskutowany głośno.

Zasada słuchania zatem, skoncentrowana na codziennym wyznaniu wiary przez *šema*<sup>6</sup>, w jasny sposób wyraża zasadniczą postawę ludu Bożego, dla którego oglądanie Bożego Oblicza nie należy do doświadczeń ziemskiego życia.

Również w Nowym Testamencie słowo i słuchanie są podstawą, ale słuchanie i widzenie nie wykluczają się już nawzajem: słowo staje się

---

<sup>5</sup> G. KITTEL, GLNT, I, 586.

widzialne, a widzenie słyszalne. W Nowym Testamencie słuchanie jest jeszcze silniej podkreślane w odniesieniu do widzenia, ale *akoúsantes* są równocześnie *autóptai*, czyli tymi, którzy słyszeli i widzieli na własne oczy. Teraz słyszalnym Słowem jest słowo Jezusa, a oglądanym Obliczem Boga – Oblicze Syna, w którym objawia się Ojciec.

Ucniom posłanym przez Jana, którzy pytają Go o tożsamość, Jezus odpowiada: *Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie* (Mt 11, 4). A zwracając się do uczniów, mówi: *szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą* (Mt 13, 16).

Widzenie jest obecne już w Ewangeliach synoptycznych, lecz pojawia się z całkowitą wyrazistością i intensywnością w Ewangelii według św. Jana, który choć wskazuje na słyszenie (8, 45; 18, 37), to przede wszystkim silnie podkreśla widzenie, co można zauważyć, poczynawszy od Prologu (por. 1, 14), w którym Logos ukazany jest jako Światłość świata. A wizja ta nie wynika z poszczególnych teofanii, jak miało to miejsce w Starym Testamencie, ani tym bardziej z naleciałości gnostyczno-hellenistycznych, lecz z eschatologicznej interpretacji rzeczywistości Chrystusa<sup>6</sup>.

Należy tu jednakże zauważyć, że Nowy Testament, kontynuując koncepcję judaistyczną, pojmując tę eschatologię, która wkroczyła do historii, bardziej jako wydarzenie związane z widzeniem niż słyszeniem. Perspektywa ta jest szczególnie wyraźna w opowieściach o zmartwychwstaniu Chrystusa, gdzie przeważają elementy związane z widzeniem (por. 1 Kor 9, 1; 15, 5nn; por. Mk 16, 7 par.), właśnie z uwagi na eschatologiczną wartość wydarzenia Chrystusa, ponownie odczytywanego w świetle Jego zmartwychwstania.

## 2. Objawienia Zmartwychwstałego

Objawienia i widzenia, choć podobne, z pewnością nie są tym samym. Widzenie jest skutkiem i reakcją na objawienie. Jest to bardzo ważne rozróżnienie w tradycji biblijnej, gdzie inicjatywę objawienia i ukazania się zawsze podejmuje Bóg, a nie jest ono owocem ludzkich snów, czarów, poszukiwań, idei czy działań. Ta cecha objawienia biblijnego i każdej historycznej religii jest podstawą zrozumienia wydarzenia zmartwychwstania i Jego ukazania się oczom i wierze uczniów.

Bożą inicjatywę w ukazaniu się zmartwychwstałego Pana szczególnie mocno i intensywnie podkreśla św. Paweł, który przekazuje pierwotną

<sup>6</sup> GLNT, I, 595.

tradycję objawień poprzez trzykrotne *ōphthē*, ‘ukazał się’, ‘zjawił się’ (1 Kor 15, 5-7):

- w. 5: *ōphthē* Kefasowi, a potem Dwunastu,
- w. 6: później *ōphthē* więcej niż pięciuset braciom równocześnie,
- w. 7: potem *ōphthē* Jakubowi, później wszystkim apostołom.

Do świadectwa pierwotnej tradycji – przekazanej przez tych, którzy uwierzyli wcześniej niż on – Apostoł dodaje objawienie, które stało się jego osobistym udziałem, i nadal używa tego samego aorystu biernego:

- w. 8: w końcu, już po wszystkich, *ōphthē* także i mnie.

Świadectwo to zostaje potwierdzone przez Pawła w znakomitym przemówieniu – ważnym w ekonomii zbawienia Księgi Dziejów – wygłoszonym w Antiochii Pizydyjskiej: *Bóg wskrzesił Go z martwych, a On ukazywał się [ōphthē] przez wiele dni tym, którzy z Nim razem poszli z Galilei do Jerozolimy, a teraz dają świadectwo o Nim przed ludem* (Dz 13, 30-31).

Ta sama forma aorystu biernego – lecz w formie imiesłowu – jest użyta dla opisanie ukazania się Zmartwychwstałego Szawłowi na drodze do Damaszku: Szawle, *bracie* – mówi Ananiasz – *Pan Jezus, [który ho ōphtheís soi] ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie* (Dz 9, 17).

W Dz 26, 16 – w trzecim opowiadaniu o wydarzeniu, które miało miejsce na drodze do Damaszku – dwukrotnie użyty zostaje czasownik, który mówi o ukazaniu się, i wyraźnie odróżnia je od wizji, jaką miał Szawł: *Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz [...] bo ukazałem się tobie [ōphthēn soi] po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś [eidés], zobaczyłeś, i tego, co ci objawię [ōphthēsomaí soi]*. Nieco dalej (Dz 26, 19) Paweł stwierdza, że nie sprzeciwił się temu *optasía*, widzeniu z nieba.

Słownictwo to przejmuje Łukasz, który przedstawia chóralne wyznanie przez Jedenastu i tych, którzy z nimi byli, wiary paschalnej, opierającej się na ukazaniu się Zmartwychwstałego Piotrowi: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ōphthē Szymonowi!*<sup>7</sup>.

To znaczenie *ōphthē* – które Paweł ukazuje w kontekście wyznania głębokiej wiary, otrzymanej przez pierwotną wspólnotę – potwierdza nie tylko filologia, ale również składnia badanych tekstów. W nawiązaniu do 1 Kor 15 należy zauważyć, że podmiot tego długiego zdania jest zawsze ten sam: *Chrystus umarł [...] został pogrzebany i [...] zmartwychwstał*

<sup>7</sup> Czasownik *horáo* – jako należący do tak zwanej „ósmej klasy” – jest szczególnie nieregularny: w czasie przyszłym to *ópsomai*, aoryst czynny to *eídon*, zaś aoryst bierny to *ōphthē*. Ta bierna forma w grece hellenistycznej odpowiada formie średniej i oznacza: stawać się widzialnym, ukazywać się, tak jak w przypadku czasownika *phainomai*.

[...]. *ōphthē Kefasowi, a potem Dwunastu* (1 Kor 15, 3nn)<sup>8</sup>. „Widzący” tu nie są podmiotami, autorami działania, lecz odbiorcami – w celowniku!<sup>9</sup> - ukazania się Zmartwychwstałego. A zatem nie oznacza to, że „został zobaczony” przez nich, lecz że „ukazał się im”: podmiotem wszystkich cytowanych tu czasowników jest zawsze Jezus, natomiast zmieniają się odbiorcy. Nie można zatem stawiać na pierwszym planie zjawiska widzenia, lecz ukazywanie się.

Takie zastosowanie *ōphthē* w uprzywilejowany sposób odnosi się do objawień Zmartwychwstałego, lecz można je znaleźć także w Łk 1, 11 w związku z ukazaniem się anioła Zachariaszowi: *ōphthē mu się anioł Pański*. To sformułowanie jest obecne już w znaczeniu w pewnym stopniu technicznym w LXX (*passim*), dla wskazania na obecność objawienia (por. Rdz 12, 7), jak potwierdzają to również cytaty z Nowego Testamentu<sup>10</sup>.

Użycie *ōphthē* w objawieniach ma na celu ukazanie wydarzenia, które się objawia i bardziej niż percepcją widzącego (biorąc pod uwagę, że z tym ukazaniem z góry łączą się także słowa), jest ono przesłaniem, które wyjaśnia i nadaje sens samemu objawieniu. W objawieniach Zmartwychwstałego to nie wymiar wizyjny jest na pierwszym miejscu, czyli odbiór zmysłowy czy umysłowy: *Mysłą wiodącą jest to, że ukazania się są wydarzeniami objawiającymi, spotkaniami ze zmartwychwstałym Chrystusem, który się objawia [...] kiedy ōphthē jest z celownikiem, ważnym aspektem jest działanie podmiotu, który „ukazuje się”*<sup>11</sup>.

Przewaga ukazania się Zmartwychwstałego, a zatem także przewaga objawienia, nie tylko nie wyklucza, ale wręcz rozważa i uzasadnia odbiór adresata<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> W odróżnieniu od 1 Kor 9, 1, gdzie *eóraka* odnosi się do Pawła, który zobaczył Pana Jezusa.

<sup>9</sup> Jest to zjawisko, które samo im się narzuca, i którego nie są głównymi bohaterami. Na temat *ōphthēnai tini*, por. BLASS-DEBRUNNER, *Grammatica del greco del NT*, Brescia 1982, par. 191; 313, 2. Jest to częsta forma. Czasowniki: widzieć, poznać i znaleźć – choć w formie biernej – zachowują dawne znaczenie nieprzechodnich-deponensów (por. E. WISTRAND, *Über das Passivum*, Göteborg, 1941, 33). W naszym przypadku formuła ta jest równoważna z *phainesthai tini*, jak ma to miejsce w Mk 16, 9. 14 oraz w dodatku św. Jana, J 21, 1. 14.

<sup>10</sup> Por. szczególnie Dz 7, 2. 30. 35 - w nawiązaniu do Bożych objawień Abrahamowi i Mojżeszowi – w kontekście wypowiedzi Szczepana.

<sup>11</sup> W. MICHAELIS, GLNT, VIII, 1008s.

<sup>12</sup> Z tego punktu widzenia jednostronna wydaje się postawa Michaelisa w skądinąd znakomitym studium czasownika *horáo*, według którego *działanie osoby w celowniku, tego, który „widzi”, „słyszy”, „odbiera” nie jest natomiast w żaden sposób podkreślone* (TAMŻE, 1009).



Zanegowanie wymiaru widzenia przez widzących oznaczałoby nie tylko pozbawienie objawień ludzkiej reakcji, lecz także zaprzeczaloby twierdzeniom Ewangelii, które podkreślają wzrokową percepcję paschalnych objawień, które nie wydarzają się nocą, podczas snu, w odróżnieniu od widzeń opisanych w Starym i Nowym Testamencie. Świadkowie Zmartwychwstałego są świadomi, często znajdują się w grupie i reagują zaskoczeniem, wątpliwościami, a nawet niedowierzaniem, co jest przeciwieństwem naiwnego i biernego poddania się halucynacjom czy mirażom.

„Widzenie” jest składnikiem kwalifikującym w przypadku objawień, w tym ogłoszenia zmartwychwstania Pana: *tam Go ujrzyście* (Mk 16, 7, por. Mt 28, 7); *niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą* (Mt 28, 10); *Popatrzcie na moje ręce i nogi* (Łk 24, 39). Widzenie, które przenika całą Ewangelię św. Jana, jest naznaczone objawieniami: *Ujrzał i uwierzył* (J 20, 8), *Widziałam Pana!* (20, 18), a następnie chóralne wołanie uczniów: *Widzieliśmy Pana!* (20, 25). Szczególne znaczenie ma scena z Tomaszem, który dotyka ran i w dotykalny sposób poznaje zmartwychwstanie Pana (20, 26-29).

Reakcja „widzącego” jest zatem powiązana z widzeniem i towarzyszącymi mu słowami. Każde objawienie jest słowem (*Wort*), oczekującym odpowiedzi (*Antwort*) ze strony tego, który widział i słyszał.

Objawieniom towarzyszy zazwyczaj przesłanie do widzących oraz bezpośrednio lub pośrednio do wspólnoty. Ze szczególną jasnością widoczne jest to w Prologu do Dziejów Apostolskich: *Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym [...] kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca [...] gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami* (Dz 1, 3-4. 8).

To, co w syntetyczny sposób zostało ukazane w początkowych wersach Dziejów Apostolskich, w bardziej bezpośredni i wyraźny sposób zostało ukazane w zakończeniu trzeciej Ewangelii<sup>13</sup>, w katechezie w dwóch częściach:

- *Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach»* (Łk 24, 44).

<sup>13</sup> Dobrze znany jest związek i kontynuacja tematu pomiędzy zakończeniem Ewangelii Łukasza i początkiem księgi Dziejów Apostolskich. Istnieje także ważny paralelizm pomiędzy pierwszymi rozdziałami trzeciej Ewangelii i pierwszymi rozdziałami Dziejów.

- *Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto ja zesłę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka» (24, 45-50)<sup>14</sup>.*

Objawienia i związane z nimi przesłanie mają na celu utwierdzenie w wierze uczniów, zdeorientowanych przez wydarzenie męki i trudności uwierzenia w zmartwychwstanie. Objawienia mają ukazać – wraz z autorytetem Pisma – że Jezusa nie ma wśród umarłych, lecz jest Żyjącym, Panem życia i historii, obecnym pośród uczniów aż do skończenia czasów (por. Mt 28, 18-20) i działającym za pośrednictwem swego Ducha.

Drugim celem objawień – ściśle związanym z tym pierwszym i będącym jego skutkiem – jest przypisanie funkcji misji-świadcstwa, do wypełnienia dzięki sile Ducha. Misja ta nie jest już ograniczona do Izraela, lecz jest uniwersalna, co deklaruje zakończenie Ewangelii synoptycznych i potwierdza początek Dziejów Apostolskich: *będziecie moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi* (Dz 1, 8)<sup>15</sup>.

### 3. Objawienia Maryi Dziewicy pełnej chwały

Dotychczas mówiliśmy o objawieniach Jezusa, w których ukazuje się moc Jego zmartwychwstania i blask Jego chwały.

Zmartwychwstały jest obecny w Kościele w nowy, lecz szczególnie skuteczny sposób poprzez swego Ducha. Objawienie zostaje oficjalnie zamknięte w obecności naocznych świadków Jezusa<sup>16</sup>, a objawienia Zmartwychwstałego są przypieczętowaniem nowotestamentowego Objawienia, lecz Duch nie przestaje dawać świadectwa Panu Jezusowi (J 14, 26-27) za pośrednictwem darów i objawień charyzmatycznych (por. 1 Kor 12-14), aby przypominać to, co On powiedział i uczynił, i aby wprowadzać wiernych do pełni Prawdy (J 16, 13). W dniu Pięćdziesiątnicy rzeczywiście Duch został zesłany na każdego żyjącego, zgodnie z zapowiedzią proroka Joela (3, 1)<sup>17</sup>: *Wyleję Ducha mojego na*

<sup>14</sup> Por. zapowiedzi-obietnice dotyczące Ducha w pożegnalnych wypowiedziach u Jana: J 14, 16-17. 26; 15, 26-27; 16, 7-11. 13-15.

<sup>15</sup> Por. Ga 1, 15-16.

<sup>16</sup> *Chrześcijańska ekonomia zatem, będąc nowym i ostatecznym przymierzem, nigdy nie przeminie i nie należy oczekiwać na żadne inne Objawienie publiczne przed pełnym chwałą objawieniem Pana naszego Jezusa Chrystusa.* DV 4.

<sup>17</sup> Śladem zapowiedzi Ezechiela (36, 25-28) i wcześniej Jeremiasza (31, 31-34) na temat Nowego Przymierza.

*wszelkie ciało; będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny* (Dz 2, 17).

Chodzi tu oczywiście o objawienia charyzmatyczne – które nie są porównywalne z objawieniami Zmartwychwstałego – których celem nie jest objawianie, lecz wyjaśnianie i aktualizacja Objawienia, w służbie wiary i misji ludzi wierzących. Ich celem jest komentowanie, wyjaśnianie i wprowadzanie w życie oficjalnego Objawienia i przyjmują funkcję „pro-roczą” w stosunku do historii, w teraźniejszości i przyszłości.

Objawienia różnego rodzaju przybywają ze świata Boskiego i są znakiem obecności na tym świecie tych, którzy nam się objawiają. Dotyczy to oczywiście samego Boga, niebieskich stworzeń, a w szczególności pełnego chwały ciała Chrystusa, a także Dziewicy, która dzieli chwałę z Synem. Na Matkę Jezusa możemy rozszerzyć to, co powiedziane zostało o ciele Zmartwychwstałego: *To autentyczne i rzeczywiste ciało posiada jednak równocześnie nowe właściwości ciała uwielbionego: nie sytuuje się ono już w czasie i przestrzeni, ale może uobecnić się na swój sposób, gdzie i kiedy chce*<sup>18</sup>.

Pełna chwały kondycja Dziewicy jest owocem i udziałem w zmartwychwstaniu Chrystusa, a zatem dziełem Ducha, który sprawił, że Chrystus zmartwychwstał i przekształcił nasze śmiertelne ciało w obraz swojego ciała chwalebного (por. Flp 3, 21).

To, co rozumiemy przez koniec czasów, w którym staniemy się podobni do Chrystusa, w pełni przekształceni przez moc jego zmartwychwstania, ziściło się w Maryi jako pierwocinie przeznaczenia wszystkich uczniów Pana.

Ona zatem cieszy się obecnie „specjalnym statusem” w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła, i dzięki Jej chwalebnej kondycji może ukazywać się światu w służbie Bożym planom zbawienia.

Ta „umiejętność” ukazywania się, która wynika z Jej chwalebnej kondycji i zbawczych planów Trójcy Świętej, stanowi element misji Dziewicy, zapoczątkowanej Jej „niech mi się stanie” podczas zwiastowania, a która zakończy się, kiedy wszyscy wybrani zostaną wprowadzeni do błogosławionej ojczyzny<sup>19</sup>. Działanie, które ożywiana przez Ducha Świętego realizowała u boku Chrystusa w służbie zbawieniu, kontynuuje ze szczególną skutecznością w chwale. Jak misja Syna nie zakończyła się po Wniebowstąpieniu, ale wręcz stoi On przed Ojcem, wstawia się

<sup>18</sup> KKK 645.

<sup>19</sup> Por. LG 62.

za nami i stale wysyła swego Ducha, tak misja Dziewicy trwa w służbie ludowi Bożemu.

Misja ta należy do testamentu Pana, który Ją powierzył – w szczytowej godzinie – wszystkim uczniom obecnym w umiłowanym uczniu (por. J 19, 25-27). Ewangelia podkreśla przyjęcie przez ucznia Matki Jezusa; ale przed ofiarowaniem Matki uczniowi miało miejsce ofiarowanie ucznia Matce; i zanim uczeń Ją przyjął, Ona już poczęła i przyjęła ucznia poprzez swe mesjańskie macierzyństwo.

Obecność Dziewicy wśród ludu Bożego wraz z Jej „wielorakim wstawiennictwem”<sup>20</sup> można wyjaśnić właśnie jako misję powierzoną Jej przez Pana. W tym wielorakim wstawiennictwie mieszczą się także Jej objawienia w różnych okresach historycznych. Ich cel jest głęboko związany z wiarą i świadectwem zbawienia na świecie i nabierają one znaczenia proroczego w służbie zbawieniu na przestrzeni dziejów, zgodnie z potrzebami czasów i miejsc, w służbie Królestwu Bożemu, które z trudem, ale nieustannie przekształca świat.

Alberto Valentini SMM  
Pontificia Facoltà Teologica “Marianum”

Via Cori 18/A  
00177 Roma

## Senso e finalità delle apparizioni di Maria. Approccio biblico

(Riassunto)

L'autore cerca di presentare le apparizioni di Maria nella prospettiva biblica. La fede biblica si fonda essenzialmente su una rivelazione, sulla manifestazione di Dio mediante fatti e parole. E tutta la storia della salvezza – che è non ciclica ma lineare – è teleologica, cammina verso una pienezza in cui la manifestazione di Dio attingerà la sua perfezione.

La prima parte dell'articolo riguarda il problema del vedere e del udire nell'Antico e nel Nuovo Testamento. La tradizione biblica privilegia l'udito, senza tuttavia escludere la visione. Anzi si può dire che questi fondamentali sensi del contatto e della conoscenza s'intreccino costantemente e inevitabilmente pur restando vero che la concezione biblica privilegia l'udito. Le stesse teofanie infatti sono al servizio della parola: perfino nelle visioni, l'essenziale risiede nel messaggio.

<sup>20</sup> TAMŻE.

La seconda parte dell'articolo mette in luce le apparizioni del Cristo risorto. Le apparizioni e il messaggio connesso hanno lo scopo di confermare nella fede i discepoli, disorientati dai fatti della passione e dalla difficoltà di credere nell'evento della risurrezione. Le apparizioni intendono mostrare – sulla scorta e con l'autorità delle Scritture - che Gesù non è tra i morti, ma è il Vivente, il Signore della vita e della storia, presente sino alla fine dei tempi in mezzo ai discepoli ed operante mediante il suo Spirito. La seconda finalità delle apparizioni - strettamente legata e conseguente alla prima – è il conferimento della missione-testimonianza, da compiere con la forza dello Spirito.

In seguito l'autore ci presenta il problema delle apparizioni di Maria. Si tratta di manifestazioni carismatiche - non paragonabili alle apparizioni del Risorto - che non intendono rivelare, ma spiegare e attualizzare la rivelazione, al servizio della fede e della missione dei credenti. Esse hanno lo scopo di commentare, spiegare e attualizzare la rivelazione ufficiale e rivestono una funzione “profetica” riguardo alla storia, al tempo presente e al futuro.

La presenza della Vergine nel popolo di Dio con la sua “molteplice intercessione” (LG 62) si spiega proprio con la missione affidata a lei dal Signore. In tale molteplice intercessione si inseriscono anche le sue apparizioni nelle varie epoche della storia. Il loro scopo è fondamentalmente legato alla fede e alla testimonianza della salvezza in mezzo al mondo e acquistano significato e finalità in chiave profetica al servizio della salvezza nella storia e secondo le esigenze dei tempi e dei luoghi, al servizio del Regno di Dio che faticosamente, ma incessantemente trasforma il mondo.

Przegląd dawniejszej i współczesnej literatury z zakresu teologii duchowości, a szczególnie teologii mistyki, pozwala stwierdzić, że problematyką mistyki maryjnej zajmowano się sporadycznie. W ostatnim stuleciu, poza nielicznymi opracowaniami<sup>1</sup>, właściwie nie podejmowano badań w tym obszarze, a jeśli pojawiały się wzmianki o mistyce maryjnej w studiach teologicznoduchowych, to tematykę tę traktowały bardziej na zasadzie analogii i na ogół w szerszym znaczeniu tego słowa<sup>2</sup>. Wynika to z faktu, że chrześcijańska mistyka w istocie jest chrystocentryczna, dlatego jakkolwiek forma obecności Maryi w doświadczeniu mistycznym traktowana bywa raczej w kategoriach zjawisk paramistycznych.

Rodzi się zatem pytanie, czy jest podstawa do tego, by mówić o mistyce maryjnej? A jeśli tak, to w jakim sensie? By udzielić adekwatnej odpowiedzi na postawiony problem, należy wpierw wyjaśnić, czym jest doświadczenie mistyczne w rozumieniu chrześcijańskim, a co się z tym wiąże - uściślić terminologię. Tego rodzaju wyjaśnienie należy do najbardziej podstawowych czynności w każdej szczegółowej metodologii nauki.

Ks. Marek Chmielewski

## 1. Pojęcie doświadczenia mistycznego

Słowo „mystyka”, po dziesięcioleciach banicji z podręczników teologii i książek ascetycznych, spowodowanej potępieniem kwiatyzmu, który doprowadził do swoistej egzageracji i profanacji życia duchowego, zwłaszcza w szczytowych jego przejawach, do języka teologii powróciło pod koniec XIX wieku i w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku zyskało sobie popularność w ramach tzw. „ruchu mistycznego”. Chodzi tu o falę dyskusji i polemik, jakie rozgorzały głównie we Francji i w Hiszpanii, wokół takich zagadnień, jak: jedność i ciągłość życia duchowego, różnica pomiędzy ascetyką a mistyką, związek doskonałości ze stanami mistycznymi, powszechne powołanie do mistyki, natura mistyki, rodzaje i stopnie kon-

## Mystyka maryjna. Kwestie metodologiczne

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 21-31

<sup>1</sup> Są to na przykład: J. ARAMENDÍA, *Breves estudios sobre mística Mariana*, León 1945; L. REYPPENS, *Rosa mystica. Marie et la mystique*, w: *Maria. Études sur la Saint Vierge*, red. H. DU MANOIR, t. 1, Paris 1949, 745-763; K. TRUHLAR, *Das mystische Leben der Mutter Gottes*, „Gregorianum” 31(1950) 5-38; A. CAMUSSO, *L'unione mistica Mariana. Esperienza e teologia*, Milano 1969.

<sup>2</sup> Obszerne, dwutomowe studium pt. *La mistica. Fenomenologia e riflessione teologica* (red. E. Ancilli, M. Paparozzi, Roma 1984) w ogóle nie podejmuje kwestii mistyki maryjnej.

templacji, stosunek doskonałości do stanów mistycznych, natura życia mistycznego i wiele innych<sup>3</sup>. Głos zabierali najwybitniejsi teologowie duchowości tego okresu. Wśród nich byli między innymi: August Saudreau (†1946) i August Poulain (†1919), którzy zapoczątkowali wspomniane polemiki<sup>4</sup>. Od tego czasu obserwuje się rosnące zainteresowanie problematyką mistyczną, które nierzadko sięga do innych systemów religijnych i filozoficzno-kulturowych, zwłaszcza dalekowschodnich. Wskutek tego pojęcie „mistyka”, szczególnie w formie przymiotnikowej, stało się dość wieloznaczne i bywa traktowane jako kategoria estetyczna w sytuacjach, gdy bliżej nieokreślony lub wieloznaczny przekaz artystyczny określa się mianem „mistyczny”. Jest to tylko w pewnym zakresie uzasadnione, zważywszy na fakt, że pierwotny źródłosłów grecki *myō* (lub w innej wersji *myeō*) podobnie jak nieco późniejsze słowo *misticos*, oznaczał coś zakrytego, tajemnego, czego nie godzi się wyjawiać obcym, i z zasady odnosił się do sfery bóstwa oraz przeżyć religijnych.

Termin „mistyka”, obecny w kulturze i filozofii pogańskiej, wszedł do języka chrześcijańskiego już w starożytności, głównie dzięki pismom św. Grzegorza z Nyssy i św. Bazylego Wielkiego, a zwłaszcza Pseudo-Dionizego Areopagity. Pojęcie „mistyka” brane w ścisłym znaczeniu wskazuje na stan najwyższego zjednoczenia z Bogiem, jakiego człowiek doświadcza nie tyle poza sobą w nadzwyczajnych zjawiskach, lecz w sobie, to jest w „szczyście duszy” lub w „dniu duszy” - jak mówią mistycy. Tak rozumiana mistyka jest właściwością wszystkich religii. Każdy bowiem system religijny ma swoje misteria i mistykę.

Zarówno z punktu widzenia fenomenologii religijnej, jak i teologii chrześcijańskiej u podstaw stanu mistycznego jest doświadczenie mistyczne, brane najczęściej jako niezwykle intensywne, szczytowe i wewnętrzne przeżycie, rodzaj wydarzenia „punktowego”, które ogarnia całego człowieka (wł. *totalizzante*). Aktualizuje się ono w płaszczyźnie spotkania z absolutnym Ty, gdzie zostaje pokonany dystans między podmiotem a przedmiotem, mimo iż wywołuje on stan psychiczno-duchowy, który

<sup>3</sup> Zob. J.-L. ILLANES, *Spiritualità e teologia in Spagna al principio del XX secolo. Il contributo spagnolo alla configurazione della teologia spirituale come disciplina scientifica*, w: *La spiritualità come teologia*, red. Ch.A. BERNARD, Cinisello Balsamo 1993, 75-86.

<sup>4</sup> Swoj wkład wnieśli także inni uczestnicy dyskusji, jak chociażby: Juan-Gonzales Arintero OP, Jerónimo Seisdedos SJ, Anselm Stolz OSB, Gabriel od św. Marii Magdaleny OCD, Joseph De Guibert SJ i Reginald Garrigou-Lagrange OP. Zob. C. GARCÍA, *Corrientes nuevas de teología espiritual*, Madrid 1971; M. BELDA, S. SESÉ, *La cuestión mística. Estudio histórico-teológico de una controversia*, Pamplona 1998; F. ASTI, *Dalla spiritualità alla mistica. Percorsi storici e nessi interdisciplinari*, Città del Vaticano 2005.



za Rudolfem Otto zwykło się nazywać *mysterium tremendum*, a zarazem *mysterium fascinans*. W tym zjednoczeniu podmiot przyjmuje postawę receptywno-pasywną, identyfikując się z osobowym Absolutem. Można więc mówić o doświadczeniu mistycznym jako doznaniu nasycenia Absolutem (*fruitio Dei*), które wywiera trwały skutek zarówno w sferze moralności, jak i zachowań zewnętrznych, gdyż doświadczenie mistyczne zawsze skutkuje nawróceniem religijnym.

Tak rozumiane doświadczenie mistyczne w tradycji zachodniej opisywane jest za pomocą pojęć wywodzących się z tego samego pnia semantycznego. Będzie się więc ono sytuować wewnątrz trójkąta pojęć: mistyk-mistyka-mysterium. Pierwsze z pojęć oznacza osobowy podmiot doświadczenia, który świadomy jest dokonującego się w nim wydarzenia o charakterze soterycznym. W tym układzie mysterium - to przedmiot doświadczenia, jakie jest udziałem podmiotu. Natomiast słowem „mistyka” określa się tę szczególną relację osobową i wewnętrzny dynamizm, który wiąże podmiot z przedmiotem<sup>5</sup>.

W chrześcijańskim doświadczeniu mistycznym Jezus Chrystus jest jego przyczyną sprawczą i zarazem specyficznym przedmiotem. A zatem mistyka chrześcijańska jest wybitnie chrystocentryczna, gdyż u jej podstaw znajduje się dzieło odkupienia dokonane w Jezusie Chrystusie. Można powiedzieć, że jest ona zawsze „mystyką Chrystusa”<sup>6</sup>. Zgodnie z zasadą proporcjonalności przyczyny do skutku, nikt własnym wysiłkiem ascetycznym, choćby heroicznym, nie jest w stanie dojść do mistycznego doświadczenia zjednoczenia z Bogiem. Niemniej jednak, jak zgodnie twierdzą św. Teresa od Jezusa i św. Jan od Krzyża, Bóg w swoim miłosierdziu nie odmawia tej łaski osobom dysponowanym moralnie i duchowo przez odpowiednią ascezę<sup>7</sup>.

Jezus Chrystus, doświadczany mistycznie jako Logos, objawia mistykowi mysterium Przenajświętszej Trójcy i w pewnym stopniu wprowadza go w relacje wewnątrztrynitarne. Daje się przy tym poznać jako Pan Wszechświata, wypełniający czas i przestrzeń. Wszystko powstało i istnieje przez Niego i On skupia w sobie wszystkie kategorie bytów. Ten rodzaj doświadczenia mistycznego jest typowy dla mistyki istotowej (*Wessensmystik*), której przedstawicielami są przede wszystkim mistycy nadreń-

<sup>5</sup> Zob. H.C. DE LIMA VAZ, *Mistica e politica. Esperienza mistica e filosofia nella tradizione occidentale*, Città del Vaticano 2003, 15.

<sup>6</sup> Zob. G. MARCHESI, *L'intimità di Gesù con il Padre*, w: *La mistica. Fenomenologia e riflessione teologia...*, t. 2, 15-29; F. RUIZ, *Natura dell'esperienza mistica nella spiritualità carmelitana*, w: *Mistica e mistica carmelitana*, red. L. BORRIELLO, Città del Vaticano 2002, 25-28.

<sup>7</sup> Zob. *Droga doskonałości* 20, 10; *Noc ciemna* I, 9, 9; *Żywy płomień miłości* 2, 27.



scy. W doświadczeniu mistycznym częściej jednak Chrystus uobecnia się jako postać historyczna w przebóstwionym człowieczeństwie (por. Kol 2, 9), co z kolei jest charakterystyczne dla nurtu tzw. mistyki nupcjalnej (*Brautmystik*). Szkoła karmelitańska, jak również liczne kobiety mistyczki są znanymi przykładami tego nurtu<sup>8</sup>.

Skrótowno opisane tu doświadczenie mistyczne jest przedmiotem usystematyzowanej metodologicznie refleksji teologicznej, nazywanej od czasów Pseudo-Dionizego Areopagity teologią mistyczną. Należy zatem rozróżniać między mistyką jako szczytową formą przeżycia religijnego, a mistyką jako usystematyzowaną refleksją teologiczną, czyli teologią mistyczną. Współcześnie tę ostatnią nazywa się mistologią<sup>9</sup>. Pojęcie „teologia mistyczna” miało i wciąż ma ambiwalentne znaczenie. Wskazywało bowiem także na samo doświadczenie mistyczne i w takim sensie posługiwali się nim między innymi św. Jan od Krzyża i św. Teresa od Jezusa<sup>10</sup>. By uniknąć nieporozumień, w początkach XV wieku kanclerz paryskiej Sorbony Jan Gerson dokonał rozróżnienia na teologię mistyczną spekulatywną i teologię mistyczną praktyczną, czyli przeżyciową, poświęcając każdej z nich osobne dzieła teologiczne<sup>11</sup>. To, co przez wieki było przedmiotem teologii mistycznej spekulatywnej, a potem teologii ascetyczno-mistycznej, teologii doskonałości lub teologii życia wewnętrznego<sup>12</sup>, współcześnie określa się mianem „mistologii”. Pod względem etymologicznym oznacza ono naukę o tajemnicy i dlatego trafniej oddaje przedmiot materialny tego wąskiego zakresu teologii duchowości. Mimo iż w literaturze teologicznej termin ten pojawił się niedawno, zyskuje sobie uznanie i powoli zadomawia się w słownikach oraz publikacjach<sup>13</sup>. Mistologia jest zatem tą dziedziną teologii duchowości, dla której doświadczenie mistyczne oraz wynikające z niego stany kontemplacyjne są głównym przedmiotem badań.

<sup>8</sup> Zob. G. MOIOLI, *Mistica cristiana*, w: *Nuovo dizionario di spiritualità*, red. S. DE FIORES, T. GOFFI, Cinisello Balsamo 1985<sup>4</sup>, 989-990; P. DINZELBACHER, *Mistyka oblubieńcza*, w: *Leksykon mistyki*, red. P. DINZELBACHER, Warszawa 2002, 221-222.

<sup>9</sup> Zob. *Mistyka*, w: *Leksykon mistyki...*, 191.

<sup>10</sup> Zob. *Noc ciemna*, 2, 12, 5; 2, 17, 2. 6; *Pieśń duchowa*, 27, 5; 39, 12; *Życie*, 27, 9.

<sup>11</sup> Chodzi o: *Considerationes de theologia mystica speculativa* (Paris 1402), *De theologia mystica practica* (Paris 1407) i *De elucidatione scholastica theologiae mysticae* (Paris 1424); zob. V. LAZZERI, *Teologia mistica e teologia scolastica. L'esperienza spirituale come problema teologico in Giovanni Gerson*, Milano 1994.

<sup>12</sup> Zob. E. PACHO, *Místicos y teología mística: del siglo XVI al siglo XIX*, w: *La teología espiritual. Atti del Congresso internazionale OCD. Roma 24-29 aprile 2000*, [bez red.], Roma 2001, 98-100; M. CHMIELEWSKI, *Od teologii ascetyczno-mistycznej do teologii duchowości*, „Studia Diecezji Radomskiej” 2(1999) 89-102.

<sup>13</sup> Zob. M. CHMIELEWSKI, *Mistologia*, w: *Encyklopedia Katolicka*, red. E. ZIEMANN, t. 12, Lublin 2008, k. 1275-1277.

## 2. Mistyka Maryi i mistyka maryjna

Jak widać z przedstawionych wyżej wyjaśnień na temat istoty doświadczenia mistycznego, nie dotyczy ono wprost i bezpośrednio Maryi, zwłaszcza jako przedmiotu tegoż doświadczenia. W jakim więc znaczeniu można posługiwać się pojęciem „mistyka maryjna”?

Przede wszystkim trzeba rozróżnić między mistyką Maryi a mistyką maryjną. Mówiąc o mistyce Maryi, wskazujemy na Nią jako podmiot doświadczenia mistycznego. Mimo iż biblijne źródła odnośnie do Matki Boga, a zwłaszcza Jej życia duchowego, są bardzo szczupłe, to jednak nie podlega dyskusji, że miała Ona doświadczenie mistyczne w sensie wyżej opisanym. Co więcej, można powiedzieć, że Maryja jest największą mistyczką chrześcijańską. Jak zauważa L. Reypens, Jej doświadczenie mistyczne nie ma bowiem równego sobie zarówno pod względem intensywności, jak i jakości zjednoczenia z Bogiem Trójjedynym, a w sposób szczególny z Chrystusem. Od chwili swego Niepokalanego Poczęcia Maryja cieszyła się permanentnie wiedzą wlaną, zwłaszcza dotyczącą tajemnic zbawczych, których nie przestawała kontemplować (por. Łk 2, 19. 51). A skoro Mojżesz (por. Wj 33, 11; 2 Kor 3, 18), św. Szczepan (por. Dz 7, 55) czy św. Paweł Apostoł (por. Dz 9, 3-7; 26, 16) dostąpili chwilowej łaski oglądania chwały Bożej, to tym bardziej Maryja Niepokalana w najważniejszych momentach swego ziemskiego życia miała przynajmniej przejściową intuicję istoty Boga<sup>14</sup>. Doświadczenie mistyczne, a więc najściślejsze zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą, określa duchowy profil Niepokalanej. Słusznie zatem Stefano De Fiores zauważa, że mistyka jest kluczem hermeneutycznym dla zrozumienia duchowości Maryi<sup>15</sup>.

Jednak pewien problem pojawia się wówczas, gdy chcemy mówić o mistyce maryjnej, gdyż podstawowe znaczenie tego słowa zdaje się wskazywać na jakąś formę obecności Maryi w szczytowym przeżyciu religijno-duchowym chrześcijanina. Jak wynika z różnorodnych świadectw mistyków, opisujących swoje zjednoczenie z Bogiem, Maryja często jest w nim obecna, ale nie jako pierwszorzędny przedmiot doświadczenia mistycznego. Ta Jej obecność manifestuje się bowiem zwykle poprzez widzenia, wizje i słowa wewnętrzne<sup>16</sup>, które należą do porządku zjawisk paramistycznych o charakterze profetycznym. Zjawisk tych jednak nie

<sup>14</sup> Zob. L. REYPENS, *Rosa mystica...*, 748-750.

<sup>15</sup> Zob. S. DE FIORES, *Maria*, w: *Dizionario di mistica*, red. L. BORRIELLO, E. CARUANA, M.R. DEL GENIO, N. SUFFI, Città del Vaticano 1998, 782.

<sup>16</sup> Zob. TENZE, *Maria. Nuovissimo dizionario*, Bologna 2006, 1569-1570.

zalicza się do istoty mistyki z tej racji, że mogą być one wywoływane nie tylko działaniem Bożym, ale także przez Szatana i demony, jak również przez sam podmiot, obdarzony nadzwyczajnymi właściwościami swojej psychiki<sup>17</sup>.

To, że Maryja jest obecna w chrześcijańskim doświadczeniu mistycznym, nie oznacza jednak, że jest Ona właściwym jego przedmiotem, gdyż - jak wspomniano wyżej - mistyka chrześcijańska jest typowo chrystocentryczna. Jak wynika z relacji mistyków, którzy zostali uznani przez Kościół za wiarygodnych, o ile w tym szczytowym przeżyciu duchowym Chrystus występuje we własnym imieniu jako właściwy jego przedmiot, o tyle Maryja - jeśli obecna w tym doświadczeniu mistycznym - zawsze pozostaje w ścisłym związku ze swoim Synem, ale towarzyszy Mu lub wskazuje na Niego<sup>18</sup>. Także duchowe przesłanie, które podmiot mistyczny odkrywa w procesie konceptualizacji, następującej bezpośrednio po tym doświadczeniu, w zasadniczej swej treści jest chrystologiczne<sup>19</sup>. Biblijna i dogmatyczna prawda o obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, tak jak ją wyrazili Ojcowie Soboru Watykańskiego II, znajduje zatem potwierdzenie także w przeżyciu mistycznym.

Jak zatem widać, samo pojęcie „mystyka Maryi” nie rodzi dwuznaczności co do podmiotu doświadczenia mistycznego z racji zastosowania formy rzeczownikowo-dopełniaczowej. Wiadomo bowiem, że chodzi o Jej najściślej zjednoczenie z Przenajświętszą Trójcą i swoim Synem, co jest doniosłym faktem historiozbawczym. Natomiast doprecyzowania wymaga określenie „mystyka maryjna”, w którym używa się formy przymiotnikowej, mającej podwójne znaczenie. Może bowiem oznaczać zarówno obecność Maryi w doświadczeniu mistycznym, jak i teologiczną refleksję nad tą obecnością. Stosownie do nowych tendencji w metodologii teologii duchowości, wskazanym byłoby więc, ze względu na precyzję języka, obecność Maryi w doświadczeniu mistycznym nazywać „mistologią maryjną”, zaś teologiczną refleksję nad tą obecnością - „mistologią mariologiczną” albo w formie inwersyjnej - „mariologią

<sup>17</sup> Zob. A. ROYO MARÍN, *Teologia della perfezione cristiana*, Cinisello Balsamo 1987, 1064-1067; V. MARCOZZI, *Fenomeni paranormali e doni mistici*, Cinisello Balsamo 1990, 19-25.

<sup>18</sup> Taką właśnie formę obecności Maryi w przeżyciu mistycznym odnotowuje w swoich zapiskach duchowych bł. Marcelina Darowska (†1911). Zob. M. CHMIELEWSKI, *Maryja w doświadczeniu mistycznym Błogosławionej*, w: *Bł. Marcelina Darowska - dar na trzecie tysiąclecie*, red. M. CHMIELEWSKI, J. MARTYNUSKA, Lublin-Szymanów 2007, 201-223.

<sup>19</sup> Zob. TENŻE, *Jezus Chrystus w mistyce*, w: *Jezus Chrystus. Ikona historii i wiary*, red. R. DZIURA, Lublin 2004, 194-196.

mistologiczną”. W przypadku mistologii mariologicznej będzie chodzić o usystematyzowaną metodologicznie refleksję teologiczną nad doświadczeniem mistycznym, która - analogicznie do mistologii chrystologicznej - stawia Maryję w centrum uwagi. Byłoby to więc podejście do problemu bardziej od strony teologii duchowości. Natomiast jeśli na obecność Maryi w doświadczeniu mistycznym chciałoby się spojrzeć od strony mariologii, to należałoby posługiwać się raczej terminem „mariologia mistologiczna”. W tym przypadku bardziej istotne są implikacje dla mariologii, jakie wynikają z opisanego i przebadanego doświadczenia mistycznego danej osoby.

Niezależnie od proponowanej tu siatki pojęć chodzi przede wszystkim o bardzo wąski obszar badawczy, sytuujący się na styku teologii duchowości i mariologii, który dopiero czeka na odpowiednią eksplorację. Mogłaby ona wnieść wiele cennych inspiracji zarówno dla mariologii, jak i dla teologii duchowości. Współcześnie postuluje się bowiem, aby mówić raczej o maryjnym wymiarze duchowości chrześcijańskiej, aniżeli o duchowości maryjnej jako takiej<sup>20</sup>.

### 3. Kwestia klasyfikacji

Zajmowanie się mistyką maryjną, jakkolwiek będzie ona nazywana, każe postawić pytanie o jej miejsce w rozległym obszarze chrześcijańskiej mistyki i mistologii.

Ze względu na to, jak wspomniane wyżej trzy elementy doświadczenia mistycznego są ujmowane przez podmiot, który je komunikuje

<sup>20</sup> Takie stanowisko wyrazili mariologowie zgromadzeni na XX Kongresie Mariologicznym w Rzymie w 2000 roku i Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna we wspólnej deklaracji pt. *Matka Pana. Pamięć - obecność - nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi*, której integralny tekst znajduje się w „*Salvatoris Mater*” 5(2003) nr 3, 311-398. Czytamy tam m.in., że oba wyrażenia są prawidłowe: pierwsze, «duchowość maryjna», używana wielokrotnie przez Jana Pawła II, jest prostsza i bezpośrednio wskazuje na specyficzny aspekt maryjny, który ma być uwypuklony; drugie wyrażenie, «maryjny wymiar duchowości», jest bardziej złożone, podkreśla jedność duchowości chrześcijańskiej, podatne jest jednak na dalsze uszczegółowienia oparte na doświadczeniu historycznym oraz ukazuje, że duchowość chrześcijańska, która bierze początek od Chrystusa i do Niego stale się odnosi, ma w sobie wymiar maryjny, który nie jest jednak czysto opcjonalny (przypis nr 181 do numeru 53). Również Jan Paweł II, przemawiając podczas wizyty w Papieskim Wydziale Teologicznym „*Marianum*” w Rzymie w dniu 10 XII 1988 r., powiedział: *Na polu duchowości, która budzi dzisiaj szerokie zainteresowanie, mariologowie powinni ukazać konieczność harmonijnego włączenia «wymiaru maryjnego» w jedyną duchowość chrześcijańską, ponieważ zakorzenia się ona w roli Chrystusa*. JAN PAWEŁ II, *Aktualność i zadania mariologii*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999) nr 3, 140.

w przekazie werbalnym, głównie w formie zapisków duchowych, w zachodniej tradycji chrześcijańskiej mówi się o trzech wielkich formach mistyki. Jest to więc mistyka spekulatywna, mistyka misteryjna i mistyka profetyczna, z czego dwie pierwsze są obecne również w pogańskim mistycyzmie greckim.

W mistyce spekulatywnej doświadczenie misterium ujmowane jest głównie w kategoriach metafizycznych. Oznacza to, że duch (umysł ludzki) podążając drogą *logosu* stara się wejść w obszar *translogiczny*, to znaczy w procesie konceptualizacji przekroczyć ściśle reguły myślenia przyczynowo-skutkowego. Niemniej jednak w relacji podmiot-przedmiot dominuje aspekt noetyczny, poznawczy. Ten typ refleksji mistologicznej, który ma swe korzenie w filozofii greckiej, reprezentują na przykład mistycy nadreńscy z Mistrzem Eckhartem na czele.

Z kolei określenie „mystyka misteryjna” z etymologicznego i semantycznego punktu widzenia jest pleonazmem, gdyż obydwa terminy wywodzą się z tego samego pnia znaczeniowego. Jednakże przymiotnik „misteryjna” wskazuje na taki sposób doświadczenia Bóstwa, w rezultacie którego następuje nie tyle i nie tylko poznanie intuitywne w zakresie możliwym dla podmiotu, ale jakaś forma wnikięcia w obszar Boskości, czyli - mówiąc językiem hiszpańskich Doktorów Kościoła - przebóstwienie. Z punktu widzenia podmiotu, mistyka misteryjna sprawia bowiem poznanie najwyższej Prawdy i zarazem jego przemianę mocą Boskiego daru<sup>21</sup>. Dojrzały wyraz tego rodzaju doświadczenia mistycznego znajdujemy w słynnych słowach św. Pawła: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Z tej racji Apostoł Narodów uważany jest za pierwszego przedstawiciela chrześcijańskiej mistyki misteryjnej.

Upraszczając nieco zagadnienie, można powiedzieć, że o ile mistyka spekulatywna jest mistyką poznania i kontemplacji, o tyle mistykę misteryjną można określić jako mistykę życia i przebóstwienia. W tym kontekście trzeci typ mistyki - mistyka profetyczna - jest przede wszystkim mistyką słuchania, albo po prostu mistyką Słowa, które jest przyjmowane z wiarą oraz miłością i przekazywane na mocy świadectwa.

Jak zatem na tle tych trzech wielkich form mistyki chrześcijańskiej przedstawia się mistyka maryjna, w której tradycyjny zakres znaczeniowy - jak zostało to wyżej powiedziane - wchodzi zarówno mistologia maryjna, czyli - według dotychczasowej terminologii - także mistyka Maryi, oraz mistologia mariologiczna i/lub mariologia mistologiczna?

<sup>21</sup> Zob. C. LAUDAZI, *L'uomo in via di trasformazione*, w: *La teologia spirituale. Atti del Congresso Internazionale OCD...*, 713-734; M. HERRAÍZ GARCÍA, *Il carattere specifico della mistica di Teresa di Gesù e di Giovanni della Croce*, w: *Mistica e mistica carmelitana*, red. L. BORRIELLO, Città del Vaticano 2002, 116-152.

Odnosnie do możliwości zaklasyfikowania mistyki Maryi, czyli mistologii maryjnej, trzeba stwierdzić, że zasadnicza trudność wiąże się z brakiem odpowiednich źródeł, które pozwalałyby wnikać w tę niezwykłą z punktu widzenia wiary i fenomenologii religijnej bezpośrednią relację Matki Bożej do Boga Trójjedynego i poszczególnych Boskich Osób<sup>22</sup>. Niemniej jednak przesłanki egzegetyczno-liturgiczne i dogmatyczne skłaniają do postawienia tezy, że w przypadku doświadczenia mistycznego, które było udziałem Maryi, można mówić o wszystkich trzech formach mistyki. Cała bowiem tradycja i pobożność chrześcijańska skierowana do Maryi odnosi do Niej atrybuty właściwe Bożej Mądrości (por. Prz 8, 22-31), co pozwala sytuować Jej doświadczenie mistyczne w obszarze mistyki spekulatywnej.

Jako zaś Niepokalanie Poczęta i Boża Rodzicielka, Maryja jest przedstawicielką *par excellence* mistyki misteryjnej. Nikt bowiem z ludzi nie został tak głęboko wprowadzony w dzieło zbawcze Chrystusa, jak właśnie Ona. Odnosnie do tego Jan Paweł II za średniowiecznym poetą Dantem Alighieri mówi o Maryi, że jest „uczennicą swego Syna”<sup>23</sup>.

Teksty nowotestamentowe najwyraźniej jednak wskazują na profetyczny charakter doświadczenia mistycznego Maryi. Chodzi tu zwłaszcza o dwukrotne podkreślenie przez św. Łukasza medytacyjno-kontemplatywnej postawy Maryi, która misteria zbawcze, będące Jej udziałem, rozważała i zachowywała w swoim sercu (por. Łk 2, 19. 51), jak również o wyraźne wskazanie Jezusa na swoją Matkę jako wzór słuchania słowa Bożego (por. Łk 8, 21; 11, 28). Również treść licznych mariofanii samostnych lub towarzyszących chrystologicznemu doświadczeniu mistycznemu ma jednoznacznie charakter profetyczny. Maryja jest bowiem Tą, która - jak w Kanie Galilejskiej, tak w całej późniejszej historii Kościoła - wzywa do posłuszeństwa wiary wobec Jezusa Chrystusa (por. J 2, 5).

Problematyczna pozostaje jednak odpowiedź na pytanie, do jakiego typu mistyki chrześcijańskiej można zaklasyfikować mistologię mariologiczną, tę tworzoną dawniej, jak i tę kształtującą się współcześnie? Trudność w udzieleniu jednoznacznej odpowiedzi wynika z tego, że nie mamy stosownych badań bibliograficznych i studiów metateologicznych. Z tym się wiąże pilna potrzeba wypracowania jednoznacznych kryteriów, na podstawie których można byłoby dokonać klasyfikacji źródeł teolo-

<sup>22</sup> Szerzej pisałem o tym w artykule pt. *Duchowe i mistyczne doświadczenie Maryi zamieszkiwania w Niej Trójcy Świętej*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 3, 251-267; zob. J. MISIUREK, *Doświadczenia mistyczne Maryi*, w: *Signum magnum — duchowość maryjna* („*Homo meditans*”, t. 23), red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002, 137-147.

<sup>23</sup> RM 10.



gicznych<sup>24</sup>. Mając jednak na uwadze mistagogiczny i pastoralny profil współczesnej teologii, a zwłaszcza tendencje posoborowej mariologii, można zgłosić hipotezę, że mimo wszystko rzadko podejmowana problematyka mistologiczna w powiązaniu z mariologią będzie mieć raczej charakter misteryjny i profetyczny.

Na koniec podjętej tu refleksji warto zapytać się o pożytek nie tylko przededefiniowania pojęć związanych z szeroko rozumianą mistyką maryjną, ale przede wszystkim o ściślejszą współpracę między teologią duchowości i mariologią w obszarze problematyki mistycznej. Tej współpracy ma bowiem służyć proponowane tu doprecyzowanie centralnych pojęć.

Odpowiadając na pierwszą część pytania, należy przypomnieć doniosłą rolę mistyki dla rozwoju teologii. Ta ostatnia obficie czerpie z doświadczenia mistycznego, znajdując w nim zarówno przedmiot badań, pod względem treściowym bliski lub zbliżony do Objawienia, jak również sam język, bogaty w symbole<sup>25</sup>. Teologia bowiem jako funkcja rozumu oświeconego wiarą, mimo iż posługuje się wypracowaną przez filozofię aparaturą pojęciową, w szerokim zakresie uwzględnia wymiar tajemnicy, który wymyka się wszelkim pojęciom. Nie inaczej czynią mistycy, którzy akonceptualne w swej treści doświadczenie mistyczne usiłują oddać za pomocą dostępnych sobie symboli i obrazów. Jednak nigdy nie jest to „portret” Bożego Majestatu. Właśnie uznanie tajemnicy w procesie konceptualizacji Prawdy objawionej i stale objawiającej się, zbliża teologię do mistyki i mistykę do teologii. Nie bez racji więc karmelitańscy Doktorzy Kościoła życie mistyczne nazywają po prostu „teologią mistyczną”.

Takie właśnie teologiczne, a zarazem misteryjne podejście do tajemnicy Maryi, pełne szacunku wobec zbawczych planów Boga, skłania tak mariologów, jak i teologów duchowości do ściślej współpracy. Jeśli więc - powtórzmy za Stefano De Fioresem - mistyka jest kluczem hermeneutycznym dla życia duchowego Maryi, to tym bardziej jest nim dla duchowości i pobożności maryjnej. W tym kontekście poszukiwanie adekwatnych pojęć staje się czymś zupełnie oczywistym.

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski  
Katolicki Uniwersytet Lubelski (Lublin)

ul. Ignacego Czumy 66/1  
PL - 20-153 Lublin

e-mail: [cechaem@kul.lublin.pl](mailto:cechaem@kul.lublin.pl)

<sup>24</sup> Cennym przyczynkiem na gruncie polskim jest opracowana przez ks. Stanisława Gręsia *Polska bibliografia mariologiczna (1945-2003)* (Niepokalanów 2004), jak również coroczna *Polska bibliografia mariologiczna* zamieszczana w kwartalniku „Salvatoris Mater”.

<sup>25</sup> Zagadnieniem tym zajmuje się m.in. M. BALDINI, *Il linguaggio dei mistici*, Brescia 1990<sup>2</sup>.

## La mistica mariana. Questioni metodologiche

(Riassunto)

Nel campo di contemporanea produzione teologico-spirituale si può osservare scarso l'interesse per la mistica mariana perchè la mistica cristiana è *eminenter* cristocentrica di sua natura. Ognimodo per ragioni metodologiche bisogna mettere in preciso alcuni termini. Dapprima si deve discernere tra mistica come alto vissuto spirituale e mistica come riflessione teologica. Quest'ultima recentemente viene chiamata la *mistologia*. Poi è necessario distinguere la mistica di Maria da mistica mariana. La prima cerca di avvicinarsi all'esperienza mistica di Madre di Dio, sulla quale sono pochi fonti bibliche, invece la seconda descrive la presenza accompagnatrice di Maria nell'unione mistica con Cristo. In quest'ultimo caso - in sintonia coi correnti moderni di teologia spirituale - si propone l'uso del termine „mistologia mariana”. Quando si tratta di riflessione teologica sulla presenza di Maria nel vissuto mistico più giusto sarebbe dire di „mistologia mariologica”, mettendo così l'accento sull'aspetto spirituale. Per sottolineare l'aspetto mariologico, ci pare anche lecita inversione del termine in forma: „mariologia mistologica”.

Alcuni soluzioni metodologiche, qui messi in luce, possono non solo facilitare collaborazione fra mariologi e specialisti in spiritualità, ma anche servire ad approfondire il pastorale nel campo di vera devozione mariana.



Temat objawień maryjnych stanowi przedmiot wielu publikacji, którymi wypełnione są półki księgarń katolickich nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie<sup>1</sup>. Pomimo ogromnej liczby pozycji, jest niewiele takich, które prowadziłyby refleksję teologiczną nad fenomenem objawień prywatnych. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w sceptycznym podejściu niektórych teologów do interesującego nas zagadnienia. Jak zauważył Hans Urs von Balthasar: *Dzisiaj teologowie mówią wiernym, że wspomniane prorockie objawienia są a) często niepewne lub po prostu fałszywe, b) nie zobowiązują nikogo do ich uznania, c) oraz że wszystkie istotne prawdy są zawarte w doktrynie Kościoła. Jednakże ktoś mógłby zapytać, jeżeli tak się sprawy mają, to dlaczego Bóg nieustannie daje je Kościołowi?*<sup>2</sup>.

Pomimo krytycznego stanowiska pewnych teologów, należy podkreślić obecność autorów, którzy dostrzegają konieczność podjęcia badań nad wspomnianym zagadnieniem. Karl Rahner uważa, że objawienia prywatne spełniają funkcję dynamizującą w życiu Kościoła. Chociaż nie zawierają nowych prawd wiary, gdyż objawienie publiczne

Bogusław Kochaniewicz OP

## Objawienia maryjne jako *locus theologicus*?

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 32-46

już się zakończyło, to jednak są nowymi zaleceniami, poprzez które wyraża się w nowy sposób zbawcza wola Boża w konkretnej, historycznej sytuacji. Duch Boży daje nowy impuls dla życia Kościoła, który nie może być łatwo wydedukowany przez teologów w oparciu o depozyt wiary<sup>3</sup>. Podobną opinię wyraża Georg Essen, który uważa, że objawienia prywatne mogą być prorockimi świadectwami, jeśli prawda wiary osiąga swoją pełnię w konfrontacji z sytuacją historyczną. W tym sensie objawienia prywatne mogą prowadzić do pogłębionego zrozumienia Bożego Objawienia w historii Jezusa Chrystusa<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Kardynał J. Ratzinger w komentarzu teologicznym orędzia fatimskiego stwierdza, że pojęcie „objawienia prywatnego” odnosi się do wszystkich wizji i objawień, jakie nastąpiły po ukształtowaniu się Nowego Testamentu. [...] Autorytet objawień prywatnych różni się zasadniczo od autorytetu jedynego Objawienia publicznego: to ostatnie domaga się, byśmy przyjęli je z wiarą, w nim bowiem Bóg sam przemawia do nas ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła. [...] [Natomiast] objawienie prywatne wspomaga tę wiarę i okazuje swą wiarygodność właśnie przez to, że odsyła mnie do jedynego Objawienia publicznego. Kardynał Prosper Lambertini, przyszły papież Benedykt XIV, tak mówił o tym w swoim klasycznym traktacie, który stał się później miarodajnym punktem odniesienia w sprawach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych: „w przypadku objawień, które zyskały tego rodzaju aprobatę, ich przyjęcie przez wiarę powszechną nie jest obowiązkowe; nie jest nawet możliwe.

W tym kontekście pojawia się następujące pytanie: czy objawienia maryjne należą do kategorii *locus theologicus*? Jeżeli tak, to w jaki sposób należałoby je zakwalifikować?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy najpierw przypomnieć wkład Melchiora Cano, który w dziele *De locis theologicis* ukazał, w jaki sposób Kościół doszedł do poznania Objawienia. Objawienie to aktualizuje się w różnych miejscach (*loci*), z których najważniejsze to Pismo Święte i Tradycja. Ponadto istnieją jeszcze inne źródła Objawienia: a) wspólna wiara wszystkich wierzących, b) synody i sobory, c) Kościół rzymski i jego pasterze, d) Ojcowie Kościoła, e) teologowie scholastyczni<sup>5</sup>. Jak można zauważyć, w wymienionych źródłach brakuje objawień prywatnych. M. Cano, podkreślając ich wymiar prywatny, podał w wątpliwość ich ważność dla wiary. Z tego powodu między innymi zanegował wartość objawień św. Brygidy Szwedzkiej oraz pozostałych świętych dla naszej wiary<sup>6</sup>. Jak zauważył R. Laurentin, w systemie Melchiora Cano objawienia prywatne jawią się jako teologiczne *non-locus*<sup>7</sup>.

Bardziej uwspółcześioną hierarchię *loci theologici* przedstawił S.C. Napiórkowski, który obok źródeł teologicznych nienatchnionych, zobiektywizowanych wymienił również kategorię źródeł teolo-

---

*Objawienia te domagają się raczej przyjęcia przez wiarę indywidualną, posłuszną regułom roztropności, która nam je ukazuje jako prawdopodobne i wiarygodne dla pobożnego umysłu*". J. RATZINGER, *Przesłanie fatimskie. Komentarz teologiczny*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 3, 470.

Marian Rusecki wymienia trzy charakterystyki objawień prywatnych: W dotychczasowym pojęciu objawienia prywatnego podkreślano zwykle trzy elementy wchodzące w jego strukturę, a mianowicie: a) że było ono dane jednostce jako osobie prywatnej lub grupie osób stanowiących pewną całość uchodzącą za jakąś określoną jedność, czyli grupową jednostkę; b) że zostały one dane po śmierci ostatniego z apostołów, kiedy skończyło się tzw. Objawienie publiczne, czyli w czasie Kościoła, c) że istotowo niczego nowego nie wnoszą one do Objawienia chrześcijańskiego. M. RUSECKI, *Problem wiarygodności „objawień prywatnych”*, „Ateneum Kapłańskie” 78(1986) z. 1, 35.

<sup>2</sup> H. URS VON BALTHASAR, *La vita, la missione teologica e l'opera di Adrienne von Speyr*, w: *Mistica oggettiva*, red. B. ALBRECHT, Milano 1989, 35.

<sup>3</sup> K. RAHNER, *Visioni e profezie*, Milano 1954, 25.

<sup>4</sup> G. ESSEN, *Privatoffenbarung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, vol. VIII, Freiburg 1999, 604.

<sup>5</sup> Na temat *loci theologici* Melchiora Cano zob. A. LANG, *Die „loci theologici” des Melchior Cano und die Methode des dogmatischen Beweises*, München 1925; A. SCOLA, *Chiesa e metodo teologico in Melchior Cano*, „Rivista di Storia e Letteratura Religiosa” 9(1973) 203-234; J. WICKS, *Luoghi teologici*, w: *Dizionario di teologia fondamentale*, red. R. LATOURELLE, R. FISICHELLA, Assisi 1990, 645-647.

<sup>6</sup> M. CANO, *De locis theologicis*, Madrid 2006.

<sup>7</sup> R. LAURENTIN, *Fonction et status des apparitions*, w: *Vraies et fausses apparitions dans l'Eglise*, ed. B. BILLET, Paris 1976, 166.

gicznych nienatchnionych i niezobiektywizowanych. Są nimi: a) znaki czasu, b) człowiek, c) wiara, d) doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich<sup>8</sup>. Przedstawiony przez lubelskiego Teologa schemat źródeł teologii pozwala na klasyfikację objawień maryjnych. Pojawia się pytanie, do którego z nich należy wspomniana kategoria? Wydaje się, że chodzi tutaj o grupę źródeł niezobiektywizowanych, wśród których należy wymienić przede wszystkim: doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich oraz znaki czasu.

## 1. Objawienia maryjne a objawienia prorockie

Niektórzy teologowie analizując fenomen objawień prywatnych, zwracają uwagę na ich prorocki charakter. Zdaniem Johanna Linbloma *prorocy to ludzie całkowicie oddani duszą, osobami, ciałem - Bóstwu. Są osobami natchnionymi, zdolnymi do otrzymywania Bożych objawień. Działają jako mówcy i kaznodzieje głoszący publicznie to, co mieli powiedzieć. Są oni świadomi swego wybrania i powołania przez Boga*<sup>9</sup>. Podobną opinię przytacza Dawid Hill, który stwierdza, że *chrześcijański prorok to osoba funkcjonująca w ramach Kościoła, która okazjonalnie bądź regularnie, będąc natchnioną przez Boga, otrzymuje objawienia bądź orędzia, została powołana do przekazania ich poszczególnej osobom bądź całej wspólnotie, w formie ustnej bądź pisemnej*<sup>10</sup>. Jak podkreśla amerykański Biblista, prorok ma świadomość, że przekazywane przez niego orędzie pochodzi od Boga.

Należy zauważyć, że podobnie jak w przypadku doświadczenia mistycznego, krytycyzm oraz tendencje racjonalistyczne spowodowały pomniejszenie ważności objawień prorockich<sup>11</sup>. Fakt, że pojawiają się one po zamknięciu Objawienia publicznego, które nastąpiło wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów i nie są w stanie dodać do niego niczego nowego, powoduje, że dla wielu teologów analiza ich treści straciła jakikolwiek sens.

Pomimo negatywnej postawy wobec tego typu objawień pojawiło się kilkanaście wartościowych prac, w których teologowie: Y. M. Congar<sup>12</sup>, K. Rahner<sup>13</sup>, L. Scheffczyk<sup>14</sup>, L. Volken<sup>15</sup>, M. Rusecki<sup>16</sup> i A. Suh<sup>17</sup> usiłowali ukazać ważność tego typu zjawisk.

<sup>8</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 2002, 52.

<sup>9</sup> J. LINBLUM, *Prophecy in Ancient Israel*, Oxford 1965, 6.

<sup>10</sup> D. HILL, *New Testament Prophecy*, Atlanta 1979, 7.

<sup>11</sup> R. FISICHELLA, *Profezia*, w: *Dizionario di teologia fondamentale...*, 867.

<sup>12</sup> Y.M. CONGAR, *La credibilità delle rivelazioni private*, w: TENZE, *Santa Chiesa. Saggi ecclesiologici*, Brescia 1967, 245-251. Autor koncentruje się na stanowisku autorów dominikańskich: św. Tomasza z Akwinu, Kajetana, Jana od św. Tomasza.

Marian Rusecki w interesującym artykule postawił pytanie dotyczące podmiotu objawienia: czy są to objawienia Boga samego, czy też Matki Bożej, świętych, wizjonerów, czy mistyków? Wydaje się, odpowiada, że *w objawieniach prywatnych mamy zawsze do czynienia z objawieniem Bożym. Z teologicznego punktu widzenia jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż tylko Bóg może ingerować w świat i dzieje ludzkie, natomiast wszelkiego rodzaju istoty stworzone uczestniczące już w wiekuistej chwale Boga nie mogą same z siebie ingerować w historię czy dowolnie ukazywać się, objawiać wolę Boga; mogą być jedynie pośrednikami w tego typu objawieniach. Zatem sam Bóg albo osobiście objawia się w znakach epifanijnych lub też posługuje się pośrednikami (Maryją, świętymi, wizjonerami) dla objawienia swej zbawczej woli w historii Kościoła*<sup>18</sup>.

Niemiecki teolog, G. Essen, zauważył, że objawienia prorockie odgrywają wielką rolę w aktualizacji i rozwoju tradycji. Mogą się stać prorockimi świadectwami, ukazującymi, że prawda wiary osiąga swoją pełnię w konfrontacji z sytuacją historyczną. W tym właśnie sensie objawienia prywatne winny prowadzić do pogłębionego zrozumienia Bożego Objawienia<sup>19</sup>.

Biorąc pod uwagę objawienia maryjne zaaprobowane przez autorytet Kościoła [La Salette (1846), Lourdes (1858), Pontmain (1871), Fatima (1917), Banneux i Beauraing (1932-33)], należy stwierdzić, że mają one wymiar prorocki. Wydaje się, że objawienia Matki Bożej można porównać do interwencji proroków Starego Testamentu w historii narodu wybranego. Chociaż Izrael codziennie składał ofiary Bogu Najwyższemu, to jednak nie zawsze swoim sercem był wierny Najwyższemu. Interwencja proroków (Izajasza, Jeremisza) miała na celu nawrócenie ludu Starego Przymierza do Boga, przywrócenie wierności Prawu, zaapelowanie o prawość życia.

W tym świetle orędzia Matki Bożej ukazują pewne analogie do orędzi starotestamentowych. Maryja zwraca się do ludzi wolnej woli,

<sup>13</sup> K. RAHNER, *Les révélations privées: quelques remarques théologiques*, „Revue d’ascétique et de mystique” 25(1949) 506-514; TENZE, *Visioni e profezie*, Milano 1954.

<sup>14</sup> L. SCHEFFCZYK, *Privatoffenbarungen*, w: *Marienlexikon*, t. 5, red. R. BAUMER, L. SCHEFFCZYK, Erzabtei St. Ottilien 1993, 318-320.

<sup>15</sup> L. VOLKEN, *Le rivelazioni nella Chiesa*, Roma 1963.

<sup>16</sup> M. RUSECKI, *Problem wiarygodności „objawień prywatnych”*..., 34-50.

<sup>17</sup> A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa*, Bologna 2000.

<sup>18</sup> M. RUSECKI, *Problem wiarygodności «objawień prywatnych»*..., 36.

<sup>19</sup> G. ESSEN, *Privatoffenbarung*..., 604.

prosząc o nawrócenie, modlitwę, post. Wydaje się zatem, że Matka Boża kontynuuje proroczą misję w Kościele.

Z wymiarem proroczym objawień maryjnych łączy się również ich wymiar eklezjalny. Objawienia te są skierowane nie tylko do poszczególnych jednostek (widzących), lecz do całego Kościoła. Jeśli zalecają one spowiedź, czy specjalne nabożeństwa, to mają na celu pogłębienie życia duchowego całego Kościoła, a nie tylko jednostki<sup>20</sup>.

## 2. Objawienie maryjne jako doświadczenie mistyczne

Podejmując próbę odpowiedzi na pytanie, czy objawienia maryjne mogą być źródłami teologii, należy dokonać analizy tego fenomenu w świetle doświadczenia mistycznego.

Kategoria doświadczenia, pojawiająca się w soborowych konstytucjach *Dei Verbum*<sup>21</sup> i *Gaudium et spes*<sup>22</sup> oraz w encyklice Jana Pawła II *Redemptoris Mater*<sup>23</sup>, stała się również przedmiotem refleksji teologów: Hansa Ursa von Balthasara<sup>24</sup>, Heinricha Döringa<sup>25</sup>, Krzysztofa Kowalika<sup>26</sup>, Giovanniego Moioli<sup>27</sup>, Stanisława Celestyna Napiórkowskiego<sup>28</sup>, Gerarda O'Collinsa<sup>29</sup>, kard. Józefa Ratzingera, Grzegorza Strzelczyka<sup>30</sup>, Wojciecha Żyćńskiego<sup>31</sup>.

<sup>20</sup> Por. K. RAHNER, *Visioni e profezie...*, 23.

<sup>21</sup> DV 8.

<sup>22</sup> GS 43, 62.

<sup>23</sup> [...] *duchowość maryjna odnajduje swoje bogate źródło w doświadczeniu historycznym osób i różnych wspólnot chrześcijańskich, żyjących pomiędzy różnymi narodami na całej ziemi*. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater*, 48.

<sup>24</sup> B. KÖRNER, *Mystik und Spiritualität: ein locus theologicus? Erste Hinweise an Hand der Theologie von Hans Urs von Balthasar*, „Rivista Teologica di Lugano” 1(2001) 229-230.

<sup>25</sup> H. DÖRING, *Gotteserkenntnis oder Gotteserfahrung?*, „Theologie und Glaube” 64(1974) 89-114.

<sup>26</sup> K. KOWALIK, *Funkcja doświadczenia w teologii*, Lublin 2003.

<sup>27</sup> G. MOIOLI, *I mistici e la teologia spirituale*, „Teologia” 7(1982) 127-143.

<sup>28</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich jako źródło teologii (Mariologia św. Maksymiliana a Redemptoris Mater nr 48)*, „Roczniki Teologiczne” 44(1997) z. 2, 41-56; *Doświadczam i wierzę*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, K. KOWALIK, Lublin 1999.

<sup>29</sup> G. O'COLLINS, *Esperienza*, w: *Dizionario di teologia fondamentale...*, 403-406.

<sup>30</sup> G. STRZELCZYK, *Esperienza mistica come locus theologicus*, Lugano 2005; TENZE, *L'esperienza mistica come fonte di teologia sistematica. Osservazioni metodologiche*, „Rivista Teologica di Lugano” 6(2006) nr 1, 239-252.

<sup>31</sup> W. ŻYCIŃSKI, *Historyczne doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich*, w: *Jan Paweł II. Matka Odkupiciela. Tekst i komentarze*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1993, 81-89.

Zdaniem J. Ratzingera pomiędzy wiarą a doświadczeniem istnieje dwustronna relacja. Doświadczenie wpływa na wiarę, a wiara stymuluje dynamizm doświadczenia<sup>32</sup>. Dlatego też doświadczenie zmysłowe, a w szczególności doświadczenie wspólnoty wiernych, staje się punktem wyjścia na drodze wiary. Aby jednak wiara mogła się rozwijać, doświadczenie początkowe musi być nieustannie przekraczane, ponieważ Boża rzeczywistość jest ponad tym, co doświadczane<sup>33</sup>.

K. Kowalik zauważa istniejącą relację pomiędzy Objawieniem a doświadczeniem. Gdzie jest Objawienie, tam zawsze mamy do czynienia z doświadczeniem. Nie ma Objawienia bez doświadczenia. Objawienie rzeczywiście przekracza granice ludzkich możliwości, zarówno co do jego zaistnienia, jak i przyswojenia; niemniej Objawienie musi być przez człowieka przyjęte, a to dokonuje się w doświadczeniu<sup>34</sup>.

Aby jednak doświadczenie stało się częścią egzystencji chrześcijanina, musi on być w bezpośredniej relacji z Bogiem, odznaczać się dynamizmem cnót teologicznych, a jego zjednoczenie z Bogiem winno być przeżywane w sposób świadomy<sup>35</sup>. Różnica pomiędzy doświadczeniem wiary a doświadczeniem mistycznym leży w sposobie doświadczania tej tajemnicy przez wiernego<sup>36</sup>. Człowiek, przeżywający doświadczenie mistyczne, jest bierny. Doświadczenie to nie jest owocem wysiłków człowieka, lecz zostaje udzielone mu przez Boga.

Hans Urs von Balthasar, zastanawiając się, czy jednostkowe doświadczenie mistyczne może być miejscem teologicznym, stwierdził, że jest nim raczej autorytet świętych<sup>37</sup>. To święci wyznaczają kierunki pogłębienia i odnowienia wiary i teologii. To właśnie oni pokazują, jak w poszczególnych epokach wiara może być wyrażana i przeżywana. To oni przypominają nam, że w przekazywaniu wiary nie chodzi jedynie o przekaz prawd, lecz o dawanie świadectwa przeżywanego w wierze<sup>38</sup>. Dlatego też należy stwierdzić, że święci tworzą horyzont hermeneutyczny dla teologii, podkreślający rolę podmiotu, który żyje swoją wiarą<sup>39</sup>.

<sup>32</sup> J. RATZINGER, *Elementi di teologia fondamentale. Saggi sulla fede e sul mistero*, Brescia 2005, 85.

<sup>33</sup> TAMŻE.

<sup>34</sup> K. KOWALIK, *Funkcja doświadczenia w teologii*, Lublin 2003, 204.

<sup>35</sup> G. MOIOLI, *Mistica cristiana*, w: *Nuovo dizionario di spiritualità*, red. S. DE FIORES, T. GOFFI, Roma 1979, 985.

<sup>36</sup> TAMŻE, 986.

<sup>37</sup> B. KÖRNER, *Mystik und Spiritualität: ein locus theologicus? Erste Hinweise an Hand der Theologie von Hans Urs von Balthasar*, „Rivista Teologica di Lugano” 1(2001) 229-230.

<sup>38</sup> TAMŻE, 230-235.

<sup>39</sup> TAMŻE, 235-236.



Giovanni Moioli uważa, że teologowie powinni uwzględniać doświadczenia mistyków w swoich badaniach<sup>40</sup>. Ponieważ mistycy są świadkami wiary przeżywanej w Kościele, dlatego ci, którzy dokonują refleksji nad ich doświadczeniem, odkrywają nie tylko, w jaki sposób pewne prawdy wiary są przeżywane przez konkretne osoby, lecz również odnajdą tematy zupełnie nowe, często trudne do opracowania za pomocą refleksji spekulatywno-teologicznej.

St. C. Napiórkowski zwrócił uwagę na trudność dotyczącą obiektywizacji subiektywnych danych doświadczenia: w jaki sposób zrealizować uzasadnione przejście od doświadczenia subiektywnego osoby lub grupy osób do obiektywnych danych, które byłyby weryfikowalne?<sup>41</sup>.

Odpowiedź na to pytanie została dana przez Heinricha Döringa. Jego zdaniem, społeczność gromadzi indywidualne doświadczenia, formułuje je w odpowiednie modele i za pomocą języka ponownie komunikuje jednostce<sup>42</sup>. Niemiecki teolog, podkreślając społeczny wymiar doświadczenia, uważa, że można mówić o obiektywizacji tego, co subiektywne. Wydaje się, że przykładem tego typu obiektywizacji subiektywnych danych zawartych w objawieniach maryjnych mogą być doświadczenia z Lourdes i Fatimy, które stały się jednym z kryteriów negatywnej oceny objawień z Medjugorje przez dwie niezależne komisje teologiczne. Innym przykładem są doświadczenia świętych - wybranych przez Chrystusa na swoich sekretarzy (np. św. Faustyny Kowalskiej), którzy mieli za zadanie przekazanie Jego woli światu. Wypracowane kryteria posłużyły Kongregacji Wiary w negatywnej ocenie fenomenu tzw. pisma automatycznego Vasuli Rydan.

### 3. Widzący - jako *locus theologicus*?

Subiektywny charakter doświadczenia mistycznego skłania nas do postawienia pytania co do wiarygodności danych, uzyskanych dzięki tego typu poznaniu. Analiza opisów doświadczeń mistycznych oraz zawarte w nich wyrażenia pozwalają przypuszczać, że ich poznanie przekracza próg transcendencji i dotyka rzeczywistości Boga samego, który umożliwia poznanie tajemnic, niedostępnych w żaden inny sposób. Jednocześnie osoby te są świadome własnych granic poznaw-

<sup>40</sup> G. MOIOLI, *I mistici e la teologia spirituale*, „Teologia” 7(1982) 138-140.

<sup>41</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Doświadczenie osób i wspólnot chrześcijańskich jako źródło teologii...*, 53.

<sup>42</sup> K. KOWALIK, *Funkcja doświadczenia w teologii...*, 198. Por. H. DÖRING, *Gotteserkenntnis oder Gotteserfahrung?*..., 97.

czych i absolutnej transcendencji Boga. Niejednokrotnie podkreślają nieadekwatność opisu doświadczenia wobec rzeczywistości przeżywanej. Jednocześnie doświadczenie to, aby mogło być zrozumiałe przez innych, musi zostać wyrażone za pomocą dostępnych pojęć. Dlatego też mistycy, opowiadając o swoich doświadczeniach, chcąc nie chcąc, dokonują ich interpretacji.

Jak zauważa J. Ratzinger, podmiot, czyli człowiek widzący, widzi tak, jak mu pozwalają jego konkretne możliwości, na miarę dostępnych mu sposobów obrazowania i poznania. Podmiot współuczestniczy w istotnej mierze w kształtowaniu obrazu tego, co mu się ukazuje. Zatem objawienia, wizje nie są zwykłymi „fotografiami” rzeczywistości pozaziemskiej, ale wyrażają także możliwości i ograniczenia podmiotu postrzegającego<sup>43</sup>.

Jak zatem można zauważyć, sposób, w jaki zostaje wyrażona wizja, doświadczenie mistyczne, zależy również od mistyka, od jego wrażliwości, wykształcenia, od środowiska, w jakim żyje. Pomimo że stara się przekazać w wierny sposób treść przeżytego doświadczenia, to jednak pozostanie ono zawsze w większym lub mniejszym stopniu jego interpretacją. Dlatego mistycy, będąc świadomi, że ich poznanie ma charakter subiektywny, starają się podporządkować własne doświadczenie mistyczne danym obiektywnym wyrażonym w nauczaniu Kościoła.

Tego typu postawa staje się warunkiem *sine qua non*, aby wyrażone doświadczenie mogło zostać uznane za autentycznie chrześcijańskie i stanowić wkład w poznanie tajemnicy.

W tym świetle należy postawić pytanie: czy osoby otrzymujące objawienia, których treść jest następnie zwerbalizowana, są źródłem teologii? Czy twierdzenie to można odnieść do św. Bernadetty Sobirotus, lub dzieci z Fatimy?

#### 4. Objawienia maryjne a *znaki czasu*

Oprócz wymienionych kategorii, należących do niezobiektywizowanych źródeł teologicznych, warto zastanowić się nad jeszcze jedną, którą stanowią - *znaki czasu*. W tym kontekście należy postawić pytanie: czy objawienia maryjne można uznać za *znaki czasu*?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zdefiniować wspomnianą kategorię<sup>44</sup>. Według A.L. Szafrąńskiego, obok Objawienia zawarte-

<sup>43</sup> Zob. J. RATZINGER, *Przesłanie fatimskie. Komentarz teologiczny...*, 472-473.

<sup>44</sup> Wyrażenie to pojawia się w dokumentach papieża Jana XXIII: *Humanae salutis, Pacem in terris, Ecclesiam suam*, Zob. M.-D. CHENU, *Les signes des temps. Reflexion*



go w Tradycji (ustnej i pisanej) istnieje drugie źródło poznania woli Bożej w danym czasie i w konkretnej sytuacji historycznej. Chociaż Objawienie publiczne zostało dane wszystkim ludziom raz na zawsze, to jednak domaga się ono wyjaśnienia, przybliżenia każdemu człowiekowi oraz wskazania Bożej woli w konkretnym czasie<sup>45</sup>. W tym kontekście znak staje się zjawiskiem, wydarzeniem, które oprócz sobie właściwej treści, naprowadza bystrego obserwatora na inne treści, niedostępne dla przeciętnego człowieka. Poza bezpośrednim znaczeniem znaku, który wynika z jego natury, odsyła on nas do tego, co samo w sobie jest niewidzialne, odnosi się do tego, co już zaistniało w przeszłości lub zaistnieje w nieokreślonej bliżej przyszłości<sup>46</sup>. Ponieważ czas jest darem Boga, który został udzielony człowiekowi do współdziałania z łaską Boga, do coraz pełniejszego zjednoczenia się z Chrystusem, dlatego człowiek winien orientować się w czasie. Stąd Kościół jest wezwany do badania i wyjaśniania znaków czasu, polegających na odkrywaniu działań Boga i wynikających stąd konkretnych zadań dla ludzi wierzących<sup>47</sup>.

W tej perspektywie *znaki czasu* można określić jako wydarzenia pozostające w związku ze *zbawczą inicjatywą Boga w stosunku do człowieka, rozwijającą się w świecie i będącą inicjatywą Ducha Świętego, pozwalającą na odczytanie tego, czego Bóg oczekuje od człowieka i od ludzi żyjących w konkretnych warunkach ekonomicznych, społecznych i politycznych*<sup>48</sup>. Zjawiska dostrzegane w danym czasie powinny być konfrontowane z Ewangelią i pobudzać chrześcijan do konkretnej inicjatywy w różnych dziedzinach życia społecznego<sup>49</sup>. W świetle tej definicji objawienia maryjne jawią się jako znaki czasu. Jak zauważa M. Rusecki, dla M. D. Chenu tego typu zjawiska dziejące się najczęściej w czasach kryzysów nie tylko społecznych, ale również moralnych i religijnych, są znakami czasu, poprzez które „tu” i „teraz”

---

*théologique*, w: *L'Eglise dans le monde de ce temps. Constitution pastorale «Gaudium et spes»*, t. II, red. Y.M. CONGAR, M. PEUCHMAURD, Paris 1967, 206-207. W encyklice *Mater et magistra* papież Jan XXIII stwierdza, że znakami czasu są głębokie przemiany zachodzące we współczesnej nauce, w życiu społecznym i w polityce. Zob. A.L. SZAFRAŃSKI, *Kairologia. Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*, Lublin 1990, 110.

<sup>45</sup> A.L. SZAFRAŃSKI, *Kariologia...*, 110.

<sup>46</sup> TAMŻE, 109.

<sup>47</sup> TAMŻE.

<sup>48</sup> TAMŻE, 111. Por. J. MAJKA, *Sens „znaków czasu”*, „Chrześcijanin w świecie” 5(1973) nr 1, 3-12.

<sup>49</sup> A.L. SZAFRAŃSKI, *Kariologia...*, 111.

chce mówić do nas Bóg<sup>50</sup>. Kościół zaś jest zobowiązany do ich badania i interpretowania w świetle Ewangelii<sup>51</sup>.

Jak zauważa K. Rahner, nawet wówczas, gdy brak jest oficjalnej aprobaty Kościoła wobec konkretnych objawień prywatnych, teolog powinien badać okoliczności i sens tych zjawisk<sup>52</sup>.

## 5. Rola objawień maryjnych w Kościele

Ponieważ, jak słusznie zauważają G. Essen, K. Rahner czy M. Ru-secki, objawienia prywatne nie dotyczą jedynie jednostek, lecz odnoszą się przede wszystkim do Kościoła, dlatego, skoro Objawienie publiczne zostało zamknięte i objawienia prywatne nie mogą już wniesić nowych treści, należy postawić pytanie o ich rolę we wspólnocie Ludu Bożego.

### 5.1. Rola kerygmatyczno-apologetyczna

Wydaje się, że objawienia maryjne są środkami, poprzez które ujawnia się rzeczywistość nadprzyrodzona. Bóg udziela znaków, aby pogłębić wiarę człowieka. Wiara potrzebuje cudownych znaków, które mogłyby ją umacniać<sup>53</sup>. Dzięki tym znakom chrześcijanom łatwiej jest dostrzec działanie Boga w historii. Dlatego też objawienia w Lourdes czy w Fatimie mają charakter apologetyczny, ponieważ podkreślają nadprzyrodzony wymiar wydarzeń, umacniają wiarę i prowadzą do poznania prawd objawionych przez Jezusa Chrystusa. Jak zauważa kard. J. Ratzinger, *kryterium prawdziwości i znaczenia objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeżeli objawienie oddala się od Chrystusa, jeśli staje się od Niego niezależne albo wręcz chce uchodzić za inny i lepszy zamysł zbawienia, ważniejszy od Ewangelii, wówczas z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który prowadzi nas w głębię Ewangelii, a nie poza nią*<sup>54</sup>.

Jak już zostało wspomniane, objawienia maryjne służą umocnieniu wiary. Objawienia w Lourdes, które miały miejsce cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o niepokalanym poczęciu NMP pomogły umocnić i pogłębić tę prawdę wiary. Jak zauważa papież Pius XII, *wydaje*

<sup>50</sup> M. RUSECKI, *Problem wiarygodności «objawień prywatnych»...*, 35.

<sup>51</sup> GS 4.

<sup>52</sup> K. RAHNER, *Les révélations privées...*, 512-513.

<sup>53</sup> A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa...*, 169.

<sup>54</sup> J. RATZINGER, *Przesłanie fatimskie. Komentarz teologiczny...*, 470.

się, że sama Błogosławiona Dziewica Maryja w sposób cudowny chciała jakby potwierdzić sentencję ogłoszoną przez Wikariusza Syna Bożego na ziemi<sup>55</sup>.

Historia objawień prywatnych ukazuje, że niektóre z nich wyrażają pewne prawdy zawarte *implicite* w Tradycji, które przez wieki pozostały niezauważane. Objawienia Pana Jezusa siostrze Faustynie Kowalskiej i nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia są doskonałym tego przykładem.

Ponadto objawienia maryjne przypominają o pewnych prawdach, które zdają się być przemilczane w duszpasterstwie. Prawdy o niebie, piekle, o wiecznym potępieniu, o pokucie, o potrzebie modlitwy są dzisiaj niemodne. Objawienia Matki Bożej z Fatimy zdają się potwierdzać naszą opinię.

Objawienia maryjne przypominają i potwierdzają również nauczanie Kościoła dotyczące moralności. W sytuacji, gdy neguje się nauczanie Kościoła, gdy tradycyjne wartości są zastępowane antywartościami, gdy umniejsza się godność i wypacza rozumienie wolności człowieka, gdy promuje się relatywizm moralny, orędzia Matki Chrystusa przypominają o niezmienności nauczania Chrystusa.

Ponadto należy podkreślić, że objawienia Matki Bożej służą także pogłębieniu rozumienia Objawienia publicznego. Chociaż objawienia prywatne nie należą do depozytu wiary, to jednak aktualizują one prawdy obecne już w Kościele, jednak pozostające w cieniu. Stają się one impulsem do pogłębienia rozumienia Objawienia publicznego. Nie wnoszą nowych idei, lecz odwołują się do tego, co zostało już zawarte w Objawieniu publicznym, pozwalając je ujrzeć w nowym świetle<sup>56</sup>.

## 5.2. Rola prorocka

Niejednokrotnie objawienia prywatne mają na celu ukazanie najbardziej palących zadań, które Kościół musi rozwiązać. Zachęta do modlitwy, pokuty, wynagradzania za grzechy to wymogi stawiane w czasach trudnych dla Kościoła. Orędzia z Fatimy mogą być tego dobrym przykładem.

Jak słusznie zauważa Augustinus Suh, *Duch Święty, jako świadomość i pamięć objawienia Chrystusowego, napomina, pociesza i na-*

<sup>55</sup> PIO XII, Lettera enciclica *Fulgens corona* (8 września 1953), w: *Maria Santissima nel Magistero della Chiesa. I documenti da Pio IX a Giovanni Paolo II*, red. R. SPIAZZI, Milano 1987, 138.

<sup>56</sup> Por. A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa...*, 196.

*ucza Kościół poprzez wieki. W tym kontekście objawienia prywatne jawią się jako działania Ducha Świętego, który ujawnia zaniedbania Ludu Bożego odnośnie pewnych aspektów zbawczych objawionej prawdy. [...] Nowość objawień prywatnych nie polega na dostarczaniu nowego przedmiotu wiary, lecz na zaakcentowaniu pewnego aspektu prawdy objawionej: objawienia te stają się imperatywem prorockim na usługach dynamicznej aktualizacji orędzia Chrystusa<sup>57</sup>.*

### 5.3. Rola duszpasterska

Należy zauważyć, że objawienia maryjne wpłynęły na rozwój pewnych form pobożności. Na przykład liturgiczne wspomnienia Matki Bożej z Lourdes, z Fatimy, różaniec fatimski, mają konkretny wpływ na pogłębienie podstawowych prawd wiary, na sposób ich przeżywania przez wiernych. Według Y.M. Congara, objawienia prywatne nie ograniczają się jedynie do podjęcia określonych decyzji lub do odpowiedzi, których należy udzielić, lecz odnoszą się przede wszystkim do relacji pomiędzy duszą a Bogiem, do komunii<sup>58</sup>. Dlatego należy stwierdzić, że objawienia maryjne o tyle mają sens, o ile zachęcają i nawołują do głębszego życia Ewangelią oraz do ściślejszego zjednoczenia z Chrystusem.

Orędzia maryjne zawierają często wezwania do pokuty. Orędzia z Lourdes i Fatimy mogą być tego dobrym przykładem. Wydaje się, że wezwanie do pokuty, zawarte w objawieniach Matki Bożej, ujawnia inspirację Ducha Świętego do duchowej odnowy Kościoła. Jak zauważa A. Suh, *nawoływania Matki Jezusa do pokuty są ściśle powiązane z funkcją prorocką Ducha Świętego, który przekonuje ludzi o grzechu<sup>59</sup>.*

Matka Boża w wielu swoich orędziach zachęca wiernych do modlitwy, szczególnie do modlitwy różańcowej. Uczy Bernadetę Soubirot modlitwy różańcowej, prosi dzieci z Fatimy o odmawianie różańca, zachęca do tej modlitwy podczas objawień w Beauraing i Banneaux. Wydaje się, że Maryja przywiązuje szczególną wagę do tej właśnie modlitwy.

<sup>57</sup> TAMŻE, 198.

<sup>58</sup> Y.M. CONGAR, *Santa Chiesa. Saggi ecclesiologici*, Brescia 1967, 345-361.

<sup>59</sup> A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa...*, 217.

## 6. Objawienia maryjne jako *locus theologicus*

W tym momencie należy postawić pytanie: czy objawienie maryjne można uznać za źródło teologii? Podział dokonany przez S.C. Napiórkowskiego, pomimo że nie wymienia objawień maryjnych, to jednak skłania nas, aby uznać je za *locus theologicus* nienatchnione, niezobiektywizowane. Pojawia się jednak pytanie: do której z kategorii należałoby zaklasyfikować objawienia prorockie? Objawienia maryjne przynależą do kategorii doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich? Łączą się z człowiekiem? Czy też są znakami czasu?

Kardynał Joseph Ratzinger postrzega objawienia maryjne jako rodzaj proroctw, które nie odnoszą się do przyszłości, lecz ich istotą jest wyjaśnienie woli Bożej w chwili obecnej, *nadanie aktualnej wymowy jedynemu Objawieniu*. W tym świetle charyzmat proroctwa łączy się z pojęciem *znaków czasu*. Wyjaśnić 'znaki czasu' w świetle wiary *znaczy rozpoznawać obecność Chrystusa w każdym czasie. Taki jest właśnie cel objawień prywatnych uznanych przez Kościół, a więc także objawień fatimskich: mają nam pomagać w rozumieniu znaków czasu i znajdowaniu właściwych odpowiedzi na nie w świetle wiary*<sup>60</sup>.

Należy zauważyć, że chociaż J. Ratzinger odczytuje objawienia prorockie jako znaki czasu, to jednak częściowo pokrywają się one z wymienioną kategorią. Kategoria ta bowiem podkreśla aspekt historyczno-zbawczy wydarzenia i jego zakorzenienie w czasie, natomiast objawienia Matki Bożej to nie tylko wydarzenia, które dokonały się w ludzkiej historii, to również specyficzne doświadczenia osoby bądź grupy osób. Dlatego wydaje się, że przynależą one również do kategorii doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich. Jednakże dokonana analiza ujawnia, że objawienia prorockie nie pokrywają się w pełni również z tą kategorią. Pomimo że mają one wymiar subiektywny, to jednak nie ograniczają się tylko i wyłącznie do sfery doświadczenia mistycznego osoby widzącej, lecz ponieważ są one skierowane do Kościoła, doświadczenie to musi zostać zwerbalizowane, wypowiedziane. Dlatego należy stwierdzić, że pojęcie objawień maryjnych należy do kategorii objawień prorockich.

Jak można zauważyć, objawienia maryjne mają własną specyfikę. Są objawieniami prorockimi. Mają wiele wspólnego zarówno z kategorią znaków czasu, jak i z kategorią doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich, jak również zawierają sporo różnic. Wydaje się, że

---

<sup>60</sup> J. RATZINGER, *Przesłanie fatimskie. Komentarz teologiczny...*, 471.

umiejscawiają się raczej na przecięciu wspomnianych kategorii, zaliczanych do *locus theologicus*.

## 7. Zakończenie

Powróćmy raz jeszcze do pytania postawionego na początku: gdzie zaklasyfikować objawienia maryjne? Z jednej strony kategoria ta podkreśla ukazanie się pewnej nadprzyrodzonej rzeczywistości, która do tej pory była niewidoczna. Termin doświadczenie mistyczne zwraca uwagę na aktywność mistyka, na jego percepcję. Natomiast wyrażenie „znaki czasu” zwraca uwagę na wymiar historiozbowczy.

Analizując poszczególne kategorie, należy zauważyć, że objawienia mają wiele wspólnego ze wszystkimi wymienionymi kategoriami. Ze względu na podmiot objawiający się i nakazujący przekazanie orędzia, są objawieniami prorockimi. Ze względu na doświadczenie podmiotu widzącego – przynależą do kategorii doświadczenia osób i wspólnot chrześcijańskich. Ponieważ mają również swój wymiar społeczny, dlatego przynależą do kategorii „znaków czasu”.

Jednakże pojęcie objawienia prorockiego nie wyczerpuje żadnej z wymienionych kategorii. Z każdą ma wiele wspólnego, lecz jednocześnie wszystkie je przekracza. Dlatego, może z tego właśnie względu, należałoby do źródeł teologicznych nienatchnionych i niezobiektywizowanych dodać jeszcze jedną: objawienia prorockie?

O. dr hab. Bogusław Kochaniewicz OP  
Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań)

ul. Wieżowa 2/4  
PL - 61-111 Poznań

e-mail: bogusk@amu.edu.pl

## Le apparizioni mariane come *locus theologicus*?

(Riassunto)

L'autore studia il fenomeno delle apparizioni mariane dal punto di vista metodologico. Come si può vederle nell'ambito del deposito della fede? E' possibile mettere le apparizioni private tra i *loci theologici*?

Alcuni autori affermano che le apparizioni private hanno sempre il carattere profetico. Chi è autore di questi fenomeni soprannaturali? Da punto di vista teologico si deve dire che ne è sempre Dio, perché solo Lui può interferire nella vita del mondo

e lo fa tramite i mediatori, come per esempio la Vergine Maria. L'analisi dei più grandi apparizioni mariani ci porta alla conclusione che si possa paragonarli al ruolo dei profeti dell'Antico Testamento. La Madre di Dio nei suoi interventi chiama alla conversione, alla preghiera e al digiuno. I messaggi sono sempre indirizzati non soltanto ai visionari, ma alla Chiesa intera.

Ogni apparizione mariana deve essere vista come una esperienza mistica. La riflessione sull'esperienza dei mistici ci porta all'approfondimento della fede. Inoltre essa ci aiuta alla chiarificazione in quale modo si dovrebbe vivere i dati della fede nelle determinate circostanze della vita di oggi.

Il contenuto e le circostanze delle apparizioni ci permettono di vederle come i segni dei tempi tramite i quale Dio ci vuole dire qualcosa. Il compito della teologia consiste nel spiegare il loro senso per la vita della Chiesa.

Quale è il ruolo delle apparizioni mariani nella Chiesa? L'autore dell'articolo indica alcuni elementi affermando che le apparizioni hanno il ruolo: kerigmatico-apologetico, profetico e pastorale.

Lo studio del problema porta l'autore alla conclusione che le apparizioni mariani si può ritenere come *locus theologicus* di carattere profetico. Esse sono le apparizioni profetiche.



Nowy Testament, wspominając o Maryi po zmartwychwstaniu Jezusa, mówi o Jej obecności w Kościele w oczekiwaniu na dzień Pięćdziesiątnicy (Dz 1, 14). Po tej linii idzie soborowa konstytucja *Lumen gentium*, wpisując Maryję w tajemnicę Kościoła. Rolę Maryi w Kościele ujmuje *Lumen gentium* następująco: *Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny*<sup>1</sup>. Tę opiekę Maryi nad pielgrzymującym Kościołem można widzieć również w objawieniach prywatnych. Celem tych objawień *jest pomoc w rozumieniu znaków czasów i w znajdowaniu właściwych odpowiedzi na nie w świetle wiary*<sup>2</sup>. Jakie znaki czasów i jak je pomaga rozumieć Maryja poprzez swoje objawienia?

Zazwyczaj teologia dystansuje się od refleksji nad objawieniami prywatnymi. Taką refleksję podjął jednak kardynał Leo Scheffczyk, który ujmuje objawienia prywatne – szczególnie te z Fatimy – jako „znaki czasu dla świata”<sup>3</sup>; „zbawcze znaki w czasach kryzysu”<sup>4</sup>. Taka refleksja może być pożyteczna zarówno dla objawień prywatnych, jak i dla samej teologii. Teologia

Ks. Bogdan Ferdek

## Objawienia maryjne a znaki czasów

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 47-58

nie powinna separować się od tego, czym żyje Lud Boży. W życiu tego Ludu wciąż dochodzi do głosu wizja z Apokalipsy św. Jana. W *wizji niewiasty obleczonej w słońce i mającej wieniec z gwiazd, która krzyczy w bólach porodowych, przed którą groźnie podnosi swój łeb wrogi smok i chce pożreć jej nowonarodzone dziecko* (Ap 12, 1-6), rozpoznajemy symboliczne zobrazowanie dramatu rozgrywającego się na świecie, w którym *przeciwko Mesjaszowi walczą siły wrogie Bogu* [...]. Nawet pomimo że w tej wizji wiele znaczeń zlewa się w jedną całość, ci, którzy kierują się duchowym spojrzeniem [...] rozpoznali pod postacią kobiety postać Maryi, która w momentach dramatycznych śpieszy z pomocą ludzkości i daje znaki nadziei<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> LG 62.

<sup>2</sup> J. RATZINGER, *III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny*, w: Jan Paweł II w Fatimie, Kraków 2000, 108.

<sup>3</sup> L. SCHEFFCZYK, *Maryja Matka i Towarzyszka Chrystusa*, Kraków 2004, 318.

<sup>4</sup> TAMŻE, 319.

<sup>5</sup> TAMŻE, 321.



## 1. Eksplikacja pojęć

Pojęcie *znaki czasów* występuje w tekstach soborowych dokumentów. Według *Gaudium et spes*: Kościół zawsze zobowiązany jest do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiadać na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz ich wzajemną relację<sup>6</sup>. Powyższe stwierdzenie nie zawiera precyzyjnej definicji znaków czasów, lecz mówi tylko o ich roli. Więcej światła dla zrozumienia znaków czasów przynosi punkt 11 *Gaudium et spes*, według którego: *Lud Boży inspirowany wiarą, że jest prowadzony przez wypełniającego świat Ducha Pańskiego, w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach, w których ma udział wraz z pozostałymi ludźmi naszej epoki, stara się rozpoznać, jakie są w nich prawdziwe znaki obecności albo zamysłu Bożego*. Dokumenty soborowe wymieniają przede wszystkim *pomysłne znaki naszych czasów*<sup>7</sup>, do których zaliczają wolność religijną oraz: *Wśród znaków naszych czasów na szczególne podkreślenie zasługuje owo nieodwracalnie wzrastające poczucie solidarności wszystkich narodów, którego troskliwie popieranie i przemienianie w szczerze i prawdziwe uczucie braterstwa jest zadaniem apostołstwa świeckich*<sup>8</sup>. Oprócz wolności religijnej i solidarności wszystkich narodów znakami czasów według Soboru Watykańskiego II są: *ruch ekumeniczny - obecny święty Sobór zachęca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, by rozpoznając znaki czasów, pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym*<sup>9</sup> oraz *odnowa liturgii - Staranie o rozwój i odnowienie liturgii słusznie uważa się za znak działania Bożej opatrności w naszych czasach, niejako za przejście Ducha Świętego przez Jego Kościół*<sup>10</sup>. Do niepomyślnych znaków czasów można zaliczyć ateizm, choć *Gaudium et spes* nie zalicza wprost ateizmu do znaków czasów, nauczając tylko, że *ateizm należy zaliczyć do najpoważniejszych zjawisk naszych czasów*<sup>11</sup>.

Soborowe nauczanie o znakach czasów bazuje na dwóch tekstach biblijnych: *Wygląd nieba umiecie rozpoznać, a znaków czasu nie możecie?* (Mt 16, 3) oraz: *Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi*

<sup>6</sup> GS 4.

<sup>7</sup> *Illa fausta huius temporis signa laeto animo salutans*, SOBÓR WATYKAŃSKI II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 15.

<sup>8</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 14.

<sup>9</sup> TENŻE, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

<sup>10</sup> TENŻE, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, 43.

<sup>11</sup> *atheismus inter gravissimas huius temporis res adnumerandus sit*, GS 19.

*i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie?* (Łk 12, 56). Na soborowym nauczaniu o znakach czasów próbowano skonstruować całą teologię, co doprowadziło do *zalewu i plagi znaków*<sup>12</sup>. Zwolennikiem konstruowania teologii na soborowym nauczaniu o znakach czasów był francuski teolog Marie-Dominique Chenu. Zaslugą tego teologa jest próba podania precyzyjnej definicji znaków czasów. W oparciu o wypowiedzi D.M. Chenu można tę definicję zrekonstruować następująco: *Znaki czasów to powszechnie uświadomione wydarzenia historyczne, naznaczone pozytywnymi cechami, obejmujące różne dziedziny życia ludzkiego, które interpretowane w świetle wiary stanowią wyraz zbawczej obecności i woli Bożej*<sup>13</sup>. Z powyższej definicji wynika dwuwymiarowość tego pojęcia. Łączy ono w sobie rzeczywistość socjologiczną i teologiczną, co rodzi niebezpieczeństwo koncentrowania się na socjologicznym opisie znaków czasów, zamiast docierania do treści zawartych w samych znakach. Sytuacja może zająć miejsce Boga i zamiast niego domagać się podejmowania konkretnych działań i w ten sposób posłuszeństwo Bogu może być zastąpione posłuszeństwem sytuacji. W krytyce teologii konstruowanej na znakach czasów należy zauważyć jeszcze, że dla Chenu znaki czasów są naznaczone tylko pozytywnymi cechami, np. zalicza do nich zburzenie Bastylii 14 VII 1789 r. Tymczasem *Gaudium et spes* do najpoważniejszych zjawisk współczesności zalicza ateizm, który naznaczony jest negatywnymi cechami. Zasygnalizowane słabe punkty teologii znaków czasów powinny być impulsem do powiązania ich z charyzmatem prorocstwa, kairologią i historią zbawienia.

Według J. Ratzingera: *W każdym czasie dany jest Kościołowi charyzmat prorocstwa, który należy badać, ale którego nie można też lekceważyć. W tym kontekście należy pamiętać, że prorocstwo w rozumieniu biblijnym nie oznacza przepowiadania przyszłości, ale wyjaśnianie woli Bożej na chwilę obecną, która wskazuje także właściwą drogę ku przyszłości. Kto przepowiada wydarzenia przyszłe, zaspokaja ciekawość rozumu, który pragnie przedrzeć się przez zasłonę przyszłości; prorok natomiast przychodzi z pomocą zaślepionej woli i myśli i wyjaśnia wolę Bożą, rozumianą jako nakaz i wskazanie dla teraźniejszości. Przepowiadanie przyszłości ma w tym przypadku drugorzędne znaczenie. Istotne jest nadanie aktualnej wymowy jednemu Objawieniu, które dotyczy głęboko mnie samego: prorocze słowo jest przestrogą lub po-*

<sup>12</sup> T. BERTONE, *Ostatnia wizjonerka z Fatimy*, Kraków 2008, 74.

<sup>13</sup> P. RABCZYŃSKI, *Znaki czasów według Marie Dominique Chenu*, Olsztyn 2007, 78.

*ciechą albo jednym i drugim*<sup>14</sup>. Charyzmat proroctwa jest więc spojrzeniem w świetle słowa Bożego na kryzysową terażniejszość i ukazaniem w oparciu o to słowo dróg wiodących ku przyszłości, przy czym chodzi o przyszłość objawioną przez to słowo będącą przedmiotem obietnic zawartych w tym słowie<sup>15</sup>.

Pojęcie *znaki czasów* należy również pogłębić w świetle biblijnego terminu *kairoz*, który zresztą wchodzi w skład biblijnego pojęcia *znaki czasów* - *ta semeia ton kairon*. Kairoz oznacza szansę zbawienia, która jest równocześnie darem Bożym i wezwaniem do podjęcia przez człowieka rozstrzygającej decyzji. *Położenie chrześcijanina i sposób przeżywania przez niego różnych sytuacji zdeterminowane zostały przez zbawcze dzieło, którego Bóg dokonał w Chrystusie. Nie może on też tracić z oczu eschatologicznej przyszłości, ku której ukierunkowane jest jego życie. Zarówno przeszłość, jak i przyszłość określają jego sposób przeżywania terażniejszości oraz oceny rzeczywistości tego świata*<sup>16</sup>.

Pojęcie *znaki czasów* powiązane z charyzmatem proroctwa i pojęciem *kairoz* należy wpisać w historię zbawienia. Według Jana Pawła II *jest to historia, która toczy się przez dzieje ziemskie ludzkości, poczynając od pierwszego Adama, poprzez objawienie drugiego Adama – Jezusa Chrystusa, aż do ostatecznego wypełnienia dziejów świata w Bogu, gdy Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 28). Równocześnie historia ta ma wymiar życia każdego człowieka. Zawiera się poniekąd cała w przypowieści o synu marnotrawnym, albo też w słowach, które Chrystus powiedział do jawnogrzesznicy: „I Ja ciebie nie potępiam – Idź, a od tej chwili już nie grzesz!” (J 8, 11)*<sup>17</sup>. W historii zbawienia krzyżują się więc nieustannie dwa wątki. Jeden z nich pochodzi od pierwszego Adama i można go opisać biblijnie jako pragnienie bycia *jak Bóg* (Rdz 3, 5), co przejawia się w decydowaniu o tym, co dobre i złe, uzurpowaniu władzy nad życiem i przekonaniu o możliwości zbudowania jakiegoś raju w przestrzeni ziemskiej, który oznaczałby samozbawienie człowieka. Drugi wątek historii zbawienia związany jest z drugim Adamem – Jezusem Chrystusem, który w przeciwieństwie do pierwszego Adama: *istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, [...] stawszy się posłusznym aż do śmierci*

<sup>14</sup> J. RATZINGER, *III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny...*, 108.

<sup>15</sup> Zob. B. FERDEK, *Nasza Siostra – Córka i Matką Pana. Mariologia jako przestrzeń syntezy dogmatyki*, Świdnica 2007, 87-89.

<sup>16</sup> S. BIELECKI, *Kairoz chrześcijanina w ujęciu listów św. Pawła*, Lublin 1996, 409.

<sup>17</sup> JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1984, 60.

(Flp 2, 6-8). Chrześcijanin zanurzony w czas historii zbawienia musi wybierać pomiędzy pierwszym a drugim Adamem. Wybór drugiego Adama, czyli Jezusa Chrystusa, daje szansę zbawienia. Historia zbawienia ma więc charakter kairolologiczny. Domaga się ona podejmowania decyzji, poprzez które dokonuje się współpraca z dającą zbawienie łaską. W podejmowaniu decyzji dającej szansę zbawienia, pomaga charyzmat prorocstwa. Ono wyjaśnia wolę Bożą na chwilę obecną, wskazując równocześnie właściwą drogę ku przyszłości, którą jest pochodzące od Boga zbawienie. Ta chwila obecna jest określona przez znaki czasów, czyli wydarzenia, które chrześcijanin powinien interpretować w duchu drugiego Adama. A więc w wydarzeniach, potrzebach i pragnieniach danej epoki, czyli znakach czasu, dzięki charyzmatowi prorocstwa trzeba odkryć *kairos*, czyli wolę Bożą na chwilę obecną i podjąć decyzję na rzecz drogi wiodącej ku przyszłości, którą jest pochodzące od Boga zbawienie. W sumie, chodzi o jeden Znak – drugiego Adama, Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela.

## 2. Ateizm jako znak czasów

W historii zbawienia chrześcijanin staje na miejscu pierwszego Adama i jak on poddawany jest kuszeniu. Na tym samym miejscu stanął Jezus i on również doświadczył kuszenia. Komentując kuszenie Jezusa, papież Benedykt XVI napisał: *najgłębszym rdzeniem wszelkich pokus jest odrzucenie Boga, który [...] jawi się jako coś drugorzędnego, a nawet niepotrzebnego i przeszkadzającego. Tworzenie ładu w świecie samemu bez Boga, na fundamencie własnych przesłanek i zasad, uznawanie za jedyną rzeczywistość spraw politycznych i materialnych i odrzucanie Boga jako iluzji – oto pokusa, która nam zagraża w różnych odmianach. Do istoty pokusy należy jej aspekt moralny: nie ciągnie nas ona bezpośrednio do złego – to byłoby zbyt proste. Pokusa stwarza wrażenie ukazywania czegoś lepszego: porzucić wreszcie iluzję i zabrać się z całą energią do ulepszania świata<sup>18</sup>. Odrzucenie Boga i tworzenie w świecie ładu bez Boga stanowi sedno różnych form ateizmu, związanych chociażby z trzema rewolucjami: francuską, październikową i tą z 1968 r.*

O rewolucji z 1789 r. Jan Paweł II powiedział: *Rewolucja francuska podczas terroru zburzyła ołtarze poświęcone Chrystusowi, powaliła przydrożne krzyże, wprowadziła natomiast kult bogini rozu-*

<sup>18</sup> J. RATZINGER BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu*, Kraków 2007, 37.

*mu.* Odrzucenie Boga Ewangelii było tak radykalne, że rewolucja dopuściła się ludobójstwa na chrześcijanach, np. w Wandei po raz pierwszy użyto gazów trujących i zatruwano rzeki arsenikiem. O tym ludobójstwie przypominają liczne beatyfikacje męczenników rewolucyjnego terroru dokonywane przez papieży: Piusa X (karmelitanki bose z Compiègne), Benedykta XV (urszulanki z Valenciennes), Piusa XI (męczennicy z Orange, męczennicy paryscy), Piusa XII (męczennicy z Laval), Jana Pawła II (męczennicy z Angers i z Rocherfort)<sup>19</sup>. Mając na uwadze ludobójstwo dokonywane przez rewolucjonistów na chrześcijanach, można pytać czy zburzenie Bastylii jest pozytywnym znakiem czasu, jak chciał Chenu? O rewolucji październikowej z 1917 r. pisał Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris*: *Gdziekolwiek bowiem komunizm zdołał się zagnieździć i dojść do władzy [...] tam wszelkimi środkami [...] dążył do tego, aby doszczętnie zniszczyć podstawy religii w sercach ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Biskupów i kapłanów wydalal z kraju, skazywał na katorgi, rozstrzeliwał i w nieludzki sposób mordował; świeckich podejrzanych o obronę religii prześladował i uważał za wrogów, włókł przez sądy i do więzienia*<sup>20</sup>. O męczennikach tej rewolucji wspomniano w Ekumenicznym Wspomnieniu Świadców Wiary XX w.<sup>21</sup>. W czasie tego jubileuszowego nabożeństwa w rzymskim Koloseum (7 maja 2000 r.) Jan Paweł II powiedział: *Wielu z tych, którzy nie chcieli się ugiąć i oddawać czci bożyszczyom dwudziestego stulecia, padło ofiarą komunizmu, nazizmu, bałwochwalczej religii państwa lub rasy*<sup>22</sup>. Mniej radykalną formę ateizmu implikowała rewolucja młodzieżowa z 1968 r. Jednym z jej ideologów stał się Herbert Marcuse, przedstawiciel szkoły frankfurckiej<sup>23</sup>. Jego książka: *Eros i cywilizacja* stała się praktycznie *biblią* zbuntowanych studentów, którzy przyswoili sobie zawarte w niej hasła: „Rób swoje”, „Jak przyjemne, to rób”, „Chodzenie do pracy to nie konieczność” oraz „Uprawiaj miłość, nie wojnę”. Wypracowana zaś przez szkołę frankfurcką tzw. *teoria krytyczna*, rozpowszechniona na wielu uniwersytetach, głosi, że kultura zachodnia odpowiedzialna jest za pojawienie się największych bolączek współczesnego świata: imperializmu, rasizmu, nazizmu, faszyzmu, antysemityzmu, seksizmu, ksenofobii, homofobii i innych

<sup>19</sup> Zob. Ł. ADAMSKI, *Gilotyna francuska Golgota*, „Frona” nr 44/45, 425.

<sup>20</sup> PIUS XI, Encyklika *Divini Redemptoris*, Warszawa 2002, 14-15.

<sup>21</sup> Zob. *Ekumeniczne Wspomnienie Świadców Wiary XX w.*, „L'Osservatore Romano” 21(2000) nr 7-8, 31-37.

<sup>22</sup> TAMŻE, 33.

<sup>23</sup> Zob. *Szkola frankfurcka*, w: *Filozofia*, red. W. ŁAGODZKI, G. PYSZCZEK, Warszawa 2000, 141-142.

plag społecznych. Źródłem tych wszystkich plag jest chrześcijaństwo jako religia wykluczenia, głoszony przez chrześcijaństwo model patriarchalnej rodziny – jako miejsce formowania się osobowości autorytarnych, chrześcijańska tradycja – jako przyczyna zacofania, oraz chrześcijańska moralność – jako przeszkoda dla samorealizacji. Na gruncie chrześcijaństwa zrodził się kapitalizm – jako forma wyzysku człowieka. Szkoła frankfurcka stała się laboratorium myśli nowej lewicy, która głosi, że każda etyka o charakterze normatywno-universalnym jest narzędziem zniewolenia człowieka i dlatego Kościół głoszący taką etykę jest instytucją wrogą człowiekowi, bo preferuje rozwiązania totalitarne<sup>24</sup>. Trzy wspomniane rewolucje są trzema różnymi drogami, na których realizuje się pokusa odrzucenia Boga. Można do nich odnieść słowa Jana Pawła II o walce z Bogiem, systematycznej eliminacji wszystkiego, co chrześcijańskie, która w znacznej mierze zdominowała myślenie i życie Zachodu od trzech stuleci<sup>25</sup>.

W tę walkę z Bogiem i systematyczną eliminację tego, co chrześcijańskie, wpisują się objawienia maryjne. V. Messori zestawia daty objawień maryjnych z wydarzeniami i dziełami związanymi z ową walką z Bogiem i eliminacją tego, co chrześcijańskie. Przykładowo, *podczas objawień w 1858 roku, laicka i antychrześcijańska Francja uroczystie obchodziła stulecie narodzin Maximiliena Robespierre’a, który próbował wykorzystać cześć oddawaną Jezusowi Chrystusowi, zastępując ją uwielbieniem dla Bogini Rozumu. A rok później Darwin opublikował dzieło zatytułowane „O powstawaniu gatunków”, które stało się punktem wyjścia dla ateizmu*<sup>26</sup>. Objawienia maryjne są więc powiązane z najpoważniejszym zjawiskiem współczesności, którym według *Gaudium et spes* jest ateizm.

### 3. Prorocka interpretacja ateizmu

W obliczu ateizmu odrzucającego Boga, Maryja wzywa do nawrócenia. Zachowuje się jak prorokini: nie przepowiada przyszłości, ale wyjaśnia wolę Bożą na chwilę obecną, która wskazuje także właściwą drogę ku przyszłości. Ta wola Boża związana jest z nawróceniem.

Nawrócenie otwiera drogę pokuty. Pod znakiem pokuty stoją objawienia w Lourdes, np. podczas siódmego objawienia: *Pani powie-*

<sup>24</sup> R. ŁĘTOCHA, *Czerwona wieża Babel*, „Frona” nr 43, 157.

<sup>25</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei...*, 109.

<sup>26</sup> V. MESSORI, *Opinie o Maryi*, Warszawa 2007, 140.



działa trzy razy słowo «Pokuta!»<sup>27</sup>. Wezwanie do nawrócenia, które rozpoczyna drogę pokuty, było podstawowym postulatem proroków. Od wezwania do nawrócenia Chrystus rozpoczął swoje nauczanie. *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Wezwanie do nawrócenia jawi się w kontekście Królestwa Bożego i Ewangelii. Te dwa pojęcia wyjaśniają istotę nawrócenia. Gdy chodzi o królestwo Boże to: *Nie chodzi tu o „królestwo” przychodzące do nas ani takie, które trzeba tworzyć. Chodzi o panowanie Boga nad światem, które staje się na nowy sposób wydarzeniem historycznym. Możemy to wyrazić jeszcze prościej: mówiąc o królestwie Bożym, Jezus głosi po prostu samego Boga – Boga żywego, który może w konkretny sposób działać w świecie i historii i właśnie teraz działa. Mówi nam: Bóg istnieje. A także: Bóg jest rzeczywiście Bogiem, to znaczy kieruje całym światem*<sup>28</sup>. Gdy chodzi natomiast o Ewangelię: *Słowo to było obecne w języku rzymskich cesarzy, którzy uważali siebie za panów świata, za jego zbawców i wyzwolicieli. Wychodzące od cesarzy orędzia zwane były ewangelium [...]. Co pochodzi od cesarza – taka zawierała się w tym idea – jest orędziem zbawczym, to znaczy nie tylko zwykłą wiadomością, lecz przesłaniem zmieniającym świat na lepsze. Jeżeli ewangelisci posłużyli się tym słowem [...] znaczy to, że chcą powiedzieć: tu właśnie spełnia się to, do czego niesłusznie wysuwają roszczenia cesarze, podający się za bogów – pełne mocy orędzie, które jest nie tylko słowem, lecz rzeczywistością [...]. Ewangelia jest [...] nie tylko przekazem informacji, lecz działaniem, sprawczą mocą, która przychodzi na świat, żeby go uleczyć i przeobrazić. Marek mówi o „Ewangelii Boga” – nie cesarze mogą zbawić świat, lecz Bóg*<sup>29</sup>. W kontekście królestwa Bożego i Ewangelii nawrócenie oznacza zatem postawienie Boga na pierwszym miejscu, czyli uznanie, że On kieruje światem i tylko On może ten świat zbawić.

Z nawróceniem ściśle łączy się modlitwa. Wezwanie do modlitwy przewija się również poprzez objawienia w Lourdes, np. w objawieniu szóstym Bernadeta słyszy polecenie: „Módl się za grzeszników”<sup>30</sup>. To polecenie współbrzmi ze słowami Jezusa: *módlcie się, abyście nie ulegli pokusie* (Mt 26, 41). Modlitwa jest wyrazem nawrócenia. W modlitwie uwielbienia dochodzi do głosu uznanie władzy Boga nad światem, a to implikuje uznanie przez człowieka swojego statusu jako

<sup>27</sup> M. CZEKAŃSKI, *Lourdes historia objawień*, Kraków 2008, 84.

<sup>28</sup> J. RATZINGER BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu...*, 58.

<sup>29</sup> TAMŻE, 51-52.

<sup>30</sup> M. CZEKAŃSKI, *Lourdes historia objawień...*, 74.

stworzenia Bożego. W modlitwie przebłagalnej dochodzi do uznania Bożego prawa. To Bóg decyduje o tym, co dobre, a co złe, a nie człowiek. W propagowanym współcześnie modelu życia: *tak jakby Boga nie było*, odrzuca się wydawanie sądów według kryterium dobra i zła określonego przez Boże prawo. Z kolei za modlitwą błagalną stoi uznanie Bożej Opatrzności, czyli troski Boga o swoje stworzenia. Św. Klemens Aleksandryjski nauczał, że kto odrzuca Bożą Opatrzność jest bezbożnym<sup>31</sup>.

Nawrócenie otwiera drogę ku tej przyszłości, którą daje Bóg. On tylko może zapewnić człowiekowi przyszłość, jakiej oczekuje (por. Jr 29, 11). Na tą przyszłość wskazuje trzecie objawienie w Lourdes: *Nie obiecuję dać ci szczęścia na tym świecie, ale na innym*<sup>32</sup>. Człowiek będący obrazem Boga (Rdz 1, 27) może odnaleźć szczęście tylko w swoim Pierwowzorze, czyli w Bogu. Tego szczęścia nie zapewnią człowiekowi ideologie, które próbują realizować rękami człowieka biblijną wizję nieba na ziemi. Taką ideologią, zawierającą ekwiwalent chrześcijańskiej eschatologii, był marksizm. Komunizm miał być *Królestwem Ziemskim o iście zaświatowych walorach*<sup>33</sup>. Ekwiwalent chrześcijańskiej eschatologii tkwi również w ruchu New Age, który także próbuje urzeczywistnić biblijną obietnicę nieba na ziemi<sup>34</sup>. Próby budowania nieba na ziemi kończyły się z reguły jakimś ziemskim piekłem. Odnośnie do marksizmu Jan Paweł II powiedział, że *to Leon XIII w pewnym sensie zapowiedział upadek komunizmu, upadek, który będzie drogo kosztował ludzkość i Europę, ponieważ lekarstwo to – jak pisał w swojej encyklice w 1891 roku – może okazać się groźniejsze od samej choroby*<sup>35</sup>. Podejmowane przez człowieka próby samozbawienia prowadzą więc do samozagłady.

W Lourdes, ale także we wszystkich innych objawieniach, Maryja wyjaśnia wolę Bożą na chwilę obecną, a jest nią wezwanie do nawrócenia. Nawrócenie jest rozstrzygającą decyzją człowieka, dającą mu szansę zbawienia. Na każdym etapie historii zbawienia człowiek znajduje się w sytuacji Adama i musi decydować: albo wybrać postawę Adama, który chciał być jak Bóg (Rdz 3, 5), albo uznać Boga objawionego w Chrystusie. Przyjęcie postawy Adama otwiera drogę różnym ideologiom, które w imię odrzucenia Boga próbują dokonać samo-

<sup>31</sup> KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Kobierce*, VI, 122, 3.

<sup>32</sup> M. CZEKAŃSKI, *Lourdes historia objawień...*, 61.

<sup>33</sup> R. IMOS, *Wiara człowieka radzieckiego*, Kraków 2006, 402.

<sup>34</sup> Zob. B. FERDEK, *Chrześcijanin – obywatelem dwóch ojczyzn*, „Życie Konsekrowane” (2005) nr 5 (55), 18-25.

<sup>35</sup> JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei...*, 108.



zbawienia człowieka. Z kolei uznanie Boga objawionego w Chrystusie otwiera drogę do zbawienia pochodzącego od Boga. W sumie w objawieniach maryjnych chodzi o to, że *Chrystus jest najważniejszym Znakiem Boga dla ludzi. To On głosi orędzie zbawienia, a Maryja pomaga nam je przyjąć i w nowych czasach i zagrożeniach właściwie odczytać*<sup>36</sup>.

#### 4. Podsumowanie

Maryja interpretuje zasadniczo jeden znak czasów, którym jest ateizm. Z teologicznego punktu widzenia można opisać ateizm jako odrzucenie Boga objawionego w Chrystusie i w konsekwencji odrzucenie Jego prawa jako obiektywnego kryterium dobra i zła oraz daru eschatologicznego zbawienia, czyli pochodzącej od Boga przyszłości wszelkiej przyszłości. Alternatywą tak rozumianego ateizmu jest ubóstwiony człowiek, brak obiektywnego kryterium dobra i zła, czyli dyktatura relatywizmu i immanentna eschatologia, będąca próbą realizowania przez samego człowieka biblijnej obietnicy nieba na ziemi. W kontekście tak rozumianego ateizmu objawienia maryjne są wezwaniem do decyzji pójścia za Chrystusem i równocześnie przestrogą przed odrzuceniem Go.

Powiązanie objawień maryjnych z teologią znaków czasów *ratuje* tą teologią przed niebezpieczeństwem koncentrowania się wyłącznie na socjologicznym opisie znaków czasów, przy równoczesnym zaniechaniu dotarcia do treści zawartych w samych znakach. Objawienia maryjne interpretują znaki czasów jako wyraz Bożej woli wzywającej człowieka do nawrócenia. Jest to przypomnienie o podstawowym postulatcie Ewangelii: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Objawienia maryjne, interpretując znaki czasów, nie przynoszą czegoś nowego, ale przypominają wyrastającą z Ewangelii prawdę o nawróceniu jako stałym stylu chrześcijańskiego życia. Traktowanie objawień prywatnych jako interpretacji znaków czasów prowadzi do pogłębienia samej teologii znaków czasów poprzez powiązanie jej z charyzmatem prorocstwa i kairologią, co w konsekwencji sprzyja wpisaniu teologii znaków czasów w historię zbawienia. Dzięki temu teologia znaków czasów nie jest czymś wyizolowanym, lecz uzyskuje głębię w historiozbawczej

<sup>36</sup> J. KRAS, *Fatima dzisiaj*, w: *Mariologia na przełomie wieków*, red. L. BALTER, P. LENART, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 150.

perspektywie. Chrześcijanin zanurzony w czas historii zbawienia musi wybierać pomiędzy pierwszym a drugim Adamem. Wybór drugiego Adama, czyli Jezusa Chrystusa, daje szansę zbawienia. W tym wyborze pomaga prorocka interpretacja znaków czasów.

Powiązanie objawień maryjnych z teologią znaków czasów ma również znaczenie dla mariologii, która powinna bardziej dowartościować odnoszony do Maryi tytuł *Prorokini*<sup>37</sup>. W objawieniach prywatnych Maryja występuje jako *Prorokini*. Ten tytuł wiąże Ją z Duchem Świętym, od którego pochodzi charyzmat proroctwa. Dzięki temu można powiedzieć, że poprzez objawiającą się Maryję – Prorokinię, Duch Święty *prowadzi nas w głębię Ewangelii a nie poza nią*<sup>38</sup>. Na objawienia maryjne można by więc patrzeć w świetle Pięćdziesiątnicy, którą Maryja przeżywa w Kościele. Pierwsze objawienie w Lourdes dokonało się w znaku gwałtownego wiatru<sup>39</sup>. W tym znaku można widzieć *uderzenie gwałtownego wiatru* (Dz 2, 2) z dnia Pięćdziesiątnicy, w którym to dniu św. Piotr powtarza Jezusowe wezwanie: *Nawróćcie się* (Dz 2, 38). To wezwanie w mocy Ducha Świętego powtarza prorokini Maryja w czasie swoich objawień. Nawrócenie ma stać się odpowiedzią chrześcijanina na najpoważniejsze zjawisko naszych czasów – ateizm.

Ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek  
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

Pl. Katedralny 6  
PL - 50-329 Wrocław

e-mail: bferdek@pwt.wroc.pl

## Le apparizioni mariane e i segni dei tempi

(Riassunto)

Le apparizioni di Maria svelano la sua protezione materna sulla Chiesa. Lo scopo dei suoi interventi consiste nell'aiuto a capire i segni dei tempi.

Nella prima parte dell'articolo l'autore cerca di spiegare il termine "segni dei tempi" e lo fa nel contesto dell'insegnamento del Vaticano II e della teologia postconciliare. E' sempre il compito della Chiesa di riconoscere i segni dei tempi e rispondere

<sup>37</sup> Zob. L. SCHEFFCZYK, *Maryja Matka i Towarzyszka Chrystusa...*, 386-394.

<sup>38</sup> J. RATZINGER, *III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny...*, 107.

<sup>39</sup> M. CZEKAŃSKI, *Lourdes historia objawień...*, 44.

adeguatamente ad essi. La storia della salvezza esige di prendere le decisioni da parte dell'uomo al quale si rivela la volontà di Dio. Il carisma della profezia aiuta a fare le giuste scelte e in questo modo scoprire *kairos*, cioè della volontà di Dio per il momento attuale della vita della Chiesa.

L'autore ci presenta ampiamente uno dei segni dei tempi, cioè l'ateismo e mette in luce il legame tra questo fenomeno e le grandi apparizioni moderni XIX/XX secolo. Nei messaggi mariani si può trovare l'interpretazione profetica dell'ateismo. La Vergine Maria chiama alla conversione vista come unica via dell'uomo verso il futuro. La conversione apre il cammino della penitenza (apparizioni di Lourdes). E' un punto più importante nella predicazione dei profeti e del Messia stesso. Con la conversione è strettamente legata la preghiera che appare come il segno e la chiara espressione della conversione.

Le apparizioni mariane ci aiutano d'interpretare i segni dei tempi dal punto di vista teologico come l'espressione della volontà di Dio che chiama gli uomini alla conversione. Il contenuto dei messaggi mariani non è qualcosa di nuovo, ma scaturisce dal messaggio evangelico.

Nelle apparizioni Maria appare come Profetessa. E' il titolo mariano da valorizzare nella mariologia di oggi.

Naturalnym kontekstem nadprzyrodzonych zjawisk ukazywania się Maryi jest pobożność ludowa<sup>1</sup>. Należałoby nawet powiedzieć więcej: bez pobożności ludowej nie byłoby objawień. René Laurentin wyraża to jeszcze mocniej, twierdząc, że bez wrażliwości ludu *objawienia rodziłyby się martwe, a Kościół wiele by na tym stracił*<sup>2</sup>.

W historii Kościoła można zauważyć interesujące zjawisko: z jednej strony wielość objawień prywatnych, a z drugiej marginalizowanie ich i traktowanie jako coś drugorzędnego, zupełnie niekoniecznego, a nawet niebezpiecznego. W taki sposób, co najmniej sceptyczny, podejmowały zagadnienie objawień prywatnych teologia biblijna, dogmatyczna, fundamentalna, moralna, mistyczna, duchowości, czy nawet historia Kościoła i prawo kanoniczne<sup>3</sup>. Jedynie w obszarze pobożności ludowej wszystkie objawienia – prawdziwe i fałszywe – były i są przyjmowane z entuzjazmem.

Można zatem słusznie stwierdzić, że objawienia maryjne (i pozostałe) zarówno te uznane za prawdziwe, jak i te uznane za fałszywe *często mają źródło przede wszystkim w pobożności ludowej i na nią oddziałują, dostarczają jej nowych bodźców i wskazują jej nowe formy*<sup>4</sup>, *wyra-  
stają z religijności ludowej*<sup>5</sup>.

Ten fakt pozwala nam w pewnym stopniu zrozumieć nie tylko fenomen ukazywania się Maryi, ale też przyczyny wzrostu ilości tych wydarzeń w dzisiejszym świecie oraz wciąż niesłabnącego zainteresowania maryjnymi zjawieniami z przeszłości<sup>6</sup>. Nie

Janusz Kumala MIC

## Fenomen zjawień maryjnych w przestrzeni pobożności ludowej

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 59-74

<sup>1</sup> Pomijamy kwestię definicji pobożności ludowej i przyjmujemy terminologię preferowaną przez *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, nr 9.

<sup>2</sup> R. LAURENTIN, *Współczesne objawienia Najświętszej Marii Panny. Jak rozpoznać, że to Ona? Co chce nam przekazać?*, Gdańsk 1994, 39.

<sup>3</sup> Por. L. VOLKEN, *Le rivelazioni nella Chiesa*, Roma 1963, 232-235. A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa*, Bologna 2000, 44-46.

<sup>4</sup> J. RATZINGER, *Komentarz teologiczny do orędzia fatimskiego*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 3, 471. Pod pewnym względem w relacji między liturgią a pobożnością ludową odzwierciedla się relacja między Objawieniem a objawieniami prywatnymi: *liturgia stanowi kryterium, jest formą życia Kościoła jako całości, karmiącą się bezpośrednio Ewangelią. Religijność ludowa oznacza, że wiara zapuszcza korzenie w sercu poszczególnych narodów, tak że zostaje wprowadzona w codzienną rzeczywistość. Religijność ludowa jest pierwszą i podstawową formą «inkulturacji» wiary: winna się zawsze poddawać kierownictwu liturgii i iść za jej wskazaniem, ale sama z kolei*

słabnie ich popularność – nawet uznanych za fałszywe – ponieważ są „niesione” przez pobożność ludową, wciąż żywą i dynamiczną. To pobożność, która wyraża doświadczenie relacji z Tajemnicą i jest „owocem i darem Ducha Świętego”<sup>7</sup>, *stałym dowodem aktywnej obecności Ducha Świętego w życiu Kościoła*<sup>8</sup>.

Skoncentrujemy nasze rozważania na następujących zagadnieniach: 1) Ukazywanie się Maryi jako dar dla Kościoła; 2) Postawa wobec zjawisk ukazywania się Maryi; 3) Dlaczego ludzie poszukują objawień?; 4) Obraz Maryi z objawień a Maryja pobożności ludowej.

## 1. Ukazywanie się Maryi *darem* dla Kościoła

Intuicja wiernych wyrażana w obszarze pobożności ludowej odkrywa w nadzwyczajnych zjawieniach się Maryi i przekazywanych przez Nią orędziach, często pomimo sceptycyzmu ze strony duchowieństwa i samego Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, dużą wartość w nawiązywaniu lub pogłębianiu relacji z Bogiem. Pozytywna ocena tych wyraźnych znaków ingerencji Maryi w życie ludzi świadczy o postrzeganiu ich jako nadzwyczajnego *daru* dla Kościoła.

Jan Paweł II, wskazując na kryteria autentycznego kultu maryjnego, wyraźnie nawiązuje do roli objawień maryjnych i właściwej wobec nich postawy. Kult maryjny – uczył Papież – *winien wystrzegać się wszelkich przesądów i płytkiej łatwowierności, należycie interpretując, zgodnie z rozeznaniem Kościoła, nadzwyczajne wydarzenia, przez które Najświętsza Panna nierzadko się objawia dla dobra Ludu Bożego* (podkr. moje J.K.)<sup>9</sup>.

---

*wzbogaca wiarę tym, co czerpie z serca. TAMŻE. Zawsze i na każdym miejscu pobożność ludowa jest wyczulona na nadzwyczajne zjawiska i wydarzenia. Często należą one do objawień prywatnych. Choć trudno je opisać, to jednak trzeba stwierdzić, że dotyczą one szczególnie pobożności maryjnej ze względu na «objawienia» Matki Bożej i przekazywane przez Nią «orędzia». Dyrektorium o pobożności..., nr 90.*

<sup>5</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne w świecie współczesnym*, Kraków 1994, 38. Interesujące byłoby prześledzenie relacji obrazu Maryi, jaki mają „widzący”, do uwarunkowań pobożności ludowej, którą oni reprezentują.

<sup>6</sup> Sprzyjają temu w sposób istotny środki masowego przekazu, zwłaszcza Internet. Zob. P. APOLITO, *Internet e la Madonna. Sul visionarismo religioso in rete*, Milano 2002.

<sup>7</sup> J. CASTELLANO CERVERA, *La vita nello Spirito. La prospettiva spirituale*, „Salesianum” 65(2003) nr 3, 522.

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, *Przemówienie* (5 IV 1987), w: *Insegnamenti* X/1, 1078. Por. PIUS XII, *Mediator Dei*, AAS 39(1947) 584.

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II, *Tajemnica Trójcy Świętej a Maryja* (homilia, 24 IX 2000 r.), „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 369.

Statystyki pokazują, że w ciągu 2000 lat liczba objawień maryjnych sięga ponad tysiąc przypadków: 168 w pierwszych 14 wiekach, 209 w wiekach XV-XVI, 131 w wiekach XVII-XVIII, 105 w pierwszej połowie XX w., 288 w drugiej połowie XX w.

Wśród widzających było: 405 mężczyzn, 322 kobiety, 266 dziewcząt, 181 chłopców. Objawienia miały miejsce w krajach: Włochy – 390 (w samym Rzymie 24), Francja – 180 (w Paryżu 14), Niemcy – 67, Hiszpania – 58, Belgia – 40, USA – 24, Austria – 21, Szwajcaria – 19, Polska – 17, Węgry – 11, Anglia – 10, Kanada – 9, Grecja, Irlandia i Holandia – po 8, Azja – 38, Afryka – 20, Oceania – 3<sup>10</sup>.

*Objawienia maryjne są dla nas wezwaniem, aby dla dobra duchowego Kościoła oraz własnego, żyć w bliskości Maryi, Jej ujmującej obecności, która drogą prawdziwego nawrócenia prowadzi ku obecności samego Boga*<sup>11</sup>. W pobożności ludowej obserwujemy spontaniczne przyjęcie owego wezwania i gorliwe wykorzystywanie daru objawień maryjnych do ożywienia wiary (nawrócenie), nadziei (zaufanie Bożej Opatrzności) i miłości (ofiarność na rzecz potrzebujących).

Ujmowanie objawień w kategoriach charyzmatu czy proroctwa wyraźnie wskazuje, że są one przeznaczone dla dobra ogółu wierzących, dla całego Kościoła<sup>12</sup>. Tak je właśnie intuicyjnie rozumie człowiek w swej, a zarazem wspólnej z innymi pobożności ludowej, przyjmując je z entuzjazmem i wdzięcznością.

Choć nie trudno podać przykłady negatywnego oddziaływania fałszywych objawień na życie wiernych, to jednak generalnie – jak się wydaje – należy docenić ważną rolę autentycznych objawień maryjnych<sup>13</sup>. Wpływają pozytywnie na ożywienie życia chrześcijańskiego, pobudzają do nawrócenia, zaś miejsca objawień często stają się celem pielgrzymek i dają początek sanktuariom<sup>14</sup>. Jednym słowem, *proroczo ożywiają Ewan-*

<sup>10</sup> L.M. DE CANDIDO, *Manifestazioni straordinarie per il bene del popolo di Dio*, „Credere Oggi” 24(2004) nr 4, 79-80.

<sup>11</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 115.

<sup>12</sup> *Rozmaite autentyczne objawienia maryjne* – uważa E. Schillebeeckx - w sposób realny przynależą do profetycznego lub charyzmatycznego elementu w życiu Kościoła. Cyt. za: A. NADBRZEŻNY, *Od Matki Odkupienia do Matki wszystkich wierzących. Mariologia Edwarda Schillebeeckxa*, Lublin 2005, 169. Por. D. GRASSO, *I carismi della Chiesa*, Brescia 1985, 13-15. G. MUCCI, *Rivelazioni private e apparizioni*, Roma 2000, 9-19.

<sup>13</sup> G. CALVO MORALEJO, *Frutos espirituales de las apariciones y revelaciones marianas*, „Estudios Marianos” 52(1987) 95-114.

<sup>14</sup> J. IBÁÑEZ, F. MENDOZA, *Las Apariciones en los orígenes de los Santuarios Marianos. Pastoral de los Santuarios Marianos. Presencia viva actual de María en sus Santuarios*, „Estudios marianos” 52(1987) 231-249. C. DALANGASCO, *Santuarios y lugares consagrados a María*, w: *Enciclopedia Mariana. Theotokos*, Madrid 1960, 178-188.

gelię w nowych sytuacjach historycznych lub geograficznych i dlatego winny być przyjęte z radością, jako Boża łaska, i gwiazda pośród nocy wiary<sup>15</sup>. Nie oznacza to, że objawienia maryjne są łatwym darem dla Kościoła, wręcz przeciwnie – są trudnym darem. W historii Kościoła mamy wystarczająco dużo przykładów zmagania się z właściwym rozeznaniem i interpretacją zjawisk pozanaturalnych<sup>16</sup>.

Pomimo nadzwyczajnego charakteru zjawień Maryjnych, człowiek religijności ludowej uznaje je za coś oczywistego w tym sensie, że przyjmuje ukazywanie się Maryi jako *wyraz Jej troski o ludzi, których jest Matką*. Stąd też z entuzjazmem i zazwyczaj bezkrytycznie przyjmuje Jej orędzie. Każde zjawienie się Maryi jest postrzegane jako *znak obecności* Matki w życiu świata. Taka postawa zdradza głęboko zakorzenioną w człowieku *potrzebę* znaków na drodze wiary, na którą odpowiada ukazywanie się Maryi czy też inne objawienia prywatne<sup>17</sup>. Znaki zaś są dla tych, którzy wierzą. Dzięki tej wierze objawienia prywatne są przyjmowane i poszukiwane. Oczywiście, można mówić, że to wyraz niedojrzałej wiary, ale kto może powiedzieć, że ma dojrzałą wiarę? Czy zatem brak *zapotrzebowania na znaki* jest już oznaką dojrzałej wiary? Należałoby raczej, w świetle teologii znaków<sup>18</sup>, widzieć znak objawień maryjnych *w służbie* znaków sakramentalnych<sup>19</sup>. Wrażliwość na znaki, wyraźnie dostrzegana w pobożności ludowej, sprzyja otwieraniu się na znaki sakramentalne, co wyraźnie potwierdza praktyka duszpasterska w miejscach objawień.

Jeśli teologia uznaje możliwość objawień prywatnych<sup>20</sup>, w tym ukazywania się Maryi (*w oświeceniu i w XIX w. często podawano w wątpliwość możliwość objawień prywatnych*<sup>21</sup>), to wierni o pobożności ludowej zawsze byli o tym przekonani. Nie stawiają pytania: czy to jest możliwe?

<sup>15</sup> R. LAURENTIN, *Współczesne objawienia Najświętszej Marii Panny...*, 25.

<sup>16</sup> Por. np. J. KUMALA, *Objawienia maryjne w tradycji chrześcijańskiego Wschodu w kontekście kultury oniryczno-wizyjnej*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji*, red. K. PEK, Warszawa 1994, 85-110.

<sup>17</sup> Por. J.H. NICOLAS, *La foi et les signes*, „Supplément de la Vie Spirituelle” 25(1953) 136. R. LATOURELLE, *Miracoli di Gesù e teologia del miracolo*, Assisi 1987, 445.

<sup>18</sup> Znak jako narzędzie, za pomocą którego Bóg zaprasza człowieka do wiary (TOMASZ Z AKWINU, *Summa theologiae*, II-II, q. 2, a. 9, ad 3), kieruje go ku niewidzialnym dobrom wiecznym (AUGUSTYN, *In Jo. Evang. tract.*, 24: PL 35, 1592-1593).

<sup>19</sup> C.I. GONZÁLEZ, *Mariologia. Maria, Madre e Discepola*, Casale Monferrato 1988, 304.

<sup>20</sup> K. RAHNER, *Rivelazione privata*, w: *Sacramentum Mundi*, t. VII, Brescia 1977, kol. 224. P. ANDÈS, *Rivelazioni private*, w: *Dizionario di teologia fondamentale*, red. R. FISICHELLA, Assisi 1990, 1066-1070.

<sup>21</sup> *Leksykon mistyki. Żywoty – pisma – przeżycia*, red. P. DINZELBACHER, Warszawa 2002, 246.



Nie pytają nawet: dlaczego Maryja się objawia? Interesuje ich przede wszystkim to, co takiego Maryja przekazuje, o czym mówi, co chce. Taka postawa wynika z fundamentalnej cechy religijności ludowej, jaką jest otwartość na Boże interwencje o charakterze cudownym. Objawienia nie tyle dziwią (nie dziwią, że są), co *zadziwiają i zdumiewają*, ponieważ odsłaniają rzeczywistość nadprzyrodzoną. W relacji z Bogiem, z Maryją, ze świętymi ważną cechą pobożności ludowej jest *poczucie zdumienia*, które łatwo się wyraża w spontanicznych gestach i słowach.

## 2. Postawa wobec zjawisk ukazywania się Maryi

Przyjmując, że zjawiska ukazywania się Maryi należą do porządku charyzmatycznego i prorockiego Kościoła, sprawa postawy wobec tych zjawisk nabiera szczególnego znaczenia.

Wobec objawień maryjnych (i innych objawień prywatnych) zajmuje się zasadniczo cztery postawy: totalnej negacji, bezkrytycznej akceptacji, obojętności lub przyjęcia w duchu wskazań Kościoła. W obszarze pobożności ludowej należy zauważyć, że wobec tych zjawisk przyjmuje się najpierw bezkrytyczną akceptację, która może, choć nie zawsze, doprowadzić do przyjęcia w duchu wskazań Kościoła.

Trzeba podkreślić, że dla pobożności ludowej nie jest tak ważne to, czy objawienia są prawdziwe, ale to, że się dokonały. Wystarczy sam fakt, by wzbudzić zainteresowanie. Nie jest istotne stwierdzenie autentyczności objawień, choć często domaga się pozytywnej decyzji od razu. Swoistą weryfikacją autentyczności zjawiska jest subiektywne przekonanie, subiektywne doświadczenie przeżycia wiary, przeżycia spotkania z czymś nadprzyrodzonym.

Postawa entuzjazmu, czasem graniczącego z fanatyzmem, wynika ze szczególnej wrażliwości na obecność Boga w świecie, na Jego bezpośrednią ingerencję w życie ludzi. Stąd łatwość dawania wiary niezwykłym znakom, bo jest bardzo mocne wewnętrzne przekonanie o Bożych interwencjach w historię, czego szczególnym przykładem są objawienia maryjne. To sprawia, że są one łatwo przyjmowane, mimo że się do tego zbyt nie zachęca, a także instynktownie uważa się je za prawdziwe. Niesie to ze sobą oczywiście ogromne niebezpieczeństwo dla życia duchowego, jeśli mamy do czynienia z objawieniami fałszywymi i sprzecznymi z nauczaniem Ewangelii i Kościoła, ale z drugiej strony, w przypadku objawień uznanych za autentyczne, daje szansę na zdynamizowanie życia chrześcijańskiego (potrzeba nawracania się, modlitwy, pokuty). Niestety, łatwo w takiej sytuacji zaciera się granica

między łatwowiernością a roztropnością. Dlatego tak ważna jest duszpasterska mądrość, aby umiejętnie towarzyszyć w przyjęciu daru objawień maryjnych.

Zjawiska wciąż niesłabnącego zainteresowania objawieniami maryjnymi nie można ani lekceważyć, ani przeceniać. Należałoby raczej widzieć w tym jedną z dróg nowej ewangelizacji, czyli obecność ludzi szukających znaków istnienia nadprzyrodzoności stanowi szansę głoszenia Dobrej Nowiny o Chrystusie. Szukanie znaków manifestowania się Boga w świecie, jakimi są właśnie wszelkiego rodzaju objawienia prywatne (także wizje, stygmaty itp.), wcale nie musi być dowodem na pewną prawidłowość, według której *w okresie osłabienia autentycznej pobożności chrześcijanie koncentrowali się na jej formach peryferyjnych*. Nie do końca jest zatem słuszne wyciąganie wniosku, że *zawsze wzmożone zainteresowanie pielgrzymkami, objawieniami prywatnymi i różnymi „cudownościami” ujawniało, że chrześcijanie zatracili ducha ewangelicznego i odeszli od centrum wiary*. Niestety, wiele wskazuje na to, że *dziś przeżywamy kolejny kryzys*<sup>22</sup>.

Autentyczne objawienia prywatne służą umocnieniu wiary, bo ze swej natury jako coś niedoskonałego i przejściowego, wzbudzają pragnienie widzenia Boga, utwierdzają w przekonaniu o Jego obecności w historii i umacniają nadzieję na spotkanie z Nim w wieczności<sup>23</sup>. Jako dary charyzmatyczne są narzędziem w realizacji Bożych planów wobec Kościoła.

Objawienia maryjne, przyjmowane z entuzjazmem, przyciągają tłumy. Ludzie „widzą” w nich, szukają w nich potwierdzenia swojej wiary. To może, owszem, prowokować łatwowierność, która nie przejmuje się kryteriami autentyczności stosowanymi przez Magisterium Kościoła<sup>24</sup>.

Należy jednak odróżnić „próżną łatwowierność” od postawy ufności w *możliwość* objawiania się Boga i gotowości przyjmowania Jego wskazań, co wyraża fundamentalną ufność w Bożą Opatrzność, którą możemy obserwować w religijności ludowej<sup>25</sup>. Nie jest „próżną łatwowiernością” uległa dyspozycyjność wobec jakichkolwiek znaków ze strony Boga, ale jest nią na przykład uznawanie orędy objawień jako

<sup>22</sup> R. PINDEL, *Proroctwa nie lekceważcie, wszystko badajcie. Objawienia prywatne w świetle słowa Bożego*, Kraków 1988, 128.

<sup>23</sup> A. SUH, *Le rivelazioni private nella vita della Chiesa*, Bologna 2000, 56.

<sup>24</sup> J. GALOT, *Le apparizioni private nella vita della Chiesa*, „La Civiltà Cattolica” 136(1985) II, 29.

<sup>25</sup> L. VOLKEN, *Le rivelazioni nella Chiesa*, Roma 1963, 13. A. SUH, *Le rivelazioni private...*, 47. S. PERRELLA, *Le apparizioni mariane. Dono per la fede e sfida per la ragione*, Cinisello Balsamo 2007, 98-99.

koniecznych uzupełnień Ewangelii i pewnych znaków końca świata oraz opieranie swojego życia duchowego jedynie na jakichś wybranych (czy generalnie wszystkich znanych) objawieniach prywatnych.

Otwartość wobec objawień prywatnych jako cecha pobożności ludowej rodzi pewne niebezpieczeństwa. Przede wszystkim łatwo wierzy nawet w fałszywe objawienia, również wtedy, kiedy Kościół tego oficjalnie zabrania. Nie można jednak tej postawy nazywać „zaślepieniem” czy „naiwnością i brakiem dojrzałości wiary”<sup>26</sup>. Byłbym ostrożny w generalizującej ocenie. Może chodzi tutaj raczej o nieumiejętność korzystania z daru rozeznawania, może o łatwość w przyjmowaniu prostych rozwiązań, zwalnianie się z trudu rozpoznawania woli Bożej, zmęczenie trwaniem w „ciemności wiary”. Na pewno taka sytuacja wymaga duszpasterskiego prowadzenia i towarzyszenia. Najpierw zaakceptować pragnienie szukania Boga (wyrażane w szukaniu objawień), aby następnie wskazywać właściwe drogi prowadzące do spotkania z Nim. Obecna w dynamice pobożności ludowej dziecięca naiwność nie musi mieć od razu pejoratywnego znaczenia, bo może wyrażać postawę ewangelicznej prostoty.

Powstaje pytanie: Jak należałoby ocenić odrzucenie *a priori* wszelkich objawień prywatnych, deklarowanie, że ich się nie potrzebuje, jak należałoby ocenić? Czy jest to znak wiary dojrzałej? Czy może przeciwnie – wiary pysznej? Jeśli bowiem Kościół przyjmuje możliwość objawień prywatnych, i Bóg daje takie znaki, to ich nieprzyjmowanie trudno uznać za właściwą postawę.

Postawa sceptyczna wobec objawień, prowadząca do całkowitego zamknięcia na takie fakty, też bowiem wiąże się z wiarą. Można zatem, w oparciu o sceptycyzm, właśnie z braku wiary odrzucać wszystkie objawienia, uznając je za niepotrzebne. Można też, kierując się sceptycyzmem, szukać potwierdzenia autentyczności objawień<sup>27</sup>, by je wykorzystać dla duchowego rozwoju na drodze wiary.

Spróbujmy głębiej spojrzeć na obecną w pobożności ludowej *łatwość* dawania wiary zjawiskom objawień prywatnych. Czy faktycznie można je tłumaczyć jedynie brakiem dojrzałej wiary? Czy też tęsknotą za wszystkim, co nosi znamię „cudowności”? A może tę postawę ludzi z kręgu pobożności ludowej należałoby odczytać głębiej i dostrzec w niej intuicję wiary (*sensus fidelium*), która przypomina o czymś ważnym. O czym?

Chodzi o wewnętrzną dyspozycję człowieka, wyrażającą się w gotowości do rozeznania i przyjęcia prawdy zawsze i gdziekolwiek się ona ob-

<sup>26</sup> *To nie są objawienia! Rozmowa z o. Jackiem Bolewskim*, „List” (2006) nr 5, 16.

<sup>27</sup> J. GALOT, *Le apparizioni private...*, 29-30.

jawia: to całkowita otwartość na Boga i wszystko, co od Niego pochodzi. Uznanie objawienia za prawdziwe sprawia, że jego nieprzyjęcie oznacza odrzucenie prawdy, czyli brak posłuszeństwa wiary<sup>28</sup>. Dotyczy to – uważa Del Zotto – zarówno Objawienia publicznego, jak też prywatnego, bo ono – uznane za autentyczne – też pochodzi od Boga<sup>29</sup>. Konstytucja dogmatyczna *Dei verbum* uczy, że *Bogu objawiającemu należy okazać „posłuszeństwo wiary”*<sup>30</sup>, ale dodaje zaraz – i co należy podkreślić – *by móc okazać taką wiarę, trzeba mieć łaskę Bożą uprzedzającą i wspomagającą oraz pomoce wewnętrzne Ducha Świętego, który by poruszał serce i do Boga zwracał, otwierał oczy rozumu i udzielał «wszystkim słodczy w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie»*. Chodzi zatem o to, że owa *docilitas* wobec Objawienia publicznego dotyczy również postawy wobec objawień prywatnych. Fundamentalną strukturą człowieka wiary jest otwarcie na prawdę, aby ją poznać i przyjąć. Dokonuje się to nie tylko na płaszczyźnie intelektualnej, ale też *via cordis*, to znaczy ze względu na miłość do Boga. Stąd też jeśli jakieś nadprzyrodzone zjawiska natychmiast gromadzą tłumy ludzi, to nie należałoby od razu widzieć w tym przejaw łatwowierności i naiwności, ale wyraz głębokiej nostalgii za Bogiem i miłości ku Niemu oraz wszystkiego, co od Niego pochodzi. Nawet jeśli zjawiska okażą się fałszywe, to jednak u tych, którzy ich szukają, ujawnia się fundamentalna postawa na „tak” dla Boga<sup>31</sup>. Często też, pomimo negatywnej oceny objawień przez Magisterium Kościoła, przyczyniają się one do licznych nawróceń<sup>32</sup>. Oczywiście, pozostaje obowiązek rozeznania ich nadprzyrodzonego charakteru, co należy do Magisterium Kościoła, zgodnie ze wskazaniem św. Pawła: *Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie* (1 Tes 5, 19-21).

W tym kontekście należy też widzieć ważną rolę *sensus fidelium* wśród znaków wiarygodności objawień prywatnych<sup>33</sup>. *Charyzmatyczna wiara ludu Bożego nie może popełnić błędu, gdy idzie o przedmiot wiary, więc i o objawienia prywatne, i akceptować fałszywych wieści. Wprawdzie na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że lud zawsze podąża za sensacją, jednak można to uznać jedynie za pierwszy psychologiczny odruch. Gdy zainteresowanie «sprawą» objawień czy niezwykłych zjawisk*

<sup>28</sup> C. DEL ZOTTO, *Per una teologia delle rivelazioni private*, „Antonianum” 64(1989) 319.

<sup>29</sup> TAMŻE.

<sup>30</sup> DV 5.

<sup>31</sup> C. DEL ZOTTO, *Per una teologia delle rivelazioni private...*, 321-322.

<sup>32</sup> J. GALOT, *Le apparizioni private...*, 31.

<sup>33</sup> S. PERRELLA, *Le apparizioni mariane...*, 90-93.

*szybko ginie, oznacza to, że nie było rzeczywistych objawień; jeśli zaś zainteresowanie nimi nie tylko nie słabnie, ale i wzrasta, świadczy to, że mamy do czynienia z czymś «więcej», tym bardziej, gdy trwa ono nie na zasadzie niezdrowej sensacji, lecz autentycznych przeżyć religijnych. [...] Trwale zatem zainteresowanie się ludu Bożego objawieniami w Kościele wskazuje na ich Boskie pochodzenie<sup>34</sup>.*

Warto jednak pamiętać, że w zasadzie w religijności ludowej nie stawia się pytań o autentyczność objawień, ale zwraca uwagę najpierw i przede wszystkim na duchowe owoce, które przynoszą. Intuicyjnie stosuje się zasadę, według której *nie może być działaniem diabelskim to, co ma za cel zbawienie wieczne<sup>35</sup>.*

Człowiek o pobożności ludowej nie próbuje *wyjaśniać* zjawiska, aby zrozumieć, ale *przyjmuje* jego przesłanie, by nim żyć.

### 3. Dlaczego ludzie *poszukują* objawień?

Najprościej można byłoby odpowiedzieć, że dlatego, iż poszukują Boga. Otwarcie na transcendencję – tak wyrażne w religijności ludowej – sprawia, że wykorzystuje się każdą okazję, aby zrealizować pragnienie „dotknięcia” Boga, nawiązania z Nim bezpośredniego kontaktu. Fenomen zainteresowania objawieniami jest znakiem pragnienia doświadczenia wiary w sposób całościowy, misteryjny. Człowiek o pobożności ludowej – ale czy tylko on? – pragnie widzieć, dotknąć, bezpośrednio doświadczyć rzeczywistości nadprzyrodzonej. W fakcie objawień pobożność ludowa spotyka się z bezpośrednim świadkiem, który widział, słyszał, rozmawiał. To postawa podobna do tej, na którą odpowiedzieli Apostołowie: *To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce [...], oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami* (1 J 1, 1. 3).

Takie doznanie wiary następuje kompleksowo, tzn. *wszystkie elementy składające się na człowieka (ciało i dusza) uczestniczą w nim i współdziałają, umożliwiając nie tylko «poznanie». Lecz przede wszystkim «spotkanie», gdy poprzez doznanie wiary istota ludzka «spotyka» swego Stwórcę<sup>36</sup>.* Takie „spotkanie” dokonujące się poprzez pośrednictwo spotkanego

<sup>34</sup> M. RUSECKI, Kryteria „objawień prywatnych”, w: *Objawienia maryjne...*, 48-49.

<sup>35</sup> G. FEDALTO, *Chrześcijaństwo i znaki z zaświatów*, Kraków 2006, 163.

<sup>36</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Księga objawień maryjnych od I do XX wieku*, Warszawa 2006, 19.

wizjonera lub przekazane przez niego świadectwo, znajduje sprzyjające środowisko w pobożności ludowej. Jest ona bowiem objawem religijności, która potrzebuje konkretności, bo za jego pośrednictwem wyraża wewnętrzne pragnienie wypowiedzenia swojego przyłgnięcia do Boga<sup>37</sup>. To dlatego tak ważna jest rola obrazów, medalików, „cudownej wody”, gestów, jak np. gest dotykania świętego wizerunku czy tabernakulum (w krajach Ameryki Łacińskiej to „pobranie łaski” [*tomar gracies*], oparte na przekonaniu, że poprzez dotknięcie przedmiotu sakralnego spływa na dotykającego szczególna łaska).

Potrzeba objawień prywatnych jest w jakimś stopniu odpowiedzią na zbyt abstrakcyjne ukazywanie tajemnicy Boga i życia duchowego, na przekaz wiary, który posługuje się terminologią niezrozumiałą, a to sprawia, że przeżywane „ciemności wiary” okazują się zbyt trudne do zniesienia<sup>38</sup>. Dynamika pobożności ludowej odsłania głęboko ukrytą w człowieku potrzebę spotkania żywego Boga, a zarazem sprzeciw wobec wszelkiej ideologizacji wiary, potrzebę bardziej „czucia” bliskości Boga, niż Jego rozumowego ogarnięcia. Chodzi o osobiste spotkanie Boga, który jest życiem (J 1, 4), a nie o zrozumienie „idei” Boga. Stąd też w sprawach relacji ze światem nadprzyrodzonym logika serca jest zawsze ważniejsza niż logika rozumu.

Właśnie ta logika serca wyjaśnia, jak bardzo w spotkaniu człowieka z *sacrum* ważna jest cielesność, czyli kontakt przez usłyszenie, zobaczenie, dotknięcie. Takie gesty, tworzące swoisty symboliczny język ciała, stanowią formę komunikacji nie tylko z Bogiem, ale również z ludźmi, co przyczynia się do głębokiego przeżycia wspólnotowych manifestacji wiary<sup>39</sup>. Wyrażnie to można zauważyć w celebracjach liturgicznych lub różnych formach pobożności ludowej w miejscach objawień maryjnych.

Objawienia maryjne i sanktuaria tworzą *rodzaj komunikacji między światami naturalnym i nadprzyrodzonym*<sup>40</sup>. Służą nawiązaniu bezpośredniego kontaktu, bliskiej i spontanicznej relacji ze światem nadprzyrodzonym<sup>41</sup>.

Żywotność pobożności ludowej i zainteresowanie objawieniami prywatnymi jest pewnego rodzaju sprzeciwem wobec racjonalizmowi relacji

<sup>37</sup> Por. G. MORANTE, *Pietà popolare e catechesi*, „Salesianum” 65(2003) nr 3, 568.

<sup>38</sup> S. DE FIORES, *Le apparizioni all'incrocio degli studi teologico-interdisciplinari. Stato della questione nell'odierna riflessione culturale*, w: *Fenomenologia e teologia das aparições*, Fatima 1998, 47.

<sup>39</sup> Por. P. JURA, *Formy maryjnej pobożności ludowej we Włoszech*, w: *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i w kulturze*, Opole 2004, 75.

<sup>40</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 44.

<sup>41</sup> TAMŻE.



z Bogiem i wskazaniem na potrzebę religii *bardziej uczuciowej i szerzej otwartej na rzeczywistość nadprzyrodzoną*<sup>42</sup>. Chodzi o dowartościowanie ufności i ewangelicznej prostoty w otwarciu się na znaki od Boga (objawienia, cuda, uzdrowienia) oraz spontaniczność w wyrażaniu miłości do Niego. *Człowiek pobożności ludowej nie jest człowiekiem pojęć intelektualnych, ale życia i historii*<sup>43</sup>. Katolicyzm „uczony” szuka zrozumienia, a ludowy - doświadczenia<sup>44</sup>. Szuka wieści o cudownych interwencjach, cudach i objawieniach. *Jest on religią «cielesną»*<sup>45</sup>. Pamiątka z miejsca objawień (z sanktuarium), znak, przemawia nieraz silniej niż słowa.

W tym duchu można byłoby odczytać diagnozę współczesności, którą postawił R. Pannet: *Zbyt daleko posunięty racjonalizm przyczynił się do powstania wśród chrześcijaństwa Zachodu prawdziwej, dla wielu katolików niemożliwej do zniesienia pustyni duchowej. Nie należy więc dziwić się, że rodzi ona miraże – fałszywe objawienia. Wiara spragniona jest znaków, których ją pozbawiono! Na szczęście mocą łaski Bożej i dzięki miłości Maryi, na spustoszonych obszarach naszego świata pojawiają się źródła wody żywej: prawdziwe objawienia*<sup>46</sup>.

Inną przyczyną poszukiwania objawień prywatnych i miejsc z nimi związanych jest obecna w pobożności ludowej „wrażliwość mirakularna” (szukanie widocznej i realnej obecności sacrum w rzeczywistości)<sup>47</sup>. Nietrudno zauważyć swoistą „postawę wyczekiwania zjawisk nadnaturalnych”, pragnienie przeżycia czegoś niezwykłego, ujżenia cudu<sup>48</sup>. Stąd też miejsce objawień jest tym chętniej odwiedzane, im więcej cudów się w nim dokonuje.

Niewątpliwie objawienia prywatne należą do kategorii cudownych wydarzeń i nie należy się dziwić, że budzą zainteresowanie. Cuda opisane w Piśmie Świętym też budziły podziw i ciekawość. Pobożność ludowa strzeże tego ewangelicznego zadziwienia Bożymi interwencjami w hi-

<sup>42</sup> TAMŻE, 48. R. LAURENTIN, *Multiplication des apparitions de la Vierge aujourd'hui est-ce un mal? Est-ce un bien?*, w: *De cultu mariano saeculo XX. A Concilio Vaticano II usque ad nostros dies*, vol. I, Città del Vaticano 1998, 52-54.

<sup>43</sup> G. MORANTE, *Pietà popolare...*, 574.

<sup>44</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 41.

<sup>45</sup> TAMŻE. Por. R. LAURENTIN, *Multiplication des apparitions de la Vierge...*, 54.

<sup>46</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 78.

<sup>47</sup> A. HEMKA, J. OŁĘDZKI, *Wrażliwość mirakularna*, „Polska Sztuka Ludowa” (1990) nr 1, 8-14. *Lud wszakże potrzebuje cudów. Uważa on chyba, że cud to prosta konsekwencja prawdy o Maryi: jeśli jest taką, jaką przedstawia Ją Kościół, to „może” czynić cuda. Trudno sobie wy tłumaczyć, dlaczego człowiek wysoko wykształcony nie chce cudów, a przynajmniej czuje się nimi zakłopotany. A lud tymczasem chce cudów, cieszy się nimi, podziwia w nich Boga i prosi o dalsze. Matkę Bożą bierze dosłownie jako „Matkę Bożą Nieustającej Pomocy”*. Cz. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 340.

<sup>48</sup> W oczekiwaniu takim znaleźć można często więcej wiary, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 122.



storii. Nie należałoby zatem odnosić się z podejrzliwością do każdego nadprzyrodzonego zjawiska, objawienia, zaliczając je do pejoratywnie rozumianej kategorii „cudowności”, a postawę otwarcia na te wydarzenia oceniać jako owoc płytkiej wiary. Raczej należałoby dostrzec potrzebę potwierdzenia i umacniania wiary. Cud w pobożności ludowej jest nie tylko znakiem Bożej obecności i Jego potęgi, ale także dowodem Jego opieki nad tymi, którzy Mu ufają i polecają się wstawiennictwu Maryi czy świętych<sup>49</sup>. Niewątpliwie jednak budowanie wiary na „niezwykłych opowieściach” jest niebezpieczne i prowadzi do wykrzywienia relacji z Bogiem. Wtedy bowiem pragnienie cudowności staje się chorobliwe dla wiary („przesadne”, o czym pisał Paweł VI w *Marialis cultus*), ponieważ chce się zastąpić nadzieję chrześcijańską przez złudną pewność obietnic, które są związane z objawieniami prywatnymi<sup>50</sup>.

W obszarze pobożności ludowej ujawnia się głęboka potrzeba bezpieczeństwa w świecie, w którym postrzega się wiele zagrożeń. Im bardziej wzrasta poczucie zagrożenia (np. syndrom końca wieku), tym silniej jest odczuwana potrzeba znalezienia w kimś oparcia. Szukanie rozwiązania osobistych problemów życiowych często prowadzi do miejsc objawień, w przekonaniu, że tam łatwiej znaleźć pomoc z nieba, że szybciej można być wysłuchanym, a same modlitwy w takich miejscach są skuteczniejsze. Dziejące się tam cuda to potwierdzają.

Owa potrzeba bezpieczeństwa wyraża się w szukaniu bliskości Matki Bożej, której ukazywanie się jest rozumiane jako realizacja Jej duchowego macierzyństwa. Wtedy największym przesłaniem w takich zjawieniach jest sama *bliskość Maryi*, wyrażająca obecność kochającej Matki. Stąd też *nie są czymś zaskakującym liczne objawienia Maryi. [...] są bowiem oznaką macierzyństwa 'branego na poważnie' i przeżywanego w konkretnych okolicznościach historycznej drogi Kościoła Chrystusowego*<sup>51</sup>.

Na pewno fakt autentycznych objawień maryjnych wprowadza w tajemnicę obecności Maryi w życiu Kościoła. Teologiczna prawda o Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, o Maryi jako Matce Kościoła, o Jej duchowym macierzyńskim jest przeżywana w pobożności ludowej w sposób konkretny. Objawienia są tutaj czytelnymi znakami bliskości Maryi, rozpoznawanymi *via cordis*.

<sup>49</sup> G. DE ROSA, *Evangelizzare la religione popolare*, „Civiltà Cattolica” 1980, IV, 548.

<sup>50</sup> C.I. GONZÁLEZ, *Mariologia...*, 305.

<sup>51</sup> A. COMASTRI, *Wstęp*, w: D. BARSOTTI, *Nasza Matka. Przesłanie Matki Bożej*, Kraków 2008, 7.

#### 4. Obraz Maryi z objawień a Maryja pobożności ludowej

Nadprzyrodzone zjawiska, w których Maryja ukazuje się ludziom, odsłaniają obraz Maryi *jako przychodzącej z Innego świata* – Maryi uchwalonej. Pielgrzymowanie do miejsca objawień maryjnych jest pojmowane w pobożności ludowej jako odpowiedź na zaproszenie Maryi, która przychodzi, aby spotkać się z ludźmi (Maryja „wybrała to” miejsce). Decyzja o nawiedzeniu miejsca objawień jest czymś naturalnym i spontanicznym: jeśli Maryja przychodzi, to należy się z Nią spotkać. Byłoby czymś nieestosownym, aby tego nie chcieć. Stąd też człowiek o pobożności ludowej zawsze nosi w sobie pragnienie nawiedzania miejsc objawień. Co może być tego przyczyną? Wydaje się, że przede wszystkim głęboko osobista więź, która łączy go z Maryją jako osobą żywą i bliską.

W pobożności ludowej Maryja jest postrzegana przede wszystkim jako osoba, która uczestniczy w chwale i miłosiernej mocy Boga, dlatego jest miłosierną Pośredniczką łask. Można z Nią nawiązać bliski kontakt i serdeczny dialog, ponieważ jest Matką Boga i Matką ludzi. Z tej racji nie tylko rozumie ludzkie potrzeby ciała i duszy, ale też może wypraszać u Boga wszystko, co zostanie Jej przedstawione w modlitwie.

Objawienia maryjne są traktowane w pobożności ludowej jako potwierdzenie macierzyńskiej troski Maryi o ludzi, jako znak Jej żywej obecności i gotowości niesienia pomocy. Te nadzwyczajne wydarzenia budzą zatem nie tyle zdziwienie, co raczej fascynację i zachwyt. W dynamice pobożności ludowej zauważa się mocne przeżywanie rodzinnej bliskości Maryi, którą przyzywa się w różnych sytuacjach codzienności - i radosnych, i bolesnych. Owo doświadczenie bliskości jest wzmacniane poprzez sam fakt *obecności* w miejscachznaczonych objawieniem się Maryi lub Jej nadzwyczajnymi interwencjami (sanktuaria). W takich miejscach człowiek pobożności ludowej czuje się „jak u siebie”, „jak u Matki”, doświadczając szczególnego poczucia bezpieczeństwa i opieki. Obecność „przy Matce” pozwala przezwyciężyć cierpienia związane z samotnością i zmaganiem się z życiowymi trudnościami. Orędzia objawień są zatem łatwo przyjmowane jako wyraz bezpośredniego zainteresowania się Maryi sprawami ludzi, co odnosi się do życia osobistego czy społecznego: Maryja pomaga mi odnaleźć się w świecie, w którym jest wiele zagrożeń i wskazuje właściwą (i pewną) drogę.

Fenomen objawień maryjnych ujawnia sposób, w jaki pobożność ludowa postrzega Maryję: widzi Ją w przestrzeni *sacrum* i tajemnicy<sup>52</sup>.

<sup>52</sup> S. DE FIORES, *Maria Madre di Gesù. Sintesi storico salvifica*, Bologna 1992, 279.

To rodzi postawę głębokiego respektu wobec Jej godności, co jednak nie wzbudza lęku, lecz ufność i miłość. Objawienia maryjne umacniają tę postawę, potwierdzając prawdę o tym, że Maryja jest dla człowieka pobożności ludowej „Ty żyjącym”<sup>53</sup> i po macierzyńsku bliskim. Objawienia wyrażają pragnienie dialogu z Maryją na płaszczyźnie bardzo życiowej, dotyczącego konkretnych spraw codziennego życia (cierpienie, radość, rodzina, dzieci, praca itd.). Maryję widzi się w niebie, ale obecną blisko ziemi, czułą na zanoszone do Niej prośby. Objawia się właśnie po to, by być bliżej ludzi. Chce z nimi się spotkać. Jest nimi zainteresowana. *Widzieć Ją, słyszeć, dotykać, jeżeli nie Jej samej, to przynajmniej miejsca, które odwiedziła, jest sposobem wyrażania wiary i miłości; postawa religijna typowa nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych*<sup>54</sup>.

Doświadczenie bliskości Maryi sprawia, że pobożność ludowa chce więcej wiedzieć o Maryi, ale nie zadawała się jedynie przekazem Ewangelii. Szuka więcej szczegółów, dlatego duże zainteresowanie przekazami apokryficznymi, różnego rodzaju legendami czy opowieściami mistyków. W tym kontekście szukanie nowych objawień maryjnych wyraża pragnienie dowiedzenia się czegoś nowego o Maryi.

O jakiego rodzaju poznanie tutaj chodzi? Raczej nie tyle o poznanie intelektualne, co egzystencjalne. W pobożności ludowej nie studiuje się Maryi, ale modli się do Niej<sup>55</sup>. Chodzi o poznanie afektywne i intuicyjne (dowartościowanie teologii uczuciowości) Maryi, a mniej rozumowe, pojęciowe. Nie oznacza to, że taka postawa jest zwykłym przejawem sentymentalizmu, ale ujawnia przeżywanie prawd wiary na płaszczyźnie uczuciowej (kocham to, w co wierzę). Wobec tajemnicy Boga, Maryi, lud ma oczy serca i uszy duszy<sup>56</sup>. To jest bogactwem pobożności ludowej, ale też realnym zagrożeniem<sup>57</sup>.

## 5. Zakończenie

W pobożności ludowej zjawienia się Maryi ożywiają zainteresowanie Jej osobą i koncentrują uwagę na Niej, co niejednokrotnie sprawia, że Osoba Chrystusa jest jakby na drugim planie. Kształtowana w oparciu o orędzia Maryi duchowość w znacznej mierze staje się mariocentryczna, a czasami nawet mario-ekscentryczna. Wtedy zafascynowanie obja-

<sup>53</sup> TAMŻE.

<sup>54</sup> R. PANNET, *Objawienia maryjne...*, 39.

<sup>55</sup> G. DAMIGELLA, *Il mistero di Maria. Teologia, storia, devozione*, Roma 2005, 212.

<sup>56</sup> G. AGOSTINO, *La pietà popolare come valore pastorale*, Cinisello Balsamo 1987, 153.

<sup>57</sup> TAMŻE.

wieniami sprawia, że Maryja staje w centrum życia religijnego, zamiast Chrystusa. Stąd też objawienia maryjne, choć są *darem*, to jednak stanowią stałe *używianie*. Należy zatem dbać o kształtowanie takiej duchowości maryjnej, która będzie ukierunkowana na życie w Chrystusie. *Matka Boża nie jest drogą wiodącą do osiągnięcia jedności z Chrystusem – już istniejącej uprzednio – lecz do jej pogłębienia i większego ugruntowania*<sup>58</sup>. Spotkanie z Maryją, w sferze duchowej, powinno otwierać na przyjęcie Chrystusa i naśladowanie Go. Chodzi raczej o *bycie z Chrystusem razem z Maryją*.

Obecna w pobożności ludowej tendencja do koncentrowania się na tym, co fragmentaryczne i drugorzędne w życiu wiary, ujawnia się bardzo wyraźnie w przyjmowaniu treści objawień jako najważniejszych. Łatwo wtedy zagubić hierarchię prawd, zadawalając się fragmentem, kosztem całości Objawienia<sup>59</sup>. Ważne zatem, aby fakt objawień maryjnych był przede wszystkim kontekstem do ukazywania w przepowiadaniu pełnego ewangelicznego obrazu Maryi, bez koncentrowania się jedynie na treści objawień. Promocja objawień (publikacje, pielgrzymki...) nie może zastąpić stałej formacji chrześcijańskiej, a lektura orędzi maryjnych nie może być swoistą szkołą wiary.

Zjawisko zainteresowania objawieniami maryjnymi i atmosfera ich przyjęcia przez ludzi o pobożności ludowej zwraca uwagę na styl duszpasterstwa maryjnego. Otóż pobożność maryjna czysto typologiczna, to znaczy ukazująca Maryję jako wzór, nie ma wartości formacyjnych i jest duszpasterską iluzją. Nie wystarczy powiedzieć, że Maryja jest wzorem wiary, wzorem słuchania słowa Bożego, wzorem cierpliwości itd., *dlatego* powinniśmy Ją naśladować. Należy *najpierw* wzbudzić i umocnić więź miłości z Maryją, *a potem* zachęcać do Jej naśladowania. Więź uczuciowa z Maryją (pierwszeństwo pedagogiczne), prowadzi do postawy maryjnej (na wzór Maryi)<sup>60</sup>. Dopiero taka droga maryjnego duszpasterstwa będzie przynosić owoce.

Ks. dr Janusz Kumala MIC  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Klasztorna 4  
PL - 62-563 Licheń Stary

e-mail: kumala@konin.home.pl

<sup>58</sup> A. AVITABILE, G.M. ROGGIO, *La Salette. Znaczenie i aktualność*, Warszawa 1998, 144-145.

<sup>59</sup> Por. K. PEK, R. *Laurentina teologia objawień maryjnych*, w: *Objawienia maryjne...*, 125.

<sup>60</sup> Por. J. ALLIENDE LUCO, *Diez tesis sobre pastoral popular*, w: *Religiosidad popular*, Salamanca 1976, 122.

## Il fenomeno delle apparizioni mariane nell'ambito della pietà popolare

(Riassunto)

Il contesto delle apparizioni mariane è la pietà popolare. Non si può capire il fenomeno delle apparizioni privati senza prendere in considerazione della dinamica della pietà popolare.

L'autore divide il suo studio in quattro parti. Prima di tutto cerca di mettere in luce le apparizioni di Maria come il dono per la Chiesa. E' così esse sono viste dal popolo come attesta la lunga storia della Chiesa e le varietà delle apparizioni mariane. Per la pietà popolare ogni apparizione è importante e porta un messaggio valido per la vita spirituale.

Per quanto riguarda l'atteggiamento di fronte al fenomeno delle apparizioni si deve constatare che la pietà popolare sempre accoglie il fatto di una apparizione di Maria con grande entusiasmo e, purtroppo, spesso in modo credulo. Però questo fatto non si deve svalutare il *sensus fidelium* che emerge dall'atteggiamento del popolo. L'intuizione del popolo è importante per il discernimento dell'autenticità delle apparizioni.

Perchè la gente cerca le apparizioni? La ragione fondamentale è questa: perchè cerca Dio. La dinamica della pietà popolare svela la necessità del presentare Dio in modo più accessibile per poter sperimentarlo in modo sensibile, e non soltanto intellettuale.

Le apparizioni fanno vedere Maria come colei che viene dall'aldilà per incontrare gli uomini. La pietà popolare vede in Maria la persona che partecipa nella gloria e nella virtù misericordiosa di Dio. Ogni apparizione viene accolta come il segno della cura materna di Maria verso il mondo.

**P**odczas ostatniej swej Eucharystii w Lourdes, dnia 15 sierpnia 2004 r., Jan Paweł II wygłosił homilię, którą rozpoczął słowami: *‘Que soy era Immaculada Councepciou’*. Słowa skierowane do Bernadetty przez Maryję 25 marca 1858 r. rozbrzmiewają ze szczególną mocą w tym roku, w którym Kościół obchodzi 150. rocznicę uroczystego ogłoszenia dogmatu sformułowanego przez bł. Piusa IX w Konstytucji apostołskiej *Ineffabilis Deus*<sup>1</sup>.

Maryjne słowa brzmią równie mocno w 150. rocznicę ich wygłoszenia, gdy w miejscu uświęconym tyloma znakami pragniemy poświęcić uwagę tajemnicy, którą wyrażają. Przyświecają mi także dalsze słowa wielkiego Papieża: *Gorąco pragnąłem odbyć tę pielgrzymkę do Lourdes, by uczcić wydarzenie, które wciąż przynosi chwałę jedynej i niepodzielnej Trójcy. Niepokalane poczęcie Maryi jest znakiem bezinteresownej miłości Ojca, doskonałym wyrazem odkupienia, którego dokonał Syn, początkiem życia całkowicie otwartego na działanie Ducha*<sup>2</sup>. Uderza tu złączenie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia z misterium Trójcy Świętej. A w dalszej refleksji będę szukać sensu tego powiązania.

Jacek Bolewski SJ

## Misterium Imienia: „Jestem Niepokalane Poczęcie”

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 75-91

### 1. Nie sama Niepokalana...

Przypomnijmy najpierw etap wizji w Lourdes, które doprowadziły do objawienia Imienia. Pierwszym istotnym elementem był początek. Kiedy chłodnym zimowym rankiem 11 lutego 1858 r. Bernardetta poszła z towarzyszącymi jej dziewczętami szukać materiału na opał, należało w pewnym miejscu przejść przez wodę płytkiego kanału, blisko jego ujścia do rzeki Gave. Przygotowując się do przejścia, dziewczyna przysiadła na brzegu, by zdjąć saboty i pończochy. Nagle posłyszała, jak później opisała to księdzu na spowiedzi, *szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru*, po czym w otworze groty na drugim brzegu pojawiło się *łagodne światło*, a w nim *coś białego, co miało postać pani*. Spowiednika zdumiały zwłaszcza słowa poprzedzające wizję; pomyślał o znaku Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy (Dz 2, 2) i nie pojmował, jak Bernardetta

<sup>1</sup> Według tekstu w: „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 10, 16.

<sup>2</sup> TAMŻE.

doszła do sformułowania przekraczającego jej poziom. Zapytał tylko, *za sprawą Boga* - jak później wyznał, czy może powiedzieć o wizji proboszczowi, na co Bernardetta zgodziła się<sup>3</sup>.

Proboszcz nie okazał zainteresowania, w przeciwieństwie do innych... Kolejne wizje przyciągały rosnącą liczbę świadków, i już 18 lutego starsza kobieta, która towarzyszyła Bernerdetcie do groty, nie tylko przykazała jej, by zapytała „zjawę”, jak się nazywa, ale dała dziewczynie pióro i notes do zapisania imienia. Gdy Bernardetta przedstawiła poleconą prośbę, posłyszała z ust Zjawiającej się: *N'ey pas necessári* (To nie jest konieczne); jednocześnie została przez Nią poproszona, żeby była *tak łaskawa przychodzić tu przez piętnaście dni*<sup>4</sup>. Zaczęła się szerzyć wieść, że dziewczynie zjawia się Najświętsza Panna. Jednakże Bernardetta wyrażała się precyzyjniej. W czasie pierwszego przesłuchania przez komisarza policji na jego pytanie odpowiedziała: *Ja nie mówię, że widziałam Najświętszą Pannę*, dopowiadając, że widziała: *Coś białego*. To zdezorientowało przesłuchującego, który zażądał wyjaśnienia: „Coś czy kogoś?”. Odpowiedź brzmiała: *To [Aquero] ma kształt panienki [damisèle]*<sup>5</sup>. Także później Bernardetta często określała tajemniczą postać jako „to”, choć inni byli coraz bardziej przekonani, że to – Maryja.

Następne dni przyniosły odkrycie (25 lutego) źródła, które miało stać się najbardziej znanym i przyciągającym owocem wizji w Lourdes. Zgodnie ze słowami wizjonerki: *Pani powiedziała mi: 'Pójdź do źródła napić się i umyć'*<sup>6</sup>. Oczyszczające działanie źródła znowu przywodzi na myśl dzieło Ducha Świętego. Wizja z dnia 2 marca stawia dziewczynie nowe zadanie: *Idź powiedz księżom, by przyszła tu procesja i by zbudowano tu kaplicę*. To sprawa, że Bernardetta po raz pierwszy staje przed proboszczem. Trudno mu było przyjąć prośbę przekazaną przez dziewczynę, tym bardziej, że naciskana przez niego, by powiedziała, kim jest ta pani, którą widuje, wyznała: *Nie wiem*, a później dodała, że zjawiało się: *Coś, co przypomina Panią*<sup>7</sup>. Proboszcz oczekiwał, żeby dziewczyna zapytała Postać o imię. Po następnej wizji Bernardetta przekazała, że *Pani w dalszym ciągu chce kaplicę*. A na pytanie proboszcza, czy spytała Panią o Jej imię, dziewczyna dodała: *Tak, ale*

<sup>3</sup> R. LAURENTIN, *Lourdes. Cronaca di un mistero* (włoski przekład oryginału francuskiego: *Lourdes. Récit authentique des apparitions*, Paris 1987), Mondadori, Milano 2007, 41n.

<sup>4</sup> TAMŻE, 49.

<sup>5</sup> TAMŻE, 52.

<sup>6</sup> TAMŻE, 65.

<sup>7</sup> TAMŻE, 73.



się tylko uśmiechnęła<sup>8</sup>. Proboszcz nie tylko ponowił swą prośbę, ale poprosił o znak, jakim miało być w jego oczach zakwitnięcie krzewu różanego w grocie. Bernardetta przekazała to podczas wizji 4 marca, czyli w ostatnim z owych piętnastu dni, w które obiecała przychodzić do groty. Tak o tym opowiedziała proboszczowi: *Zapytałam ją o imię... Uśmiechnęła się. Poprosiłam ją, by zakwitł krzew różany, znowu się uśmiechnęła. Ale dalej chce mieć kaplicę*<sup>9</sup>.

Skoro proboszcz uzależniał budowę kaplicy od wyjawienia imienia, sprawa pozostała otwarta. Dziewczyna przestała nawiedzać grotę, chodziła tam bowiem tylko na życzenie Pani. Dopiero po trzech tygodniach znowu poczuła, że „musi” pójść do groty. Było to 25 marca, czyli w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Bernardetta z góry powzięła postanowienie, żeby tak długo pytać o imię, dopóki nie otrzyma wreszcie odpowiedzi. Pytanie zostało przygotowane i wyuczone już zawczasu: *Panienko, czy byłaby panienka tak dobra i powiedziała mi, kim jest*. Trzykrotnie powtarzała pytanie, a Panienka ciągle się uśmiechała. Dziewczyna nie ustąpiła. Najwybitniejszy kronikarz wydarzeń związanych z wizjami w Lourdes, René Laurentin, tak opisuje ciąg dalszy: *Przy czwartym pytaniu Pani już się nie uśmiecha. Rozkłada dłonie i opuszcza je ku ziemi, po czym znów je składa razem na wysokości piersi, podnosi oczy ku niebu i mówi: ‘Que soy era Immaculada Councepciou’*<sup>10</sup>.

Z objawieniem imienia wiążą się dwa kolejne fakty, które wskazują, że „to” oznacza więcej aniżeli samą Niepokalaną. Przypomnijmy, że Bernardetta nie rozumiała przekazanych jej słów, dlatego powtarzała je sobie w drodze do proboszcza, by ich nie zapomnieć. I gdy do niego wbiegła, zawołała: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. To brzmiało tak, jakby dziewczyna mówiła o sobie, jak gdyby imię zjawiającej się Postaci było także jej imieniem! Proboszcz opanował pierwsze zdziwienie, dalej oponując, że przecież kobieta nie może mieć takiego imienia, dlatego dziewczyna pewnie się przesłyszała. Później podsuwano wizjonerce inne wersje, które wydawały się sensowniejsze; może Maryja powiedziała: „Jestem niepokalaną Dziewicą” czy „Dziewicą niepokalanie poczętą”, czy choćby: „Jestem Maryją, Niepokalanym Poczęciem”. Ale Bernardetta nie pozwoliła się zbić z tropu. To dało do myślenia proboszczowi. Przyszło mu do głowy, że w imieniu kryje się retoryczna figura, jak wtedy, gdy zamiast określenia: „To bardzo

<sup>8</sup> TAMŻE, 76.

<sup>9</sup> TAMŻE, 80.

<sup>10</sup> TAMŻE, 87.

białe”, mówi się: „To sama białość”. Podobnie przeto, niepokalanie poczęta Maryja zasługiwałaby na miano Niepokalanego Poczęcia. Czy jednak nie ma dodatkowego znaczenia to, że imię wskazuje więcej aniżeli Niepokalaną?

## 2. W jedności z Synem

Przytoczone fakty domagają się teologicznej interpretacji. Zauważmy znaczenie daty wizji przynoszącej imię. Zwiastowanie Pańskie to przecież oznajmienie poczęcia Syna Maryi jako Syna Bożego. Jego poczęcie było nie tylko dziewicze, ale także niepokalane, wolne od grzechu pierworodnego. Stąd imię, które w Lourdes objawione zostało w dniu upamiętniającym niepokalane poczęcie Jezusa, wskazuje także na Niego. Niepokalane Poczęcie jako tajemnica Maryi sięga poza Nią, skoro zarazem obejmuje Syna, z którym Ona tak istotnie się jednoczy.

Rozważając jedność obu tajemnic, wyjdźmy od odkrytego wcześniej niepokalanego poczęcia Jezusa. Pojęcie, które później odniesione zostało do Jego Matki, najpierw odniesiono do Niego. Samo Pismo Święte przedstawia Go jako „baranka niepokalanego” (po grecku: *amomos*; po łacinie: *immaculatus*), dodając o Nim, że *był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata [pro kataboles kosmou], dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was* (1 P 1, 19n). Znamienne, że ta wypowiedź o niepokalaności Jezusa nie ogranicza się do Jego ziemskiego życia od chwili poczęcia, lecz ukazuje Go w odwiecznym planie Boga związanym ze stworzeniem, a zatem podobnie jak inna wypowiedź odnosząca się do nas jako wybranych przez Ojca w Chrystusie *przed założeniem świata [pro kataboles kosmou], abyśmy byli święci i niepokalani [amomous] przed Jego obliczem* (Ef 1, 4). A liturgia Kościoła zastosowała ostatnią wypowiedź do Maryi jako słowo Boże na uroczystość Niepokalanego Poczęcia.

Wróćmy jeszcze do źródła niepokalaności – Jezusa, Maryi i naszej – w odwiecznym planie Stwórcy. Zatrzymajmy się przy tajemnicy Wcielonego Syna Bożego. Całe Jego życie na ziemi było realizacją misji Baranka, „znoszącego” (*ho airon*) grzech świata (por. J 1, 29). To „znoszenie” pozostaje tajemnicą Jego niepokalaności: z jednej strony przyjmuje On i „nosi” ludzką grzeszność tak bardzo, że może sam być uznany za grzesznika (por. 2 Kor 5, 21), a z drugiej strony właśnie dzięki swej nieustającej niewinności nie ulega grzechowi, tylko znosi go aż do końca, do pełnego jego zniweczenia. To, co się doko-

nało w śmierci Jezusa, gdy *przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako niepokalaną [amomos] ofiarę* (Hbr 9, 14), pozwala mówić o samym Jego Wcieleniu jako nowej ofierze przeciwstawionej ofiarom Starego Testamentu. Tak oto Synowi Bożemu przychodzącemu na świat można przypisać słowa skierowane do Ojca: *Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże*. Po czym autor Listu do Hebrajczyków dodaje: *Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze* (Hbr 10, 5-7. 10).

Niepokalane poczęcie Wcielonego Syna Bożego wyrażone zostało szczególnie jasno w opisie Zwiastowania Pańskiego. Poczęte Dziecko jest określone jako „Święte” i nazwane „Synem Bożym”, albowiem, jak słyszy Jego Matka: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35). Wyjaśnia się pozytywna strona niepokalaności jako świętości, daru Ducha Świętego: to więcej aniżeli negatywne stwierdzenie o niepokalaniu czy braku pokalania przez grzech. A dalej, święte poczęcie Syna Bożego zakłada nie tylko Jego personalną jedność z Duchem Świętym, ale ponadto działanie Ducha Świętości w Matce Poczętego. Wyrażają to słowa zwiastujące Maryi, że jest *kecharitomene*, nie tylko „pełna łaski”, jak mówi się o innych świętych (o Szczepanie, który jest *pleres charitos*, „pełen łaski” – Dz 6, 8), ale „przekształcona łaską”<sup>11</sup>, działającą w Niej już wcześniej, aby Ją przygotować na święte poczęcie Syna. Dawno zauważono, że w ustach Anioła *kecharitomene* pojawia się zamiast imienia Maryi, jakby wskazywało nowe Jej imię. Później dopiero stopniowo zostało to rozciągnięte na całe Jej życie, od samego poczęcia w łonie Matki. Dzisiaj przeto, gdy już uznajemy definitywnie Jej Niepokalane Poczęcie, możemy Ją nazwać *Kecharitomene* tak, jak gdyby to imię przysługiwało Maryi od poczęcia, które było „przekształcone łaską”, po prostu święte – mocą Ducha Świętego.

Święte poczęcie Jezusa jako działanie Ducha Świętości w Jego Matce zakłada przeto Jej świętość, i to nie tylko w momencie poczęcia Syna, ale już od Jej poczęcia w łonie matki. Tę jedność wyraża w naszym języku samo pojęcie: „Niepokalane Poczęcie Maryi”. Jest ono dwuznaczne: mówi nie tylko, że Maryja została tak poczęta, lecz i że tak Ona poczęła swego Syna. Jedność obu znaczeń ujął głęboko

<sup>11</sup> Por. rozważania I. de la Potterie SJ przytoczone w: J. BOLEWSKI SJ, *Biała Bogini, Czarna Madonna... Maryjne światło w ezoterycznym odcieniu*, Wyd. Rhetos, Warszawa 2005, 343-347.

wielki angielski poeta, jezuita Gerard Manley Hopkins. W poemacie *Deutschland* zwraca się do Chrystusa słowami sławiącymi Jego Matkę: *For so conceived, so to conceive thee is done*; grę słów oryginalnego tekstu można tak oddać: *Skoro tak była poczęta, tak było dane Twoje poczęcie*<sup>12</sup>. Mimo wszystko wspomniana dwuznaczność prowadzi do nieporozumienia, związanego z utożsamieniem obu znaczeń. Dlatego niektórzy, próbując wyraźniej rozróżnić, mówią w początku Jezusa o „aktywnym” poczęciu Maryi w odróżnieniu od tego, w którym Ona została („biernie”) poczęta<sup>13</sup>. W tym sensie Jej „bierne” niepokalone poczęcie przygotowało Ją do „czynnego”, które było ponadto dziewicze. Jednak oba znaczenia, zarówno „bierne”, jak i „czynne” niepokalone poczęcie Maryi z Jezusem są jednym działaniem Ducha Świętego.

### 3. W jedności Ducha Świętego

Duch Święty jest w Jednym Bogu Osobą, której w szczególnie sposób przypisuje się dzieło jedności. Jeśli Ojciec jest Miłującym Umilowanym Syna, to Duch jest osobową miłością, jednoczącą Boskie Osoby we wspólnocie wzajemności. Dlatego wśród charyzmatów, darów pochodzących od Ducha Świętego, jako „większy” i „doskonalszy” jawi się w oczach Apostoła miłość (por. 1 Kor 12, 31n), o której w innym miejscu dodaje on, że *miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5). Miłość-*agape* tworzy wspólnotę jedności, zarówno w Bogu, jak i między ludźmi. Dalej otwieramy się na *dar jedności w Duchu Świętym* (2 Kor 13, 3), zwłaszcza jedności między Jezusem i Jego Matką – w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia.

Zwróciliśmy już uwagę na ślady działania Ducha Świętego w Lourdes, najpierw u początku wizji, które poprzedził „szum” z nieba, później w odkryciu źródła wody, kolejnego znaku uzdrawiającej „wody żywej”, którą w Ewangelii Jezus łączył z darem Ducha Świętego (por. J 7, 37n). W podobnym kierunku wskazuje też imię wyjawione w końcu na prośbę powtarzaną przez wizjonerkę. Możemy dopełnić intuicję proboszcza, szukającego światła w przejściu od „białego”

<sup>12</sup> Polski przekład miesza oba znaczenia, utożsamiając niepokalone poczęcie Maryi (w łonie Jej matki) z poczęciem niepokalanym Jej Syna; por. G.M. HOPKINS, *Wybór poezji*, tł. S. Barańczak, Wyd. Znak, Kraków 1981, 41.

<sup>13</sup> Por. w języku niemieckim i w odniesieniu do dziewiczego poczęcia: G. SÖLL, *Marologie*, Herder, Freiburg 1978, 40.

do „samej białości”. Skoro „niepokalane” znaczy „święte”, to przejście do niepokalaności jako świętości wskazuje na Ducha Świętego jako źródło. Na Niego kieruje więc imię, w którym jednoczy się Niepokalane Poczęcie Matki i Syna jako dzieło Ducha Świętego.

Związek z Duchem Świętym imienia objawionego w Lourdes odkrył także święty Maksymilian Maria Kolbe. Całe swe życie poświęcił on zgłębianiu tajemnicy Niepokalanego Poczęcia, nie tylko w teologicznej refleksji, ale jeszcze bardziej w działaniu oddanym bez reszty Niepokalanej. Przeczuwał, jaka głębia kryje się w tajemniczym imieniu. W jednym z listów pisał: *‘Niepokalanie Poczęta’ – można trochę zrozumieć, ale ‘Niepokalane Poczęcie’ pełne jest pocieszających tajemnic*<sup>14</sup>. I w tym samym liście znajdujemy ważne, zarazem uderzające sformułowania. Z jednej strony Święty zauważa: *Ona jest Boga. Jest Boga w sposób doskonały – do tego stopnia, że jest jakby częścią Trójcy Przenajświętszej, chociaż jest stworzeniem skończonym. [...] Niepokalana Oblubienicą Ducha Świętego w sposób niewypowiedziany... Ma tego samego Syna, co Ojciec Niebieski. Cóż to za Rodzina Niewypowiedziana?!... Z drugiej strony tak opisuje tajemnicę Jej macierzyństwa: Co znaczy Matka – to wiemy, ale Matka Boga – tego nie możemy pojąć rozumem, skończoną głową. Jedynie Bóg sam rozumie to doskonale, co znaczy ‘Niepokalana’. [...] jest ‘Matką’ Boga!... Tu dostaje się zawrotu głowy... jest jakby ‘ponad’ Bogiem, tak jak matka jest ponad dziećmi, które muszą ją czcić...’.*

I nam udziela się zawrót głowy Świętego, gdy rozważamy jego słowa! Trzeba pamiętać o „jakby”, które poprzedza najbardziej zawrotne stwierdzenia: Matka jakby częścią Boskiej Trójcy, jakby ponad Bogiem... Oczywiście, słowa Świętego nie tylko można, ale także należy interpretować ortodoksyjnie; zresztą kontekst nie pozostawia wątpliwości co do właściwego sensu obrazowych sformułowań. Jednakże co do jednego tytułu nadanego Maryi, choć tradycyjnego, wypada zgłosić uwagę krytyczną. Nazywanie Jej Oblubienicą Ducha Świętego jest niefortunne jako po prostu niebiblijne czy wręcz antybiblijne. Po pierwsze bowiem, Osoba Ducha Świętego, związana z hebrajskim określeniem *ruah* (rodzaju żeńskiego!), jest obok Ojca i Syna kobietą, macierzyńską stroną jednego Boga. Dlatego słowa Maksymiliana o Matce jako „części” Trójcy Świętej odnoszą się bezpośrednio do Trzeciej Osoby Boskiej, a do Maryi – pośrednio jako szczególnie z Nią

<sup>14</sup> List z 12 IV 1933 r. był pisany w języku włoskim; korzystam z przekładu w: MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część I*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2007, 653-655. Stąd także dalsze cytaty.

związanej. Po drugie: jeśli już uznajemy Maryję za Oblubienicę, to w świetle Ewangelii Jana jest Ona Nią u boku Syna jako Oblubienica, gdy jawi się nie tylko jako Matka Chrystusa, ale także jako duchowa Matka wierzących, obraz Eklezji, duchowej Oblubienicy Boskiego Syna<sup>15</sup>.

Dopełnienie refleksji Świętego pozostaje też aktualne wobec jego najważniejszej, ostatniej intuicji co do misterium Imienia. Jakby w formie testamentu zostawił myśli, zapisane w dniu (17 lutego 1941 r.), w którym został aresztowany, by wejść na drogę prowadzącą do śmierci w Auschwitz. W swej refleksji wyszedł od tajemnicy Trójcy Świętej, skupiając się na Osobie Ducha Świętego jako „Owocu miłości Ojca i Syna”. Jak owocem miłości stworzonej jest poczęcie stworzonego życia, tak Duch jako owoc miłości Boskiej jest poczęciem niestworzonym, pierwowzorem wszelkiego poczęcia życia we Wszechświecie: *Duch więc to poczęcie przenajświętsze, nieskończenie święte, niepokalane*. Rozważając dalej jedność Niepokalanej z Duchem Świętym, Maksymilian nazywa Ją także tutaj Oblubienicą Ducha Świętego. To prowadzi do wniosku: *Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubienica dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przenajświętszego, Poczęcie Niepokalane, jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym*<sup>16</sup>.

A jak dopełnić refleksję Świętego w świetle biblijnym? Duch Święty jest nie tylko „Owocem” miłości Ojca i Syna, jak to wyraża tradycyjna formuła Jego pochodzenia od Ojca „i Syna” (*Filioque*). Ludzkie poczęcie Syna „z Ducha Świętego” (Mt 1, 20) pokazuje, że również o Synu można powiedzieć, że pochodzi od Ojca „i Ducha” (*Spirituque*)<sup>17</sup>. Tę drugą, dopełniającą prawdę rozpoznajemy zarówno w niepokalanym poczęciu Jezusa, jak i Maryi, gdzie w ludzkim wymiarze objawia się tajemnica samego Boga: Syn poczęty w miłości (Duchu Świętym i Matce) rodzi się z Ojca. Dlatego zamiast mówić: Syn Boży jest rodzony w miłości przez Ojca, można powiedzieć: w Świętym Poczęciu Syn Boży jest rodzony przez Ojca. Przypomnijmy, że podobnie mówi Prolog Ewangelii Jana: *W Początku było Słowo [...] u Boga...*

<sup>15</sup> Por. więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Biała Bogini, Czarna Madonna...*, 376n, 403n.

<sup>16</sup> MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część II*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2008, 683n.

<sup>17</sup> Tę formułę, zaproponowaną przez P. Evdokimova, prezentuję dokładniej w: J. BOLEWSKI SJ, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, WAM, Kraków 1998, 389n.



Również tu możemy znaleźć ukrytą tajemnicę Ducha jako Niepokalanego Poczęcia – Początku, który dalej opisany jest jako *łono Ojca* (1, 18), z którego wychodzi i do którego wraca Syn-Słowo. Niepokalane Poczęcie jako miłość w Bogu przybiera szczególną postać w Matce. Jak Syn wcielił się w Jezusie, tak Duch Święty, który pozostaje bezcielesny, odsłonił się w Maryi właśnie jako Święte Poczęcie – nie tylko w poczęciu Jej Syna, lecz i w Jej Niepokalnym Poczęciu.

#### 4. „Wieloraka [...] Mądrość”

Rozpoznaliśmy w imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” powiązanie Maryjnego misterium z Osobą Syna i Ducha Świętego. Wspólnota dwu Boskich Osób w odróżnieniu od Ojca prowadzi do kolejnego wymiaru misterium Imienia – związanego z Mądrością. W Starym Testamencie przyjmuje Ona wiele postaci, jakby niedopowiedzianych, otwartych na więcej interpretacji, więc i na wielorakie dopełnienie w Nowym Testamencie. Przypomnijmy krótko: niedopowiedzenie dotyczy najpierw tego, czy Mądrość jest stworzona, czy niestworzona... Z jednej strony mówi najwyraźniej o sobie: *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała* (Prz 8, 22n). Ale z drugiej strony jako istniejąca „odwiecznie”, ponadto towarzysząca Stwórcy w stworzeniu świata, który sama poprzedza, może być uznana za tak bliską Bogu, że wspólnie z Nim zasiada na niebieskim tronie (Mdr 9, 4) – jak istota Boska. Wprawdzie Stary Testament nie dopuszczał w jednym Bogu więcej Osób, ale Jezus, objawiający Nowy Testament i siebie jako Syna Boskiego Ojca w jedności Ducha Świętego, pozwala pojąć głębiej także tajemnicę Boskiej Mądrości.

Dominuje w Nowym Testamencie nurt, utożsamiający Boską Mądrość ze stwórczym Słowem jako Drugą Osobą Trójcy Świętej. Uzasadnienie dawała najpierw starotestamentowa Księga Mądrości, gdzie Mądrość jawi się także jako Słowo działające w dziejach zbawienia (por. Mdr 18, 14n). W Aleksandrii, gdzie Księga powstała, zrodziła się ponadto koncepcja Filona: tu Mądrość jako Logos oznaczała nie tylko Słowo, ale też Umysł Boży, przejawiający się w dziejach stworzenia i zbawienia, jednakże podporządkowany Stwórcy jako jedynemu Bogu<sup>18</sup>. Jeśli nawet uznamy wpływ aleksandryjski na Prolog Ewangelii Jana, to ewangeliczna wizja Logosu jako Boga stanowi niewątpliwie

<sup>18</sup> Por. D. MRUGALSKI, *Logos. Filozoficzne i teologiczne źródła idei wczesnochrześcijańskiej*, WAM, Kraków 2006, 143-153.



nowość Objawienia chrześcijańskiego, nowego pojęcia monoteizmu, w którym jedność Boga jawi się dzięki Jezusowi jako wspólnota Syna z Ojcem w Duchu Świętym. Ale starotestamentowe wypowiedzi o Mądrości dają podstawy do łączenia jej także z Osobą Ducha Świętego, co wykorzystał Ireneusz z Lyonu<sup>19</sup>. Potwierdza się przeto, że jasne jest odróżnienie Mądrości od Ojca – we wspólnocie dwu pozostałych Osób, których odróżnienie w relacji do Mądrości zachowuje pewną nieoznaczoność.

Gdy przechodzimy z kolei do wyraźnie stworzonego wymiaru Mądrości, znów otwiera się więcej możliwości. W połączeniu z Osobą Jezusa Chrystusa rozjaśnia się dwoista jedność stworzonych i niestworzonych cech Mądrości – w unii hipostatycznej dwu natur Jezusa, Boskiej i ludzkiej. Natomiast jako stworzona, nie Boska – mądrość (tym razem od małej litery!) może przyjąć inne jeszcze postacie: jest ona preegzystująca w Stwórcy wizją ludzkości jako stworzonej „w Mądrości” (Mdr 9, 2), której istnienie w świecie jawi się kolejno – w pierwszej parze ludzkiej jako początku ludzkości, po grzechu wymagającej oczyszczenia mocą zbawczego działania Jezusa, który jako nowy Adam objawia nową ludzkość nie tylko w sobie, ale także w Eklezji i Maryi, jej uosobieniu.

Wszystkie wymienione tu wymiary Mądrości zostały najpełniej ukazane w Liście do Efezjan, w którym Apostoł podsumowuje swą refleksję w słowach objaśniających, *czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy*, dodając: *Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna* (Ef 3, 9n)... Właśnie Kościół-Eklezja łączy w sobie kolejne przejawy Mądrości. Pierwszym z nich, wspomnianym w Liście, jest to, że „w Chrystusie” zostaliśmy wybrani *przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani*. Apostoł myśli tutaj o „nas” jako członkach Eklezji, która nie zaistniała dopiero po przyjściu Jezusa Chrystusa na świat i po Jego zbawczym dziele. Skoro zbawienie jest opisane tu jako *anakefalaiosis*, ponowne zjednoczenie w Chrystusie jako Głowie (*cefale-caput*), czyli rekapitulacja<sup>20</sup>, to „ponowne” znaczy, że wcześniejsza jedność, której źródłem było wybranie „w Chrystusie”, została w ludziach zakłócona przez grzech i dlatego wymagała nie tylko Wcielenia Jezusa, zaplanowanego już od początku, ale *odkupienia przez Jego krew* (1, 7).

<sup>19</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Pallotinum, Poznań 1994, n. 292.

<sup>20</sup> Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Epheser. Ein Kommentar*, Patmos-Verlag, Düsseldorf 1965, 64; więcej w: J. BOLEWSKI SJ, *Mądrość i misterium 'Listu do Efezjan'*, „Studia Bobolanum” (2005) nr 1, 15-35.

Dalsze rozważania Listu wyjaśniają znaczenie Chrystusa dla ludzkości w dwóch obrazach. Pierwszy, w którym On jawi się jako Głowa, łączy Go z Ciałem, z Eklezją, która *jest Jego Ciałem* (1, 23). I z tego punktu widzenia Jezus nie tylko jest nazwany „Głową Ciała”, ale działa jako „Zbawca Ciała” (5, 23). Ostatnie określenie potwierdza, że Eklezja jako Ciało Chrystusa istniała jeszcze przed zbawieniem, którego wymagała na skutek swej grzeszności. Jeszcze wyraźniej ukazuje to drugi obraz: zamiast „organicznej” relacji Głowa-Ciało pojawia się jej osobowa wersja, gdzie Chrystus staje się Oblubieńcem a Eklezja Jego Oblubienicą. W tej perspektywie zbawcze dzieło może być opisane jako śmierć Oblubieńca, który oddał życie dla swej grzesznej Oblubienicy, aby ją *uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą* i stawić przed sobą jako *świętą i niepokalaną* (5, 25-27). Wreszcie jako tło dla obu obrazów Apostoł wspomina biblijne słowa o pierwszej parze ludzi jako źródle ludzkości dzięki temu, że w oblubieńczym związku stali się oni „jednym ciałem”. I dodaje: *Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Eklezji* (5, 31-32).

Tak oto misterium Eklezji, ukryte w Chrystusie *przed założeniem świata*, ujawniło się w świecie, poczynając od – Adama i Ewy. Jeśli przy tym uznać Adama za „typ” Chrystusa (por. Rz 5, 14), to Ewa jako *matka wszystkich żyjących* (Rdz 3, 20) może być uznana za typ Eklezji jako matki. Pawłowe wskazówki zostały rozwinięte w początkach kościelnej tradycji poapostolskiej. Autor pisma z II wieku po Chr. znanego jako *Drugi List Klemensa do Koryntian* mówił o *pierwszej Eklezji, Eklezji duchowej, która została stworzona przed słońcem i księżycem*. Uzasadnia to dwójako. Z jednej strony powołuje się na stworzenie człowieka jako mężczyzny i kobiety, dodając: *Mężczyzną jest Chrystus, niewiastą Eklezja*. Z drugiej strony przypomina: także *Apostołowie głoszą, że Eklezja nie jest od dzisiaj, lecz od wieków*. Była ona *duchowa podobnie jak nasz Jezus i objawiła się w dniach ostatecznych, aby nas zbawić*. Ta *Eklezja duchowa stała się widzialna w ciele Chrystusa*<sup>21</sup>. Zauważmy: za przytoczone tu świadectwo apostoelskie może być uznany właśnie List do Efezjan<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> Cyt. wg: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A. Świerdkówka, opr. M. Starowieyski, Wyd. Znak, Kraków 1988, 115. Idea Kościoła wyprzedzającego stworzenie nabrała nowej aktualności w świetle dokumentu: *List Kongregacji Nauki Wiary do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*, „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 10, 37-41. Znajdujemy tu stwierdzenie: *Według Ojców, Kościół-misterium, Kościół jeden i jedyny, 'ontologicznie' wyprzedza stworzenie* (n. 9; tamże, 39); jako źródła zostały wymienione: Św. Klemens Rzymski, *Epist. II ad Cor.*, 14, 2; Hermas, *Pasterz*, Vis. 2, 4.

<sup>22</sup> Por. przypis M. Starowieyskiego w: *Pierwsi świadkowie...*, 487.

Wyjaśnia się stopniowo: nasze wybranie w Chrystusie do tego, byśmy byli „święci i niepokalani”, kryje się w misterium Eklezji jako pierwotnej wizji ludzkości stworzonej „w Mądrości”. W tej wizji ludzkość od początku była „święta i niepokalana”. Zostało to jednak ukryte przez grzech, i dopiero dzięki Jezusowi Eklezja znów objawia swą pierwotną postać: „odnowionej” Ewy u boku Chrystusa jako nowego Adama. W osobach obu historycznych postaci – Jezusie i Maryi – zostało rozpoznane Niepokalane Poczęcie: tajemnica poczęcia w ludzkim czasie jako znak odwiecznego Początku w Bogu. W imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” Niepokalana kieruje uwagę poza siebie – na niepokalane poczęcie Syna mocą Ducha Świętego. Tym samym uobecnia Mądrość, nie tylko niestworzoną, łączącą Drugą i Trzecią Osobę w Bogu, lecz i stworzoną. Jest obrazem Eklezji, zarówno tej, która pojawiła się w odnowionej postaci dzięki oczyszczeniu we krwi Baranka, Jej Oblubieńca, jak i tej pierwotnej, zamierzonej w odwiecznym planie Stwórcy, w której wszyscy ludzie w Nim preegzystowali – święci i niepokalani.

Związek Niepokalanego Poczęcia z tajemnicą Mądrości znajduje także potwierdzenie w bulli dogmatycznej *Ineffabilis Deus* bł. Piusa IX z 8 grudnia 1854 roku. Papież opisuje Maryję słowami, które przypominają słowa Mądrości ze Starego Testamentu. Na *początku i przed wszystkimi wiekami* Ojciec wybrał i przeznaczył dla Syna Matkę, z której Wcielony miał się narodzić *w pełni czasu*. Bóg umiłował Ją *przed wszelkim stworzeniem* miłością tak wielką, że *w Niej samej znalazł najpełniejsze upodobanie*. Papież powołuje się na tradycję liturgiczną: *Poczęcie to uważane było za święte, gdyż Kościół obchodzi uroczystości tylko świętych*. Dlatego *tymi samymi słowami, które w Piśmie Świętym odnoszą się do niestworzonej Mądrości i oznaczają Jej odwieczne pochodzenie, Kościół zwykł posługiwać się zarówno w pacierzach kapłańskich, jak i we Mszy świętej, odnosząc je do Poczęcia tejże Dziewicy, które zostało postanowione w jednym i tym samym dekrete, co Wcielenie Mądrości Bożej*<sup>23</sup>.

Ukazana tu wizja naświetla nie tylko dogmat, uroczyste zdefiniowany w zakończeniu bulli, ale także misterium Imienia wyjawione(go) w Lourdes. Ostatnie przytoczone wyrażenia poświadczają: starotestamentowe słowa Mądrości, mówiące o jej działaniu w stworzeniu, zostały w świetle Nowego Testamentu związane z tajemnicą Wcielenia

<sup>23</sup> Korzystam z wydania: PIUS IX, *Ineffabilis Deus. O Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2003, 11-12, 15. Por. przekład ks. Z. Wójtowicza w internecie: [www.ptm.niedziela.pl/niewys.htm](http://www.ptm.niedziela.pl/niewys.htm).

tak, że „niestworzona” Mądrość objawia Boskie działanie we Wcieleniu, a stworzenie Maryi wskazuje przygotowanie człowieka, zdolnego przyjąć Wcielenie. Mówiąc inaczej: tajemnicę Wcielenia, zainicjowaną w świecie jako niepokalane poczęcie Jezusa, zapowiada wcześniejsze poczęcie Jego Matki. Ta wspólnota Niepokalanego Poczęcia, w której Wcielony Syn Boży jednoczy się ze swoją ludzką Matką w tajemnicy początku, jest otwarta zarówno na Boską Mądrość, jak i na zawartą w Niej wizję stworzenia ludzkości jako świętej i niepokalanej. Dlatego Niepokalana zjawiająca się w Lourdes odsłania w misterium Imienia również Eklezję, którą sama personifikuje i którą Jej Oblubieniec odnawia w postaci, w jakiej odwiecznie ją przewidywał – w świętym i niepokalnym początku. W Eklezji jako pierwotnej wizji ludzkości, zaplanowanej i stworzonej „w Mądrości”, kryje się najgłębsza prawda o naszym początku w Bogu.

## 5. W imię Miłości

W ostatniej homilii, jaką Jan Paweł II poświęcił Niepokalanemu Poczęciu w uroczystość 8 grudnia 2004 r., powiedział on: *Wpatrujemy się dziś w pokorną dziewczynę z Nazaretu, świętą i niepokalaną przed obliczem Boga, w miłości (por. Ef 1, 4), tej ‘miłości’, której pierwotnym źródłem jest sam Bóg Trójjedyny. Wzniosłym dziełem Trójcy Przenajświętszej jest Niepokalane Poczęcie Matki Odkupiciela*<sup>24</sup>. To jeszcze pozostaje do rozważenia: jak w imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” objawia się Boska Miłość.

Pierwszy znak odkryliśmy w intuicji św. Maksymiliana Marii: Niepokalane Poczęcie jest imieniem Ducha Świętego jako miłości jednoczącej Ojca z Synem. Oznacza to, że działanie Ducha Świętego w niepokalnym poczęciu Jezusa i Maryi jest objawieniem Bożej miłości, którą dalej objawiało całe Ich życie. W imieniu „Jestem Niepokalane Poczęcie” łączy się niestworzony wymiar Poczęcia jako tajemnicy Boskiego Początku z elementem stworzonym, który został „zapoczątkowany” w czasie. We wcześniejszych swych rozważaniach św. Maksymilian skupiał się na czasowym elemencie „poczęcia”, dlatego podkreślał w odniesieniu do Maryi: *Nazywa się nawet ‘Poczęcie’ nie tak jak Jezus, który chociaż poczęty, to jednak jako Bóg istnieje*

<sup>24</sup> JAN PAWEŁ II, *Ojciec wybrał Ją w Chrystusie przed założeniem świata* (Homilia na uroczystość Niepokalanego Poczęcia podczas Eucharystii w Bazylice Santa Maria Maggiore, Rzym, 8 XII 2004), „L’Osservatore Romano” 26(2005) nr 2, 24.

*odwiecznie*<sup>25</sup>. Podobnie argumentował w rozważaniu *Jej Imię*, zestawiając jego brzmienie: „Jam jest Niepokalane Poczęcie” z imieniem Boga, który *wyjawiając imię Mojżeszowi powiedział: ‘Jam jest, którym jest’ [Wj 3, 14], bo Bóg jest od wieków, na wieki jest, zawsze jest*<sup>26</sup>. Intencją Maksymiliana było tu wskazanie odmienności obu imion: Istotą Boga jest *istnienie bez żadnych granic i w trwaniu, i pod jakimkolwiek względem*. Natomiast *Niepokalana zaczęła istnieć w czasie*. Wprawdzie także *Jezus Chrystus Bóg-Człowiek zaczął swe istnienie przez poczęcie. Ale On był raczej poczęty niż poczęciem samym, bo jako Bóg Syn Boży istniał jednak bez początku, tak więc [Ona] będąc poczęciem i od Niego się różni*. Rozważanie prowadziło do wniosku: *Jej więc samej tylko przysługuje ta nazwa i stąd rzeczywiście jest istotnym Jej Imieniem*.

Jak długo Maksymilian poprzestawał na czasowym aspekcie poczęcia-początku, tak długo przeciwstawiał Maryję Bogu, który jest „bez początku”. Dopiero na końcu, gdy złączył Niepokalane Poczęcie z imieniem Ducha Świętego, rozpoznał głębszy, pozaczasowy aspekt Poczęcia-Początku w samym Bogu i Jego szczególne objawienie w początku czasowym, w Niepokalanym Poczęciu Maryi. W tym świetle wcześniejsze rozważania Świętego domagają się dopełnienia, na które jemu samemu zabrakło już czasu: Boskie „JESTEM” (Wj 3, 15) otwiera się na: „Jestem Niepokalane Poczęcie”...

Ten, który mówi w Starym Testamencie „JESTEM”, jest nie tylko Bogiem patriarchów – z przeszłości. JEST – nie przestaje się objawiać – w każdej chwili, która przychodzi – w przyszłości, która otwiera się dzięki Jego przychodzeniu. Imię kryje zatem tajemnicę – pełni istnienia, objawiającej się w czasie stopniowo aż do „pełni czasu”. Dalsze dzieje odkryją wyraźniej, Kim jest Ten, który jest – kiedy w pełni czasu *posłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty [...] posłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: ‘Abba, Ojcze’* (Ga 4, 4. 6).

Jam jest... Jestem... Imię znane ze Starego Testamentu pojawia się w Nowym – w ustach Syna, w Ewangelii Jego umiłowanego ucznia. Gdy Imię objawia się w najczystszej postaci, w samym „Ja jestem” Jezusa bez innych określeń, objawia się wyraźnie Jego Boska moc (J 18, 5n). Inne dopełnienia „dopowiadają”, Kim Jezus jest: Chlebem Życia, Światłością, Zmartwychwstaniem, Drogą, Prawdą, Życiem<sup>27</sup>. Okre-

<sup>25</sup> MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Pisma. Część II...*, 664 (rozważanie pt. *Nazwa z okresu 5-20 VIII 1940*).

<sup>26</sup> TAMŻE, 686.

<sup>27</sup> J 6, 35. 48; 8, 12; 11, 25; 14, 6; por. Exkurs 8 w: R. SCHNACKENBURG, *Das Johannesevangelium II. Teil. Kommentar zu Kap. 5-12*, Herder, Freiburg 1971, 59-70.

ślenia odsłaniają i wyjaśniają to, co zawiera się w „Ja jestem” Syna. W Nim bowiem jako Synu najpełniej objawia się „Ja jestem” Ojca, który Go posłał. A jak Syn objawia Ojca w całym swoim ziemskim życiu, byciu i działaniu, tak Ojciec objawia Go w Duchu Świętym, dopełniając przez zmartwychwstanie i posłanie do „serc naszych Ducha Syna swego” Jego dzieło, które już wcześniej tenże Duch otwierał w kluczowych momentach ziemskiej drogi Syna, poczynając od Jego poczęcia w łonie Matki.

Wypowiedzi w pierwszej osobie – o Sobie! – przechodzą w objawiające Boga słowa o Nim. Ewangelia i Listy umiłowanego ucznia zawierają tylko dwa stwierdzenia, które można uznać za wyraźną odpowiedź na pytanie, Kim On jest. Z ust Jezusa pada: *Bóg jest duchem* (J 4, 24), a Jan uzupełnia: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 16). Wprawdzie wypowiedzi nie wyróżniają bezpośrednio żadnej z Boskich Osób, ale w szczególny sposób można je odnieść do Ducha Świętego. To On jest Duchem Miłości, łączącej nie tylko Ojca i Syna, lecz obejmującej wszystkich, którzy w bratersko-siostrzanej wspólnotcie wiary otwierają się na tajemnicę jedności Boskich Osób. Związek obu Janowych wypowiedzi staje się jaśniejszy w świetle intuicji św. Maksymiliana. Gdy Święty nazywał Ducha Świętego Niepokalanym Poczęciem w samym Bogu, punktem wyjścia była dla niego właśnie miłość, która jednoczy Ojca i Syna – w Duchu Świętym. Ostatnie określenie pozostaje aktualne także wtedy, gdy Duch Święty nie jest pojmowany jednostronnie jako „owoc” miłości Ojca i Syna. Skoro jest to miłość Ojca, z której rodzi się Syn, to również Syn może być nazwany jej owocem, w którym objawia się płodna moc Ducha Świętego<sup>28</sup> – Poczęcia z miłości Ojca. O ile zatem na przedłużeniu wypowiedzi Janowych Imię Boże znajduje dopełnienie w postaci „Jestem Duchem Miłości”, o tyle w świetle rozważań św. Maksymiliana wolno jest dopowiedzieć: „Jestem Niepokalanym Poczęciem”...

Imię wyjawione w Lourdes obejmuje także to, co rozjaśniają późniejsze wizje, zwłaszcza te najważniejsze – w Fatimie. W mniej znanych widzeniach Anioła z 1916 roku dzieci usłyszały: *Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać światu wiele miłosierdzia. Z kolei znane wizje Maryi z 1917 roku jako centralne przesłanie przyniosły słowa Niepokalanej: na koniec moje Niepokalane Serce zwycięży.*

<sup>28</sup> P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, tł. J. Klinger, IW PAX, Warszawa 1964, 154, krytykuje odmawianie Duchowi udziału w rodzeniu Syna: *Można zrozumieć Dunsza Szkota, który pytał, jak Duch żywota może być ‘Osobą bezpłodną’*; por. też: J. WARZESZAK, *Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele według średniowiecznej szkoły franciszkańskiej*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1992, 74-78.



Zauważmy: jak Imię z Lourdes łączyło Niepokalane Poczęcie Maryi z Jezusem, tak orędzie fatimskie połączyło Niepokalane Serce Matki z Najświętszym Sercem Syna. To przejście od Poczęcia do Serca wiąże się jednocześnie z pragnieniem, aby *okazać światu wiele miłosierdzia*. Faktycznie, w tradycji chrześcijańskiej właśnie Boże Serce symbolizuje miłosierdzie, które Bóg okazuje grzesznikom. I dlatego Miłość, objawiona w Niepokalanym Poczęciu, jaśniej objawia się w Niepokalanym Sercu – jako Miłosierdzie.

Przypomnijmy na zakończenie: Postać objawiająca się jako Niepokalane Poczęcie wypowiada te słowa z oczami zwróconymi „ku niebu”, wskazując tym samym, gdzie mamy szukać źródła tajemnicy. Nasze rozważania poświadczają, podsumujmy: w postaci Matki Jezusa jawi się ludzka personifikacja Początku w samym Bogu, który można łączyć od strony niestworzonej z Duchem Świętym, a od strony stworzonej z Mądrością, zawierającą także pierwotną wizję ludzkości – w początkowej świętości i niepokalaności, później objawionej w ludzkiej Matce Bożej i Jej Synu, następnie w Eklezji. To wszystko jawi się jako jedno, gdy wpatrujemy się w Niepokalaną *przed obliczem Boga, w miłości (por. Ef 1, 4), tej ‘miłości’, której pierwotnym źródłem jest sam Bóg Trójjedyny*.

O. dr hab. Jacek Bolewski SJ  
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” (Warszawa)

ul. Rakowiecka 61  
PL - 02-532 Warszawa

e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

## Il mistero del Nome: “Sono l’Immacolata Concezione”

(Riassunto)

L'autore prende in considerazione il significato del nome di Maria trasmesso durante le apparizioni mariane a Lourdes. 25 marzo 1858 Maria svelò a Bernadetta il suo nome dicendo: Que soy era Immaculada Councepciou. E' il nome che esprime il mistero dell'immacolata concezione di Maria. Esso deve essere letto nel contesto del mistero della Trinità.

Nella prima parte dell'articolo vengono presentate le circostanze delle apparizioni di Maria a Lourdes durante i quali Bernadetta sentì il suo nome. La giovane non ha capito il significato di quello che ha sentito dalla Madonna. Lungo la strada verso la casa ne ripetevo per non dimenticare le parole di Maria.



L'autore ci presenta l'interpretazione teologica del nome di Maria nella prospettiva trinitaria e mette in luce il legame del mistero dell'immacolata concezione con il Figlio e lo Spirito e poi il legame con il mistero della Sapienza. Nell'immacolata concezione si deve vedere anche la personificazione del Principio nel Dio stesso, la visione primordiale dell'umanità svelata poi in Maria, in Gesù e poi nella Chiesa

Jan Paweł II w encyklice maryjnej „Redemptoris Mater”, pośród wielkich sanktuariów świata, *w których nie tylko jednostki czy środowiska miejscowe, ale niekiedy całe narody i kontynenty szukają spotkania z Matką Pana [...], aby w zasięgu matczynej obecności Tej, «która uwierzyła», znaleźć umocnienie swojej własnej wiary*<sup>1</sup>, wymienił Lourdes i Jasną Górę. Jubileusz 150-lecia objawień Matki Bożej w Lourdes stanowi okazję do refleksji nad odniesieniami między tymi sanktuariami.

## 1. Przed ogłoszeniem dogmatu i przed objawieniami

Kult maryjny w sanktuarium jasnogórskim skoncentrowany zasadniczo wokół obrazu Matki Bożej, ukazującego Maryję jako Theotokos, uczestniczącą w tajemnicy Wcielenia i Zbawienia Jezusa Chrystusa, pozostawał otwarty. Odnośnie do przywileju Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny był szczególnie kształtowany w ramach rozwijającej się struktury świąt, obdarzonych przez Stolicę Apostolską, ewentualnie biskupów krakowskich (bowiem sanktuarium podlegało ich jurysdykcji), przy-

wilejami odpustowych łask. Święto Conceptionis Beatae Marie Virginis jako odpustowe obchodzono w sanktuarium już od 1442 roku<sup>2</sup>.

Zachariasz S. Jabłoński OSPPE

### Jasna Góra – Lourdes

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 92-112

Uwzględniając szeroki kontekst kształtowania przez paulinów kultu maryjnego, trzeba

zauważyć, że w swojej formacji filozoficzno-teologicznej przyjmowali zasadniczo system św. Tomasza z Akwinu. Mimo to opowiedzieli się za stanowiskiem franciszkańskiego filozofa-teologa bł. Jana Dunsza Szkota, który wpłynął decydująco na rozwój doktryny o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, wskazując, że nie jest ona sprzeczna z dogmatem o powszechności Odkupienia<sup>3</sup>. Zapewne w kazaniach, jak również podczas sprawowania sakramentu pokuty paulini przywoływali Maryję

<sup>1</sup> RM 28.

<sup>2</sup> *Zbiór dokumentów Zakonu OO. Paulinów w Polsce 1328-1464*, red. J. FIJAŁEK, Kraków 1938, 176.

<sup>3</sup> H. CZERWIEN, *Szkola paulińska*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. RECHOWICZ, t. 2, cz. 2, Lublin 1975, 511-585; J. PŁATEK, *Duchowość maryjna paulinów*, w: *W poszukiwaniu duchowości paulińskiej... Studium historyczno-teologiczne*, red. J. NALASKOWSKI, A. NAPIÓRKOWSKI, Kraków 1999, 169-178; E. ZIELIŃSKI, *Dums Szkot Jan Ofm*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, red. R. ŁUKASZYK, Lublin 1983, k. 357.

jako Ucieczkę grzeszników i ukazywali Ją jako wzór świętości. W tym względzie najczęściej mówiono o Maryi wolnej od zmyły grzechu pierworodnego, chociaż nie pomijano nauki o Pełnej Łaski. W kształtowaniu świadomości zakonników jasnogórskich odnośnie do Niepokalanego Poczęcia – wzoru całkowitego oddania się Bogu, znaczącą rolę spełniało również uroczyste świętowanie 8 grudnia jako dnia Patronki młodzieży paulińskiej, zarówno nowicjackiej, jak i studiującej w seminarium. Młodzi paulini przygotowywali się do tej uroczystości przez dziewięciodniową nowennę. Ten zwyczaj jest kontynuowany współcześnie<sup>4</sup>.

W podtrzymywaniu i kształtowaniu wiary wśród licznych pielgrzymów znaczącą rolę spełniał w sanktuarium śpiew Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, podejmowany najczęściej na pierwszej Mszy św. po odsłonięciu Cudownego Obrazu<sup>5</sup>.

Symptomatyczny przejaw utrwalonego kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny stanowiło wprowadzenie ok. 1723 r. do srebrnej zasłony Cudownego Obrazu okazałej symbolicznej sceny głównej nawiązującej do Niepokalanego Poczęcia<sup>6</sup>.

## 2. W blasku objawień

W sytuacji restrykcyjnej polityki zaborców informacje o objawieniach Matki Bożej w Lourdes i rozwijającym się tam sanktuarium przenikały z różnym natężeniem na tereny ziem polskich. Nie bez znaczenia było powstanie zgromadzeń zakonnych – niektóre z nich obierały za Patronkę Maryję ogłoszoną jako Niepokalanie Poczętą przez Piusa IX. Spośród nich wymienimy powstałe w Rzymie już w 1857 r. Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, które zostało przeniesione na ziemię polskie w 1863 r. przez współzałożycielkę bł. Marcelinę Darowską czcicielkę Królowej Korony Polskiej<sup>7</sup> i Zgromadzenie Sióstr

<sup>4</sup> *Konstytucje Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Dyrektorium*, red. Z.S. JABŁOŃSKI, Jasna Góra 1986, 60, 134.

<sup>5</sup> S. ULANECKI, *Niepokalana Matka Boża Dziewica Marja na Jasnogórze koroną uwieńczona*, Warszawa 1887, 197; J. KOPEĆ, *Godzinki*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, red. L. BIENKOWSKI i inni, Lublin 1989, k. 1238; Z.S. JABŁOŃSKI, *Jasna Góra ośrodek duszpasterski – struktura duszpasterstwa*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 7, red. J. DUCHNIEWSKI i inni, Lublin 1997, k. 1093.

<sup>6</sup> J. GOLONKA, *Rzeźby srebrne ołtarza maryjnego na Jasnej Górze i ich twórcy*, w: *Jasnogórski ołtarz Królowej Polski. Studium teologiczno-historyczne oraz dokumentacja obiektów zabytkowych i prac konserwatorskich*, red. TENŻE, Jasna Góra-Częstochowa 1991.

<sup>7</sup> <http://www.niepokalanki.pl/index.php?op=zgr> [10.05.2008].

Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej założone w Wielkopolsce przez bł. Edmunda Bojanowskiego (w 1861 roku podjęło pracę na terenach innych zaborów)<sup>8</sup>.

W tym czasie upowszechnia się wezwanie: „Niepokalana Królowa Korony Polskiej”. Cenzura carska nie tolerowała tego wezwania, stąd też w drukach starano się treści w nim zawarte ujmować opisowo. Stanisław Ulanecki z okazji 150-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej diademami Klemensa XI, w 1867 roku, opublikował popularny przewodnik-modlitewnik: „Niepokalana Matka Boża Dziewica Marja na Jasnogórze koroną uwieńczona”<sup>9</sup>. Opisując Cudowny Obraz, autor wprost pisze *Wizerunek święty Matki Bożej i Matki naszej Niepokalanej Dziewicy Marji przez Tę Matkę, przez Jej niepokalane macierzyństwo, my uczestniczymy w Bóstwie Jezusa*<sup>10</sup>. W Litani loretańskiej polecanej pielgrzymom przez Stanisława Ulaneckiego znajdujemy wezwanie: *Matko Niepokalana*<sup>11</sup>.

Na rozwój kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w społeczeństwie polskim znaczny wpływ wywarły objawienia w Gietrzwałdzie w 1877 r. Szczególny charakter przyjął on w środowiskach oddziaływania bł. o. Honorata Koźmińskiego, który propagował kult Królowej Korony Polskiej – pielgrzymował pieszo z Warszawy na Jasną Górę w latach 1852-1864<sup>12</sup>, a później zabiegał wraz z paulinami w Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta Matki Bożej Jasnogórskiej. W 1878 r. założył Zgromadzenie Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, a także Córki Maryi Niepokalanej, które miały czcić Królową Korony Polskiej również poprzez pielgrzymowanie na Jasną Górę<sup>13</sup>.

Wbrew trudnościom migracyjnym, szczególnie w zaborze rosyjskim, przedstawiciele polskiego duchowieństwa pielgrzymowali do lourdzkiego sanktuarium. Jednym z nich był ks. Józef Przeździecki – absolwent Duchownej Akademii Teologicznej w Petersburgu, przyszły jasnogórski paulin. W Lourdes w 1891 r. dokonał osobistego zawierzenia się Bogu w perspektywie służby Kościołowi, przywołując wstawiennictwa Najświętszej Maryi Panny:

<sup>8</sup> [http://www.sluzebniczkinmp.pl/hist\\_poczatki.htm](http://www.sluzebniczkinmp.pl/hist_poczatki.htm) [12.05.2008].

<sup>9</sup> Warszawa 1867, ss. 236.

<sup>10</sup> TAMŻE, 128-129.

<sup>11</sup> TAMŻE, 219.

<sup>12</sup> D. LIPiNSKA, *Jasnogórska Królowa Polski w życiu beatyfikowanych i kanonizowanych przez Jana Pawła II rodaków*, w: *Jasna Góra w dwudziestoleciu pontyfikatu Jana Pawła II*, red. Z.S. JABŁOŃSKI, Jasna Góra-Częstochowa 1999, 212.

<sup>13</sup> K. TRELA, *Honorackie zgromadzenia maryjne w walce o uratowanie Kościoła i narodu w XIX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. B. PYŁAK, CZ. KRAKOWIAK, Lublin 1988, 392.

*Cierpieć nieskończenie, cierpieć nieskończenie, ach cierpieć nieskończenie – by miłować nieskończenie, by kochać nieskończenie, ach by kochać nieskończenie! A żadnej stąd chwały, żadnego własnego pożytku, lecz cześć nieskończona, lecz miłość nieskończona dla Baranka bez zmaży przez Maryję Dziewicę. Tak mi dopomóż i Ty Matko Najświętsza, u stóp której na skale świętej uczynilem słowa zaprzysiężenia mego*<sup>14</sup>.

To zawierzenie, wypowiedziane w języku dalekim od współczesnego, z emfazą, w pewnym znaczeniu wyraża duchowe zmaganie autora, który ubiegał się o pozwolenie władz carskich na wstąpienie do Zakonu Paulinów. W następnym roku, 1892, administracja carska wyraziła na to zgodę. Obserwacje związane z aktywizowaniem świeckich w życiu Kościoła na terenie Francji Józef Przeździecki, noszący w zakonie imię Pius, starał się przenosić na polski grunt<sup>15</sup>.

Jasnogórskie sanktuarium narodowe propagowało przesłanie objawień Matki Bożej w Grocie Massabielskiej, naznaczone wezwaniem do pokuty i modlitwy różańcowej, w dużym stopniu zbieżne z własnym posłannictwem. W 1904 r. obchodzono uroczystości 50-lecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Znaczącym przejawem tych obchodów pozostaje opracowana przez jasnogórskiego paulina o. Kazimierza Siedleckiego „Nowenna jubileuszowa na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny”, opublikowana w tym samym roku<sup>16</sup>.

Wcześniej niż w innych diecezjach na ziemiach polskich, w 1908 r., wprowadzono w sanktuarium jasnogórskim święto Matki Bożej z Lourdes (11 lutego).

Innym przejawem zakorzenionego kultu Niepokalanego Poczęcia NMP stało się umieszczenie na placu przed sanktuarium, przy głównym wejściu z Alei Panny Marii, na miejscu usuniętego w 1917 r. pomnika cara Aleksandra II, figury Matki Bożej Niepokalanej. Pod stopami Maryi w białej szacie i niebieskim płaszczu znajdował się wąż na globie ziemskim. W pewnym znaczeniu, tymczasowo umieszczona figura, wykonana przez Józefa Proszowskiego, w swoim teologicznym przesłaniu symbolizuje zbawcze zwycięstwo nad złem, które tutaj, w tym pomniku,

<sup>14</sup> M. GARZTECKA, *Życiorys śp. Matki Tekli Busz i krótka historia Zgromadzenia Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej*, Częstochowa 1971, AJG bez. sygn., 16 mps.

<sup>15</sup> Z.S. JABŁOŃSKI, *Jasna Góra – ośrodek kultu maryjnego 1964-1914*, Lublin 1984, 60n.; TENŻE, *Jasna Góra w początkach Rzeczypospolitej*, Częstochowa 1999, 43n.

<sup>16</sup> TENŻE, *Jasna Góra. Ośrodek kultu maryjnego...*, 275.

wyrażało zło moralne politycznego zniewalania narodu polskiego przez carskiego zaborcę.

Uczestnik tych wydarzeń paulin o. Aleksander Łaziński pisał: *Oczy Jej, [Maryi] wpatrzone w niebo, zdają się dziękować Bogu, że przyszedł czas zmiłowania i wolna Polska oczyszcza się z obcych naleciałości; jedna ręka na piersiach, by wskazać, jaką miłość Ona kieruje dla polskiej ziemi, druga spuszczone w dół - to symbol łask, które przez ręce Maryi na Polskę spływają, a pod nogami wąż, bo Ona - Maryja - to nie tylko Pogromicielka herezji, ale i państw, które swoją wielkość na przemocy zasadzają*<sup>17</sup>.

Przy sanktuarium jasnogórskim rok wcześniej, 8 grudnia 1916 r., erygowano Sodalicję Mariańskie. Szczególnej dynamiki nabrały po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Z czasem rozwinęło swoją działalność w sanktuarium dalszych siedem sodalicii: Panien, Panien Pracujących w przemyśle i handlu, Rękodzielniczek, Nauczycielek, Pań Mężatek, Mężczyzn Rękodzielników, Mężczyzn pracujących w przemyśle i handlu<sup>18</sup>.

Sodalicjami mariańskimi, propagującymi kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, osobiście, w latach 1920-1931, opiekował się wspomniany wcześniej o. Pius Przeździecki.

Po wyborze na generała Zakonu Pawła Pierwszego Pustelnika w 1931 r. ojciec Przeździecki wprowadził w sanktuarium jasnogórskim nabożeństwa wzorowane na celebrowanych w Lourdes. Jednym z nich stała się procesja mariańska na wałach jasnogórskich ze świecami, połączona ze śpiewem pieśni na melodię „Po górach, dolinach”, zawierającej opis dziejów Jasnej Góry, jej miejsca w życiu Kościoła i narodu. Odprawiana jest najczęściej w największe odpusty maryjne<sup>19</sup>. Innym stało się nabożeństwo dla chorych, z praktykowanym w Lourdes udzielaniem błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem poszczególnym uczestnikom. W związku z tym starano się od 1932 r. organizować kolejne pielgrzymki chorych. Niestety, z racji braku odpowiednich pociągów, praktykowano taką pielgrzymkę tylko z Warszawy do wybuchu II wojny światowej<sup>20</sup>. Aktualnie, 14 lipca, na Jasnej Górze kontynuowana

<sup>17</sup> A. [ŁAZIŃSKI], *Jasna Góra podczas wojny europejskiej*, Jasna Góra 1919, 106.

<sup>18</sup> M. ŁACEK, *Świecy pomocnicy Jasnej Góry i ich formacja*, [http://www.lacek1.republika.pl/menu\\_d/swiecy\\_pomocnicy.html](http://www.lacek1.republika.pl/menu_d/swiecy_pomocnicy.html) [17.09.2008].

<sup>19</sup> *Nowa pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej*, Częstochowa 1929.

<sup>20</sup> M.H. Szpyrkówna, publicystka, 22 III 1932 r. w czasie referatu poświęconego Lourdes wygłoszonego dla członków Sodalicii Mariańskiej rzuciła myśl organizowania pielgrzymek chorych specjalnymi pociągami na Jasną Górę. E.K. : „Cuda w Lourdes”, „Niedziela” 7(1932) 166; *Pielgrzymki chorych na Jasną Górę*. 1932-1939, AJG 2057; *Akta Sodalicii Mariańskiej Panów pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Józefa Kuncewicza w Częstochowie* (dotyczy warszawskich pielgrzymek chorych na Jasną Górę): 1932-1939, AJG 2721; N. MOTYLEWSKI, *Kronika Jasnej Góry 1934-1936*, AJG 2949.

jest Pielgrzymka Chorych, która gromadzi od kilkuset do kilku tysięcy uczestników, najczęściej w ostatnich latach pod przewodnictwem abp. Stanisława Nowaka, metropolity częstochowskiego<sup>21</sup>.

### 3. Pielgrzymowanie Polaków do Lourdes znaczone wotywnymi sztandarami

Więzi Polaków z Lourdes zostały niejako zapoczątkowane poprzez rzeźbiarza Józefa Hugo Fabischa, który urodził się we Francji i podkreślał swoje polskie pochodzenie, chociaż uważał się za Francuza. Osobiście spotkał się ze św. Bernadettą, która ostatecznie zaakceptowała statuę Maryi Niepokalanej wykonaną przez niego. Od 1864 r. znajduje się ona w Grocie Massabielskiej<sup>22</sup>.

Lourdes stało się dla Polaków, emigrantów mieszkających we Francji, sanktuarium zastępującym Jasną Górę, którą będą wpisywać poprzez wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej w tutejsze podpirenejskie sanktuarium. Pielgrzymując ze swoimi osobistymi troskami i intencjami, nie tracili oni poczucia odpowiedzialności za Rzeczpospolitą, znajdującą się w niewoli zaborców, i nadziei na odzyskanie niepodległości. Swymi wotywnymi sztandarami, składanymi w tym międzynarodowym sanktuarium, pragnęli przypominać opinii publicznej o sprawie Polski. Niektóre z nich umieszczano w górnej bazylice Matki Bożej Różańcowej. Wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski pełnił wtedy zastępczą funkcję narodowego godła.

Pierwszy polski sztandar, z 1868 r., o znacznych wymiarach 2 x 1,5 m., z Matką Bożą Ostrobramską i napisem *Królowo Korony Polskiej – módl się za nami*, wystawiany w kaplicy bazyliki Matki Bożej Różańcowej, przekazano w latach 80. XX wieku polskim emigrantom z Wielkiej Brytanii. Miał być przechowywany w Kolegium Bożego Miłosierdzia Księża Marianów w Fawley Court koło Oxfordu, w zbiorze obrazującym cześć Polaków do Najświętszej Maryi Panny<sup>23</sup>.

Najokazalszy i najbardziej wymowny sztandar, złożony w 1874 r., przechowywano w kaplicy św. Damiana, położonej na lewo od głównego

<sup>21</sup> W 2008 r. uczestniczyło w tej pielgrzymce ponad 2 tys. osób. *Cierpienie ma sens*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2008) nr 29, 8; Informacje z kancelarii Kustosza Jasnogórskiego.

<sup>22</sup> K. GAWRON, *Polonika w Lourdes. 150-lecie objawień w Lourdes*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2008) nr 6, 18.

<sup>23</sup> W. ŁADZINA, *Lourdes. Królestwo Maryi*, Londyn 1956/1957; Informacje uzyskane od ks. André Cabes, duszpasterza młodzieży pielgrzymującej.



ołtarza Bazyliki Różańcowej. Przedstawia on Matkę Bożą Jasnogórską Królową Korony Polskiej na tle złotego brokatu, otoczoną sześcioma mniejszymi wizerunkami Najświętszej Maryi Panny: Ostrobramskiej, Piekarskiej, Świętogórskiej (Gostyń k. Poznania), Szydłowskiej (Ukraina), Leżajskiej i Poczajowskiej. Na górze, przez całą szerokość sztandaru biegnie wyhaftowany napis: *La Pologne à Notre Dame de Lourdes, Polska – Matce Bożej z Lourdes*. Po lewej stronie sztandaru, na dole – tarcza z koroną królewską i data 1874, a po prawej – tarcza z Orłem Białym i Pogonią<sup>24</sup>.

Polacy uczestniczyli również w pielgrzymkach organizowanych przez diecezje na terenie państw zaborczych, m.in. w 1886 r. w pielgrzymce austriackiej z Wiednia do Lourdes. Tutaj pielgrzymi ze wzruszeniem odnajdywali polskie ślady. Ksiądz Czesław Wądołny pisał: *I nasz sierocy naród polski ma tam także swoją chorągiew, a oko pielgrzyma [...] łatwo dostrzega obraz Matki Boskiej Częstochowskiej*. W jego relacji znamienne brzmi spostrzeżenie: *Przed publicznym rozpoczęciem nabożeństwa garstka pielgrzymów z naszej nieszczęsnej ziemi postanowiła wspólnie pomodlić się do Matki naszej i Królowej za nasz Kościół św., za naszych biskupów i kapłanów i za cały naród. Brała mnie chęć, choć paru słowami zaznaczyć, że w tym licznym pochodzie ludów Austrii do Lourdes i myśmy Polacy tam byli*<sup>25</sup>.

Przekonanie o reprezentatywnym przesłaniu religijno-politycznym sztandarów złożonych przez Polaków w Lourdes wyraził w 1904 r. bp Sebastian Pelczar we Lwowie podczas Kongresu Maryjnego zorganizowanego z okazji 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu: *Tymczasem pobożność katolicka zbudowała nad grotą wspaniałą świątynię, pełną wotów i sztandarów, wśród których jest również chorągiew polska [z 1874 roku] obwinięta krepą, na znak, że ją [...] ofiarował naród w żalobie*<sup>26</sup>. Biskup Pelczar odwiedził Lourdes prawdopodobnie w 1893 r., przy okazji wizyty w Paray-le-Monial.

Polacy składali tutaj także inne sztandary, z różnymi wizerunkami Matki Bożej i powtarzającym się wezwaniem: *Królowo Korony Polskiej*

<sup>24</sup> W. ŁADZINA, *Lourdes. Królestwo Maryi...*, 52. Aktualnie znajduje się w Domu Polskiej Misji w Lourdes, gdzie ma zostać poddany renowacji. Autor jest w posiadaniu fotografii sztandaru przygotowywanego do renowacji.

<sup>25</sup> CZ. WĄDOŁNY, *Wspomnienia z austriackiej pielgrzymki do Lourdes, odbytej w sierpniu 1886 roku*, Kraków 1886, 3, 18; A. JACKOWSKI, *Początki polskich pielgrzymek do Lourdes*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2007) nr 48, 18.

<sup>26</sup> S.J. PELCZAR, *Kazanie na zamknięcie Kongresu* (29 września 1904 roku), w: *Księga Pamiątkowa Maryjańska ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia Dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, t. 3, Lwów-Warszawa 1905, 231; J. BUKOWSKI, *Lourdes, Paray le Monial i Fryburg Szwajcarski*, Kraków 1898, 10.

– *módl się za nami*. W XX wieku znajdowali oni szczególne zrozumienie biskupa François-Xaviera Schoepfera, ordynariusza diecezji Tarbes i Lourdes (1899-1927) pochodzącego z Alzacji, znajdującej się pod okupacją pruską<sup>27</sup>. W 1913 r. polscy uczestnicy Kongresu Eucharystycznego w Lourdes ofiarowali sztandar z wyhaftowanym Białym Orłem na amarantowym tle i napisem: *Polski Królowo – módl się za nami*<sup>28</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości z Polski przybywały stosunkowo nieznaczne pielgrzymki, a duchowni pielgrzymowali niekiedy indywidualnie. Kilkudzieścioosobowa pielgrzymka ze Śląska z udziałem Wandy Ładzińskiej przybyła do Lourdes w 1927 roku<sup>29</sup>. W 1930 roku pielgrzymował wielki czciciel Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej o. Maksymilian Kolbe, który szerzeniu Jej czci poświęcił swoje życie. On też patronuje 50-stronicowemu miesięcznikowi *Lourdes Magazine*<sup>30</sup>. Wyjątkowo liczna, 88-osobowa, pielgrzymka duchowieństwa nawiedziła Lourdes w 1936 r. pod przewodnictwem biskupa pomocniczego z Przemyśla Wojciecha Tomaki. Podejmował ich uroczyste bp Pierre Gerlier i bawiący tam arcybiskup Paryża, kard. Jean Verdier<sup>31</sup>.

Jeszcze przed II wojną światową, w roku 1938, Polska Misja Katolicka we Francji zdecydowała się organizować doroczną pielgrzymkę Polonii francuskiej na początku lipca.

Życzliwości okazywanej Polakom doświadczył w czasie okupacji prymas Polski kard. August Hlond. Spędził on w Domu Księża Kapelanów w Lourdes, rezydencji miejscowego biskupa, trzy lata (9.06.1940-6.04.1943)<sup>32</sup>. Modlił się w Massabielskiej Grocie za cierpiący naród polski, stąd słał słowa otuchy i nadziei. Nadzieja przybierała kształt programów pracy Kościoła w przyszłości – łączył ją prymas z Jasną Górą. W Listach do Polaków zapewniał: *Przy lourdzkiej Grocie Objawień modłę się do Jasnogórskiej Pani i Królowej Naszej, by za Jej macierzyńskim wstawiennictwem wytęskniony cud polskiej swobody i zgody dopełnił się już w nadchodzącym roku*<sup>33</sup>.

<sup>27</sup> <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bschoe.html>

<sup>28</sup> W. ŁADZINA, *Zjawiska w Lourdes. Garść dokumentów na miejscu zebranych*, Łódź 1926, 53.

<sup>29</sup> *Pierwsza pielgrzymka ze Śląska do Lourdes*, „Gość Niedzielny” 6(1928) nr 8, 5-6.

<sup>30</sup> H. JULIA, P. GACH, *Międzynarodowe sanktuarium w Lourdes i polskie pielgrzymki*, „Jasna Góra” 14(1996) nr 11(57), 13; A. JACKOWSKI, *Początki polskich pielgrzymek do Lourdes*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2007) nr 48, 19.

<sup>31</sup> Z.S. JABŁONSKI, *Doświadczenia Lourdes. Jasnogórskie i polskie znaki*, w: *Jasna Góra bliska i daleka. Ze studiów nad Sanktuarium Narodowym*, Jasna Góra-Częstochowa 2004, 510.

<sup>32</sup> *Un hôte discret. Le primat de Pologne caché a Massabielle*, „Lourdes Magazines” (2000) nr 90, 39-40; [http://www.tchr.org/hlond/?page\\_id=24](http://www.tchr.org/hlond/?page_id=24) [12.09.2008]

<sup>33</sup> A. HLOND, *List do Polaków w Portugalii* (Lourdes, XII 1941), w: TENŻE, *Dziela. Nauczanie 1897-1948*, t. 1, red. J. KONIECZNY, Toruń 2003, 714.

Prymas A. Hlond wskazywał warunki, które należy spełnić, aby można wejść z *tlumoczkiem ostatnich strzępów* do nowej ojczyzny: przebudowa własnego życia, przyjęcie w całej rozciągłości Chrystusa ewangelicznego to zadania, które czekają rodaków, zanim przekroczą granice ojczyzny. *Wtedy przygarnie nas i przytuli Polska, wielmożna duchem i powołaniem, dostojna męczeństwem i zwycięstwem, władna i twórcza, stara i nowa, niezawodna macierz swych dzieci, ostoja pokoju i sprawiedliwości, przybytek dobra i kultury, świątynia służby Boga i Jasnogórskiej Królowej. Powiedzie nas ku wielkości, bo w najwspanialszy okres swych dziejów. Kiedy to się stanie? Gdy przyjdzie pełnia czasów*<sup>34</sup>.

Po wojnie, gdy więzi z krajem utrudniały władze komunistyczne, w ślad za Misją Francuską poszły Polskie Misje Katolickie z Anglii, Belgii i innych krajów, organizując coroczne pielgrzymki polskich emigrantów połączone z modlitwą o wolność Kościoła w Polsce i suwerenność państwową. Niezależnie od tego przedstawiciele Polonii francuskiej uczestniczą w Narodowej Pielgrzymce Francuzów, 15 sierpnia, w celu podkreślenia więzi z Kościołem we Francji. W rzeczywistości podzielonej Europy i dezaprobaty dla stalinowskiego modelu socjalizmu w Polsce, Lourdes ponownie stało się sanktuarium zastępczym dla Polaków.

Ze względu na brak miejsca w sanktuarium, powodowanego wpływem kolejnych sztandarów, wcześniej złożone przeniesiono do magazynów muzeum lub przekazano ofiarodawcom. Zachowano jednak w bazylice Matki Bożej Różańcowej, po lewej stronie od wejścia, sztandar z Matką Bożą Jasnogórską i napisem: *Pod Twoją obronę, Arras 1948 roku*. Zauważmy, że Polonia z diecezji Arras we Francji wykazuje znaczną dynamikę w zakresie kultu Matki Bożej Jasnogórskiej<sup>35</sup>.

Sens pielgrzymek rodaków do Groty w Lourdes wskazał abp Józef Gawlina, opiekun polskiej emigracji, w słowie wstępnym do przewodnika i modlitewnika *Lourdes Królestwo Maryi* (Londyn 1956), opracowanego przez W. Ładzinę: *Serca i myśli Polaków, którzy dziś pozostają na obczyźnie, zwracają się zawsze ku Jasnej Górze, gdzie jako na swej polskiej stolicy panuje nasza Niebieska Królowa [...]. Niech drogi do Lourdes stanowią początek naszej przyszłej pielgrzymki na Jasną Górę, gdzie Królowej Polski złożymy hołd serca w wolności, której godzina się zbliża*.

<sup>34</sup> A. HLOND, *Gdy przyjdzie pełnia czasu* (Lourdes, XII 1942), w: TENŻE, *Dziela. Nauczanie 1897-1948...*, 724.

<sup>35</sup> Wiosną 2008 r. sztandary polskie zostały przeniesione na międzynarodową wystawę do zamku w Lourdes.

Te słowa, w sytuacji przemian po 1989 r. w Polsce, brzmią jak spełnione proroctwo i przypominają także o modlitewnym wkładzie Polonii pielgrzymującej do pirenejskiego sanktuarium w uzyskiwanie przez naród polski własnej podmiotowości.

#### 4. Więzy Lourdes z Jasną Górą w okresie międzywojennym

Znaczny wkład w aktualizowanie więzi Jasnej Góry z Lourdes w dwudziestolecie międzywojennym wniosła publicystka Wanda Ładzińska, niezwykle aktywna działaczka społeczno-polityczna, posłanka do Sejmu (1922-1926), pozostająca w kręgu oddziaływania duszpasterskiego o. P. Przeździeckiego. Dostrzegała ona potrzebę duchowego zjednoczenia katolików polskich i francuskich w kontekście kultu maryjnego, w obliczu zagrożenia przez programową laicyzację, a także faszyzm i stalinowski komunizm. W Maryjnym Muzeum w Lourdes jeden z działów mieści jej publikację o tym sanktuarium: *Zjawiska w Lourdes. Garść dokumentów na miejscu zebranych* (Łódź 1926).

W Polsce prowadziła prelekcje i referaty o maryjnym sanktuarium w Lourdes, a we Francji, nie tylko w ośrodkach polonijnych, o narodowym sanktuarium Jasnogórskiej Królowej Polski w Częstochowie. Wygłoszenie około tysiąca referatów nie mogło pozostać bez wpływu na kształtowanie opinii publicznej, zwłaszcza że wiele z nich publikowała w prasie. Działalność tej publicystki znajdowała aprobatę ze strony episkopatów Francji i Polski, co m.in. znalazło wyraz we wprowadzeniach do jej książki *Częstochowa, La Montagne Lumineuse, Etude d'union franco-polonaise* (Paryż 1928), napisanych przez prymasa Polski Augusta Hlonda i kard. Ludwika Dubois, arcybiskupa Paryża<sup>36</sup>.

Dodajmy, że przedstawiciele hierarchii francuskiej przewodzili pielgrzymkom na Jasną Górę. Kardynał L. Dubois pielgrzymował w 1924 roku z pięcioma biskupami i kilkudziesięcioma księżmi. Rektor Katolickiego Instytutu w Paryżu Alfred-Henri-Marie Baudrillart, późniejszy kardynał, przybył z 70-osobową grupą inteligencji w 1933 roku. Owocem tej pielgrzymki było kilkadziesiąt artykułów o Polsce i Jasnej Górze w prasie francuskiej. W 1936 roku pielgrzymce francuskiej na Jasną Górę przewodniczył ordynariusz diecezji Lourdes i Tarbes bp Pierre Gerlier, który wkrótce został kardynałem i arcybiskupem Lyonu<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Ładzińska ze Szczuków Wanda, w: *Czy wiem kto to jest?*, red. S. ŁOZA, Warszawa 1938, 438.

<sup>37</sup> Pierre-Marie Cardinal Gerlier, <http://www.catholic-hierarchy.org/bishop/bgerlier.html> [10.10.2008]

W wywiadzie udzielonym wówczas Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej biskup Gerlier powiedział: *Najbardziej zaś może zbliżyć nasze narody owa łączność duchowa, polegająca na kulcie Niepokalanej. Ta sama przecież Najświętsza Panna, która czczona jest przez Was jako Królowa Korony Polskiej, jest ośrodkiem najwyższej czci całej Francji w świętej Grotcie w Lourdes. Nie zapomnimy nigdy głębokiego wrażenia, jakie wywarł w 1874 roku, nazajutrz po klęsce Francji, przyjazd delegacji polskiej ze sztandarem z pięknie wyhaftowaną na nim Matką Bożą Częstochowską, okrytym kirem na znak żałoby narodowej, z przepięknym napisem, by mieć nadzieję i czekać wraz z Francją*<sup>38</sup>. Biskup udostępnił dziennikarzom „Journal de la Grotte” z lutego 1921 r. z fotografią tegoż sztandaru. Hierarcha wygłosił 10 prelekcji o sanktuarium w Lourdes w różnych miastach Polski.

Będąc w Polsce w następnym roku, bp Gerlier na początku swego odczytu w Katowicach zaznaczył, że przybył do Polski jako strażnik sanktuarium Francji, by złożyć hołd w imieniu swoim i katolików francuskich Królowej Korony Polskiej w Częstochowie<sup>39</sup>.

Za przebieg wspomnianych pielgrzymek-wycieczek francuskich w naszym kraju odpowiedzialna była W. Ładzina, z ramienia polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

## 5. „Zabliźniaczenie” – oficjalne przejawy współpracy

Z różnych racji, przede wszystkim politycznych, pielgrzymki z Polski do Lourdes należały po II wojnie światowej do sporadycznych. Stawały się możliwe w miarę osłabienia komunistycznego systemu totalitarnego.

W Lourdes zdawano sobie sprawę z trudnego położenia Kościoła w Polsce. Wyjątkową okazję do zmanifestowania solidarności z wierzącym społeczeństwem polskim stanowiła Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej 26 sierpnia 1982 r. To wydarzenie uznano także za wyraz „zabliźniaczenia” obu sanktuariów<sup>40</sup>. Połączono je z celebrowanym Jubileuszem 600-lecia jasnogórskiego sanktuarium, w którym nie mógł uczestniczyć Jan Paweł II z racji trwającego stanu wojennego.

<sup>38</sup> Cyt za: W. ŁADZINA, *Lourdes. Królestwo Maryi...*, 54.

<sup>39</sup> *Ksiądz Biskup Gerlier o miejscu cudownych uzdrowień – Lourdes*, „Gość Niedzielny” (1937) nr 11, 173.

<sup>40</sup> F. VAYNE, *Częstochowa et Lourdes: phares pour les chrétiens. Rencontre avec mgr Nowak évêque de Częstochowa*, „Lourdes. Journal de la Grotte. Magazine” nr 9. Supplément au Journal de la Grotte du 20.12.1987, 4-5.

Świętowaniu nadano polski charakter. Centralną liturgię Eucharystyczną w bazylice św. Piusa X poprzedzono procesją z kopią Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej i portretem Jana Pawła II. Po wprowadzeniu do Mszy św. delegata Ojca Świętego miała miejsce projekcja przeżroczy o Jasnej Górze. Ikona Matki Bożej Jasnogórskiej i portret Jana Pawła II przez cały dzień były wystawione przed Bazyliką Różańcową. W otoczeniu polskich sztandarów niesiono je również w procesji różańcowej. Był to dzień modlitw międzynarodowej wspólnoty pielgrzymów za Polskę zniewoloną stanem wojennym. Odtąd, każdego roku, uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej obchodzona jest w Lourdes jako Dzień Polski z zachowaniem rytu celebracji, który był podjęty w roku Jasnogórskiego Jubileuszu 600-lecia<sup>41</sup>. Wyjątkowy charakter to świętowanie miało 26 sierpnia 2007 r., celebrowane jako srebrny jubileusz pierwszego Polskiego Dnia w sanktuarium lourdzkim. Jednym z organizatorów tej uroczystości był Henryk Nadolny – Polak mieszkający we Francji, który jeszcze przez kilka lat po stanie wojennym organizował pomoc materialną Wyższemu Seminarium Duchownemu w Częstochowie. Przybywający z transportami darów nawiedzali również Jasną Górę<sup>42</sup>.

Polscy pielgrzymi w Lourdes są otaczani szczególną troską w Domu Misji Polskiej otwartym w 1986 roku, który swoje powstanie w pewnym stopniu zawdzięcza prałatowi Jose Marie de Antonio – rektorowi sanktuarium i delegatowi Episkopatu Francuskiego ds. Emigrantów. Dom posiada kaplicę z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej (100 miejsc noclegowych). Posługujący tam duszpasterze i siostry zakonne ułatwiają pielgrzymom udział z polskimi i jasnogórskimi emblematami w uroczystościach lourdzkich<sup>43</sup>.

Należy zauważyć, że Jan Paweł II w kontekście obchodów Jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry celebrował Mszę św. dla Polaków 3 maja 1982 r., w uroczystość Królowej Polski, przy grocie Matki Bożej z Lourdes w Ogrodach Watykańskich. Wówczas też oficjalnie kolejny raz wyraził wolę uczestnictwa w tym Jubileuszu na Jasnej Górze<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Z.S. JABŁOŃSKI, *Doświadczenia Lourdes. Jasnogórskie i polskie znaki*, „Jasna Góra” 7(1989) nr 9(71), 21.

<sup>42</sup> F. VAYNE, *Częstochowa et Lourdes...*, 4; Rozmowa z Henrykiem Nadolnym – jednym z organizatorów transportów z darami do Polski (4.09.2008); <http://www.ladepeche.fr/article/2007/08/25/15211-Vingt-cinq-ans-de-jumelage.html> (20.09.2008)

<sup>43</sup> F. VAYNE, *Qu'est-ce que la Mission Polonaise?*, „Lourdes. Journal de la Grotte. Magazine” nr 19. Supplément au Journal de la Grotte du 17.06.1990 r., 35.

<sup>44</sup> JAN PAWEŁ II, *Pragnę odbyć drogę na Jasną Górę. Liczę, że będą stworzone po temu odpowiednie warunki*, „L'Osservatore Romano” 3(1982) nr 4(28), 24.



Jan Paweł II pielgrzymował do Lourdes dwukrotnie: 14-15 sierpnia w 1983 i w 2004 roku. Pierwsza pielgrzymka została opóźniona z racji zamachu na życie Papieża, bowiem zamierzał nawiedzić Lourdes w 1981 r. podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. W czasie pobytu Ojciec Święty przypominał podstawowe elementy charyzmatu Lourdes. Znajduje to wyraz w samych tytułach przemówień: *Nasz świat potrzebuje nawrócenia; Zostaliśmy wezwani i konsekrowani dla sakramentu pojednania; W Lourdes uczymy się, na czym polega miłość życia; Cierpienie świadome, przyjęte z wiarą i ofiarowane, czyni nas współpracownikami Chrystusa*. Przesłanie ewangelizacyjne ku przyszłości zawarł w przemówieniu pożegnalnym: *Musimy przygotować dla jutra świat na miarę wielkości człowieka*. Elementem wspólnym pielgrzymek Jana Pawła II, nie tylko na Jasną Górę, ale i Lourdes, stanowił *Akt oddania Matce Bożej: Matko ludzi i narodów, Ty, która znasz ich cierpienia i nadzieje, która po macierzyńsku rozumiesz toczącą się w nich walkę między dobrem a złem, między światłem a ciemnością, usłysz naszą modlitwę, przybądź na ratunek swoim dzieciom w potrzebie. Tutaj, w Lourdes, ponawiam tę modlitwę za Kościół, którą z upodobaniem zanoszę do Ciebie w poświęconych Tobie wielkich sanktuariach na całym świecie*<sup>45</sup>.

Dla Lourdzkiego i jasnogórskiego nauczania Jana Pawła II charakterystyczne jest również wezwanie do modlitwy za prześladowanych: *Dziś modlimy się za wszystkich, którzy gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób są prześladowani za wiarę*<sup>46</sup>. Na Jasnej Górze to upominanie się o prześladowanych i ograniczanych w korzystaniu z praw człowieka i narodów wyrażało się wołaniem o wolność rozumianą integralnie<sup>47</sup>.

Druga pielgrzymka w Lourdes w 2004 r., odbyta w 150. rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, upływała pod znakiem wdzięczności, modlitwy, nadziei i zawierała w skróconych wypowiedziach przypomnienie podstawowych elementów charyzmatu Lourdes. W uroczystość Wniebowzięcia Jan Paweł II ukazał Maryję jako *Znak niezachwianej nadziei i pociechy*<sup>48</sup>. W czasie procesji ze świecami modlił się z uczestnikami o dar pokoju dla ludzkości. Do Polaków skierował pozdrowienie i wezwanie do odnowienia zawierzenia Maryi w duchowej łączności z Jasną Górą: *Pozdrawiam serdecznie moich rodaków,*

<sup>45</sup> *Pielgrzymka Jana Pawła II do Lourdes*, „L'Osservatore Romano” 4(1983) nr 7-8, 5-12.

<sup>46</sup> TAMŻE, 6-7.

<sup>47</sup> *Jasnogórska Bogurodzica w wypowiedziach Jana Pawła II*, red. Z.S. JABŁOŃSKI, t. 1, Jasna Góra-Częstochowa 2003.

<sup>48</sup> „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 10(267), 16-17.



*pamiętając o uroczystościach, które odbywają się dzisiaj w Częstochowie w sanktuarium na Jasnej Górze, odmawiamy razem, drodzy bracia i siostry, nasze zawierzenie i nasze oddanie Matce Chrystusa, Królowej Polski. Wszystkim z serca błogosławie<sup>49</sup>.*

Jasna Góra została niejako uobecniona podczas procesji różańcowej. Ojcu Świętemu, jadącemu powoli w samochodzie panoramicznym, towarzyszyło 12 przedstawicieli młodzieży, niosących obrazy przedstawiające wizerunki Matki Bożej czczone w najsławniejszych sanktuariach, od Fatimy po Częstochowę. Podobnie jak na Jasnej Górze w czasie pierwszej pielgrzymki w 1979 roku, i wielu innych sanktuariach, Jan Paweł II przekazał złotą różę biskupowi Jacques Perrier'owi – wotum wdzięczności dla Niepokalanej<sup>50</sup>.

W Roku Maryjnym 1988 pielgrzymował do Lourdes bp Stanisław Nowak, ordynariusz diecezji częstochowskiej. Pytany przez redaktora François Vaine, jakie miejsce Częstochowa zajmuje w nowej ewangelizacji Europy, do której zachęca Jan Paweł II, odpowiedział, że Papież wskazywał je w czasie dotychczasowych trzech pielgrzymek, a ostatnio podkreślił, że trzeba iść pod prąd, bez kompromisów, wbrew głoszonemu liberalizmowi. Europa powinna wrócić do swoich korzeni chrześcijańskich. Jasna Góra i Lourdes stanowią swoiste reflektory dla Europy poszukującej katolickiej tożsamości, zbliżając się do Trzeciego Tysiąclecia<sup>51</sup>.

Okazję do odnowienia kontaktów przedstawicieli Lourdes z Jasną Górą stanowił VI Światowy Dzień Młodzieży na Jasnej Górze. Rektor sanktuarium lourdzkiego Joseph Bordes spotkał się 15 sierpnia 1991 r., w czasie jego trwania, z biskupem Stanisławem Nowakiem<sup>52</sup>.

Za znamienne należy uznać decyzję Jana Pawła II, który na miejsce II Światowego Dnia Chorego wyznaczył Jasną Górę (11 II 1994) po I Światowym Dniu obchodzonym w Lourdes (11 II 1993). Celebracjom w sanktuarium jasnogórskim przewodniczył kard. Fiorenzo Angelini, przewodniczący Papieskiej Rady Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Przez samo wybranie Jasnej Góry Papież niejako zaakcentował duchowy wymiar choroby<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> TENŻE, *Maryja wzywa do pokuty i modlitwy*, „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 10(267), 18.

<sup>50</sup> CZ. DRAŻEK, *Pielgrzymka wdzięczności, modlitwy i nadziei*, „L'Osservatore Romano” 25(2004) nr 10(267), 10.

<sup>51</sup> F. VAYNE, *Częstochowa et Lourdes...*, 4; JAN PAWEŁ II, *O zwycięską nadzieję proszę moich rodaków*, „L'Osservatore Romano” 8(1987) numer specjalny, 69.

<sup>52</sup> TENŻE, *Battisseurs d'un monde nouveau*, „Lourdes Magazine” (1991) nr 6, 18.

<sup>53</sup> JAN PAWEŁ II, *Oredzie na II Światowy Dzień Chorego* (obchodzony 11 lutego, w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes), „L'Osservatore Romano” 15(1994) nr 1(159), 7-9.

Wyjątkowo uroczysty charakter miał na Jasnej Górze VIII Światowy Dzień Chorego 11 lutego 2000 r. W bazylice jasnogórskiej transmitowano Mszę św. sprawowaną przez Jana Pawła II na placu przed bazyliką św. Piotra w Rzymie. Papież pragnął, aby chorzy zgromadzeni na Jasnej Górze mogli „uczestniczyć” w tej Eucharystii, dlatego pracownicy telewizji watykańskiej umieścili w bazylice dwa telebimy wraz z aparaturą, która bezpośrednio przekazywała kolorowy obraz papieskiej Mszy św., transmitowanej również do innych sanktuariów, m.in. do Lourdes<sup>54</sup>.

Nieformalne więzi łączące oba sanktuaria zostały niejako potwierdzone dopiero w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 8 września 1986 r. Na Jasną Górę przybył ks. prałat Josè Marie de Antonio, sekretarz Episkopatu Francji ds. Lourdes. Uczestniczył on w uroczystej koncelebrze eucharystycznej na *Szczycie* i wygłosił słowa pozdrowienia w imieniu pielgrzymów nawiedzających Lourdes. Podczas spotkania z przeorem Jasnej Góry o. Rufinem Abramkiem przekazał dla sanktuarium kielich mszalny jako symbol przymierza między Lourdes a Jasną Górą. Ten „kielich przymierza” związany jest z osobą Jana Pawła II, który miał posłużyć się nim 15 sierpnia 1981 r. przy sprawowaniu uroczystej Mszy św. w czasie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes. Ojciec Święty nie mógł uczestniczyć, będąc chorym po zamachu na jego życie. Prałat wyraził nadzieję, że Jan Paweł II będzie sprawował Eucharystię, posługując się tym kielichem w czerwcu 1987 r. na Jasnej Górze, w ramach III Pielgrzymki do Polski, połączonej z Krajowym Kongresem Eucharystycznym. Tak więc, istniejące więzi między sanktuariami miały przez Eucharystię i osobę Jana Pawła II nabrać jeszcze pełniejszego wymiaru eklezjalnego<sup>55</sup>.

Przeor jasnogórski o. Rufin Abramek, niejako z rewizytą, przebywał w Lourdes w czerwcu 1989 r. Jako redaktor miesięcznika „Jasna Góra”, ukazującego się zaledwie w nakładzie 3,5 tys. egzemplarzy, wraz ze swoim zastępcą o. Zachariaszem Jabłońskim interesował się również publikacjami wydawanymi przez sanktuarium, a zwłaszcza miesięcznikiem „Lourdes”, w sześciu wersjach językowych. Pobieżne zapoznanie się z zawartością pozwalało stwierdzić, że na pewne działy – informacje nie wyrażałyby zgody w Polsce cenzura państwowa<sup>56</sup>.

<sup>54</sup> S. TOMOŃ, *Modlitwa chorych*, <http://www.jasnagora.com/wydarzenie.php?ID=854>

<sup>55</sup> *Kielich przymierza między Jasną Górą a Lourdes*, „Jasna Góra” 5(1987) nr 4(42), 13-18; JAN PAWEŁ II, *Trudny dar wolności* (13 czerwca 1987 roku celebrował Eucharystię w Kaplicy Cudownego Obrazu), „L'Osservatore Romano” 8(1987) numer specjalny, 70-71.

<sup>56</sup> Przeor przekazał album: *Jasnogórski Ołtarz Ojczyzny* (Jasna Góra, 1988), kilka egzemplarzy „Jasnej Góry” i kasetę wideo o sanktuarium jasnogórskim (60 min).

Ksiądz André Tabes, reprezentujący miejscowych duszpasterzy i prowadzący badania nad ruchem pielgrzymkowym do Lourdes, prezentując zróżnicowane formy posługi duszpasterskiej, podkreślał, że Lourdes nie chce służyć kształtowaniu religijności nastawionej na nadzwyczajność. Jego zdaniem lekarze pracujący w Międzynarodowej Komisji są bardziej ostrożni w ocenie uzdrowień niż pracownicy rzymskich kongregacji.

To lourdzkie spotkanie przeora Jasnej Góry zostało dopełnione i utrwalone w obszernym wywiadzie udzielonym François Vayn dla „Journal de la Grotte”, wydawanego wówczas 141. rok. Redaktor był pełen uznania dla maryjności polskiej, którą obserwował, uczestnicząc w Pieszej Pielgrzymce z Warszawy na Jasną Górę w 1983 r. W niej widział korzenie rewolucji moralnej, jaką była „Solidarność”<sup>57</sup>.

## 6. Więzi utrwalane przez współpracę miast

Przemiany, które doprowadziły do upadku komunizmu w Polsce, wpłynęły na tworzenie więzi między Lourdes a Jasną Górą w kontekście współpracy miast pielgrzymkowych. Już 5 sierpnia 1990 r. została podpisana przez prezydenta Częstochowy Tadeusza Wrone i mera Lourdes Philippe’a Douste-Blazy w sanktuarium francuskim bliźniacza umowa między Częstochową i Lourdes<sup>58</sup>.

Nawiązane oficjalne kontakty Częstochowy z Lourdes obejmują wiele dziedzin życia społecznego. Początkowo była to pomoc dla odbudowującej się w Polsce samorządności: staże dla pracowników Urzędu Miasta Częstochowy w merostwie w Lourdes oraz pomoc humanitarna organizowana przez Stowarzyszenie Błękitna Gwiazda w Lourdes.

Szybko jednak współpraca zaczęła rozszerzać się na inne dziedziny i przechodzić od wymiany doświadczeń po wspólne międzynarodowe imprezy i projekty europejskie w dziedzinie kultury, nauki, edukacji i wymiany młodzieży, turystyki, sportu. Do Częstochowy dostarczano również sprzęt medyczny, leki, środki opatrunkowe w pokaźnej ilości<sup>59</sup>. W październiku 1992 r., z udziałem przedstawicieli władz Lourdes, w Częstochowie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy

<sup>57</sup> Z.S. JABŁOŃSKI, *Doświadczenia Lourdes. Jasnogórskie i polskie znaki*, „Jasna Góra” 7(1989) nr 8(70), 27-32; nr 9(71), 19-24; *L'icône de Notre-Dame de Czestochowa. Un signe pour le monde*, „Lourdes. Journal de la Grotte. Magazine” nr 19. Supplément au Journal de la Grotte du 17.06.1990 r., 26-29.

<sup>58</sup> T. KACZOR, *Maryja łączy miasta Lourdes – Częstochowa*, „Jasna Góra” 11(1993) nr 2(112), 16.

<sup>59</sup> Jedna z przesyłek miała wartość około 100 tys. dolarów.

z nazwą ulicy: Lourdyjska. Uznano to za symbol współpracy między miastami kultu maryjnego. Dopelnienie wydarzenia stanowił udział delegacji z Lourdes w uroczystej Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu odprowadzanej w intencji bliźniaczych miast z udziałem konsula Francji Didera Deastremau<sup>60</sup>.

W 2003 r., podczas wizyty prezydenta Częstochowy Tadeusza Wrony we Francji, dokonano uroczystego otwarcia Ronda Częstochowskiego w Lourdes<sup>61</sup>.

Wobec nowej sytuacji politycznej w Polsce stało się możliwe zorganizowanie w sanktuarium Jasnogórskiego Centrum Informacji, niezbędnego w związku ze zwiększającym się natężeniem międzynarodowego ruchu pątniczego. Przeor Jasnej Góry o. Szczepan Kośnik w kwietniu 1994 r. przebywał w Lourdes, dla uzyskania doświadczeń w zakresie jego organizacji i w ogóle posługi dla pielgrzymów. Szczególnie interesował się rozgłośnią radiową „Lourdes – Pireneje”, funkcjonującą od maja 1993 r. Spotkał się również z merem miasta Philippe'em Douste-Blazy<sup>62</sup>. W pewnym znaczeniu owocem tej wizyty przeora Jasnej Góry było uruchomienie 25 marca 1995 r. Radia Jasna Góra<sup>63</sup>.

Od 1995 roku Jasna Góra i Lourdes stały się miejscem spotkań dla katolickich związków zawodowych kolejarzy i pocztowców z Francji, Polski, Belgii, Holandii i Niemiec. Ich przedstawiciele uczestniczą w pielgrzymkach do tych sanktuariów, m.in. pielgrzymowali na Jasną Górę uczestnicy XII Europejskiego Kongresu Kolejarzy i Pocztowców. Tym samym pielgrzymki te stają się okazją do integracji wspomnianych środowisk zawodowych w wymiarze międzynarodowym<sup>64</sup>.

Ukoronowaniem różnorodnych więzi miast maryjnych stało się podpisanie w 1996 r. porozumienia o współpracy: Lourdes, Loreto, Altötting, Fatimy i Częstochowy<sup>65</sup>. Aktualizowała się ona również przy okazji sympozjów poświęconych migracji pątniczej. Zasadniczo ich organizatorami pozostają samorządy miast pielgrzymkowych: Częstochowy i Lourdes wraz z zablizniaczonymi: Fatimą, Mariazell, Altötting. Wyjątkowy charakter miał III Międzynarodowy Kongres Miast Pielgrzymko-

<sup>60</sup> T. KACZOR, *Maryja łączy miasta Lourdes – Częstochowa...*, 16-18.

<sup>61</sup> <http://www.czystochowa.pl/samorząd/współpraca/document.2006-01-03.2354660933/?searchterm=Lourdes>

<sup>62</sup> Informacja uzyskana od o. Szczepana Kośnika 17 X 2008 r.

<sup>63</sup> M. ROTON, P. GACH, *Międzynarodowe Sanktuarium w Lourdes i Polskie Pielgrzymki*, „Jasna Góra” 14(1996) nr 9(155), 20-21; nr 11(157), 13-14.

<sup>64</sup> TAMŻE.

<sup>65</sup> <http://www.czystochowa.pl/samorząd/współpraca/document.2006-01-03.2354660933/?searchterm=Lourdes>

wych na Jasnej Górze 23-25 września 1999 r. z udziałem przedstawicieli największych miast pielgrzymkowych, także z Europy Wschodniej<sup>66</sup>.

Pastoralny charakter miała pielgrzymka siedemnastu duszpasterzy przybyłych z Lourdes 23 X 2001 r., pod przewodnictwem o. Patricka Jacquina, którzy w ciągu trzech dni bacznie obserwowali pielgrzymów uczestniczących w Eucharystii, cierpliwie oczekujących w kolejkach do sakramentu pokuty, modlących się w kaplicy wystawienia Najświętszego Sakramentu, odprawiających drogę krzyżową na wałach jasnogórskich. Szczytowy element tego pobytu stanowiła wymiana doświadczeń pastoralnych z przedstawicielami paulińskiej wspólnoty jasnogórskiej.

Francuscy duszpasterze wskazywali mobilność pielgrzymów jasnogórskich, którzy w sanktuarium przebywają zaledwie kilka godzin, przeciwnie niż w Lourdes, gdzie ich pobyt trwa przynajmniej trzy dni. Wyrażali nieco zdziwienia ilością Mszy św. koncelebrowanych i celebrowanych w Kaplicy Cudownego Obrazu. Wykazywali zainteresowanie tym, w jaki sposób w sanktuarium jasnogórskim realizowany jest program duszpasterski Kościoła w Polsce, gdyż Lourdes kieruje się zasadniczo programem własnym, wpisanym w sanktuarium przez Maryję wzywającą do pokuty i modlitwy różańcowej, w kontekście nauczania Jana Pawła II<sup>67</sup>.

W kolejnych latach współpracy między wspomnianymi miastami zwrócono większą uwagę na wymianę kulturalną. W miastach organizowane są Dni Lourdes i Dni Częstochowy. Przykładowo zauważmy, że Dni Lourdes w Częstochowie w 2006 r. zaszczyliła swoją obecnością konsul generalna Francji Sylvie de Bruchard. Goście z Lourdes spotykali się w różnych środowiskach, zwłaszcza z dziećmi i młodzieżą, która prezentowała piosenki i tańce francuskie. Przedstawiciele Lourdes przekazali dla Centrum Języków trzy tysiące książek w języku francuskim<sup>68</sup>.

Jubileusz 150-lecia Objawień w Lourdes i zapowiedzianej z tej okazji pielgrzymki Benedykta XVI stał się inspiracją do zorganizowania przez samorząd Częstochowy we współpracy z Jasną Górą międzynarodowej konferencji „Między wspólnotą ojczyzn a wspólnotą rodzin – wspólczesne odczytanie przesłania Jana Pawła II”. Towarzyszyła jej otwarta 13 czerwca 2008 r. wystawa „Benedykt XVI w obiektywie fotografików Częstochowy, Altötting, Mariazell i Loreto”, a także ekspozycja „Lourdes. 150-lecie objawień”.

<sup>66</sup> Z.S. JABŁOŃSKI, *Specyficzny charakter współczesnego pielgrzymowania*, w: *III Międzynarodowy Kongres Miast Pielgrzymkowych, Częstochowa 23-25 września*, red. A. JACKOWSKI i in., Częstochowa 1999, 109-131.

<sup>67</sup> R. ŁUKASZUK, *Kronika Jasnej Góry roku 2001*, „Jasna Góra” 19(2002) nr 1-2(218), 44.

<sup>68</sup> [http://www.czestochowa.pl/samorząd/wydarzenia\\_samorząd/plonearticle.2006-06-09.3950559959/?searchterm=Lourdes](http://www.czestochowa.pl/samorząd/wydarzenia_samorząd/plonearticle.2006-06-09.3950559959/?searchterm=Lourdes)

Podczas tych uroczystości honorowe obywatelstwo miasta Częstochowy otrzymali Marie-Thérèse Chaubon, przewodnicząca Stowarzyszenia „Błękitna Gwiazda” w Lourdes oraz Pierre Chaubon, były radny Lourdes, w uznaniu zasług na rzecz współpracy miast Częstochowy i Lourdes oraz w podziękowaniu za przychylność, życzliwość i pomoc<sup>69</sup>.

Organizowana w Lourdes, w zamku górującym nad miastem, w 2008 r. z okazji wspomnianego Jubileuszu ekspozycja 20 największych sanktuariów Europy stała się okazją do przybliżenia pielgrzymoturystom louredzkim sanktuarium jasnogórskiego. Kopia Jasnogórskiej Ikony o wymiarach oryginału, przekazana przez paulinów jasnogórskich, zajmuje centralne miejsce. Dodajmy, że w jednej z największych bazylik świata – św. Piusa X w Lourdes, wśród kilkudziesięciu wizerunków świętych i błogosławionych czcicieli Matki Bożej oraz zdjęć maryjnych sanktuariów znajduje się kopia Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej<sup>70</sup>.

W utrwalaniu więzi między sanktuariami, a także Kościołami lokalnymi: archidiecezją częstochowską oraz diecezją Tarbes i Lourdes znaną pozostała Pielgrzymka Archidiecezji Częstochowskiej przybyła pod przewodnictwem abp. Stanisława Nowaka w kwietniu 2008 r. W wygłoszonym kazaniu metropolita częstochowski zwrócił uwagę na uniwersalne treści, jakie przenikają kult maryjny kształtowany w Lourdes i na Jasnej Górze. I one stanowią podstawę jednoczenia się tych sanktuariów<sup>71</sup>.

W procesie pogłębiania więzi sanktuariów kolejnym znaczącym wydarzeniem stała się Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes, która była 131. kolejną pielgrzymką Polaków, w dniach 7-11 maja 2008 r. Centralnym wydarzeniem stało się odsłonięcie i poświęcenie pomnika Jana Pawła II – wielkiego czciciela Matki Bożej Jasnogórskiej obok Domu Polskiej Misji Katolickiej. Autor monumentu prof. Czesław Dźwigaj przedstawił Ojca Świętego na kolanach jako pielgrzymą przybywającego do sanktuarium w Lourdes. W lewej ręce trzyma on różaniec ze świecą – nieodłączne atrybuty pielgrzymów, którzy uczestniczą w różańcowych procesjach, a prawą ręką osłania płomień. Uroczystość odbyła się z udziałem ambasadora Polski we Francji, prezydentów miast Lourdes i Częstochowy oraz przedstawicieli episkopatów.

<sup>69</sup> I. LEŚNIEWSKI, *Państwo Chaubon - honorowymi obywatelami Częstochowy*, [http://www.czestochowa.pl/samorząd/wydarzenia\\_samorząd/panstwo-chaubon-honorowymi-obywatelami-czestochowy/?searchterm=Lourdes](http://www.czestochowa.pl/samorząd/wydarzenia_samorząd/panstwo-chaubon-honorowymi-obywatelami-czestochowy/?searchterm=Lourdes)

<sup>70</sup> Informacja uzyskana od o. Piotra Polka, który w imieniu Jasnej Góry przekazywał kopię Obrazu i inne elementy (5 VI 2008 r.).

<sup>71</sup> J. ROBAKOWSKI, *Spotkanie maryjnych stolic*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2008) nr 22, 29.



Odsłonięcie pomnika zostało poprzedzone uroczystą Mszą św. w bazylice Matki Bożej Różańcowej, której przewodniczyli kard. Józef Glemp oraz bp Jacques Perrier, a także biskupi: Bronisław Dembowski, Edward Białogłowski i infułat Stanisław Jeż – rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Jasną Górę reprezentował o. Piotr Polek paulin, defensor generalny<sup>72</sup>.

\*\*\*

Więzi między Jasną Górą a Lourdes tworzyły się niejako spontanicznie, bazując na przewadze uniwersalnych treści kultu maryjnego. Okolicznością nie bez znaczenia pozostawała sytuacja polityczna, zarówno w czasie zaborów i totalitaryzmu komunistycznego, jak również między państwowy sojusz polityczny. Po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w 1989 r. i możliwości pielgrzymowania, w jakimś znaczeniu utrwalają je również pielgrzymi, często przybywający z innych kontynentów, którzy nawiedzają obydwa sanktuaria przy okazji pobytu w Rzymie. Przykładowo wymienimy 67-osobową grupę katolików z Hong-Kongu w 2007 r.<sup>73</sup>

Niewymierny wpływ na posługę pastoralną wywierał Jan Paweł II, przypominając często sanktuariom o ich głównym zadaniu, jakim powinna być ewangelizacja. Oczekiwanie w tym względzie wyrażali także na Jasnej Górze pielgrzymi z Francji, m.in. br. Pierre-Marie Delfieux, założyciel Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich, który w 2001 r. stwierdził, że *Lourdes i Częstochowa powinny się uzupełniać w ewangelizowaniu współczesnego świata*<sup>74</sup>. Ustalenie, w jakim stopniu te procesy się dokonują, wymaga odrębnych, złożonych badań socjologicznych.

Niezależnie od kontekstu politycznych i cywilizacyjnych przemian Lourdes i Jasna Góra jako międzynarodowe sanktuaria, gromadzące po kilka milionów pielgrzymów<sup>75</sup>, twórczo uczestniczą przede wszystkim w kształtowaniu się, zwłaszcza Europy, jako ojczyzny ojczyzn.

O. dr hab. Zachariasz S. Jabłoński OSPPE  
Instytut Teologiczny UKSW (Radom)

ul. O. A. Kordeckiego 2  
PL - 42-225 Częstochowa

e-mail: szczepan\_jablonski@poczta.onet.pl

<sup>72</sup> J. WOJTYŁA, *Habemus Papam. Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes*, „Niedziela” – wyd. ogólnopolskie (2008) nr 25, 19.



## Jasna Góra – Lourdes

(Riassunto)

L'autore studia la questione delle relazioni tra il santuario di Jasna Góra e il santuario di Lourdes. Lo studio è stato articolato in questo modo: 1) Il periodo prima delle apparizioni di Lourdes; 2) Il tempo durante le apparizioni; 3) I pellegrinaggi dei Polacchi a Lourdes; 4) I legami tra i santuari prima della seconda guerra mondiale; 5) Gemellaggio dei santuari come il segno della collaborazione; 6) La collaborazione delle città: Częstochowa e Lourdes.

---

<sup>73</sup> BPJG, *Po Europie*, <http://www.jasnagora.com/wydarzenie.php?ID=3013> [20.06.2008]

<sup>74</sup> S. TOMOŃ, *Oaza w mieście*, <http://www.jasnagora.com/wydarzenie.php?ID=2075> [21.05.2008]

<sup>75</sup> Lourdes – ok. 5 mln. rocznie, Jasna Góra – ok. 4 mln. rocznie. *Le signe des foules*, „Lourdes Magazine” (special) (2007) nr 153, 45; Jasnogórske statystyki, <http://www.jasnagora.pl> [12.06.2008]

Święty o. Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941) zarówno w swoim życiu duchowym, jak i w apostołacie wielką wagę przykładał do treści niektórych objawień Matki Bożej. Jako franciszkaninowi szczególnie bliskie mu były te objawienia, w których Najświętsza Maryja Panna ukazała się jako Niepokalana. Były to zasadniczo trzy objawienia: św. Katarzynie Labouré w roku 1830 na rue du Bac w Paryżu (Objawienie Cudownego Medalika), objawienie się Maryi Żydowi Alfonsowi Ratisbonne w roku 1842 w kościele św. Andrzeja delle Fratte w Rzymie oraz objawienie się Najświętszej Maryi Panny św. Bernadecie Soubirous w Lourdes w roku 1858. Interesujące jest to, że w jego pismach i konferencjach nie znajdujemy ani jednego odniesienia do współczesnych mu objawień w Fatimie. Wydaje się, że święty Maksymilian akceptował tylko te objawienia, które zostały już oficjalnie uznane przez Kościół.

Choć jako doktor teologii zarówno w swoim życiu duchowym, jak i w apostołstwie opierał się przede wszystkim na nauce Pisma Świętego i Magisterium Kościoła, to jednak objawieniom Matki Bożej przypisywał ogromną rolę. Traktował je jako znaki czasu, poprzez które Pan Bóg przez pośrednictwo Maryi wzywa ludzi do nawrócenia i pragnie im pomóc osiągnąć zbawienie<sup>1</sup>. Uważał, że treść objawień, które przynosi Maryja, jest przesłaniem na współczesne czasy, stąd wielokrotnie w jego pismach i konferencjach znajdujemy odniesienia do wspomnianych wyżej trzech objawień maryjnych. Spośród przywołanych wydarzeń o. Kolbe szczególnie często w swoich wypowiedziach nawiązuje do objawień Maryi w Lourdes. W sumie w jego *Pismach* i *Konferencjach* znajdujemy około 50 odniesień do tego wydarzenia. Wydaje się, że szczególne przywiązanie naszego Świętego do objawień

Grzegorz M. Bartosik OFMConv

## Rola objawień Najświętszej Maryi Panny w Lourdes w życiu duchowym, apostołacie i teologii św. Maksymiliana Marii Kolbego

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 113-142

<sup>1</sup> *Jak możemy przeciwdziałać tej zarazie, tej armii antychrysta? Niepokalana, Pośredniczka wszelkich łask, może i chce dopomóc. Bo na cóż objawienie w Lourdes, objawienie Cudownego Medalika, przez które tylu i tylu już się nawróciło. Dusza, przejęta miłością ku Niej, na pewno stawia opór demoralizacji, tej walnej broni masońskiej.* MAKSYMILIAN M. KOLBE, *Pisma*, t. 2, Niepokalanów 2008, 277 (dalej: MKP).

lourdzkich wynikało z trzech podstawowych przesłanek. Po pierwsze jako kleryk doznał cudownego uzdrowienia za pośrednictwem wody z Lourdes. Po drugie, objawienie w Lourdes, podczas którego Maryja nazwała się Niepokalanym Poczęciem, było dla św. Maksymiliana nie tylko potwierdzeniem ogłoszonego w roku 1854 dogmatu, ale także potwierdzeniem słuszności całej tradycji franciszkańskiej, która, poczynając od bł. Jana Dunsza Szkota (†1308), broniła tezy o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Po trzecie wreszcie, objawienia w Lourdes zainspirowały św. Maksymiliana do stworzenia własnej, oryginalnej koncepcji wyjaśnienia tajemnicy Trójcy Świętej oraz koncepcji pneumatologicznego uzasadnienia apostolatu maryjnego. Do dzisiaj ta wizja o. Kolbego uważana jest za najbardziej twórczą jego spuściznę i nadal inspiruje wielu teologów na całym świecie<sup>2</sup>. W poniższym artykule omówimy wszystkie wypowiedzi św. Maksymiliana na temat objawień Maryjnych w Lourdes i samego Lourdes, uwzględniając przede wszystkim te trzy wyżej wspomniane przesłanki, które legły u podstaw tak wielkiego zainteresowania naszego świętego wydarzeniami, które w roku 1858 miały miejsce w Grocie Massabielskiej.

## 1. Kult Matki Bożej z Lourdes w życiu św. Maksymiliana w okresie jego początkowej formacji kapłańskiej i zakonnej

O kulcie Matki Bożej z Lourdes możemy już mówić w początkowym okresie zakonnej i kapłańskiej formacji św. Maksymiliana, czyli podczas jego studiów w Rzymie w Kolegium OO. Franciszkanów „Seraphicum” przy ul. San Teodoro w latach 1912-1919.

### 1.1. Obecność figury Matki Bożej z Lourdes w kaplicy Kolegium św. Bonawentury w Rzymie

Jak zauważa o. Paulin Sotowski (jeden z najlepszych znawców św. Maksymiliana i wydawca jego pism), na zainteresowanie się kleryka Maksymiliana Kolbego objawieniami w Lourdes niewątpliwym wpływ wywarł fakt, że w kaplicy Kolegium OO. Franciszkanów w Rzymie znajdowała się duża figura Niepokalanej z Lourdes z napisem umieszczonym

---

<sup>2</sup> Por. G.M. BARTOSIK, *Medatrix in Spiritu Mediatore. Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego w świetle teologii współczesnej*, Niepokalanów 2006, 331.

wokół Jej głowy: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Młody Maksymilian siedem lat modlił się w tej kaplicy, spędzając na modlitwie po kilka godzin dziennie. Tak częsty widok tej figury nie tylko przypominał mu te objawienia, ale także skłaniał do rozmyślań nad treścią imienia, jakim Maryja nazwała się w Lourdes. W jego świadomości objawienia te były wydarzeniem niezwykle ważnym, wyjątkowym orędziem, które Pan Bóg przez Niepokalaną skierował do ludzkości<sup>3</sup>.

## 1.2. Cudowne uzdrowienie św. Maksymiliana dzięki wodzie z Lourdes

Drugim ważnym wydarzeniem, które jeszcze ściślej związało kleryka Maksymiliana z Niepokalaną z Lourdes, był fakt cudownego uzdrowienia, którego doświadczył w roku 1914, używając wody z Lourdes. Oto jego osobista relacja przekazana matce w liście z dnia 6 kwietnia 1914 roku: *Nic tak ważnego nie zaszło, chyba to, że o mało nie utracił (małego, grubego) palca u prawej ręki. Utworzyło mi się tam bowiem coś na kształt wrzodu. Pomimo zabiegów kolegialnego lekarza materia tworzyła się ciągle. W końcu lekarz orzekł, że już kość się psuje; trzeba będzie ją wyskrobać. Usłyszawszy o tym odpowiedziałem, że mam lepsze lekarstwo. Dostałem bowiem od O. Rektora cudowną wodę z Lourdes. Dając mi ją, opowiedział mi O. Rektor historię swego cudownego uzdrowienia [...]. Otóż nasz lekarz usłyszawszy, że mam wodę z Lourdes, z radością sam mi ją przyłożył. I cóż się stało? Nazajutrz zamiast operacji i skrobania kości usłyszałem od lekarza szpitalnego, że nie widzi potrzeby i po kilku opatrunkach byłem zdrow. Chwała więc Panu Bogu i cześć Niepokalanej!*<sup>4</sup>.

To cudowne doświadczenie skuteczności opieki Niepokalanej miało dla kleryka Maksymiliana znaczenie nie tylko w wymiarze czysto medycznym (powrót do zdrowia). Według ówczesnej praktyki Kościoła – utrata kciuka prawej ręki mogła być przeszkodą utrudniającą otrzymanie święceń kapłańskich. To cudowne uzdrowienie było więc dla niego także znakiem troski Maryi o Jego powołanie kapłańskie. Po raz kolejny doświadczył troski Niepokalanej, gdy w roku 1917 zachorował na gruźlicę i udało się tę chorobę zaleczyć. Dzięki temu mógł bez przeszkód przyjąć święcenia kapłańskie. Doświadczenia te sprawiły, że o. Maksymilian w sposób szczególny czcił Maryję Niepokalaną jako Patronkę i Opiekunkę swojego kapłaństwa<sup>5</sup>. Sam zaś uważał siebie za

<sup>3</sup> Por. P. SOTOWSKI, *Św. Maksymilian i objawienia Niepokalanej w Lourdes*, „Rycerz Niepokalanej dla Polonii” 69(2008) 75.

<sup>4</sup> MAKSYMILIAN, *List do Marii Kolbe* (06.04.1914), MKP, t. 1, 42.

<sup>5</sup> Por. P. SOTOWSKI, *Św. Maksymilian i objawienia Niepokalanej...*, 75.

tego, który doświadczył dobrodziejstwa uzdrowienia dzięki objawieniom Maryi w Lourdes (dzięki cudownej wodzie).

## 2. Pielgrzymka do Lourdes przed wyjazdem na misje na Daleki Wschód (30 I 1930 r.)

Święty Maksymilian Kolbe tylko jeden raz w swoim życiu osobiście odwiedził Lourdes. Było to w roku 1930 przed planowanym wyjazdem misyjnym na Daleki Wschód.

Otóż w dniach od 14 stycznia do 5 lutego 1930 r. Święty udał się do Włoch i Francji, aby przygotować wyprawę misyjną. Podróż miała charakter organizacyjno-pielgrzymkowy. Przede wszystkim udał się do Rzymu do generała Zakonu (25 stycznia), aby uzyskać stosowne pozwolenie oraz wybrać kraj misyjny. Odwiedził też między innymi Kongregację Propagandy Wiary (22 stycznia). Poszukiwał najtańszego sposobu transportu do Azji. Dlatego dotarł najpierw do Genui (28 stycznia), a potem do Marsylii (29 stycznia), gdzie zakupił bilety na wypływający stąd 26 lutego statek do Chin i Japonii.

Oprócz spraw organizacyjno-finansowych o. Maksymilian nie mniejszą rolę przykładał do aspektu duchowego, czyli do omodlenia nowo powstającej misji (polecenia jej świętym Patronom). Widzimy go w miejscach, które były mu szczególnie bliskie: Rzym, Kościół Św. Andrzeja delle Fratte (miejsce objawień Niepokalanej Alfonsowi Rattisbone) – 21 stycznia, Watykan – 22 stycznia, Padwa – 24 stycznia, Asyż – 26 stycznia, Lourdes – 30 stycznia, Paryż – Rue du Bac – 31 stycznia, Lisieux – 1 lutego. Można powiedzieć, że o. Kolbe udał się do miejsc i patronów, którzy w całym jego życiu duchowym odgrywali wyjątkową rolę: były to miejsca związane z misją Kościoła Powszechnego (św. Piotr w Watykanie), jego powołaniem franciszkańskim (św. Franciszek w Asyżu i św. Antoni w Padwie) oraz przede wszystkim miejsca związane z trzema objawieniami Niepokalanej (Rzym, Lourdes, Paryż). Ponadto św. Maksymilian „odwiedził” swoją ulubioną świętą – Patronkę misji – św. Teresę z Lisieux<sup>6</sup>.

Jego pamiętniki z tej podróży (pisane najczęściej w pociągu) mają bardziej charakter zapisywanych w pośpiechu (często skrótami czy hasłami) notatek organizacyjnych, niż dziennika duchowego. Jednakże można

<sup>6</sup> Bardziej szczegółowe relacje z tej podróży znajdujemy w jego *Pamiętnikach* (por. MKP, t. 2, 128-139), oraz w listach pisanych z tej podróży (por. MKP, t. 1, 316-330).

zauważyć, że relacja z pobytu w Lourdes należy do najdłuższych (obok relacji z Rzymu i Padwy), a przede wszystkim jest relacją, która zawiera olbrzymi ładunek uczuciowy i treści duchowe. Św. Maksymilian odprawił wtedy Mszę świętą w bazylice, odmówił cząstkę różańca w grocie, napił się i zanurzył palec w cudownej wodzie, ucałował skałę w grocie, polecił Maryi swoje prośby. Choć sam zaznacza, że w momencie opuszczania Groty Massabielskiej czuł dziwną oschłość i smutek (na który to stan ducha niewątpliwie miał wpływ padający wówczas cały czas deszcz, doświadczany głód oraz niewyspanie), to jednak podsumowując swój pobyt w Lourdes, podkreśla, że doświadczył niebywalej miłości „Mamusi”, jak czule nazywa Niepokalaną. Oto najbardziej charakterystyczne fragmenty tej relacji: *30 I Czwartek – Lourdes. Tramwajem 13 do Groty – Msza św. w krypcie przed bocznym ołtarzem – wpisanie do księgi – do Groty; tu miło, deszcz pada wciąż. – Kule świadczą o laskach udzielonych, a świeca o prośbach zanoszonych [...] – cząstka różańca – smutno potem, jak często – wychodzę, deszcz – nie ma gdzie głowy skłonić – przychodzę do „Bureaux”, ale zamiast doktorów zastaję okienka na msze święte, prenumerata tygodnika – zaprenumerowałem [...] – smutno tymczasem, biura zamykają, bo dwunasta, więc znowu głodny pod deszcz. Gdzie wstąpić? Jadę tramwajem na stację dowiedzieć się o pociąg: 14.29 ekspres do Bordeaux i trzecia rano w Paryżu – wracam pożegnać Mamusię jakoś ochoczo i wesoło się robi i zarazem myśl, że na misjach często przyjdzie przygnębienie, ale i to potrzebne, bo czegoś ja chcę, czy pociech? [...] – Wesoło wracam, napiłem się cudownej wody, palec pod strumień podstawilem, pożegnałem Mamusię, w duchu poleciłem wszystkim i wszystko, pocałowałem świętą skałę i do widzenia, Mamusiu; nieco pocztówek i tramwajem na stację [...]. Pociąg rusza – zaczynam pisać, patrzę, aż tu przed samą Grotą z drugiej strony Gawry pociąg mnie niesie; przerywam pisanie i – jak długo jeszcze Grotę i bazylikę widać – rozmawiam z Mamusią, że cały jestem Jej i duszą, i ciałem. Tymczasem Gawa, wśród której wód i wody z cudownego źródła płyną, aż dotąd towarzyszyła jak wysłaniec Niepokalanej na pożegnanie, teraz i ona się pożegnała. – Jakaż czułość Niepokalanej! Gdybym nie jechał na Bordeaux, nie miałbym tych pociech. – Gdy to piszę, jeszcze żegnają mnie góry, które w swych objęciach piastują tę błogosławioną okolicę i pobielonymi od śniegu szczytami ślą ostatnie pożegnanie [...]. Cześć Niepokalanej. Nie spodziewałem się takiego pożegnania, gdym zmoczony, trapiiony zmęczeniem, smutnie pod razami kropel deszczu od Groty odchodził. – Ale tak było lepiej. – Jak Niepokalana sobie życzy. – (Aha, gdym tak smutny na stację jechał, przychodzi mi na myśl «czego ty*

*właściwie chcesz? Mszę św. odprawileś w bazylice, u Groty byłeś, więc możesz wracać, ale to tak zimno w duszy wtedy było»<sup>7</sup>.*

Uważna lektura pozwala zauważyć, że pobyt w Lourdes św. Maksymilian opisuje jako osobiste spotkanie z Niepokalaną („rozmawiałem z Mamusią”), a najważniejsze w czasie tego spotkania było ponowienie całkowitego oddania się Jej (*że cały jestem Jej i duszą, i ciałem*). Maksymilianowy opis pożegnania z Lourdes przypomina opis pożegnania zakochanego mężczyzny ze swoją ukochaną, któremu każdy szczegół przypomina „Panią Jego serca” (rzeka Gawa jest wysłańcem Niepokalanej na pożegnanie Jej Rycerza). Pomimo więc obiektywnych niesprzyjających zewnętrznych okoliczności towarzyszących wizycie o. Maksymiliana w Lourdes (zmęczenie, deszcz, głód, brak miejsca do zatrzymania), odjechał stąd szczęśliwy, bo spotkał „Panią swego serca”, i Jej zawierzył siebie oraz misję, na którą wyruszał za cztery tygodnie.

### 3. Szczególne miejsce objawień lourdzkich w życiu duchowym i apostołacie św. Maksymiliana

Miłość św. Maksymiliana do Niepokalanej i szczególne miejsce w jego sercu dla Jej objawień w Lourdes widoczne było bardzo wyraźnie zarówno w jego życiu duchowym, jak i w apostołstwie. Konkretnym wyrazem tego szacunku dla objawień lourdzkich było obchodzenie przez Świętego z wielką czcią rocznicy tych objawień, dość częste pisanie o nich w wydawanych przez niego periodykach oraz stały kontakt z sanktuarium w Lourdes poprzez prenumeratę wydawanego tam biuletynu „Le Journal de la Grotte de Lourdes”.

Zewnętrznym wyrazem czci dla objawień Matki Bożej w Lourdes było umieszczenie w kaplicy klasztornej w Niepokalanowie w roku 1929 dużej figury Matki Bożej z Lourdes. Figura ta do dziś otaczana jest czcią zarówno przez braci zakonnych, jak i przez przybywających do sanktuarium św. Maksymiliana pielgrzymów.

<sup>7</sup> MAKSYMILIAN, *Pamiętniki* (30.01.1930), MKP, t. 2, 132. Por. TENŻE, *List do o. Alfonsa Kolbego* (30.01.1930), MKP, t. 1, 330; C.R. FOSTER, *Rycerz Maryi. Misja i męczeństwo św. Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2007, 299.



### 3.1. Wyjątkowy sposób obchodzenia pamiątki objawień Niepokalanej w Lourdes, zwłaszcza jubileuszu 75-lecia tych objawień (1933 r.)

Św. Maksymilian z wielką czcią obchodził 11 lutego coroczną pamiątkę objawień w Lourdes. Choć kalendarz liturgiczny do tego nie zobowiązywał, Święty osobiście bądź wspólnie z braćmi obchodził nowennę przed tym świętem<sup>8</sup>. Również czas po tym święcie (oktawę) uważał za czas szczególnych łask, jakie Niepokalana może wyprosić i czas szczególnego zaangażowania w walkę dla Królestwa Bożego<sup>9</sup>.

Często ważne sprawy załatwiał w to święto, bądź otrzymane łaski interpretował jako szczególny dar Maryi, udzielony w rocznicę Jej objawień. Tak na przykład interpretował przychylną decyzję ministerstwa w sprawie dalszego rozwoju Niepokalanowa (chodziło o zwolnienie klasztoru z podatku od obiektów przemysłowych), która miała miejsce 11 lutego 1928 r. w 70 rocznicę objawień w Lourdes<sup>10</sup>. Również 11 lutego, tyle że w 1931 r. podjął decyzję o ostatecznym wyborze placu pod budowę Niepokalanowa japońskiego. Tak o swoim zamiarze pisał do ówczesnego prowincjała: *Wiele placów jest tu do sprzedania, a raczej części gór, bo równego tu niewiele; jutro w dzień Objawienia Niepokalanej w Lourdes myślę zadecydować wybór*<sup>11</sup>. Plan został w tym dniu zrealizowany<sup>12</sup>, a o słuszności wyboru niech świadczy fakt, że klasztor nic nie ucierpiał podczas wybuchu bomby atomowej w Nagasaki w roku 1945.

W swoich pamiątnikach św. Maksymilian zaznaczał kilkakrotnie rocznicę objawień w Lourdes. Na przykład wspomina rocznicę obchodów 60 rocznicy objawień w roku 1918, krótko streszczając przebieg

<sup>8</sup> *Z radością przeczytałem listy, ale z powodu wielości zajęć dopiero dziś zdobywam się na odpowiedź. Nowennę właśnie odprawiamy do uroczystego dnia objawienia się Niepokalanej w Lourdes 11 bm.* MAKSYMILIAN, *List do kleryków franciszkańskich MI w Krakowie* (Nagasaki, 09.02.1934), MKP, t. 1, 706.

<sup>9</sup> *Jest jeszcze wciąż oktawa Objawienia się Niepokalanej w Lourdes. Na co mamy zwrócić uwagę? Szatan jest bez porównania słabszy od Niepokalanej, bo On własnymi siłami walczy, a u Niepokalanej jest siła Boża [...]. Musimy się starać, by nasza wola była jeszcze więcej wzmocniona, byśmy jeszcze więcej byli Niepokalanej, by stary człowiek naturalny nie dostawał się do naszej celi.* Konferencje św. Maksymiliana Marii Kolbego, oprac. J.R. BAR, J.A. KSIĄŻEK, W.K. KACZMAREK, Niepokalanów 1983, 211. Por. MAKSYMILIAN, Konferencja *Zadania naszego Zakonu wobec Niepokalanego Poczucia przed i po ogłoszeniu dogmatu* (Mugenzai no Sono, 18.02.1933), TAMŻE, 27.

<sup>10</sup> Zob. MAKSYMILIAN, *Pamiętniki* (luty 1928), MKP, t. 2, 118.

<sup>11</sup> MAKSYMILIAN, *List do o. Kornela Czupryka* (Nagasaki, 10.02.1931), MKP, t. 1, 409.

<sup>12</sup> „Decyzja co do placu (zasadniczo)”. MAKSYMILIAN, *Pamiętniki* (11.02.1931), MKP, t. 2, 147.

uroczystości, w których uczestniczył w Rzymie<sup>13</sup>. Zaznacza też, że np. w roku 1932 w dniu 11 lutego napisał artykuł, którego główną ideą była zachęta, aby członkowie Rycerstwa Niepokalanej pozwolili się kierować Duchowi Świętemu i oddali się Niepokalanej całkowicie na własność<sup>14</sup>.

Przypadająca w lutym pamiątka objawień Matki Bożej w Lourdes sprawiała, że dla Ojca Kolbego cały miesiąc luty był miesiącem „błogim”<sup>15</sup>. Jego zdaniem 11 lutego jest też szczególnym dniem dla członków „Rycerstwa Niepokalanej”. O Maksymilian w jednym z artykułów w „Rycerzu” z roku 1925 zachęca, aby wszyscy członkowie MI godnie uczcili tę rocznicę, przyjmując w tym dniu Komunię Świętą oraz bardziej świadomie przeżywając swoje oddanie się Niepokalanej, głównie poprzez walkę ze złem, bezgraniczne zaufanie Panu Bogu i Maryi oraz rozmyślanie o Niej i odmawianie różańca<sup>16</sup>.

Szczególnie uroczyscie św. Maksymilian obchodził rocznicę objawień w Lourdes w roku 1937. Tego dnia pod patronatem generała zakonu ojca Bedy Hessa odbywała się w Rzymie uroczysta Akademia z racji rocznicy tych objawień oraz dwudziestolecia istnienia Rycerstwa Niepokalanej. Generał Zakonu osobiście poprosił św. Maksymiliana o to, aby ten przedłużył swój pobyt w Rzymie, wziął udział w organizowanych uroczystościach oraz przemówił podczas wspomnianej akademii<sup>17</sup>.

Jednakże najczęściej w swoich *Pismach i Konferencjach* św. Maksymilian wspomina jubileusz 75-lecia objawień Niepokalanej w Lourdes, który to jubileusz przypadał w roku 1933, gdy o. Kolbe przebywał w Japonii. Już ostatniego dnia roku poprzedniego, czyli 31 grudnia 1932,

<sup>13</sup> Zob. TENŻE, *Pamiętniki* (11.02.1918), MKP, t. 2, 86. Por. także: PMK, t. 2, 151.

<sup>14</sup> *Kreśliłem na ziemi japońskiej, w dzień objawienia Niepokalanej w Lourdes*. TENŻE, *Nasza wojna* (Mugenjai no Sono, 11.02.1932), MKP, t. 2, 474.

<sup>15</sup> *Nadszedł znowu błogi miesiąc luty. Błogi on, bo dnia 11 obchodzimy dorocznie pamiątkę objawienia się Niepokalanej Dziewicy w Lourdes*. TENŻE, *Jak myśli i działa Rycerz (Rycerka) Niepokalanej?* (Przed lutym 1925), MKP, t. 2, 362.

<sup>16</sup> *Jak możemy godnie uczcić tę pamiątkę? Wszyscy, którzyśmy się zaciągnęli w szeregi Jej Rycerzy, oczyśćmy w tym dniu dusze nasze i przyjmijmy do serca Boga, przebywającego wśród nas w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Gdyby zaś kto nie mógł w sam dzień 11 lutego przyjąć Komunii św. sakramentalnie, niechaj nie opuści Komunii duchownej i postara się przy pierwszej sposobności i sakramentalnie komunikować. Następnie przypatrzmy się dziś obrazowi prawdziwego Rycerza i Rycerki Niepokalanej*. TAMŻE, 362-363.

<sup>17</sup> *W dniu 11 lutego upłyne 3 tygodnie od wyjazdu z Krakowa; chciałem więc na ten dzień do Krakowa przybyć, ale N.O. Generał kazał mi pozostać na dzień 11 lutego, bym na akademii ku czci Objawienia Niepokalanej w Lourdes też kilka słów powiedział*. TENŻE, *List do o. Anzelma Kubita* (Roma, 31.01.1937), MKP, t. 1, 880. Por. *Academia in honorem Virginis Immaculatae vigesimo vertente Anno ab institutione Piae Unionis Militiae Mariae Immaculatae*, „Commentarium Ordinis” 54(1937) 95-104.

o. Maksymilian w liście do ówczesnego gwardiana Niepokalanowa o. Floriana Koziury zaznaczył, że nadchodzący rok, jako rok jubileuszu 75-lecia objawień w Lourdes, będzie szczególnie obfitował w łaski, gdyż *nam jako dzieciom [Niepokalaniej] coś się w darze «należy»*<sup>18</sup>.

Niecałe dwa tygodnie później, 12 stycznia 1933 r., zachęcał swoich współbraci w Mugenzai no Sono (Niepokalanowie Japońskim) do właściwego przygotowania się do obchodów tego jubileuszu. Oto jego wypowiedź: *Jeszcze prawie cały miesiąc dzieli nas od święta Objawienia się Niepokalaniej w Lourdes, tj. 11 lutego. A więc trzeba się przygotować, by jak najwięcej łask otrzymać. W jaki sposób się przygotować? Coraz to bardziej stawać się Jej, nasamprzód do święta Objawienia, a potem przez cały rok stawać się Jej, bo Ona przygotowała szczególniejsze łaski dla Niepokalanowa, albowiem Niepokalanów jest rzeczywistą Jej własnością. A łaski dlatego szczególniejsze, bo to 75-letnia rocznica objawienia się Niepokalaniej*<sup>19</sup>.

Jak widać, wypowiedź ta zawiera dwa istotne elementy. Po pierwsze o. Maksymilian wzywa swych współbraci do właściwego przygotowania się do przeżycia tego jubileuszu. To przygotowanie ma polegać przede wszystkim na jeszcze doskonalszym przeżywaniu i realizacji na co dzień całkowitego oddania się Niepokalaniej. Drugi element to wyraźne oczekiwanie w tym jubileuszowym roku szczególnych łask (bądź jednej wielkiej łaski), jaką Maryja może wyprosić swoim rycerzom.

Dwa dni później napisał, że za jedną z pierwszych łask roku jubileuszowego uznaje fakt przeproszenia go przez o. Konstantego Onoszkę, misjonarza, z którym św. Maksymilian miał sporo problemów, gdyż ten nie akceptował jego maryjnej drogi<sup>20</sup>.

Na tydzień przed dniem jubileuszu o. Maksymilian zachęcał swych braci w Niepokalanowie japońskim do godnego przygotowania się do

<sup>18</sup> *U nas Niepokalana od czasu do czasu swego święta Niepokalanego Poczęcia nie ustaje obsypywać cukierkami. – Cześć Jej za wszystko. Bo cały grudzień szczególnie Jej. A i rok przyszedł to rocznica 75-lecia objawienia się Jej w Lourdes, więc znowu nam jako Jej dzieciom coś się w darze „należy”. Nie damy rady nadążyć Jej się odwdzięczać. Cześć Jej za wszystko, nieskończona cześć. MAKSYMILIAN, List do o. Floriana Koziury (Mugenzai no Sono, 31.12.1932), MKP, t. 1, 614.*

<sup>19</sup> TENZE, *Przygotowanie do święta Objawienia się Niepokalaniej w Lourdes przez spełnianie hasła: coraz to bardziej stawać się Jej* (Mugenzai no Sono, 12.01.1933), w: *Konferencje św. Maksymiliana...*, 20-21.

<sup>20</sup> O. Konstanty dnia 11 bm. *przepraszał mnie za to, co było, i przyrzekł, że na przyszłość będzie inaczej. – W sam raz w miesiąc przed 75-letnią rocznicą objawienia się Niepokalaniej w Lourdes. – Cześć Niepokalaniej. – Powierzyłem mu zaraz prokuratorstwo [obowiązek przyjmowania pieniędzy wpływających do klasztoru] i przy redakcji razem ciągnąć będziemy. – Załączam też garstkę myśli o. Konstantego na pięciu stronach. TENZE, List do o. Kornela Czupryka (Nagasaki, 14.01.1933), MKP, t. 1, 615.*

jubileuszu i wyrażał radość z podjętych przez braci postanowień, które polegały na praktykowaniu pokuty i odmawianiu różańca<sup>21</sup>.

W samym dniu jubileuszu, czyli 11 lutego 1933 r. o. Maksymilian napisał dwa listy do Niepokalanowa, w których opisuje uratowanie młodej Japonki przed samobójstwem oraz kilka nawróceń Japończyków, którzy przyjęli chrzest. Łaski te przypisuje wstawiennictwu Niepokalanej<sup>22</sup>. Ostatniego zaś lutego 1933 r., nawiązując do rocznicy objawień, napisał po łacinie płomienny list do młodzieży zakonnej we wszystkich seminariach franciszkańskich, wykazując, że objawienia w Lourdes są potwierdzeniem charyzmatu zakonu franciszkańskiego i wezwaniem do jego odnowienia. Istotnym elementem duchowości franciszkańskiej jest bowiem jego zdaniem obrona i głoszenie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny oraz życie duchem pokuty. Gorąco wzywał zatem do przyjęcia orędzia Niepokalanej z Lourdes, odnowy Zakonu, rozwijania Rycerstwa Niepokalanej we wszystkich franciszkańskich domach formacyjnych oraz przyjęcia Niepokalanej za wzór osobowy każdego zakonnika<sup>23</sup>.

Jednakże w roku jubileuszowym św. Maksymilian czekał na szczególną łaskę. Pisał o tym wprost: *W tym roku, jako w 75. objawień w Lourdes, powinniśmy się spodziewać jakiego znaczniejszego podarunku od Niepokalanej. Módlmy się tylko, abyśmy nie dali rady Jej przeszkadzać*<sup>24</sup>.

W końcu o. Kolbe objaśnia w swoim liście do ojca generała, jakiej to łaski oczekiwał. Tą łaską miało być powstanie Niepokalanowa w In-

<sup>21</sup> *Za tydzień od dziś już święto Objawienia się Matki Bożej w Lourdes [...] Jak to miło jest w Niepokalanowie polskim, że tak są zapaleni tym duchem pokuty i tak ją chętnie praktykują. A i u nas też w niedzielę na zebraniu MI uchwaliliście pewne środki pokuty. To Niepokalana Was natchnęła, aby się przygotować do tak wielkiego święta, jakim jest 75 rocznica objawienia się Niepokalanej w Lourdes. Różaniec jest modlitwą najmiłszą Matce Bożej. Przyznam się Wam, że już od paru lat przed każdym zaczęciem się «Rycerza» i po jego skończeniu odmawiam zawsze częstkę różańca świętego, oddając na własność wszystkie skutki jego Niepokalanej. TENZE, Potrzebne: pokuta i modlitwa, zwłaszcza różańcowa (Mugenzai no Sono, 04.02.1933), w: Konferencje Świętego Maksymiliana..., 25-26.*

<sup>22</sup> Por. MAKSYMILIAN KOLBE, 2 *Listy do Niepokalanowa* (Nagasaki, 11.02.1933), MKP, t. 1, 621-622.

<sup>23</sup> *Najdrożsi Młodzi Współbracia. Więcej niż 15 lat temu, obecny Najprzewielebniejszy O. General, udzielając swego błogosławieństwa „Rycerstwu Niepokalanej” na piśmie, chciał, abym rozpowszechniał je w kolegiach, wśród młodzieży naszego Zakonu. Aż dotąd tego nie udało mi się. Dlatego pozwólcie, że zamienię kilka słów z Wami z dalekiej ziemi naszej misji japońskiej, póki nie przeminął jeszcze jubileuszowy miesiąc luty, kiedy to obchodzi się 75. rocznicę objawienia się Matki Bożej w Lourdes. MAKSYMILIAN, List do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich (Nagasaki, 28.02.1933), MKP, t. 1, 627-628.*

<sup>24</sup> TENZE, *List do siedziby MI w Padwie* (Roma, 6.05.1933), MKP, t. 1, 657.

diach, a nawet powstanie osobnej jurysdykcji zakonnej, tzw. komisariatu, w skład którego wchodziłyby trzy Niepokalanowy: polski, japoński i przyszły indyjski<sup>25</sup>. Rok 1933 był bowiem rokiem, w którym w dniach 17-20 lipca w Krakowie miała odbyć się zwyczajna Kapituła Prowincjalna polskiej Prowincji Franciszkanów. Marzeniem o. Maksymiliana było, aby ta kapituła (a potem generał) zatwierdziła te dwa jego projekty. W tym celu jeszcze w roku 1932 (29.05-24.07) odbył podróż do Indii, dla zbadania możliwości założenia tam placówki misyjno-wydawniczej. W wyniku tej podróży Prowincja uzyskała zgodę arcybiskupa Ernakułama na założenie franciszkańskiej placówki misyjnej nieopodal miasta biskupiego<sup>26</sup>.

Trzeba dodać, że rok 1933 był dla św. Maksymiliana bardzo trudny. Ojciec Konstanty Onosko, który pracował w Nagasaki, jawnie krytykował maryjną drogę o. Kolbego, pisał w tej sprawie list nawet do generała Zakonu oraz rozprzestrzeniał ducha krytykanctwa wobec działalności o. Kolbego w Prowincji w Polsce<sup>27</sup>. Stąd o. Maksymilian realnie obawiał się, aby Kapituła Prowincjalna nie zamknęła misji w Japonii. A w swoich konferencjach wzywał swych braci do modlitwy w intencji Kapituły<sup>28</sup>. Jego odpowiedzią na tę krytykę była tzw. „ucieczka do przodu”, czyli dalsze rozprzestrzenianie idei Niepokalanowów w każdym kraju, oraz pragnienie, aby w Niepokalanowach (czyli tzw. Komisariacie) pracowali tylko ci franciszkanie, którzy bezgranicznie oddali się Niepokalanemu<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Teraz mamy 75. rocznicę Jej objawienia w Lourdes. Niezwykła to rocznica, więc i słodczye będą wyjątkowe. Ale jakie? Nie wiem, ale przychodzi mi do głowy taka myśl: [...]. Może w planach Niepokalanowej wybiła godzina, aby nie tylko te czy owe dusze były poświęcone Jej sprawie, aby nie tylko jeden czy drugi klasztor był całkowicie poświęcony zdobywaniu całego świata dla Niej i przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu, ale również osobny Komisariat. A więc byłby to Komisariat Misyjny, w skład którego wchodziłyby: «Niepokalanów» w Polsce, «Mugenzai no Sono» w Japonii i «Amalam» w Indiach. TENŹE, *List do o. Domenico Tavaniego* (Nagasaki, 28.02.1933), MKP, t. 1, 633.

<sup>26</sup> Por. ANGELUS PAREZ Y CECILIA, Arcybiskup Verapolitański, *List do Ojca Prowincjała Kornela Czupryka* (8.12.1932), MKP, t. 1, 686-687.

<sup>27</sup> Por. MAKSYMILIAN, *List do o. Domenico Tavaniego...*, 632-633. Por. A. WOJTCZAK, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, t. 1, Niepokalanów 1989, 151-159.

<sup>28</sup> Bracia już wiedzą, że zbliża się kapituła, a więc módlcie się dużo, Kochani Bracia, do Niepokalanego, aby Ona sama pokierowała tą sprawą, jak się Jej podoba. Z pewnością już będzie na niej omawiany indyjski Niepokalanów, a także kto będzie prowincjałem, od którego zależy przyszłość Niepokalanowów. Więc dużo trzeba się modlić prywatnie, a przewaźnie po komunii świętej, żebyśmy my nie bruździli Jej w tym, co Ona chce zrobić. MAKSYMILIAN, *Zachęta do modlitwy przed kapitułą* (Mugenzai no Sono, 24.01.1933), w: *Konferencje św. Maksymiliana...*, 23-24.

<sup>29</sup> Por. TENŹE, *List do o. Kornela Czupryka* (23.01.1933), MKP, t. 1, 617-618; *List do o. Domenico Tavaniego...*, 633. Por. A. WOJTCZAK, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe...*, t. 1, 151-159.



Plany te polecał Niepokalanej, ufając, że w roku jubileuszu 75-lecia objawień w Lourdes zostaną one zrealizowane.

Ostatecznie Kapituła nie zaakceptowała koncepcji osobnego Komisariatu misyjnego (by nie doprowadziło to w przyszłości do rozłamu w Zakonie). Nie podjęto także decyzji o powstaniu Niepokalanowa w Indiach (głównie z powodu braków personalnych). Jednakże Kapituła w pełni poparła działalność św. Maksymiliana, wspierając dalszy rozwój misji w Japonii, a ustępujący prowincjał o. Korneli Czupryk zgłosił się do pracy misyjnej i został wybrany gwardianem w Nagasaki, aby odciążyć św. Maksymiliana (pod którego kierownictwem miał pozostawać japoński „Rycerz Niepokalanej”)<sup>30</sup>.

Choć więc św. Maksymilian nie otrzymał „jubileuszowej łaski” w taki sposób, w jaki oczekiwał przed Kapitułą Prowincjalną, to jednak Niepokalana okazała się hojna w inny sposób. Kapituła Prowincjalna uciżyła ducha krytyki wobec o. Maksymiliana i w pełni poparła jego ideę tworzenia Niepokalanowów, wzmacniając i popierając (stosownie do ówczesnych sił Prowincji) działalność Niepokalanowa japońskiego.

Ojciec Kolbe jednak nie porzucił idei powołania do życia Niepokalanowa indyjskiego. W płomiennych listach napisanych już po kapitule do prowincjała o. Anzelma Kubita<sup>31</sup> i generała o. Domenico Tavianiego w październiku 1933 roku przedstawiał argumenty za jak najszybszym otwarciem placówki, nadal ufając, że nowy Niepokalanów w Indiach będzie darem Niepokalanej z racji jubileuszu 75-lecia Jej objawień w Lourdes. Oto jego słowa: *Przejeżdżając przez Indie odprawiłem Mszę świętą w porcie indyjskim Bombaju w intencji przyszłego Niepokalanowa indyjskiego. Ufam, że pomimo wszystkich trudności Niepokalana, jeżeli tego zechce, okaże swą dobroć i potęgę i pomimo wszystkich trudności, w tym roku 75. od ukazania się w Lourdes, otworzy swój Niepokalanów również dla biednych Hindusów. Napisałem w tej sprawie, tak jak mi Ojciec powiedział, do O. Prowincjała i mam nadzieję, że znajdzie się sposób na wypełnienie postawionego warunku, to jest, by nie oddzielać przyjęcia od objęcia*<sup>32</sup>.

W tymże samym liście do ojca generała św. Maksymilian ponowił prośbę do najwyższego przełożonego Zakonu, aby z racji jubileuszu 75-

<sup>30</sup> Por. A. WOJTCZAK, *Ojciec Maksymilian Kolbe...*, t. 1, 164.

<sup>31</sup> *Warunki miejscowe, i nasze personalne są w Indiach pomyślniejsze niż przy zakładaniu Niepokalanowa japońskiego, a nawet i polskiego. Mam nadzieję, że Niepokalana – jeżeli zechce – w tym roku 75. od objawienia w Lourdes sprawę przeforsuje.* MAKSYMILIAN, *List do o. Anzelma Kubita* (Nagasaki, 13.10.1933), MKP, t. 1, 680.

<sup>32</sup> TENŻE, *List do o. Domenico Tavianiego* (Nagasaki, 17.10.1933), MKP, t. 1, 684-685.

lecia objawień Niepokalanej w Lourdes skierował do całego Zakonu list, w którym powtórzyłby swoje słowa wypowiedziane na Kapitule Prowincjalnej w Krakowie do braci w Polsce, aby wszyscy bracia jako franciszkanie kochali Niepokalaną i rozszerzali tę miłość po całym świecie<sup>33</sup>. Ponadto we wspomnianym liście o. Kolbe sugeruje ojcu generałowi, że jubileusz 75-lecia objawień w Lourdes byłby dobrym czasem na otwarcie Centrali Rycerstwa Niepokalanej we Włoszech. Jako miejsce tej centrali o. Maksymilian zaproponował Asyż<sup>34</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że dla św. Maksymiliana Kolbego każda rocznica objawień Niepokalanej w Lourdes była bardzo ważna. Sam przygotowywał się do niej i zachęcał do właściwego jej przeżywania swoich współbraci. Uważał też, że każda rocznica tych objawień jest takim szczególnym czasem, w którym Maryja wyprasza wyjątkowe łaski. Najbardziej zaangażowany był w przeżywanie 75-rocznicy objawień, prosząc Niepokalaną o dalszy rozwój prowadzonej przez siebie misji.

### 3.2 . Kontakt z sanktuarium w Lourdes poprzez prenumeratę czasopisma tam wydawanego

O przywiązaniu o. Maksymiliana do objawień Niepokalanej w Lourdes i do samego sanktuarium w Lourdes świadczy też fakt prenumerowania przez niego (a właściwie przez Wydawnictwo „Rycerza”) biuletynu, jaki od 1865 roku jest wydawany przez to sanktuarium. Pierwotnie czasopismo to nosiło tytuł „Le Journal de la Grotte de Lourdes”, potem: „Lourdes – Aujourd’hui. Journal de la Grotte”, a od 1991 roku „Lourdes Magazine”. Ojciec Kolbe sam czytał ten dwutygodnik i wykorzystywał też informacje w nim zawarte w publikowanych przez siebie czasopismach. Szczególnie chętnie Święty przytaczał świadectwa osób uzdrowionych w Lourdes. Publikacje te miały bowiem także pe-

<sup>33</sup> Czy nie byłoby dobrze, gdyby Ojciec napisał do «Commentarium Ordinis» list z okazji 75. rocznicy objawienia w Lourdes, podkreślając to, co słusznie Ojciec powiedział na naszej kapitule prowincjalnej, mianowicie, że powinniśmy kochać Niepokalaną jak najbardziej i miłość tę jak najwięcej rozszerzać, właśnie dlatego «quia Franciscani summus»? I że to zbliżenie się do Niepokalanej nie może być uszczerbkiem dla Zakonu, ale raczej odwrotnie – byłoby szkodliwe oddalenie się od Niej. TAMŻE, 685. Por. TENŻE, List do o. Domenico Tavianiego (Na pokładzie statku na wzburzonym morzu, 18.09.1933), MKP t. 1, 674.

<sup>34</sup> Po 16 latach istnienia MI we Włoszech, byłby już czas ustanowić centralę narodową dla Włoch i emigracji włoskiej [...]. Asyż byłby może – przynajmniej obecnie – dobrym punktem na taką centralę narodową, podczas gdy w Rzymie pozostałaby prymaria światowa [...]. Otwarcie powyższej centrali MI dla Włoch i wydawanie jedyne go tylko organu «Il Cavaliere dell’Immacolata» byłoby może wskazane na święto Niepokalanej w tym właśnie roku, jako w 75. rocznicę objawień w Lourdes. TAMŻE.



wien charakter apologetyczny. Przez nie o. Kolbe chciał pokazać, że Pan Bóg istnieje i nadal działa cuda, uzdrawia (fizycznie i duchowo) przez wstawiennictwo Niepokalanej chorych, którzy przybywają na miejsce objawień.

Póki św. Maksymilian sam nie zaprenumerował „Le Journal del la Grotte de Lourdes”, informacje do „Rycerza”, zaczerpnięte z tego pisma, przysyłał mu do Grodna o. Bonawentura Podhorodecki z Krakowa<sup>35</sup>. Natomiast już w 1926 roku pismo było prenumerowane na adres wydawnictwa w Grodnie<sup>36</sup>. Sam o. Maksymilian potwierdza w swoim pamiętniku, że będąc w Lourdes w roku 1930, opłacił prenumeratę dwutygodnika<sup>37</sup>.

### 3.3. Publikacje artykułów dotyczących objawień Matki Bożej w Lourdes

Objawienia Niepokalanej w Lourdes zajmowały też wyjątkowe miejsce w działalności apostołsko-pisarskiej św. Maksymiliana. Przede wszystkim, jak to już zostało wspomniane, o. Maksymilian w swoich periodykach dzielił się informacjami z sanktuarium w Lourdes, zaczerpniętymi z dwutygodnika „Le Journal del la Grotte de Lourdes”. Szczególnie często przytaczał świadectwa osób uzdrowionych dzięki cudownej wodzie z Lourdes, czasami wplatając je w treść swoich artykułów<sup>38</sup>.

Natomiast przynajmniej w kilku artykułach św. Maksymilian przypomina sam opis objawień<sup>39</sup>. Komentując wydarzenia, które miały miejsce w Grocie Massabielskiej w roku 1858, o. Kolbe przede wszystkim zwraca uwagę na znaczenie imienia „Niepokalane Poczęcie”, jakim nazwała się tam Maryja<sup>40</sup>. Wyjaśnia znaczenie tego imienia<sup>41</sup> oraz wskazuje na związek Maryi z Duchem Świętym<sup>42</sup> i Jej pośrednictwo<sup>43</sup>. Podkreśla też,

<sup>35</sup> Por. TENŻE, *List do o. Samuela Rosenbaigera* (Grodno, 1.05.1925), MKP, t. 1, 194.

<sup>36</sup> Por. TENŻE, *List do o. Samuela Rosenbaigera* (Grodno, 6.01.1926), MKP, t. 1, 201.

<sup>37</sup> TENŻE, *Pamiętniki* (30.01.1930), MKP, t. 2, 132.

<sup>38</sup> Por. TENŻE, Artykuł *Jak masoneria francuska walczy przeciw Niepokalanej* (Grodno, przed kwietniem 1925), MKP, t. 2, 366.

<sup>39</sup> Por. np. TENŻE, Artykuł *Zlecenie Niepokalanej* (Grodno, przed lutym 1924), MKP, t. 2, 316-318; *U Jacometa* (Grodno, przed 1927), MKP, t. 2, 439-443; *Pokuty, pokuty, pokuty* (Grodno, przed lutym 1926), MKP, t. 2, 413-414.

<sup>40</sup> Por. TENŻE, *Zlecenie Niepokalanej...*, 317-318.

<sup>41</sup> Por. MAKSYMILIAN KOLBE, Artykuł *Niepokalane Poczęcie* (Niepokalanów, 17.02.1941), MKP, t. 2, 683-684.

<sup>42</sup> Por. TAMŻE; TENŻE, Artykuł *Niepokalane Poczęcie NMP a Wszechpośrednictwo łaski* (Niepokalanów, przed kwietniem 1938), MKP, t. 2, 628-630.

<sup>43</sup> *W ostatnich zwłaszcza czasach spostrzegamy, że Niepokalana, Oblubienica Ducha Świętego, jest naszą Pośredniczką [...]. W Lourdes Niepokalana Dziewica zachęcała wszystkich ludzi do czynienia pokuty; wreszcie, aby nam niejako okazać źródło*

że to objawienie jest potwierdzeniem słuszności tezy franciszkańskiej wywodzącej się od bł. Jana Dunsza Szkota i pielęgnowanej przez wieki przez Zakon Franciszkański<sup>44</sup> oraz potwierdzeniem dogmatu ogłoszonego 4 lata wcześniej przez papieża Piusa IX<sup>45</sup>. Maksymilian ukazuje także Niepokalaną jako ideał osobowy dla każdego chrześcijanina<sup>46</sup>.

Drugim wątkiem, który Święty z Niepokalanowa rozwija, komentując objawienia lourskie, jest wezwanie do pokuty i odmawiania różańca, jakie Niepokalana skierowała do ludzkości. Ojciec Kolbe wielokrotnie przypomina aktualność tego orędzia dla zbawienia poszczególnych ludzi i losów całego świata<sup>47</sup> oraz wskazuje, jak wielkie znaczenie mają objawienia z Lourdes dla nawracania się ludzi<sup>48</sup>.

Wreszcie o. Kolbe, opisując objawienia w Lourdes, podkreśla rolę i znaczenie misji, jaką spełniła św. Bernadetta Sobirowska. Píše o niej i przywołuje ją w swoich pismach ponad 20 razy. Maksymilian wskazuje na nią jako wzór człowieka całkowicie oddanego Maryi, który potrafi dla Boga i swojej Niebieskiej Pani wiele wycierpieć<sup>49</sup>. Bernadetta jest ukazywana przez o. Kolbego jako wzór do naśladowania przez Rycerzy Niepokalanej<sup>50</sup>.

Oprócz artykułów pisanych na łamach „Rycerza Niepokalanej”, „Małego Dziennika” czy czasopisma „Miles Immaculatae”, o. Maksy-

*pomocy, odmawiała «Zdrowaś Maryjo». Od tej chwili Niepokalana w Lourdes poczęła wykonywać obowiązki naszej Pośredniczki: wzywa chorych, zbiera chromych i ułomnych, aby ich uleczyć i okazać naszą od Niej zależność w życiu naturalnym. Przyciąga łagodnie chorych na duszy, czyli niewierzących i grzeszników zatwardziałego serca, i wlewa w ich serce życie nadprzyrodzone, aby przekonać ich o swojej władzy udzielania nam życia nadprzyrodzonego. Poza tym trzeba zważyć przede wszystkim na to, że Chrystus działa cuda w miejscu obranym przez Jego Matkę (Lourdes). TENZE, Artykuł Niepokalane Poczęcie NMP a Wszechpośrednictwo łaski..., 630. Por. TENZE, Poglębiać ducha pokuty (Niepokalanów, 11.02.1938), w: Konferencje św. Maksymiliana..., 203-204.*

<sup>44</sup> Por. TENZE, Artykuł O cześć Niepokalanego Poczęcia (Grodno, przed 1925), MKP, t. 2, 351-353.

<sup>45</sup> Por. TAMŻE, 353. Por. TENZE, Poglębiać ducha pokuty..., 203.

<sup>46</sup> *Z macierzyństwa Bożego wypływają wszystkie łaski udzielone Najświętszej Maryi Pannie. Pierwszą zaś z nich to Niepokalane Poczęcie. Musi być Jej bardzo miły ten przywilej, jeżeli sama zechciała się nazwać w Lourdes: «Jam jest Niepokalane Poczęcie». – Tym też drogim sercu imieniem pragniemy Ją nazywać. Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu się do Niej zbliżyć. Do Niej się upodobnić [...] – oto nasz ideał.* TENZE, Artykuł Nasz ideał (Niepokalanów, przed 24.06.1936), MKP, t. 2, 574.

<sup>47</sup> Por. TENZE, Artykuł Zlecenie Niepokalanej..., 316-318; Pokuty, pokuty, pokuty..., 413; Różaniec (Mugenzai no Sono, przed październikiem 1933), MKP, t. 2, 497; Artykuł Pokuta (Niepokalanów, 1940), MKP, t. 2, 733.

<sup>48</sup> Por. TENZE, Niepokalane Poczęcie NMP a Wszechpośrednictwo łaski..., 630; por. przyp. nr 43.

<sup>49</sup> Por. TENZE, U Jacometa..., 440-443.

<sup>50</sup> Por. TENZE, Św. Bernadeta (Mugenzai no Sono, przed marcem 1934), MKP, t. 2, 512; Poglębiać ducha pokuty..., 202.

milian chciał, aby Wydawnictwo w Niepokalanowie wydało książkę Henriego Lasserre'a zatytułowaną *Niepokalaną z Lourdes*. Niestety przedsięwzięcia tego nie udało się zrealizować przed wojną i książka ta została wydana w Niepokalanowie dopiero w roku 1947<sup>51</sup>.

Ponadto w przygotowanym przez o. Maksymiliana (i nie ukończonym) traktacie mariologicznym, ważne miejsce zajmowały objawienia w Lourdes. Święty przypominał ich opis. W tym celu samodzielnie przetłumaczył fragment książki J.B. Estrade, *Les apparitions de Lourdes. Souvenirs intimes d'un témoin*<sup>52</sup>. Ponadto w omawianym szkicu książki o. Maksymilian omawia znaczenie imienia: „Niepokalane Poczęcie”. Najważniejszy jego tekst teologiczny, czyli rozważania na temat ścisłego związku Maryi z Duchem Świętym (Niepokalanego Poczęcia stworzonego z Niepokalaniem Poczęciem niestworzonym), były wyprowadzane właśnie z treści objawień w Lourdes i nie zostały dokończone, bowiem o. Kolbe został aresztowany przez gestapo, 17 lutego 1941 roku<sup>53</sup>.

Nadto w jednym z artykułów św. Maksymilian pokazuje, jak masoneria zwalcza objawienia z Lourdes, gdyż dziejące się tam cuda są zbyt wyraźnym argumentem za faktem istnienia Boga<sup>54</sup>.

Trzeba stwierdzić, że o. Maksymilian często odwoływał się do objawień z Lourdes. Były one dla niego świadectwem Boga działającego nieustannie w historii ludzi. Boga, który wciąż pragnie zbawić każdego człowieka, i dlatego nawołuje go przez pośrednictwo Maryi do nawrócenia, modlitwy i pokuty. Ojciec Maksymilian żył treścią objawień z Lourdes, pisał o nich, wyciągał z nich wnioski i dzielił się swą wiedzą i wiarą z innymi<sup>55</sup>.

#### 4. Wyjątkowa aktualność orędzia z Lourdes dla odnowy Zakonu Franciszkańskiego

Jednym z głównych tematów związanych z objawieniami w Lourdes, poruszonym przez św. Maksymiliana, była sprawa aktualności orędzia z Lourdes dla odnowy Zakonu Franciszkańskiego. Ojciec Maksymilian

<sup>51</sup> Por. TENŻE, *Pogłębiać ducha pokuty...*, 203-204.

<sup>52</sup> Lourdes 1934, s. 1-3, 149-151. Por. MAKSYMILIAN, *Artykuł Objawienia w Lourdes* (Niepokalanów, 5-20.08.1940), MKP, t. 2, 676-682.

<sup>53</sup> Por. MAKSYMILIAN KOLBE, *Niepokalane Poczęcie...*, 683-684.

<sup>54</sup> Por. TENŻE, *Jak masoneria francuska walczy przeciw Niepokalanej...*, 366-367.

<sup>55</sup> W roku 1940 jeden z franciszkańskich kleryków zwrócił się do o. Maksymiliana z prośbą o podanie mu bibliografii na temat Lourdes. Odpowiedź o. Kolbego i załączony wykaz potwierdzają, że tematyka objawień lourdzkich była mu szeroko znana. Por. TENŻE, *List do br. kleryka Aleksandra Zuchowskiego*, MKP, t. 1, 1061-1062.

myśl tę kilkakrotnie przypominał, szczególnie płomiennie w swoich listach do kleryków w całym Zakonie (28.02.1933)<sup>56</sup> oraz do współbraci z Prowincji (01.03.1933)<sup>57</sup>.

Św. Maksymilian widział związek objawień w Lourdes z misją Zakonu Franciszkańskiego w dwóch aspektach.

Pierwszy aspekt dotyczył samego dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Głoszenie tej prawdy i wiara w nią były, na przestrzeni wieków, poczynając od bł. Jana Dunsza Szkota, tzw. tezą franciszkańską. Synowie świętego Franciszka bronili tej prawdy w sporach teologicznych oraz rozszerzali w różnych formach kult do Maryi Niepokalanej. W historii franciszkanów cześć dla Maryi Niepokalanej jest niejednokrotnie nazywana „złotą nicią historii Zakonu”<sup>58</sup>.

Dla o. Maksymiliana fakt, że Maryja, objawiając się w Lourdes, nazwała się Niepokalanym Poczęciem, jest potwierdzeniem słuszności franciszkańskiego stanowiska i franciszkańskiej tradycji w tym względzie<sup>59</sup>. Jednakże św. Maksymilian idzie dalej. Twierdzi, że po ogłoszeniu dogmatu (1854 r.) i po objawieniu się Niepokalanej w Lourdes (1858 r.) Zakon Franciszkański wkracza w drugą fazę walki. Tym razem chodzi o wprowadzenie w życie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Maryi: poprzez bezgraniczne oddanie się Jej za narzędzia w dziele ewangelizacji oraz poprzez codzienne naśladowanie Jej (Ona naszym ideałem). Zachęca zatem swoich współbraci do dynamicznego rozpoczęcia tego drugiego etapu misji franciszkańskiej w tej dziedzinie, etapu polegającego na wcielaniu w życie tego dogmatu. Oto jego słowa zaczerpnięte z płomiennego listu do młodzieży franciszkańskiej: *Nasz Zakon od początku swego istnienia przez 7 wieków nieustannie rozwijał złotą nić sprawy Niepokalanej. Walczono o uznanie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Walka kończy się zwycięstwem. Prawda ta została powszechnie uznana i ogłoszona jako dogmat wiary. A teraz? Czy koniec z tą sprawą? Czy do wybudowania domu wystarczy nakreślić jego plany bez realizacji...? Czyż raczej nie kresli się planów jedynie jako przygotowania potrzebnego do realizacji samej budowy?... Teraz więc otwiera się druga karta naszej historii, mianowicie zasianie tej prawdy w sercach wszystkich, którzy są i będą aż do końca wieków, i troska o [jej] wzrost*

<sup>56</sup> Por. TENŻE, *List do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich...*, 627-629.

<sup>57</sup> Por. TENŻE, *Artykuł Po co i na co to wszystko* (Nagasaki, 1.03.1933), MKP, t. 2, 491-492.

<sup>58</sup> Por. TENŻE, *List do br. kleryka Alfonsa Kolbe* (Rzym, po 26.09.1918), MKP, t. 1, 52-5; *List do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich...*, 628.

<sup>59</sup> Por. TENŻE, *Artykuł O cześć Niepokalanego Poczęcia* (Grodno, przed 1925), MKP, t. 2, 351-353.

*i wydanie owoców świętości. Wprowadzić Niepokalaną do serc ludzkich, aby Ona wystawiła w nich tron Synowi swemu i doprowadziła je do Jego poznania, rozpalając je miłością Jego Najświętszego Serca*<sup>60</sup>.

A zatem, jak widać, dla św. Maksymiliana objawienia w Lourdes są przede wszystkim wyjątkowym orędziem dla franciszkanów; są podsumowaniem pierwszego etapu i rozpoczęciem drugiego etapu zmagania pod sztandarem Maryi Niepokalanej dla budowania Królestwa Serca Jezusowego.

Drugi aspekt „franciszkański”, jaki św. Maksymilian dostrzega w objawieniach Maryi w Lourdes, to skierowane do ludzkości wezwanie do czynienia pokuty. Ojciec Kolbe przypominał, że wezwanie to stanowi fundament życia franciszkańskiego. Istnienie Zakonu rozpoczęło się od chwili, gdy św. Franciszek i jego pierwsi towarzysze rozpoczęli życie pokutne. Co więcej, pierwotna nazwa Zakonu, jaką Jej nadał Biedaczyna, brzmiała „Bracia od pokuty”, lub „Pokutnicy z Asyżu”<sup>61</sup>. Św. Maksymilian, komentując orędzie Niepokalanej z Lourdes, stwierdza, że słowa Maryi powinny być także, a może przede wszystkim, wezwaniem dla franciszkanów, aby powrócili do swojego pierwotnego charyzmatu poprzez życie w ubóstwie i pracę apostołską w duchu św. Franciszka z Asyżu. Ojciec Kolbe apeluje wprost do swoich współbraci, zwłaszcza najmłodszych, aby odpowiedzieli na prośbę Niepokalanej z Lourdes i przystąpili do odnowy Zakonu. Sam swoim przykładem, zwłaszcza poprzez ubogi styl życia i heroiczną pracę w Niepokalanowie polskim i japońskim pokazał, że taka odnowa jest możliwa. Szczególnie przejmująco brzmią jego słowa napisane w Nagasaki w roku 1933 w artykule zatytułowanym: *Po co i na co to wszystko: Niepokalana zjawiona w Lourdes głosi językiem naszego Zakonu: «pokuty, pokuty, pokuty», przypomina się «Zakonowi pokuty», chce i w nim i przez niego wstrzymać dusze w pogoni za używaniem, wejść do ich serc, opanować je, skierować drogą wyrzeczenia się do siebie do prawdziwego szczęścia, do Boga, przygotować w nich tron dla Boskiej Miłości, Boskiego Serca, nauczyć je kochać, zapalić miłością, kochać to serce sama w nich i przez nich, być nimi, a ich uczynić sobą*<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> TENŻE, *List do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich...*, 628. Por. *Testament Ojca Maksymiliana* (Rzym, 23.05.1933), w: *Konferencje św. Maksymiliana...*, 30-31.

<sup>61</sup> Por. TENŻE, *Po co i na co to wszystko...*, 491; Artykuł *Tajemnice różańca* (styczeń 1940), MKP, t. 2, 725.

<sup>62</sup> TENŻE, *Po co i na co to wszystko...*, 1078; por. *Pogłębiać ducha pokuty...*, 203; *Złecenie Niepokalanej...*, 316-318; *List do młodzieży zakonnej w kolegiach franciszkańskich...*, 628; por. *Tajemnice różańca...*, 725.

Ponadto o. Maksymilian wielokrotnie zachęcał, zarówno swoich współbraci w Zakonie, jak i członków Rycerstwa Niepokalanej do realizowania na co dzień innych poleceń Niepokalanej z Lourdes, czyli częstego odmawiania różańca i modlitwy za grzeszników. Co więcej stwierdza, że codzienna modlitwa wszystkich Rycerzy Niepokalanej, która zaczyna się od słów *O Maryjo bez grzechu poczęta...*, i zawiera w sobie modlitewne wezwanie za masonów, jest odpowiedzią na prośbę Maryi skierowaną w Lourdes do św. Bernadetty<sup>63</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że dla św. Maksymiliana objawienia Niepokalanej w Lourdes były wyjątkowym przesłaniem Bożym dla współczesnego świata. Święty z Niepokalanowa uważał, że w sposób szczególny treść tego orędzia powinni przyjąć franciszkanie oraz członkowie „Rycerstwa Niepokalanej”. Dlatego też wzywał zarówno swoich współbraci w Zakonie, jak i Rycerzy Niepokalanej do gorliwej odpowiedzi na przesłanie Niepokalanej z Lourdes.

## 5. Treść objawień Matki Bożej w Lourdes pomocą w zrozumieniu Tajemnicy Trójcy Świętej, zwłaszcza w poznaniu Osoby Ducha Świętego

Wpływ, jaki objawienia w Lourdes wywarły na osobę św. Maksymiliana, był wielopłaszczyznowy. Jednakże wydaje się, że w sposób najbardziej wyraźny i twórczy widać ten wpływ w myśli teologicznej Świętego. W oparciu o treść objawień w Lourdes próbuje on znaleźć nowy język do opisania tajemnicy Trójcy Świętej, a następnie, bazując na wyprowadzonych wnioskach, buduje dość oryginalny model aplikacji dzieła zbawienia w życiu ludzi. Do dzisiaj więc za najbardziej oryginalną myśl św. Maksymiliana uważa się jego rozważania na temat wewnętrznego życia Trójcy Świętej oraz zjednoczenia Maryi z Duchem Świętym.

Otóż o. Maksymilian twierdził, że tak jak niegdyś Bóg, objawiając się w krzaku gorejącym i wyjawiając Mojżeszowi swoje imię „Jestem, który jestem”, objawił swoją istotę, tak również Maryja, objawiając w Lourdes

<sup>63</sup> W Lourdes Niepokalana przesuwa paciorki różańca i zachęca tym Bernadettę do odmawiania go razem z Nią. Głęboka to nauka, jak mamy zgłębiać tajemnice Jezusowe od zstąpienia na świat aż do ukoronowania na Królową nieba tej, co Matką Mu była [...]. Też Niepokalana poleca w Lourdes modlitwę za grzeszników. I Mi to wykonuje powtarzając setkami tysięcy ust i serc codziennie: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.* – A akt ten to z Jej ust wyjęty i rozciągnięty na każdą duszę. TENŻE, *Tajemnice różańca...*, 724-725.



swoje imię (Niepokalane Poczęcie), objawiła swoją istotę<sup>64</sup>. Ojciec Kolbe wnioskuje, że skoro Maryja sama się tak nazwała, to nazwa ta musi Jej być szczególnie bliska i droga<sup>65</sup>. Co więcej, nazwa ta, zdaniem św. Maksymiliana, zawiera w sobie pewną tajemnicę<sup>66</sup>. Przeniknięcie tajemnicy tego imienia jest kluczem do określenia i odczytania roli Maryi w zbawczym dziele Bożym. Nasz autor wielokrotnie więc zadaje pytanie: *Kim Ona? Kim jesteś o Niepokalana? Ośmielam się prosić Cię, byś była tak dobra i powiedziała mi, kim jesteś?*<sup>67</sup>.

Szukając odpowiedzi na pytanie, kim jest Niepokalane Poczęcie Stworzone (czyli Maryja), o. Kolbe zagłębia się w tajemnicę Trójcy Świętej. Uważa bowiem, że cała rzeczywistość stworzona jest podobieństwem (echem), choć bardzo niedoskonałym, rzeczywistości, która istnieje w Bogu. Dlatego pyta, czy Niepokalane Poczęcie nie znajduje swego prawzoru w Bogu?<sup>68</sup>.

Oto najważniejszy jego tekst na ten temat, napisany w dniu aresztowania przez gestapo, 17 lutego 1941 r. Ze względu na jego znaczenie warto przytoczyć jego obszernie fragmenty: *Niepokalane Poczęcie. Słowa te wyszły z ust samej Niepokalanej; wskazywać więc muszą najdokładniej, najistotniej, kim Ona jest. Jeśli na ogół słowa ludzkie nie są zdolne wyrazić rzeczy Bożych, to i tutaj znaczenie tych słów musi być dużo głębsze, bez porównania głębsze, piękniejsze i wznioslejsze niż rzeczy, które one ogólnie wyrażają, albo do których poznania rozum sam, choćby najwnikliwszy, mógłby doprowadzić [...]. Cokolwiek poza Bogiem, ponieważ od Boga jest i to całkowicie pod każdym względem od Boga,*

<sup>64</sup> *I miłym Jej bardzo musi być ten przywilej, jeżeli sama nazywa siebie w Lourdes: «Ja jestem Niepokalane Poczęcie». I nie mówi tu: «Jestem Niepokalanie Poczęta», ale «Niepokalane Poczęcie»; stąd wynika, że Ona to Niepokalaność sama. Poczęcie uprawdzie, bo w czasie poczyną się Jej istnienie, ale Niepokalane Poczęcie. Bóg powiedział Mojżeszowi: «Jam jest, którym jest» (Wj 3, 14). Jestem istnieniem samym; więc bez początku; Niepokalana zaś mówi o sobie «Jam Poczęcie», ale w przeciwieństwie do innych wszystkich ludzi «Poczęcie Niepokalane». TENŻE, Artykuł Niepokalana (Zakopane, 2-15.05.1939), MKP, t. 2, 707. Por. TENŻE, *Immaculata...*, 617; Artykuł Jej imię (Niepokalanów, 5-20.08.1940), MKP, t. 2, 686; Artykuł Akt poświęcenia się Niepokalanej (Niepokalanów, 5-20.08.1940), MKP, t. 2, 699-700.*

<sup>65</sup> Por. TENŻE, *Akt poświęcenia się Niepokalanej...*, 699-700.

<sup>66</sup> Por. TAMŻE, 699; TENŻE, *Immaculata...*, 617.

<sup>67</sup> Por. TENŻE, Artykuł *Maryja Niepokalana* (Niepokalanów, przed 8.12.1938), MKP, t. 2, 661; *Wstęp* (Niepokalanów, 5-20.08.1940), MKP, t. 2, 663; Artykuł *Kim Ona?* (Niepokalanów, po sierpniu 1940), MKP, t. 2, 686-687. Por. G.M. BARTOSIK, *Duch Święty a Niepokalana w tajemnicy zbawienia według św. Maksymiliana Marii Kolbe*, w: *Nosicielka Ducha. Pneumatofora. Materiały z Kongresu Mariologicznego. Jasna Góra 18-23 sierpnia 1996*, red. J. WOJTKOWSKI, S.C. NAPIÓRKOWSKI, Lublin 1998, 228.

<sup>68</sup> Por. G.M. BARTOSIK, *Duch Święty a Niepokalana w tajemnicy zbawienia...*, 228-229.



*nosi w sobie podobieństwo Stwórcy, i nie ma nic w stworzeniu, co by tego podobieństwa nie miało, gdyż wszystko jest skutkiem tej pierwszej przyczyny. Prawda, że słowa, oznaczające rzeczy stworzone, mówią nam o doskonałości Bożej tylko w sposób niedoskonały, skończony, analogiczny. Są mniej lub więcej dalekim echem, jak różnorodne stworzenia, które one oznaczają, Boskich przymiotów. A poczęcie czy stanowi wyjątek? To niemożliwe, bo nie ma tu żadnych wyjątków. Ojciec rodzi Syna a Duch od Ojca i Syna pochodzi. W tych kilku słowach mieści się tajemnica życia Trójcy Przenajświętszej i wszystkich doskonałości w stworzeniach, które nie są niczym innym jak echem różnorodnym, hymnem pochwalnym w różnobarwnych tonach tej pierwszej najpiękniejszej tajemnicy. Słowa wzięte ze słownika stworzeń niech nam posłużą, bo innych nie mamy, choć zawsze pamiętać musimy, że to bardzo niedoskonałe słowa. Kim Ojciec? Co stanowi Jego istotę? Rodzenie, że rodzi Syna, od wieków na wieki zawsze rodzi Syna. Kim Syn? Rodzonym, że zawsze i od wieków rodzony przez Ojca. A kim Duch? Owocem miłości Ojca i Syna. Owocem miłości stworzonej to poczęcie stworzone. Owocem zaś miłości i pierwotnego wzoru tej miłości stworzonej to też nic innego, jak tylko poczęcie. Duch więc to poczęcie niestworzone, przedwieczne, pierwotny wzór wszelkiego poczęcia życia we wszechświecie. Ojciec więc rodzi, Syn jest rodzony, Duch jest poczynany i to jest Ich istotą, którą się różnią nawzajem. Jednoczy zaś Ich ta sama natura. Boskie istnienie istotne. Duch więc to poczęcie przenajświętsze, nieskończenie święte, niepokalone<sup>69</sup>.*

A zatem według św. Maksymiliana Duch Święty jako Owoc miłości Ojca i Syna jest Niepokalanym Poczęciem w Bogu, czyli Poczęciem Niestworzonym. Natomiast Istotą stworzoną najbardziej zjednoczoną z Duchem Świętym jest Najświętsza Maryja Panna. I dlatego imię, jakim Maryja nazwała się w Lourdes, jest imieniem, które tak naprawdę otrzymała od Ducha Świętego – swojego Oblubieńca. Tak to uzasadnia o. Kolbe: *I Niepokalana w Lourdes nie zowie się już Niepokalanie Poczętą, ale, jak opowiada sama święta Bernadetta: «Pani stała wówczas nad krzewem dzikiej róży w takiej pozie, w jakiej ukazuje się na Cudownym Medaliku. Na moje trzecie pytanie twarz Jej nabrała poważnego wyrazu a zarazem głębokiej pokory... Składając dłonie jak do modlitwy, uniosła je w górę na wysokość piersi ... spojrzała w niebo ... po czym powoli rozkładając ręce i pochylając się ku mnie, rzekła głosem, w którym wyczuwało się lekkie drżenie: Qué soy ér'Immaculada Concepsiou! Jam jest Niepokalane Poczęcie». Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje*

<sup>69</sup> MAKSYMILIAN, Artykuł *Niepokalane Poczęcie* (Niepokalanów, 17.02.1941), MKP, t. 2, 683.

*nazwę oblubieńca dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przenajświętszego Poczucie Niepokalane jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym<sup>70</sup>.*

Widzimy więc, że dla św. Maksymiliana objawienie się Niepokalanej w Lourdes jest również w pewnym sensie objawieniem Ducha Świętego, z którym Maryja jest ściśle zjednoczona i którego jest Ona doskonałym obrazem. Oryginalną myślą św. Maksymiliana jest nazwanie Ducha Świętego „Niepokalany Poczuciem Niestworzonym”. W tej koncepcji o. Kolbego dostrzegamy olbrzymią zbieżność z myślą wybitnego teologa Hansa Ursa von Balthasara. Szwajcarski teolog raczej nie znał pism św. Maksymiliana, bowiem ich nie cytuje. Jednakże inną drogą dochodzi do podobnego wniosku, jeżeli chodzi o wyjaśnienie tajemnicy Ducha Świętego w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Również dla Balthasara Duch Święty jest owocem miłości Ojca i Syna. Wyjaśnia to przez analogię do małżeństwa ludzkiego. Jak miłość małżonków ma dwa aspekty: subiektywny (jest to ich wzajemna relacja miłości) i obiektywny (owoc tej miłości, czyli dziecko), tak również na rolę Ducha Świętego w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej należy patrzeć w tej podwójnej perspektywie. Zdaniem Balthasara Duch Święty jest relacją – węzłem miłości między Ojcem i Synem (aspekt subiektywny) oraz Osobą – owocem nadmiaru tej miłości (aspekt obiektywny). Trynitarna koncepcja Balthasara jest bardziej rozwinięta i dopracowana niż koncepcja św. Maksymiliana (opracowywanie jej przerwało przecież aresztowanie), jednakże intuicja jest ta sama: Duch Święty jest owocem miłości Ojca i Syna. Maksymilian nazywa Go Poczuciem, Balthasar zaś, choć nie używa tego określenia, to jednak wyraża tę samą koncepcję, co potwierdza następująca wypowiedź, zaczerpnięta z jego *Teologiki*: *Skoro Bóg z racji swego źródła w Ojcu jest już cudem miłości polegającym na tym, że oddając siebie jest sobą, to cud ten dopełnia się w Duchu Świętym, który właśnie jako nadmiar miłości, w jej «byciu zawsze więcej» jest niepojętym i nieprzekraczalnym szczytem absolutnej miłości: ‘Deus semper maior’ nie tylko dla nas, ale dla samego Boga [...]. Niemożliwość przybliżenia Ducha Świętego inaczej jak tylko z dwóch stron: jako (subiektywnej) kwintesencji wzajemnej miłości Ojca i Syna, jako której więź On się jawi, i jako (obiektywnego) pochodzącego z tej miłości, poświadczającego ją owocem, staje się, jak już zaznaczono, zmierzaniem ku sobie obu biegunów: gdyby z aktu miłosnego między mężczyzną i kobietą usunąć myślowo dziewięć miesięcy ciąży, a tym sa-*

<sup>70</sup> TAMŻE, 684.

*mym element czasu, to w płodząco-przyjmującym uścisku dziecko byłoby już bezpośrednio obecne; byłoby ono zarazem wzajemną miłością w jej spełnieniu i więcej niż tym: jej wykraczającym poza to skutkiem. Nie należy tu argumentować, że opisana diastaza wiąże się tylko z rodzajową istotą człowieka i że w wyższej formie miłości moment prokreacji odpadłby (na co wskazuje nie tylko przyjęte dzisiaj rozróżnienie celów małżeństwa, ale także pojmowanie Erosa już u Platona i aż do Solowjowa); trzeba będzie bowiem powiedzieć, że ta postać nadmiaru, a tym samym owocu (który przecież może być duchowy), należy do wszelkiej miłości – właśnie również do wyższej – i w tym sensie doskonała miłość w sferze stworzenia jest autentyczną ‘imago Trinitatis’<sup>71</sup>.*

A zatem widzimy, że również Balthasar, podobnie jak św. Maksymilian zaznacza, że patrzenie na wewnętrzne życie Trójcy Świętej przez pryzmat stworzeń jest uzasadnione, ponieważ doskonała miłość w świecie stworzonym jest obrazem Trójcy Świętej. Ci wielcy teologowie, rozważając i kontemplując tajemnicę Trójcy Świętej, spotykają się w tym samym miejscu: widzą Ducha Świętego jako owoc miłości Ojca i Syna, jako obiektywne potwierdzenie tej miłości, tak jak poczęcie (czyli dziecko) jest obiektywnym owocem i potwierdzeniem miłości małżeńskiej. Koncepcja ta daje podstawy do mówienia o Duchu Świętym jako Pośredniku w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej<sup>72</sup>.

## 6. Treść objawień Matki Bożej w Lourdes jako teologiczny fundament apostołatu maryjnego

To, że Maryja nazwała się w Lourdes tym samym imieniem, które przysługuje Duchowi Świętemu (Niepokalane Poczęcie) jest dla św. Maksymiliana potwierdzeniem, że Błogosławiona Dziewica jest z Trzecią Osobą Trójcy Świętej wyjątkowo zjednoczona. Z tego faktu o. Kolbe wyprowadza całą swoją koncepcję apostołstwa maryjnego.

### 6.1. Wyjątkowe zjednoczenie Maryi z Duchem Świętym

Mówiąc o zjednoczeniu Maryi z Duchem Świętym, o. Maksymilian najczęściej nazywa Maryję „Oblubienicą Ducha Świętego”<sup>73</sup>. Jego zda-

<sup>71</sup> H.U. von BALTHASAR, *Teologika*, t. 3: *Duch Prawdy*, Kraków 2005, 140-141. Por. G.M. BARTOSIK, *Mediatrix in Spiritu Mediatore...*, 143-154; 156-157.

<sup>72</sup> Por. TAMŻE.

<sup>73</sup> Por. np. MAKSYMILIAN, *List do br. Mateusza Spolitakiewicza* (10.10.1935), MKP, t. 1, 810; *Niepokalane Poczęcie a wszechpośrednictwo łaski...*, 629.

niem bowiem (co zostało już zauważone<sup>74</sup>) imię Niepokalane Poczęcie, jakim Maryja nazwała się w Lourdes, otrzymała Ona od swojego Boskiego Oblubieńca i w Niej *On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym*<sup>75</sup>. Sam jednak zaznacza, że nazwa „Oblubienica Ducha Świętego” jest bardzo niedoskonałym wyrażeniem stopnia zjednoczenia Maryi z Boskim Parakletem<sup>76</sup>. Szuka więc coraz bardziej precyzyjnych pojęć, aż dochodzi do stwierdzenia, że Niepokalana jest „niejako wcielonym Duchem Świętym”<sup>77</sup>. Gdyby nie słowo *quasi* (niejako), twierdzenie to należałoby uznać za heretyckie. Ojciec Kolbe nie popełnia jednak błędu. Dla niego bowiem określenie to oznacza, że Maryja Niepokalana jest najdoskonalszym obrazem Ducha Świętego, osobą najbardziej przejrzystą dla Niego, przez którą można niejako zobaczyć działającego Boskiego Parakleta<sup>78</sup>. Ze względu na to, że temat ten był już przedmiotem licznych opracowań<sup>79</sup>, dlatego nie będziemy go tu szerzej omawiali. Natomiast trzeba dodać, że Maksymilian wyraźnie zaznacza, że Duch Święty nie wciela się w Maryi w ścisłym sensie, ale przez Nią *objawia na zewnątrz swój udział w dziele okupienia*<sup>80</sup>. Ponadto o. Kolbe precyzuje, że zjednoczenie Maryi z Duchem Świętym jest zjednoczeniem wewnętrznym: całość istoty Maryi z istotą Ducha Świętego<sup>81</sup>, ale zachowuje odrębność osób<sup>82</sup>.

<sup>74</sup> Por. przyp. nr 70.

<sup>75</sup> MAKSYMILIAN, *Niepokalone Poczęcie...*, 684.

<sup>76</sup> *Jednak przewidział Bóg od wieków Stworzenie, które nawet w małej rzeczy Mu się nie sprzeniewierzy, nie utraci żadnej łaski, nie przywłaszczy sobie nic z tego, co od Niego otrzyma. Od pierwszej chwili, gdy zaistniało, w duszy Jej zamieszkał dawca łask, Duch Święty, wziął je całkowicie w posiadanie i tak przeniknął, że w nazwie Oblubienicy Ducha Świętego wyrażony jest tylko daleki, słaby, niedoskonały, choć prawdziwy, cień tego zjednoczenia.* TENŻE, *Niepokalana* (Niepokalanów, przed styczniem 1938), MKP, t. 2, 617.

<sup>77</sup> *Niepokalana jest jakby Duchem Świętym wcielonym. W Ojcu jest jedna osoba i jedna natura. W Jezusie Chrystusie jest jedna osoba, a dwie natury. W Niepokalanej – dwie osoby i dwie natury, lecz jako najściślej zjednoczone. W sprawiedliwej duszy przebywa Duch Święty; więc w najsprawiedliwszej Niepokalanej Duch Święty przebywa jak najdoskonalej. Niepokalana jest nie tylko niepokalanie poczęta, lecz również Niepokalanym Poczęciem (Lourdes). Stąd Duch Święty króluje w Niej w jak najdoskonalszym stopniu.* TENŻE, *Immaculata...*, 615.

<sup>78</sup> Por. G.M. BARTOSIK, *Mediatrix in Spiritu Mediatore...*, 406-407.

<sup>79</sup> Por. np. TENŻE, *Duch Święty a Niepokalana w tajemnicy zbawienia...*; Z.J. KIJAS, *Świętość życia Maryi, w: Niepokalana w wierze i teologii Kościoła*, red. S. KOPE-REK i in., Kraków 2005, 133-146; L. BALTER, *Duch Święty w tajemnicy Maryi i Kościoła, w: Matka Jezusa pośrodku pielgrzymującego Kościoła*, red. S. GAJEK, K. PEK, Warszawa 1993, 243-257; J. DOMAŃSKI, *Zarys myśli maryjnej Ojca Maksymiliana Kolbe*, w: *Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, Warszawa 1971, 141-195; P. BEANI, *Le mystère de L'Immaculee Conception dans les écrits du Père Maximilien M. Kolbe*, Roma 1988.

<sup>80</sup> MAKSYMILIAN, *Niepokalone Poczęcie a wszechpośrednictwo łaski...*, 629.

<sup>81</sup> *Jakie jest to zjednoczenie? Jest ono nasamprzód wewnętrzne, zjednoczenie Jej istoty z istotą Ducha Przenajświętszego. Duch Przenajświętszy w Niej mieszka, w Niej żyje*

Jest więc innym zjednoczeniem niż zjednoczenie hipostatyczne dwóch natur Boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Chrystusa<sup>83</sup>. Zjednoczenie to bowiem polega przede wszystkim na całkowitej zgodności woli Niepokalanej z wolą Ducha Świętego<sup>84</sup>. Zjednoczenie to św. Maksymilian określa terminami: niewymowne<sup>85</sup> i niewysłowione<sup>86</sup>. *Biorąc określenia z języka świata stworzonego o Maksymilian pisze, iż Duch Święty mieszka w Niepokalanej<sup>87</sup>, zamieszkuje w Jej duszy<sup>88</sup>, żyje w duszy Niepokalanej<sup>89</sup>, żyje w istocie Niepokalanej<sup>90</sup> zapładnia Niepokalaną<sup>91</sup>, a dzieje się to wszystko w sposób bez porównania ścisłszy, bardziej wewnętrzny, istotniejszy niż w małżeństwie ludzkim<sup>92</sup>.*

## 6.2. Konieczność apostołatu pod kierownictwem Ducha Świętego i Niepokalanej

Konsekwencją nauki św. Maksymiliana, która dotyczy zjednoczenia Maryi z Duchem Świętym, była jego wizja apostołatu. Maryja zjednoczona z Duchem Świętym stoi zdaniem o. Maksymiliana na granicy między światem niestworzonym (Bogiem) i światem stworzonym (ludźmi). Jej zjednoczenie z Duchem Świętym, którego ukoronowaniem była tajemnica Wcielenia Syna Bożego, to wyraz najwyższego zjednoczenia Boga z człowiekiem. Tak o tym pisze o. Maksymilian w dniu aresztowania przez gestapo: *We wszechświecie spotykamy wszędzie akcję i reakcję równą tej akcji, lecz przeciwnie skierowaną, wyjście i powrót, oddalenie i zbliżenie, podział i zjednoczenie. A podział jest zawsze dla zjednoczenia, które jest twórcze. Nic to innego jak obraz Trójcy Przenajświętszej w działalności stworzeń. Zjednoczenie to miłość, miłość twórcza. I nie inaczej postępuje działalność Boga na zewnątrz; Bóg stwarza wszechświat – to jakby oddzielenie. Stworzenia zaś prawem naturalnym danym im przez Boga doskonałą się, do tego Boga upodabniają, do Niego powracają,*

---

*i to od pierwszej chwili Jej istnienia, zawsze i na wieki. TENŻE, Niepokalane Poczęcie..., 684.*

<sup>82</sup> Por. TENŻE, *Niepokalane Poczęcie a wszechpośrednictwo łaski...*, 629.

<sup>83</sup> Por. TAMŻE.

<sup>84</sup> Por. TAMŻE.

<sup>85</sup> Por. TAMŻE, 628.

<sup>86</sup> Por. TENŻE, *Artykuł Życie Boże (Niepokalanów, 5-20.08.1940)*, MKP, t. 2, 665.

<sup>87</sup> Por. TENŻE, *Niepokalane Poczęcie...*, 684.

<sup>88</sup> Por. TENŻE, *Życie Boże...*, 665.

<sup>89</sup> Por. TENŻE, *Niepokalane Poczęcie...*, 684.

<sup>90</sup> Por. TAMŻE.

<sup>91</sup> Por. TAMŻE.

<sup>92</sup> Por. TAMŻE. G.M. BARTOSIK, *Duch Święty a Niepokalana w tajemnicy zbawienia...*, 233.



*a stworzenia rozumne świadomie miłują i tą miłością coraz bardziej z Nim się jednoczą, do Niego powracają. Stworzeniem zaś całkowicie pełnym tej miłości, boskości – to Niepokalana bez wszelkiej zmały grzechu, która w niczym nie odchyliła się od Bożej woli. W niewysłowiony sposób zjednoczona z Duchem Świętym jako Jego Oblubienica, ale w znaczeniu bez porównania doskonalszym, niż to słowo w stworzeniach wyrażać może [...]. I tak powrót do Boga, reakcja równa i przeciwna idzie drogą odwrotną niż stworzenie. Przy stworzeniu od Ojca przez Syna i Ducha, a tutaj przez Ducha staje się Syn Wcielony w Jej łonie i przez Niego wraca miłość do Ojca [...]. W zjednoczeniu Ducha Świętego z Nią nie tylko miłość łączy te dwie Istoty, ale jedna z nich – to cała miłość Trójcy Przenajświętszej, a druga – to cała miłość stworzenia, i tak w tym zjednoczeniu łączy się niebo z ziemią, całe niebo z całą ziemią, cała miłość odwieczna z całą miłością stworzoną, to miłości szczyt*<sup>93</sup>.

Zdaniem o. Maksymiliana to zjednoczenie Maryi z Duchem Świętym nie skończyło się w chwili Wcielenia, bowiem jak Maryja dała życie i troszczyła się o swego Syna według ciała, czyli Chrystusa, tak teraz owocem Jej zjednoczenia z Duchem Świętym jest przekazywanie życia i troska o Jej dzieci duchowe, czyli chrześcijan<sup>94</sup>. Z tego zjednoczenia Maryi z Duchem Świętym o. Kolbe wyprowadza więc naukę o Jej pośrednictwie: *Zjednoczenie Ducha Świętego z Niepokalaną Dziewicą jest tak ściśle, że Duch Święty, przenikając duszę Niepokalanej, wpływa na dusze tylko za Jej pośrednictwem. Dlatego stała się pośredniczką wszelkich łask, a stąd i prawdziwą Matką wszelkiej łaski Bożej. Stąd Królową Aniołów i Świętych, Wspomożeniem Wiernych i Ucieczką grzeszników*<sup>95</sup>. W innym miejscu zaś dodaje: *Wolno wnioskować, że Maryja jako Matka Jezusa Zbawiciela stała się Współodkupicielką*<sup>96</sup> *rodzaju ludzkiego, a jako Oblubienica Ducha Świętego uczestniczy w rozdawnictwie łask wszelkich*<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> Por. MAKSYMILIAN, *Niepokalane Poczucie...*, 683-684.

<sup>94</sup> Por. TENŻE, *Niepokalane Poczucie a wszechpośrednictwo łaski...*, 629-630.

<sup>95</sup> TENŻE, *Immaculata...*, 618.

<sup>96</sup> Nauka o współodkupicielstwie Maryi nie została przyjęta przez współczesne Magisterium Ecclesiae – na ten temat m.in. zob. B. KOCHANIEWICZ, *Piąty dogmat maryjny? Uwagi na marginesie nowej książki Marka Miravalle'a*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 3, 312-324; T.D. ŁUKASZUK, *Dojrzewanie doktryny o inkarnacyjnym fundamencie pośrednictwa Maryi*, „*Salvatoris Mater*” 4(2002) nr 3, 67; J. MAJEW-SKI, *Trynitarna struktura „piątego dogmatu maryjnego”. Rozważania na marginesie lektury książki M. Miravalle'a „Mary – Coredeмпrix, Mediatrix, Advocate*, „*Salvatoris Mater*” 2(2000) nr 3, 419-435; D. MASTALSKA, *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpienia Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 3, 74-76; „*Współ-*”. *Dwugłos: Mastalska-Miodek*, „*Teologia w Polsce*” 20(2002) nr 70, 20-21; W. SIWAK, *Problem „współodkupicielstwa” Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, „*Salvatoris Mater*” 4(2003) nr 3, 141-165. (red.).

<sup>97</sup> Por. MAKSYMILIAN, *Niepokalane Poczucie a wszechpośrednictwo łaski...*, 629.

W obu tych wypowiedziach warto zwrócić uwagę na sformułowania: „Duch Święty wpływa na dusze za Jej pośrednictwem”, oraz „Maryja uczestniczy w rozdawnictwie łask”. Jak łatwo dostrzec, oba sformułowania podkreślają podporządkowaną misję Maryi w stosunku do Ducha Świętego. Ona tylko uczestniczy w misji uświęcania i obdarowywania łaskami, która jest podstawową misją Trzeciej Osoby Boskiej.

Ojciec Maksymilian za szczególnie skuteczny i widoczny przejaw pośrednictwa Maryi uważał cuda, które dokonują się w Lourdes. *Od tej chwili Niepokalana w Lourdes poczęła wykonywać obowiązki naszej Pośredniczki: używa chorych, zbiera chromych i ułomnych, aby ich uleczyć i okazać naszą od Niej zależność w życiu naturalnym. Przyciąga łagodnie chorych na duszy, czyli niewierzących i grzeszników zatwardziałego serca, i wlewa w ich serce życie nadprzyrodzone, aby przekonać ich o swojej władzy udzielania nam życia nadprzyrodzonego*<sup>98</sup>.

Z faktu, iż Maryja jest Pośredniczką o. Maksymilian wyprowadza wniosek, że należy Jej się bezgranicznie oddać. Tylko wtedy człowiek będzie mógł jak najlepiej odpowiedzieć na Bożą miłość, jeśli odda się Niepokalanej za narzędzie w Jej rękach<sup>99</sup>. Ale jak sam zaznacza, to oddanie się Niepokalanej jest w ostateczności oddaniem się Duchowi Świętemu: *Nie chcemy poprawiać Mądrości Nieskończonej, kierować Duchem Świętym, lecz dajmy się Mu prowadzić. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy pędzlem w ręku nieskończonej doskonałości malarza [...]. Gdy Mądrość Odwieczna, Bóg używa nas jako narzędzia, wtedy najwięcej, najdoskonalej będziemy działać, gdy jak najdoskonalej, całkowicie pozwolimy się prowadzić. Oddaliśmy się przez akt poświęcenia Niepokalanej na zupełną własność. Ona jest bez wątpienia najdoskonalszym narzędziem w ręku Boga; my zaś mamy być narzędziami w Jej niepokalanych rękach*<sup>100</sup>.

Za osobę, która jego zdaniem była wyjątkowo posłusznym narzędziem w rękach Niepokalanej uważał wizjonerkę z Lourdes – św. Bernadettę Soubirous. Stawiał ją za przykład swoim czytelnikom<sup>101</sup>, a sam, tak jak Bernadetta, chciał być *miotłą w rękach Niepokalanej*<sup>102</sup>.

<sup>98</sup> TAMŻE, 630.

<sup>99</sup> *Wszelka akcja idzie od Ojca przez Jezusa i Niepokalaną do dusz, a wszelka reakcja idzie od dusz przez Niepokalaną i Jezusa do Ojca. Między Ojcem a Jezusem i między Jezusem a Niepokalaną istnieje doskonale zjednoczenie; jedynie między Niepokalaną a duszami jest wiele do zrobienia. Stąd M.I.; częste mówienie o Niepokalanej; i myślenie, i opowiadanie, i słuchanie o Niej. Niepokalana jest Pośredniczką łask wszelkich, ponieważ należy do Ducha Świętego, co wynika z jak najbardziej wewnętrzne, życiodajnego zjednoczenia z Duchem Świętym. - I dlatego przez Nią do Jezusa i do Ojca. TENZE, Immaculata..., 615. Por. Akt poświęcenia się Niepokalanej..., 701-702.*

<sup>100</sup> TENZE, *Nasza wojna* (Mugenzai no Sono, 11.02.1932), MKP, t. 2, 473.

<sup>101</sup> TENZE, *Pogłębiać ducha pokuty*..., 202. Por. przyp. nr 49, 50.

<sup>102</sup> Por. C.R. FOSTER, *Rycerz Maryi*..., 299.



To oddanie się Niepokalanej za bezwarunkowe narzędzie stało się główną ideą i motorem jego apostołstwa. W tym celu powołał też do życia ruch apostołski „Rycerstwo Niepokalanej”, aby jego członkowie byli narzędziami w rękach Niepokalanej dla budowania Królestwa Bożego.

## 7. Zakończenie

W życiu duchowym, apostołstwie i myśli teologicznej św. Maksymiliana objawienia Najświętszej Maryi Panny w Lourdes miały znaczenie wyjątkowe. Dla o. Kolbego fakt, iż Matka Boga zstąpiła ponownie na ziemię, by wezwać ludzi do nawrócenia i objawić swe imię, było wydarzeniem szczególnym. Treść objawień z Lourdes już od wczesnych lat życia zakonnego stanowiła przedmiot jego rozważań i modlitwy. Szacunek i nabożeństwo do Matki Bożej z Lourdes wzmocnił też niewątpliwie fakt cudownego uzdrowienia Maksymiliana w seminarium po użyciu wody z cudownego źródła. Dlatego też utrzymywał on kontakt z sanktuarium, a tematyka lourdzka występowała dość często w jego pismach, aż do dnia aresztowania.

Najważniejsze dla o. Kolbego było to, że Maryja, objawiając się jako „Niepokalane Poczęcie”, potwierdziła ogłoszony w roku 1854 dogmat oraz tradycyjną linię nauczania szkoły franciszkańskiej w tym względzie. Dla o. Kolbego objawienia w Lourdes były więc zamknięciem pierwszego etapu historii walki Zakonu pod godłem Niepokalanej, ale jednocześnie rozpoczęciem drugiego etapu, który polegał na wprowadzeniu tego dogmatu w życie. Powołując się na objawienia w Lourdes, św. Maksymilian wzywał więc swych współbraci do gorliwego głoszenia czci Niepokalanej i do odnowy Zakonu.

Rozważania nad imieniem, jakim Maryja określiła się w Lourdes, doprowadziły Świętego z Niepokalanowa do oryginalnej wizji teologicznej, która podkreślała ściśle zjednoczenie Maryi z Duchem Świętym zarówno w tajemnicy Chrystusa (Wcielenie), jak i w tajemnicy Kościoła (udzielenie łask). Punktem wyjścia tej koncepcji jest nazwanie Ducha Świętego Niepokalanym Poczęciem Odwiecznym, a Maryi – Niepokalanym Poczęciem Stworzonym. Konsekwencją tej wizji teologicznej była nauka o potrzebie całkowitego oddania się Duchowi Świętemu i Niepokalanej za narzędzia w dziele budowania Królestwa Bożego. Tej idei poświęcił całe swoje życie, a Niepokalana uczyniła z niego jednego z największych ewangelizatorów i apostołów w historii Kościoła.

Spadkobiercy o. Maksymiliana nadal pielęgnują kult Matki Bożej z Lourdes. Na przykład otwarcie Telewizji Niepokalanów w roku 1996

miało miejsce 11 lutego, w Jej wspomnienie. Również w samym Lourdes od ponad 20 lat franciszkanie prowadzą szczególny rodzaj apostołstwa, zwany *Misją Niepokalanej* (*Mission de l'Immaculée* przy rue des Petits Fossés, 7), poświęcony tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi i życiu św. Maksymiliana. Początek tej misji dał franciszkanin z Fryburga Szwajcarskiego – o. Maurice Moullet, który w roku 1974 przygotował w Lourdes wystawę o o. Maksymilianie. Z czasem inicjatywę tę wsparł dominikanin o. Henri-Marie Manteau-Bonamy<sup>103</sup>. Z ich wspólnej pracy z czasem powstał pawilon, dom pielgrzyma i franciszkański dom zakonny, w którym pielgrzymi przybywający do Lourdes mogą pogłębić swoją wiarę, lepiej poznawać dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny oraz szerzej wniknąć w życie i orędzie, które pozostawił światu Męczennik z Auschwitz.

Orędzie Niepokalanej z Lourdes także po 150 latach pozostaje nadal aktualne. Św. Maksymilian zachęca nas, abyśmy je zgłębiali i kontemplerowali, a przede wszystkim według niego żyli.

O. dr hab. Grzegorz M. Bartosik OFMConv  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

Niepokalanów  
PL - 96-515 Teresin

e-mail: bartosik@franciszkanie.com.pl

## Il ruolo delle apparizioni della Santissima Vergine Maria di Lourdes nella vita spirituale, apostolato e la teologia di san Massimiliano Maria Kolbe

(Riassunto)

L'autore studia la questione della presenza del contenuto delle apparizioni di Lourdes nella vita e nell'apostolato di san Massimiliano Kolbe.

Lo studio è stato articolato in questo modo: 1) Il culto della Madonna di Lourdes all'inizio della formazione sacerdotale e religiosa di Massimiliano (la guarigione miracolosa grazie a l'acqua dalla fonte di Lourdes); 2) Il pellegrinaggio a Lourdes prima della partenza alla missione per l'Estremo Oriente; 3) Il posto delle apparizioni di Lourdes nella vita spirituale e nell'apostolato (la celebrazione di 11 febbraio, la lettura

<sup>103</sup> Por. L. CENCI, *Préface*, w: J.F. VILLEPELÉE, *La Mission de L'Immaculée, du Père Kolbe. Préface du P. Louis Cenci, o.f.m. conventuel, directeur national de la Mission de L'Immaculée en France*, Paris 2003, 7.

della rivista da Lourdes, la pubblicazione dei articoli su Lourdes); 4) L'attualità del messaggio di Lourdes per il rinnovamento dei francescani; 5) Il ruolo delle apparizioni di Lourdes nella comprensione del mistero della Trinità, e specialmente della persona dello Spirito Santo; 6) Il contenuto delle apparizioni di Lourdes come il fondamento teologico per l'apostolato mariano (l'unione di Maria con lo Spirito Santo, la necessità dell'apostolato sotto la guida dello Spirito Santo e dell'Immacolata).

W roku 1877 na ziemiach Prus Wschodnich, a ściślej na Warmii, miały miejsce niezwykle wydarzenia. W niewielkiej miejscowości Gietrzwałd, w zachodniej części powiatu olsztyńskiego, dwóm warmińskim dziewczynkom: Justynie Szafrąńskiej i Barbarze Samulowskiej objawiła się Matka Boża.

Niepokalanie Poczęta, bo tak przedstawiała się dziewczynkom, przyniosła z nieba wspaniałe orędzie wypowiedziane w języku polskim: „Chcę, abyście codziennie gorliwie odmawiali różaniec”; czynicie pokutę i zachowujcie trzeźwość; zwycięstwo nad złem osiąga się przez modlitwę różańcową.

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie były wielkim wstrząsem pobudzającym świadomość narodową ludności polskiej na Warmii. Zaczęło się wzmacniać poczucie jedności z innymi dzielnicami Polski, podzielonymi kordonami przez zaborców. Do Gietrzwałdu płynęły pielgrzymki polskie ze wszystkich trzech zaborów; rodziły się kontakty z ludnością miejscową; rozniecały się tęsknoty i pragnienia ludności polskiej do zachowania praw narodowych, ograniczanych, a niekiedy dławionych przez władze pruskie. To właśnie w Gietrzwałdzie ostrze walki kulturowej, tzw. Kulturkampf został złamane. Proces germanizacji i walki z Kościołem katolickim został znacząco osłabiony. Ten niezwykle zwrot w dziejach Warmii rozpoczął się 27 VI 1877 r.

Kazimierz Brzozowski CRL

## Sługa Boża Siostra Barbara Samulowska – wizjonerka z Gietrzwałdu

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 143-150

13-letnia Justyna po zdanym egzaminie do pierwszej Komunii świętej około godziny dziewiątej wieczorem, kiedy głos dzwonu kościelnego wzywał na Anioł Pański, ujrzała na drzewie klonu niezwykłą jasność. Wskazując na owo drzewo, opowiadała później, że widziała wspaniały tron wysadzony złotymi perłami, a na nim siedzącą Piękną Dziewicę z długimi, jasnymi włosami spływającymi na ramiona. Po chwili do Niej zstąpiło Dzieciątko z Nieba, ukłoniło się Jej, a następnie oboje ponownie wstąpili do Nieba.

Na drugi dzień w tym samym miejscu, podczas wezwania dzwonu na Anioł Pański, Justyna ponownie miała widzenie Piękną Pani w towarzystwie dwóch aniołów zstępujących z nieba. Zasiadła Ona na wspomnianym tronie, a aniołowie przynieśli z nieba Dzieciątko

odziane w białą, złotem tkaną szatę. Dziecię to trzymało w lewej ręce błyszczącą kulę z krzyżykiem u góry, prawa ręka spoczywała na prawym kolanie. Aniołowie posadzili Dzieciątka na lewym kolanie czcigodnej Pani i zniknęli. Dwaj inni aniołowie trzymali koronę nad głową Dziewicy. Nieco później przybył trzeci anioł, trzymający w prawej ręce śliczną laskę ze złocistym kwiatem na końcu. Tak jak dwaj pozostali trzymał owo berło nad głową Dziewicy. Na koniec nad tymi trzema aniołami zsunął się krzyż błyszczący, ale bez wizerunku Zbawiciela. Po tym zakończyło się objawienie.

Justynie Szafrąńskiej w czasie objawień towarzyszyły inne koleżanki, a wśród nich Barbara Samulowska z Woryt, daleka jej krewna.

W pierwszych dniach objawień ksiądz proboszcz Augustyn Weichsel nie dawał wiary widzeniu, które miała Barbara. Dopiero po rozdzieleniu dziewczynek, które zamieszkały w osobnych domach gietrwałdzkich i ich zgodnych zeznaniach, przekonał się o ich autentyczności. Matka Boża zapowiedziała obu dziewczynkom, że „pozostanie tu jeszcze dwa miesiące”.

Gietrwałdzkie objawienia zakończyły się 16 IX 1877 r. W tym dniu Matka Boża wypowiedziała znamienne słowa: „Nie smućcie się, ja zawsze będę przy was” oraz tak jak na początku objawień: „odmawiajcie gorliwie różaniec”.

## 1. Historia życia Barbary Samulowskiej

Barbara Samulowska urodziła się w Worytach 21 I 1865 r. Była najmłodszym dzieckiem ubogich rolników Józefa i Karoliny z domu Barczewskiej. Wcześniej przyszli na świat jej dwaj bracia Józef i Jan. Następnego dnia po urodzeniu, warmińskim zwyczajem, rodzice ochrztili ją w kościele gietrwałdzkim pod wezwaniem Narodzenia NMP. Rodzicami chrzestnymi byli krewni: Andrzej Barczewski i Gertruda Górka - oboje mieszkańcy Woryt.

Barbara uchodziła za dziecko żywe i roztropne. Oto wypowiedzi jej matki: *Była zawsze potulna, serdeczna, grzeczna. Kiedy modliliśmy się i odprawialiśmy nowenny w różnych intencjach, takich jak za Ojca Świętego, za proboszcza, za chorych itd., Barbara zawsze chętnie i głośno się modliła.*

Jeśli chodzi o wygląd Barbary, *to twarz miała nieregularną, nos zadarty, usta szerokie, zęby niezupełnie równe, oczy czarne i płochę, cerę opaloną, oliwkową, włosy ciemne. Barbara poruszała się bardzo szybko, gdy ją ktoś chciał zatrzymać, ledwie się odwróciła, ledwie po-*

*śluchała, wrywała się szybko i biegła dalej.* Tak opisali ją członkowie komisji teologicznej przesłuchujący wizjonerki.

*Barbara była obrazem niczym nie skrępowanej swobody, pełna prostoty i naturalności, jak przystało na wiejską dziewczynkę. Umysł miała bardzo szybki, w szkole należała do wyróżniających się uczniów, ale też nauka przychodziła jej łatwo. Cieszyła się dobrą opinią otoczenia. Zachowywała się więc całkowicie naturalnie, pociągala ją i nauka, i zabawa, była w miarę pobożna, ale nie przesyciona mistyką. Bóg chciał, by Barbara nie odróżniała się od innych dzieci, by swoją wiedzę czy zachowaniem nie przesłoniła głębi orędzia i nie zniekształciła niebieskiej logiki objawień. Jednakże objawienia Niepokalanej Dziewicy, codzienne wizje i wezwania do modlitwy różańcowej przeniknęły do głębi dziecięcego serca.*

Po zakończeniu objawień ks. proboszcz Augustyn Weichsel w obawie przed prześladowaniami umieścił młode wizjonerki w klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Lidzbarku Warmińskim. Niestety, nie uszło to uwagi władz pruskich, które po kilku tygodniach ich pobytu zlikwidowały zakład św. Jana. Wizjonerki wraz z siostrami udały się do centralnego klasztoru w Chełmnie nad Wisłą.

Barbara Samulowska ze względu na wiek nie mogła jeszcze wstąpić do zgromadzenia, dlatego też siostry zatroskane o uzupełnienie podstawowego wykształcenia Barbary, z początkiem 1878 r. wysłały ją do swego domu w Pelplinie, gdzie kontynuowała naukę w szkole podstawowej.

Biskup Jeschke, wizytując dom 10 VIII 1878 r., przekazał biskupowi Kremenzowi we Fromborku informację, w której potwierdza obecność gietrzwałdzkich wizjonek w Pelplinie. Wydał też interesującą opinię o Barbarze Samulowskiej. Czytamy między innymi, że *Barbara Samulowska obecna w zakładzie dla dziewcząt kontynuuje kształcenie poczynszy od 1878 r. Uczy się religii, języka polskiego, niemieckiego i matematyki. Jest zdolna i ogromnie pilna; robi duże postępy w nauce.* Biskup wysoko też ocenił postawę moralną Barbary, jej uprzejmość, posłuszeństwo, kontakty z koleżankami.

Po kilku latach pobytu w szkole Barbara wyraziła pragnienie wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. W ten sposób spełniła się wola Matki Bożej, która życzyła sobie, aby wizjonerki wstąpiły do klasztoru.

Władze pruskie nie przestawały interesować się dziewczynkami, stąd zdecydowano, aby w trakcie odbywania postulatu wizjonerki wysłać do Paryża. Barbara i Justyna wyjechały do Francji i zamieszkały w domu macierzystym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia przy rue du Bac 140. Tam też rozpoczęły nowicjat w 1884 r.



Dyrektorka seminarium (nowicjatu) przez kilka dni obserwując nowo przybyłą zakonnicę, dostrzegła, że jest w niej coś niezwykłego, coś jakby nadprzyrodzonego. Odniosła wrażenie, jakby sam Chrystus był blisko niej. Natomiast siostra Barbara jeszcze bardziej pogłębiała więź duchową z Niepokalaną Dziewicą, a przy tym poznawała bogactwo maryjnej duchowości zgromadzenia, przygotowując się do pracy misyjnej poza Francją. Zanim jednak wyjechała na misję, pełniła swoją posługę w żłobku. Siostry współpracujące z Barbarą podkreślały jej ogromną gorliwość w pielęgnowaniu dzieci, szczególną uprzejmość dla wszystkich, wyróżniającą się pobożność i ducha modlitwy. Zauważyły również, że dużo czasu poświęcała modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, głęboką czcią otaczała Matkę Bożą, modląc się z wielką miłością i skupieniem. Matce Najświętszej polecała zgromadzenie, chorych i personel. Modliła się do Maryi za rodzinę w Polsce, za Ojczyznę, o wolność religijną i polityczną. Mówią o tym zachowane dokumenty i relacje.

Drugiego lutego 1889 r. siostra Barbara złożyła śluby zakonne. Przyjęła imię Stanisława, dla podkreślania swojego polskiego pochodzenia, a także związania się ze św. Stanisławem Kostką, patronem polskiej młodzieży, wielkim czcicielem Matki Bożej.

Kolejne lata pobytu w Paryżu to praca w przytułkach, aż do roku 1895, kiedy spełniło się jej marzenie: została skierowana do służby ubogim we wspólnocie prowincji gwatemalskiej.

Po przybyciu do Gwatemali siostra Stanisława Barbara Samulowska została dyrektorką seminarium (nowicjatu). Do jej obowiązków należała formacja dziewcząt wstępujących do zgromadzenia. Z wielkim zapałem i poświęceniem wypełniała te obowiązki, starając się wprowadzać w życie charyzmat zgromadzenia: „Caritas Christi urgent nos” (miłość Chrystusa przynagla nas). Jej osobisty przykład naśladowania Chrystusa, wierne realizowanie rad ewangelicznych, wywierały głęboki wpływ na młode siostry. Przygotowywała je przecież do trudnej posługi w szpitalach oraz do opieki nad ubogimi. Sama zresztą uczestniczyła w różnych posługach w szpitalu głównym im. św. Jana Bożego. Pokazywała młodym siostronom, jak w tych trudnych warunkach zachować uprzejmość, serdeczność i życzliwość. Do postulantek zwracała się zdrobniale: „moje malutkie”. Zachęcała je, aby dzieliły się z nią przeżyciami: „Mówcie mi wszystko”, zawsze kończąc: „Kochajcie bardzo Boga i jeżeli Go kochacie, to wasze służenie będzie każdego dnia lepsze; od waszej miłości zależy wasze służenie, ukochanie swojego powołania”.

Młode siostry szybko zauważyły jej nadzwyczajną miłość do Najświętszej Dziewicy, o której Barbara często im mówiła. Wysławiała szczególną dobroć i piękno Matki Najświętszej. Zawsze w takich momentach na jej twarzy odbijały się jakby promienie wspomnianych cnót Matki Bożej. Powtarzała nieraz: „Kochajmy Matkę Najświętszą, pokładajmy w niej całą naszą ufność. Ona nas obroni i przez całe życie będzie się nami opiekować”.

Wielu wiedziało, że siostra Stanisława jako 12-letnia dziewczynka widziała Matkę Bożą, chociaż nigdy o tym nie wspominała. Ukrywając swoje przeżycia z objawień, wtapiając się niejako w szarość codziennych obowiązków w klasztorze, siostra Stanisława nie zapomniała ani spotkań z Maryją, ani swojej warmińskiej pobożności maryjnej. Zainicjowała w Gwatemali nabożeństwa majowe, a swoje listy zawsze kończyła maryjnym akcentem, np.: „Zostaję w Najświętszym Sercu Jezusa i Matki Najświętszej”. Dawała w ten sposób świadectwo swoim przeżyciom wewnętrznym związanym z miłością do Matki Bożej.

Po 12 latach pracy w mieście Gwatemali siostra Stanisława podupała na zdrowiu. Potrzebna jej była zmiana klimatu, dlatego w 1907 r. wysłano ją do Antigua, dawnej stolicy państwa, leżącej w górach. Tam została przełożoną sióstr pracujących w szpitalu. Tutaj też wyróżniała się szczególnym talentem organizacyjnym, roztropnością i prawdziwym poświęceniem w służbie chorym.

W Antigua Siostra Samulowska nie ograniczała swej pracy do szpitala, ale opiekowała się chorymi w mieście i przygotowywała dzieci do pierwszej Komunii świętej. Jednym słowem, ciężko pracowała i dlatego jej siły szybko się wyczerpały. Zachorowała na febrę i jej życie znalazło się w niebezpieczeństwie. W 1909 r. wyjechała na leczenie do Paryża, a później spędziła 20 dni na południu Francji. Nie skorzystała z odwiedzin rodziny, obawiając się szykan i prześladowań ze strony władz niemieckich. Następnie wróciła do Gwatemali i podjęła swoją posługę w szpitalu w Antigua, a w 1917 r. powróciła do Szpitala Głównego w Gwatemali. Niestety, był to rok tragiczny dla miasta i kraju.

Oto w noc Bożego Narodzenia 1917 r. nastąpiło trzęsienie ziemi, które zmieniło w ruinę prawie połowę miasta. W tym nieszczęściu siostra Stanisława nie straciła głowy, natychmiast zaczęła organizować pomoc dla setek chorych, budując prowizoryczne baraki, a w jednym z nich utworzyła kaplicę, do której przeniesiono czczony przez wiernych krzyż nazwany Jezusem Miłosiernym.

W 1919 r. siostra Samulowska objęła urząd asystentki prowincjalnej, pozostając nadal przełożoną Głównego Szpitala. Łączyła te

dwie funkcje, zachowując stale pogodę ducha, wyróżniając się miłym usposobieniem i ujmującym uśmiechem. Wprowadzała w życie wspólnoty szczerą i bardzo serdeczną atmosferę. Warto tu przytoczyć pewne zdarzenie. Otóż jedna z postulantek ośmieliła się zapytać siostrę Barbarę, czy widziała Matkę Bożą. Siostra Barbara uśmiechnęła się dobroliwie i odpowiedziała pytaniem: „O, jaka panienka jest ciekawa. Kto panienkę zdążył już tak szybko poinformować o tym?”. Postulantka, widząc na biurku siostry asystentki piękną figurkę Niepokalanej Dziewicy, pytała dalej: „Czy Maryja Dziewica, którą widziała siostra, była podobna do tej na biurku i była tak piękna jak na Cudownym Medaliku?”. Wtedy siostra Samulowska przecząco pokręciła głową i nadal zachowując uśmiech, odparła: „Jakże panienka jest natarczywa. Przygotuj się, abyś z gorliwością odprawiła postulat i kiedyś zasłużyła sobie na łaskę zobaczenia Matki Bożej”. Spoglądając na śliczną figurkę na biurku, powiedziała to, co od dziecka nosiła w swoim sercu jako największy skarb i tajemnicę: „Niepokalanie Poczęta jest niewysłowioną pięknością”. Tylko tymi słowami pozwoiliła sobie zdradzić swoją tajemnicę. Tylko tyle i aż tyle.

Jako przełożona w Szpitalu Głównym w Gwatemali siostra Samulowska kontynuowała odbudowę obiektów szpitalnych. W czasie wojny domowej w 1920 r. czyniła nadzwyczajne wysiłki, aby wszystkim zapewnić tam jak najlepsze warunki. W tej trudnej sytuacji, to właśnie dzięki siostrze szpital nie tylko przetrwał, ale był wzorowo prowadzony.

W 1923 r. siostra Stanisława przebywała jakiś czas w Paryżu, skąd wysłano ją do Chelmną, aby towarzyszyć chorej zakonnicy, która odbywała tam swoją podróż. Korzystając z okazji, zaprosiła tam swoją rodzinę na spotkanie. Sama nie odważyła się przyjechać do Gietrzwałdu z obawy przed Niemcami. Najważniejsze jednak, że doszło do spotkania z rodziną po czterdziestu latach rozłąki. Z dala od stron rodzinnych, 2 II 1934 r. siostra Stanisława Barbara Samulowska świętowała swoje 50-lecie powołania do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia - złoty jubileusz ślubów zakonnych. Była to okazja, aby docenić wielkie osiągnięcia siostry w życiu wspólnoty i w działalności szpitala.

Duchowa dojrzałość siostry Samulowskiej pozwalała jej przez całe życie godzić modlitwę i pracę, kontemplację i działanie, ustrzec ją przed nadmiernym aktywizmem. Modlitwą ogarniała wszystkich powierzonych jej opiece, a szczególnie chorych i ubogich. Dlatego wielu nazywało ją „Dobrą Matką”.

Opatrność dała siostrze Samulowskiej długie życie w służbie dla innych. Do końca, mimo podeszłego wieku i trapiących ją chorób, nie

utraciła pogody ducha, o czym świadczy list do krewnej, w którym pisała m.in.: *Jestem już stara, ale Pan Jezus daje mi jeszcze siły, że mogę pracować, ale często myślę o śmierci i do niej się przygotowuję. Jestem bardzo szczęśliwa z powołania, służby Bożej i bardzo kocham naszych chorych* (list do Marii Wojciechowskiej z 30 X 1947 r.).

W ostatnim roku życia siostra Samulowska poważnie zachorowała. Na jej twarzy utworzył się złośliwy, bardzo bolesny nowotwór. Ten ostatni rok życia przeżyła prawie jak męczennica. Nie przyjmowała żadnych środków przeciwbólowych. Pragnęła cierpieć, dziękując Bogu za wszelkie dobro, które spotkało ją w życiu. Gdy ból był nie do wytrzymania, modliła się szeptem: „Jezu, mój maleńki Jezu”, a łzy ciurkiem płynęły po jej twarzy. Wizjonerka z Gietrzwałdu, powierzona Najświętszej Dziewicy, wierna córka duchowa św. Wincentego à Paulo, odeszła z tego świata 6 XII 1950 r., przeżywszy 85 lat, mając za sobą 66 lat powołania zakonnego i 54 lata pracy misyjnej. Poszła na spotkanie Tej, którą tyle razy widziała w Gietrzwałdzie, a o której powiedziała jednej z postulantek: „Niepokalanie Poczęta jest niewysłowioną pięknnością”.

Od kilku lat toczy się proces beatyfikacyjny siostry Barbary Samulowskiej. Z nadzieją oczekujemy jej rychłej beatyfikacji, która z pewnością przyczyni się do większej czci Matki Bożej czczonej w gietrzwałdzkim sanktuarium.

Ks. Kazimierz Brzozowski CRL

Sanktuarium Maryjne  
PL - 11-036 Gietrzwałd

e-mail: sanktuarium@3c.pl

## La Serva di Dio suor Barbara Samulowska – la visionaria da Gietrzwałd

(Riassunto)

Nel 1877 nel piccolo villaggio a Gietrzwałd (Polonia) si sono verificate le apparizioni di Maria a due ragazze: Justyna Szafranska e Barbara Samulowska. La Madonna si è presentata come l'Immacolata Concezione e invitò alla recita quotidiana del rosario.

L'autore ci presenta la biografia di Samulowska e descrive il suo ambiente familiare, il suo carattere e infine le circostanze della apparizione di Maria. Dopo alcuni anni Samulowska è entrata nella Congregazione delle Suore della Misericordia di san

Vincenzo di Paulo e partì per Parigi. Nel 1895 Samulowska partì a Guatemala dove ha ricevuto il compito della formazione delle giovani suore. Nel 1907 ha cominciato di lavorare nell'ospedale. La sua vita fu piena di amore per i poveri, per i malati e per le suore della Congregazione. Morì nella fama di santità nel 1950. Da qualche anno è in corso il processo di beatificazione.

Gdy się czyta bardziej wnikliwie zapiski św. Faustyny, zawarte w jej „Dzienniczku”, można dostrzec bez trudu trzy zasadnicze rodzaje jej przeżyć mistycznych, z których najwznioślejsze są niewątpliwie jej „widzenia” Trójcy Świętej. Ponieważ ani „cała” Trójca Święta, ani poszczególne Osoby Boże (z wyjątkiem Jezusa - Słowa Wcielonego) nie są widzialne, Faustyna wprost Ich nie widzi, ale dostrzega zarazem, i to coraz wyraźniej - jak świadczą o tym kolejne jej zapiski w „Dzienniczku” - tę niezglębioną Tajemnicę. Miejsce centralne w jej przeżyciach duchowych i pośrednie zarazem między Trójcą Świętą i Maryją zajmuje oczywiście Syn Boży, Jezus Chrystus, który zjawia się jej niekiedy w ścisłym zespoleniu z całą Trójcą Świętą, względnie z Bogiem Ojcem, najczęściej jednak ukazuje się bardziej „po ludzku”, w swej zdawałoby się czysto ziemskiej postaci. Do tej niższej lub nawet najniższej teologicznie grupy<sup>1</sup> widzeń zmysłowych i wyobrażeniowych należą niewątpliwie także dosyć liczne „spotkania” Faustyny z Maryją, która nie przekazuje jej jakiegoś specjalnego orędzia, jak to czyniła w Lourdes, Fatimie oraz w innych swoich tym podobnych objawieniach, lecz jedynie podnosi ją na duchu, umacnia wewnętrznie, wspiera w misji zlecanej jej przez Syna. Zanim zajmę się tymi interesującymi nas obecnie objawieniami, zwrócę tylko krótko uwagę, bo omawiałem je już uprzednio<sup>2</sup>, na te najwznioślejsze przeżycia duchowe św. Faustyny, albowiem naświetlają one w znacznej mierze i uzasadniają w pewien sposób te pozostałe, w tym także maryjne.

Lucjan Balter SAC

## Objawienia Matki Bożej św. Faustynie Kowalskiej

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 151-184

Już na pierwszych kartach „Dzienniczka” znajdujemy zapis odnotowany w formie reminiscencji: *W pewnej chwili zastanawiałam się o Trójcy Świętej, o istocie Bożej. Koniecznie chciałam zgłębić i poznać, kto jest ten Bóg... W jednej chwili duch mój został porwany jakoby w zaświaty, ujrzałam jasność nieprzystępną, a w niej jakoby trzy źródła jasności, której pojąć nie mogłam. A z tej jasności wychodziły słowa w postaci gromu i okrężały niebo i ziemię. Nic nie rozumiejąc z tego, zasmuciłam*

<sup>1</sup> Por. np. J. BOCHENEK, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, 520n; L. BOUYER, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 1982, 205nn; S. WITEK, *Teologia życia duchowego*, Lublin 1986, 455nn.

<sup>2</sup> M. in. w art. *Trójca Święta a Maryja w świetle „Dzienniczka” św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Mariologia na przełomie wieków. Materiały z sympozjum zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Niepokalanów, 27-28 października 2000 roku*, red. L. BALTER SAC, P.M. LENART OFMConv, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 43-58; *Die Heilige Dreifaltigkeit und Maria im Lichte des „Tagebuches“ der heiligen Faustyna Kowalska († 1938)*, „Forum Kath. Theologie” 17(2001) 128-140.



się bardzo. Wtem z morza jasności nieprzystępnej wyszedł nasz ukochany Zbawiciel w piękności niepojętej, z ranami jaśniejącymi. A z onej jasności było słycać głos taki: «Jakim jest Bóg w istocie swojej, nikt nie zgłębi, ani umysł anielski, ani ludzki». Jezus mi powiedział: «Poznaj Boga przez rozważanie przymiotów Jego»<sup>3</sup>.

Tych wzniosłych swych przeżyć Faustyna nie rozumie, co jest dla nas bardzo ważne, gdyż wskazuje na ich wielką autentyczność (czyżby bowiem była w stanie wyobrazić sobie coś, czego wcale nie pojmuję!), natomiast odnotowuje nieco dalej, przy okazji innego widzenia, iż do tego „morza jasności nieprzystępnej”, z którego Jezus wychodzi, *wchodzi (tam) tylko Słowo Wcielone, jako Pośrednik*<sup>4</sup>. Zanim to skomentuję, dodam jedynie, iż znakomite - moim skromnym zdaniem - uzupełnienie powyższego obrazu wychodzenia z morza jasności i wchodzenia do niej stanowi jej notatka z 28 kwietnia 1935 roku: „Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia”, w której znajduje się następująca informacja: *Wtem ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. Do tej jasności trzy drzwi - i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do onej jasności - w drzwi drugie, do wnętrza jasności. Jest to Jedność Troista, która jest niepojęta, nieskończoność*<sup>5</sup>.

Mamy więc „trzy jasności”, które tworzą najściślejszą jedność, i trzy wejścia („drzwi”) do niej, przy czym wejście drugie zarezerwowane jest poniekąd dla Jezusa, skoro to On nim wchodzi (i wychodzi). Ale po co tam wchodzi i wychodzi? Tego Faustyna nie wyjaśnia, bo po prostu nie wie, o co tu chodzi. Wiele powiedzieć może jednak zapis, który pochodzi z 1933 r., czyli odnotowany po dłuższym czasie z pamięci jako bardzo chyba dla niej i jej posłannictwa istotny. Faustyna zapisuje mianowicie, że ujrzała nagle *jasność wielką i w niej Boga Ojca. Przed jasnością tą a ziemią ujrzałam Jezusa przybitego do krzyża, i (to) tak, że Bóg (Ojciec), chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez rany Jezusa. I zrozumiałam, że to dla Jezusa Bóg błogosławi ziemi*<sup>6</sup>. Wynika bowiem z tego zapisu, że ten Jezus, Syn Boży Wcielony, który mieszka wraz z Ojcem i Duchem Świętym w „światłości niedostępnnej”, nie tylko wchodzi do tej jasności i z niej wychodzi, ale trwa także w przedziwny sposób wciąż przed Ojcem jako „przybity do krzyża”, czyli jako ten jedyny Pośrednik Nowego Przy-

<sup>3</sup> Dzienniczek, 30.

<sup>4</sup> TAMŻE, 85.

<sup>5</sup> TAMŻE, 420.

<sup>6</sup> TAMŻE, 60.

mierza, o którym mówi Objawienie Boże, a szczególnie mocno podkreśla niemal cały List do Hebrajczyków, akcentując zwłaszcza to, iż *przeszedł przez niebiosy* (4, 14), a *ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi* (7, 24-25). Czy cytowanych wyżej słów s. Faustyny nie da się potraktować jako swoistej konkretyzacji tych stwierdzeń biblijnych?

Tego to właśnie Jezusa, który mieszka w „jasności nieprzystępnej”, z niej wychodzi i do niej wciąż wchodzi, „aby się wstawiać za nami”, i to niekiedy nawet z twarzą taką, jaką miał na Krzyżu<sup>7</sup>, Faustyna widuje często w latach 1931-1938, także na sposób bardzo ludzki, jak choćby to małe Dziecię w objęciach Matki, a więc nie tylko w związku z otrzymanym od Jezusa nakazem malowania Jego obrazu, chociaż ten właśnie obraz ma być ważną, a nawet bardzo ważną pomocą w promowaniu, także przez nią, kultu Bożego Miłosierdzia, w którym to dziele ona ma być zasadniczo nie tylko wierną „sekretarką”<sup>8</sup> Jezusa, która nie musi rozumieć tego, co Jezus jej dyktuje, ale nawet i „szafarką”<sup>9</sup> tegoż Miłosierdzia. Nie ulega więc wątpliwości, że zasadniczą treścią wszystkich jej przeżyć mistycznych jest sam Jezus Miłosierny, ukazujący się jej na różne sposoby i przy rozlicznych okazjach: w kaplicy, podczas Mszy św., w celi, na modlitwie czy rozmyślaniu, podczas zwykłych zajęć codziennych.

Wszystkie te przeżycia i wzloty mistyczne bywają jednak niekiedy dla Faustyny tak trudne do pojęcia, a tym bardziej do wykonania, że potrzebuje wciąż wsparcia. Owszem, po kilku pierwszych mniej udanych próbach znajduje takie wsparcie, ale dopiero po pewnym czasie nieodzownym do rzetelnego wypróbowania jej przeżyć duchowych, u ks. Michała Sopočki w Wilnie, a potem ponownie (gdyż już wcześniej korzystała z jego kierownictwa) u o. Józefa Andrasza SJ w Krakowie, opierając się przy tym w dalszym ciągu na duchowym kierownictwie ks. Sopočki, który przejął na siebie brzemień i zadanie promowania kultu Bożego Miłosierdzia w świecie. Niemniej Faustyna potrzebuje jako kobieta kogoś bardziej bliskiego, prawdziwej duchowej matki, i ją znajduje dosyć wcześnie, gdy jeszcze nie miała żadnego moralnego wsparcia u spowied-

<sup>7</sup> W pewnej chwili powiedział mi Jezus: *Spojrzenie moje z tego obrazu jest takie jako spojrzenie z krzyża*. Dzienniczek, 326.

<sup>8</sup> *Córko moja, bądź pilna w zapisywaniu każdego zdania, które do ciebie mówię o moim miłosierdziu, bo to jest dla wielkiej liczby dusz, które korzystać z tego będą*. TAMŻE, 1142. Por. też nr 1275, 1567, 1605, 1693, 1728, 1784.

<sup>9</sup> *Czynię cię szafarką miłosierdzia swego*. TAMŻE, 570. *Ty, szafarko mojego miłosierdzia, mów całemu światu o mojej dobroci*. TAMŻE, 580. Por. także nr 441, 699, 998, 1074.

ników, w Maryi, która jej się pokazuje, rozmawia z nią serdecznie, wspiera duchowo, a niekiedy też wyjaśnia lub potwierdza polecenia dawane jej przez Jezusa. Dla przejrzystości podzielimy te wszystkie „spotkania” Faustyny z Maryją na trzy grupy: widzenia, słyszane (często także podczas innych widzeń) słowa, modlitwy i rozmowy, wieńcząc je na końcu krótką oceną i podsumowaniem.

## 1. Widzenia

Z notatek św. Faustyny wynika, że gdy rodzice odmówili jej stanowczo prawa wstąpienia do klasztoru, a ona - im posłuszna - starała się zagłuszyć swą udrękę wewnętrzną różnymi rozrywkami, ukazał się jej najpierw sam Jezus - na balu. Pod datą 1 sierpnia 1925 r. - jest to dzień oficjalnego przyjęcia jej do postulatu<sup>10</sup> - zapisała: *W chwili kiedy zaczęłam tańczyć, nagle ujrzałam Jezusa obok. Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, okrytego całego ranami, który mi powiedział te słowa: Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz? W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło sprzed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja. Usiadłam obok swej drogiej siostry, pozorując to, co zaszło w mojej duszy, bólem głowy*<sup>11</sup>. Trudno powiedzieć, jakie to było widzenie: raczej czysto duchowe, a nie zewnętrzne, skoro Faustyna jakby nie widzi tańczącego z nią partnera (ani słowem o nim nie wspomina), ale reaguje natychmiast: udaje się do katedry, pada krzyżem przed Najświętszym Sakramentem, prosi Pana o wskazówki i nagle słyszy słowa: *Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru*<sup>12</sup>, wraca więc do domu, zwierza się tylko swym siostrom i każe im pożegnać rodziców, i tak „bez niczego” jedzie do Warszawy w „jednej tylko sukni”. Wysiada z pociągu i czuje się całkowicie zagubiona. W tej sytuacji zwraca się do Matki Bożej: „Maryjo, prowadź mnie, kieruj mną”. W odpowiedzi słyszy głos wewnętrzny, że ma wyjechać poza miasto „do pewnej wioski” i tam znajdzie nocleg bezpieczny; tak też postępuje i stwierdza, że tak to wszystko zastałam, *jak mi Matka Boża powiedziała*<sup>13</sup>. Następnego dnia wraca do Warszawy, wchodzi do pierwszego napotkanego kościoła, uczestniczy w odprawianych kolejno Mszach świętych i nagle słyszy słowa: *Idź do tego kapłana i powiedz mu*

<sup>10</sup> Por. *Dzienniczek*, 17.

<sup>11</sup> TAMŻE, 9.

<sup>12</sup> TAMŻE, 10.

<sup>13</sup> TAMŻE, 11.

*wszystko, a on ci powie, co masz czynić dalej*<sup>14</sup>. Ksiądz ten skierował ją do pewnej „pobożnej pani”, u której się zatrzymała aż do przyjęcia do klasztoru przez samego Jezusa, albowiem siostra przełożona poleciła jej pójść do kaplicy klasztornej i zapytać: *Panie domu tego, czy mnie przyjmujesz?*, na co zaraz usłyszała w tej kaplicy klasztornej głos taki: *Przyjmuję, jesteś w sercu moim*. Ostateczna reakcja przełożonej była jasna: *Jeżeli Pan przyjął, to i ja przyjmę*<sup>15</sup>.

Ale już na początku postulatów Faustyna ma wątpliwości co do wybranego Zgromadzenia, które wydaje się jej za mało surowe, rygorystyczne. Postanawia nawet powiedzieć o tym siostrze przełożonej. Rzuca się jednak najpierw na ziemię poprzedniego późnego wieczoru i zaczyna gorąco się modlić o poznanie woli Bożej: *Po chwili jasno się zrobiło w mojej celi i ujrzałam na fircy oblicze Pana Jezusa bolesne bardzo. Żywe rany na całym obliczu i duże łzy spadały na kapę mojego łóżka. Nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć, zapytałam Jezusa: Jezus, kto Ci wyrządził taką boleść? - A Jezus odpowiedział, że: ty mi wyrządzisz taką boleść, jeżeli wystąpisz z tego zakonu. Tu cię wezwałem, a nie gdzie indziej i przygotowałem wiele łask dla ciebie. Przeprosiłam Pana Jezusa i zmieniłam natychmiast powzięte postanowienie - od razu dopowiada*<sup>16</sup>. Szkoda tylko, że nie wyraziła się jaśniej o tych łzach spadających „na kapę mojego łóżka”: z opisu bowiem wynika, że były to łzy Jezusa, a nie jej, ale czy faktyczne, które pozostawiły po sobie jakieś ślady, czy też tylko widziane duchowo? Na to dosyć istotne dla naszych dalszych rozważań pytanie nie znajdziemy chyba nigdy żadnej konkretnej odpowiedzi.

Pamiętając, że są to wciąż notatki czynione dziewięć lat po przeżyciach wydarzeniach, co siłą rzeczy oznacza, iż te właśnie wydarzenia pozostawiły niezatarty ślad w pamięci s. Faustyny, trzeba dodać koniecznie jej widzenie Anioła Stróża. Gdy mianowicie po przybyciu na jakiś czas do Skolimowa pytała się Jezusa, za kogo ma się jeszcze modlić, Jezus jej odpowiedział, że *na przyszłą noc da mi poznać, za kogo mam się modlić. Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednogłośnie, że największe dla nich cierpienie, to*

<sup>14</sup> TAMŻE, 12.

<sup>15</sup> TAMŻE, 14.

<sup>16</sup> TAMŻE, 19.

jest tęsknota za Bogiem<sup>17</sup>. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję «Gwiazdą Morza». Ona im przynosi ochłodę<sup>18</sup>. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego<sup>19</sup>. S. Faustyna nie podaje, w jaki sposób i po czym poznała swojego Anioła Stróża, nie było to bowiem - jak widać z opisu - tak bardzo istotne. Nie podaje także tego, jak wyglądała Matka Boża, oglądana przez nią (po raz pierwszy w jej życiu?) w czyśćcu, koncentruje się bowiem jedynie na własnym przeżyciu czyśćca, przeżyciu, które towarzyszy wciąż także innym wielkim mistykom<sup>20</sup> i pozostawia niezatarty ślad na całym ich dalszym życiu.

Stosunkowo wcześniej, bo już pod koniec pierwszego roku nowicjatu, Faustyna przeżywa coś w rodzaju „nocy ciemnej”, znanej jej dobrze zwłaszcza z dokładnych opisów św. Jana od Krzyża czy św. Teresy Wielkiej. I wtedy to, gdy Faustyna jest kompletnie wykończona fizycznie i psychicznie, odwiedza ją którejś nocy Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na ręku. *Radość nappełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo, Matko moja, czy Ty wiesz, jak strasznie cierpię? - I odpowiedziała mi Matka Boża: wiem,*

<sup>17</sup> Zauważmy: o ile w ówczesnej teologii mówiono dobitnie o dwóch karach czyśćcowych: karze odrzucenia (potępienia) i karze zmysłów, to Faustyna ujmując to zagadnienie jak najbardziej współcześnie. Szerzej to zagadnienie omówiłem w art. „*Tamten świat*” w oczach siostry Faustyny, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia* (Powołanie człowieka, 8), Pallottinum, Poznań 1991, 140-157; *Nurt eschatologiczny we współczesnym chrześcijaństwie a miłosierdzie Boże*, w: *Wobec tajemnicy Bożego Miłosierdzia...*, 74-88 oraz w publikacji: *Eschatologia końca XX wieku*, Siedlce 2001.

<sup>18</sup> Godny zauważenia może być fakt, że zmarła w opinii świętości w 1917 r. s. Maria od Krzyża kontaktowała się w latach 1874-1890 ze zmarłą w 1871 r. w wieku 36 lat s. Marią Gabriellą, spisując - za zgodą spowiednika - swoje z nią rozmowy. Powstał w ten sposób *Rękopis z czyśćca* (wyd. polskie: Michalineum 1998). Już w r. 1874 Autorka odnotowała usłyszane słowa: *Jestem w drugim czyśćcu od uroczystości Zwiastowania Najświętszej Maryi Dziewicy. Tego właśnie dnia 'zobaczyłam po raz pierwszy Najświętszą Dziewicę', bo w pierwszym czyśćcu Jej się nie widzi. Jej widok dodaje nam odwagi, poza tym ta dobra Matka mówi nam o niebie. Gdy Ją widzimy, nasze cierpienia wydają się nam mniejsze* (s. 24). A w rok później odnotowuje: „15 sierpnia: Tak, widzieliśmy Najświętszą Maryję Dziewicę. Wróciła do nieba z wieloma duszami. A ja zostałam (s. 33). Natomiast w r. 1879 zapisuje słowa: *Widujemy świętego Michała tak, jak się widzi Aniołów: nie ma on ciała. [...] Nasi Aniołowie Stróżowie odwiedzają nas również, ale święty Michał jest od nich o wiele piękniejszy! Matkę Najświętszą widzimy w ciele. Przybywa do czyśćca w dni swoich święt i wraca do nieba z wieloma duszami. Nie cierpimy wtedy, gdy z nami przebywa. Święty Michał Jej towarzyszy, ale gdy przybywa sam, cierpimy jak zazwyczaj* (s. 47). Warto zauważyć, że cała ta książeczka zawiera wiele rad i wskazówek, ukazując zarazem całkiem inny od dawnego podręcznikowego i zarazem bardzo zbliżony do oglądanego przez s. Faustynę obraz czyśćca.

<sup>19</sup> Dzienniczek, 20.

<sup>20</sup> Dla przykładu por. choćby *Pamiętnik duchowy św. Małgorzaty Marii Alacoque* (1647-1690), Kraków 1990.

*ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła*<sup>21</sup>. Pomijając poprzednie, czyścicowe widzenie, jest to niewątpliwie pierwsze takie bezpośrednie spotkanie z Maryją, które wyryło się mocno w pamięci św. Faustyny. Godne uwagi - jak sądzę - jest to, że Faustyna odnotowuje sam fakt, pomijając wszelkie szczegóły dotyczące na przykład wyglądu Maryi, na które później będzie zwracać baczną uwagę. Sytuację tę tłumaczy poniekąd sama, odnotowując zaraz potem: *Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga. Jednak trwało to tylko jeden dzień. Piekło jakoby się sprzyściło przeciwko mnie. Nienawiść straszna zaczęła się wdzierać do duszy mojej, nienawiść do wszystkiego, co święte i Boże. Zdawało mi się, że te udręki duszy mają być stałym udziałem mojego istnienia. Zwróciłam się do Najświętszego Sakramentu i mówię do Jezusa: Jezu, Oblubieńcze mojej duszy, czy Ty nie widzisz, że kona moja dusza za Tobą? Jak możesz się tak ukrywać przed sercem tak szczerze Cię kochającym?*<sup>22</sup>. Ta głęboka ciemność panowała w jej duszy jeszcze przez blisko pół roku po pierwszych ślubach. Potem nagle ustąpiła, a Faustyna usłyszała *w duszy te słowa: Tyś radością moją, tyś rozkoszą serca mojego. I od tej chwili uczulam w sercu - czyli we wnętrzu - Tróję Przenajświętszą. W sposób odczuwalny czułam się zalana światłem Bożym. Od tej chwili dusza moja obcuje z Bogiem, jako dziecko ze swym ukochanym Ojcem*<sup>23</sup>. Od-tąd też ogląda Jezusa i z Nim rozmawia przy różnych okazjach, nawet „w drzwiach kuchni”<sup>24</sup>. Niemniej, dla właściwego zrozumienia dalszych jej przeżyć mistycznych niezmiernie ważne i istotne będzie niewątpliwie - kolejne po czyścici - przeżycie sądu Bożego. Miało ono miejsce jeszcze w r. 1928. Oto dokładny jego opis: *Stałam przed Panem sam na sam. Jezus był takim, jakim jest w męce. Po chwili znikły te rany, a pozostało tylko pięć: w rękach, nogach i boku. Natychmiast ujrzałam cały stan duszy mojej, tak jak Bóg na nią patrzy. Jasno ujrzałam wszystko, co się Bogu nie podoba. Nie wiedziałam, że nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem. Co to za moment! Kto go opisze? - Stanąć naprzeciw trzykroć Świętemu. - Zapytał mię Jezus: Kto ty jesteś? - Odpowiedziałam: Ja jestem służką Twoją, Panie. - Jesteś winna jednego dnia ognia czyścicowego. Natychmiast chciałam się rzucić w płomień ognia czyścicowego, ale Jezus powstrzymał mnie i rzekł: Co chcesz, czy teraz cierpieć jeden dzień, czy przez krótki czas na ziemi? - Odpowiedzia-*

<sup>21</sup> Dzienniczek, 25.

<sup>22</sup> TAMŻE.

<sup>23</sup> TAMŻE, 27.

<sup>24</sup> TAMŻE, 28.



*lam: Jezu, chcę cierpieć w czyśćcu i chcę cierpieć na ziemi, chociażby do końca świata największe męki. - Jezus rzekł: Wystarczy jedno. Zejdziesz na ziemię i cierpieć będziesz wiele, ale niedługo, i spełnisz wolę moją i życzenia moje, a dopomoże ci ją spełnić jeden wierny sługa mój. Teraz połóż głowę na piersiach moich, na sercu moim i zaczerpnij z niego siły i mocy na wszelkie cierpienia, bo gdzie indziej nie znajdziesz ulgi, pomocy ani pociechy. Wiedz o tym, że wiele, wiele cierpieć będziesz, ale niech cię to nie przeraża, ja jestem z tobą<sup>25</sup>.*

Widać w tej sytuacji wyraźnie, że potrzebna była ta stosunkowo krótka (w zestawieniu choćby z przeżyciami św. Teresy Wielkiej) „noc ciemna”, aby Faustyna dojrzała do podjęcia takiej heroicznej decyzji. Widziała już czyścić, teraz zaś stanęła na sądzie Bożym, na którym „nawet z takich cieni drobnych trzeba zdawać rachunek przed Panem”, i wybrała równocześnie cierpienia czyśćcowe i cierpienia na ziemi „chociażby do końca świata”, przy czym sam Jezus polecił jej „zejść na ziemię” i „cierpieć wiele, ale niedługo”, wskazując zarazem dyskretnie na pomoc „wiernego sługi” swego, którym stanie się po kilku latach najlepszy jej spowiednik, ks. M. Sopoćko. Oto jej własne świadectwo: *Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćce - tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi<sup>26</sup>.*

Jak z powyższych jej przeżyć wynika, Faustyna ma już w 1931 r., kiedy to zostaje powołana oficjalnie przez Jezusa do Dzieła Miłosierdzia (zaczynając od malowania Obrazu), swojego Ojca w niebie, Boskiego Oblubieńca, z którym często rozmawia, oraz obiecaną „pomoc” widzialną. Jako młoda jeszcze dziewczyna potrzebuje jednak Matki: czulej, troskliwej, bezpośredniej, bliskiej... Obrała sobie już wcześniej Maryję za Matkę, ale czy Maryja o tym pamięta?

Po mistycznym przeżyciu własnej beatyfikacji<sup>27</sup> Faustyna odprawiała nowennę w intencji Ojczyzny. *W siódmym dniu nowenny - odnotowuje - ujrzałam Matkę Bożą pomiędzy niebem i ziemią, w szacie jasnej; modliła się z rękami złożonymi na piersiach, wpatrzona w niebo, a z serca Jej wychodziły ogniste promienie i jedne szły do nieba, a drugie okrywały*

<sup>25</sup> TAMŻE, 36.

<sup>26</sup> TAMŻE, 53.

<sup>27</sup> Por. TAMŻE, 31.

*naszą ziemię*<sup>28</sup>. Następne widzenia, a właściwie spotkania, są już o wiele bardziej czułe, serdeczne. W 1934 r. s. Faustyna zapisuje w Wilnie: *W pewnej chwili odwiedziła mnie Matka Boża. Była smutna, oczy miała spuszczone na ziemię; dała mi poznać, że ma mi coś powiedzieć, a z drugiej strony daje mi poznać, jakoby nie chciała mi o tym mówić. Kiedy to zrozumiałam, zaczęłam prosić Matkę Bożą, żeby mi powiedziała i żeby się spojrzała na mnie. W jednej chwili spojrzała się na mnie Maryja z serdecznym uśmiechem i powiedziała: będziesz miała pewne cierpienia z powodu choroby i lekarzy, także spotka cię wiele cierpień z powodu tego obrazu, ale nie lękaj się niczego. Na drugi dzień zachorowałam i wiele cierpiałam, tak jako mi powiedziała Matka Boża, ale dusza moja jest przygotowana na cierpienia*<sup>29</sup>. W dzień Wniebowzięcia Matki Bożej nie byłam na mszy św. - pani doktor nie pozwoliła - ale modliłam się gorąco w celi. Po chwili ujrzałam Matkę Bożą w niewypowiedzianej piękności - i rzekła do mnie: *Córko moja, żądam od ciebie modlitwy, modlitwy i jeszcze raz modlitwy za świat, a szczególnie za Ojczyznę swoją. Przez dziewięć dni przyjmuj Komunię św. wynagradzającą*<sup>30</sup>, *łącz się ściśle z ofiarą mszy św. Przez te dziewięć dni staniesz przed Bogiem jako ofiara, wszędzie, zawsze, w każdym miejscu i czasie - czy w dzień, czy w nocy, ilekroć się przebudzisz, módl się duchem. Duchem zawsze trwać na modlitwie można*<sup>31</sup>. Gdy następnie Faustyna kończy nowennę odmawianą na prośbę spowiednika w jego intencji, odnotowuje: *Pod koniec nowenny ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus na ręku i ujrzałam także swego spowiednika, który klęczał u Jej stóp i rozmawiał z Nią. Nie rozumiałam, o czym rozmawiał z Matką Bożą, ponieważ byłam zajęta rozmową z Dzieciątkiem Jezus, które zeszło z ręki Matki Bożej i zbliżyło się do mnie. Nie mogłam się nadziwić Jego piękności. Usłyszałam parę słów, które Matka Boża mówiła do niego, ale nie wszystko słyszałam. Słowa te są następujące: Jestem nie tylko Królową Nieba, ale i Matką Miłosierdzia i Matką twoją. I w tej chwili wyciągnęła prawą rękę, w której trzymała płaszcz, i osłoniła nim tego kapłana. W tej chwili widzenie znikło*<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> TAMŻE, 33.

<sup>29</sup> TAMŻE, 316.

<sup>30</sup> Warto uświadomić sobie w tym miejscu, że w owym czasie Komunia św. należała do rzadkości. Ja sam jako dziecko musiałem się pytać spowiednika za każdym razem przy spowiedzi pierwszoczwartkowej o to, ile razy mogę przystąpić do Komunii świętej. Zazwyczaj kapłan odpowiadał: jutro i w sobotę (albowiem w niedziele nie udzielano raczej Komunii św. wiernym!).

<sup>31</sup> Dzienniczek, 325.

<sup>32</sup> TAMŻE, 330.

W połowie 1935 r. Faustynę dręczy coraz bardziej myśl o konieczności założenia nowego zgromadzenia zakonnego. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego (9 VI 1935 r.) zapisuje: *Wieczorem, jak szłam przez ogród, usłyszałam słowa: Będziesz wypraszać z towarzyszkami swymi miłosierdzie dla siebie i świata. Zrozumiałam, że nie będę w Zgromadzeniu, w którym obecnie jestem*<sup>33</sup>. A ponieważ od samego początku jej życia zakonnego wydawało się jej, iż to Zgromadzenie, do którego wstąpiła i należy, jest za mało surowe, zaczyna coraz poważniej myśleć o konieczności założenia nowego, własnego zgromadzenia zakonnego i w dniu św. Ignacego (30 lipca) stwierdza: *Wtem ujrzałam, po lewej stronie ołtarza, św. Ignacego z dużą księgą w ręku, który mi rzekł te słowa: Córkko moja, nie jestem obojętny na sprawę twoją, reguła ta da się zastosować i w tym zgromadzeniu - wskazując ręką na księgę, znikł*<sup>34</sup>. Skoro zaś słyszy, albo może wydaje się jej, że słyszy, przeróżne głosy i sugestie, dnia 5 sierpnia - w „święto Matki Bożej Miłosierdzia” - jak pisze, doznała rano *walki wewnętrznej na myśl, że muszę opuścić Zgromadzenie, które się cieszy szczególną opieką Maryi*. Prosi więc podczas jednej i drugiej Mszy św. Maryję o radę i pomoc, bo *trudno mi jest się rozłączyć ze Zgromadzeniem tym, które jest pod szczególną opieką Twoją, o Maryjo*. I od razu dodaje: *Wtem ujrzałam Najświętszą Pannę, niewymownie piękną, która się zbliżyła do mnie od ołtarza do mojego kłęcznika i przytuliła mnie do siebie, i rzekła te słowa: Jestem wam Matką z niezgłębionego miłosierdzia Boga. Ta dusza mi jest najmilsza, która wiernie wypełnia wolę Bożą. - Dała mi zrozumieć, że wiernie wypełniłam wszystkie życzenia Boga i w ten sposób znalazłam łaskę w oczach Jego*<sup>35</sup>. Faustyna coś rozumiała, ale niejako do tyłu, albowiem w dalszym ciągu nie wie, jaka jest wola Boża - na przyszłość. W dniach 12-14 sierpnia odprawia trzydniowe rekolekcje. Podczas każdej medytacji widzi *Pana Jezusa na ołtarzu w szacie białej, w ręku trzymał ten mój zeszyt, w którym to pi-szę i go wertuje, a następnie jej mówi, że nie wszystko napisała w tym zeszycie o dobroci mojej ku ludziom; pragnę, ażebyś nic nie pominęła*<sup>36</sup>. Gdy chodzi natomiast o to nowe Zgromadzenie, Jezus ją zapewnia, że na każdą jej wątpliwość odpowie *natychmiast przez usta tego kapłana*<sup>37</sup>. W dniu odnowienia ślubów, czyli 15 sierpnia, Faustyna zapisuje: *Wtem ujrzałam Matkę Bożą w szacie białej, w niebieskim płaszczu, z odkrytą*

<sup>33</sup> TAMŻE, 435.

<sup>34</sup> TAMŻE, 448.

<sup>35</sup> TAMŻE, 449.

<sup>36</sup> TAMŻE, 459.

<sup>37</sup> TAMŻE, 463.

głową, która zbliżyła się od ołtarza do mnie i dotknęła mnie swymi dłońmi, i okryła swym płaszczem, i rzekła mi: Ofiaruj te śluby za Polskę. Módl się za nią<sup>38</sup>. Pod nieobecność spowiednika Faustyna spowiada się u arcybiskupa, który kategorycznie jej zabrania samego nawet myślenia o opuszczeniu Zgromadzenia i założeniu innego, bo „byłoby to pokusą ciężką wewnętrzną”. Potem żali się Jezusowi, że nakazuje jej „pełnić te rzeczy”, a nie daje „możliwości wypełnić”, na co Pan jej odpowiada: *Nie smuć się, dam mu zrozumieć rzeczy te, które żądam od ciebie*<sup>39</sup>. Z dalszej relacji wynika, że Faustyna ma tu na uwadze swój główny problem, dotyczący założenia nowego zgromadzenia zakonnego, chociaż skądinąd wiadomo, że arcybiskup R. Jałbrzykowski miał poważne wątpliwości co do obrazu Jezusa Miłosiernego i szerzonego już przez ks. Sopoćkę kultu. Nic też nie wskazuje na to, by miał w przyszłości *zrozumieć rzeczy te, które żądam od ciebie*<sup>40</sup>. Nasuwa się więc już w tym miejscu poważne pytanie: czy Faustyna rozpoznaje właściwie „słyszane” głosy? - pytanie, które ona sama postawi sobie w czasie nieco późniejszym, zastanawiając się coraz głębiej nad tym, czy nie są to czasem podszepty Szatana podszywającego się pod kogoś innego<sup>41</sup>. Niemniej pokusa wystąpienia ze Zgromadzenia nadal ją mocno nurtuje, słyszy lub dostrzega przeróżne szczegóły dotyczące m.in. także stroju przyszłych zakonnic, pisze nawet własną „regulę” dla tego Zgromadzenia<sup>42</sup>, a w połowie marca 1936 r., kiedy ma już oficjalnie wyjechać do Warszawy, waha się i zastanawia, czy

<sup>38</sup> TAMŻE, 468.

<sup>39</sup> TAMŻE, 473.

<sup>40</sup> Owszem, pod datą 8 stycznia 1936 r. Faustyna zapisuje swą relację z wizyty u Arcybiskupa, podczas której prosiła go o zgodę na *zgromadzenie takie, które by wypraszało dla świata miłosierdzie Boże*, ale usłyszała w odpowiedzi, że *nie trzeba się spieszyć, bo jeżeli to jest wola Boża, to czy trochę wcześniej, czy trochę później, to będzie, o ile tylko Bóg tak żąda* (nr 585). Podobne słowa usłyszała od niego, gdy ją odwiedził w Krakowie 14 września 1936 r.: *niech siostra się modli o wyraźniejszy znak zewnętrzny; [...] trochę proszę jeszcze poczekać* (nr 693).

<sup>41</sup> Podobnych sytuacji znam kilka. Ostatnio tłumaczyłem na j. polski zwięzły i pięknie napisany życiorys s. Małgorzaty Marii Claret de la Touche, pióra Paolo Redi, *Ho il sole nell'anima* (Mam słońce w duszy), Roma 1998. Również ta wizytka miała przeróżne przeżycia mistyczne, ale jako poważna, wykształcona kobieta zastanawiała się nieraz nad tym, czy nie są czasem tylko jakimś urojeniem. Podporą dla niej stał się miejscowy biskup Filipello, który - gdy miała problemy bardzo podobne do tych Faustyny - skierował ją nawet do Rzymu, do odnośnych kardynałów i Kongregacji watykańskich. Próbowала potem założyć coś w rodzaju bocznej gałęzi wizyttek, ale wkrótce umarła. - Osobiście uważam, że w przypadku Faustyny mogło chodzić jedynie o rozniecenie idei Miłosierdzia Bożego we własnym zgromadzeniu zakonnym, co nie mogło się udać z obiektywnych przyczyn: braku zatwierdzenia jej „pomysłów” przez władze kościelne (piszę „pomysłów”, bo z pewnością nie wszystko, o czym pisała, wywodziło się z natchnienia Bożego).

<sup>42</sup> Dzienniczek, 536-568.

nie jest to *ten znak zewnętrzny, o który Boga prosiła*<sup>43</sup>, jeżeli bowiem tak, to gotowa jest wystąpić ze Zgromadzenia i pozostać w Wilnie. Słucha jednak - na szczęście - przełożonych i postępuje zgodnie z ich wskazówkami. Po przybyciu do Krakowa, w maju 1936 r. rozmawia o swoich problemach z o. Andraszem, który jej wprost mówi, że w przypadku wystąpienia ze Zgromadzenia Faustyna bierze całą odpowiedzialność „sama za siebie”<sup>44</sup>. W uroczystość Wniebowzięcia zapisuje, że w czasie Mszy św., którą odprawiał o. Andrasz, ujrzała *Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus. Dziecię Jezus trzymało się ręki Matki Bożej; w jednej chwili Dziecię Jezus pobiegło na środek ołtarza z radością, a Matka Boża rzekła do mnie: Patrz, z jakim spokojem powierzam Jezusa w jego ręce, tak i ty masz powierzać swoją duszę i być wobec niego dzieckiem. [...] Matka Boża była ubrana w białą suknię, dziwnie białą, przeźroczystą, na ramionach miała przeźroczystą niebieską, czyli jak błękit zarzutkę, z odkrytą głową, włosy rozpuszczone, śliczna i niepojęcie piękna*<sup>45</sup>. Znamienne jest wciąż to, że w tej najważniejszej dla Faustyny w tym czasie kwestii Maryja niczego jej nie podpowiada, wymagając od niej jedynie zaufania do spowiednika i wiernego wypełniania woli Boga.

Ze względu na rozwijającą się szybko chorobę (gruźlicę płuc) Faustyna wyjeżdża 9 grudnia 1936 r. na kurację do Prądnika, gdzie - oderwana od codziennych zajęć - ma wiele czasu na refleksję, modlitwę i cierpienie. Tam też odnotowuje swoje przeżycie w dniu Niepokalanego Poczęcia Maryi: *W czasie mszy św. ujrzałam Ją tak śliczną i piękną, że nie mam słów, abym mogła choć cząstkę tej piękności wypowiedzieć. Cała była biała, przepasana szarfą niebieską, płaszcz też niebieski, korona na głowie, z całej postaci bił blask niepojęty. - Jestem Królową nieba i ziemi, ale szczególnie Matką waszą. - Przytuliła mnie do serca swego i rzekła: Ja zawsze współczuję z tobą*<sup>46</sup>. A ponieważ pomimo pogłębiającej się wciąż choroby myśli nadal o nowym, własnym Zgromadzeniu zakonnym, oglądając nawet w marzeniach ten swój nowy klasztor<sup>47</sup>, prosi osobiście 4 maja 1937 r. przełożoną generalną o (ostateczną) decyzję w tej sprawie i otrzymuje zgodę: *do tej pory zawsze siostrę wstrzymywałam, a teraz pozostawiam siostrze swobodę, jak siostra chce - może Zgromadzenie opuścić, a jak siostra chce - może zostać. - Więc odpowiedziałam, że dobrze. Myślałam, że zaraz napiszę do Ojca św. o zwolnienie ze ślubów. Kiedy*

<sup>43</sup> TAMŻE, 624.

<sup>44</sup> TAMŻE, 658.

<sup>45</sup> TAMŻE, 677.

<sup>46</sup> TAMŻE, 805.

<sup>47</sup> Por. TAMŻE, 765.



wyszłam od matki generalnej, ciemność jakaś zapadła w moją duszę, znowuż jak dawniej. Dziwna rzecz, że ile razy proszę o to wyjście, za każdym razem duszę moją ogarnia taka ciemność i czuję, jakoby byłam pozostawiona sama sobie. Faustyna postanawia więc natychmiast pójść do matki i powiedzieć jej swoje dziwne udręczenie i walkę. Odpowiedziała mi matka, że - to wyjście siostry jest pokusą. I dodaje własną refleksję: *To Miłosierdzie Boże jest piękne i musi to być jakieś wielkie dzieło Boże, kiedy szatan tak się sprzeciwia i chce je zniszczyć - słowa kochanej mateczki generalnej*<sup>48</sup>. Wkrótce potem Faustyna usłyszała w duszy słowa Jezusa: *Powiedz przełożonej generalnej, niech liczy na ciebie jako na najwierniejszą córkę w Zakonie*<sup>49</sup> - słowa, które powinny ją wewnętrznie uspokoić, nie wyciszyły jej jeszcze do końca, ponieważ 15 sierpnia ukazuje się jej Matka Boża i okrywa *swym płaszczem wszystkie siostry naszego Zgromadzenia. Prawą ręką przytuliła do siebie matkę gen. Michałę, a lewą ręką mnie, a wszystkie siostry były u Jej stóp osłonięte Jej płaszczem. Wtem rzekła Matka Boża: Każdą, która wytrwa w gorliwości aż do śmierci w Zgromadzeniu moim, minie ogień czyścicowy, i pragnę, aby każda odznaczała się tymi cnotami: pokorą i cichością, czystością i miłością Boga i bliźnich, litością i miłosierdziem.* - Po tych słowach znikło mi całe Zgromadzenie, pozostałam sama z Matką Najśw., która mnie pouczała o woli Bożej, jak ją w życiu stosować, poddając się całkowicie Jego najświętszym wyrokom<sup>50</sup>. Jakże można opuszczać Zgromadzenie, które sama Matka Boża darzy tak wielką miłością i zaufaniem! A ponadto zapewnia, że każda (?) siostra, która w nim wytrwa do śmierci, nie zazna cierpień czyścicowych!

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia 1937 r. ukazanie się Matki Bożej ma już charakter jeszcze bardziej osobisty. Faustyna odnotowuje: *Przed Komunią św. ujrzałam Matkę Najśw. w niepojętej piękności. Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: Córkę moją, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególny Matką, ale pragnę, abys i ty szczególnie była mi dzieckiem.* - *Pragnę, córkę moją najmiłszą, abys się ćwiczyła w trzech cnotach, którą mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza - pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota - czystość; trzecia cnota - miłość Boża. Jako córka moja, musisz szczególnie jaśnieć*

<sup>48</sup> TAMŻE, 1115. Warto zauważyć przy okazji, że już wcześniej Faustyna wymogła poniekąd na teże przełożonej generalnej wprowadzenie pewnych aktów kultu Miłosierdzia Bożego do Zgromadzenia, przy czym ta jej wyjaśniła, że *na razie nie może wprowadzać takich nowych modlitw, nie aprobowanych*, ale po ich wydaniu przez ks. Sopoćkę stanie się to możliwe (nr 752).

<sup>49</sup> TAMŻE, 1130.

<sup>50</sup> TAMŻE, 1244.



*tymi cnotami. - Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego serca i znikła*<sup>51</sup>.

I wreszcie ostatnie odnotowane w „Dzienniczku” w lutym 1938 r. „Widzenie Matki Bożej”, które ma bardziej uniwersalny charakter. Faustyna stwierdza: *W jasności wielkiej ujrzałam Matkę Bożą w białej sukni, przepasaną złotym pasem, a drobne gwiazdki także złote były po całej szacie i rękawy na trójkąt wyłożone złotem. Płaszcz miała szafirowy, lekko zarzucony, na głowie miała lekko zarzucony przeźroczysty welon, włosy rozpuszczone, ślicznie ułożone i korona ze złota, która miała w zakończeniach krzyżyki. Na lewym ręku trzymała Dziecię Jezus. Takiej Matki Bożej jeszcze nie widziałam. Wtem spojrzała na mnie łaskawie i rzekła: Jestem Matką Boską Kapłańską. Wtem Jezusa spuściła z ręki na ziemię, a prawą rękę podniosła w niebo i rzekła: Boże, błogosław Polsce, błogosław kapłanom. I znów rzekła do mnie: Powiedz to, coś widziała, kapłanom. - Postanowiłam sobie, że przy pierwszej sposobności widzenia z ojcem powiem, lecz ja sama nie mogę nic zrozumieć z tego widzenia*<sup>52</sup>.

Podsumujmy: Faustyna ogląda na ogół Maryję z Dzieciątkiem, które się porusza, biega, wchodzi na ołtarz, zbliża się do s. Faustyny. Przeważnie opisuje Jej wygląd, i to możliwie dokładnie, tak że zespalać te opisy można by odnieść wrażenie, iż Maryja ubiera się trochę inaczej na każde takie spotkanie. Na ogół odnotowuje, a niekiedy streszcza tylko Jej słowa, które są w tych wszystkich opisach wyjątkowo skąpe, ale zasadniczo w pełni zrozumiałe, gdyż dotyczą samej Faustyny i spraw, którymi żyje, natomiast w tym ostatnim zjawieniu ograniczają się do trzech zdań tak krótkich i oderwanych od niej, że Wizjonerka niczego „z tego widzenia” nie rozumie. Może więc braki występujące w tych wizjach uzupełniać choć trochę słowa kierowane przez Maryję do Faustyny.

## 2. Słowa

Najbardziej znamienita i - być może - kluczowa dla zrozumienia wielu innych jest niewątpliwie dosyć krótka i zwięzła relacja s. Faustyny z jej pobytu w Częstochowie na Jasnej Górze podczas podróży z Krakowa do Wilna po złożeniu przez nią ślubów wieczystych: *Miałam pozwolenie wstąpić do Częstochowy. Po raz pierwszy ujrzałam Matkę Bożą, kiedy poszłam rano o godzinie piątej na odsłonięcie obrazu. Modliłam się bez przerwy do godziny jedenastej i zdawało mi się, że dopiero co przyszedłam.*

<sup>51</sup> TAMŻE, 1414-1415.

<sup>52</sup> TAMŻE, 1585.

*Matka tamtejsza przełożona przysłała po mnie siostrę, żebym przyszła na śniadanie i martwi się, że się spóźnię na pociąg. Wiele mi powiedziała Matka Boża. Oddałam Jej swoje śluby wieczyste, czułam, że jestem Jej dzieckiem, a Ona mi Matką. Nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam*<sup>53</sup>. Faustyna stwierdza, że „po raz pierwszy” widzi Matkę Bożą, chociaż wcześniej „widziała” Ją w czyścicu i w jakimś innym przeżyciu mistycznym; widywała Ją też na obrazach w domu rodzinnym, w przeróżnych świątyniach i kaplicach klasztornych. Teraz jednak widzi Obraz - ikonę, która nie tylko przedstawia, ale i uobecnia daną Postać: patrząc na Obraz, widzi Matkę Bożą i z Nią rozmawia. Ale o czym? „Wiele mi powiedziała Matka Boża”. Co jej powiedziała? - tego się nigdy nie dowiemy. A co znaczy to zdanie: „Nic mi nie odmówiła, o co Ją prosiłam”? Skąd Faustyna wie, że wszystkie jej prośby zostały przyjęte i wysłuchane? Czyżby ją zapewniła o tym sama Matka Boża? W każdym razie zaskakująca jest tu pewność tej prostej zakonnicy, która nie zauważyła nawet tego, iż „rozmawia” z Maryją aż sześć godzin! Ile spraw można poruszyć w tak długim czasie! I jak wielkie musiało być jej skupienie, skoro nie spostrzegła nawet upływu czasu! Przypuszczam, że zrozumieć to może tylko ten, kto kocha: dla osób zakochanych czas bowiem się nie liczy...

Zaskakuje mnie jednak, zwłaszcza jako wilnianina, brak analogicznych co najmniej relacji s. Faustyny z odwiedzin Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie. Owszem, Faustyna odnotowuje w „Dzienniczku” swoje obecności w tym tak wielkim sanktuarium maryjnym, ale są one stosunkowo rzadkie i wiążą się ściśle z jakimiś ważniejszymi wydarzeniami lub uroczystościami maryjnymi. Wtedy zaś z pewnością nie jest w stanie dotrzeć do Kaplicy przed sam wizerunek Matki Miłosierdzia, ale musi z konieczności zatrzymywać się w tłumie wiernych na ulicy przed Ostrą Bramą, co uniemożliwia po prostu większe skupienie i skoncentrowanie się na modlitwie. W dni powszednie natomiast musi się zajmować zwyczajną pracą i trudno byłoby jej z pewnością uzyskać zezwolenie przełożonej na udanie się do dość odległej od miejsca zamieszkania sióstr Ostrej Bramy. Może właśnie dlatego, w formie niejako rekompensaty, odnotowuje w „Dzienniczku” jako żywe jeszcze wspomnienie swój pobyt na Jasnej Górze w Częstochowie: tamto jej przeżycie winno niejako zastąpić aktualne braki takich właśnie spotkań z Maryją. Wróćmy jednak do faktów.

Relacje Faustyny ze „spotkań” z Maryją są w czasie jej pobytu w Wilnie, poza opisanymi wyżej „widzeniami”, raczej zdawkowe. Na przykład w początkach sierpnia 1935 r. zapisuje: *Nie szukam szczęścia*

<sup>53</sup> TAMŻE, 260.

*poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu, tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość, tu z Nim przebywam bezpiecznie, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna zachęca mnie do takiego przedstawiania z Bogiem*<sup>54</sup>. To ostatnie zdanie mówi na pozór niewiele, ale w zestawieniu z poprzednimi mówi nawet bardzo wiele, ukazuje bowiem, do czego Maryja „zachęca” Faustynę, a zachęca ją do prawdziwej „zażyłości” z Bogiem Trójjedynym. Natomiast to: gdzie, kiedy, w jaki sposób ją „zachęca”, pozostaje już jej tajemnicą, chociaż świadczy zarazem o jej wielkiej „zażyłości” z samą Matką Bożą.

Pojawia się następnie w „Dzienniczku” krótki zapis związany z obecnością Faustyny przed Ostrą Bramą podczas dorocznych obchodów święta Matki Miłosierdzia, nazywanych na ogół w Wilnie „Pociechami”: *W dzień zakończenia nowenny w Ostrej Bramie wieczorem, po prześpiewaniu litanii, jeden z kapłanów przyniósł Najświętszy Sakrament w monstrancji; kiedy postawił na ołtarzu, zaraz ujrzałam małe Dziecię Jezus, które wyciągało naprzód swoje rączkę do Matki swojej, która wtenczas miała postać żywą. Kiedy Matka Boża mówiła do mnie - Jezus swe rączkę wyciągał do ludu zebranego. Matka Najświętsza mówiła mi, abym wszystkie żądania Boże przyjmowała jak dziecko małe, bez żadnych dociekań, inaczej nie podoba się to Bogu. W tej chwili znikło Dziecię Jezus i Matka Boża straciła żywość, a obraz pozostał takim jako był przedtem, jednak dusza moja została napelniona radością i weselem wielkim i rzekłam do Pana: czyni ze mną, co się Tobie podoba, na wszystko jestem gotowa, ale Ty, Panie, nie odstępуй ode mnie ani na moment*<sup>55</sup>. Przejście to jest o tyle zaskakujące, że - jak wiemy - Matka Miłosierdzia w Ostrej Bramie jest całkowicie sama - bez Jezusa na rękach. Tymczasem Faustyna widzi najpierw Dziecię, potem słyszy słowa „żywej”, bo poruszającej się Maryi, która traci swą „żywość” wraz ze zniknięciem małego Jezusa. A słowa Maryi są tu bardzo istotne: Faustyna ma przyjmować „wszystkie żądania Boże” jak małe dziecko, czyli „bez żadnych dociekań”, co stanie się dla niej faktyczną normą życiową, inaczej bowiem nie mogłaby być prawdziwą „sekretną” Jezusa, co jednak przy jej prostocie zaczęło wykorzystywać Szatan, podsuwając jej nierzadko myśli rzekomo Boże. Mielśmy możliwość o tym się przekonać, omawiając obszerniej w poprzednim punkcie jej starania o wystąpienie ze Zgromadzenia celem założenia nowego, własnego zgromadzenia zakonnego: czuła się przez całe lata tak wewnętrznie pogmatwana, że

<sup>54</sup> TAMŻE, 454.

<sup>55</sup> TAMŻE, 529.

z wielkim trudem tylko odkrywała niekiedy wolę Bożą. Z lektury jej „Dzienniczka” odnoszę mianowicie wrażenie, że słyszała często głosy, ale nie zawsze właściwie je rozpoznawała, traktując podszepty złego ducha jako zalecenia świętych lub samego Jezusa. Tradycyjna nauka Kościoła o „rozpoznawaniu duchów” bardzo by się jej w tym wszystkim przydała. A ponieważ zarówno przełożonym, jak i spowiednikom, trudno było błyskawicznie w każdej takiej sytuacji się rozeznać, Faustyna musiała siłą rzeczy coraz bardziej cierpieć wewnętrznie ze względu na to swoje wielkie rozdwojenie i przeżywać ponownie „noc ciemną”, której sam Bóg nie szczędi osobom wybranym i szczególnie przez Siebie miłowanym.

Na przełomie listopada i grudnia 1935 r. Faustyna pisze wspomnianą wyżej „regulę” dla „własnego” zgromadzenia, przeplatając ją w paru miejscach swoimi osobistymi przeżyciami. Stwierdza więc na przykład, że podczas Mszy św. widzi dosyć często Dzieciątko Jezus, *jednak nie zawsze jednakowe, czasami bardzo radosne [...], czasami je widzę w kolorowej zapaseczce*<sup>56</sup>. Zaraz potem dodaje, że zanim jeszcze przyjechała do Wilna, widziała *nieduży kościół, a przy nim to zgromadzenie. Klasztor ten miał dwanaście cel, każda zakonnica miała mieszkać oddzielnie. [...] Widziałam kraty żelazne, zasunięte suknem ciemnym, i do kościoła tego siostry nie wchodziły*<sup>57</sup>. W tym właśnie kontekście pojawiają się trzy zapisy, na które pragnę zwrócić uwagę. Pierwszy jest bardzo sensowny i głęboki: *Ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest na tym obrazie*<sup>58</sup>, *i powiedział mi, żebym o wszystkim, co do mnie mówi i czego żąda, mówiła spowiednikowi i przełożonym – a czyni tylko to, na co otrzymasz pozwolenie. I dał mi Jezus poznać, jak bardzo Mu się nie podoba dusza samowolna; poznałam w tej duszy samą siebie*<sup>59</sup>. Mamy więc tu - podane przez samego Jezusa - bardzo jasne kryterium wspomnianego wyżej „rozdzielania duchów”. Drugi zapis jest mniej jasny: *W jednej chwili ujrzałam ten obraz w jakiejś malej kapliczce i w jednej chwili ujrzałam, jak z tej malej kapliczki stała się wielka i piękna świątynia i w tej świątyni ujrzałam Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W jednej chwili znikło Dzieciątko Jezus z ręki Matki Bożej, a ujrzałam żywy wizerunek Jezusa ukrzyżowanego. Powiedziała mi Matka Boża, abym postępowała tak jak Ona: pomimo radości zawsze wpatrywała się w krzyż, i powiedziała, że łaski, których mi Bóg udziela, nie są tylko dla mnie, ale i dla innych dusz*<sup>60</sup>. Odnoszę mianowi-

<sup>56</sup> TAMŻE, 562.

<sup>57</sup> TAMŻE, 563.

<sup>58</sup> Chodzi oczywiście o obraz Jezusa Miłosiernego.

<sup>59</sup> Dzienniczek, 560.

<sup>60</sup> TAMŻE, 561.

cie wrażenie, że s. Faustyna - skoncentrowana całkowicie na tworzeniu „własnej” reguły zakonnej - odtwarza tu coś z pamięci, zespalając ze sobą różne fakty<sup>61</sup>. Trzeci wreszcie zapis, kończący całą tę „wstawkę”, brzmi następująco: *Dzień Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. W czasie mszy św. usłyszałam szelest szat i ujrzałam Matkę Najświętszą w dziwnej, pięknej jasności. Szata Jej biała z szarfą niebieską - która mi powiedziała: - wielką mi radość sprawiasz, kiedy wielbisz Tróję Świętą za udzielone mi łaski i przywileje - i znikła zaraz*<sup>62</sup>. Jeśli się odczyta te słowa w świetle tego, co na początku niniejszych rozważań powiedziałem jak najbardziej świadomie i celowo o mistycznych przeżyciach s. Faustyny, związanych z Tróją Świętą, zrozumie się lepiej zacytowane przez Mistyczkę słowa Maryi, z których wynika to jeszcze, o czym nie było dotychczas mowy, że mianowicie Faustyna wielbi Tróję Świętą także za „łaski i przywileje” udzielone przez Nią Maryi. Ubogaca to niewątpliwie nasz czysto ludzki obraz życia i duchowości św. Faustyny Kowalskiej.

W połowie marca 1936 r. Faustyna zapisuje: *Wieczorem, kiedy się modliłam, powiedziała mi Matka Boża: Życie wasze ma być podobne do życia mojego, ciche i ukryte, nieustannie się jednoczyć z Bogiem i prosić za ludzkością, i przygotować świat na powtórne przyjście Boga*<sup>63</sup>. Faustyna znacznie wcześniej usłyszała słowa Jezusa: *Przygotujesz świat na ostateczne przyjście moje*<sup>64</sup>. Maryja rozszerza niejako to zadanie także na innych, na całe jej Zgromadzenie, przypominając zarazem to, co ustawicznie polecał jej Jezus. Oto kilka takich zaleceń: *Napisz to: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, przychodzę wpierw jako Król miłosierdzia*<sup>65</sup>; *Dusze giną mimo mojej gorzkiej męki. Daję im ostatnią deskę ratunku, to jest Święto Miłosierdzia mojego. Jeżeli nie uwielbią miłosierdzia mojego, zginą na wieki. Sekretarko mojego miłosierdzia, pisz, mów душom o tym wielkim miłosierdziu moim, bo blisko jest dzień straszliwy, dzień mojej sprawiedliwości*<sup>66</sup>; *Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją wyleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy mnie sami*

<sup>61</sup> Niezwykle wyraziste są bowiem jej zapiski tworzone „na gorąco” - tuż po opisywanych przeżyciach duchowych. Do takich należy niewątpliwie opis jej własnej kanonizacji. Por. mój artykuł: *Kult Miłosierdzia Bożego na tle kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej* (30 kwietnia 2000), „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie” 69(2000) 236-257; a także: „Sacerdotalis Institutio” 4(2000) 81-102.

<sup>62</sup> Dzienniczek, 564.

<sup>63</sup> TAMŻE, 625.

<sup>64</sup> TAMŻE, 429.

<sup>65</sup> TAMŻE, 83.

<sup>66</sup> TAMŻE, 965.

*zmuszają do tego; ręka moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia*<sup>67</sup>.

To wielkie zadanie życiowe, jakie sam Bóg powierzył s. Faustynie, Maryja przypomina jej ponownie w uroczystość Zwiastowania, czyli 25 marca 1936 r. Faustyna odnotowuje wówczas swe przeżycie podczas porannego rozmyślania: *Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła dusza jest Bogu, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski; ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim Aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, ja współczuję z tobą*<sup>68</sup>. Jakże wielka odpowiedzialność i jak poważny, potężny zarazem motyw do działania! Ale i obietnica pomocy, albowiem to powtarzające się już kilka razy: „ja współczuję z tobą”, trzeba z pewnością odczytywać mniej literacko, a bardziej ludowo, czyli nie w sensie współczucia rozumianego jako litość, ale raczej jako współdziałanie, współpraca, wsparcie, tak bowiem z pewnością rozumie je Faustyna, która pisze: *Maryja, ma mistrzyni, która mnie poucza zawsze, jak żyć dla Boga. Rozpromienia się duch mój w Twojej cichości i pokorze, o Maryjo*<sup>69</sup>. Tak też to rozumie jej spowiednik, który ją zapewnia: *Idziesz przez życie z Matką Bożą, która wiernie odpowiadała każdemu natchnieniu Bożemu*<sup>70</sup>.

Na początku Adwentu 1936 r. Faustyna zapisuje: *Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam na święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus, powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrzniego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą; ze stworzeniami utrzymuj o tyle, o ile konieczność i obowiązki twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodo-*

<sup>67</sup> TAMŻE, 1589.

<sup>68</sup> TAMŻE, 635.

<sup>69</sup> TAMŻE, 620.

<sup>70</sup> TAMŻE, 637.



baniem przebywa, a żywa obecność Boga, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko Moja, w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci sam da poznać, w jaki sposób przedstawiać i jednoczyć się z Nim będziesz<sup>71</sup>. Następnego zaś dnia, gdy podczas nieспорów uświadamiała sobie swą trudną sytuację spowodowaną nadmiarem łaski Bożej i wyraźnym niedowierzaniem jej ze strony otoczenia, usłyszała nagle głos Matki Najśw.: *Wiedz, córko moja, że chociaż zostałam wyniesiona do godności Matki Boga, jednak siedem mieczów bólesci przeszło mi serce. Nic nie czyni na swoją obronę, znoś wszystko z pokorą, Bóg sam cię bronić będzie*<sup>72</sup>. Są to niewątpliwie odnotowane przez nią samą przykłady wspomnianej wyżej jej zażyłości z Matką Najświętszą. Dlatego też może ona z całym spokojem tuż przed Wigilią Bożego Narodzenia napisać: *Przeżywam chwile z Matką Bożą i przygotowuję się do tej uroczystej chwili przyjścia Pana Jezusa. Matka Boża poucza mnie o tym życiu wewnętrznym duszy z Jezusem, szczególnie w Komunii św.*<sup>73</sup>. W samą zaś Wigilię zapisuje: *Dziś w czasie mszy św. szczególnie byłam złączona z Bogiem i Jego Niepokalaną Matką. Pokora i miłość Dziewicy Niepokalanej przenikała duszę moją. Im więcej naśladowuję Matkę Bożą, tym głębiej poznaję Boga*<sup>74</sup>. Nic więc dziwnego, że podczas Pasterki, „chwilę przed podniesieniem”, Faustyna ujrzała Matkę i małego Jezusa i starego Dziadunia (= św. Józefa). Matka Najświętsza rzekła do mnie te słowa: *Córko moja, Faustyno, masz ten Skarb najdroższy - i podała mi maleńkiego Jezusa. [...] Ale dziwna rzecz, po chwili Jezus stał się straszny, okropny, duży, cierpiący - i znikło widzenie [...]. Na drugi dzień widziałam Dziecię Boże krótką chwilę w czasie podniesienia*<sup>75</sup>. Zaskakujące i godne większego zastanowienia jest to, że chociaż s. Faustyna ogląda często Jezusa zmaltretowanego, cierpiącego za grzechy ludzkości, to nie widzi nigdy Maryi stojącej pod Krzyżem lub trzymającej na kolanach Jezusa umarłego, czyli tzw. Matki Bolesnej. To sama Maryja musiała jej przypomnieć wcześniej swoje „miecze” bólesci, a w tę świętą noc Bożego Narodzenia stała się „rzecz dziwna” dla Faustyny, kiedy to sam nowo narodzony Jezus stał się „po chwili” jakiś „straszny, okropny, duży, cierpiący”. Widać stąd wyraźnie, że w swej świadomości nie zespalała ona jeszcze narodzin Jezusa z tajemnicą odkupienia, chociaż prawdę tę głosi dobitnie odmawiane przez

<sup>71</sup> TAMŻE, 785.

<sup>72</sup> TAMŻE, 786.

<sup>73</sup> TAMŻE, 840.

<sup>74</sup> TAMŻE, 843.

<sup>75</sup> TAMŻE, 846.

nas w niedzielę (wtedy jeszcze po łacinie) Wyznanie Wiary: „który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i...”.

Bardziej pogodne przeżycie następnych i ostatnich zarazem w jej ziemskim życiu świąt Bożego Narodzenia ma miejsce wtedy, gdy Faustyna, świadoma w pełni swej ciężkiej choroby, zdała się już całkowicie na Boga. W Wigilię 1937 r. zapisuje trochę enigmatyczne, ale bardziej zrozumiałe w świetle tych sprzed roku, słowa: *Po Komunii świętej dała mi Matka Boża poznać swą troskę, jaką miała w sercu, ze względu na Syna Bożego. Lecz ta troska przepelniona była taką wolą poddania się woli Bożej, że raczej nazywam ją rozkoszą, a nie troską. Zrozumiałam, jak dusza moja powinna przyjmować wszelką wolę Bożą. Szkoda, że nie umiem tego tak napisać, jak to poznałam*<sup>76</sup>. A o swej ostatniej Pasterce pisze: *Zaraz z początkiem mszy św. cała pogrążyłam się w głębokim skupieniu, w którym widziałam szopkę betlejemską napelnioną wielką jasnością. Najśw. Panna owijała w pieluszki Jezusa, pogrążona w wielkiej miłości, jednak św. Józef jeszcze spał, dopiero kiedy Matka Boża ułożyła Jezusa w żłóbku, wtenczas jasność Boża zbudziła Józefa, który też się modlił. Jednak po chwili zostałam sam na sam z małym Jezusem, który wyciągnął do mnie swe rączęta, a ja rozumiałam, aby Go wziąć na ręce swoje. Jezus przytulił swą główkę do serca mojego, a głębokim swym spojrzeniem dał mi poznać, że dobrze mu przy sercu moim. W tej chwili znikł mi Jezus, a dzwonek był do Komunii św., dusza moja omdlewała z radości*<sup>77</sup>. Przeróżni psycholodzy i parapsycholodzy mogą, nie bez podstaw, dopatrywać się w tym, jak i w kilku wcześniej zreferowanych przeżyciach Faustyny, przejawu niezrealizowanego cielesnie jej instynktu macierzyńskiego. Jest ona oczywiście kobietą z krwi i kości, biologicznie ukierunkowaną na macierzyństwo. Jeżeli więc nawet zrezygnowała już w młodości, do czego za chwilę dojdziemy, z macierzyństwa cielesnego, to ma przecież pełne prawo, rozwijając się i dojrzewając fizycznie i duchowo, stawać się matką duchową, a nie pozostawać wyłącznie, jak to czyniły wcześniejsze i współczesne jej mistyczki: św. Teresa od Dzieciątka Jezus czy s. Leonia Nastał<sup>78</sup>, na poziomie małego dziecka, a nawet niemowlęcia. Co więcej, do tej „dorosłości” zobowiązuje ją wciąż Jezus, powierzając jej wielkie zadanie głoszenia światu Miłosierdzia Bożego<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> TAMŻE, 1437.

<sup>77</sup> TAMŻE, 1442.

<sup>78</sup> Por. L. BALTER, B. LIPIAN, *Droga „niemowlęctwa duchowego” siostry Leonii Nastał*, „Communio” 5(1985) nr 3, 95-106.

<sup>79</sup> Analogiczne przeżycia towarzyszą także św. Małgorzacie Marii Alacoque, której Jezus przekazuje zadanie krzewienia kultu swego Najświętszego Serca. W jej *Pamiętniku duchowym...* (s. 186) czytamy m.in.: *W czasie pewnych rekolekcji moja*

Nic więc dziwnego, że Faustyna patrzy na siebie i świat jako kobieta dojrzała, która dostrzega wiele szczegółów (widocznych zwłaszcza w jej przeróżnych opisach wyglądu Maryi), na jakie przeciętny mężczyzna nie zwróciłby wcale uwagi. W cytowanym fragmencie pojawia się także nowy całkowicie szczegół dotyczący św. Józefa, który „jeszcze spał”, czyli nie był naocznym świadkiem narodzin Jezusa. Czy wobec braku danych historycznych ten właśnie „szczeół” może mieć tu jakieś szczególnie znaczenie? Pytanie godne niewątpliwie przemyślenia i pogłębionej refleksji teologicznej.

W swych wspomnieniach z lat młodzieńczych Faustyna zapisała rzecz niezwykle ważną, że mianowicie jeszcze przed wstąpieniem do klasztoru: *w czasie nieszpórów - w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim. Od tej chwili uczyniłam celkę w sercu swoim, gdzie zawsze przedstawiałam z Jezusem*<sup>80</sup>. Po latach, bo w kwietniu 1937 r., stwierdziła z pewnym naciskiem: *Kiedy mi dał Bóg w pewnym dniu poznać wewnętrznie, że nie utraciłam nigdy niewinności i że pomimo różnych niebezpieczeństw, w których się znajdowałam, sam mnie strzegł, aby nietknięta była dziewiczość duszy i serca mego - dzień ten spędziłam na wewnętrznym i gorącym dziękczynieniu; dziękowałam Bogu, że raczył mnie chronić od złego, ale i za to, że w oczach Jego znalazłam łaskę, że sam mnie raczył upewnić o tym*<sup>81</sup>. A w parę lat później raczył mnie utwierdzić w niej i od tej chwili nie doznaję buntów zmysłów przeciw duszy. [...] Ile razy wspomnę sobie na tę niepojętą łaskę, tyle razy nowy płomień wybucha z serca mego - miłości i wdzięczności ku Bogu, a miłość ta prowadzi mnie do zupełnego zapomnienia o sobie<sup>82</sup>. I zaraz potem dodała: *Od tych dni żyję pod płaszczem dziewiczym Bożej Matki. Ona mnie strzeże i poucza; jestem spokojna przy nieskalanym Sercu Jej, bo jestem tak słaba i niedoświadczona, dlatego tulę się jak*

---

*Święta Wybawicielka (= Maryja) zaszczyciła mnie swoimi nawiedzinami, trzymając w ramionach swoje Boskie Dziecię. Złożyła je w moich ramionach i rzekła: «Oto Ten, który przychodzi cię nauczyć, co powinnaś czynić». Czułam się przeniknięta tak wielką radością i tak gorącym pragnieniem, by Je bardzo upieścić [...] pozwoliło mi to czynić tak długo, dopóki chciałam.*

<sup>80</sup> Dzienniczek, 16. Znamienną jest rzeczą, że również wspomniana wyżej św. Małgorzata M. Alacoque złożyła jako mała dziewczynka analogiczny ślub czystości. Sama opisuje go następująco: *Nie wiedząc, co miałoby to znaczyć, czułam się ciągle przynaglaną do wypowiadania tych słów: «O mój Boże, poświęcam Ci moją czystość i składam Ci ślub dozgonnego panieństwa».* Pewnego dnia wyrzekłam te słowa wśród dwu podniesień Mszy św., której jak zwykle słuchałam klęcząc na gołej ziemi. M.M. ALACOQUE, *Pamiętnik...*, 22.

<sup>81</sup> Dzienniczek, 1095.

<sup>82</sup> TAMŻE, 1096.

*małe dziecko do Serca Jej*<sup>83</sup>. Sądzę, że nie potrzeba chyba dodawać, iż to jej wewnętrzne nastawienie rzuca wiele światła na nią i na jej duchowość ukierunkowaną całkowicie na Trójjedyne Boga, którego otaczają aniołowie oraz całe rzesze świętych z Maryją na czele. Faustyna bowiem także do nich się zwraca, powierza im pewne osoby i sprawy, prosi o ich wstawiennictwo u Pana.

Ograniczmy się do jednego tylko zapisu z maja 1938 r.: *Dziś towarzyszyłam Panu Jezusowi, gdy do nieba wstępował. Było trochę z po ludnia, ogarnęła mnie tak wielka tęsknota za Bogiem. Rzecz dziwna, im więcej czułam obecność Bożą, tym gorętsze było pożądanie Jego. Wtem ujrzałam się pośród wielkiej rzeszy uczniów i Apostołów, i Matki Bożej; Jezus mówił, aby szli na cały świat, 'nauczając w imię moje' - wyciągnął rękę i błogosławił im, i znikł w obłoku. Widziałam tęsknotę Najśw. Panny. Dusza Jej całą mocą miłości zatęskniła za Jezusem, lecz tak była spokojna i zdana na Boga, że w Jej Sercu nie było ani jednego drgnienia innego, tylko tak jak Bóg chce*<sup>84</sup>. Kiedy pozostałam sam na sam z Najświętszą Panną - pouczała mnie o życiu wewnętrznym. Mówiła mi: *Prawdziwą wielkością duszy jest kochać Boga i upokarzać się w Jego obecności, całkowicie zapomnieć o sobie i za nic się mieć, bo wielki jest Pan, lecz tylko w pokornych ma upodobanie, pysznym zawsze się sprzeciwia*<sup>85</sup>.

Dalsze karty „Dzienniczka” obfitują w rozmowy i modlitwy, jakie Faustyna zanoszą do Boga w ostatnich miesiącach swego pobytu na ziemi.

<sup>83</sup> TAMŻE, 1097. I znów wróćmy do Pamiętnika św. Małgorzaty Alacoque, która najpierw stwierdza: *Najświętsza Dziewica otaczała mnie zawsze wielką troskliwością; do Niej uciekałam się we wszystkich moich potrzebach, Ona też uchroniła mnie od bardzo wielkich niebezpieczeństw. Nie miałam wcale śmiałości, by zwracać się do Jej Boskiego Syna, lecz zawsze zwracałam się do Niej* (s. 22). A nieco dalej zapisuje: *Kiedy pewnego razu znalazłam się jakby w przepaści zdumienia, że tyle upadków i niewierności, które ujrzałam w sobie, nie potrafiło Go (Jezusa) zranić, taką mi dał odpowiedź: «To dlatego, że chcę uczynić z ciebie istotę jakby utkaną z mojej miłości i z mojego miłosierdzia».* A kiedy indziej rzekł do mnie: *«Wybrałem cię na oblubienicę moją i przyrzekliśmy sobie wierność, kiedy złożyłaś mi ślub czystości. To Ja cię do niego przynagliłem, zanim świat miał jakąkolwiek częśćkę w sercu twoim, gdyż chciałem je mieć całkowicie czyste i nie zmasane uczuciami ziemskimi. Ażeby je takim dla siebie zachować, odsunąłem wszelką złość od twojej woli, aby nie mogła go zepsuć. Potem oddałem cię pod opiekę mojej Najświętszej Matki, żeby cię kształtowała według moich zamiarów».* Toteż Maryja okazywała mi się zawsze dobrą Matką i nigdy nie odmówiła mi swojej pomocy, a ja uciekałam się do Niej we wszystkich moich cierpieniach i potrzebach, i to z taką ufnością, że zdawało mi się, iż pod Jej macierzyńską opieką nie potrzebuję się niczego obawiać (s. 41-42). Chociaż powyższy przykład jest dziełem o. J. Andrasza SJ, Faustyna go raczej nie знаła, chyba że z relacji swego krakowskiego spowiednika, w co jednak wątpię. Wydaje mi się raczej, że to o. Andrasz sięgał do tego „Pamiętnika”, aby mieć jakiś konkretny punkt odniesienia dla właściwego oceniania duchowych przeżyć s. Faustyny.

<sup>84</sup> Dzienniczek, 1710.

<sup>85</sup> TAMŻE, 1711.

A ponieważ niektóre przynajmniej z tych i wcześniejszych modlitw wiążą się mniej lub bardziej ściśle z tematem naszej refleksji, postaramy się teraz im przyjrzeć nieco dokładniej.

### 3. Modlitwy i rozmowy

W ramach swych wspomnień Faustyna odnotowuje moment odnowienia ślubów zakonnych w 1929 roku i związane z nim ściśle swe przeżycie wewnętrzne: *W czasie mszy św. przed Komunią świętą było odnowienie ślubów. Kiedy wyszliśmy z klęczników i zaczęliśmy mówić formułę ślubów, nagle stanął Jezus obok mnie w szacie białej, przepasany pasem złotym i rzekł do mnie: 'Udzielam ci wieczystej miłości, aby czystość twoja była nieskalana, i na dowód, że nie będziesz nigdy doznawać pokus nieczystych' - zdjął Jezus pas złoty z siebie i przepasał nim biodra moje. Od tej chwili nie doznaję żadnych poruszeń przeciwnych cnocie ani w sercu, ani w umyśle. Zrozumiałam później, że jest to jedna z największych łask, którą mi wyprosiła Najświętsza Maryja Panna, bo o tę łaskę prosiłam Ją przez wiele lat. Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnętrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś, Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię i do serca mego<sup>86</sup>. Z wdzięczności oddaje się więc Faustyna - podobnie jak czyniło to wiele jej poprzedniczek-powiernic Jezusa<sup>87</sup> - pod opiekę Maryi, wołając do Niej całym swym dziewiczym sercem: *Maryjo, Matko moja i Pani moja, oddaję Ci duszę i ciało moje, życie i śmierć moją, i to, co po niej nastąpi. Wszystko składam w Twoje ręce, o Matko moja; okryj swym płaszczem dziewiczym moją duszę i udziel mi łask czystości serca, duszy i ciała, i broń mnie swą potęgą przed nieprzyjaciółmi wszelkimi, a szczególnie przed tymi, którzy złośliwość swoją pokrywają maską cnoty. O słiczna Lilio, Tyś dla mnie zwierciadłem, o Matko moja<sup>88</sup>.**

Na początku dorocznych rekolekcji w 1933 r. Faustyna prosi gorąco Matkę Bożą, *aby mi uprosiła łaskę wierności w tych natchnieniach wewnętrznych i abym wiernie spełniła wszelką wolę Bożą<sup>89</sup>*, a w dniu

<sup>86</sup> TAMŻE, 40.

<sup>87</sup> Por. m. in. mój art. *Przez Jezusa do Maryi w orędziach Jezusa*, w: *Przez Jezusa do Maryi. Materiały z sympozjum mariologicznego zorganizowanego przez Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Licheń, 26-27 października 2001 roku*, red. S.C. NAPIÓRKOWSKI OFMConv, K. PEK MIC, Częstochowa-Licheń 2002, 91-111.

<sup>88</sup> Dzienniczek, 79.

<sup>89</sup> TAMŻE, 170.



ślubów wieczystych, składanych na początku maja tegoż roku, woła do Maryi cała rozpromieniona: *Matko Boga, Maryjo Najświętsza, Matko moja, Ty w szczególniejszy sposób teraz jesteś Matką moją, a to dlatego, że Syn Twój ukochany jest Oblubieńcem moim, a więc jesteśmy oboje dziećmi Twoimi. Ze względu na Syna musisz mnie kochać. Maryjo, Matko moja najdroższa, kieruj moim życiem wewnętrznym, aby ono było miłe Synowi Twojemu*<sup>90</sup>.

Z kolei w wigilię Bożego Narodzenia tegoż roku „łączy się ściśle z Matką Bożą”, przeżywając „Jej chwile wewnętrznie”. Wieczorem wchodzi z opłatkiem do kaplicy domowej, „aby się w duchu podzielić z osobami drogimi” i prosić „Matkę Bożą o łaski dla nich”. Opis ten kończy się dodatkiem dosyć ważnym, jak sądzę, w kontekście przytoczonych już wyżej, ale znacznie późniejszych, jej zapisów: *W czasie pasterki ujrzałam male Dzieciątko Jezus w Hostii, duch mój pogrążył się w Nim. Choć mała Dziecina, jednak majestat Jego przenikał moją duszę. Głęboko przeniknęła mnie ta tajemnica, to wielkie uniżenie się Boga, to niepojęte wyniszczenie Jego*<sup>91</sup>. Dziecię jeszcze tu się nie porusza; Faustyna tylko je kontempluje.

Skoro zaś Maryja jest dla Faustyny autentyczną Powiernicą jej przeżyć, Nauczycielką i Mistrzynią życia w zjednoczeniu z Bogiem, a także prawdziwą Wychowawczynią w wierze i miłości, nic przeto dziwnego, że Faustyna zwraca się do Niej z przeróżnymi prośbami. Na początku sierpnia 1934 r. prosi Ją: *Matko Boża, dusza Twoja była zamurzona w goryczy morzu, spójrz na dziecię Twoje i naucz cierpieć, i kochać w cierpieniu. Wzmocnij mą duszę, niech jej ból nie łamie. Matko łaski - naucz mnie żyć z Bogiem*<sup>92</sup>. A w dwa lata później, po przybyciu na kurację do Prądnika, Faustyna pogrąża się w modlitwie, oddając się w szczególną opiekę *Matce Bożej*. - *Ona jedna jest zawsze ze mną* - stwierdza. - *Ona, jak dobra matka, patrzy na wszystkie przeżycia i wysiłki moje*<sup>93</sup>. Wracając zaś do Krakowa w wigilię Bożego Narodzenia, woła do Maryi: *O Panno czysta, Ty dziś podróżujesz i ja jestem w podróży. Czuję, że podróż dzisiejsza ma swoje znaczenie. O Panno promienista, czysta jak kryształ, cała pogrążona w Bogu, oddaję Ci moje życie wewnętrzne, urządzaj wszystko tak, aby było miłe Synowi Twemu, o Matko moja*<sup>94</sup>.

<sup>90</sup> TAMŻE, 240.

<sup>91</sup> TAMŻE, 182.

<sup>92</sup> TAMŻE, 315.

<sup>93</sup> TAMŻE, 798.

<sup>94</sup> TAMŻE, 844.



Na początku stycznia 1937 r. Faustyna prosi Matkę Bożą: *Maryjo, Dziewico Niepokalana, weź mnie pod szczególniejszą opiekę swoją i strzeż czystości mojej duszy, serca i ciała, Tyś wzorem i gwiazdą życia mojego*<sup>95</sup>. A 2 lutego tegoż roku woła: *O Maryjo, dziś miecz straszny przeniknął Twoją świętą duszę, prócz Boga nikt nie wie o Twoim cierpieniu. Twoja dusza nie łamie się, ale jest męczna, bo jest z Jezusem. Matko słodka, złóż moją duszę z Jezusem, bo tylko wtenczas przetrwam wszystkie próby i doświadczenia i tylko w złaczeniu z Jezusem moje ofiarki będą mile Bogu. Matko najśłodsza, pouczaj mnie o życiu wewnętrznym, niech miecz cierpień nigdy mnie nie łamie. O czysta Dziewico, wlej w serce moje męstwo i strzeż go*<sup>96</sup>. Dnia 1 maja 1937 r. Faustyna zapisuje: *Dziś odczułam bliskość swej matki - Matki niebieskiej. Chociaż przed każdą Komunią św. gorąco proszę Matkę Bożą, aby mi dopomogła w przygotowaniu duszy na przyjście Syna swego, i czuję wyraźnie Jej opiekę nad sobą. Bardzo Ją o to proszę, aby raczyła rozpalić we mnie ogień miłości Bożej, jaką płonęło Jej czyste Serce w chwili Wcielenia Syna Bożego*<sup>97</sup>.

Złożona chorobą, Faustyna stara się wyrazić swą miłość do Boga i Maryi swoimi nieudolnymi, być może, literacko, ale głębokimi w swej treści teologicznej wierszami. Oto (dla przykładu) jeden z nich, datowany 10 sierpnia 1937 roku:

*O słodka Matko Boża,  
Na Tobie wzoruję me życie,  
Tyś mi świetlana zorza,  
W Tobie tonę cała w zachwycie.  
O Matko, Dziewico Niepokalana,  
W Tobie odbija się promień Boga,  
Ty mnie uczysz, jak wśród burz kochać Pana,  
Tyś mi tarczą i obroną od wroga*<sup>98</sup>.

Na osobną uwagę w kontekście głoszonego przez Faustynę orędzia Miłosierdzia Bożego zasługują jej modlitwy za Ojczyznę. Już w jej wspomnieniach z młodości pojawia się taki trochę enigmatyczny zapis: *Pewnego dnia powiedział mi Jezus, że spuści karę na jedno miasto, które jest najpiękniejsze w Ojczyźnie naszej. Kara ta miała być - jaką Bóg ukarał Sodomę i Gomorę. Widziałam wielkie zagniewanie Boże i dreszcz nappełnił, przeszył mi serce. Milczeniem modliłam się. Po chwili powiedział mi Jezus: Dziecię moje, łącz się ściśle w czasie ofiary ze mną i ofiaruj*

<sup>95</sup> TAMŻE, 874.

<sup>96</sup> TAMŻE, 915.

<sup>97</sup> TAMŻE, 1114.

<sup>98</sup> TAMŻE, 1232.

*Ojcu niebieskiemu krew i rany moje na przeblaganie za grzechy miasta tego*<sup>99</sup>. Powtarzaj to bez przestanku przez całą mszę św. Czyni to przez siedem dni. Siódmego dnia ujrzałam Jezusa w obłoku jasnym i zaczęłam prosić, ażeby Jezus spojrział na miasto i na kraj nasz cały. Jezus spojrział się łaskawie. Kiedy spostrzegłam życzliwość Jezusa, zaczęłam Go błagać o błogosławieństwo. Wtem Jezus rzekł: Dla ciebie błogosławię krajowi całemu - i uczynił duży znak krzyża ręką nad Ojczyznę naszą. Radość wielka nappełniła duszę moją, widząc dobroć Boga<sup>100</sup>.

Następna relacja jest już bardziej wyrazista i wymowna: 1933. *W pewnej chwili usłyszałam taki głos w duszy: Odpraw nowennę za Ojczyznę. Nowenna ta będzie się składać z litanii do Wszystkich Świętych. Proś o pozwolenie spowiednika*<sup>101</sup>. Faustyna zaraz dodaje, że otrzymała na spowiedzi takie pozwolenie i zaczęła natychmiast odprawiać tę nowennę. *Wtedy to właśnie ujrzała jasność wielką i w niej Boga Ojca oraz Jezusa przybitego do krzyża, ale tak, że Bóg chcąc spojrzeć na ziemię, musiał patrzeć przez rany Jezusa*<sup>102</sup>.

Natomiast w pierwszy piątek września 1936 r. Faustyna zapisała: *Wieczorem ujrzałam Matkę Bożą, z obnażoną piersią i zatkniętym mieczem, rzewnymi łzami płaczącą i zasłaniała nas przed straszną karą Bożą. Bóg chce nas dotknąć straszną karą, ale nie może, bo nas zasłania Matka Boża. Lęk straszny przeszedł przez moją duszę, modłę się nieustannie za Polskę, drogą mi Polskę, która jest tak mało wdzięczna Matce Bożej. Gdyby nie Matka Boża, na mało by się przydały nasze zabiegi. Pomnożyłam swoje wysiłki modlitw i ofiar za drogą mi Ojczyznę, ale widzę, że jestem kroplą wobec fali zła. Jakże kropla może powstrzymać falę?*<sup>103</sup>.

Niezwykle szczere jest też niewątpliwie wyznanie Faustyny, odnotowane przez nią w połowie 1937 roku: *Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz; nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie*<sup>104</sup>.

W tej sytuacji zrozumiałe jest w pełni żarliwe polecenie przez Faustynę spraw Polski Matce Najświętszej. Dziewięć dni przed uroczystością Wniebowzięcia 1937 r. Mistyczka zapisuje: *Dziś zaczęłam nowennę do*

<sup>99</sup> Mamy tu już jakąś dalszą zapowiedź słów popularnej obecnie Koronki do Miłosierdzia Bożego.

<sup>100</sup> Dzienniczek, 39.

<sup>101</sup> TAMŻE, 59.

<sup>102</sup> TAMŻE, 60.

<sup>103</sup> TAMŻE, 686.

<sup>104</sup> TAMŻE, 1188.

*Matki Najśw: w trzech intencjach: pierwsza - abym się mogła widzieć z ks. dr. Sopoćką; druga - aby Bóg przyspieszył dzieła tego; trzecia - w intencji Ojczyzny*<sup>105</sup>. Natomiast przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia tegoż roku wyjaśnia: *Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca zdrowasiek dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak, pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam swoim obowiązkom, spełniając je najdokładniej, i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam onych zdrowasiek; a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. [...] W dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele*<sup>106</sup>.

Pomijając inne tego typu relacje s. Faustyny, wypada na koniec przytoczyć te wyjątkowe i zagadkowe zarazem odnotowane przez nią słowa Jezusa, pobrzmiewające dla niektórych bardzo nacjonalistycznie lub szowinistycznie, zwłaszcza wówczas, gdy się je połączy z biało (a nie błado) - czerwonymi promieniami na obrazie Jezusa Miłosiernego: *Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje*<sup>107</sup>. Znamienne jest to, że te ostatnie słowa przytoczył Jan Paweł II w homilii wygłoszonej przy okazji konsekracji świątyni wzniesionej ku czci Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach podczas swej ostatniej pielgrzymki do Polski w 2002 r., zapowiadając, że dokona w niej zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, i podkreślając zarazem, że uczyni to z gorącym pragnieniem, *aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napelniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść «iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście» (por. Dzienniczek, 1732)*<sup>108</sup>.

Ponieważ zacytowane przez Papieża słowa wskazują wyraźnie na Polskę („Z Polski wyjdzie iskra...”), a Jan Paweł II nie wyjaśnił ich do końca, można by - jak sądzę - rozumieć je w trzech zespalających się ściśle

<sup>105</sup> TAMŻE, 1206.

<sup>106</sup> TAMŻE, 1413.

<sup>107</sup> TAMŻE, 1732.

<sup>108</sup> JAN PAWEŁ II, *VIII Pielgrzymka do Ojczyzny*, Olsztyn 2002, 88.

ze sobą znaczeniach: tą iskrą będzie sam kult Bożego Miłosierdzia, albo będzie nią kult Bożego Miłosierdzia propagowany w świecie przez Jana Pawła II; względnie będzie nią sam Jan Paweł II, który uznał za swe priorytetowe zadanie obwieszczać światu objawioną prawdę wiary o Bogu „bogatym w miłosierdzie”<sup>109</sup>. Sam Jan Paweł II, przemawiając pięć lat wcześniej (7 VI 1997 r.) w tychże Łagiewnikach, powiedział o sobie rzecz niezwykle ważną: *Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. Historia jakby wpisała to orędzie w tragiczne doświadczenia drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono ‘szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei’ nie tylko dla krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu. Dziękuję Opatrzności Bożej, że dane mi było osobiście przyczynić się do wypełnienia woli Chrystusa przez ustanowienie Święta Miłosierdzia Bożego. Tu, przy relikwii błogosławionej Faustyny Kowalskiej, dziękuję też za dar jej beatyfikacji. Nieustannie proszę Boga o «miłosierdzie dla nas i świata całego» (Koronka). Skoro zaś Papież dokonał w 2002 r. przy grobie św. Faustyny Aktu Zawierzenia Świata Bożemu Miłosierdziu<sup>110</sup>, dobrze będzie odnotować w tym miejscu Akt ofiarowania, jaki Faustyna uczyniła w Wielki Czwartek 1934 r. podczas Mszy świętej: *Wobec nieba i ziemi, wobec wszystkich chórów anielskich, wobec Najśw. Maryi Panny, wobec wszystkich Mocy niebieskich oświadczam Bogu w Trójcy jedynemu, że dziś w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, Odkupicielem dusz, składam dobrowolnie z siebie ofiarę za nawrócenie grzeszników, a szczególnie za te dusze, które straciły nadzieję w miłosierdzie Boże. Ofiara ta polega na tym, że przyjmuję z zupełnym poddaniem się woli Bożej wszystkie cierpienia i lęki, i trwogi, jakimi są napelnieni grzesznicy, a w zamian oddaję im wszystkie, jakie mam, pociechy w duszy, które płyną z obcowania z Bogiem. Jednym słowem, ofiaruję za nich wszystko: msze św., Komunie św., pokuty i umartwienia, modlitwy. Nie lękam się ciosów - ciosów sprawiedliwości Bożej - bo jestem złączona z Jezusem. O Boże mój, pragnę tym sposobem wynagrodzić Ci za te dusze, które niedowierzaają dobroci Twojej. Ufam wbrew wszelkiej nadziei w morze miłosierdzia Twego. Panie i Boże mój, częstko - częstko moja na wieki**

<sup>109</sup> Por. mój artykuł: *Mysł przewodnia pontyfikatu Jana Pawła II*, „Communio” 23(2003) nr 5, 3-13.

<sup>110</sup> Omówił go szerzej ks. M. Kowalczyk SAC, *Papieskie zawierzenie Miłosierdziu Bożemu w perspektywie ostatecznego spełnienia zbawczej misji Chrystusa i Kościoła*, w: *Bóg bogaty w Miłosierdzie* (Kolekcja *Communio*, 15), Poznań 2003, 359-375. Por. też mój art. *Poświęcenie świata Bożemu Miłosierdziu*, w: TAMŻE, 5-20.

- nie na własnych siłach opieram ten akt ofiarowania, ale na mocy, która płynie z zasług Jezusa Chrystusa. Powtarzać będę codziennie ten akt ofiarowania następującą modlitwą, której mnie sam nauczyleś, Jezu: O Krwi i Wodo, któraś wytrysła naówczas jako źródło miłosierdzia dla nas z Serca Jezusowego, ufam Tobie<sup>111</sup>.

Warto jednak zauważyć, że Faustyna coraz bardziej dojrzewa w realizowaniu własnej misji. Stąd też o ile powyższy akt pobrzmiewa jeszcze typowymi dla kultu Serca Jezusa akcentami zadośćuczynienia, o analogiczny akt z września 1937 r. jest już nieustannym i bezgranicznym wprost wielbieniem Boga w Jego wielkim, nieprzebranym miłosierdziu. Oto jego istotne elementy: *zaufałam całkowicie woli Bożej, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym. Każesz pozostać w tym klasztorze - pozostanę; każesz przystąpić do dzieła - przystąpię; pozostawisz mnie do śmierci w niepewności co do dzieła tego - bądź błogosławiony; dasz mi śmierć wtenczas, kiedy po ludzku zdawać się będzie, że najbardziej potrzeba mojego życia - bądź błogosławiony. Zabierzesz mnie w młodości - bądź błogosławiony; dasz mi doczekać sędziwego wieku - bądź błogosławiony; dasz zdrowie i siły - bądź błogosławiony; przykujesz mnie do łoża boleści, choćby na całe życie - bądź błogosławiony; dasz same zawody i niepowodzenia w życiu - bądź błogosławiony; dopuścisz, aby moje najczystsze intencje były potępione - bądź błogosławiony; dasz światło umysłowi mojemu - bądź błogosławiony; pozostawisz mnie w ciemności i we wszelakiego rodzaju udręczeniu - bądź błogosławiony*<sup>112</sup>.

#### 4. Podsumowanie i wniosek

Z wszystkich podanych wyżej relacji s. Faustyny o jej spotkaniach z Maryją, którą ogląda i z którą rozmawia na różne sposoby, można by wnioskować, że są to przeważnie widzenia zmysłowe lub wyobrażeniowe, podczas gdy wspomniane na wstępie wizje ściśle trynitarne mają z pewnością wymiar czysto umysłowy. O ile więc w spotkaniach Faustyny z Niebieską Matką mogą się pojawiać (i faktycznie się pojawiają) elementy bardzo ludzkie i kobiece zarazem, o tyle w mistycznym oglądaniu Boga Trójjedynego dominuje najwyższy stan uniesienia duchowego, typowy dla przeżyć głęboko mistycznych. Czy można stąd wyciągnąć wniosek, że omawiane przez nas wizje i spotkania są mniej prawdziwe lub mniej wiarygodne od tych trynitarnych? Nie sądzę, by tak było, albowiem

<sup>111</sup> Dzienniczek, 309.

<sup>112</sup> TAMŻE, 1264.



spotkania Faustyny z Maryją nie odbiegają zasadniczo w swej formie i treści od uznanych przecież oficjalnie przez Kościół przeżyć małych dzieci z Lourdes czy Fatimy, chociaż różnią się od nich najpierw tym, że w przypadku s. Faustyny mają charakter czysto prywatny, nieoficjalny, podczas gdy w Lourdes czy Fatimie Maryja przekazuje małym wizjonerom własne orędzie do Kościoła i świata, a następnie tym, iż u Faustyny ciągną się przez jej całe niemal dorosłe życie. Widać z nich wyraźnie, iż ciężar spoczywający na Faustynie, związany ściśle z jej misją życiową, bywa momentami dla niej za ciężki, zwłaszcza na skutek niezrozumienia otoczenia, i to najbliższego, i że właśnie dlatego potrzebuje ona matczynego wsparcia i odpowiednich chwil wytchnienia (pociechy).

Znamienne ponadto jest to, że Faustyna nie odmalowuje wyraźnie rysów twarzy Maryi, zwraca natomiast dosyć często uwagę na Jej wygląd zewnętrzny: ubiór, włosy, postawę, zachowanie. Gdy się zestawia obok siebie te jej wizje mistyczne, odnosi się wrażenie, jak gdyby Maryja ubierała się inaczej na każdą taką okazję, inaczej układała swe włosy, a nawet inaczej się zachowywała. Czy dałoby się zatem namalować jakiś jeden konkretny obraz Maryi, oparty na tych widzeniach? Tak jak w Lourdes czy w Fatimie? Nie wydaje mi się, by było to możliwe, skoro nie mamy nawet zarysów wizerunku Jej twarzy.

Zaskoczyło mnie ponadto jako wilnianina to, że Faustyna nie przejawia wcale jakiejś żywszej więzi z Matką Miłosierdzia (także Tą w Ostrej Bramie!). Owszem, wspomina o święcie patronalnym Zgromadzenia, obchodzonym jednak 5 sierpnia, czyli w liturgicznym dniu Poświęcenia Bazyliki Matki Boskiej Śnieżnej. Przygotowuje się także starannie do obchodzenia dorocznych świąt Maryjnych i każde z nich głęboko przeżywa. Czegoś mi jednak brakuje w tej jej pobożności. Zająrzałem w tej sytuacji do ówczesnych *Konstytucji Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia* (Warszawa 1936), które ktoś bardzo starannie poprawił prawdopodobnie po Soborze Watykańskim II. Zmieniono w nich niektóre zdania i wyrazy, a wszystkie „pokutnice” przerobiono bezsensownie (gdyż klóci się to niejednokrotnie z treścią zdania) na „dzieci”. Nie uzupełniono natomiast jeszcze tak wyraźnych, rzucających się wprost w oczy, braków dotyczących ducha i duchowości Zgromadzenia. O Matce Bożej (jako Patronce Zgromadzenia) prawie nic się tu nie mówi, poza enigmatycznym stwierdzeniem (w art. 5) zalecającym Siostrze częste rozmyślanie *nad dziełem Odkupienia rodzaju ludzkiego oraz nad cnotami i uczuciami [!!!] Matki Bożej Miłosierdzia, której cierpliwość, słodycz i macierzyńską litość względem grzeszników będą starały się naśladować*, oraz zaleceniem (w art. 160) codziennego wspólnego odmawiania „Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP” po łacinie i (w art. 163) jednej cząstki różańca. Kon-



stytucje te nie wspominają ani słowem o obchodzeniu świąt maryjnych, o przygotowywaniu się do nich, ani o czci Matki Bożej Miłosierdzia w Zgromadzeniu, koncentrując się całkowicie na głównym zadaniu Zgromadzenia, jakim jest materialna i duchowa troska o dziewczęta i kobiety (nie: dzieci!) moralnie upadłe<sup>113</sup>. Taki stan rzeczy wyjaśnia mi postawę s. Faustyny, poszukującej wciąż czegoś głębszego i nie mającej żadnego oparcia w najbliższej jej sercu rodzinie zakonnej. Po prostu Siostry, nie z własnej winy, albowiem Konstytucje otrzymały w 1927 r. aprobatę Stolicy św., nie mają żadnej własnej duchowości, żadnego konkretnego odniesienia do Ewangelii, a tym samym żadnej teologicznej treści. Opisane zatem wyżej wewnętrzne rozdarcie s. Faustyny wynika niewątpliwie z faktu, że nie jest ona w stanie przekazać treści orędzia Jezusa Miłosiernego swemu Zgromadzeniu i w tej sytuacji beznadziejności myśli wciąż o konieczności założenia takiego Zgromadzenia, które będzie szerzyło w świecie to Orędzie. Bez opisanego wyżej wsparcia Matki Bożej samo jej życie byłoby w takiej sytuacji narażone na jeszcze większe, a nawet niepokonalne wprost trudności.

Wypada zauważyć na koniec, że Faustyna była duchem nie tylko w czystości i przeżyła sąd Boży, o czym już wspomniałem, ale została także „wprowadzona przez anioła” w przepaście piekła, które bardzo dokładnie opisuje, oświadczając na końcu: *Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest. O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. [...] To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam*<sup>114</sup>.

Zakończmy jednak nasze refleksje innym, nieporównanie wznioślejszym jej zapisem: *Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają część i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczę-*

<sup>113</sup> Wiele wiadomości o Zgromadzeniu sprzed wstąpienia do niego s. Faustyny można znaleźć w pokaźnym, bo liczącym ponad 350 stron druku, anonimowym dziele: *Dzieje Instytutu Matki Bożej Miłosierdzia (1818-1907)*, wydanym bez podania roku i miejsca wydania. Dzieli się ono na 5 obszernych części: 1. Dzieje Instytutu Matki Bożej Miłosierdzia we Francji, 2. Dzieje Instytutu Matki Bożej Miłosierdzia w Polsce i Wikariat Warszawski, 3. Dzieje Józefowa pod Krakowem, 4. Anioł Stróż i jego dzieje, 5. Najnowsze rozporządzenia Stolicy Apostolskiej względem Kongregacji o ślubach prostych. Ta ostatnia część zawiera siedem dokumentów, w tym Motu proprio Piusa X „*Dei providentis*” - w tłumaczeniu polskim. Bardzo zwięzłe, historyczno-prawnicze ujęcie, uwzględniające Faustynę i czasy współczesne, zob. O. J.R. BAR OFMConv, *Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia (1862-1962)*, „Prawo Kanoniczne” 9(1966) nr 3-4, 27-184.

<sup>114</sup> Dzienniczek, 741.

*śliwając je, i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga - Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy nie pojmą, ani zgłębią. To źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia<sup>115</sup>. - I dał mi Bóg poznać jedną jedyną rzecz, która ma w oczach Jego nieskończoną wartość, a ta jest miłość Boża, miłość, miłość i jeszcze raz miłość<sup>116</sup>. - Miłość nie zna bojaźni, przechodzi przez wszystkie chóry anielskie, które przed Jego tronem trzymają straż. Ona się nie zleknie nikogo; ona dosięga Boga i tonie w Nim jako w jedynym skarbie swoim. [...] O czysta miłości Boża, jakżeś wierna i nieporównana. O, gdyby dusze poznały moc twoją<sup>117</sup>.*

Ks. prof. dr hab. Lucjan Balter SAC  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Kilińskiego 20  
PL - 05-850 Ożarów Mazowiecki

## Les apparitions de la Vierge Marie à la sainte Faustyna Kowalska

(Résumé)

La lecture du „Petit Journal” et des „Lettres” de la soeur Faustyna Kowalska conduit à la conclusion qu'elle avait souvent des visions extraordinaires parmi lesquelles les plus mystiques (on peut dire: totalement intellectuelles) sont celles de la Sainte Trinité regardée par elle comme la trois-unique clarté, l'immense clarté d'où conduisent les trois portes, etc. Les plus souventes dans sa vie terrestre étaient les visions de Jésus Miséricordieux qui pas seulement parlait avec elle mais demandait aussi lui de peindre son image: c'est qui exigeait naturellement qu'elle pourrait Le regarder plus souvent et le plus exactement. Et seulement ces visions étaient destinées à tout le monde (chrétien) comme le message propre du Sauveur. Parce que la tâche confiée par Jésus à Faustyna était très lourde pour elle et elle-même ne savait pas souvent que doit elle faire, la Vierge Marie parlait de temps à temps avec elle en se montrant aussi à lui quelques fois avec le petit Jésus qui marchait librement vers l'autel ou vers la soeur Faustina qui Le pouvait librement embrasser en voyant dans ce geste de Marie leur pleine confiance vers elle-même. C'est l'intéressant et digne d'attention que presque les mêmes épisodes nous rencontrons dans les „Mémoires” de la sainte Margueritte Marie Alacoque dont

<sup>115</sup> TAMŻE, 777.

<sup>116</sup> TAMŻE, 778.

<sup>117</sup> TAMŻE, 781.

la mission était répandre dans l'Église le culte du Sacré Coeur de Jésus (une tâche semblable à celle de soeur Faustyna) et qui voyait la Vierge Marie seulement pour son personnel soulagement. Il faut encore ajouter que la première vision de Jésus, notée dans le „Petit Journal”, est étroitement liée avec la vocation religieuse de Faustyna: pendant la danse elle a vu tout à coup Jésus qui l'a invoqué comme les Apôtres dans l'Évangile et elle a quitté tout de suite les autres et aussi sa famille en se rendant à Varsovie où elle se trouva totalement seule et étrangère; alors elle demanda la protection de sa Mère céleste qui l'a suggéré tout de suite la direction concrète (alors qu'elle doit faire) et dont elle a vu pour la première fois presque au commencement de sa vie religieuse quand l'Ange Gardien l'a conduit au purgatoire où la Vierge Marie était aussi présente comme la Consolatrice des souffrants. C'est après ces et quelques autres épisodes quand se commençait la vraie mission de la soeur Faustyna.

La notre réflexion a été divisée en trois parties qui donnent ensemble la vision totale du problème traité: 1. Visions (de la Vierge Marie), 2. Paroles (de la Vierge) et 3. Colloques avec Elle, en regroupant dans chaque de ces parties les événements dans lesquelles dominent les visions extérieures, les paroles de la Vierge qui n'est pas chaque fois totalement visible et des colloques (les prières) de la Soeur avec la Mère de notre Seigneur dont la visibilité peut être parfois seulement intérieure. Il faut souligner que toutes ces événements ont le caractère totalement privé et que la Vierge Marie ne dit pas un mot qui expliquerait les demandes de son Fils ou la situation dans laquelle se trouve la soeur Faustyna. Marie est seulement pour elle comme la Mère qui s'occupe avec sa fille en confirmant toujours la volonté de Dieu et les exigences de Jésus envers elle. Alors les apparitions de la Vierge Marie ne sont pas ici destinées, comme c'était à Lourdes ou à Fatima, à la promulgation et elles servent seulement à consolider intérieurement la soeur Faustyna Kowalska dans sa mission apostolique. Parfois Faustyna décrit plus ou moins précisément l'apparence extérieure de la Vierge Marie: son visage (triste ou non), ses cheveux, ses vêtements, sa posture, etc. qui sont un peu différents chaque fois. Alors il serait presque impossible peindre sa concrète image selon ces visions.

**W** ramach obchodów Jubileuszu 150-lecia objawień Matki Bożej w Lourdes zorganizowano w Lourdes w dniach od 11 do 13 lutego 2008 r. kongres Rektorów Sanktuariów. Miejsca kultu, nie tylko maryjne, ściągają każdego roku prawie 45 mln pielgrzymów i turystów. Ks. Patrick Jacquin, przewodniczący Stowarzyszenia Rektorów Sanktuariów, przypomniał, że są one miejscem otwartym dla wszystkich – nie trzeba być wierzącym ani nawet ochrzczonym, aby uczestniczyć w kilku minutach skupienia, zapalić świeczkę czy odmówić krótką modlitwę<sup>1</sup>.

Szacuje się, że w Polsce każdego roku pielgrzymuje około 7 mln osób. Na ziemiach polskich w 2000 roku znajdowały się 474 sanktuaria maryjne<sup>2</sup>. Szczególne miejsce przypada sanktuariom z koronowanymi obrazami i figurami Matki Bożej na prawie papieskim. Pierwsza w Polsce koronacja miała miejsce na Jasnej Górze w roku 1717 i od tamtej pory do końca XX w. na ziemiach polskich przeprowadzono 202 koronacje. Brane są pod uwagę tylko koronacje dokonywane koronami papieskimi, tzn. takie, na przeprowadzenie których uzyskano zezwalający dekret Papieża.

Imponująco przedstawia się liczba koronacji w II połowie XX w. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w okresie 250 lat, od 1717 do 1950 r., miało miejsce 61 koronacji, a w ciągu tylko kolejnych 50 lat 141 (ponad dwa razy więcej), to sama statystyka przemawia za tym, by bliżej się przyjrzeć tym sanktuariom<sup>3</sup>.

Celem tej refleksji jest w kontekście przeżywanego Jubileuszu 150-lecia objawień Matki Bożej w Lourdes, tego najliczniej odwiedzanego sanktuarium maryjnego Europy, zwrócenie uwagi na polskie

Krzysztof Staniek

## **Objawienia maryjne u podstaw polskich sanktuariów w świetle kazań koronacyjnych w II połowie XX wieku**

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 185-205

<sup>1</sup> Dziennik Radia Watykańskiego w języku polskim 12 II 2008 r.

<sup>2</sup> Z.S. JABŁOŃSKI, *Sanktuarium maryjne – miejscem ewangelizacji*, w: Z.S. JABŁOŃSKI, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzeni. Wybór rozpraw i artykułów*, Częstochowa 2000, 23.

<sup>3</sup> K. STANIEK, *Teologia kazań wygłoszonych w czasie koronacji obrazów i figur Matki Bożej w Polsce w II połowie XX wieku*, Lublin 2003, (mps) BKUL, 1, 3-4.

sanktuaria maryjne, u podstaw których leżą objawienia maryjne. W jaki sposób objawienia maryjne i cudowne zdarzenia dały impuls do powstania sanktuarium, jak pod wpływem objawień rozwijało się to sanktuarium, czy tradycja objawień pozostała żywa i jak orędzie, które pozostawiła Maryja, jest przekazywane.

Warto tę problematykę podjąć choćby ze względu na znaczącą liczbę takich miejsc w Polsce, a jest ich czterdzieści dziewięć. W większości z nich znajdują się figury i obrazy koronowane koronami papieskimi. Do końca I połowy XX w. takich sanktuariów było trzynaście. W czterech sanktuariach nie było jeszcze koronacji<sup>4</sup>. Do niedawna należało do niech sanktuarium w Szczyrku, diec. bielsko-żywiecka, gdzie koronacja odbyła się we wrześniu 2008 r. Natomiast w wybranym przeze mnie okresie II połowy XX wieku sanktuariów, u podstaw których leżą polskie objawienia maryjne, jest trzydzieści dwa.

Zbadanie tematu jest trudne, ponieważ o wielu cudownych objawieniach mówi tradycja ustna<sup>5</sup>. Treść tych opowieści jest głęboko zakorzeniona w tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, na przykład pojawianie się wizerunków Madonny w konarach drzew (głównie są to lipy, klony, grusze, cisy, dąb) w gajach i nad studzienkami<sup>6</sup>. Janina Soszyńska słusznie kojarzy to z wierzeniami dawnych Słowian, dla których drzewa lipowe, podobnie jak dęby czy też całe święte gaje posiadały magiczną, by nie powiedzieć – boską moc. Podobne właściwości, przede wszystkim uzdrawiające, przypisywano niektórym źródłom, sadzawkom lub studzienkom<sup>7</sup>. Musimy mieć świadomość, że opisy wielu objawień są legendarne i słabo udokumentowane, a nawet wątpliwe i kontrowersyjne<sup>8</sup>. Charakterystyczną cechą legend związanych z genezą sanktuariów są wiadomości na temat wyoranych przez uprawiających rolę ludzi figur i obrazów Matki

<sup>4</sup> Matemblewo, adiec. gdańska; Wiktorówki, adiec. krakowska; Przyłęków, diec. bielsko-żywiecka; Szczyrk, diec. bielsko-żywiecka.

<sup>5</sup> A. JACKOWSKI, I. SOŁJAN, *Gietrzwałd w systemie ośrodków pielgrzymkowych Europy i Polski*, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu. Materiały z sympozjum mariologicznego Gietrzwałdu, 13-15 września 2002 roku*, red. J. JEZIEŃSKI, K. BRZÓZOWSKI, T. SIUDY, Częstochowa – Gietrzwałd 2003, 85.

<sup>6</sup> J. SOSZYŃSKA, *Do Ciebie Matko idziemy. Sanktuaria maryjne w Polsce*, Gdańsk 1999, 9; por. G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Księga objawień maryjnych od I do XX w. „Przybywam uratować świat”*, Warszawa 2006, 22.

<sup>7</sup> Por. J. SAMP, *Słowo wstępne*, w: J. SOSZYŃSKA, *Do Ciebie Matko idziemy...*, 9: *Autorka sugeruje, iż relikty owych przedchrześcijańskich wierzeń przetrwały po przyjęciu nowej wiary właśnie jako elementy kultu maryjnego. Unieszkodliwienie pogańskich mocy magicznych następowało zatem poprzez ich uświęcanie zgodnie z wolą Bożą, w granicach, jakie dopuszczała nauka Kościoła.*

<sup>8</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Księga objawień maryjnych...*, 9; por. A. JACKOWSKI, *Jasnogórskie pielgrzymowanie bez granic*, Częstochowa 2005, 43-44.

Bożej, a także przekazy o ich powracaniu na miejsce ich znalezienia, co wskazywało na wolę Matki Bożej, gdzie ma być wybudowana kaplica lub świątynia. Objawieniom towarzyszyła z reguły wielka światłość wokół cudownego wizerunku<sup>9</sup>.

W tej grupie 32 sanktuariów należy wyróżnić te, w których Matka Boża interweniuje, posługując się oznakami cudowności w postaci płynących z Jej oblicza łez (6 sanktuariów), czasami nawet krwawych (w jednym krwawy pot). Stanowią one często przestrożę, powód do refleksji, wyraz bólu i współczucia, niekiedy zaś nakaz opamiętania się<sup>10</sup>.

Grupę siedmiu sanktuariów, u podstaw których leżą objawienia maryjne, stanowią miejscowości, do których dokonano translokacji kultu Matki Bożej z sanktuariów w Fatimie (6 figur) i z La Salette (1 figura)<sup>11</sup>. Z translokacją z Lourdes mamy do czynienia w przypadku Porąbki Uszewskiej, diec. tarnowska, ale tamtejsza figura nie została ukoronowana.

W Polsce tylko objawienia w Gietrzwałdzie mają oficjalną aprobatę kościelną. Zgodnie z obowiązującym prawem kanonicznym tylko biskup ordynariusz, na którego terenie objawienia mają miejsce, upoważniony jest do wydania dekretu aprobującego lub negującego te objawienia. Stolica Apostolska przyjmuje to do wiadomości<sup>12</sup>. Wiele z polskich objawień nie zostało wystarczająco zbadane, bądź badania nie zostały doprowadzone do końca, aby taką aprobatę uzyskać. Niejednokrotnie powodem tego były niesprzyjające okoliczności zewnętrzne, na przykład polityczne, wielu Kościołów w ogóle nie rozpatrywał.

Z uwagi na to, że miejsca te stały się sanktuariami maryjnymi, których obrazy bądź figury w późniejszych okresach dostępowały koronacji, a wydarzenia te swą rangą przekraczały granice diecezji, zwłaszcza gdy były to koronacje papieskie. Urastały one do rangi wydarzenia w polskim Kościele, ale zapewne też w jakiejś mierze w Kościele powszechnym, jeśli nie tyle samym wydarzeniem koronacji, to w przypadku wielu sanktuariów przez późniejsze ich oddziaływanie na Kościół<sup>13</sup>. O przeprowadzenie koronacji w większości przypadków proszono prymasa Polski, który dokonywał jej w towarzystwie biskupa miejsca. Momentem kulminacyjnym po akcie koronacji jest nauczanie pasterskie, zbierające całe bogactwo duchowe, którym żyje dane

<sup>9</sup> J. SOSZYŃSKA, *Do Ciebie Matko idziemy...*, 9.

<sup>10</sup> TAMŻE.

<sup>11</sup> A. JACKOWSKI, *Wstęp*, w: *Miejsca Święte Rzeczypospolitej. Leksykon*, red. A. JACKOWSKI, Kraków 1998, 11.

<sup>12</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Księga objawień maryjnych...*, 8.

<sup>13</sup> K. STANIEK, *Teologia kazań wygłoszonych w czasie koronacji...*, 2.



sanktuarium. Zobaczmy zatem, jaki rezonans pozostawiają objawienia maryjne w kazaniach koronacyjnych w tych sanktuariach. Rozpatrzmy to w następującej kolejności: w punkcie 1. Objawienia Matki Bożej, cudowne odnalezienia; w punkcie 2. Płynące z oblicza Matki Bożej łzy; w punkcie 3. Translokacje kultu Matki Bożej z sanktuariów u podstaw, których znajdują się objawienia.

## 1. Objawienia Matki Bożej, cudowne odnalezienia

Spośród dwudziestu pięciu sanktuariów znajdujących się w tej grupie zaczniemy od sanktuarium w Gietrzwałdzie z oficjalnie zatwierdzonymi objawieniami, gdzie w 1877 r. objawiła się Matka Boża trzynastoletniej Justynie Szafryńskiej i dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej, przemawiając do nich w zakazanym przez zaborców ojczystym języku. Maryja po raz pierwszy ukazała się na klonie 27 VI, po raz ostatni w dniu ustawienia jej figury zgodnie z życzeniem - 16 IX. Dzieci usłyszały, kim jest śliczna Pani: „Jestem Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta”, innym razem; „Maryja Niepokalane Poczęcie”<sup>14</sup>. Maryja wzywała do pokuty, trzeźwości i modlitwy zwłaszcza różańcowej. Należy zauważyć, że kult maryjny w Gietrzwałdzie istniał przed objawieniami, sięga XVI w., a koronacja obrazu miała miejsce 10 lat przed zatwierdzeniem objawień<sup>15</sup>.

W kazaniu koronacyjnym prymas Polski kard. Stefan Wyszyński cały rozdział poświęcił objawieniom. Wielkim znakiem na ówczesne trudne czasy i pokrzepieniem utrudzonego ludu były objawienia Matki Bożej, która przemawiała w zakazanym języku polskim, co Prymas zaznaczył we wstępie<sup>16</sup>. Określił rozległe rejony Rzeczypospolitej, z których przybywali pielgrzymi, co świadczy o wielkim rozgłosie

<sup>14</sup> L. BALTER, *Gietrzwałd – Polskie Lourdes?*, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu. Materiały z sympozjum...*, 91, por. J. ROSŁAN, *Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie*, Gietrzwałd 1994, 5-20.

<sup>15</sup> Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie zatwierdził dekretem bp Józef Drzazga 11 IX 1977 r. w 100 rocznicę objawień, zob. Biskup Warmiński, *Dekret*, w: *Maryjne orędzie z Gietrzwałdu. Materiały z sympozjum...*, 159; por. GRAŻYNA S. M. OD WSZECHPÓŚREDNICTWA M.B., GIZELA S. M. OD NIEPOKALANEGO SERCA MARYI, R. SZYMCZAK, *Z dawna Polski Tys Królów. Przewodnik po sanktuariach maryjnych*, Szymanów 1999, 300 (dalej: PrzSM); A. JACKOWSKI, I. SOŁJAN, *Gietrzwałd w systemie ośrodków pielgrzymkowych...*, 86.

<sup>16</sup> S. WYSZYŃSKI, „Znak Wielki nad Świętą Warmią...”. Podczas koronacji obrazu Pani Ziemi Warmińskiej, Gietrzwałd 10 IX 1967 r., w: S. WYSZYŃSKI, *Kazania i przemówienia VII-XII 1967 r.* (mps), t. 27, Instytut Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie (skrót: IPWW), 130-137 (dalej: SWKiP).

tego miejsca. W okresie dwóch miesięcy trwania objawień Gietrzwałd odwiedziło ok. 300 tys. wiernych, także z krajów sąsiednich. Bezpośrednio po objawieniach przybywało tutaj kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów rocznie. Z tego okresu pochodzi też określenie Gietrzwałdu jako „polskiego Lourdes”<sup>17</sup>. Uroczystość koronacji stała się okazją do podziękowania ludowi Warmii za wierność Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, co znalazło wyraz w zwrocie chętnie wymienianym w kazaniu „Warmia semper fidelis”<sup>18</sup>. *Przychodzą tu ludzie z Wyrty, z Plusk, Olsztyna, Stawigudy, Ornety, Fromborka, z całej Warmii. Ciągną po ratunek. Świątynia gietrzwałdzka rozlega się ludowym śpiewem ufności* - tymi słowami oddawał atmosferę tamtych dni prymas Wyszyński<sup>19</sup>.

Kolejnym sanktuarium, w którym kaznodzieja koronacyjny (prymas Glemp) objawieniom poświęcił najwięcej miejsca, jest Płonka Kościelna w diec. łomżyńskiej. W roku 1673 Matka Boża objawiła się dwukrotnie prostej wiejskiej dziewczynie Katarzynie Roszkowskiej, gdy ta, będąc na służbie, została zmuszona do pracy w święto Matki Bożej Śnieżnej. Zobaczyła na ścianie przyległej do bramy wejściowej piękną Panią, w której rozpoznała Matkę Bożą z parafialnego kościoła. Podczas pierwszego objawienia usłyszała wezwanie do pokuty, poszanowania dni świętych. Podczas następnego, 14 IX, Maryja powtórzyła wezwanie do pokuty i prosiła o oddawanie czci w Jej wizerunku w kościele parafialnym. Ponieważ wielu nie wierzyło zeznaniom Katarzyny, przez pewien czas przy obrazie i nad kościołem widziano niezwykłą jasność, rozlegało się bicie dzwonów, a od ołtarza rozchodził się piękny zapach<sup>20</sup>. Ludzie, którzy modlili się przed wizerunkiem Matki Bożej w Płonce, zaczęli otrzymywać niezwykle łaski<sup>21</sup>.

Większa część kazania koronacyjnego prymasa Glempla nawiązywała do objawień Matki Bożej. Najpierw wyraził on wdzięczność za liczne łaski, które tu odbierano w przeszłych pokoleniach. Uświadomił słuchaczom, że przez Maryję przemawia do nas Bóg. Jej orędzie

<sup>17</sup> A. JACKOWSKI, I. SOŁJAN, *Gietrzwałd w systemie ośrodków pielgrzymkowych...*, 82.

<sup>18</sup> K. STANIEK, *Teologia kazań wygłoszonych w czasie koronacji...*, 276.

<sup>19</sup> S. WYSZYŃSKI, „Znak Wielki nad Świętą Warmią...”..., 130-137.

<sup>20</sup> M. SPISS, *Objawienia maryjne w Polsce*, Kraków 2007, 5-12; PrzSM, 454-456; J. SOSZYŃSKA, *Do Ciebie Matko idziemy...*, 290-293.

<sup>21</sup> Archiwum w Płonce Kościelnej posiada ogromny zbiór opisów cudownych uzdrowień, zeznania świadków, protokoły komisji biskupich. Odnotowano 915 cudów mających miejsce w latach 1673-1785. Nadzwyczajne łaski uzyskiwane za pośrednictwem Matki Bożej Płonkowskiej wpłynęły na rozszerzenie kultu, a jego wiernym świadectwem były zgromadzone wota.

kierowane jest do nas - jak mówił Prymas - *w macierzyński sposób, po cichu, jak gdyby od strony kuchni*. Tak było w Kanie Galilejskiej, tak jest w Płonce Kościelnej, wymienił też następnie takie miejsca jak: Lourdes, Fatimę, Gietrzwałd, wspomniał Jugosławię, w których Maryja przekazała nakazy samego Boga. Następnie przypomniał, o czym konkretnie mówiła Maryja w Płonce, bo - jak stwierdził - orędzie to obowiązuje nas i dzisiaj, jest w sposób szczególny wypowiedziane do nas i dotyczy oddawania czci Maryi, zachowania wstrzemięźliwości, postu, zachowania świętości niedzieli i każdego dnia świętego. W końcowej części kazania jeszcze raz odwołując się do objawień Katarzynie Roszkowskiej, powiedział: *Najmilsi! Posłuchajmy Matki Najświętszej w tym, co mówi nam dzisiaj, tak jak mówiła Katarzynie Roszkowskiej przed ponad trzystu laty*<sup>22</sup>.

Największym polskim sanktuarium, u podstaw którego znajdują się objawienia maryjne, jest Licheń. Jego historia sięga roku 1813, kiedy po klęsce pod Lipskiem ciężko rannemu Tomaszowi Kłosowskiemu, kowalowi spod Lichenia, objawiła się Matka Boża w królewskiej koronie, zapłakana i tuląca do serca Orła Białego. Obiecała Tomaszowi, że wyzdrowieje. Poleciała, aby się Jej dobrze przypatrzył i postarał się o taki sam wizerunek, a następnie umieścił go w rodzinnych stornach, aby ludzie oddawali mu cześć<sup>23</sup>. Po 31 latach spełnił polecenie Maryi, powiesił Jej obraz w małej kapliczce na drzewie w lesie grąblińskim niedaleko Lichenia. Po jego śmierci obraz został zapomniany, tylko pasterz Mikołaj Sikatka opiekował się nim. Jemu od roku 1850 do 1852 co pewien czas ukazywała się Maryja i wzywała przez niego do pokuty, nawrócenia, przemiany życia, do modlitwy różańcowej, zapowiadała zmartwychwstanie Polski. Prosiła o przeniesienie obrazu do kościoła<sup>24</sup>.

Kaznodzieją koronacyjnym w Licheniu był prymas Wyszyński, który jako kleryk w roku akademickim 1921/1922 przebywał w Licheniu dla poratowania swojego zdrowia, zagrożonego gruźlicą<sup>25</sup>. Druga część wygłoszonego kazania miała wydźwięk patriotyczny i nawiązywała do objawień. Inspirację stanowił koronowany obraz Matki Bożej Licheńskiej z orłem polskim na piersiach. Takie przedstawienie - jak nauczał Prymas - jest znakiem Jej macierzyństwa wobec naszej

<sup>22</sup> J. GLEMP, *Maryja uczy święcić Dzień Pański*. Homilia podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej, Płonka Kościelna, teren przy kościele pod wezwaniem św. Michała Archanioła, w: J. GLEMP, *Nauczanie Pasterskie 1985*, t. 4, Poznań 1989, 447-451.

<sup>23</sup> PrzSM, 291.

<sup>24</sup> TAMŻE.

<sup>25</sup> E. MAKULSKI, *Sanktuarium maryjne w Licheniu*, Licheń 1997, 45.

Ojczyzny<sup>26</sup>. Nie wspominał o samych objawieniach, dobrze znanych. Natomiast rozpoczynając przemówienie do młodzieży w dniu koronacji, mówi o tym, że wszystko zaczęło się w sposób niezwykle skromny, wspomina krótko pasterza Mikołaja i kończy słowami: *A jak było później, to wszyscy dobrze wiecie*<sup>27</sup>. Przemówienie to zawiera akcent osobisty. Prymas wspomina czas, kiedy jako kleryk w czasie odpustu siedział przez kilka godzin przy stoliku i spisywał zeznania o otrzymanych łaskach za przyczyną Matki Bożej Licheńskiej<sup>28</sup>.

Kolejne sanktuaria, w których istnieje tradycja objawień bądź zdarzeń nadzwyczajnych, zasługują w tym miejscu na krótką wzmiankę choć dlatego, że tak je potraktowali sami kaznodzieje koronacyjni. Są to: 1. Górka Klasztorna, adiec. gnieźnieńska, 2. Wiślica, diec. kielecka, 3. Dąbrówka Kościelna, adiec. gnieźnieńska, 4. Lubawa, diec. toruńska 5. Ostrowąs, diec. włocławska, 6. Ostrożany, diec. drohiczyńska, 7. Miedzna, diec. drohiczyńska.

Jedynie w kazaniu koronacyjnym w Miedznej prymas Glemp powiedział, że obraz ten posiada *swoją historię i to wielką, cudowną historię objawienia, a potem łask doznanych*<sup>29</sup>. Zanim obraz trafił do kościoła, w wiejskiej chacie widziano wokół niego nadzwyczajną światłość, a aniołowie polecieli przenieść go do kościoła<sup>30</sup>.

Mówiąc o sanktuariach w Górcie Klasztornej, Wiślicy, Dąbrówce Kościelnej i Lubawie, prymas Wyszyński używał języka wskazującego na obecność Matki Bożej w tych miejscach: „osiadła Najświętsza Panienka”<sup>31</sup>, „jest ona nadal obecna”<sup>32</sup>, „zatrzymała się Bogurodzica Dziewica”<sup>33</sup>, „obecnością swoją służy dzieciom Bożym”<sup>34</sup>, bez

<sup>26</sup> S. WYSZYŃSKI, „Znak Wielki” nad Zagłębiem Konińskim. *Przymierze Ojczyzny ziemskiej z Matką Ojczyzny Niebieskiej*. Podczas koronacji Matki Bożej Licheńskiej, Licheń, 15 VIII 1967 r., SWKiP VII-XII 1967 r., (mps), t. 27, [IPWW], 235-243.

<sup>27</sup> TENŻE, *Do młodzieży Zagłębia Konińskiego*. Podczas koronacji Matki Bożej Licheńskiej, Licheń, 15 VIII 1967 r., SWKiP VII-XII 1967 r., t. 27, (mps), [IPWW], 244-247.

<sup>28</sup> TAMŻE.

<sup>29</sup> J. GLEMP, *Kazanie ks. prymasa kard. Józefa Glempla podczas koronacji obrazu Matki Bożej w Miedznej 22 VI 1997 r.* (rps). Tekst sporządzony przez autora na podstawie rejestru kasety video znajdującej się w Archiwum sanktuarium Matki Bożej w Miedznej.

<sup>30</sup> PrzSM, 603-605.

<sup>31</sup> S. WYSZYŃSKI, *Koronacja obrazu Matki Bożej* (Górka Klasztorna, 6 VI 1965 r.), SWKiP, IV-VI 1965 r. (mps), t. 20, [IPWW], 345-351.

<sup>32</sup> TENŻE, *Milenijne gody w Wiślicy – koronacja „Madonny Łokietkowej”*. Podczas „Te Deum” Tysiąclecia Diecezji Kieleckiej (Wiślica, 17 VII Roku Milenijnego 1966), SWKiP, VI-VIII 1966 r. (mps), t. 24, [IPWW], 257-276.

<sup>33</sup> TENŻE, *Podczas koronacji obrazu Matki Bożej* (Dąbrówka Kościelna, 15 VI 1969 r.), SWKiP I-VI 1969 r. (mps), t. 31, [IPWW], 418-426.

<sup>34</sup> TENŻE, *Maryja - pomocnica Chrystusa, Kościoła i ludu Bożego*. Podczas koronacji obrazu Matki Bożej (Lubawa, 2 VII 1969 r.), SWKiP I-VII 1969 r. (mps), t. 31, [IPWW], 495-504.

szerszego nawiązywania do objawień czy zdarzeń nadzwyczajnych, które przekazywane są w tych sanktuariach. W kazaniu w Dąbrówce Kościelnej mówił też o wyborze miejsca na to sanktuarium przez Maryję<sup>35</sup>, podobnie jak w Ostrowąsie prymas Glemp mówił o wyborze narodu, z którym Maryja się złączyła<sup>36</sup>.

## 2. Łzy płynące z oblicza Matki Bożej

W tej grupie mamy siedem sanktuariów. W przypadku jednego, w Gnieźnie w kościele ojców franciszkanów, tradycja mówi, że na obrazie Matki Bożej pojawiły się krople potu. Cztery zjawiska cudownych łez miały miejsce w XVII w.: w Piekoszowie, diec. kielecka; w Szamotułach, adiec. Poznańska; w Myślenicach, adiec. krakowska i w Gnieźnie; dwa - w XVIII w.: w Wójcicach, diec. opolska i Łukawcu, diec. zamojsko-lubaczowska oraz w katedrze lubelskiej w roku 1949. W pięciu przypadkach cudowne zjawisko miało miejsce podczas znajdowania się obrazu w domu prywatnym, dopiero później nabierał on rozgłosu i zostawał przeniesiony do świątyni. Spośród kaznodziejów koronacyjnych tych wizerunków do łez Maryi wprost nawiązywał tylko prymas Glemp w Lublinie w następujący sposób: *Weź, Maryjo, ten Naród wierzący i ufający Ci, byś nie musiała ronić łez, ani nad naszą rzeczywistością społeczną czy narodową*<sup>37</sup>. Sugestii nadprzyrodzoności można dopatrywać się jeszcze jedynie w kazaniach prymasa Wyszyńskiego w Szamotułach i kard. Gulbinowicza w Wójcicach, w których ci kaznodzieje, nawiązując do początków czci Maryi, mówili o przyjściu Maryi do tych sanktuariów<sup>38</sup>. Prymas Wyszyński w Piekoszowie wspominał tylko o wielości łask w tym miejscu, a kard. Wojtyła w Myślenicach powiedział o początkach tego sanktuarium w XVII w., że właśnie także tutaj jaśniała Myślenicka Pani<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> TENŻE, *Podczas koronacji obrazu Matki Bożej...*, 418-426.

<sup>36</sup> J. GLEMP, *Homilia prymasa Polski wygłoszona podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej* [w Ostrowąsie 24 VIII 1986 r.], KDW 69(1986) 194-214.

<sup>37</sup> TENŻE, *Trzy rzeczywistości*. Homilia ks. kard. Józefa Glempla z okazji zakończenia II Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego i koronacji obrazu Matki Bożej Płaczącej (Lublin – Majdanek, 26 VI 1988 r.), w: J. KRAS, *Płacząca Matka Boża w lubelskiej katedrze. Kult – koronacja*, Lublin 1999, 117-123.

<sup>38</sup> S. WYSZYŃSKI, *Związek Jezusa i Maryi w naszej Ojczyźnie i w Kościele*. Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia (Szamotuły, kolegiata 20 IX 1970 r.), SWKiP IX-XII 1970 r., (mps), t. 35, [IPWW], 59-68; H. GULBINOWICZ, *Homilia kardynała Henryka Gulbinowicza metropolity wrocławskiego wygłoszona podczas uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Łopatynskiej w Wójcicach*, WUDO 41(1986) 365-367.

<sup>39</sup> K. WOJTYŁA, *Kazanie wygłoszone w uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej w Myślenicach, dnia 24 VIII 1969 r.*, Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie.

### 3. Translokacje kultu Matki Bożej z sanktuariów, u podstaw których znajdują się objawienia

Na mapie polskich sanktuariów mamy siedem miejscowości z koronowanymi figurami Matki Bożej, w których dokonano translokacji kultu z sanktuarium z Fatimy (Szczecin, Zakopane – Krzeptówki, Elk, Wadowice, Kraków – Nowa Huta, Trzebinia adiec. krakowska) i z La Salette (Dębowiec, diec. rzeszowska). Pierwszą była oficjalnie sprowadzona kopia figury fatimskiej do sanktuarium na Krzeptówkach w Zakopanem w 1961 r. Otrzymał ją prymas Wyszyński od biskupa z Leiria i подарował temu sanktuarium. Początki kultu Matki Bożej Fatimskiej związane są z propagowaniem w tych miejscach orędzia fatimskiego podczas nabożeństw fatimskich. Nabożeństwa te gromadziły wielkie rzesze ludzi, przybywających z odległych miejscowości, a w przypadku sanktuariów w Trzebini i w Krakowie Nowej Hucie w kościele Arka Pana stały się okazją do manifestacji wiary i patriotyzmu. Po roku 1981 powstałe sanktuaria fatimskie związane są z osobą Jana Pawła II i stanowią wotum wdzięczności za ocalenie jego życia w zamachu 13 V 1981 r. i za jego pontyfikat. Aż cztery figury z tych sanktuariów koronował osobiście Jan Paweł II, figurę z Zakopanego na Krzeptówkach podczas środowej audiencji w Watykanie, a trzy inne podczas swych pielgrzymek do Ojczyzny.

W kazaniu koronacyjnym w Trzebini kard. Macharski przypomniał, że kiedy w 1950 r. księża salwatorianie przyjęli Maryję Fatimską, rozpoczynając nabożeństwa fatimskie (choć koronowana figura została przywieziona dopiero w 1962 r.), było to jej drugie miejsce kultu w Polsce - po Turzy Śląskiej. Był to czas okrutny, jak się wyraził kardynał, dla Polski i dla Kościoła, ale ta ziemia i jej ludzie przyjęli Maryję Fatimską „do siebie”. I za to podziękował kaznodzieja księżom salwatorianom i tym, którzy przychodzą szczególnie na słynne trzebińskie Fatimy<sup>40</sup>.

W polskim La Salette w Dębowcu Maryja saletyńska odbiera cześć od roku 1910, kiedy przybyli tam księża saletyni. W czasie koronacji prymas Glemp przypomniał aktualność wezwania, które Matka Boża przekazała pastuszkom Maksyminowi i Melanii przed 150 laty i wyraził wdzięczność, że zechciała przybyć w górzyste okolice Polski, do Dębowca na Podkarpaciu, z tym samym orędziem.

<sup>40</sup> F. MACHARSKI, *Kazanie na uroczystość koronacji cudownej figury Matki Bożej Fatimskiej u Księży Salwatorianów* (Trzebinia, 13 IX 1997 r.), „Notificaciones” 85(1997) 249-251.



Podsumowując, należy powiedzieć, że w omawianym okresie mamy w Polsce 25 sanktuariów, u podstaw których znajdują się objawienia maryjne, siedem sanktuariów z płaczącymi wizerunkami, a ponadto sześć sanktuariów Matki Bożej Fatimskiej i jedno Saletyńskiej. Łącznie 39 sanktuariów na 141 w omawianym okresie. Z tego tylko trzech kaznodziejów koronacyjnych więcej uwagi poświęciło objawieniom, przybliżając ich okoliczności, zasięg oddziaływania i przekazane orędzie. W czternastu kazaniach koronacyjnych znajduje się tylko krótka wzmianka, którą można odnieść do objawień i nadzwyczajnych zdarzeń związanych z tym miejscem. Sześciu kaznodziejów koronacyjnych w ogóle nie odniosło się do tradycji objawień związanych z danym sanktuarium. W siedmiu przypadkach koronacji dokonał sam Jan Paweł II w czasie swych pielgrzymek do Polski, jedna miała miejsce w Watykanie. Należy zaznaczyć, że w przypadku koronacji podczas wielkich celebracji na szlaku pielgrzymki Papieża po Ojczyźnie kazania dotyczyły tematyki poszczególnych pielgrzymek. Do koronacji mającej zazwyczaj miejsce przy końcu uroczystości Papież odnosił się tylko krótko, w kilku zdaniach, nie wchodząc w genezę sanktuarium, z którego pochodził obraz czy figura<sup>41</sup>. Z różnych przyczyn nie udało się dotrzeć do ośmiu kazań koronacyjnych.

Charakteryzując wypowiedzi poszczególnych kaznodziejów, trzeba powiedzieć, że wypowiedzi prymasa Wyszyńskiego niosą w sobie pewien ładunek patriotyzmu. Według niego objawienia w Gietrzwałdzie i w Licheniu są znakiem dla Polaków na trudne czasy i ich pokrzepieniem. W Gietrzwałdzie Maryja przemawiała po polsku, w Licheniu objawiła się z orłem na piersiach. Prymas Wyszyński także mówił o obecności Maryi w tych sanktuariach jako miejscach, które sobie sama wybrała. Natomiast prymas Glemp kładł nacisk na przekazane w czasie objawienia orędzie i jego aktualność w dzisiejszych czasach. Tak było zarówno w Płonce Kościelnej, jak i w Dębowcu. Zjawisko łez Maryi jest interpretowane jako Jej przyjście do tych sanktuariów i zaznaczenie swojej obecności. W sanktuariach fatimskich narzędziami do przekazywania orędzia Maryi stały się nabożeństwa fatimskie i były siłą wpływającą na ich rozwój.

Żywa tradycja objawień maryjnych w wielu polskich sanktuariach, fakt uznania i aprobaty Kościoła czci Maryi w tych miejscach poprzez akt koronacji są ważną częścią życia duchowego i liturgicznego naszego Kościoła.

---

<sup>41</sup> K. STANIEK, *Teologia kazań wygłoszonych w czasie koronacji...*, 347.

## 4. Podsumowanie

W omawianym okresie mamy w Polsce dwadzieścia pięć sanktuariów, u podstaw których znajdują się objawienia maryjne, siedem sanktuariów z płaczącymi wizerunkami, a ponadto sześć sanktuariów Matki Bożej Fatimskiej i jedno Saletyńskiej. Łącznie trzydzieści dziewieceć sanktuaria na 141 w omawianym okresie. Z tego tylko trzech kaznodziei koronacyjnych więcej uwagi poświęciło objawieniom, przybliżając ich okoliczności, zasięg oddziaływania i przekazane orędzie. W czternastu kazaniach koronacyjnych znajduje się tylko krótka wzmianka, którą można odnieść do objawień i nadzwyczajnych zdarzeń związanych z tym miejscem. Sześciu kaznodziejów koronacyjnych w ogóle nie odniosło się do tradycji objawień związanych z danym sanktuarium. W siedmiu przypadkach koronacji dokonał sam Jan Paweł II w czasie swych pielgrzymek do Polski, jedna miała miejsce w Watykanie. Charakteryzując wypowiedzi poszczególnych kaznodziejów trzeba powiedzieć, że wypowiedzi prymasa Wyszyńskiego niosą w sobie pewien ładunek patriotyzmu, on także mówił o obecności Maryi w tych sanktuariach jako miejscach, które sobie sama wybrała. Natomiast prymas Glemp kładł nacisk na przekazane w czasie objawienia orędzie i jego aktualność w dzisiejszych czasach. Zjawisko łez Maryi jest interpretowane jako Jej przyjsie do tych sanktuariów i zaznaczenie swojej obecności. W sanktuariach fatimskich narzędziami do przekazywania orędzia Maryi stały się nabożeństwa fatimskie i były siłą wpływającą na ich rozwój.

Wykaz sanktuariów w Polsce z koronowanymi obrazami  
i figurami Matki Bożej, u podstaw których  
znajdują się objawienia maryjne

|   | Miejscowość           | Diecezja  | Rok/wiek objawienia    | Data koronacji | Świadkowie objawienia i okoliczność                       |
|---|-----------------------|-----------|------------------------|----------------|-----------------------------------------------------------|
| 1 | Nowe Miasto Lubawskie | toruńska  |                        | 4 VI 1752 r.   | Dzieci pasące bydło, kulawi i żebracy.                    |
| 2 | Leżajsk               | przemyska | 1)1560 r.<br>2)1590 r. | 8 IX 1752 r.   | Młynarz Rychta, w lesie, piwowar Tomasz Michałek w lesie. |
| 3 | Skępe                 | płocka    | Poł. XIV w.            | 18 V 1755 r.   | W borze na kamieniu jasność.                              |

|    |                          |            |                                              |              |                                                                                                                                                                           |
|----|--------------------------|------------|----------------------------------------------|--------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 4  | Rzeszów                  | rzeszowska | 15 VIII 1513 r.                              | 8 IX 1763 r. | Jakub Ado,<br>na gruszy<br>w ogrodzie.                                                                                                                                    |
| 5  | Przemyśl                 | przemyska  | 1240 r.                                      | 15 VIII 1766 | „Jacku, Syna<br>zabierasz, a mnie<br>zostawiasz”,<br>„weź mnie ze<br>sobą, a Syn mój<br>ulży Tobie”,<br>podczas najazdu<br>Tatarów na<br>Kijów.                           |
| 6  | Miedniewice              | łowicka    | 1674 r.                                      | 7 IV 1767 r. | Jakub<br>Trojańczyk,<br>dziwny blask<br>nad stodołą.                                                                                                                      |
| 7  | Począjów                 | łucka      | 1) 17 IV 1198 r.<br>2) 1260 r.<br>3) 1559 r. | 8 IX 1773 r. | Jan Turkuł.<br>Stopka MB spod<br>której wypływa<br>źródło.<br>Od obrazu bije<br>dziwny blask,<br>naddziemska<br>jasność.                                                  |
| 8  | Lublin<br>(Latyczów)     | lubelska   | Ok. 1606 r.                                  | 4 IX 1778 r. | Niezwykłe<br>światło objęło<br>kaplicę,<br>niezwykły blask<br>bijący<br>z twarzy NMP.                                                                                     |
| 9  | Szydłów                  | kowieńska  | XVII w.                                      | 8 IX 1786 r. | Pasterze.<br>Potem odnaleźli<br>zakopany obraz.                                                                                                                           |
| 10 | Kalwaria<br>Zebrzydowska | krakowska  | 5 V 1641 r.                                  | 15 VIII 1887 | W domu<br>Stanisława<br>Paszkowskiego<br>obraz zapłakał<br>krwawymi łzami.                                                                                                |
| 11 | Gliwice<br>(Kochawina)   | gliwicka   | Ok. 1646 r.                                  | 15 VIII 1912 | Anna<br>Wojankowska<br>na dębie w lesie<br>kochawińskim<br>spozregła<br>obraz<br>Matki Bożej,<br>przeniesiony do<br>Rud trzykroć<br>powracał<br>na miejsce<br>przy dębie. |

|    |                      |                      |                                |               |                                                                                                                                                |
|----|----------------------|----------------------|--------------------------------|---------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 12 | Bochnia              | tarnowska            | 15 V 1632 r.                   | 1 X 1934 r.   | Obraz płakał krwawymi łzami.                                                                                                                   |
| 13 | Gdańsk (Stanisławów) | gdańska              | XVIII w.                       | 7 X 1934 r.   | Widziano kilkakrotnie łzy spływające z oczu MB.                                                                                                |
| 14 | Piotrkowice          | kielecka             | XVII w.                        | 7 IX 1958 r.  | Rolnik, figura znaleziona w czasie orki, nad polem widziano postać NMP w niezwykle blasku.                                                     |
| 15 | Leśna Podlaska       | siedlecka            | 26 IX 1683 r.                  | 18 VIII 1963  | Aleksander Stalmaszczuk 9-letni i Miron Makaruk 10-letni, znaleźli jaśniejący blaskiem wizerunek na drzewie dzikiej gruszy.                    |
| 16 | Górka Klasztorna     | gnieźnieńska         | 1079 r.                        | 6 VI 1965 r.  | Pasterz, na dębie.                                                                                                                             |
| 17 | Krasnobród           | zamojsko-lubaczowska | 5 VIII 1640 r.                 | 4 VII 1965 r. | Jakub Ruszczyk, w lesie; „Postaw figurę, albowiem tu będzie się chwala Syna mego odprawiała”.                                                  |
| 18 | Bardo Śląskie        | świdnicka            | 1) Przed 1270 r.<br>2) 1440 r. | 3 VII 1966 r. | Młodzieniec, któremu Matka Boża podarowała figurkę. Na Górze Bardzkiej ukazała się Matka Boża.                                                 |
| 19 | Wiślica              | kielecka             | XIV w.                         | 17 VII 1966   | Władysław Łokietek odmawiał hymn „Witaj Gwiazdo morza”, na słowa „okaż nam się Matką” usłyszał odpowiedź: „Wstań Władysławie, idź zwyciężysz”. |

|    |              |            |                              |               |                                                                                                                                                                                                                                     |
|----|--------------|------------|------------------------------|---------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 20 | Licheń       | włocławska | 1)1813 r.<br><br>2)1850-1852 | 15 VIII 1967  | Tomasz Kłosowski -żołnierz, po bitwie pod Lipskiem będzie uratowany, ma się postarać o taki sam wizerunek i umieścić go w rodzinnych stronach;<br>Mikołaj Sikatka pasterz, ukazywała mu się Matka Boża i przekazywała swe zlecenia. |
| 21 | Gietrzwałd   | warmińska  | 27 VI<br>16 IX 1877 r.       | 10 IX 1967 r. | Justyna Szafrńska, 13 l., Barbara Samulowska, 12 l.<br>Przy kościele na kłonie:<br>„Jam jest Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta”,<br>„Proszę, abyście codziennie odmawiały różaniec”,<br>„Przestańcie pić i upijać się”. |
| 22 | Święta Lipka | warmińska  | XIV w.                       | 11 VIII 1968  | Skazańcowi w Kętrzynie w przeddzień egzekucji.                                                                                                                                                                                      |
| 23 | Studzianna   | radomska   | 1664 r.                      | 18 VIII 1968  | Wojciech, 64 l., murarz, zachorował, obiecuje mu zdrowie, żąda specjalnej czci dla swego wizerunku, wybudowania kaplicy we wskazanym miejscu, gdzie zapowiada swą szczególną łaskawość.                                             |

|    |                    |              |                 |              |                                                                                                                                                                                                                                                                        |
|----|--------------------|--------------|-----------------|--------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 24 | Tursko             | kaliska      | 9 VI 1764 r.    | 1 IX 1968 r. | Jan Biedała karczmarz, z powodu wilgoci w mieszkaniu zdjął obraz ze ściany i wyniósł przed dom, aby go wysuszyć, ok. godz. 15 uniół się w górę i poszybował ok. 7 km, opadł na miejscu piaszczystym w Tursku.                                                          |
| 25 | Piekoszów          | kielecka     | II poł. XVII w. | 8 IX 1968 r. | „Nie tylko ja sam byłem widzem tego wielkiego objawienia, kiedy ten obraz Panny Najświętszej krwawymi płakał łzami. Widziałem wyraźnie, kiedy wyciekały łzy krwawe... [...]. Widziałem i to, że te łzy spadały z oczu...”.                                             |
| 26 | Piaseczno          | pelplińska   | Koniec XIV w.   | 8 IX 1968 r. | Jechał do Gniezna smolarz, wioząc sparaliżowanego syna. W czasie odpoczynku ojciec zasnął. Choremu chłopcu ukazała się Matka Boża, polecając podejść do siebie. Kaleka wstał i doznał cudownego uzdrowienia. Na podstawie relacji rzeźbiarz wykonał figurę ok. 1380 r. |
| 27 | Dąbrówka Kościelna | gnieźnieńska | Przed XIV w.    | 15 VI 1969   | Wedle starej tradycji ukazała się Matka Boża mieszkańcom Dąbrówki.                                                                                                                                                                                                     |



|    |           |           |               |               |                                                                                                                                                                                                                                                                              |
|----|-----------|-----------|---------------|---------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 28 | Lubawa    | toruńska  | Pocz. XIII w. | 2 VII 1969 r. | Chrystianowi nad lipą, która stała nad strumieniem ukazała się wielka jasność i tam znaleziono drewnianą figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Figurkę zabrano do kościoła, ale trzykrotnie powracają na lipę. Święty gaj pogański wycięto i wybudowano kaplicę. |
| 29 | Myślenice | krakowska | 1633 r.       | 24 VIII 1969  | NMP płakała. Od 1 do 8 maja zjawisko łez powtarzało się kilkanaście razy [...], widać było światło i jasność. Oglądający obraz widzieli oczami na lewej stronie twarzy NMP spływające krople. Kamień na zewnętrznej ścianie kaplicy zwany „stopką Najświętszej Panny”.       |
| 30 | Szamotuły | poznańska | 1665 r.       | 20 IX 1970 r. | Obraz „krwawymi łzami zapłakał”. Stwierdzono ślady łez na obrazie, owinięto go starannie, opieczetowano w skrzynce i zaniesiono do skarbca fary.                                                                                                                             |
| 31 | Sejny     | ełcka     | 1656 r.       | 1 IX 1975 r.  | Dominikanie chcieli wywieźć figurę przed wojskami moskiewskimi, „załadowali ją na wóz, jednakże trzykrotnie pod                                                                                                                                                              |

|    |                    |           |         |               |                                                                                                                                                                                                                                               |
|----|--------------------|-----------|---------|---------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|    |                    |           |         |               | pekały osie”. Nieprzyjaciół zobaczył jakieś białe postacie osłaniające kościół, przerażony rzucił się do ucieczki. Stwierdzono, że aniołowie Pańscy przybyli na posługi swej Królowej i przepędzili wroga.                                    |
| 32 | Wąwolnica          | lubelska  | 1278 r. | 10 IX 1978 r. | Zrabowana nie wiadomo gdzie figurka Matki Bożej, znajdująca się wśród przedmiotów zdobytych przez Tatarów, uniosła się w górę i nad jeńcami ukazała się wielka jasność.                                                                       |
| 33 | Stoczek Klasztorny | warmińska | 1570 r. | 19 VI 1983 r. | Na terenie obecnej wsi została znaleziona figura Matki Bożej Bolesnej, którą przekazano do pobliskiego kościoła w Kiwitach. Kiedy cudownie powracała do dziupli dębu, fakt ten uznano za zdarzenie cudowne i w tym miejscu zbudowano kaplicę. |
| 34 | Sierpc             | płocka    | 1483 r. | 21 VIII 1983  | Andrzejowi z Sierpca objawiła się Matka Boża, która powiedziała: jestem Rodzicielka Zbawiciela wszystkiego świata, która mam litość nad upadkiem                                                                                              |

|    |                   |              |              |              |                                                                                                                                                                                                                     |
|----|-------------------|--------------|--------------|--------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|    |                   |              |              |              | grzesznych i strapionych ludzi [...], aby ku czci Mojej tu niezwłocznie kościół był zbudowany, jeżeli chcą, aby to powietrze ustało.                                                                                |
| 35 | Płonka Kościelna  | łomżyńska    | 1673 r.      | 30 VI 1985r. | Katarzynie Roszkowskiej, dwukrotnie ukazała się Piękna Pani, wzywając do oddawania czci obrazowi Jej wniebowzięcia w kościele, do szanowania świąt kościelnych i szanowania postów.                                 |
| 36 | Janów Lubelski    | sandomierska | 2 XI 1645 r. | 8 IX 1985 r. | Matka Boża powiedziała idącemu do kościoła we wsi Białej Wojciechowi Boskiemu: taka jest wola Boga, aby się tu chwała Jego na tym miejscu i pamiątka moja odprawiała. Objawienie powtórzyło się jeszcze dwukrotnie. |
| 37 | Wójcice (Łopatyn) | opolska      | 1754 r.      | 10 VIII 1986 | Maciej Niestojemski kupił obraz. Z oczu Maryi i Dzieciątka popłynęły łzy.                                                                                                                                           |
| 38 | Ostrowąż          | włocławska   |              | 24 VIII 1986 | Pasterka nad jeziorem zobaczyła na drzewie obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Obraz umieszczono we wsi Brzeźna, gdzie planowano budowę kościoła.                                                                     |

|    |                |                   |                               |               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
|----|----------------|-------------------|-------------------------------|---------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|    |                |                   |                               |               | Jednak uszedł przez jezioro na miejsce objawienia, pozostawiając „Drogę Matki Bożej”. Odczytano to jako znak, że kościół ma stanąć w miejscu pojawienia się obrazu.                                                                                                                                |
| 39 | Trąbki Wielkie | gdańska           |                               | 12 VI 1987 r. | Przy wschodniej części cmentarza znajdowało się źródło, przy którym objawiła się Matka Boża. Po próbie wyleczenia tą wodą konia - wyszło.                                                                                                                                                          |
| 40 | Ostrożany      | drohi-<br>czyńska |                               | 5 VII 1987 r. | Na miejscu, gdzie postawiono kościół, wśród lipowych drzew objawiła się Matka Boża, pozostawiając na dużym kamieniu, leżącym między drzewami, ślady swojej stopy.                                                                                                                                  |
| 41 | Lublin         | lubelska          | 1)1642<br><br>2)3 VII 1949 r. | 26 VI 1988    | Według relacji Jakuba Lenczewskiego, Matka Boża zapłakała krwawymi łzami.<br><br>Ks. Tadeusz Malec: zobaczyłem przesuwające się z prawego oka czarne krople spływające po policzku ku bliznom. [...]. Mnie osobiście wydawało się, że obraz był ożywiony, twarz uśmiechnięta i jakaś jasność biła. |

|    |                        |                               |                              |              |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|----|------------------------|-------------------------------|------------------------------|--------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 42 | Łukawiec<br>(Tartaków) | zamojsko-<br>lubaczow-<br>ska | 1765 r.                      | 3 VI 1991 r. | Obraz „płakał”,<br>kościół tonął<br>wówczas dniem<br>i nocą w<br>„niepojętej<br>jasności”.                                                                                                                                                                                                                                                                                      |
| 43 | Gniezno                | gnieźnień-<br>ska             | 24 XII 1658<br>- 14 XII 1659 | 3 VI 1997 r. | Na obrazie<br>pojawily się<br>grube krople<br>potu.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
| 44 | Miedzna                | drohi-<br>czyńska             | 1726 - 1727                  | 3 VI 1997 r. | Do Macieja<br>Zastrużnego<br>przyszedł<br>Hiacenty Pazio<br>i uderzyła go<br>poświata bijąca<br>znad belki<br>stropowej.<br>Był tam zwinięty<br>w rulon obraz,<br>który powiesił<br>na ścianie.<br>Przyszedł<br>Gabriel<br>i zobaczył<br>jasność bijącą<br>od obrazu,<br>a także anioła,<br>który przemówił:<br>Przekazuję Ci,<br>aby ten obraz<br>przeniesiono<br>do kościoła. |
| 45 | Czerna                 | radomska                      | XVI/XVII w.                  | 5 IX 1999 r. | Ciężko<br>pracującym<br>ukazała się<br>Matka Boża,<br>zbudowano<br>kaplicę.                                                                                                                                                                                                                                                                                                     |

Dr Krzysztof Staniek

ul. 11 Listopada 1/25  
PL - 37-450 Stalowa Wola

## Le apparizioni mariane alla genesi dei santuari polacchi alla luce delle prediche d'incoronazione

(Riassunto)

L'autore studia il contenuto delle prediche d'incoronazione dai santuari polacchi dove si sono verificati nel passato le apparizioni mariane. L'articolo cerca di mostrare il legame tra il fatto delle apparizioni e la genesi di un santuario.

L'articolo è stato strutturato in questo modo: 1) Le apparizioni della Madre di Dio (Gietrzwałd, Płonka Kościelna, Licheń, e altre); 2) Le lacrimazioni dai quadri mariani; 3) Il trasferimento del culto dai santuari dove si sono verificati delle apparizioni (Zakopane – Fatima, Dębowiec - La Salette).

Alla fine dell'articolo l'autore ci presenta l'elenco di tutti santuari polacchi dei quali la genesi è legata alle apparizioni mariane (45 santuari).



**M**ariofanie, zwłaszcza ukazanie się osoby, ale też znaków: figury, łez z figury lub obrazu, są znakiem macierzyńskiej troski Matki Bożej (Theotokos) i Matki wszystkich wierzących - o zbawienie ludzi. Zadziwia liczba udokumentowanych (aprobowanych oraz nieaprobowanych przez Kościół) mariofanii. Gottfried Hierzenberger i Otto Nedomansky przekazują informacje o 747 na przestrzeni dwóch tysiącleci od roku 41 (Saragossa/Hiszpania) do 1992 (Huecas/Toledo/Hiszpania)<sup>1</sup>. René Laurentin podaje wiadomości na temat 122 *znanych i nieznanymi, akceptowanych i kontrowersyjnych objawień ostatnich lat*<sup>2</sup>.

Pan Bóg – Miłość i Dawca życia pozostaje wierny swej miłości miłosiernej – od stworzenia człowieka i jego pierwszego upadku (Rdz 3, 14-15) aż do spełnienia czasów (Ap 12, 1). Zmieniają się czasy: przemijają wieki i przechodzą pokolenia. Niezmienne pozostaje orędzie Najświętszej Maryi Dziewicy Niepokalanej, Matki Boga i Zbawiciela oraz

Ks. Roman Karwacki

## Sanktuarium maryjne w Leśnej Podlaskiej. Historia i teraźniejszość

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 206-235

Matki ludzi, na różnych miejscach wypowiedane bezpośrednio, czy przez znaki. W ostatnich czasach zdaje się nasilać i coraz bardziej przynaglające, zarówno w miejscach nowych objawień, jak i w dawnych, do dziś żywych i czczonych.

### 1. Zjawienie się obrazu

Wiek XVII był czasem trudnym, a zarazem błogosławionym dla Ojczyzny naszej i Kościoła katolickiego w Polsce oraz dla Europy i Kościoła powszechnego. Trudnym dla Ojczyzny i Kościoła katolickiego w Polsce, gdyż najazd protestanckich Szwedów (1655-1657), nazwany „potopem”, grabiących i niszczących wszystko, ogarnął całą Ojczyznę<sup>3</sup>. Rozbił się jednak o Jasną Górę, o tron *Arki Przymie-*

<sup>1</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Księga objawień Maryjnych od I do XX wieku*, tł. K. Górski, B. Kujawa, Warszawa 2003.

<sup>2</sup> R. LAURENTIN, *Współczesne objawienia Najświętszej Maryi Panny*, Gdańsk 1955.

<sup>3</sup> *Spółczesność dziwnie wówczas jak gdyby odrętwiale przyjęło go zrazu biernie. Znaczna część protestantów polskich połączyła się nawet z najeźdźcami przeciw prawowitemu władcy swemu i panującej w kraju religii. Szwedzi znęcali się głównie nad klerem i zakonnikami katolickimi, łupili i profanowali świątynie, nakładali na kościoły wysokie kontrybucje. Po wkroczeniu swym do Wielkopolski zamordowali*

rza, Matki Bożej i Matki wierzących. Wkrótce potem król polski Jan Kazimierz powracający do odzyskującej wolność Ojczyzny, 1 kwietnia 1656 r. podczas Mszy świętej w katedrze lwowskiej w obecności nuncjusza apostolskiego Najświętszą Maryję obiera za Patronkę i Królową oraz składa śluby i prosi o łaskę ich wypełnienia. Papież Aleksander VII uważał to za *zwycięstwo sprawy katolickiej*<sup>4</sup>.

Wiek XVII był czasem trudnym i zarazem błogosławionym również dla Europy i Kościoła powszechnego, gdyż nawała turecka, zajmując coraz to nowe tereny, groziła zniszczeniem chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej. Rozbiła się jednak pod Wiedniem, by nie podnieść się już nigdy – dzięki królowi polskiemu Janowi III Sobieskiemu, który na prośbę papieża Innocentego XI przystąpił do Ligi św.<sup>5</sup>, w skład której wchodziło państwo Kościelne, Wenecja, Austria i Polska<sup>6</sup>. Otóż król Jan III Sobieski: *Przed wyprawą odwiedził i obdarował Częstochowę oraz inne wslawione cudami miejscowości polskie. Przed samym wyruszeniem z Krakowa, w dzień Wniebowzięcia Matki Bożej, obszedł pieszo ze świtą kościoły krakowskie i powiadomił papieża, że siada na koń, «ad sacra iturus bella».* Pod Wiedniem, zanim przystąpił do bitwy, służył do mszy i przyjął Komunię świętą z rąk przysłanego specjalnie z Rzymu legata, pobożnego zakonnika Marka d'Aviano. Po oswobodzeniu Wiednia pierwsze swoje kroki skierował znowu do świątyń, a do papieża wysłał razem ze zdobytą na nieprzyjaciela turecką chorągwią wojenną przerobioną na modłę chrześcijańską wyrażenie Cezara: «Przyszliśmy, ujrzelśmy, a Bóg zwyciężył» («Venimus, vidimus et Deus vicit»). Przysłaną sobie chorągiew turecką Innocenty XI kazał obnosić procesjonalnie po kościołach rzymskich i zapowiedział uroczystości dziękczynne na przeciąg całego miesiąca, ustanawiając jednocześnie na pamiątkę wielkiego czynu doroczne święto kościelne Imienia Matki Bożej (SS. Nominis Mariae), obchodzone przedtem w niektórych tylko prowincjach partykularnych. O Janie III, którego słusznie

*m.in. w Poznaniu biskupa pomocniczego, Branickiego, za to, że im wzbraniał nabożeństwa w katedrze, jednego zaś z kanoników poznańskich (ks. Gaworzeńskiego podobno) utopili.* J. UMIŃSKI, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960, 294. W czasie «potopu» protestanckich Szwedów Kościół na Podlasiu też ucierpiał. [...] «najbardziej okrutny i gorzki kielich wypada pić naszej Diecezji – pisze biskup [Jan Stefan] Wydzga – kraj mlekiem i miodem płynący, przepojony krwią i męczeństwem wielu kapłanów i zakonników ukamienowanych, zamordowanych mieszczan, sakramenta zdeptane nogami, sprofanowano prochy zmarłych...». P. ALEKSANDROWICZ, *Diecezja Siedlecka, czyli Podlaska, Siedlce* 1971, 348n.

<sup>4</sup> Samemu zaś królowi za zasługi dla Kościoła nadal tytuł «Rex orthodoxus». J. UMIŃSKI, *Historia Kościoła...*, t. 2, 295.

<sup>5</sup> Innocentego XI beatyfikował papież Pius XII w 1956 roku. Zob. TAMŻE, 242.

<sup>6</sup> Zob. TAMŻE, 242n.

można nazywać ostatnim bohaterem chrześcijaństwa, wyraził się jako o «obrońcy wiary». Przebywająca zaś w Rzymie królowa Krystyna szwedzka przysłała Janowi w liście dziękczynnym te znamienne słowa: «Okazałeś się Wasza Królewska Mość godnym nie tylko korony polskiej, ale nawet korony całego świata... Wszyscy inni królowie odtąd po Bogu Waszej Królewskiej Mości przede wszystkim winni są zachowanie swych królestw»<sup>7</sup>. Piątego dnia po bitwie król Jan III Sobieski otrzymał znaleziony koło jego namiotu obraz Matki Bożej, podobny do obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na jednej stronie obrazu widniał napis *In hoc imagine Mariae vinces Joannes* (W tym znaku Maryi zwyciężysz Janie), na drugiej zaś *In hoc imagine Mariae Victor ero Joannes* (W tym znaku Maryi zwyciężycą będziesz Janie)<sup>8</sup>. Dla wiktorii wiedeńskiej wielce się zasłużył urodzony w Leśnej, na pograniczu województwa podlaskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Jan lub Jerzy Michałowicz, pochodzący z niższego stanu sługa Jerzego Kulczyckiego, szlachcica z Sambora lub Kulczyc, prowadzącego interesy w Wiedniu, znający doskonale (jak jego pan) język węgierski i język turecki (prawdopodobnie dzięki swemu panu wy dostał się z niewoli węgierskiej czy tureckiej). Zgłosił się ze swym panem na kuriera z oblężonego przez Turków Wiednia do księcia Karola Lotaryńskiego, dowódcy armii cesarskiej (13/14-17.08), w drugiej wyprawie (18/19-23.08) uczestniczył sam (gdyż Kulczycki za żadne skarby nie chciał wyruszyć), a w trzeciej wyprawie (27/28.08-6.09) spotkał się także z królem Janem III Sobieskim. Dzięki wyprawom Michałowicza oblężone miasto przetrwało. Po zwycięstwie o Michałowiczu zapomniano. Nie znalazł się na liście nagrodzonych. Kulczycki zaś w nagrodę otrzymał obiecane 100 dukatów oraz od wiedeńczyków plac w mieście i dom. Król polski pozwolił mu zatrzymać ogromne ilości kawy zdobytej na Turkach i otworzyć pierwszą w Wiedniu kawiarnię. Kulczycki zwolnił Michałowicza, być może dlatego, by nie przyćmił jego chwały, bo dokonania Michałowicza były nieporównywalnie większe. Otrzymał on, zdaje się, większą nagrodę. W dwa tygodnie po wiktorii wiedeńskiej, w jego rodzinnej wsi ukazał się precudny, jaśniejący obraz Matki Bożej<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> TAMŻE, 295n.

<sup>8</sup> F. DALERAC, *Les anegdotes de Pologne ou Memoires secretes du Regne de Jean Sobieski III du nom*, Amsterdam 1699. M. DYAKOWSKI, *Dyaryusz wiedeńskiej okazyji Imci Pana Mikołaja na Dyakowcach Dyakowskiego podstolego latyczewskiego* (Do druku przygotowali Józef A. Kosiński i Józef Długosz), Warszawa 1983, 56-57; JAKUB SOBIESKI, *Diariusz wyprawy Wiedeńskiej*, „Literatura” (1983) nr 9, 39.

<sup>9</sup> Zob. J. GERESZ, *Leśniański sługa*, Biała Podlaska 1995, 4-15; por. K. SZAFRANIEC, *Światłość wielka nad Leśną*, Leśna Podlaska 1983, 19.

W tym samym bowiem roku i miesiącu, 26 września 1683 r., na ziemi podlaskiej objawiła się cudownie Matka Boża<sup>10</sup>. Objawienie miało szczególny charakter. Ukazał się znak, obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Obraz przedziwny, z kamienia, ważący ok. 10 kg, znajdował się na dzikiej gruszy, jakby podtrzymywany gałązkami, niezwykle jaśniejący<sup>11</sup>. Wizerunek *ten przedstawia wyraźnie Najświętszą Maryję Pannę obejmującą Dziecię Jezus prawym ramieniem. Dziecię Jezus prawą rączką obejmuje książkę, a lewą ma wzniesioną ku górze w geście nauczania. Madonna ustawiona frontalnie w połowie stojącej postaci trzyma na lewej dłoni otwartą książkę, na której wspiera się z rozpostartymi skrzydłami gołębica, symbol Ducha Świętego. Postać Najśw. Maryi Panny jest odziana w suknię, którą opina kołnierz całkowicie zasłaniający szyję. Szeroki kołnierz sukni Dziecięcia nie osłania Mu szyi. Widoczne rękawy: prawej ręki Dziecięcia Jezus i lewej ręki Madonny są obcisłe i sięgają nadgarstka. Postać Najśw. Panny okrywa płaszcz spadający z głowy, osłaniający część czoła, ramiona i piersi; płaszcz ten zwisa poprzez lewy łokieć, a prawą rękę okrywa całą, której jedynie dłoń wystaje poprzez otwór z fałdów. Dziecię Jezus stoi lekko zwrócone w stronę Najśw. Matki, objęte fałdami Jej płaszcza i ramieniem. Głowy Najśw. Panny i Dziecięcia są nakryte kołpakami. Rysunek twarzy Madonny, prosty w kompozycji, można określić w odczytaniu jako uśmiech z nieba<sup>12</sup>.*

<sup>10</sup> Na ziemi boleśnie doświadczonej i jakże zagrożonej niewiarą, o czym napisała w dokumencie fundacyjnym bazylianów w Białej Podlaskiej (z 1690 r.) Katarzyna Radziwiłłowa: *Wiele się takich znajduje w tej włości starych ludzi, że nie znają, co to jest Bóg; do spowiedzi św. nie chodzą; w jakiej wierze zostają, nie wiedzą; niedziel i świąt przykazaniem Bożym naznaczonych przez roboty swoje nie szanują* (cyt. za: K. SZAFRANIEC, *Światłość wielka nad Leśną...*, 21), oraz schizmą, o czym świadczą późniejsze w XIX i XX wieku prześladowania za wiarę unitów Podlaskich: zob. J. BOJARSKI, *Czasy Nerona w XIX w. pod rządem moskiewskim czyli prawdziwie nerońskie prześladowanie unii w diecezji chełmskiej*, cz. 1, Lwów 1885, 11-31; J. URBAN, *Wśród Unitów na Podlasiu. Pamiętniki wycieczek misyjnych*, Kraków 1923. A. PLESZYŃSKI, *Strona wewnętrzna historii męczeństwa Unitów na Podlasiu*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 7(1925) nr 1, 17-21; Fr. DZIĘGA, *Prześladowanie za wiarę Unitów w Rudnie*, Rudno 1926; F. DUDKA, *Prześladowanie Unitów na Podlasiu*, „Studia Claromontana”, t. 89, Jasna Góra 1988, 239-247; *Zanim wróciła Polska. Martyrologium ludności unickiej na Podlasiu w latach 1866-1905 w świetle wspomnień*, wybór i oprac. T. Krawczak, Warszawa 1994; *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, Siedlce 1996.

<sup>11</sup> Roku Pańskiego 1683, kiedy siedząc na Stolicy Piotra, szczęśliwie rządził kościołem świętym Innocenty XI. Leopold I. był Rzymskim Cesarzem, a Jan III władał Polskiem berłem; sławna szczególniejszą swoją opieką nad narodem Polskim najświętsza Maryja Panna, objawić się raczyła, w Cudownym kamiennym obrazie na drzewie gruszkowym w Leśny. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny na kamieniu wyrytego, Znalezionego przez Pasterzów r. 1683. Na drzewie gruszkowym w Leśny*, Jasna Góra-Częstochowa 1844, 1.

<sup>12</sup> K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia. Sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej w trzechsetlecie istnienia (1683-1983)*, Warszawa 1981, 7n.

W niedzielę w południe 26 września 1683 r. dwaj chłopcy: 9-letni Aleksander Stelmaszczuk z rodziny katolickiej i 10-letni Miron Makaruk pochodzący z rodziny unickiej, poszukiwali zaginionego cielęcia. Starszy Miron *przebiegł rów, pokryty krzewami, a jego kolega przeszukiwał zarośla na okopach*<sup>13</sup>. Okopy leśniańskie, zwane później Wałami Leśniańskimi<sup>14</sup>, były pozostałością fortyfikacji krzyżackich<sup>15</sup>, najprawdopodobniej z czasów wojny Zakonu krzyżackiego z Jądrzącami lub przygotowania do zdobycia Brześcia litewskiego<sup>16</sup>. Miejsce zjawienia obrazu nadal było nazywane, jak dawniej, „okopy krzyżackie”<sup>17</sup>. Młodszy chłopiec, Aleksander, zobaczył na dzikiej gruszy obraz promieniujący jasnością. Przerażony niezwykłym zjawiskiem powiadomił swego o rok starszego kolegę Mirona, który także zobaczył ten piękny jaśniejący obraz. Przestraszeni chłopcy pobiegli do wsi Leśna<sup>18</sup>, by po-

<sup>13</sup> ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu (z racji 250-letniego jubileuszu zjawienia się cudownego obrazu 1683-1933)*, Częstochowa 1933, 9.

<sup>14</sup> Zob. K. SZAFRANIEC, *Światłość wielka nad Leśną...*, 16-19; TENŻE, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 6.

<sup>15</sup> Krzyżacy byli zakonem niemieckim (w 1189/90 roku mieszkańcy Bremy i Lubeki założyli w obozie pod Akkon bractwo szpitalne, które wkrótce przy współudziale księcia Fryderyka Szwabskiego zostało przekształcone w związek rycerski, który jako zakon zatwierdził papież Klemens III, 1187-1197, a pozostawał pod kuratelą cesarza Henryka IV), *Ordo S. Mariae Theutonicorum, Deutschherren, Kreutzherrn, Marianer: Zadaniem ich było mieć pieczę nad chorymi pielgrzymami, ubogimi i walczyć z nieprzyjaciółmi krzyża. Nosili białe płaszcze z czarnym krzyżem*. J. UMIŃSKI, *Historia Kościoła*, t. 1, Opole 1959, 440. Siedziba Wielkiego Mistrza po upadku Akkonu w 1291 roku została przeniesiona do Wenecji, a w 1309 roku do Malborka nad Nogatem (Marienburg): W r. 1226 książę Konrad Mazowiecki (zm. 1247) sprowadził ich na pogranicze Polski i Prus z tym, że będą osłaniali stąd ziemie polskie i chrześcijan pruskich, a nadto zajmą się krzewieniem chrześcijaństwa w Prusach. Niestety, zamiast tego Krzyżacy wywiedli w pole księcia Konrada i biskupa Chrystiana. Ujarmiwszy bowiem w szybkim, pełnym okrucieństw podboju ludność pruską, w wielu miejscach wyciwnęszy ją w pień i osadziwszy kolonistów niemieckich, stworzyli z Prus własne państwo, dla którego uzyskali z ręcznie opiekę i papieską, i cesarską. W przyszłości z powodu chciwości i krwawych metod krzyżackich odstraszało ono tylko pogan sąsiednich od chrześcijaństwa, dla Kościoła zaś i państwa polskiego stało się szczególnie niebezpiecznym i szkodliwym. TAMŻE, 440.

<sup>16</sup> TAMŻE, 17.

<sup>17</sup> Nazwa „okopy krzyżackie” znajduje się w protokole z wizytacji dekanatu janowskiego przeprowadzonej przez ks. kan. A.M. Węgierskiego. *Visitatio generalis decanatus Janoviensis per A.M. Węgierski, canonicum Brestensem, mense iunio, anno Domini 1761*. Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, Akta Dawne (dalej: ADSAD) sygn. 136 D, k. 161.

<sup>18</sup> Leśna położona ok. 10 km na północny zachód od powiatowego miasta Biała Podlaska oraz 14 km na południowy zachód od Janowa Biskupiego, siedziby biskupów łuckich: *Leśna pojawiła się w dziejach jako wieś niewielka, prywatna własność Adama Franciszka Warszawskiego, wojewodzica mazowieckiego, od którego ją odziedziczył Paweł Kazimierz Michałowski, skarbnik orszański; ten w 1688 r. nadał Leśną jako uposażenie ufundowanemu przez siebie leśniańskiemu kościołowi parafialnemu*. Od 1713 r. po lata osiemdziesiąte XVIII w. Leśna cieszyła się przywilejami miasta, które jej nadał August II



wiedzieć starszym, co widzieli. Gdy mieszkańcy wsi Leśna prowadzeni przez chłopców przybyli na miejsce, a zebrało się sporo ludzi, byli zdziwieni niezwykłym zjawiskiem: oto na dzikiej gruszy znajdował się promieniujący obraz. Jeden z przybyłych chciał go zdjąć, ale trzykrotnie spadał z drzewa. Przekazano wiadomość do sąsiedniej wsi – Bördziłówka. Przybył podstarosta Zabłocki i po modlitwie, z wielką czcią i bojaźnią wszedł na gruszę, przez czystą chustę ujął obraz oraz zszedł z drzewa. Po zdjęciu obrazu z drzewa ustała jego jasność. Podstarosta Zabłocki, niosąc obraz do Bukowic, do dworu Michałowskich, musiał odpoczywać, gdyż obraz okazał się bardzo ciężki. Po drodze wstąpił do domu Semena Makaruka, brata Mirona Makaruka. Obraz złożony na stole zaczął się pocić, aż cały stół był mokry. Przejęci tym ludzie ze skrucą opłakiwali swoje grzechy. Zabłocki, odpocząwszy, znowu wziął obraz przez chustkę i przeniósł do dworu Michałowskich w Bukowicach, a towarzyszyło mu jak w procesji wielu ludzi. Tam złożono obraz w alkierzu przygotowanym jak kaplica. Od momentu przeniesienia z miejsca zjawienia obraz „pocił się”, „płakał”, a krople spadały na stół, na którym umieszczono obraz, aż do czasu powrotu na miejsce, skąd został wzięty<sup>19</sup>.

*król polski [...]. Znowu jako wieś występuje Leśna 28 stycznia 1787 r. i w latach następnych [...]. Stan liczebny mieszkańców Leśnej w XVIII w. wynosił około 120 osób; w r. 1827 – 113 w 17 domach; w r. 1932 – 385; w r. 1949 – 297; w r. 1980 – 724 osoby. Seminarium nauczycielskie im. Brzezińskiego, utworzone w Leśnej w 1919 r. istniało do 1937 r.; szkoła powszechna III stopnia liczyła w 1938 r. 423 dzieci; po 1 sierpnia tego roku utworzono w Leśnej – trzeci w Polsce – zakład dla niepoprawnych przestępców, który funkcjonował do wybuchu II wojny światowej. W okresie powojennym – stan ze stycznia 1980 r. – otworzono w Leśnej: dwuletnią Zasadniczą Szkołę Rolniczą, pięcioletnie Technikum Ochrony Roślin, trzyletnie technikum Rolnicze, trzyletnie Technikum Hodowlane, jak również gminną szkołę zbiorczą; dzięki takiemu skupieniu jednostek oświatowych Leśna stała się jakby miasteczkiem szkolnym. K. SZAFRANIEC, Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia..., 6n.*

<sup>19</sup> Złożony na stole w mieszkaniu włościanina Makaruka Semena, tak wielki pot z siebie wydał, iż stół cały, jakoby wodą tym potem zlany się zdawał, a jasność zupełnie straciwszy, czerwonej barwy nabył. Jakkolwiek Obraz święty mały sam w sobie, zaledwie jednak, dla nadzwyczajnej w tej chwili przybranej ciężkości, z podziwieniem temu obecnych, przez Podstarościego wzięty i do dworu Pawła Kazimierza Michałowskiego, Skarbnika Orszańskiego, dziedzica na Leśny, Klukowszczyźnie i Grzegorzewsczyźnie, do wsi Bukowic przeniesiony, przywoicie w Alkierzu złożony został. Rzecz dziwna, że i tu podobnie tak się zawsze Obraz święty pocił, iż zasłonka, którą bywał zakrywany we dworze, przez całe trzy lata zaledwie kiedy osychała. Tenże Obraz święty, dnia piątego po swoim zjawieniu, to jest: we czwartek, tak rzeuliwie płakał, że z niego jak ziarna grochu rześiste lez potoki spadały; na co wiele ludzi z wielkim podziwieniem patrzyło. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 4n; zob. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 11-12.



Wieść o cudownym jawieniu obrazu szybko rozeszła się po okolicy. Tłumnie przybywano do dworu w Bukowicach, jak do kościoła<sup>20</sup>. Powszechnie mówiono o cudach i doznanych łaskach. Zwracano się, w tym i sam Michałowski, do władz kościelnych o orzeczenie w tej sprawie. Na wiosnę 1684 r. Jan Stanisław Witwicki, biskup łucki (1682-1688), powołał komisję i posłał ją, by na miejscu dokładnie zbadać okoliczności jawienia obrazu, opisać go i szczegółowo zapisać zeznania świadków o doznanych cudach. Jesienią 1684 r. komisja zakończyła pracę<sup>21</sup>. W następnych latach Kazimierz Michałowski wybudował drewniany kościół w „okopach krzyżackich” obok miejsca jawienia. Kościół otrzymał tytuł św. Rocha, ze względu na szerzącą się morową zarazę, oraz tytuł Świętych Męczenników Fabiana i Sebastiana. W sierpniu 1686 r. obraz ten został uroczystie przeniesiony z dworu Michałowskich do nowo wybudowanego kościoła. Umieszczono go w głównym ołtarzu<sup>22</sup>.

Biskup łucki Jan Stanisław Witwicki mianował tymczasowo rektora tegoż kościoła, ks. Pawła Franciszka Janickiego, dotychczas wikariusza w Białej Podlaskiej<sup>23</sup>, a Michałowscy zatroszczyli się o upo-

<sup>20</sup> *We dworze jeszcze Pan Bóg wsławiać zaczął ten święty Obraz licznemi cudami, który czy z nieba spuszczone, czy z jakiego niewiadomego dotąd miejsca, przez ręce Anielskie, na to miejsce do Leśny w okopy, niegdyś przez Krzyżaków sypane, jak niesie podanie (wizyta Rupniewskiego) przeniesiony jest, samemu Panu Bogu wiadomo. K. DOBROWOLSKI, Historia jawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny..., 5n.*

<sup>21</sup> *W dniu 22 września tegoż roku polecenie spełniła i zaopiniowała, że jak jawienie się obrazu tak też okoliczności mu towarzyszące są sprawami nadzwyczajnymi i godnymi najwyższego podziwu. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu..., 12.*

<sup>22</sup> *Zob. TAMŻE, 13. Rzym na te uroczystości udzielił odpustu, a Konsystorz Łucki dał pozwolenie odprawiania w tym kościele Mszy św., gdyż nie był konsekrowany, jak mówi Wizyta Biskupa Rupniewskiego w r. 1723 odbyta. Organu w nim nie było. Ołtarzów było trzy. Wielki, w którym był umieszczony Obraz cudowny N.M.P. i dwa poboczne. K. DOBROWOLSKI, Historia jawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny..., 66.*

<sup>23</sup> *Kapłan ten równie pobożny jak i roztropny, widząc z jednej strony wielki napływ ludu uciekającego się do przyczyny najświętszej Maryi Panny w nowym Leśnańskim Obrazie i mającego tenże Obraz za prawdziwie cudowny i łaskami słynący; znając z drugiej strony dawny zakaz kościoła, ponowiony na Koncyljum Trydenckiem sessyi 25 «O używaniu czci, relikwii świętych i świętych Obrazach» – zakaz wzbraniający, iżby w żadnym miejscu, ani w żadnym kościele żadnych nie wystawiać Obrazów, ani żadnych nowych nie przypuszczać cudów, dopóki te nie były rozpoznane i zatwierdzone przez Biskupa, do którego należy, po zasięgnięciu rady Teologów i innych pobożnych mężów, po ścisłym badaniu i dokładnej rozprawie, wyrzec to, co za zgodne z prawdą i pobożnością osądzi; odniósł się kilkakrotnie naprzód do JW. Stanisława Witwickiego, później do Bogusława Leszczyńskiego, a ostatecznie do JW. Franciszka Michała Prażmowskiego Biskupa Łuckiego i Brzeskiego, żądając od niego wyznaczenia Komisji, któraby w myśl Koncyljum Trydenckiego, ściśle badała cudów i powołała do rzetelnego pod przysięgą zeznania tych wszystkich, którzy ich za przyczyną najświętszej Maryi Panny, w Leśnańskim Obrazie doznali. TAMŻE, 8n.*

sażenie dla niego. Fundatorzy czynią w Leśnej 8 stycznia 1688 r. zapis na rzecz utworzenia parafii w Leśnej oraz wybudowanie murowanego kościoła pod tytułem i opieką Najchwalebniejszej Dziewicy Maryi i św. Apostołów Piotra i Pawła<sup>24</sup>, obok już istniejącego drewnianego, na miejscu zjawienia<sup>25</sup>. Wkrótce po tym bp Witwicki został powołany na stolicę biskupią w Poznaniu<sup>26</sup>. Jego następcą Bogusław Leszczyński, bp łucki (1688-1691), także ustanowił komisję i posłał do Leśnej. Nie ukończyła ona jednak prac z powodu śmierci biskupa<sup>27</sup>.

Szesnaście lat po zjawieniu się obrazu Franciszek Michał Prażmowski, bp Łucki (1696-1701), w trzecim roku po objęciu diecezji rozpoczął proces kanoniczny celem ustalenia prawdy o pochodzeniu obrazu Matki Bożej, który zjawił się w Leśnej, oraz o cudach, jakie tam miały miejsce. Dla przeprowadzenia tegoż procesu bp Prażmowski powołał 19 września 1699 r. komisję złożoną z trzynastu osób, wśród których było pięciu prałatów, pięciu teologów, jeden doktor filozofii, jeden lekarz i jeden pisarz, polecając, aby badania były przeprowadzone na miejscu. W dokumencie powołującym tę komisję biskup podaje motywy skłaniające do wdrożenia takiego procesu kanonicznego oraz powołania takiego składu komisji: *Z największą serca naszego pociechą, całej Dyecezyi naszej Łuckiej i wszystkiego chrześcijaństwa weselem, powzięliśmy tę wiadomość, że najświętsza Maryja Panna, patronka tego królestwa Polskiego, lubo na każdym miejscu i w każdym czasie, szczególnie jednak w pośród klęsk obecnych królestwa, nawet i w naszej Łuckiej Dyecezyi, coraz większymi sławniejsza cudami, łask hojnych, w kościele parafijalnym Leśniańskim, od lat 16, w swoim obrazie kamiennym, przez Pasterzów na drzewie gruszkowym znalazio-*

<sup>24</sup> *Exaedificatam et extructam sub titulo et patrocinio Gloriossissimae Virginis Mariae et sanctorum Petri et Pauli. Erectio ecclesiae parochialis Lesnensis in palatinatu Podlachiensi, districtu Mielnicensi, dioecesi vero Luceoriensi anno Domini 1695 die 26 mensis septembris facta. Acta consistorii Janoviensis dioecesis Luceoriensis et Brestensis sub regimine Francisci Prażmowski episcopi Luceoriensis et Brestensis in anno 1700-1701, ADSD sygn. 39 D k. 58-65-vo. Cyt. za: K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 11.*

<sup>25</sup> Zob. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 7n; ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 13n.

<sup>26</sup> Biskup Witwicki, który w 1685 roku założył seminarium duchowne w Janowie Podlaskim, uznałby obraz leśniański za cudowny, tak należy przypuszczać, skoro jako biskup poznański (1688-1698) uznał, zgodnie z prawem kanonicznym, wizerunek Matki Boskiej Skrzatuskiej za cudowny (13.11.1697).

<sup>27</sup> Parafia w Leśnej została erygowana 26 września 1695 r., a proboszczem został mianowany dotychczasowy rektor kościoła, ks. Paweł Franciszek Janicki. Zob. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 6.

*nym, dobroczynnych promieniów dotąd rozrzucać i niezliczonych dobrodziejstw świadczyć nie przestaje. Przeto naprzód, za dobrodziejstwo łask tak wielkich patronce tego królestwa Polskiego najświętszej Maryi Pannie powinne wypłacając dzięki, a na przyszłość bardziej jeszcze też najświętszą Maryję Pannę błagając o łaskę i opiekę: za konieczny urzędowania naszego Pasterskiego poczytujemy sobie obowiązek tak o początku tego cudownego Obrazu najświętszej Maryi Panny w kościele Leśniańskim umieszczonego, jak i cudach na temże miejscu i gdzieindziej uczynionych, pragnąc się dowiedzieć<sup>28</sup>.*

Już 23 września 1699 r. komisja przystąpiła do przesłuchiwania świadków odnośnie do zjawienia się obrazu. Przesłuchano w tej sprawie czterech świadków. Wśród nich był Miron Makaruk, drugi z chłopców, którzy widzieli jaśniejący Obraz na dzikiej gruszy. Miał 26 lat i zeznał pod przysięgą: *Ja pasąc bydło w południe i szukając zabłąkanego bydłęcia, w tych walach gdzie było dosyć gęstwiny, obaczyłem Obraz piękny, jasny, na gruszcze, ale przestraszony pobieglem uwiadomić sąsiadów o tem Obrazie, którzy gdy się zeszli i temuż się Obrazowi dziwowali, niejaki Daniło z tejże wsi chciał ten Obraz zdjąć z tej gruszki, ale z niej spadł, po drugi i po trzeci raz toż samo czynił, lecz zawsze spadł. Potem, za daniem znać przybył Pan Zabłocki Podstarości z Bordziłówki i pomodliwszy się na książkach, Obraz zdjął z gruszki, który onę jasność i piękność stracił, a wzięwszy wstąpił do Brata mego i ten Obraz u niego na stole położył, który był wilgotny, jakoby tak pocący się, że aż na stole znaki potu były, z tamtąd go wzięwszy zaniósł do Bukowic do dworu<sup>29</sup>. Natomiast właścicielka dworu, żona Kazimierza Michałowskiego (już nieżyjącego), fundatorka i kolatorka kościoła w Leśnej, Anna Domańska, także pod przysięgą potwierdziła okoliczności zjawienia się obrazu, dodając szczegóły z pobytu obrazu we dworze oraz doznanej łaski uzdrowienia<sup>30</sup>. Kolejny świadek, Andrzej*

<sup>28</sup> TAMŻE, 12-13. Z języka łacińskiego przełożył ks. Kazimierz Dobrowolski, profesor św. teologii w Seminarium Diecezjalnym Janowskim.

<sup>29</sup> TAMŻE, 20-21.

<sup>30</sup> «1. Skoro ten obraz najświętszej Maryi Panny oddano do nas do Bukowic, które podówczas dzierzawą trzymaliśmy; ludzie rozmaici (lubo to nikomu o obrazie świętym nie było wiadomo) zaraz w pierwszą niedzielę po znalezieniu onegoż gromadnie do dworu Bukowickiego się zeszli i tam modlili się przed obrazem najświętszej Maryi Panny, który na ten czas był w alkierzu złożony». 2. Że ten Obraz najświętszej Panny pocił się i krople łez były na oczach; co widziało wiele ludzi. 3. Gdy pojechała do wsi Terebelli i tam nocowała, pokazały się jej trzy osoby, jakoby trzy Maryje, które powiedziały, że w tym Alkierzu gdzie Obraz był złożony, przez ludzi domowych umieszczone były rzeczy niektóre ujmujące winnego Obrazowi poszanowania. A przyjechawszy do domu nazajutrz znalazła tak jak we śnie słyszała. 4. Gdy wielki ból i zawrót głowy cierpiała przez lat sześć, jeszcze przed zjawieniem się tego Obrazu, i później, gdy już ten Obraz był we dworze, a mąż jej odjechał był do pobliskiego kościoła, do Bordziłówki na

Gregorowicz, lat 30, stwierdził, że widział jaśniejący, piękny obraz. Jego zeznania w istocie pokrywały się z zeznaniami innych świadków. Również zeznania czwartego świadka, 60-letniego Jana Szymanika, były co do istoty takie jak poprzednich świadków, dodał jedynie pewien szczegół z pobytu we dworze<sup>31</sup>. W aktach procesu kanonicznego nie ma zeznania Aleksandra Stelmaszczuka, który pierwszy ujrzał obraz, gdyż *prawdopodobnie już nie żył*<sup>32</sup>.

Potem przystąpiono do przesłuchania świadków w sprawie cudów zdziałanych przez Boga za przyczyną Matki Najświętszej z Leśnej. Rozpoczęto *Rotą przysięgi*, a po *Zapytaniu* notowano zeznania trzydziestu ośmiu świadków. Do każdego zeznania dołączono decyzję komisji, określającej naturę danego faktu: cud, łaska, zdarzenie naturalne<sup>33</sup>.

*Roraty, w tym bólu zostając kazala świec parę przed Obrazem zapalić, a potem trochę zasnawszy, przez sen widziała tenże Obraz w osobie Pana Jezusa małego i zdalo jej jakoby pod nią ziemia się ugiwała, a w tem Pan Jezus wzięwszy ją za głowę, kazał wstać i tak ze snu powstawszy zupełnie zdrową została. Stało się to w Bukowicach. TAMZE, 19-20.*

<sup>31</sup> Będąc na stróży w Bukowicach, we dworze tegoż dnia, kiedy ten Obraz tam przeniesiono, kazał mi Pan Michałowicz pilnować tegoż Obrazu najświętszej Panny, napominając mię, abym czujno spał, ażeby kto tego Obrazu nie wziął. Ja pilnując zadrzysiałem, wtem mi się we śnie pokazał jakiś starzec siwy i mówił mi: «czego tu pilnujesz?» ja mu odpowiedziałem: bo mi Pan kazał. I rzekł mi: «darmo tu pilnujesz, jeśli Ja tu będę miała poszanowanie to zostanę, a jeśli nie to się wrócę z kądem przysła». TAMZE, 19-20. Otóż „starzec siwy” to zapewne, według tradycji, bohater z wiktorii wiedeńskiej Jan lub Jerzy Michałowicz: Prawdopodobnie Michałowicz otrzymał jakieś niezwykle widzenie, że w jego dawnej wsi pozostał kamienny wizerunek. Uczynił bowiem ślub, że odwiedzi cudowny obraz w Leśnej, który zasłynął łaskami. W kilka lat po oswo-bodzeniu Wiednia, gdy tylko zebrał potrzebne środki na podróż, przybył z Austrii na Podlasie, do swej wioski, którą chyba słabo pamiętał z dzieciństwa. Przybył, by oddać hold Tej, której zawdzięczał swoje ocalenie. W Leśnej przed cudownym obrazem złożył swe pokutne wotum – cały swój majątek. Były to zdobyte rzeczy spod Wiednia, gdy przedzieriał się po raz ostatni do obleżonych – ozdobny pałac turecki i strzemiiona z siodła. Zostawił to wszystko na pamiątkę i świadectwo czynów, o których już nikt w Wiedniu nie pamiętał. Być może była to I błagalno-dziękczynna pielgrzymka do leśniańskiego kościoła zza granicy. Zapoczątkował w ten sposób zbiory świątyni, która miała stać się sanktuarium żołnierzy. [...] Wota Michałowicza nie zachowały się do naszych czasów. J. GERESZ, Leśniański sługa..., 16n.

<sup>32</sup> K. SZAFRANIEC, Światłość wielka nad Leśną..., 19.

<sup>33</sup> Oto niektóre świadectwa: 1. Pan Franciszek Michał z Turna Laskowski, Podczaszy Mielnicki, pod przysięgą zeznał, iż roku 1694 w dzień świętego Wojciecha taka się rzecz stała: «Rodzicielka moja Katarzyna Barbara z Michałowskich Miesiewiczowa, Podstolina Derbska, odjechawszy do Górek do kościoła zostawiła Magdalenę córkę swoją złożoną chorobą. Tegoż dnia w niebytności matki wyjęła ją mamka z kolebki konającą, położyła na stole owe dziecko w leciech dwóch będące, które całe umarłe na stole leżało godzin dwie czy li trzy, taż mamka przypadłszy padła krzyżem mówiąc te słowa: «najświętsza Panno Leśnańska, która jesteś cudowna, pokaż ten cud swój żeby to dziecko ożyło poki moja Pani nie powróci – wiem o tem dobrze, że będę karana». I do dziecięcia mówiła: «żeś nie umarło przy Pani, ale bez Pani!». W tym jej głosie i narzekaniu wszyscyśmy pokłonili i daliśmy znać do Górek; przybyła matka tego dziecięcia, wzięto to dziecko ze stołu, aż z onego umarłego znowu duch

Po przeprowadzeniu przesłuchań sporządzono protokół. Do protokołu dołączono: *Świadectwa różnych, którzy nie mogąc stanąć osobiście na Kommissyi, wiadomość o Cudach przez siebie doznanych na piśmie pod Sąd Biskupi przesłali*<sup>34</sup>.

Sprawozdanie z przebiegu przeprowadzonego badania komisja przekazała do konsystorza biskupiego<sup>35</sup>. Po czym biskup wydał 24 listopada 1700 r. dekret potwierdzający cudowne zjawienie się obrazu Matki Bożej Leśniańskiej oraz cuda i łaski za Jej przyczyną. W dekrete czytamy m.in.: *Franciszek Michał na Prażmowie Prażmowski. Z Bożej i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskup Łucki i Brzeski Opactwa Sieciechowskiego Administrator. Na wieczną rzeczy pamiętkę. Wszystkim i każdemu z osobna wiernym Chrystusowym płci obojej naszej Dyecezyi Łuckiej, tak teraz żyjącym jako i tym, którzy po nich nastąpią, na ten list Nasz patrzącym, czytającym go, lub słuchającym,*

*do ciała powrócił się i żyło potem półtora roku. Za to dobrodziejstwo dano do kościoła Leśniańskiego Tiwałnią złotem i srebrem bramowaną i to dziecię zdrowe do kościoła przyprowadzono. Toż samo i matka pod przysięgą zeznała. – Za Decyzją Kommissarzów jest cud prawdziwy, przysięgą potwierdzony. – 2. Maciej Wojtkowski Słosarz, pod przysięgą co następuje zeznał temi słowy: «Ja tu przyszedłszy do Leśny wcale ciemny na oczy, za ofiarowaniem się do najświętszej Panny na tem miejscu przejrzałem i lepiej teraz czytam bez okularów». Jakoż, przy Kommissyi terazniejszej książkę sobie podaną dobrze czytał. – Decyzja: cud jest prawdziwy, albowiem wzrok zupełnie odjęty przywrócony został. 3. Kazimierz Henkel ze Wsi Kielbaski, pod przysięgą zeznał: «Ja, jeszcze jak we Dworze był Obraz najśw. Panny, i tegoż roku, kiedy do kościoła go wprowadzano, chorowałem niedziel 30 i już Olej śty na mnie włożono, skoram się tu ofiarował do najświętszej Panny przyszedłem trochę do siebie, a potem mię przywieziono do kościoła do Leśny, po nabożeństwie i ofiarowaniu się, sam o swojej mocy pieszo do domu powróciłem, co najświętszej Pannie Leśniańskiej przypisuję». – Decyzja: jest to cud, bo z nagła uzdrowiony. – 4. Magdalena Stecka z Lipna, zeznała pod przysięgą, że będąc od czarta przez Niedziel ośm opętana i do Leśny przywieziona, po odprawionym Exorcyzmie dwukrotnie, od czarta uwolniona została. – 5. Jan Wasiuk z Koszelówki cały rok chromy, przywieziony na wozie przyczołgał się do kościoła, a ztąd zdrów na nogi do domu powrócił. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 22-42.*

<sup>34</sup> Spośród 48 przytoczymy tylko niektóre: 1. Roku Pańskiego 1696 dnia 26 kwietnia, Ja niżej podpisany, chcąc aby ta łaska i miłosierdzie Boskie nie było tajne światu, które Pan Bóg pokazać raczył nademną przez zasługi Panny przenaśw. w Leśniańskim tutejszym Obrazie, pod przysięgą zeznawam, iżem był ślepotą nawiedzony przez lat 9 od Wiedeńskiej wojny, gdzie potrzebowałem w ślepotcie mojej przewodnika, któryby mnie wodził. Zaczynam dowiedziałem się o Obrazie Panny przenaśw. cudami słynącym tutejszym, na to miejsce umyśliłem iść, gdzie stanąwszy nie bez pociechy, bom wzroku straconego nabył przez zasługi Panny przenaśw. przed Obrazem tu cudownie zjawionym i cudami słynącym. Marcin Mężynski mp. – 2. Xiądz Stanisław Pietruszewski pod przysięgą zeznał, że w obecności Jmc. w Podlasiu Pan Wawrzyniec Ostrowski całe umarły przez godzin 4 leżał i już trumna była gotowa, którego gdy Rodzic ofiarował z płaczem, głosem i krzykiem, do żywota przywrócony został. – 3. X. Pleban Burdziłowski co był temu miejscu przeciwny ślepotą skarany, dobrowolnie wyznał na Kommissyi, że skoro tylko zmienił swoje postępowanie, dawny wzrok odzyskał. TAMŻE, 42-53.

<sup>35</sup> Zob. TAMŻE, 54.



zdrowia wiecznego w Panu. Niezmierzony skarb mądrości i wiadomości Bożej, lubo każde z osobna Królestwa, Państwa i Prowincye, przedziwną obfitością nieskończonej dobroci i laskawości swojej napelnia; najznakomiciej jednak w tem Naszem Królestwie Polskiem swoich łask Boskich, i cudów rękę nieskurzoną Boga najświętszego i najpotężniejszego pokazał; kiedy dzień na dzień prawie nieustannie, osobliwszej Boskiej laskawości i dobroci, której doznajemy łaski, udziela dowodów, jak to w przesławnej na Jasnej Górze N.M. Panny świątyni i na wielu innych niezliczonych Królestwa naszego, po różnych Dyecezyów miejscach, przez tyle wieków, ciągle trwałem ku Niej nabożeństwem ludu ustalonych, po dziś dzień widzieć można. Do których, gdy dobroć i laskawość Boża z nieskończonej swojej szczodrobliwości i Naszę nawet biedną Dyecezyą Łucką tyle jadem Herezyi, zuchwalstwem odszczepieńców i inszą bezbożnością zarażoną zaliczyć laskawie raczyła, nie wolno jest nikomu przyjmować tego niewdzięcznie, lecz owszem największą ztąd napelniać się należy pociechą. Im bardziej Opatrzność zwiększa liczbę miejsc takich, które są widocznie rękojmnią laskawości Bożej; tem też więcej Nas rozwesela i wzbudza w nas nadzieję tak wielkiej swojej opieki, iż słusznie za szczęśliwych i błogostawionych, nawet wśród coraz zwiększających się klęsk Rzeczypospolitej Naszej Polskiej i wielkiego Księstwa Litewskiego z niezgody stanów Królestwa Naszego pochodzących, nazwać się w duszy możemy, My, których ze względu na tak wielką Matkę Syn tak wielki, z miłości ku Niej tak wielkimi dobrodziejstwami, obsypywać nie przestaje. Nie małą tedy w duszy Naszej uczuliśmy rozkosz, gdyśmy się dowiedzieli po raz pierwszy o cudownym najśw. Maryi Panny Obrazie na kamieniu wyrytym i na drzewie gruszkowem cudownie przed piętnastą laty znalezionym pomiędzy Wałami, we Wsi Leśny, Dziedzictwie dawniej Jmc. Pana Pawła Kazimierza na Michałowie Michałowskiego Skarbnika Orszańskiego i Anny Domańskiej Małżonków w Wojewodztwie Podlaskiem w Powiecie Mielnickim, Dyecezyi zaś Naszej Łuckiej położonem, a na teraz umieszczonem w kościele przez tychże Jmc. Państwa Michałowskich, pomiędzy temiż samemi Wałami wybudowanym i uposażonym, a przez J.W. Xsiedza Pawła z Dubrawki Dubrawskiego Dziekana i podczas wakującej Stolicy Biskupiej, Łuckiego i Brzeskiego Administratora Jeneralnego, Kanonika Przemyślskiego erygowanym [...] Jakoż powagą Nam właściwą, mocą niniejszego wyroku, na większą chwałę Boga, na cześć najśw. Trójcy i najśw. Maryi P., ażeby chwała Boża pomiędzy Wiernymi z pożytkiem co dzień więcej się pomnażała i ludu Chrześcijańskiego świątobliwość i nabożeństwo do najśw. Maryi P. kwitnęło i trwało, i wśród zarazy Herezyi, zuchwałości odszczepień-



*ców, wierni Chrystusowi, ze względu na Boską wszechmocność, przez tak oczywiście okazane cuda w wierze i miłości św. zostali umocnieni i ustaleniu...*<sup>36</sup>.

Dekret bpa Prażmowskiego potwierdzający nadprzyrodzone pochodzenie obrazu Matki Bożej i związane z nim dzieła łaskawości i miłosierdzia Bożego zalicza ten znak do obrazów cudownych, a więc świętych i godnych czci. Przy tym, jak zaznacza biskup, jest to decyzja ostateczna i nieodwołalna<sup>37</sup>. Po ogłoszeniu przez biskupa łuckiego dekretu potwierdzającego cudowne zjawienie się obrazu oraz cuda i łaski za przyczyną Bogarodzicy doznane, a także pozostający na oddawaniu czci Najświętszej Maryi Pannie w cudownym obrazie leśniańskim, proboszcz leśniański, ks. Paweł Janicki rozpoczął realizować podjęty wcześniej plan budowy murowanego kościoła ku czci Bogurodzicy na miejscu zjawienia obrazu 26 września 1683 r. W oparciu o własne fundusze oraz ofiary wiernych, wybudował niewielki, z powodu także małych funduszy, kościół z przylegającymi do niego, również murowanymi, mieszkaniami dla proboszcza oraz dla księży misjonarzy. Niestety pracy nie dokończył, gdyż po krótkiej chorobie zmarł (1716 r.). Dzieła dokończył mianowany proboszczem leśniańskim 11 maja 1716 r. ks. Andrzej Fabijański, kanonik łucki, proboszcz budziłowski. W 1718 r. kościół został poświęcony ku czci Najświętszej Maryi Panny, patronami pozostali święci Apostołowie Piotr i Paweł. Obraz Matki Bożej znajdujący się w kościele drewnianym przeniesiono do nowego kościoła i umieszczono w ołtarzu głównym<sup>38</sup>.

Na miejscu zjawienia obrazu wytrysnęło źródło, które ujęto w studnię<sup>39</sup>. Mały kościółek, kaplica, okazał się za mały wobec na-

<sup>36</sup> TAMŻE, 54-64 - z języka łacińskiego przełożył ks. Kazimierz Dobrowolski, profesor św. teologii w Seminarium Diecezjalnym Janowskim; por. O. ALEKSANDER, Paulin, *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 14-16; por. T.D. ŁUKASZUK, *Mysł teologiczna w kanonicznym procesie diecezjalnym w sprawie cudownego charakteru Obrazu Matki Bożej w Leśnej Podlaskiej*, „Studia Claromontana” 9(1988) 61-64.

<sup>37</sup> Dzięki temu *Lud Boży na Podlasiu może z całym spokojem ducha widzieć w Obrazie Leśniańskim miejsce specjalnej obecności Maryi i narzędzie, przez które Boże moce wchodzą w świat ludzkich potrzeb*. T.D. ŁUKASZUK, *Mysł teologiczna...*, 61.

<sup>38</sup> W archiwum parafialnym znaleziono opis tego kościoła (drugiego), zwanego kaplicą: *Z nowa całkiem z muru wzniesiona przed kilką laty przez ś.p. J.X. Pawła Janickiego Proboszcza tego miejsca. Budowa zewnątrz wspaniała, wewnątrz skromnie zdobiona*. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 70.

<sup>39</sup> *Jest studnia murowana okrągła, w środku Kaplicy, napelniona wodą, której dziś jeszcze lud zwiedzający Obraz cudowny, pobożnie używa. Woda ta wytrysnęła po wykopaniu gruszkowego drzewa, na którym się N.M.P. r. 1683 objawiła*. TAMŻE, 73. Studzienkę ocembrowano najprawdopodobniej pod koniec XVIII w. K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia*, Warszawa 1981, 13.

pływu ludzi. Ks. Fabijański powziął więc zamiar wybudowania obok kaplicy dużego kościoła, który mógłby służyć przybywającym pielgrzymom. Ks. Fabijański, po części ze szczupłych zasobów, a po części własnym kosztem, rozpoczął prace w 1722 roku<sup>40</sup>. Niestety, z powodu braku funduszy przerwał prace nad budową świątyni<sup>41</sup>.

Prowincjał paulinów, Konstanty Moszyński, który bardzo się przysłużył do koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, uzyskał od kolatora leśniańskiego, Władysława Michałowskiego, 16 października 1726 r. pisemne zrzeczenie się kollacji na rzecz paulinów<sup>42</sup>. Pod koniec 1727 r. zmarł proboszcz leśniański ks. Andrzej Fabijański. Po jego śmierci paulini uroczyście objęli parafię 28 października 1727 r. W 1731 r. przystąpili do budowy świątyni na fundamentach założonych przez ks. Fabijańskiego. Budowali kościół z własnych funduszy oraz hojnych ofiar dobroczyńców. Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła został poświęcony w niedzielę Oktawy Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w 1752 r. przez bpa łuckiego i brzeskiego, Antoniego Kobielskiego, i rozpoczęto odprawianie nabożeństw<sup>43</sup>. Cudowny Obraz umieszczono w głównym ołtarzu wśród dwunastu dużych srebrnych promieni, natomiast u dołu, pod promieniami, znajdował się księżyc w niepełnej fazie, a po bokach dwa duże anioły, które podtrzymywały obraz<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> Natomiast w r. 1723 już były fundamenta znacznie w górę wzniesione. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 74. *In ipso accessu intra praedictum vallum habentur fundamenta non modicum a terra sumptu circiter ad decem millia ascendente, curaue ac industria Illustis Praepositi moderni elevata, non inelegantem futuram Ecclesiam repraesentantiae, pro continuatione sui et ulteriori structura manum implorant beneficam.* Wizyta Biskupa Rupniewskiego r. 1723. TAMŻE, 75.

<sup>41</sup> Mniemal X. Fabijański zakładając fundamenta na nowy obszerny kościół, iż dobrym swoim przykładem zachęci i pobudzi kogoś z możniejszych do jego zupełnego ukończenia. Zawiedziony w swojej nadziei i długiem a bezskutecznem oczekiwaniu, ze smutkiem poglądał na rozpoczętą budowę domu Bożego, której gdy prowadzić dalej nie mógł dla braku funduszy, starał się przynajmniej to, co był już zrobił, zasłonić od wpływu nieprzyjaznych murów zmian powietrza, polecając resztę woli i rozporządzeniu Opatrzności. TAMŻE, 75; por. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 18.

<sup>42</sup> Zrzeczenie to zostało 3 lutego 1727 roku wniesione do Akt Grodu Starostwa Mielnickiego. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 76n.

<sup>43</sup> W archiwum parafii Leśna zachowano opis tego kościoła - zarówno co do jego strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej: *Budowa kościoła ma kształt włoski.* TAMŻE, 82-83.

<sup>44</sup> Zob. J. PRUSZKOWSKI, *Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśnej na Podlasiu zabranego na własność prawosławia ze źródeł urzędowych i autentycznych zebrał i napisał...*, Kraków 1897, 51-52. W archiwum zachował się opis ołtarzy, obrazów, organów, także innych budowli przynależących do kościoła, miejsca pochówku zakonników, dwóch cmentarzy, re-

Uposażanie wnętrza kościoła zajęło sześć lat od poświęcenia i dopiero 8 września 1758 r. bp Antoni Erazm Wołłowicz konsekrował ten kościół i nadał tytuł *Narodzenia Najświętszej Maryi Panny* oraz świętych Apostołów Piotra i Pawła. Następnego dnia *to jest 9 września został przeniesiony Najświętszy Sakrament, a wraz z Nim obraz cudowny ze wszystkimi wotami i klejnotami. Przeniesiono również i pień gruszkowego drzewa, na którym w wielkim ołtarzu zawieszono obraz cudowny*<sup>45</sup>.

Orędzie Maryi, bez słów wyrażone w cudownym zjawieniu się obrazu w Leśnej Podlaskiej, było takie samo jak później wypowiedziane na wielu miejscach, np. w Lourdes czy Fatimie – wezwanie do modlitwy, nawrócenia, pokuty. Już przy zjawieniu się obrazu była odpowiedź modlitewna: *wszyscy obecni poklękali i gorąco się modlili*<sup>46</sup>. Także później *przejęci byli do głębi swą niegodziwością i ze skruczą oplakiwali swe grzechy*<sup>47</sup>. Potwierdzają to liczne świadectwa spisane podczas procesu kanonicznego. A wiele pozostało nie spisanych.

Do Matki Bożej w cudownym obrazie leśniańskim przybywało wielu. Niezliczone tłumy ludu wiejskiego<sup>48</sup> pielgrzymowały do swej Matki, ale też i możniejsi, by przed Nią stanąć, prosić o opiekę i łaski, jak też i dziękować za doznane, dołączając hojne dary. Należy do nich książę Karol Stanisław Radziwiłł wielki kanclerz litewski, który w 1716 r. ofiarował do obrazu Matki Bożej Leśniańskiej dwie złote korony, a księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa srebrną sukienkę wysadzaną drogimi kamieniami<sup>49</sup>. 4 października 1727 r. przybył do Leśnej hetman wielki litewski Ludwik Pociej wraz z infanterią i janczarami<sup>50</sup>.

likwii w kościele, Bractw, dokumentów nadających odpusty, opisany też jest klasztor stary oraz klasztor nowy. W aktach parafii Leśna w tamtym czasie były też wykazy dobrodziejów kościoła i klasztoru, fundacje. Kościół i klasztor podzieliły, niestety, los ówczesnych terenów naszej Ojczyzny, ponosząc dotkliwe i nieodwracalne szkody: W kilkakrotnych zaborach, to przez plądrujących wszędzie za Karola XII Szwedów, to na potrzeby Rzeczypospolitej, w różnych czasach, to przez rabunek wojsk obcych powracających w roku 1813 z Rosji. Zob. K. DOBROWOLSKI, *Historia zjawienia cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny...*, 83-98.

<sup>45</sup> ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 19n; APP X, AJG sygn 758, s. 873; *Annalium ordinis s. Pauli primi eremitae volumen tertium a fratre Martino Streska*, AJG sygn 534, s. 501; *Visitatio generalis decanatus Janoviensis per A.M. Węgierski*, dokum. cyt.; K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 16.

<sup>46</sup> ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 10.

<sup>47</sup> TAMŻE.

<sup>48</sup> *który, jak stwierdza poeta, należy do swej Niebieskiej Pani «Na śmierć, na życie, na zawsze oddana – podlaska dusza, podlaska sukmana»*. K. DĘBSKI, *Bohaterstwo Unitów Podlaskich (1875-1905)*, Czerwińsk 1989, 109.

<sup>49</sup> J. PRUSZKOWSKI, *Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśnej...*, 51-52.

<sup>50</sup> K. SZAFRANIEC, *Światłość wielka nad Leśną*, Leśna Podlaska 1983, 32.

W 1729 r. pielgrzymował pieszo z Białej do Leśnej Książę Michał Kazimierz Radziwiłł wraz z żoną i całym dworem, aby błagać o zdrowie dla małego synka; później w dowód wdzięczności ufundował organy dla kościoła leśniańskiego<sup>51</sup>. Natomiast oficerowie Koła Generalnego zgromadzeni we Lwowie 10 lipca 1730 r. uczynili następujący zapis dla Leśnej: *My pułkownicy, rotmistrze, porucznicy i całe rycerstwo, doznając w tak różnych okazjach łask, cudów, Matki Najświętszej Leśniańskiej, pozwalamy imieniem całego wojska z konia jednego po złotemu jednemu, które to pieniądze powinni sobie odebrać Ojcowie Paulini ze Skarbcza Koronnego Rzeczypospolitej*<sup>52</sup>. Zaś podskarbi wielki koronny Karol Odrowąż Sedlnitzki ufundował główny ołtarz w kościele w Leśnej<sup>53</sup>. Około 1772 r. jeden z najwybitniejszych malarzy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego J.B. Plersch namalował obraz *Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny*, który używany jest do zasłaniania cudownego obrazu Leśniańskiego<sup>54</sup>. Adam Stanisław Naruszewicz, biskup łucki (1790-1796), zebrał dokumenty dotyczące cudownego obrazu<sup>55</sup>.

Do sanktuarium leśniańskiego przybywało wielu ludzi, nie tylko parafianie, ale i pielgrzymi z dalszych stron, zwłaszcza w niedziele i święta. W latach czterdziestych XIX wieku najwięcej pielgrzymów gromadziło się na uroczystości Zesłania Ducha Świętego, w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz w rocznicę zjawienia obrazu. Do Leśnej udawali się oni najczęściej w pielgrzymkach z Podlasia, z Powiśla, zza Bugu, a przybywało ich wówczas kilkadziesiąt tysięcy<sup>56</sup>.

## 2. Opiekunka unitów

Leśna była małą parafią obrządku rzymskokatolickiego<sup>57</sup>. Parafia obejmowała dwie miejscowości: Leśna i Klukowszczyzna, zamieszkałe w większości przez unitów obrządku greckokatolickiego. Jednakże

<sup>51</sup> J. GERESZ, *Leśniański sługa...*, 30.

<sup>52</sup> Cyt. za: TAMŻE, 31.

<sup>53</sup> Zob. TAMŻE, 33.

<sup>54</sup> Zob. TAMŻE, 35.

<sup>55</sup> Zob. TAMŻE, 36.

<sup>56</sup> Zob. J. PRUSZKOWSKI, *Martyrologium czyli męczeństwo unii na Podlasiu*, cz. 2, Lublin 1917, 35.

<sup>57</sup> Według roczników statystycznych, np. w roku 1785 liczyła 180 osób, w roku 1786 – 186 osób, w roku 1787 – 181 osób, a w następnym stuleciu, np. w roku 1834 – 158 osób, w roku 1850 – 120 osób, a w roku 1858 – 66 osób, w roku 1862 – 70 osób. Zob. K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 19; por. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 20.

w niedziele, święta i odpusty pielgrzymowało do kościoła z cudownym obrazem tak dużo katolików z innych parafii oraz unitów, tak że paulini zapraszali do pomocy nie tylko kapłanów rzymskokatolickich, ale także unickich<sup>58</sup>. W kościele leśniańskim Msze święte w czasie odpustów sprawowano nie tylko w obrządku rzymskokatolickim, ale także w obrządku greckokatolickim<sup>59</sup>. Unici stanowili bowiem znaczny procent pielgrzymów przybywających do Leśnej w XVIII i XIX wieku<sup>60</sup>. Wielu też unitów zawierało związki małżeńskie w kościele leśniańskim<sup>61</sup>.

Do Leśnej przybywali pielgrzymi także z daleka, spoza granic historycznego Podlasia<sup>62</sup>. W Leśnej jedność i współpraca były jak piękna symfonia obficie owocująca i bardzo pociągająca<sup>63</sup>. I dlatego stała się solą w oku zaborców. Już w roku 1813 żołnierze rosyjscy dokonali

<sup>58</sup> Dziekan Janowski, ks. Józef Pruszkowski pisze: *zakonnicy zapraszali do celebry, kazań i słuchania spowiedzi kapłanów świeckich łacińskich i unickich. Liczba zaproszonych księży dochodziła czasami do kilkudziesięciu pracowników, ale i ci liczni pomocnicy nie zdołali nigdy zaspokoić religijnych potrzeb narodu, trzymającego jakby w obłęzieniu konfesjonały, ławki i krzesła, gdzie zasiadali spowiednicy, aby od progów cudownych, wrócić do domu ze spokojem usprawiedliwionego sumienia. [...] Pielgrzymi zjawiali się już w wigilie świąt, a była ich tak wielka liczba, że tylko niewielka część mogła pomieścić się w obszernym kościele leśniańskim, reszta zaś wypełniała cmentarz, okopy i plac. Kapłani łacińskiego obrządku i unicy odprowadzali Ofiarę Najśw. na jednych ołtarzach, pracowali w jednych konfesjonałach i tylko dla wiernych swojego obrządku rozdawali Komunię św., łacinnicy pod jedną, a unicy pod dwiema postaciami. I tak pomiędzy ludem dwóch obrządków a jednej wiary, jak też i pomiędzy kapłanami tychże, święta była harmonia i jedność. J. PRUSZKOWSKI, *Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśnej...*, 67-68. Por. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 21n.*

<sup>59</sup> Potwierdzają to również zapisy w inwentarzach kościelnych parafii Leśna: *ryżę czyli aparat ruski biały parterowy, ma brzegi kaftowego atlasu [...], mszałów greckich 5, łyżeczek do Komunii Ruskiej 2, a w inwentarzu kościelnym z 1862 roku: w cyborium mieszczą się puszki do Sanctissimum: jedna srebrna, a druga nesejberowa dla użytku katolików-unitów. Łyżeczek srebrnych do udzielania komunii 3. Inwentarze z lat 1810, 1836, 1848, 1862, w: Akta Parafii Leśna Podlaska. ADS. APL sygn. 66.*

<sup>60</sup> Zob. *Liber baptizatorum, in ecclesia Lesnensi 1763-1879*, APL sygn. 3 k. 24, 21-vo, 30-vo.

<sup>61</sup> Zob. *Liber contrahentium matrimonium in ecclesia Lesnensi 1727-1817*, APL sygn. 2 k. 29, 32-vo, 31-vo.

<sup>62</sup> W XVII, XVIII i XIX wieku przybywają pielgrzymi z takich miejscowości jak: Padków, Międzyrzec Podlaski, Lipnica, Konstantynów, Odbór, Siemiatycze, Mostów, Wojcieszków, Kielbaski, Poniaty, Szaniawy, Mościbrody, Terlików, Sterdynia, Lipno, Koszółka, Zwierzchnie, Krześlin, Popławy, Kozierady. Zob. K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 30-31.

<sup>63</sup> *Harmonia i jedność pomiędzy łacinnikami i unitami była zupełna. Toteż Leśna spełniała szczytnie swą misję na Podlasiu, łącząc oba obrządki, a stróżę tego cudownego miejsca, pracując gorliwie dla chwały Matki Bożej, zapisali się chlubnie w dziejach ugruntowania królestwa Bożego w duszach ludzkich. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 22.*



rabunku skarbcza kościelnego, zabrali z cudownego obrazu korony oraz liczne wota. Niestety i później (w tymże XIX wieku) zabierano ze świątyni wota i inne kosztowne rzeczy łącznie z paramentami liturgicznymi<sup>64</sup>. Wota i inne przedmioty (często kosztowne) były bowiem wyrazem wdzięczności za doznane łaski i cuda. Wota znajdowały się przecież w świątyni<sup>65</sup>.

W sanktuarium leśniańskim miały miejsce niezwykle zdarzenia: konwersje, nawrócenia<sup>66</sup>. Władze carskie podejmowały wielokrotnie próby osłabienia sanktuarium, aż do jego zniszczenia. Albowiem większość z przybywających pielgrzymów do Matki Bożej Leśniańskiej stanowili unici<sup>67</sup>.

Po upadku powstania styczniowego (1864) władze rosyjskie skasowały wszystkie klasztory. Los ten spotkał również klasztor w Leśnej. Zakonników zmuszono do udania się na Jasną Górę. Pozostał tylko jeden, Dionizy Korzeniowski, do opieki nad kościołem i parafią<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> *Wota, klejnoty i aparaty kościelne, jak wykazują spisy inwentarzowe kościoła leśniańskiego z rozmaitych czasów aż do 1862 roku, ciągle się w tem okresie zmniejszały. Przyczynę tego należy upatrywać w ciągłych zamieszkach krajowych, nędzy i zubożeniu, a przede wszystkim w samowolnem zabieraniu z kościołów kosztownych darów na potrzeby Ojczyzny przez bezbożne rządy w dobie podziału kraju i za czasów Księstwa Warszawskiego. Kościół w Leśnej stracił wtedy dwie szczerzłote sukienki, obie złote korony, dary Radziwiłłów oraz wiele kosztowności. Na obrazie pozostała tylko jedna srebrna sukienka i niewiele w niej kamyków. Ta najdawniejsza sukienka, prosta i uboga, pozostała do naszych czasów.* TAMŻE, 22.

<sup>65</sup> ...których w jego pierwszych latach liczono 83, w r. 1723 – ponad 480. W roku 1815 ilość wotów znajdujących się w kościele leśniańskim wynosiła sztuk 144; w 1838 r. wota zawieszane pod cudownym obrazem – to korale, plakiety w kształcie nóg, serca, oka Opatrzności, krzyżyki itp.; w 1862 r. było pod cudownym obrazem umieszczonych wiele wotów srebrnych malej wielkości; ponadto na ścianie kościoła wisiały dwa obrazy wyobrażające cuda Najśw. Panny Leśniańskiej. K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 31.

<sup>66</sup> *Liber conversorum* z lat 1919-73 podaje 193 wypadki, z których kilka dotyczy przynależnych do wyznania mojżeszowego, reszta to prawosławni. W wieku XVIII i XIX notowano szczególnie te pierwsze. Konwertytom nadawano niekiedy nie tylko imiona, lecz także nazwiska, np. 2 VII 1769 r. 20-letni syn narodu wybranego wyszedł z kościoła leśniańskiego jako Jan Mariański, 1 VI 1816 r. 29-letni obywatel Siemiatycz jako Dominik Leśniański, 26 V 1822 r. 25-letni mieszkaniec wsi Suchodółek jako Ludwik Leśniański, 25 III 1840 r. nowo ochrzczony nazywał się Paulin Józefowicz. W 1846 r. 27 IV przeszła z luteranizmu na katolicyzm Elżbieta Mroczkowa z Nosowa, a 15 XI 1853 r. przeor i administrator o. Justus Prawdowski przyjął na łono Kościoła katolickiego mahoetanę Tatarzynkę Zofię z Józefowiczów Kryczywską, wdowę liczącą 28 lat. TAMŻE, 31-32.

<sup>67</sup> Zob. Z. ZALEWSKI, *Kult Matki Bożej Leśniańskiej, jego rozwój, formy i znaczenie*, „*Studia Claromontana*” 9(1988) 72.

<sup>68</sup> Rząd rosyjski uważał jednak ojca Dionizego za rektora kościoła, a nie proboszcza i przydzielił mu trzy małe pomieszczenia klasztorne, a resztę, prawie cały klasztor, zajęła gmina, policja oraz inne instytucje rządowe. Zob. ALEKSANDER JŁAZIŃSKI, *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 22-23; por. K. SZAFRANIEC, *Decus Podlachiae – Ozdoba Podlasia...*, 20.



Sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Brak księży uniemożliwiał kult oraz opiekę duszpasterską nad pielgrzymami. Ponieważ do sanktuarium w Leśnej napływało bardzo dużo pielgrzymów, w większości unitów, namiestnik Królestwa, Czerkawski, wydał 23 maja 1866 r. zakaz sprawowania sakramentów unitom przez duchowieństwo łacińskie. W 1867 r. rząd rosyjski skasował diecezję janowską i przyłączył jej obszar do diecezji lubelskiej, a biskupa Beniamina Szymańskiego internowano w klasztorze kapucynów w Łomży. Rząd wprowadzał kolejne restrykcje: zakazano duchowieństwu zjazdów, wielokrotnie ponawiano zakaz sprawowania sakramentów unitom. Usunięto z Leśnej o. Dionizego Korzeniowskiego, a na jego miejsce wprowadzono 29 lutego 1869 r. księdza diecezjalnego Leona Przesmyckiego jako administratora parafii Leśna. Pomimo tych restrykcji, które dotknęły także licznie przybywających pielgrzymów, w większej części unitów, mimo trudności z przyjmowaniem sakramentów świętych, zwłaszcza sakramentu pokuty, napływ pielgrzymów, szczególnie unitów, był bardzo duży. Nie mogąc przystąpić do sakramentów świętych, przybywali licznie do Leśnej, by pomodlić się i u Matki Bożej szukać oparcia w trudnej sytuacji<sup>69</sup>. Po siedmiu trudnych latach wywieziono ks. Leona Przesmyckiego 25 marca 1875 r. do Łukowa, a kościół został zamknięty. 30 kwietnia 1875 r. generał-gubernator Kotzebne poleca biskupowi lubelskiemu zabranie z kościoła w Leśnej wszystkich rzeczy służących wyłącznie do katolickiego kultu, z pozostawieniem głównego ołtarza z obrazem Matki Boskiej oraz wotami, i przekazanie kościoła duchowieństwu prawosławnemu<sup>70</sup>.

Już 13 maja 1875 r. kościół przejęli duchowni prawosławni<sup>71</sup>. Pielgrzymi, którzy jeszcze jakiś czas przychodzili do Leśnej, płakali, modlili się przed kościołem (mimo otwartych drzwi nikt nie przestąpił progu świątyni), na kolanach obchodzili trzykrotnie kościół i wracali do swoich domów<sup>72</sup>.

<sup>69</sup> Zob. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 23-24.

<sup>70</sup> Z. ZALEWSKI, *Kult Matki Bożej Leśniańskiej...*, 72-73.

<sup>71</sup> *Rząd rosyjski i cerkiew prawosławna dużo się spodziewali po zagrabionej Leśnej. Przyślano tu kilku popów z wyraźną instrukcją, by ściśle obchodzili wszystkie uroczystości katolickie i, o ile można, zachowywać zewnętrzne pozory nabożeństw katolickich. Z wystawnością więc i splendorem zaczęła się gospodarka popów, jakby się nic nie zmieniło, a zagarnięty i pozostawiony na miejscu obraz Matki Bożej miał być przynętą dla pielgrzymów. Srogo się jednak zawiedli w swych oczekiwaniach. Lud wierny stronił od cerkwi i nie dał się przywabić urządzanymi wystawnie nabożeństwami. Drogi do Leśnej zarosły trawą. Pozostał wreszcie tylko jeden pop i ten uważał sobie pobyt w Leśnej za więzienie, bo pracy nie było, a dokoła był ścigany oburzeniem i gniewem ludu. Toteż nasyłani popi zmieniali się co kilka miesięcy.* ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 26.

<sup>72</sup> Zob. J. PRUSZKOWSKI, *Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśnej...*, 80-100.

W 1879 r. rozpoczęto przebudowę kościoła, która trwała dwa lata, pochłaniając ogromne środki finansowe: *Kościół w swej strukturze pozostał wewnątrz nietkniętym, ale na zewnątrz dano mu wygląd cerkiewny*<sup>73</sup>. Ruch pielgrzymkowy szybko osłabł, a w końcu całkowicie zamarł<sup>74</sup>. Wiara jednak oraz kult Matki Bożej nie osłabły. Prześladowania unitów jeszcze bardziej je wzmocniły. Zapisy w listach unitów z wygnania, oraz inne, są wielkim świadectwem głębokiej, mocnej wiary w Boga oraz w skuteczność opieki Najświętszej Maryi Panny<sup>75</sup>. Lud unicki pozbawiony świątyń oraz duszpasterzy stronił jednak od posług religijnych w cerkwi prawosławnej<sup>76</sup>.

W czasie I wojny światowej, gdy Niemcy już się zbliżali, a mniszki, które przybyły tu w 1884 r., przygotowywały się do wyjazdu, *przed opuszczeniem Leśnej wystawiono obraz Matki Bożej w cerkwi dla publicznej czci i wzywano ludzi do modlitwy w celu odwrócenia złego. Sprawiedliwy Bóg pokierował losami wojny według swych odwiecznych zamiarów*<sup>77</sup>. 14 sierpnia 1915 r. nie było już w Leśnej mniszek pra-

<sup>73</sup> ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 27.

<sup>74</sup> Gdy mimo wspaniałego wyglądu cerkwi, pustki były te same i lud z daleka omijał Leśną, rząd rosyjski z rozkazu cesarskiego ogłosił w 1884 r. otwarcie w Leśnej zgromadzenia rosyjskich kobiet: «*żeńskaja obitel*», które po kilku latach zamienił na pierwszorzędną klasztor żeński «*pierwoklasnyj żeńskij monastyr*». Cały majątek klasztoru byłych OO. Paulinów rząd oddał mniszkom i oprócz tego nazначzył im 30 tysięcy rubli rocznej zapomogi. Gdy tego nie wystarczało, monastyr wysyłał do bogatych kupców w Rosji jałmużnice, które zbierały pieniądze na «*wzmocnienie prawosławia*», a co za tym idzie na rusyfikację Polski. TAMŻE, 28.

<sup>75</sup> My dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego za pomocą Jezusa Chrystusa i Królowej Matki Jego Przenajświętszej znosimy prześladowania i pogrążeni od nieprzyjaciół naszych (Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. I, Kraków 1893, 77); jako to panom i paniom, którzy pamiętają o nas, my im wynagradzamy tę łaskę, polecając ich Bogu i Tej Opiekunce wszystkich ludzi Najświętszej Maryi Pannie (TAMŻE, 86); Maryjo! Pani i Królowo nasza! Twojej opieki lud polski uprasza! Broń naszej wiary świętej, katolickiej, za którą srodze cierpi lud unicki! (TAMŻE, 107); aby Bóg Wszechmogący raczył błogosławić w szczęściu i zdrowiu i aby raczył udzielić wszelkich cnót, a w przyszłym życiu zbawienie, za przyczyną Maryi Panny, a nas wszystkich w utrapieniu Pocieszycielki (Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. II, Kraków 1891<sup>2</sup>, 62); błagamy Boga w codziennych modlitwach, co racz wysłuchać Panie Jezu Chryste i Królowo Nieba i ziemi (Listy Unitów wygnanych do Orenburskiej guberni, cz. III, Kraków 1892, 91); tylko niech Wam Bóg wynagradza w życiu i w wieczności. Matko Boska, Królowo Nieba i ziemi ulituj się nad nami i nad Braćmi naszymi, co pamiętają o nas (TAMŻE, 148).

<sup>76</sup> Po ukazie tolerancyjnym z 1905 roku, kiedy to całe tysiące ukrytych unitów wracało do Kościoła katolickiego, Leśna straciła jeszcze więcej na znaczeniu; zasobna jednak w pieniądze i wpływy, rozrastała się materialnie i liczebnie. Oprócz głównej cerkwi, przerobionej z kościoła, w Leśnej było jeszcze 7 cerkiewek i kaplic prawosławnych, a wszystkie z kopułami – toteż na zewnątrz robiła wrażenie czysto prawosławnego miasteczka. ALEKSANDER [ŁAZIŃSKI], *Powrót cudownego obrazu Matki Bożej do Leśnej na Podlasiu...*, 30.

<sup>77</sup> TAMŻE, 31.

wosławnych, które tułając się poprzez różne miejsca w Rosji, wyjechały ostatecznie w 1923 r. do Opowa pod Nowym Sadem w Serbii, zabierając ze sobą obraz Matki Bożej z głównego ołtarza kościoła w Leśnej. Po ucieczce mniszek prawosławnych i wejściu wojsk niemieckich do Leśnej, 17 sierpnia 1915 r. kościół został poświęcony i przeznaczony do użytku wiernych Kościoła katolickiego<sup>78</sup>. Kolejne lata, aż do zakończenia wojny, nie były korzystne dla sanktuarium, a zwłaszcza dla klasztoru po opuszczeniu go przez mniszki prawosławne<sup>79</sup>.

Po wskrzeszeniu diecezji podlaskiej, jej nowy pasterz, bp Henryk Przeździecki, poczynił skuteczne starania o powrót paulinów do Leśnej, którzy przybyli 21 maja 1919 r. i podjęli posługę duszpasterską, remont zdewastowanego kościoła, zatroszczyli się o kopię cudownego Obrazu (29 marca 1920 r. poświęcono nową kopię) oraz podjęli starania o odzyskanie cudownego Obrazu. Biskup zachęcał wiernych w parafiach do modlitwy o odnalezienie i powrót cudownego Wizerunku. W sierpniu 1920 r. przez Leśną przeszła armia bolszewicka, jednak nie wyrządzając poważniejszych szkód<sup>80</sup>.

Wywieziony przez mniszki prawosławne obraz leśniański, po długotrwałych poszukiwaniach odnaleziono ostatecznie w cerkwi klasztornej w Opowie. Po przezwyciężeniu wielu trudności komisja rzeczoznawców: dr Wojciech Stanisław Turczyński, dyrektor zbiorów państwowych, prof. Jan Rutkowski, kierownik pracowni konserwatorskiej przy Dyrekcji Zbiorów Państwowych, dr Zygmunt Rokowski, konserwator zabytków sztuki przy województwach warszawskim i białostockim, stwierdziła, że obraz w Opowie jest kopią cudownego obrazu leśniańskiego, która już na początku lat czterdziestych XIX w. znajdowała się w skarbcu świątyni leśniańskiej. Natomiast oryginałem jest obraz odnaleziony w Łomży, w 1867 r. umieszczony w ołtarzu w kościele sióstr benedyktynek. Obraz ten przywiózł do Łomży biskup Szymański usunięty w 1867 r. z diecezji przez władze carskie i internowany w klasztorze kapucynów w Łomży (zmarł w 1868 r.). W kościele w Leśnej w miejsce cudownego obrazu umieszczono kopię ze skarbcza<sup>81</sup>.

<sup>78</sup> Zob. TAMŻE.

<sup>79</sup> *W czasie wojny od 1915 r. do końca 1918 w Leśnej gospodarowali Niemcy, plądrując wszędzie i zabierając wszystko, co się dało.* TAMŻE.

<sup>80</sup> *Bolszewicy dziwili się ogromnie pobożności ludzi w Leśnej, a gdy weszli do kościoła w czasie kazania, onieśmieleni, nie zakłócili spokoju żadną awanturą. Były pewne przykrości, rewizje – nawet zanosilo się na zaarrestowanie ojców, ale zdecydowana postawa całej miejscowej ludności ochroniła ich od złych skutków.* TAMŻE, 37.

<sup>81</sup> Zob. TAMŻE, 40.

Brak cudownego obrazu Matki Boskiej Leśniańskiej, widzialnego znaku obecności Matki Bożej w sanktuarium nie pozbawiał Jej macierzyńskiej troski. Sama bowiem współdziałała w odnalezieniu obrazu. Ówczesny przeor paulinów w Leśnej i proboszcz parafii Aleksander Łaziński tak o tym pisze: *Matka Boska Leśniańska czuwała jednak nad ludem podlaskim i coraz wyraźniej okazywała swą opiekę. Na odpust w uroczystość św. Piotra i Pawła przybyła do Leśnej Katarzyna Jakubowska ze Szpaków, parafii Górki, w wieku lat przeszło 50 i oznajmiła mi, że otrzymała od Matki Bożej w objawieniu wyraźne polecenie, by przysłała do Leśnej i oznajmiła OO. Paulinom, że Jej obraz cudowny z Leśnej jest w Polsce i szukanie go za granicą jest zbyteczne. Na moje pytanie, czy nie otrzymała jakich wiadomości, gdzie obraz w Polsce się znajduje, odpowiedziała, że widziała go w oltarzu w pewnym kościele, ale co to za miasto, tego nie mogła rozpoznać. Po dłuższej indagacji określiła mi, że cudowny obraz M.B. Leśniańskiej jest umieszczony w oltarzu mniej więcej w ten sposób, jak to jest w kaplicy Matki Boskiej cudownej na Piasku u OO. Karmelitów w Krakowie. Trudno było domyślić się, o jaką miejscowość chodzi, ale posłuchajmy dalszych zwierzeń Jakubowskiej. Oświadczyła, że Matka Boska żąda, aby na całym Podlasiu przez trzy dni, zaczynając od dnia po świętej Annie, odprawiały się Msze św. dla uproszenia powrotu Jej obrazu do Leśnej, a lud cały ma wtedy prosić o przebaczenie swych win. By to do skutku doprowadzić, Matka Boża poleciła, aby OO. Paulini zwrócili się w tej sprawie do miejscowego biskupa z prośbą o zarządzenie tej trzydniówki. Powiedziawszy to, Jakubowska pożegnała mnie i spokojnie odeszła. Nie pytałem jej więcej o nic, wiedząc, jak niepewne są objawienia prywatne i jak trudno o nich wydać jakiś sąd<sup>82</sup>. W opinii proboszcza par. Górki ks. Wacława Gąski: *Jakubowska jest przełożoną III Zakonu od lat kilkunastu, osobą gruntownie pobożną, przykładną, a co najważniejsze trzeźwą w sądach i roztropną<sup>83</sup>. Ojciec Aleksander całą sprawę objawień Jakubowskiej przedstawił biskupowi podlaskiemu Henrykowi Przeździeckiemu. Biskup odpowiedział krótko: «Bądź ojcze spokojny, spełniłeś swoje zadanie, zarządzić nabożeństw w diecezji nie mogę, bo to jest za krótki czas, a zresztą biskup ma też swoje racje». - «A czy Ekscelencja pozwoli na takie triduum w Leśnej?» - «Owszem, to zrobić możecie». Podziękowałem i odjechałem. Nie wdając się w genezę tego nabożeństwa, w nadchodzącą niedzielę zapowiedziałem z ambony, że w dniach 27, 28 i 29 lipca odprawione będą z polecenia ks. biskupa**

<sup>82</sup> TAMŻE, 54-55.

<sup>83</sup> TAMŻE, 55-56.

trzy Msze św., by uprosić powrót cudownego obrazu, a wierni mają się do tego przygotować przez przyjęcie Sakramentów świętych. Ludzie bardzo licznie i tłumnie uczestniczyli w tych nabożeństwach, a konfesjonały w tych dniach były obleżone. Dnia 29 lipca po ostatniej Mszy św., podczas której prawie wszyscy obecni byli u Komunii św., krótko i gorąco przemówilem, a potem z całym ludem upadłem krzyżem na stopniach ołtarza, by uczynić nasze prośby skuteczniejszymi. Kiedy cały kościół kornie leżał na posadzce, organista niskim głosem odśpiewał sam jeden z chóru wyraźnie i powoli: 'Przed oczy Twoje, Panie'. Jęk i cichy szloch zappełnił świątynię. Wszyscyśmy czuli, że Matka Boża jest tuż, tuż przy nas. Po tem błagalnem nabożeństwie odśpiewaliśmy jeszcze suplikacje, a błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem zakończyło to triduum. Wrażenie u ludu pozostało niezatarte, a myśmy, OO. Paulini, umocnili się w przekonaniu, że pomoc z nieba towarzyszyć nam będzie na pewno w dalszych poszukiwaniach<sup>84</sup>.

Druga relacja Aleksandra Łazińskiego, przeora w Leśnej i proboszcza, dotyczy miejsca obecności cudownego obrazu leśniańskiego. Gdy wracając w sierpniu 1926 r. z Opowa w Serbii do Leśnej, zatrzymał się w Częstochowie: *Będąc wtedy na Jasnej Górze kilka godzin, odwiedziłem rezydującego tam od kilku lat o. Grzegorza Augustynika (umarł w 1929 r.), zapalonego szerzyciela kultu świątobliwej Wandy Malczewskiej. Po serdecznem przywitaniu o. Augustynik, bez żadnego wstępu z mej strony, zaczął mi robić wymówki, że tracę pieniądze na wyjazdy zagranicę, kiedy oryginał obrazu znajduje się w Polsce. Zaskoczony takim zdaniem zapytałem, skąd Ojciec o tem wie, a wtedy usłyszałem od niego te słowa: «Coś dwa tygodnie temu, gdym się dowiedział, że Ojciec wybiera się z komisją do Jugosławii, ukazała mi się w nocy Wanda i pokazała mi obraz kamienny z wizerunkiem Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Poznałem od razu, że to nie obraz Częstochowski, bo Matka Boża miała Dzieciątka na prawej ręce, a obraz był owalny i mały. Zapytałem, co to ma znaczyć, odpowiedziała mi, że tak wygląda oryginał Matki Bożej Leśniańskiej i nim jest obraz w Łomży. Znaki, po których można poznać, są: z tyłu kamienia jaśniejszy odcień wielkości dłoni ludzkiej, a prócz tego krzyż na całej tylnej stronie nieznacznie zrobiony jakimś ostrzem».* Miła to była wieść, ale poważnego znaczenia do niej nie przywiązywałem<sup>85</sup>.

Autentyczność obrazu znajdującego się w Łomży potwierdzały zeznania przed komisją diecezjalną powołaną przez biskupa Prze-

<sup>84</sup> TAMŻE, 56-57.

<sup>85</sup> TAMŻE, 92.



ździeckiego. Zeznania sióstr Walburgi Weber i Benedykty Grochowskiej oraz profesora Antoniego Skińskiego z Łomży są proste i szczere. Komisja zanotowała, że *Panna ksieni Walburga Weber, lat 56, przebywająca w klasztorze od lat 20, a przełożona od 1922 roku; w dniu 11 listopada 1926 r. świadczy: «Wiem od sióstr klasztoru, dziś już nie żyjących, które były tego świadkami, że ks. biskup Benjamin Szymański, ówczesny biskup podlaski, przyniósł osobiście obraz Matki Bożej Leśniańskiej do naszego klasztoru. Ks. biskup zapewnił wtedy siostry, że obraz ten jest cudowny i oryginalny, a umieszcza go w naszym klasztorze w obawie, aby nie był zabrany przez Rosjan. Ks. biskup mieszkał w klasztorze OO. Kapucynów w Łomży, ale obraz, jak mówił, umieszcza u nas, ażeby, na wypadek rewizji ze strony Rosjan, nie był u nich odnaleziony. Siostry, które obraz przyjmowały, mówiły nam, że w razie ich śmierci mamy się nim zaopiekować, bo jest prawdziwy i cudowny i tylko na wypadek, gdyby się znalazł właściciel jego – mamy go oddać. Wiem również od tychże Sióstr, już dziś nie żyjących, jak ks. biskup Szymański oddając im obraz, tłumaczył to tem, że na wiadomość, iż ma być wywiezionym przez Rosjan z Janowa, sam własnoręcznie ze swym kapłanem w nocy obraz z ołtarza w Leśnej wyjął, a na jego miejsce włożył kopię tegoż obrazu. Mówiły również siostry, aby zachować w ścisłej tajemnicy obecność tego obrazu w naszym kościele». [...] W dniu 29 grudnia 1926 r. taż p. ksieni Weber dodatkowo zeznała: «W czasie mojej próby w klasztorze, w 1907 roku, ówczesna siostra furtjanka Ida Leśniewska zwróciła pewnego razu moją uwagę na obraz Matki Bożej, znajdujący się wówczas w medalionie za szkłem w ołtarzu św. Benedykta i powiedziała, że jest to obraz cudowny, przewieziony do klasztoru na przechowanie przez ks. bpa podlaskiego Szymańskiego, gdyż Moskale chcieli go sobie przywłaszczyć przy konfiskacie klasztoru i kościoła w Leśnej. Mówiła mi to pod wielkim sekretem, zaznaczając, że gdyby Rosjanie się o tem dowiedzieli, to nie tylko by obraz zabrali, ale i klasztor skasowaliby, a zakonnice wywieźliby z Łomży. Z tego też powodu obraz umieszczono za szkłem i tak wysoko. Umieścił go tam osobiście sam ks. bp Szymański, podobnie jak sam wyjął go w Leśnej, a na jego miejscu umieścił kopję. Wota biskup zostawił, żeby nie zauważono zmiany. Siostra Leśniewska zapowiedziała mi również, że obraz ten ma być oddany prawnym właścicielom, gdy Polska będzie już wolna. O cudach nie słyszałam, ale wszystkie byłyśmy przekonane, że w czasie wojny światowej wiele mamy do zawdzięczenia Matce Bożej. – O tym obrazie i jego pochodzeniu wiedziałam tylko ja i siostra Benedykta Grochowska, inne siostry nie były w tę sprawę wtajemniczone»<sup>86</sup>.*

<sup>86</sup> TAMŻE, 108-111.



Zeznanie siostry Benedykty Grochowskiej jest w swej istotnej treści podobne do zeznania siostry Walburgi Weber<sup>87</sup>. Bardzo poważne zeznania w sprawie obrazu podał również Antoni Skiwski, nauczyciel gimnazjum w Łomży. Potwierdziły one autentyczność Cudownego Obrazu znajdującego się u sióstr benedyktynek w Łomży.

11 listopada 1926 r. siostry benedyktyнки z Łomży na mocy upoważnienia biskupa łomżyńskiego przekazały obraz biskupowi podlaskiemu. Tegoż samego dnia biskup przewiózł obraz do Siedlec. Na miejscu dalej prowadził sprawę<sup>88</sup>. Na podstawie zeznań potwierdzonych ekspertyzą uczonych rzeczoznawców, nie budzących żadnych wątpliwości co do autentyczności cudownego obrazu leśniańskiego, biskup Przeździecki wydał 17 czerwca 1927 r. dekret, w którym po opisie dziejów cudownego obrazu od znalezienia 26 września 1683 r., ogłoszenie jako cudami słynący 24 listopada 1700 r. do ukrycia obrazu u sióstr benedyktynek w Łomży po skasowaniu Diecezji roku 1867 i odnalezieniu 8 maja 1926 r., a następnie ścisłego przeprowadzenia badań i dochodzenia przez zbadanie świadectw i ekspertyz rzeczoznawców, przedstawia ostateczną decyzję: *oznajmiamy i orzekamy: Obraz Matki Bożej przywieziony z Łomży, który Opatrzność ku ucieśze Naszej i diecezji przechowała nam dzięki roztropności i rozumnej przezorności Poprzednika Naszego ś.p. bpa Szymańskiego, jest to zupełnie i bezsprzecznie ten sam Obraz czczony w Leśnej przez Podlasie, który jako Obraz cudami słynący, był ogłoszony dekretem biskupim, wydanym już w dniu 24 listopada 1700 roku. Składając korne dzięki Bogu Miłosiernemu za ten dowód łaski dla Naszej diecezji, w uczuciu wdzięczności dla łaskawej Matki i Pani Naszej, ofiarujemy Jej siebie, Nasze duchowieństwo i lud wierny, by ze stolicy swej łaski, którą obrała w Kościele w Leśnej i nadal raczyła się okazywać wszystkim, do Niej się uciekającym, miłosierną, Litościwą i Najłaskawszą Matką i Królową Naszą*<sup>89</sup>.

### 3. Klejnot podlaski – obraz leśniański

Po sześćdziesięciu latach Matka Boska w cudownym wizerunku powróciła na miejsce zjawienia w Leśnej. Obraz leśniański odnowiony przez prof. Jana Rutkowskiego (odnawiał też obrazy: częstochowski,

<sup>87</sup> Zob. TAMŻE, 111-114.

<sup>88</sup> TAMŻE, 97.

<sup>89</sup> TAMŻE, 128.

ostrobramski, kodeński) został 16 września 1927 r. umieszczony w kaplicy Niższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, a następnego dnia w katedrze siedleckiej, skąd 22 września w procesji przeniesiony do Leśnej, ze stacjami (i nocnym czuwaniem) w kościołach parafialnych znajdujących się na trasie procesji. Przez cały czas w procesji szła „niezliczona rzesza ludu”<sup>90</sup>, by 25 września pod wieczór dotrzeć do Leśnej. Modlitwy trwały całą noc. 26 września w uroczystościach uczestniczą, otaczając cudowny obraz, nieprzeliczone tłumy rozradowanego i rozmodlonego ludu z biskupami i kapłanami<sup>91</sup>. Tak pozostanie i w następnych latach, jak odnotowano w *Aktach Parafii Leśna: gromadne pielgrzymki wiernych przybyły procesjonalnie ze swoimi kapłanami na czele do Leśnej. Świadczą one o głębokiej czci do Najświętszej Panny*<sup>92</sup>. Wielki napływ pielgrzymów nie ustawał w czasie okupacji niemieckiej, o czym świadczą zapisy w *Aktach parafialnych z lat wojny*<sup>93</sup>. Nie odstraszyło pielgrzymów nawet tragiczne wydarzenie z 1942 r., gdy *w dniu 29 VI na rozpoczęcie Sumy policja przed kościołem strzelała do ludzi (2 zabitych, 1 ranny)*<sup>94</sup>.

Po wojnie władze komunistyczne zakazały pieszych pielgrzymek. Ustały więc pielgrzymki do Leśnej (poza dwoma większymi: z Łosic i z Białej Podlaskiej). Zmiana nastąpiła w 1963 r., gdy na uroczystości koronacyjne obrazu przybyło (nielegalnie) wiele pielgrzymek z okolicznych, a nawet odległych parafii. Starania o koronację obrazu podjął jeszcze biskup Przeździecki. Z okazji 250 rocznicy zjawienia obrazu Matki Bożej Leśniańskiej napisał w liście pasterskim (z 3 maja 1933 r.): *W roku bieżącym przypada droga dla naszej diecezji pamiątka jubileuszowa. 250 lat upływa w dniu 26 września r.b. od chwili cudownego zjawienia się Obrazu Matki Naszej Niebieskiej w Leśnej. Nie tak dawno, bo sześć lat temu, przeżywalismy nader podniosłe chwile, gdyśmy wszyscy prowadzili Szacowny ten Klejnot Podlaski – Obraz Leśniański, wracający do swej Stolicy po sześćdziesięciu latach ukrycia przed ręką obcego duchem i wiarą zaborcy. Prosiliśmy wtedy Matuchnę naszą, Opiekunkę Podlasia, «by ze stolicy swej łaski, którą obrała w kościele w Leśnej i nadal raczyła się okazać wszystkim, do Niej się uciekającym – Miłosierną, Litościwą i Najłaskawszą Matką i Królową Naszą». Dochodzą Nas wieści, że istotnie Ta Matka Najlepsza z matek liczne świadczy dobrodziejstwa tym, co w Leśnej przed Jej Cudownym Ob-*

<sup>90</sup> TAMŻE, 132.

<sup>91</sup> Zob. TAMŻE, 145.

<sup>92</sup> *Akta Parafii Leśna Podlaska*, ADS Dz. IV nr poz. 2, t. II, k. 257r.

<sup>93</sup> Zob. *Akta Parafii Leśna Podlaska*, ADS Dz. IV nr poz. 2, t. III, k. 78r.

<sup>94</sup> TAMŻE, k. 107r.

razem szukają za Jej przyczyną światła, pociechy i pomocy. Ufaliśmy i ufamy, że nie odmówi nam Matka Leśniańska i tej pociechy, że doczekamy się ukoronowania Jej Cudownego Obrazu. Znaki Jej przemożnej przyczyny i wyjednane łaski w Leśnej wołać będą o ten przywilej dla ukochanego Wizerunku, tkwiącego głęboko w sercach podlaskich Jej czcicieli. Prośmy o to Boga za przyczyną Królowej i Opiekunki Naszej – Marii, Pani serc na Podlasiu. Prośmy żarliwie i nieustannie w tym roku jubileuszowym, który zaczyna się dnia 29 czerwca r.b. i trwać będzie do 26 września 1933 roku. Wielebne duchowieństwo podzieli niewątpliwie te nasze gorące pragnienia, zachęci wiernych do pielgrzymek do Leśnej i owszem samo stanie na czele świątobliwych pątniczych gromad, by tam przed Cudownym Obrazem uczcić i ubłagać Naszą Ukochaną Panią i Matkę. Sercem i myślą będziemy ciągle z Wami, Najmilsi, dopóki sami nie staniemy, by we wspólnej kornej modlitwie złożyć hołd Matuchnie Leśniańskiej, odnowić nasze zaofiarowania, uczynione przed sześciu laty, przedłożyć troski, potrzeby każdego z Was i wspólne diecezji i całej Ojczyzny<sup>95</sup>. Śmierć Biskupa (9.05.1939) oraz II wojna światowa przerwały te starania. Na nowo podjął je po wojnie biskup Ignacy Świrski – i zostały one uwieńczone powodzeniem. Papież Jan XXIII wydał dekret zezwalający na koronację. Obrzędu koronacji, w której uczestniczyły wielotysięczne tłumy, w dniu 18 sierpnia 1963 r. dokonał kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski, razem z biskupem Ignacym Świrskim, ordynariuszem Podlaskim. W kazaniu koronacyjnym ksiądz Prymas wskazał na Maryję, Matkę naszą, mówiąc: *'Tak' Maryja weszła w życie ludzi. Mało zajmuje miejsca, niewiele potrzebuje dla siebie, a za to bardzo nas wszystkich rozumie. I 'taką' drogą idzie dalej przez świat... W Objawieniach ostatniego wieku okazała się znamienna rzecz. Maryja przychodzi nie do pałaców, wyłożonych marmurami, nie do wspaniałych miast, ale do dzieci ludu, jak ongiś do Nazaret, w Betlejem, czy na Kalwarii. Ukazuje się maluczkim na śmietniku pod Lourdes, czy na polu pastuszym w La Sallette. W Fatima staje wśród sterty kamieni. Ukazuje się na pustych miejscach, gdzie dola ludzka tłucze się, jak dym jesienny, gdzie ludzie wierzą, ufają i oglądają się za jakąś pomocą, Może Ona... może jeszcze Ona... już tylko Ona!... – Ona zetrze głowę węża, ukróci niedolę, uleczy, uzdrowi, pokrzepi, doda otuchy*<sup>96</sup>.

<sup>95</sup> H. PRZEŹDZIECKI, *Listy pasterskie i przemówienia, 1928-1938*, Siedlce 1938, 208-209.

<sup>96</sup> S. WYSZYŃSKI, *Koronacja Królowej Ludu Podlaskiego, Leśna Podlaska, 18 VIII 1963*, 4, mps, w: *Zbiór Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie*; por. WDP 33(1964) Nr 7-8, 161-162.

Od stóp Leśniańskiej Pani kardynał Prymas wzywał do zachowania podstawowego prawa, prawa do miłości, które na nowo się tu objawiło: *Ponadto pragniemy jeszcze zachowania swego podstawowego prawa do 'miłości'. Obok prawa do prawdy, do wolności, do sprawiedliwości i szacunku, mamy prawo do miłości. Jest ono wielkim krzykiem, nie tylko jednego narodu, ale całej Rodziny Ludzkiej. Mamy prawo do miłości w rodzinie: męża do żony, żony do męża, rodziców do dzieci, dzieci do rodziców. Mamy prawo do miłości sąsiedzkiej, tej Bożej, nadprzyrodzonej. Mamy prawo do miłości w każdej wiosce, miasteczku i mieście, w każdym narodzie i państwie, a także między narodami. Dochodzimy coraz bardziej do przekonania, że wszystkie układy i pertraktacje, wszelkie zabiegi o pokój, którego ludzkość tak bardzo pragnie, będą możliwe i skuteczne dopiero wtedy, gdy zakwitnie Boża miłość między dziećmi Bożymi. Od tych, którzy nami rządzą oczekujemy nie tylko sprawiedliwości i szacunku, który się nam należy, nie tylko poszanowania naszego prawa do prawdy i wolności, ale oczekujemy miłości. Żądamy, aby ci, którzy nami rządzą, miłowali nas. Taki przykład zostawił nam Chrystus, gdy Uczniów swoich, Apostołów, przyszłych rządców Kościoła, uczył miłości i służby na kolanach, umywając im nogi. Nie rozumieli tego, dopiero Chrystus im wyjaśnił: «Kto chce być pierwszy wśród was, niech będzie sługą wszystkich». Dlatego Sam, na kolanach, nogi swym Uczniom umywał. Dzisiaj każe to samo czynić Biskupom, i to nie tylko w Wielki Czwartek, w katedrach, ale zawsze i wszędzie. Mają oni pełnić swą władzę w duchu pokornej służby dzieciom Bożym. Narody, ludy, obywatele, domagają się tego samego od wszystkich, którzy rządzą. Im bardziej będą nas kochali, tym więcej będziemy ich słuchali. Gdy będą nas prześladowali, nie pomogą wojska, ani policja. Człowiek ma potężne wewnętrzne prawo i potrzebę, aby uznano jego prawdę i wolność, aby go traktowano sprawiedliwie, aby go szanowano i miłowano. Dzisiaj coraz bardziej sprawdza się Chrystusowe powiedzenie, że pierwsze i najważniejsze przykazanie to jest: «Będziesz miłował Boga... będziesz miłował bliźniego swego». – Nie chytrze, nie obłudnie, tylko tak, jak siebie samego. Kościół opowiada to wszystkim narodom, aby zrozumiały, gdzie jest zbawienie i ratunek<sup>97</sup>.*

Pogłębieniu kultu Matki Bożej Leśniańskiej posłużyły też jubileusze: 50-lecia sprowadzenia obrazu do Leśnej (1977 r.) oraz 300-lecia zjawienia się cudownego obrazu (1983 r.). Zaś w *Księdze cudów i łask zdziałanych za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny Leśniańskiej*

<sup>97</sup> TAMŻE, 165.

nadal są zapisywane świadectwa tych, którzy ich doznali<sup>98</sup>. Można więc z całym spokojem ducha widzieć w Obrazie Leśniańskim miejsce specjalnej obecności Maryi i narzędzie, przez które Boże moce wchodzą w świat ludzkich potrzeb<sup>99</sup>.

\*\*\*

Sanktuarium maryjne w „okopach krzyżackich” to także głęboka, poruszająca i dziś symbolika stwórczej mądrości i miłości Boga. „Okopy krzyżackie”, miejsce, z którego Zakon Najświętszej Maryi Panny (krzyżacy) miał głosić Ewangelię dla nawrócenia i czynić wszystko, głównie poprzez niesienie pomocy chorym (Bractwo Szpitalne) na chwałę Bożą, a zamiast tego przygotowywał się do podboju, „nawracania” ogniem i mieczem, kaleczeniem, zabijaniem, niszczeniem, z powodu tych zamiarów miejsce to stało się bezludne, porośnięte dzikimi krzewami i drzewami.

*Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą* (Łk 19, 40). W tym zarośniętym i bezludnym miejscu, na dzikiej gruszy ukazuje się jaśniejący przecudny na kamieniu wyryty obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Miejsce bezludne i dzikie zaludnia się mieszkańcami i pielgrzymami, na ruinach wznosi się świątynia z nieustannie bijącym źródłem wody uzdrawiającej, niezliczonych cudów za przyczyną Matki Najświętszej i niewyczerpanym pokarmem na życie wieczne – Eucharystią.

Sanktuarium maryjne w Leśnej Podlaskiej, tak jak i bardzo liczne na całym świecie, jest do dziś miejscem spotkania z Bogiem, ufego dialogu ze Stwórcą, ze Zbawicielem i Matką Najświętszą, gdzie z radością i wdzięcznością przyjmuje się znaki świadczące o bliskości Miłosiernego Boga w wizerunku Chrystusa i Jego Matki.

Ks. dr hab. Roman Karwacki  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

ul. Floriańska 3  
PL - 08-110 Siedlce

e-mail: karwacki.se@home.pl

<sup>98</sup> Np. Władysława Parafiniuk, zam. w Moszczowej Królewskiej, parafia Mielnik, diec. drohiczyńska doznała uzdrowienia głowy poprzez napicie się wody z Kaplicy Zjawienia z Leśnej w 1988 r. *Dzisiaj zeznaję, że Matka Boża mnie uzdrowiła. Już 7 lat jestem zdrowa i szczęśliwa. Na dowód mojej choroby przywiozłam do wglądu klisze lekarskie*. Spisał 23.08.1995 r. o. Leszek Wielgos.

<sup>99</sup> T.D. ŁUKASZUK, *Mysł teologiczna...*, 61.

# Il santuario mariano a Leśna Podlaska. La storia e l'attualità

(Riassunto)

L'autore studia la genesi, la storia e il significato attuale del santuario mariano a Leśna Podlaska (Polonia). L'apparire del quadro miracoloso risale al secolo XVII. Il culto mariano si sviluppò velocemente. Il santuario ha anche il significato ecumenico.



Po zakończeniu drugiej wojny światowej państwo polskie weszło w nową rzeczywistość społeczno-polityczną wyrażającą się przede wszystkim zmianą ustroju politycznego. Obserwując praktyki Rosji Radzieckiej, obawiano się zupełnej laicyzacji życia, zamykania kościołów i placówek zakonnych. Obawy te nie były bezpodstawne, bowiem Kościół dla nowej władzy stał się wrogiem „numer jeden”. Komuniści, znając przywiązanie Polaków do tradycji - wyrażającej się często wiernością Kościołowi - bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych rozpoczęli walkę o „rząd dusz”. W 1945 r. władze państwowe zerwały konkordat ze Stolicą Apostolską, wcześniej utworzono Urząd ds. Wyznań, który miał na celu m.in. sprawowanie kontroli nad Kościołem i ograniczanie jego działalności. Obiektem zainteresowań nowej władzy stały się też sanktuaria, ze względu na ich ogromną rolę religijną i historyczną. Od wieków

Antoni Jackowski  
Izabela Sołjan

## Rola sanktuariów maryjnych w Polsce w przetrwaniu czasów ateizacji

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 236-245

sanktuaria były bowiem nie tylko miejscami modlitwy Polaków, ale i terenem, na którym kształtowała się świadomość narodowa i postawa patriotyczna. Ze względu na skomplikowane procesy historyczne, ponadstuletni okres niewoli narodowej i brak państwowości, ośrodki kultu religijnego stały się nośnikami nurtu wyzwolenczego i niepodległościowego. Integrowały one społeczeństwo polskie w trudnych latach zaborów i powstań narodowych. Bezskuteczną walkę na tym polu prowadzili zaborcy i okupanci hitlerowscy. Kościół był dla Polaków zawsze ostoją i nadzieją. Już car Mikołaj II nazwał Matkę Boską Częstochowską największą rewolucjonistką w Królestwie Polskim, a kilkadziesiąt lat później gubernator Hans Frank powiedział: *Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, została jeszcze Święta z Częstochowy i Kościół*<sup>1</sup>.

Aby zrozumieć wyjątkową rolę sanktuariów maryjnych, trzeba sięgnąć do istoty pobożności maryjnej w Polsce. Kult maryjny był bowiem zawsze jedną z głównych cech polskiej religijności, a realizował się i rozwijał właśnie w ośrodkach kultu dedykowanych Matce Bożej.

<sup>1</sup> Za: I. SOŁJAN, A. JACKOWSKI, *Jasna Góra na tle innych ośrodków pielgrzymkowych w Polsce*, „Peregrinus Cracoviensis” (1996) z. 3, 160.

## 1. Rola sanktuariów maryjnych w perspektywie historycznej

Kult maryjny i związane z nim pielgrzymki zintensyfikowały się zwłaszcza po lwowskich ślubach Jana Kazimierza złożonych 1 IV 1656 r., w których oficjalnie ogłosił on Matkę Bożą Królową Polski. Wśród historyków panuje na ogół zgodność, że od ślubów lwowskich Jana Kazimierza kult Matki Bożej w Polsce zaczął mieć charakter kultu państwowego i narodowego.

Śledząc dzieje narodu polskiego i rozwój pobożności maryjnej, można zauważyć wyraźnie zaznaczające się okresy, gdy niektórym praktykom religijnym towarzyszył bardzo silnie z nimi sprzężony nurt patriotyczny. Miało to miejsce w przypadku wielu nabożeństw, a także pielgrzymek zdążających do ośrodków kultu religijnego rozsianych po wszystkich zakątkach ziem polskich. Patriotyczny nurt pielgrzymek najbardziej zaznaczył się w okresie rozbiorów. Od samego bowiem początku niewoli państwa zaborcze - początkowo wszystkie, a potem zwłaszcza Prusy i Rosja - konsekwentnie zmierzały do unicestwienia wszystkiego, co było związane z Polską i polsnością. Dotyczyło to również życia religijnego, a przejawiało się m.in. w znacznym utrudnianiu lub uniemożliwianiu organizowania i odbywania pielgrzymek. Pielgrzymowanie stało się okresowo nawet przedsięwzięciem niebezpiecznym. Świadczy o tym przykład pielgrzymki warszawskiej w 1792 r., której uczestnicy wraz z księżmi zostali wymordowani koło Woli Modrzewskiej, prawdopodobnie przez wojska pruskie. Zbiorowa mogiła, tzw. „Groby Pątników” („Groby Pątnicze”), znajduje się na szlaku do Częstochowy w odległości 10 kilometrów od Świętej Anny. Do dzisiaj przy Grobach zatrzymują się na wspólną modlitwę wędrujący na Jasną Górę pielgrzymi.

Mimo tych trudności, a może raczej dzięki nim, świątynie polskie, zwłaszcza pełniące funkcje ośrodków pielgrzymkowych, zaczęły odznaczać się wyjątkową siłą przyciągania. Wbrew represyjnej często polityce zaborców Kościół zaczął stanowić najważniejsze ogniwo jednoczące naród. Nastąpiło nieznane w innych krajach europejskich sprzężenie świadomości religijnej ze świadomością narodową. Pielgrzymki bowiem miały nie tylko charakter religijny, ale i patriotyczny i często były swego rodzaju demonstracją skierowaną przeciw zaborcom. Poprzez spotkania Polaków ze wszystkich zaborów w ośrodkach pątniczych, nasilał się proces integracji narodowej. Odpowiedzią ludności polskiej na oficjalne zakazy władz były częste przypadki pielgrzymowania nocami (np. do Góry Świętej Anny czy Świętej Lipki) lub odbywanie pielgrzymek „zaślepionych”. Z wyjątkową represyjnością spotykały się pielgrzymki udające

się na Jasną Górę. Zaostrzone zarządzenia zaborcy rosyjskiego po powstaniu styczniowym dopuszczały przekraczanie granic guberni jedynie na podstawie ważnych paszportów, a odbywanie pielgrzymek na Jasną Górę wymagało dodatkowo specjalnych zezwoleń administracji cywilnej. Sytuację tę zmienił częściowo dopiero tzw. „ukaz tolerancyjny” z 1905 r. Również w zaborze austriackim w ramach tzw. „józefinizmu” stwarzano trudności w funkcjonowaniu sanktuariów i organizowaniu pielgrzymek. Ożywienie migracji religijnych było możliwe dopiero w okresie politycznej autonomii Galicji, tj. od końca lat sześćdziesiątych XIX w.

Tak więc sanktuaria maryjne od wieków obok swej podstawowej funkcji religijnej pełniły również funkcję integrującą Polaków z różnych zakątków kraju i o różnym statusie społeczno-zawodowym. Przejawiało się to przede wszystkim właśnie podczas pielgrzymek. Integrowały one naród, bardzo często w poprzek podziałów wyznaniowych czy społecznych. Przykładowo odnotujemy pielgrzymujących wspólnie polskich katolików i protestantów do Gietrzwałdu, katolików i unitów do Leśnej Podlaskiej, Chełma czy Żyrowic. Ważną, lecz może nie zawsze docenianą rolę, odgrywały pod koniec XIX i na początku XX w. ośrodki śląskie, a zwłaszcza Piekary Śląskie i Góra Świętej Anny. Piekary Śląskie stały się w tym okresie polskim centrum religijnym, patriotycznym i oświatowym Górnego Śląska. Na Górze Świętej Anny niemal każdego roku notowano ożywiony ruch pielgrzymkowy, który liczył zazwyczaj kilkadziesiąt tysięcy pątników. Zdecydowaną większość (około 65% ogółu) stanowili pielgrzymi ze Śląska. Pielgrzymki zdążające ze Śląska do sanktuariów maryjnych były, zdaniem ks. Jana Góreckiego, *środkiem utrzymania polskości i wiary w czasie Kulturkampfu*.

Liczne sanktuaria były prężnymi ośrodkami oświatowymi i kulturalnymi (w najszerszym tego słowa rozumieniu), które krzewiły język i kulturę polską wśród miejscowej ludności oraz pielgrzymów przebywających w ośrodku (np. Góra Świętej Anny, Piekary Śląskie, Gietrzwałd, Święta Lipka, Wejherowo i szereg innych). Służyły temu wydawane w języku polskim śpiewniki, modlitewniki czy historyczne wydawnictwa popularne. Górę Świętej Anny, uważaną za twierdzę polskości, traktowano jako śląski odpowiednik Wawelu.

Istniejące od XVII i XVIII w. silne powiązania kultu maryjnego z treściami patriotycznymi sprawiły, że Jasna Góra stała się dla Polaków ze wszystkich zaborów symbolem tożsamości i jedności narodowej. Podobne „podłoże narodowe” leżało u podstaw rozwijającego się stale ruchu pielgrzymkowego do Ostrej Bramy w Wilnie, czy do wymienionych już Gietrzwałdu, Góry Świętej Anny, Piekar Śląskich czy Kalwarii Zebrzydowskiej. Wielkimi manifestacjami religijno-patriotycznymi stały się uroczysto-

ści związane z koronacjami cudownych wizerunków Matki Bożej. Podczas koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej 15 VIII 1887 r. ordynariusz krakowski biskup Albin Dunajewski modlił się między innymi takimi słowami: *Dziś oplakujemy rozrąbane ciało Ojczyzny naszej [...]. Uproś nam, o Pani, abyśmy znówu zrosli się w jedno ciało i jednym stali narodem [...]. Niech ustaną prześladowania katolickiego ludu w Polsce [...], niech nie pędzą nas na Sybir za to, żeśmy Tobie wierni. Spójrz, Matko, na lud śląski i poznański [...] także gnębiony*<sup>2</sup>. Słów tych słuchało ponad 200 tysięcy pielgrzymów przybyłych ze wszystkich zaborów.

Już te krótkie rozważania pokazują znaczącą rolę sanktuariów jako ośrodków polskości w najtrudniejszych okresach historii Polski. W czasach, gdy nie istniało państwo polskie, to właśnie instytucje religijne, a zwłaszcza sanktuaria, stawały się swoistą szkołą patriotyzmu i miejscem przechowywania i przekazywania dziedzictwa narodowego.

## 2. Rola sanktuariów maryjnych w czasach komunistycznej ateizacji

Zmiany, jakie nastąpiły w Polsce po 1945 r. wpłynęły znacząco na pozycję Kościoła katolickiego i jego działalność. Z instytucji uprzywilejowanej, jaką wyznaczała mu konstytucja marcowa z 1921 r., stał się instytucją niepożądaną i ledwo tolerowaną przez władze państwowe. Równocześnie siła społeczna Kościoła i jego popularność w społeczeństwie stale rosły. Z tą nową rzeczywistością przyszło się też zmierzyć sanktuariom. Wprawdzie ośrodki kultowe, zwłaszcza te o wielowiekowej tradycji, miały już różnorodne doświadczenia - w tym również duszpasterskie - wynikające z działania w trudnych warunkach braku polskiej państwowości i okupacji, niemniej sytuacja po 1945 r. była w pewnym sensie nowa i wymagała wypracowania nowych form ewangelizacji i społecznego oddziaływania. Jak już zaznaczono, władze prowadziły walkę generalnie z całym Kościołem, dążąc do wyeliminowania lub przynajmniej silnego ograniczenia roli Boga w życiu obywateli nowoczesnego socjalistycznego państwa. Szczególnym przedmiotem ich zainteresowania stały się sanktuaria, zwłaszcza maryjne, co wynikało z istoty polskiej religijności. Już w 1946 r. Episkopat Polski na czele z prymasem Augustem Hlondem, w obecności miliona wiernych, dokonał na Jasnej Górze aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Maryjność była też ważną cechą duchowości jego

<sup>2</sup> Cyt. za I. SOŁJAN, *Ośrodki kultu maryjnego w Karpatach Polskich (1772-1992)*, Kraków 2002, 78.

następcy kardynała Stefana Wyszyńskiego, który słowa swego poprzednika: *Prowadźcie prace pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Marii Panny*<sup>3</sup> potraktował jako testament. Prymas Wyszyński był wielkim czcicielem i sługą Matki Bożej. Wiele ważnych inicjatyw podejmowanych przez Prymasa miało swe źródło w jego maryjności. Z kolei zewnętrznym przejawem tych inicjatyw były przede wszystkim wielkie uroczystości i akty religijne, obejmujące cały naród, wszystkie diecezje i parafie, z wyraźnym jednak wskazaniem na Jasną Górę jako stolicę duchową i narodowe sanktuarium Polaków. Silnie rozwijająca się pobożność maryjna, bliska zarówno hierarchom kościelnym, jak i rzeszom wiernych, stanowiła więc w oczach komunistów duże zagrożenie. W Archiwum Państwowym w Krakowie zachował się dokument Urzędu Bezpieczeństwa, w którym jest mowa o zagrożeniach, jakie mogą wynikać z ruchu pielgrzymkowego do ośrodków maryjnych. Ponieważ ośrodki te według prymasa Wyszyńskiego miały przeciwstawiać się „wielkim zagrożeniom narodu polskiego przez zaprogramowaną ateizację i laicyzację”, władze udzielały wytycznych stosownym organom i wydziałom Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wskazywały, jakie należy podjąć kroki, aby ruch pielgrzymkowy do sanktuariów maryjnych wyraźnie osłabić i zmniejszyć. Stosowane środki represyjne dotyczyły nie tylko największych i najważniejszych ośrodków kultowych, ale i tych małych, nawet o znaczeniu lokalnym. Mnożono trudności i wymyślano przeróżne powody, aby ograniczyć ruch pielgrzymkowy do sanktuariów, zwłaszcza podczas uroczystości religijnych. Pod często błahymi pretekstami zakazywano zgromadzeń publicznych w celach religijnych. Daleko posunięta była też inwigilacja Kościoła i służb kościelnych. Każde wydarzenie religijne momentalnie uruchamiało działalność kilku wydziałów i departamentów Milicji Obywatelskiej, komitetów partii i władz terenowych, a nawet władz centralnych. W Świętej Lipce podczas koronacji wizerunku Matki Bożej władze odmówiły zabezpieczenia porządku wśród pielgrzymów, ale i tak dwudziestu funkcjonariuszy obserwowało i raportowało przebieg uroczystości, a kilkunastu przydzielono do śledzenia Prymasa. Władze nie zawahały się nawet przed uwięzieniem prymasa Wyszyńskiego, nie wpuściły też do Polski na obchody Millenium głowy Kościoła, papieża Pawła VI. Jedyne, przed czym władze powstrzymały się, to było zamykanie kościołów czy likwidacja placówek zakonnych. Chociaż trzeba przyznać, że władze kościelne i zakonne liczyły się i z taką możliwością. Przykładowo ojcowie paulini myśleli o „przeniesieniu” Jasnej Góry z dala

<sup>3</sup> Za: B. MIŚ, *Eklezjalny i społeczny wymiar polskich Aktów Zawierzenia Maryi w XX wieku*, „Studia Claromontana”, 24, 97.

od Polski i widma komunizmu, stąd też utworzenie „polskiej Częstochowy” w Doylestown w Stanach Zjednoczonych.

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. ośrodki maryjne zaczęły przeżywać wyraźny regres. Z przyczyn natury politycznej organizowanie pielgrzymek natrafiało na wiele trudności i ograniczeń. Przez długie lata władze komunistyczne nie wydawały zezwoleń na organizowanie pielgrzymek grupowych, zwłaszcza pieszych (wyjątek stanowiła Pielgrzymka Warszawska). Restrykcje te nasiliły się w okresie stanu wojennego i dotknęły głównie pielgrzymki zdążającej na Jasną Górę. Mimo tych trudności pielgrzymki odbywały się nadal, często nielegalnie. Pątnicy byli szykanowani, nierzadko zwalniano ich z pracy. Na szykany władz szczególnie narażeni byli świeccy przewodnicy pielgrzymek. Stąd funkcję taką zaczęli przejmować duchowni. W organizacji wielu pielgrzymek znaczny udział mieli działacze krajoznawczy. Pod oficjalną nazwą „wycieczek” kryły się często pielgrzymki, które krajoznawcy prowadzili do różnych sanktuariów. Podobnie jak w okresie rozbiorów, udział w pielgrzymkach miał obok motywów duchowych również motywy narodowo-patriotyczne.

Patrząc już dzisiaj z pewnej perspektywy historycznej i próbując ocenić rolę sanktuariów maryjnych w przeciwstawianiu się procesowi ateizacji, trzeba zwrócić uwagę, iż było to zjawisko wielopłaszczyznowe. Sanktuaria, zwłaszcza w polskiej rzeczywistości, pełniły i pełnią nie tylko rolę religijną, ale i społeczną oraz patriotyczną. Ze swej istoty sanktuaria są przede wszystkim ośrodkami kultu religijnego, a więc podstawowym ich zadaniem jest szerzenie tego kultu i pogłębianie religijności wiernych. Ocena tego aspektu winna być głównie zadaniem teologów, niemniej należy zwrócić uwagę, że w interesującym nas okresie zaznaczył się silny rozwój ośrodków maryjnych i zwiększyła się siła ich oddziaływania. Przejawiało się to zarówno rosnącą liczbą pielgrzymów do już istniejących sanktuariów, jak i powstawaniem nowych ośrodków. Sanktuaria były tymi miejscami, w których odbywały się ważne wydarzenia religijne, niejednokrotnie o wymiarze ogólnonarodowym. W nawiązaniu do omawianej problematyki należy podkreślić szczególnie: rolę sanktuariów maryjnych w realizacji wielkich inicjatyw Prymasa Tysiąclecia kard. S. Wyszyńskiego, udział w ogólnopolskich obchodach 600-lecia obecności Maryi na ziemiach polskich w Jej jasnogórskim wizerunku i znaczenie sanktuariów w pielgrzymkach Jana Pawła II do Ojczyzny, zwłaszcza w 1979, 1983 i 1987 r.

Analizowanie powyższych wydarzeń jedynie w aspekcie religijnym prowadziłoby jednak do ich zubożenia. Treści patriotyczne i narodowe są w nich bowiem stale obecne, wyraźnie potwierdzając stanowisko Kościoła i jego rolę w procesie walki z ateizacją społeczeństwa polskiego. Jeśli komuniści twierdzili, że Boga nie ma, że to tylko opium dla



ludu, tym częściej - zwłaszcza w sanktuariach - oddawano się w opiekę Bożą za wstawiennictwem Maryi. W opiekę Maryi oddawano lokalną społeczność, całe diecezje (często akt zawierzenia towarzyszył koronacji cudownego wizerunku) i cały naród. Przez to Matka Boża stawała się bliska zwykłym ludziom, była Tą, która strzeże i czuwa nad swoimi dziećmi. Wyjątkową rolę odegrało oczywiście sanktuarium jasnogórskie. Tutaj w 1953 r. Prymas Wyszyński złożył Śluby Narodu, tutaj miały miejsce centralne uroczystości millenijne Tysiąclecia Chrztu Polski. W obchody Millenium, poprzedzone dziewięcioletnią Wielką Nowenną, zaangażowane były wszystkie ośrodki sanktuaryjne. Podjęto wiele akcji modlitewnych i zobowiązań duchowych. W ramach przygotowań do Millenium starano się też ukoronować w każdej diecezji przynajmniej jeden słynący łaskami wizerunek Matki Bożej. Koronacje wizerunków, podobnie jak przed wojną, były nadal wielkimi manifestacjami religijnymi i patriotycznymi. W latach 1958-1969 ukoronowano 38 czczonych wizerunków, w tym - w ramach obchodów milenijnych - trzynaście. O tym jak duże znaczenie przywiązywano do tego typu aktów może świadczyć fakt, że do połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku prawie wszystkie wizerunki osób - biskupów, kardynałów, papieżów - koronował prymas kardynał Wyszyński. W uroczystościach tych uczestniczyli licznie biskupi, duchowieństwo i wierni. Dla przykładu, w koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Nowym Sączu w 1963 r. wzięło udział 17 biskupów, 700 kapłanów, 1000 siostr zakonnych i około 300 tysięcy wiernych. W Ludźmierzu - 22 biskupów, 200 tysięcy pielgrzymów. Takie zgromadzenia nie mogły podobać się ówczesnym władzom, które robiły wszystko, aby utrudnić ich przebieg. W przypadku obrazu nowosądeckiego koronacja miała miejsce w Zawadzie (6 km od miasta), gdyż władze miejskie nie zatwierdziły żadnego z placów miejskich jako miejsca koronacji. Nie zgodziły się też na przeniesienie obrazu w uroczystej procesji z Nowego Sącza do Zawady. Dlatego obraz przewieziono prywatnym samochodem nocą. W drodze powrotnej do Nowego Sącza, już po koronacji, na całej trasie tłumy ludzi na klęczkach oddawały hołd Matce Bożej. Przytoczona relacja pokazuje z jednej strony wielką rolę takich uroczystości w umacnianiu religijności wiernych, a z drugiej dowodzi, jak bezskuteczne były kroki podejmowane przez komunistów. Jeszcze więcej zapału i starań władze włożyły w zakłócenie centralnych uroczystości milenijnych na Jasnej Górze.

Przez lata komunistycznych rządów w sanktuariach wierni szukali prawdy, pocieszenia, nadziei dla siebie i nadziei dla narodu; narodu zniewolonego po raz kolejny, lecz tym razem nie tylko przez zaborców czy okupantów, lecz i przez rodaków. Dlatego tak mocno zabrzmiały słowa Jana Pawła II na Jasnej Górze w 1979 r.: *Jasna Góra jest sanktuarium*

Narodu. [...] *Tutaj zawsze byliśmy wolni*<sup>4</sup>. I kontynuował tę myśl podczas kolejnej pielgrzymki w 1983 r. związanej z 600-leciem obrazu jasnogórskiego, która przypadła na trudny okres stanu wojennego. W kazaniu podczas mszy jubileuszowej Papież powiedział: *jasnogórska ewangelizacja wolności ma jeszcze inny wymiar. Jest to wymiar wolności narodu, wymiar wolnej Ojczyzny. [...] Tak, tu na Jasnej Górze, gdzie mieszkała Królowa Polski, w jakiś sposób zawsze byliśmy wolni*<sup>5</sup>.

Pisząc o roli sanktuariów w walce z ateizacją, nie sposób pominąć kardynalnych wartości, jakie akcentowano w głoszonych tu homiliach i naukach. Jedną z nich było z pewnością prawo jednostki i narodu do wolności. Wolności, do której wpierw należało dojrzeć, a potem właściwie ją zagospodarować. W sanktuariach często widać było Kościół solidaryzujący się z walczącymi o wolność, o własną godność i szacunek. Bezpośrednio po wystąpieniach robotników w Radomiu, w sierpniu 1977 r. podczas koronacji obrazu w Błotnicy (diecezja sandomiersko-radomska) ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła mówił: *I chyba szczególnie potrzebna jest ta koronacja Matki Boskiej Pocieszenia na tym miejscu, na tej ziemi radomskiej, która jak wszyscy dobrze wiemy, była w ostatnim roku ziemią szczególnego smutku. [...] Episkopat, który czuje z narodem, a zwłaszcza tam gdzie jest cierpienie i smutek, zwracał się od początku do władz o zrozumienie motywów, o amnestię dla więźniów, a gdy tak czynił, był na służbie Matki Pocieszenia. Trzeba narodowi nadziei i radości życia, podniesionych głów, a nie spuszczonej do ziemi*<sup>6</sup>.

W nawiązaniu do tego ostatniego zdania trzeba zauważyć, że sanktuaria również taką rolę pełniły. Były tym miejscem, gdzie pielgrzymi odnajdywali wolność, własną godność i honor, gdzie mogli stać z podniesioną głową. Sanktuaria były też miejscem, w którym przekazywano niewygodne i nie aprobowane przez komunistów treści, chociażby orędzia fatimskie. Właśnie w ośrodkach maryjnych zaczęto wprowadzać nabożeństwa fatimskie, początkowo jako kult Niepokalanego Serca NMP, a później otwarcie już mówiono o Fatimie.

Ważnym aspektem oddziaływania sanktuariów w okresie rządów komunistycznych było ich szerokie społeczne oddziaływanie, integrujące społeczności wokół nich i poprzez kult czczonych w nich wizerunków. W związku z powojenną zmianą granic państwowych i masowymi

<sup>4</sup> Za: Z.S. JABŁOŃSKI ZP, *Miejsce Jasnej Góry w zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej (1978-1995)*, „Studia Claromontana” 24, 341.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry*, w: JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, 270.

<sup>6</sup> *Przewodnik po sanktuariach maryjnych. Z dawna Polski Tys Królową. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717-1990*, Wyd. Siostry Niepokalanki, Szymanów 1990, 395.

przesiedleniami ludności sanktuaria stały się często ośrodkami, wokół których kształtowały się i rozwijały nowe lokalne społeczności. Taki cel postawiono utworzonemu w 1968 r. sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej w Jasieniu (Ustrzyki Dolne). Przywieziona tutaj ikona z Rudek miała być Matką wszystkich wypędzonych i przesiedlonych z Ojczyzny. Także w przypadku innych obrazów przywiezionych ze Wschodu kult najczęściej rozwijał się w nowym miejscu, dając przesiedleńcom pewne poczucie swojskości i obecności w nowym miejscu tego, co było dla nich ważne i cenne, co zapewniało ciągłość kulturową i pozwalało łatwiej odnaleźć się w nowych warunkach. Z drugiej strony często miejscowa ludność akceptowała ten kult i z czasem się z nim utożsamiała, budując trwałe lokalne i ponadlokalne więzi.

Reasumując, sanktuaria maryjne w okresie rządów komunistycznych pełniły doniosłą rolę, nie tylko religijną, ale również społeczną, a nawet polityczną. Kształtowały tradycyjne wartości i wskazywały nowe zagrożenia w otaczającej rzeczywistości. Były też wyraźnym znakiem sprzeciwu wobec tej komunistycznej rzeczywistości. Z pewnością ułatwiły społeczeństwu przetrwanie tego trudnego okresu i znacząco przyczyniły się do zwycięstwa, jakim był 1989 r.

Prof. dr hab. Antoni Jackowski

Dr Izabela Soljan

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ (Kraków)

ul. Gronostajowa 7

PL - 30-387 Kraków

e-mail: a.jackowski@geo.uj.edu.pl

e-mail: i.soljan@geo.uj.edu.pl

## Il ruolo dei santuari mariani in Polonia per il resistere durante dei tempi di ateismo

(Riassunto)

Dopo la seconda guerra mondiale Polonia si è trovata nella nuova realtà socio-politica, cioè comunista e atea. Il tentativo del governo comunista fu chiaro: distruggere la Chiesa. In questo tempo di confrontazione tra lo stato comunista e la Chiesa il ruolo importante avevano i santuari mariani. Essi erano per i fedeli i bastioni della fede e i luoghi della vera libertà.

L'articolo è stato strutturato in questo modo: 1) Il ruolo dei santuari mariani nella prospettiva storica; 2) Il ruolo dei santuari durante il tempo di ateismo.

I santuari mariani svolgevano il ruolo non soltanto nell'ambito della religione, ma anche sociale e politico. Essi avevano il grande influsso per mantenere e formare i valori cristiani, indicando nello stesso tempo i pericoli.

Wiek XX był okresem, który obfitował w wielość wydarzeń zarówno natury politycznej, jak i religijnej, duchowej. W wymiarze politycznym to przede wszystkim: dwie wojny światowe, rewolucja październikowa, dwa nieludzkie systemy totalitarne, wyzwolenie krajów Europy Środkowej i Wschodniej z dominacji sowieckiej, wreszcie pierestrojka i rozpad imperium radzieckiego. W sferze religijno-duchowej minione stulecie można określić jako okres wzmożonej częstotliwości prywatnych objawień maryjnych.

Wojciech Życkiński SDB

## Objawienia maryjne XX w. w krajach bloku sowieckiego, niezatwierdzone przez Kościół. Od rewolucji październikowej po „pierestrojkę”

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 246-261

Objawienie prywatne skierowane jest do jednostki, lub grupy osób, nie należy jednak do depozytu wiary. *Ich rolę* - jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego - *nie jest „ulepszanie” czy „uzupełnianie” ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej. Zmysł wiary wiernych, kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła, umie rozróżniać i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła. Wiara chrześcijańska nie może przyjmując „objawień” zmierzających do przekroczenia czy poprawienia Objawienia, którego Chrystus jest wypełnieniem. Chodzi w tym wypadku o pewne religie niechrześcijańskie, a także o pewne ostatnio powstałe sekty, które opierają się na takich „objawieniach”*<sup>1</sup>. Do objawień tych Kościół podchodzi z wielką ostrożnością i rezerwą. Poczynając od Soboru Laterańskiego V z 1516 roku<sup>2</sup>, poprzez Sobór Trydencki (1563 r.), papieży Urbana VIII (1623-1644) i Benedykta XIV (1740-1758) aż po decyzje Kongregacji Doktryny Wiary (1979 r.) i nauczanie Katechizmu Kościoła Katolickiego, Kościół wypracował kryteria i procedury, których należy przestrzegać w badaniach danego objawienia przed wydaniem ostatecznej decyzji. Ich istota sprowadza się w zasadzie do czterech kwestii: zgodności danego objawienia z Objawieniem Chry-

<sup>1</sup> KKK 67.

<sup>2</sup> Niektórzy twierdzą, że już od 175 roku, czyli od przepowiadania Montana i jego uczniów. Zob. J. BOUFLET, *Znak na niebie*, Warszawa 2000, 6.

stusa, wiarygodności świadków, ich posłuszeństwa Kościołowi oraz efektów objawienia we wspólnocie wierzących. Niejednokrotnie mija wiele lat, czasem nawet kilkaset<sup>3</sup>, zanim objawienie uznane zostanie za autentyczne. Zdecydowanej większości objawień Kościół nie uznaje nigdy, albo nie podejmuje decyzji. Na około 400 objawień prywatnych, jakie miały miejsce w XX wieku, pozytywna decyzja dotyczy jedynie czterech, czyli 1% wszystkich (Fatima, Beauraing, Banneux, Betania-Cua), a w dwóch przypadkach decyzja ta została ogłoszona dopiero w XXI wieku, mimo że same objawienia miały miejsce w poprzednim stuleciu (Kibeho i Laus).

Taka postawa Kościoła wywołuje oburzenie, a nawet agresję u wielu zwolenników tych objawień, których autentyczność nie została jeszcze potwierdzona lub została zanegowana. Najwięcej emocji wzbudza chyba Medjugorie i Oława. Jeśli objawienia te są rzeczywistym, a nie urojonym przejawem macierzyńskiej troski o ludzkość i Kościół, to cierpliwość będzie tu najlepszą postawą.

Poniżej przedstawię skrótową panoramę objawień maryjnych XX wieku, które miały miejsce w krajach komunistycznych, według klucza chronologicznego. Pominięte zostaną te objawienia, których istota sprowadzała się jedynie do widzenia postaci Maryi na szybie okna czy w chmurce nad ołtarzem itp. Całości przyświecać będą pytania o ich sens, znaczenie, potrzebę, skoro nie wchodzą one w zakres depozytu wiary.

## 1. Zduńska Wola, Polska 1904

Rajmund Kolbe, późniejszy św. Maksymilian Maria Kolbe, urodził się ósmego stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli. Po pierwszej Komunii Świętej, w pabianickim kościele objawiła mu się Maryja, która proponowała mu dwie korony, białą (symbol czystości) i czerwoną (symbol męczeństwa). W wymiarze narodowym, kolory te są odzwierciedleniem polskiej flagi państwowej. Maksymilian wybrał obie korony. 11 września 1911 r. składa śluby, studiuje w Krakowie i Rzymie. Zapada na gruźlicę. Czyta i wzoruje się na św. Teresie z Lisieux i Józefie Cottolengo. 1 listopada 1914 roku składa śluby wieczyste. 28 kwietnia 1918 r. zostaje kapłanem. Mszę prymicyjną odprawia w kościele, gdzie dokonało się nawrócenie Ratisbone. W 1930 r. wyjeżdża na misje do Japonii. W 1936 r. wraca do Polski i pracuje

<sup>3</sup> Tak było w przypadku objawień z Laus we Francji, które miały miejsce na przełomie XVII i XVIII wieku, a zatwierdzone zostały dopiero 4 V 2008 r.



w Niepokalanowie. W 1941 r. oddaje swoje życie za współwięźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Umiera 14 sierpnia, w wigilię uroczystości Wniebowzięcia NMP. 10 października 1982 roku zostaje kanonizowany. Oba koronom pozostał wierny<sup>4</sup>.

## 2. Racibórz, Polska 1920

Maria Klimaszka (1895–1969) wielokrotnie miała widzieć Maryję. W wieku dwudziestu pięciu lat śmiertelnie chora, została uzdrowiona cudownie za przyczyną Gemmy Galgani. Od tego roku pozostawała z nią w mistycznym kontakcie, poddając się we wszystkim jej duchowemu kierownictwu. 17 października 1911 r. wstąpiła do Zgromadzenia Najświętszej Maryi Panny. Nie odnotowano żadnego przesłania skierowanego przez Maryję do mistyczki<sup>5</sup>.

## 3. Budapeszt/Kecskemét, Węgry 1936

Rodzicami Marii Natalii Kovacsics byli Słowacy pochodzenia niemieckiego. W wieku siedemnastu lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Magdalenek. Po likwidacji klasztorów przez władze komunistyczne wróciła do rodzinnego domu w Kecskemét. Objawiał się jej Jezus i Maryja. Jezus skierował do niej między innymi te słowa: *Dzięki łasce i miłości poświęcisz swoje życie za księży, grzeszników i dusze czyścicowe. Dla ich zbawienia będzie to wymagało od ciebie wiele cierpienia i ofiar. W odpowiednim czasie poinformuję cię, abyś powiedziała o tym swoim przełożonym i spowiednikowi*<sup>6</sup>.

Przełożone Zgromadzenia nie były zachwycone postawą siostry wizjonerki – mistyczki. Postawiły nawet warunek: albo chce być dalej wizjonerką, albo opuści Zgromadzenie. Do decyzji przełożonych dostosował się sam Chrystus, który skierował do s. Marii następujące słowa: *Odtąd moje łaski otrzymywać będziesz bez widzialnych znaków, będę to czynił tak, jak w czasach mojego ziemskiego życia. W tamtym okresie żyłem wśród innych, modliłem się, pracowałem i uzdrawiałem, a moja dusza, która pozostawała ukryta wobec świata, była w wiecznej ekstazie wobec mojego niebieskiego Ojca*<sup>7</sup>. W 1940 r.,

<sup>4</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni della Madonna in 2000 anni di storia*, Casale Monferrato 1996, 252-253.

<sup>5</sup> TAMŻE, 273.

<sup>6</sup> TAMŻE, 302.

<sup>7</sup> TAMŻE.

gdy wytrzymałość przełożonych dochodziła granic, Jezus miał jej powiedzieć, aby się nie obawiała, ponieważ podstawowym zadaniem Kościoła jest teraz ogłoszenie Maryi jako Królowej świata.

#### 4. Chorwacja 1945

W roku 1945 dwudziestoczteroletnia Julia, która nie chce ujawnić swojego nazwiska, doświadczyć miała wielokrotnych objawień Maryi, aniołów i świętych. Jakie były ich przesłania i czy w ogóle były, tego nie wiadomo. Sprawą zainteresował się kard. Alojzy Stepinac, arcybiskup Zagrzebia, a po jego śmierci biskup Stefan Bäumlein. Zebrana dokumentacja w roku 1973 przesłana została Pawłowi VI. Do dziś nie ma decyzji Kościoła w sprawie tychże objawień. Popierają je księża jezuici, bo na terenie ich parafii owe objawienia miały się dokonywać.

#### 5. Šichovice, Czechosłowacja 1948

Maryja miała ukazać się tam trzem dziewczynkom i kilku osobom dorosłym, zachęcając je do modlitwy i zerwania z grzechem oraz przekazania tego orędzia wszystkim potrzebującym nawrócenia. Odziana była w długi, niebieski płaszcz, miała koronę na głowie, a przedstawiła się jako Królowa Nieba i Ziemi. Dzieci mogły Jej dotykać, a Ona udzieliła im błogosławieństwa. W czerwcu i lipcu, a także w latach późniejszych, dostrzegalne miały być wibracje słońca. Maryja zachęcała do odmawiania różańca i pokuty. Ostatnie objawienie miało miejsce 31 października 1952 roku<sup>8</sup>.

#### 6. Seredne, Ukraina 1954

W okresie między 20 grudnia 1954 r. a 21 listopada 1955 r. Maryja objawiła się jedenaście razy nieznanej z nazwiska Hannie. Pierwsze objawienie miało miejsce w kościele parafialnym. Ubrana była w suknię koloru niebieskiego i koronę z dwunastu gwiazd. Bose nogi promieniowały nadzwyczajnym światłem. Maryja ubolewała, że ludzie tak mało się modlą. Owo ubolewanie powtarzało się też w kolejnych objawieniach<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> E. ROBERT, *Lexikon der Marienerscheinungen*, Altötting 1989, 248.

<sup>9</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni...*, 370.

## 7. Budapeszt, Węgry 1954

W roku tym nieznana z imienia i nazwiska kobieta miała otrzymywać specjalne przesłania od Jezusa i Maryi. Ich istota wyrażała się w zachęcie kierowanej do ludzkości o poświęcenie swego życia i cierpienie Najświętszemu Sercu Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi, w intencji chorych i błędzących. Poświęcenie takie miało być ukazywane jako dopełnienie odkupieńczego dzieła Chrystusa, w którym również Maryja, w sposób czynny i świadomy, uczestniczyła. Ta Jej rola powinna być znana przede wszystkim chorym i cierpiącym. Cierpienie bowiem, w powszechnym odbiorze, często postrzegane jest jako pozbawione sensu. Wiara, modlitwa i pobożność mogą nadać sens każdemu cierpieniu, co z kolei pozytywnie wpływa na chorych. Objawienia te sporadycznie miały powtarzać się w następnych latach<sup>10</sup>.

## 8. Rumunia 1955

W nieznanym bliżej miejscu i anonimowej kobiecie pięciokrotnie miała objawić się Maryja i wyjaśnić jej wielką doniosłość orędzia z Fatimy. Zobowiązała ją też do uwrażliwiania wszystkich na ważność nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi. Zachęcała do szczególnych modlitw w pierwsze soboty miesiąca i odmawiania różańca<sup>11</sup>.

## 9. Turzovka, Czechosłowacja 1958

Od pierwszego czerwca do czternastego sierpnia 1958 r. Matka Boża objawiała się 42-letniemu pracownikowi leśnictwa, Mateuszowi Lašut. Nie wypowiadając ani słowa, poinformowała go o przyszłości Kościoła i świata. Tego dnia zatrzymał się na leśnym wzgórzu przed przyszlakowym obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie często zmieniał kwiaty. Owego dnia była Niedziela Trójcy Świętej. Najpierw zauważył znikające z lasu drzewa, a na ich miejscu pojawiające się róże. W ich centrum dostrzegł postać Maryi. W rękę trzymała różaniec i zachęcała go do jego odmawiania. Następnie zaprezentowała mu (gdyby to było dziś, a nie 50 lat temu, można by powiedzieć program multimedialny, bez użycia komputera i internetu) mapę

<sup>10</sup> TAMŻE, 367.

<sup>11</sup> TAMŻE, 378.

geograficzną świata, wraz ze zmieniającymi się granicami i kolorami państw<sup>12</sup>. Odpowiednie napisy informowały o znaczeniu poszczególnych kolorów. I tak: kolor zielony oznaczał, że zaznaczone nim kraje żyją zgodnie z Ewangelią i mogą mieć nadzieję zbawienia. Kolor żółty, to kraje o złej reputacji, które spotka nieuchronna kara. Napis informował o potrzebie pokuty, modlitwy (zwłaszcza za duchownych) i zachęcał do odmawiania różańca<sup>13</sup>. Po chwili kolor zielony był stopniowo redukowany, a żółty bardziej się rozprzestrzeniał, a wkrótce pokrył całą niemal mapę. Zło zatem zwycięża dobro. Pojawił się nowy napis: Jeśli ludzie się nie poprawią, zdarzy się coś strasznego. Zginie wiele osób, tak indywidualnie, jak zbiorowo<sup>14</sup>. Ostatecznie jednak całą mapę zdominował kolor zielony, a odpowiedni napis informował, że jeśli ludzkość nawróci się do Boga, to na ziemi zapanuje radość, pokój i szczęśliwość<sup>15</sup>.

Objawienie trwało około trzech godzin. Po jego zakończeniu Mateusz poczuł się uzdrowiony ze wszystkich swoich dolegliwości. Zrozumiał też istotną treść orędzia, jakie skierowała do niego Maryja, choć nie wypowiedziała żadnego słowa. Od tego dnia powinien zatem zatroszczyć się o propagowanie modlitwy różańcowej, zachętę do życia sakramentalnego, praktykę międzyludzkiej życzliwości i przyjaźni. Realizację orędzia rozpoczął od siebie, a następnie zachęcał do tego innych. To ostatnie jednak wprowadzał w życie dopiero od 7 września, a więc w trzy miesiące po pierwszym objawieniu, ponieważ wcześniej został aresztowany. Władze kościelne nie podjęły kwestii autentyczności tych objawień, a na ich miejscu nie wybudowano żadnej kapliczki.

## 10. Budapeszt, Węgry 1961

Od 1961 do 1974 r. Maryja objawiała się w Budapeszcie Elżbiecie Kindelmann. Trudno określić, czy były to faktyczne widzenia Maryi, czy tylko wewnętrzna rozmowa z Nią, bądź z Chrystusem. Brak też informacji o miejscu objawień, ich okoliczności czy innych świadkach. E. Kindelmann zanotowała jedynie w swoim *Dzienniku*: *W latach 1961-1962 rozpoczęło się to wewnętrzne doświadczenie. Nie sporządzałam z tego żadnych notatek. Rozpoczęłam je dopiero wtedy,*

<sup>12</sup> TAMŻE, 381.

<sup>13</sup> P. MANTERO, *Le ultime apparizioni...*, 23.

<sup>14</sup> TAMŻE.

<sup>15</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni...*, 381.

*kiedy przynaglił mnie do tego Pan. Kiedy Ukochany Zbawiciel zaczął do mnie przemawiać, postanowiłam dialogi te spisywać*<sup>16</sup>. Z zapisków tych wynika również, że były one robione bez dat i konkretnych odniesień, a ujęte w nich są myśli, mistyczne doświadczenia, przekazy oręddzi Jezusa i Maryi. Dominują oręddzia Jezusa. Zauważa się w nich ubolewanie nad grzeszną ludzkością. Maryja jednak miała zapewnić Elżbietę, że Jej niepokalane serce wspomaga naród węgierski w dążeniu do zbawienia, ponieważ św. Stefan i inni święci węgierscy bardzo Ją o to prosili<sup>17</sup>.

## 11. Skiemoniai, Litwa 1962

13 i 14 lipca 1962 r. Maryja miała się objawić osiemnastoletniej Frances Macvys i powiedzieć: *Jeśli świat się nawróci, wtedy ja zachowam ludzkość przed ostateczną katastrofą*<sup>18</sup>.

## 12. Oława, Polska 1981

Kazimierz Domański był człowiekiem, któremu nie tylko objawiła się Matka Boża, ale też przekazała mu moc uzdrawiania innych. Cierpiący na guza mózgu, w przeddzień operacji ujrzał Matkę Bożą, która go cudownie uzdrowiła i obdarowała nadzwyczajną mocą<sup>19</sup>. 8 czerwca 1983 r. Maryja objawiła mu się ponownie i poleciła, by od tego czasu poświęcił się działalności ewangelizacyjnej, wzywając wszystkich do modlitwy, pokuty, zadośćuczynienia. Podobnych objawień i przesłań od Maryi w swoim *Dzienniku* Domański odnotował dziesiątki, a może nawet setki, których treść nagrany na taśmy magnetofonowe rozprowadzał po Polsce. Milicja zabroniła mu działalności uzdrowicielskiej. Po roku 1989, w wolnej Polsce, Domański stał się jednym z najbardziej popularnych w naszym kraju uzdrowicieli i świadkiem objawień maryjnych. Uzdrowionych miały być tysiące osób. Do pewnego czasu Kościół tolerował pielgrzymki do Oławy. Ostateczna decyzja miejscowego ordynariusza i prymasa była zdecydowanie negatywna. W Oławie wybudowany został Kościół, a kard. H. Gulbinowicz utworzył tam parafię.

<sup>16</sup> TAMŻE, 385.

<sup>17</sup> P. MANTERO, *Le ultime apparizioni della Madonna nel mondo*, Udine 1990, 25.

<sup>18</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni...*, 402.

<sup>19</sup> TAMŻE, 443.

Treść orędzi przekazanych przez Maryję K. Domańskiemu nie jest jednoznaczna. Zachęca do modlitwy, pokuty, odmawiania różańca, wzywa do postawy pokory. W zdecydowanej jednak większości orędzia te zadziwiają i przerażają. Zadziwiają dlatego, że pochodzą one od Matki Bożej, a przerażają karykaturalnym obrazem Boga, samej Matki Bożej, ubliżają wiernym (kardynałowie<sup>20</sup>, biskupi, księża), są sprzeczne z prawdą Ewangelii. Dowiadujemy się o to z nich, że jedynie godną i właściwą postawą, w której można przyjmować Komunię Świętą, jest postawa klęcząca, ponieważ tylko wtedy Chrystus obecny jest w Eucharystii. Od przyjmujących Go w postawie stojącej, odwraca się i gardzi nimi<sup>21</sup>. Duchowni, którzy udzielają Komunii wiernym w postawie stojącej, będą po śmierci surowo ukarani, między innymi paleniem się w ogniu ich dwóch palców<sup>22</sup>. Nie życzyła też sobie Maryja, aby na miejsce objawień niewiasty przychodziły ubrane w spodnie, bo powinny używać sukienek. W innym orędziu zastrzegła, że nie życzy sobie w liturgii objawień żadnych gitar, innych instrumentów muzycznych, a zwłaszcza śpiewu młodzieży<sup>23</sup>.

Zważywszy, że kara pośmiertna za udzielanie Komunii przyjmujących ją w postawie stojącej dotyczy też Sługi Bożego Jana Pawła II, to...? Mam na myśli jego proces beatyfikacyjny.

### 13. Medjugorie, Bośnia-Hercegowina 1981

Medjugorie znajduje się na terenie diecezji Mostar i obejmuje jeszcze kilka innych miejscowości. Patronem kościoła parafialnego jest św. Jakub Apostoł, a opiekę duszpasterską sprawują ojcowie franciszkanie. 21 czerwca 1981 r. na wzgórzu Podbrdo sześciorgu

<sup>20</sup> *Moi słudzy, kardynałowie i biskupi, upokórzcie się [...]. Ukrzyżowali mego Syna, a dziś krzyżują Go biskupi, kapłani, kardynałowie. Orędzie 3 V 2001. Przekaż, mój synu, aby kard. Gulbinowicz nie rzucił oszczerstwa na to miejsce, gdzie jest nieustanna modlitwa. Orędzie 25 III 1993. Wielu kardynałów i biskupów występuje przeciwko moim orędziom dla całego świata tu, w Oławie. Za prześladowanie objawień jeden z biskupów – gdy nadal będzie mnie prześladował – zostanie zabrany do wieczności na Sąd Boży. Orędzie 8 XII 1985.*

<sup>21</sup> <http://www.voxdomini.com.pl/roz/ro11.html>.

<sup>22</sup> Podobne orędzia przekazywali inni wizjonerzy, np. z Małego Kamyka (4 VII 1987 r.), wizjoner z Chotyńca (8 IX 1990 r.) czy Katarzyna Szymon (1982). Po jej śmierci Matka Boża powiedziała K. Domańskiemu w 1987 roku, według przekazu K. Domańskiego, że stygmatyczka Katarzyna Szymon jest autentycznym świadkiem Chrystusa, a jej cierpienia i umartwienia mają nieocenioną wprost wartość dla Kościoła w Polsce.

<sup>23</sup> <http://zeszyty-odnowy.pl/index.php?co=zeszyty-opis&id=79&t=393>.



dzieciom (Ivanka, Ivan i Vicka Ivanković, Ivan i Mirjana Dragicević, Milka Pavlović. Z czasem krąg ten poszerzył się o Jakowa Colo, Marie Pavlović, Jelene i Mariane Vasilj) miała objawić się Matka Boża, która przedstawiła się jako Królowa Pokoju. W latach następnych objawienia „zostały przeniesione” na plebanie i do kościoła parafialnego (na prośbę franciszkanów) oraz w inne jeszcze miejsca, a obecnie dokonują się ponoć tam, gdzie znajdują się widzący<sup>24</sup>. Trwać mają tak długo, jak długo zechcą tego wizjonerzy, bądź do ich śmierci, bądź też do czasu aż Maryja przekaze im wszystkie orędzia.

Gospa z Medjugorie jest w wieku około 20 lat, ma niebieskie oczy i długie czarne włosy. Szaty ma koloru złotego, zwłaszcza w uroczystości Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, lub nieokreślonej barwy. Głowa okryta jest białym welonem i ozdobiona koroną z dwunastu gwiazd. Obłok, na którym stoi, zakrywa Jej stopy. Modli się Ona wspólnie z widzącymi, którym w dniach urodzin składa życzenia, pozwala się dotykać, rozmawia, udziela błogosławieństwa, przekazuje orędzia. Niejednokrotnie ukazywaniom się towarzyszą dziwne zjawiska, jakie dzieją się na słońcu. Postrzegają je także inni uczestnicy objawień.

Od 25 stycznia 1987 r. Maryja przekazuje widzącym swoje przesłania, których treść koncentruje się na pokoju<sup>25</sup>, wierze<sup>26</sup>, nawróceniu<sup>27</sup>, poście i modlitwie<sup>28</sup>. W innych przesłaniach otrzymują od Maryi szczególne tajemnice, których jest dziesięć. Ich treść widzący będą mogli upublicznić dopiero wtedy, gdy Gospa im na to zezwoli. Pierwszych sześciu widzących otrzymało trzy tajemnice i miało to miejsce podczas jednego z objawień. Następne otrzymywali indywidualnie. Kiedy Maryja zdecyduje o ujawnieniu tajemnic, mają one być

<sup>24</sup> *Objawienia w Medjugorie wyróżniają się tym, że Matka Boża ukazuje się tam, gdzie znajdują się w danym momencie widzący. Nie są związane z miejscem, ale z osobą. Często zdarza się, że widzący znajdują się w różnych częściach świata. A przecież Matka Boża ukazuje się jednocześnie każdemu z nich. Niemniej jednak wzgórze objawień uważane jest za miejsce święte i najważniejszy cel pielgrzymek.* L. FRANZAGA, *Dlaczego wierzę Medjugorii*, Kraków 2001, 39.

<sup>25</sup> *Wzywam was do pokoju. Żyćcie z pokojem w sercu w swoim środowisku, aby wszyscy poznali pokój, który nie od was pochodzi, lecz od Boga [...], radujcie się wraz ze mną. Świętując Narodzenie Jezusa, który jest moim pokojem, z którym do was przychodzi jako Matka, Królowa Pokoju.* G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni della Madonna...*, 436.

<sup>26</sup> *Niech lud wierzy wytrwale i wyznaje wiarę. Niech będą wytrwali w wierze i niech strzegą wiary ludzi (to ostatnie odnosi się do franciszkanów).* TAMŻE, 437.

<sup>27</sup> *Przyszłam do was, aby wam pomóc. I dlatego wzywam was do zmiany życia, gdyż idziecie nieszczęsną drogą, która prowadzi do zagłady.* TAMŻE, 437.

<sup>28</sup> *Postem i modlitwami można powstrzymać wojny, można zawiesić prawa natury.* TAMŻE, 438.

przekazane franciszkaninowi Peterowi Ljubičić, który poinformuje o wypełnieniu się tajemnicy trzy dni przed wydarzeniem, którego tajemnica dotyczy. Dwie z widzących twierdzą, że Maryja ujawniła im termin wypełnienia się tajemnic<sup>29</sup>. Nie wszystkie z owych tajemnic pozostają aktualne, ponieważ siódma została wycofana, a to dzięki podjęciu postu i nawrócenia. Ósma natomiast została mocno złagodzona. Można zatem przypuszczać, że tajemnice te zawierają zapowiedź kar czy nawet kataklizmów. Kiedy biskup prosił, aby zdeponować je u niego, widzący nie posłuchali.

Fenomen Medjugorie od 27 lat wywołuje wielkie emocje i różnorodność postaw, poczynając od bezkrytycznej akceptacji wszystkiego, co o objawieniach tych mówi się i pisze, kończąc na totalnym kwestionowaniu tych wydarzeń, pomawianiu o halucynacje, brak podporządkowania się decyzjom hierarchii kościelnej, bez względu na owoce wiary i pobożności, jakie miejsce to przynosi. W wydawaniu decydujących osądów trzeba zatem obiektywizmu i rozwagi.

Biskup Monasteru, Pavao Žanić, 11 stycznia 1982 r. powołał komisję dla zbadania wiarygodności wydarzeń, które szeroko były opisywane przez dziennikarzy i psychologów. Wcześniej sam opowiadał się za autentycznością objawień po tym, jak widzący złożyli przysięgę na krzyż, że przekazują rzeczywiście to, co widzieli i słyszeli. Kolejna, piętnastoosobowa komisja powołana w 1984 roku, wydała komunikat, w którym postuluje by:

- na temat objawień unikać prasowych oświadczeń i bezkrytycznych publikacji,
- na miejsce objawień nie organizować pielgrzymek,
- przed ostatecznym orzeczeniem władzy kościelnej widzący powinni powstrzymać się przed publicznymi wypowiedziami,
- świadkowie objawień i duszpasterze nie powinni udzielać wywiadów prasowych do czasu ostatecznej decyzji.

W listopadzie 1984 r., kard. F. Kuharić, przewodniczący Konferencji Episkopatu, do powyższego komunikatu wydał następującą interpretację:

- komunikat obowiązuje diecezję Jugosławii,
- księża nie powinni organizować do Medjugorie oficjalnych pielgrzymek,
- ostatnie zalecenie nie dotyczy wiernych świeckich.

---

<sup>29</sup> D. RAFALSKA, *Medjugorie - prawda czy fałsz*, Lublin 2003, 225.

W 1991 r. pojawia się kolejny komunikat Konferencji Episkopatu, który stwierdza, że na podstawie przeprowadzonych dotychczas badań, nie jest możliwe uznanie objawień w Medjugorie za posiadające charakter nadprzyrodzony<sup>30</sup>. W roku 1993 biskup Ratko Perić zastąpił na stanowisku ordynariusza Mostaru biskupa Pavao Žanicia. W cztery lata później wydał bardzo mocne oświadczenie: *Na podstawie poważnych studiów, dotyczących tej sprawy, prowadzonych przez 30 naszych uczonych [...], w oparciu o moje pięcioletnie doświadczenie biskupie w diecezji, biorąc pod uwagę gorszące nieposłuszeństwo związane z tą sprawą, kłamstwa pojawiające się od czasu do czasu w ustach Madonny, niezwykle powtarzanie orędzi od 16 lat, dziwny sposób, w jaki kierownicy duchowi tak zwanych widzących prowadzą ich przez świat, czyniąc im propagandę oraz praktykę, że Madonna zjawia się na „fiat” [...] widzących – moje przekonanie i stanowisko nie jest tylko: Non constat de supernaturalitate, lecz: Constat de non supernaturalitate zjawień i objawień w Medjugorie*<sup>31</sup>. Nowy ordynariusz, tym samym, wykluczył nadprzyrodzony charakter objawień w Medjugorie, co w istocie oznacza formuła *constat de non supernaturalitate*. Pierwsza z formuł, *non constat de supernaturalitate*, jest znacznie łagodniejsza i oznajmia jedynie, że nie stwierdza się nadprzyrodzonego charakteru danych wydarzeń. Konferencja Episkopatu Bośni i Hercegowiny otwarta jest na dalsze procesowanie w tej emocjonalnej bardzo sprawie, które doprowadzi do definitywnych rozstrzygnięć. Aktualnie wielkie znaczenie w tej kwestii mają zarówno argumenty przemawiające za uznaniem objawień (atmosfera modlitwy, pokuty, pobożności, powstające grupy eklezjalne, ruch pielgrzymkowy), jak i zastrzeżenia, które wobec objawień są podnoszone (zgodność z Ewangelią, wiarygodność świadków, posłuszeństwo, konflikt duszpasterzy z biskupem, korzyści finansowe). Wydaje się jednak, że istotnym kryterium, które uniemożliwia wydanie rozstrzygającej decyzji, jest kwestia ich kontynuacji.

## 14. Tarnopol, Rosja 1986

Według świadectwa wiernych, Matka Boża objawiła się w tym mieście wielu osobom. Było to objawienie jednorazowe i trwało kilkanaście minut. Wiadomość dotarła do krajów Europy Zachodniej, ale nie wywołała tam wielkiego odzewu, ze względu na brak szczegółów<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> M. DUGANDŽIĆ, *Medjugorie w Kościele*, Kraków 2003, 55.

<sup>31</sup> R. PINDEL, *Sprawa Medjugorie*, „W drodze” 1(1999) 305, 43.

<sup>32</sup> G. HIERZENBERGER, O. NEDOMANSKY, *Tutte le apparizioni...*, 473.

## 15. Gruszewo, Ukraina 1987

16 sierpnia 1987 r. w ukraińskim tygodniku podziemnym została zamieszczona informacja, że od kwietnia tego roku rzesze wiernych, grekokatolików i prawosławnych, przybywają do Gruszewa, ponieważ tam objawia się Matka Boża. 26 kwietnia 1986 r. w czarnobylskiej elektrowni atomowej nastąpił wybuch. Dokładnie rok później, jedenastoletnia Maria Kizyn na tle zamkniętej w 1959 r. przez sowieckie władze, a konkretnie decyzją pierwszego sekretarza KC KPZR N. Chruszczowa kaplicy, która już od XVII wieku była miejscem kultu ze względu na cudowne źródło i panującą w okolicy epidemię cholery, ujrzała kobiecą postać ubraną na czarno. 13 maja 1987 r., w siedemdziesiątą rocznicę objawień maryjnych w Fatimie, telewizorze Gruszewa dostrzegli na ekranie lokalnej telewizji tę samą postać, którą wcześniej widzieli na tle kapliczki. Opozycyjny wobec komunistów biuletyn podziemny informował, że władze zabroniły dostępu na miejsce objawień, otaczając je wojskiem<sup>33</sup>. Cudowne źródło zostało zasypane.

Mimo że oprócz Marii Kizyn Madonnę w czerni widzieli także inni świadkowie, to jednak kwestia wydarzeń, które miały tam miejsce, nie jest jednoznaczna. Wpływa na to nie tylko komunistyczna cenzura i administracyjne decyzje, ale również wiarygodność samych objawień. Trwały one krótko, nie zostało przekazane żadne przesłanie. Świadkowie podają często informacje sprzeczne. Według jednych, ukazująca się postać była w wieku kilkunastoletnim, według innych wyglądała raczej na sześćdziesięcioletnią kobietę. Jeszcze inni twierdzą, że mówiła „dość dobrze” po ukraińsku, co wydaje się dziwne, jeśli się zważy, że nie pozostało żadne przesłanie<sup>34</sup>. Nie brak i takich, którzy twierdzili, że na budynkach władz komunistycznych w różnych miastach widzieli tę samą postać Madonny z Gruszewa. Można to oczywiście tłumaczyć obawą tych świadków przed ewentualnymi represjami wobec nich ze strony władz sowieckich. Można też widzieć w tym wielkie pragnienie wolności i demokracji. Stąd potrzeba ostrożności, obiektywizmu, jak i czasu w ocenie tychże objawień. Dzisiaj uwarunkowania ukraińskie wyglądają inaczej niż dwadzieścia lat temu.

<sup>33</sup> P. MANTERO, *Le ultime apparizioni...*, 57.

<sup>34</sup> *Matka Boża rozmawiała jedynie z dziećmi i znikwała, kiedy tylko pojawili się dorośli. Uczyla je podstaw wiary i modlitwy. Po raz ostatni pojawiła się w aureoli światła, z Chrystusem w ramionach, pozostawiając Dzieciątka – cudownym sposobem, na szybie kościoła.* Cyt. za: R. LAURENTIN, *Współczesne objawienia Najświętszej Marii Panny*, Gdańsk 1994, 190.

Kierowany takimi właśnie założeniami, z wielkim zapalem w sprawę zaangażował się wybitny orędownik i znawca objawień maryjnych, jakim jest René Laurentin, który w 1990 r. osobiście udał się do Grusze-  
wa. Maria Kizyn w rozmowie z nim potwierdziła, że nie otrzymała żadnego przesłania. Rzekome orędzia pochodzą od późniejszych wizjonerów. Laurentin przekazuje też świadectwo byłego opozycjonisty, Josypa Terelya, który w komunistycznym więzieniu spędził 23 lata. W trakcie rozmowy R. Laurentin usłyszał: *Dowiedziałem się o objawieniach trzy dni po ich rozpoczęciu, 29 kwietnia 1987 roku. Zostałem właśnie uwolniony 5 lutego, po 23 latach więzienia. Udałem się tam na własne ryzyko. Nie spodziewałem się zobaczyć Najświętszą Maryję Pannę, lecz ujrzałem Ją w nocy tak, jak was teraz widzę. Mogłem Jej dotknąć. A równocześnie rozmawiałem z innymi. Pozostałem tam do 12 maja. Inni też widzieli, podobnie jak ja. Zdaje mi się, że słyszałem Jej głos. Mówiła tak: „Ukraino, córko moja, przyszedł do ciebie. Ty jesteś najbardziej uciśniona, jesteś tą, która najwięcej ucierpiała dla wiary w Chrystusa”. Kazała nam się modlić, uczyć dzieci różańca, nawracać niewierzących i pracować wśród nich. Wiadomość o tym rozeszła się po całej Rosji i ludzie przybywali nawet z daleka. Widziałem Ją sześć razy między 9 i 18 maja 1987<sup>35</sup>. Nie było to po raz pierwszy. Widziałem Ją w najgorszych chwilach więzienia, w chwili, gdy umierałem z zimna, w środku zimy, w mej nieogrzewanej celi. Było to w lutym 1972 roku<sup>36</sup>.*

Kard. Lubaczewski zachował wielką rezerwę wobec wspomnianych objawień, nie powołując jednak żadnej komisji dla zbadania ich autentyczności. Dziś Gruszewo jest miejscem kultu i licznych pielgrzymek.

## 16. Repetytorium i powrót do Ewangelii

Według kard. J. Ratzingera, zanim jeszcze został powołany na stolicę Piotrową, kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie chrystocentryczne. Jeśli natomiast objawienie oddala się od Niego, jeśli staje się niezależne, albo też stawia się wyżej aniżeli przesłanie Ewangelii, wtedy na pewno nie jest to objawienie autentyczne. Mimo to, twierdzi kardynał, objawienie prywatne może też pewne sprawy bardziej akcentować, kreować nowe formy pobożności czy pogłębiać i upowszechniać już istniejące<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> Wcześniej mówił, że przebywał w Gruszewie do 12 maja.

<sup>36</sup> R. LAURENTIN, *Współczesne objawienia Najświętszej Marii Panny...*, 191.

<sup>37</sup> <http://www.google.pl/search?hl=pl&q=najwieksza+baza+danych>.

Wydaje się zatem, że nawet objawienia maryjne, które nie uzyskały aprobaty kościelnej i nie należą do depozytu wiary, nie są dogmatami wiary, w *Credo* ich nie wyznajemy, to mają pewną rolę do spełnienia i mają sens nawet wtedy, gdy razić mogą prostotą, naiwnością i wydają się być niepoważne. Podstawowym ich ukierunkowaniem, jak twierdzi René Laurentin (oprócz ukierunkowania chrystocentrycznego i zgodności z treścią Ewangelii), jest prośba o powrót do Boga, o którym w XX wieku często zapomniano. A powrót do Boga to nawrócenie się, a nawrócenie się to zerwanie z grzechem, a zerwanie z grzechem to przemiana, wyzwolenie. Równie interesujące są w tej kwestii refleksje prof. S. C. Napiórkowskiego OFMConv, którego zdaniem prywatne objawienia maryjne spełniają rolę dzwonka alarmowego, który włącza się wtedy, gdy zaśpimy, zapomnimy, zlekceważymy zasady chrześcijańskiej wierności Bogu, wyrażone na kartach Chrystusowej Ewangelii. Pisze S. C. Napiórkowski: *Objawienia budzą ze snu. Wstrząsają. Dla wielu nie są konieczne, dla licznych – pożyteczne, dla niektórych – zbawienne. W rozumienie Objawienia przyniesionego przez Jezusa Chrystusa wnoszą akcenty, niekiedy bardzo mocne. Dwa miejsca ewangelicznego orędzia zaznaczyły swoimi akcentami: potrzebę pokuty i zapowiedź rychłego przyjścia Pana*<sup>38</sup>.

Jeśli objawiająca się Matka Pana zachęca ludzkość do nawrócenia, modlitwy i pokuty, do zaufania Bożemu miłosierdziu i czynienia pokoju, to przesłanie takie jest orędziem przypomnienia i nadziei. Jeśli zapowiada wielkie katastrofy i wojny, to słowa Jej trzeba traktować z pewnością jako ostrzeżenie dla rządzących. Zapowiedzi owe w wielu przypadkach, niestety, spełniły się<sup>39</sup>. Niejednokrotnie obiektywnego czytelnika opisów zawierających przekazy z orędzi podanych wizjonerom może razić, z pełnym szacunkiem wobec Matki Bożej, forma czy język przekazu, komunikowanej treści teologicznej. Może z niej bowiem wynikać, że wszystko na tym świecie, włącznie ze zbawieniem, ustrzeżeniem od katastrof, podporządkowaniem się woli Bożej, zależy wyłącznie od Maryi. Daleki jestem od obrony takiej formy przekazu, a jeszcze dalszy od takiej mariologii, ale też nie zamierzam się nią gorszyć. Trzeba bowiem zauważyć, że świadkami owych objawień były różne grupy społeczne: dzieci, osoby nieumiejące nawet pisać,

<sup>38</sup> TAMŻE.

<sup>39</sup> Zauważmy, że po zakończeniu objawień w Fatimie, kończy się niebawem I wojna światowa, ale wcześniej wybucha rewolucja zwana październikową. Kiedy w 1984 r. zrealizowane zostaje naleganie Łucji o poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, w 1985 r. zaczyna się tam pierestrojka, która kończy się rozpadem Związku Sowieckiego. Podobne okoliczności towarzyszą objawieniom w Kibeho.



więźniowie, osoby niewierzące, ateści. W tym przypadku poprawność teologiczna musi ustąpić miejsca praktyce życia i jego aktualnym uwarunkowaniom.

Czy zatem prywatne objawienia maryjne, skoro ich status doktrynalny czy kanoniczny inny jest od statusu dogmatu czy prawd wiary wyrażanych w *Credo*, a objawienia prywatne zatwierdzone nawet przez Kościół jako autentyczne, nie wchodzą w zakres nauczania nieomylnego, są potrzebne, mają sens, komuś służą? Moja odpowiedź jest pozytywna. Tak. Nieprzekonanych co do ich autentyczności, z pewnością też nie przekonają, ponieważ nikt nie ma obowiązku wierzyć w tego typu objawienia. Przekonanym natomiast mogą ułatwić zarówno wyznawanie wiary, jak i świadczenie o niej w codziennym życiu. To jednak możliwe jest pod jednym warunkiem: Objawienia prywatne są, czy raczej mogą być, środkiem prowadzącym do celu, ale nigdy samym celem. Będą środkiem prowadzącym do celu, ale realizowanym nie w sposób prywatny, tylko w Kościele i z Kościołem. Najwłaściwszą wydaje się tutaj być postawa biblijnego Gamaliela, który w kwestii dzieła i Objawienia Chrystusowego oraz wierności okazywanej Mu przez Apostołów, powiedział następujące słowa: *Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczyście z Bogiem* (Dz 5, 38-39).

Ks. prof. dr hab. Wojciech Życkiński SDB  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

ul. Tyniecka 39  
PL - 30-323 Kraków

e-mail: zyto@sdb.krakow.pl

## Marian revelations of XX century that are not acknowledged by the Church. From the October Revolution to Perestroika

(Summary)

Marian revelations has been arousing many emotions and controversies. Some people accept them without any objections and value them more than the words of the Gospel, some totally ignore them. The Church tries to exercise caution in

recognition of all the information about the private revelations. The Church has worked out some rules that allow to recognize a specific revelation as authentic and being in accordance with the Revelation in Christ.

However, also these private Marian revelations, that are not accepted and acknowledged by the Church, can play a significant role, even if they seem to be very simple-minded. Their main aim, according to René Laurentin, is to remind people of God, often forgotten in XX century, and make them to rediscover God. Rediscovering God means conversion and conversion is a straight way to breaking off with the sin. Breaking off with the sin leads to transformation and, finally, to liberation. Prof. S. C. Napiórkowski compares these private Marian revelations to alarm bell that rings every time we 'oversleep', forget or ignore the rules of Christian faithfulness to God, expressed on the pages of the Gospel.

Setna rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes przypadła w 1958 roku. Rok przed stuleciem objawień świat przygotowywał się do tej wielkiej uroczystości. Papież Pius XII wydaje 2 VII 1957 r. encyklikę *Le Pelerinage de Lourdes*, adresowaną do Episkopatu Francuskiego z okazji stulecia objawień Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Lourdes. Ta rocznica echem odbiła się również w Polsce. Włączyli się do niej teologowie i dziennikarze, wydawnictwa książek i czasopism.

## 1. Udział Piusa XII w przygotowaniu do Jubileuszu

Pius XII włączył się w przygotowanie do setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes, wydając nie tylko wspomnianą wyżej encyklikę, ale także konstytucję apostolską *Primo Exacto Saeculo* (1 XI 1957), którą nadał odpust zupełny tym wszystkim, którzy od 11 II 1957 do 11 II

Ks. Stanisław Gręś

1959 r. nawiedzą Grotę Massabielską, oraz przygotowując specjalną modlitwę.

## Echa stulecia objawień lourdzkich w publikacjach polskich

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 262-293

### 1.1. Encyklika

Encyklika z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes została przetłumaczona na język polski i wydana w „Wiadomościach Diecezjalnych”<sup>1</sup> oraz w niektórych czasopismach<sup>2</sup>.

Papież w encyklice pisze: *Usilnie pragniemy, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, wraz z wami dzięki złożyć Bogu za owe niezwykle dobrodziejstwa udzielone waszej Ojczyźnie i za niezliczone łaski, które spływają od stu lat na liczne rzesze pielgrzymów. Pragniemy również zachęcić wszystkich synów naszych, aby odnowili w owym jubileuszowym roku swą ufną i gorliwą pobożność względem Tej, która według słów św. Piusa X zechciała ustanowić w Lourdes «swą stolicę przeogromnej dobroci»<sup>3</sup>.*

<sup>1</sup> „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 12(1957) nr 11, 461-470; „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” 2(1958) nr 3, 133-138; „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 2(1958) nr 2, 67-76; „Kronika Diecezji Przemyskiej” 44(1958) 57-62; „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 9(1958) nr 1, 1-7.

<sup>2</sup> „Duszpasterz Polski Zagranicą” 8(1957) nr 4, 780-785; „Homo Dei” 27(1958) nr 1, 1-4; „Gość Niedzielny” 27(1958) 41, 47, 59, 69, 119, 153; „Polonia Sacra” 10(1958) nr 1, 5-6; „Przewodnik Katolicki” 63(1957) 438; „Życie Katolickie” 8(1957) z. 3-4, 1. Natomiast Miesięcznik „Msza Święta” zamieścił fragmenty encykliki: *Stulecie objawienia Niepokalanej w Lourdes*, „Msza Święta” (1957) nr 12, 345-346.

<sup>3</sup> List z 12 VII 1914; AAS 6/1914, str. 376.

Papież stwierdza, że: *Wystarczy wspomnieć jeden fakt przez wszystkich znany, a mianowicie «cudowny medalik». Objawiony w samym sercu stolicy Francji, pokornej córce św. Wincentego a Paulo, którąśmy z radością wpisali w poczet świętych, medalik ten wybitny ku czci «Maryi Niepokalanie Poczętej» stał się wszędzie źródłem łask duchowych i doczesnych. W kilka lat później od 11 lutego do 16 lipca 1858 r. Najświętsza Maryja Panna zechciała ponownie objawić się łaskawie w krainie Pirenejów, dziewczynce pobożnej i niewinnej pochodzącej z rodziny chrześcijańskiej, pracowitej i ubogiej.*

*«Przychodzi do Bernadetki – tak mówiliśmy ongiś – czyni z niej Swą powiernicę, współpracownicę, narzędzie macierzyńskiej czułości i wszechmocy miłosiernej Swego Syna, aby odnowić świat w Chrystusie, nowym i niezwykłym wyłaniem dobrodziejstw Odkupienia».*

*Dobrze wam znane są fakty, które wówczas się zdarzyły w Lourdes, a których duchowe znaczenie można dziś lepiej jeszcze ocenić. Wiecie, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, w jakich to przedziwnych warunkach, mimo drwin, zwątpień i przeciwnieństw, głos tego dziecka zwiastujący Niepokalaną, zaznaczył się w świecie. Znane wam są nieugiętość i czystość tego świadectwa, doświadczonego i sprawdzonego roztropnie przez władzę biskupią i zatwierdzonego przez nią w 1862 roku. Już wtedy tłumy się zbiegły i nie przestały się gromadzić wokół groty objawień, źródła cudownego i w świątyni wzniesionej na prośbę Maryi. Jest to wzruszający pochod maluczkich, chorych, utraconych: wspaniała pielgrzymka tysiąca wiernych jakiejś diecezji lub narodu, lub też dyskretne odwiedziny duszy niespokojnej w poszukiwaniu prawdy... Nigdy – mówiliśmy – na żadnym miejscu na ziemi, nie widziano takiego pochodu cierpień, ani podobnego rozpromienienia, ukojenia i radości<sup>4</sup>.*

*Te sto lat kultu maryjnego związały ponadto, co ze szczególnym upodobaniem stwierdzamy, mocnymi nićmi sanktuarium pirenejskie ze Stolicą Piotrową. Czyż Najświętsza Dziewica sama nie pragnęła tego zbliżenia? «To, co w Rzymie bowiem Najwyższy Pasterz swym nieomylnym urzędem nauczycielskim ogłaszał dogmatycznie, Niepokalana Matka Boża, błogosławiona między niewiastami, Sama, zdaje się, chciała potwierdzić swymi ustami, gdy nieco później objawiła się w sławnej grocie z Massabielle...». Niewątpliwie nieomylnie słowo Rzymskiego Biskupa, który w sposób autentyczny wyklada Prawdę Objawioną, nie potrzebowało żadnego potwierdzenia z niebios, aby być uznane i przyjęte przez wiernych. Z jakim to jednak wzruszeniem i wdzięcznością lud chrześcijań-*

<sup>4</sup> TAMŻE, 437.

ski i jego Pasterze przyjęli z ust Bernadetki ową odpowiedź, która przyszła z nieba: «Jestem Niepokalane Poczęcie».

Ufamy, Drodzy Synowie i Czcigodni Bracia, że Maryja wysłuchała waszej i Naszej modlitwy. Błagamy Ją o to w ów dzień święta Nawiedzenia odpowiedni, by uczcić Tę, która zechciała sto lat temu nawiedzić ziemię Francji. Zapraszając was do zaśpiewania Bogu wraz z Dziewicą Niepokalaną hymnu *Magnificat* jako wyraz naszej wdzięczności, błagamy Boga, aby zlał obfite łaski na Was, na waszych wiernych, na Sanktuarium w Lourdes i jego pielgrzymów, na wszystkich, na których ciąży odpowiedzialność za obchód Stulecia. Jako rękojmię zaś tych łask w dowód naszej nieustannej i ojcowskiej życzliwości udzielamy wam z całego serca naszego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra w uroczystość Nawiedzenia N. M. Panny 2 lipca 1957 roku w dziewiętnastym roku naszego Pontyfikatu. Pius XII.

## 1.2. Konstytucja apostolska *Primo Exacto Saeculo* Piusa XII

„Ateneum Kapłańskie” i „Przewodnik Katolicki” informują o konstytucji apostolskiej *Primo Exacto Saeculo* Papieża Piusa XII, która ukazała się z racji setnej rocznicy objawień Najświętszej Maryi Panny w Lourdes. W konstytucji tej Pius XII udziela odpustu zupełnego wszystkim wiernym pielgrzymującym do sanktuarium w Lourdes w czasie od 11 lutego 1958 roku do 11 lutego 1959 roku. Papież wyraża w konstytucji nadzieję, że jubileusz objawień wierni będą obchodzić godnie na całym świecie. Zachęca ich do przyjmowania sakramentów świętych i czynienia pokuty<sup>5</sup>.

## 1.3. Modlitwa Papieża

Pius XII przed jubileuszem objawień Matki Bożej w Lourdes ułożył modlitwę, aby lepiej przygotować się do tej wielkiej uroczystości. Za jej odmówienie Papież udzielił odpustu. Wyraża w niej wdzięczność za objawienia Maryi. Zwraca się do Niej, aby przyjęła nasze pieśni pochwalne i prośby oraz miała wszystkich w swojej opiece<sup>6</sup>. Oto tekst modlitwy:

<sup>5</sup> B.M. PRZYBYLSKI OP, *Kronika*, „Ateneum Kapłańskie” 56(1958) nr 1, 140; *Wiadomości, Ojciec św. o jubileuszu w Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 82.

<sup>6</sup> Modlitwę podały: „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 39(1957) nr 12, 561; „Msza Święta” (1958) nr 3, 3; „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 9(1958) nr 1, 7-8; „Kronika Diecezji Przemyskiej” 44(1958) 62; „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 25, 172; „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 6, 41.

*Posłuszni wezwaniu Twojego Matczynego głosu, Dziewico Niepokalana z Lourdes, biegniemy do Twych stóp przy owej skromnej grocie, gdzie raczyłaś się ukazać, by zbłąkanym wskazać drogę modlitwy i pokuty, by doświadczonym rozdawać łaski i cuda Swojej niezrównanej dobroci. Przyjmij, Królowo Miłosierdzia, uwielbienia i prośby, jakie ludy i narody, dotknięte troskami i lękiem, z ufnością wznoszą ku Tobie.*

*O, Jasny Obrazie raju, usuń z dusz ciemności błędu, niecąc w nich światło Wiary! O Różo Mistyczna, wzmocnij osłabione dusze niebiańską wonią Nadziei! O, niewyczerpane Źródło Zbawczej Wody, ożyw wyschłe serca potokami Miłości Bożej!*

*Spraw, byśmy wszyscy, Twoje dzieci, przez Ciebie wzmocnieni w naszych trudach, chronieni w niebezpieczeństwach, podtrzymywani w walkach, umieli tak kochać Twego Umiłowanego Jezusa i tak Mu służyć, abyśmy zasłużyli na wieki radość u Twojego Tronu w niebie. Amen<sup>7</sup>.*

#### 1.4. Intencje Apostolstwa Modlitwy

Oprócz modlitwy Papieża „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” w dziale duszpasterskim zamieszczają intencje Apostolstwa Modlitwy. Na luty 1958 roku zamieszczona jest intencja ogólna: „Aby Najświętsza Dziewica z Lourdes udzielała pociechy i mocy wszystkim cierpiącym za Chrystusa”. Ponieważ w tymże miesiącu rozpoczynają się w sanktuarium Lourdes uroczystości stulecia, gdy Niepokalana przybyła na ziemię do ludzi i wypłynęło z massabielskiej skały niewyczerpane źródło cudów niosących zdrowie, pociechę i nawrócenia. Prof. Leuret dodaje, że *w sadzawce Lourdes jest ustawiczny cud, w tym także, że żaden chory, nawet ciężką niemocą dotknięty, nie doznał nigdy szkody, czy pogorszenia stanu zdrowia przy zanurzeniu w zimnej wodzie. To są spostrzeżenia zjawisk zewnętrznych. Ale gdyby ująć się dało w jakąś statystykę to niebywałe oddziaływanie Lourdes na skomplikowany świat ludzkich sumień, poznalibyśmy dopiero te zasadnicze dziwy. Uzdrawienia ciała, zawieszanie praw przyrody, to tylko tło do głównej akcji, jaką rozgrywa Niepokalana w walce o nieśmiertelne dusze. Maryja nawołuje do pokuty i zachęca do modlitw za grzeszników. Zatem główną Jej troską jest nie schorzenie ciał i kalectwo członków, ale przede wszystkim ratowanie dusz<sup>8</sup>.*

<sup>7</sup> AAS 49 (1957) 427.

<sup>8</sup> Por. S. LEŚNIAK TJ, *Intencje Apostolstwa Modlitwy*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 40(1958) nr 2, 90-91.



## 1.5. Organizowanie modlitw

W czasie uroczystości z racji rocznicy objawień Matki Boskiej w Lourdes były organizowane różne modlitwy i jeden dzień przeznaczony został na modlitwy w dialekcie langwedockim. Właśnie w tym dialekcie przemawiała Najświętsza Panna do św. Bernadetty w czasie widzenia w Grocie Massabielskiej, gdyż był to język okolic, z których pochodziła Bernadetta<sup>9</sup>.

## 1.6. Przygotowania do rocznicy objawień

Czasopismo „Katolik” w rubryce: „Życie katolickie na świecie” informuje swoich czytelników o przygotowaniach do uroczystości stulecia objawień Matki Bożej w Lourdes<sup>10</sup>. Również czasopismo „Gość Niedzielny” w rubryce: „Ludzie, zdarzenia, nowiny” pisze o powstaniu dla uczczenia setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes Międzynarodowego Komitetu, którego przewodniczącym został dziekan Kolegium Kardynalskiego, ks. kardynał Tisserant<sup>11</sup>.

W związku z uroczystościami związanymi z setną rocznicą objawień Matki Bożej 11 II 1958 r. przewidywano napływ wielu pielgrzymów do Lourdes, dlatego rozpoczęto budowę olbrzymiej podziemnej bazyliki, która została ukończona po 1957 r. Jednym z punktów uroczystości było poświęcenie nowej podziemnej bazyliki, o czym poinformował na konferencji prasowej w Rzymie bp Théas, ordynariusz Lourdes i Tarbes<sup>12</sup>.

Z okazji setnej rocznicy objawień Najświętszej Maryi Niepokalanej Dziewicy w Grocie Massabielskiej zbudowano w Lourdes Bazylikę pod wezwaniem św. Piusa X. Poświęcenia dokonał w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 25 III 1958 r. kard. Roncalli<sup>13</sup>.

## 2. Informacje z rocznicy objawień

### 2.1. Na progu Jubileuszowego Roku w Lourdes

Ks. Witold Małej informuje czytelników w miesięczniku „Msza Święta” o Jubileuszowym Roku w Lourdes. Pisze, że w Sanktuarium

<sup>9</sup> Por. *W ramach uroczystości w Lourdes jeden dzień przeznaczony został na modlitwy w dialekcie langwedockim*, „Kierunki” 3(1958) nr 20, 10.

<sup>10</sup> Por. *Przygotowania do uroczystości w Lourdes*, „Katolik” 3(1957) nr 45, 10.

<sup>11</sup> Por. *Stulecie Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 28, 201.

<sup>12</sup> Por. *Budowa podziemnej bazyliki w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 16, 114.

<sup>13</sup> *Powietrzną drogą przybył patriarcha Wenecji, aby poświęcić podziemną świątynię*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 18, 249.

Maryjnym w Lourdes 11 II 1958 r. rozpocznie się obchód stulecia. Jest to jubileusz nie tylko bliski i drogi katolikom francuskim, lecz budzi on zainteresowanie na całym świecie. Do Lourdes przybędą liczne pielgrzymki z wielu krajów. Z tej racji w Paryżu powstała siedziba Międzynarodowego Komitetu Uczczenia Jubileuszu Matki Boskiej z Lourdes. Komitet 20 września rozpoczął wydawanie specjalnego biuletynu pod nazwą „Lourdes-Informations”, który miał na celu przygotować świat katolicki do obchodu bliskiej wielkiej rocznicy (1858-1958). Natomiast Pius XII specjalną encykliką nawołuje katolików do uczczenia tej rocznicy i wyciągnięcia z niej wniosków, które winny być wprowadzone w życie, ponieważ posłannictwo św. Bernadetty, zlecone jej przez Niepokalaną, było i jest przypominaniem i nawoływaniem ludzkości do życia wedle wskazań Ewangelii, przejścia się duchem pokuty, nawróceniem się z całego serca do Boga i prawdziwej odnowy życia jednostek i społeczeństw. W okresie roku jubileuszowego zorganizowano specjalne pociągi do dyspozycji pielgrzymów francuskich i pociągi dla pielgrzymek zagranicznych, natomiast w odległości 10 km od Lourdes przygotowano lotnisko o powierzchni 120 ha. Miesięcznik „Msza Święta” podaje terminarz od 8 lutego do 8 grudnia 1958 roku uroczystości, obchodów i pielgrzymek związanych ze stuleciem objawień Matki Bożej<sup>14</sup>.

Miesięcznik „Msza Święta” z racji rocznicy objawień Niepokalanej w Lourdes (1858 r.) informuje, że Francja obchodzi wielki jubileusz. Powstało nowe wydawnictwo pod nazwą „Lourdes-Informations”. Nr 2 z 1957 roku zawiera wzmiankę o Polsce, a także fragment listu, który skierował do redakcji „Lourdes-Informations” ks. dr Malej, redaktor naczelny „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich”. Redaktor również informuje, że nasza stolica posiada kościół i parafię Matki Bożej z Lourdes. W Polsce rozwinięty jest kult dla Najświętszej Dziewicy z Lourdes<sup>15</sup>.

„Gość Niedzielny” na swoich łamach informuje czytelników o wydarzeniach związanych z setną rocznicą objawień Matki Boskiej w Lourdes. Z tej racji odbędzie się III Światowy Kongres Mariologiczny w Lourdes od 10 do 14 IX 1958 r., w którym weźmie udział około 400 teologów z całego świata<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Por. W. MALEJ, *Na progu Jubileuszowego Roku w Lourdes*, „Msza Święta” (1958) nr 1, 22-23; *Z życia Kościoła*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 39(1957) nr 12, 615-619.

<sup>15</sup> Por. *Lourdes-Informations o Polsce*, „Msza Święta” (1958) nr 2, 20-21.

<sup>16</sup> Por. *III Światowy Kongres Mariologiczny w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 15, 100.

Została również zamieszczona informacja o udziale Piusa XII w uroczystościach w Lourdes<sup>17</sup>.

W 1947 roku została wydana książka o Niepokalanej z Lourdes<sup>18</sup>. Z racji zbliżającej się setnej rocznicy objawień Matki Bożej Niepokalanej w Lourdes ojcowie franciszkanie wydają w 1957 r. drugie wydanie tejże książki. W przedmowie czytamy: *Uplywa sto lat od słynnych objawień Niepokalanej w Lourdes, opisanych w niniejszej książce. Nie tylko Francja, ale cały świat katolicki składa dziękczynny hołd Matce Bożej za to, że raczyła zejść na ziemię i podać nam pomocną dłoń. Czci Ją i Polska, śpiewając nieustannie – na lurdzką melodię: Ave, ave, ave Maria...*<sup>19</sup>.

## 2.2. Zapowiedź otwarcia Roku Jubileuszowego

W związku ze stuleciem objawień Matki Bożej w Lourdes „Tygodnik Powszechny” informuje, że 11 II 1958 r. kard. Lyonu dokona w Lourdes otwarcia Roku Jubileuszowego. Dlatego bieżący numer zamieszcza wspomnienia z Lourdes ks. Ferdynanda Machaya. Na wstępie autor opisuje miasto Lourdes i jego położenie i podkreśla, że jest ono wówczas najślawniejszym miejscem odpustowym i pielgrzymkowym katolickiego świata. Następnie czytamy opis transportu chorych do Lourdes i ich odbiór ze stacji kolejowej. Bazylika ma kaplice oraz sztandary i chorągwie różnych krajów, a także napisy. Autor zwrócił szczególną uwagę na kaplicę siedemnastą, w której są polskie chorągwie i napisy, a także obrazy. Dalej opisuje, że istotną sprawą dla pielgrzymów jest procesja chorych na wielkim placu przy bazylice. Rozpoczyna się ona przed Grotą krótkim nabożeństwem do Matki Najświętszej, po czym wyrusza z Najświętszym Sakramentem na plac przed bazylikę. Biskup prowadzący procesję podchodzi z monstrancją do każdego chorego i błogosławi go Najświętszym Sakramentem. Na środku placu klęczą kapłani, ręce mają wzniesione i mocnym głosem błagają: «Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami!... «Panie, uczyni, abym chodził!», «Jezu spraw, abym widział», «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić! », «Ten, który Cię kocha, chory jest, o Jezu! », «Zmiłuj się nad nami!». Gdy biskup pobłogosławi ostatniego chorego, reszta bierze na ramiona uzdrowionego i niesie go do bazyliki dolnej, gdzie biskup po wystawieniu Najświętszego Sakramentu

<sup>17</sup> Por. *Pius XII weźmie udział w uroczystościach w Lourdes?*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 15, 100; *Czy Ojciec Św. uda się do Lourdes?*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 44, 326.

<sup>18</sup> H. LASSERRE, *Niepokalana z Lurd*, Wyd. Milicji Niepokalanej, Niepokalanów 1947.

<sup>19</sup> TAMŻE, wyd. 2, 1957, 5.

intonuje *Magnificat*. Następnie każdy uzdrowiony jest zaproszony do «Biura stwierdzeń lekarskich», aby potwierdzić ten fakt. Komisja lekarska składa się nie tylko z lekarzy katolickich. Wieczorem odbywa się pochód ze świecami i pielgrzymi śpiewają pieśni, każdy w swoim języku. Pochód kończy się recytowaniem *Credo* na placu przed bazyliką<sup>20</sup>.

### 2.3. O Jubileuszu w Lourdes

„Przewodnik Katolicki” informuje czytelników o Jubileuszu w Lourdes, który będzie w 1958 r. Świat katolicki będzie obchodził uroczyste setną rocznicą objawień w Lourdes. W La Storta pod Rzymem odbyły się w końcu lutego narady Międzynarodowego Komitetu przygotowującego jubileuszowe uroczystości. Obradom przewodniczył biskup z Lourdes Piotr Théas. Poinformowano o Międzynarodowym Kongresie Mariologicznym, który odbędzie się w Lourdes we wrześniu następnego roku<sup>21</sup>. Temat podał sam Ojciec Święty: „Maryja a Kościół, czyli jaka jest istotna rola Niepokalanej w dziele naszego odkupienia, uświęcenia i zbawienia”<sup>22</sup>.

### 2.4. Otwarcie Roku Jubileuszowego

„Gość Niedzielny” informuje, że jedenastego lutego 1958 roku w Lourdes został uroczystie otwarty Rok Jubileuszowy z okazji setnej rocznicy objawień Najświętszej Maryi Panny. W tej uroczystości wzięło udział około osiemdziesięciu tysięcy pielgrzymów, kilkudziesięciu biskupów i dwustu osiemdziesięciu burmistrzów z okolicznych miast i miasteczek. Najstarszą uczestniczką uroczystości była pewna osoba z Nicei, mająca dokładnie 100 lat. Urodziła się 11 II 1858 r. Inauguracja Roku Jubileuszowego rozpoczęła się procesją, która wyruszyła z kościoła parafialnego w kierunku Bazyliki M.B. Różańcowej. Procesję prowadził prymas Francji, kard. Gerlier, arcybiskup Lyonu. Przed Bazyliką M.B. Różańcowej przy ołtarzu polowym została odprawiona Msza św. Po niej udano się do Groty, gdzie biskup Théas odczytał orędzie Papieża i odmówił modlitwę ułożoną specjalnie przez niego specjalnie na tę uroczystość. Następnie uderzono we wszystkie dzwony, głosząc światu, że Rok Jubileuszowy w Lourdes się rozpoczął<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Por. F. MACHAY, LOURDES, „Tygodnik Powszechny” 12(1958) nr 6, 1.

<sup>21</sup> Por. *Jubileusz Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 63(1957) 162.

<sup>22</sup> „Duszpasterz Polski Zagranicą” 10(1959) nr 1, 55.

<sup>23</sup> Por. SZ. WESOŁY, *Rozpoczęcie Roku Jubileuszowego w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 10, 67.

*W stulecie największego wydarzenia swej historii Lourdes przybrało szatę uroczystą. Całe miasto tonie w kolorach papieskich i maryjnych. Dzień jest pochmurny, z przelotnymi opadami deszczu, lecz ciepły. Ulicami miasta przechodzą ze śpiewem pielgrzymki, dążące do bazyliki i Groty. Z wysokich masztów powiewają sztandary sześćdziesięciu krajów, biorących udział w jubileuszu<sup>24</sup>.*

*Ten pierwszy dzień Roku Jubileuszowego Najświętszej Panny przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla najbliższych rodaków św. Bernadetty, mieszkańców górskich okolic, zwanych krainą Bigorre. Ale przybyli pielgrzymi – z całej Francji – pod przywództwem nie tylko swoich biskupów – w liczbie jedenastu – oraz 200 kapłanów, lecz także przedstawicieli władzy świeckiej – tych ostatnich jest ponad trzystu, wśród nich prezes francuskiego Sądu Najwyższego oraz przewodniczący Rady Generalnej okręgu Pirenejów<sup>25</sup>.*

Inauguracja Roku Jubileuszowego w Lourdes była bardzo uroczysta. Przybyło z różnych krajów bardzo dużo pielgrzymek. Biskup Théas celebrował Mszę św. przed bazyliką. W uroczystościach biorą udział biskupi z różnych krajów oraz przedstawiciele Stolicy Apostolskiej. Natomiast wieczorem odbyła się tradycyjna procesja z pochodniami do Groty<sup>26</sup>.

## 2.5. Uroczystości związane z Rokiem Jubileuszowym

„Tygodnik Powszechny” w Kronice religijnej podaje program Roku Jubileuszowego w Lourdes. Uwzględnia wszystkie uroczystości w Lourdes, pielgrzymki międzynarodowe różnych stanów i zawodów, również informuje o encyklice Piusa XII, podając krótką syntezę tej encykliki<sup>27</sup>.

## 3. Pielgrzymki do Lourdes

Skoro świat katolicki został poinformowany o wielkim jubileuszu, jakim było stulecie objawień Matki Bożej, rozpoczęło się jeszcze większe pielgrzymowanie do Lourdes.

<sup>24</sup> Inauguracja roku Jubileuszowego w Lourdes, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 10, 131.

<sup>25</sup> TAMŻE.

<sup>26</sup> Por. TAMŻE.

<sup>27</sup> Por. Program Roku Jubileuszowego w Lourdes, „Tygodnik Powszechny” 12(1958) nr 11, 7.

### 3.1. Pierwsza francuska pielgrzymka do Lourdes

„Za i Przeciw” informuje o pierwszej francuskiej pielgrzymce do Lourdes, która odbyła się 6 X 1872 r. z aprobatą Episkopatu i błogosławieństwem Piusa IX. Udział wzięli biskupi, deputowani do parlamentu, księża, zakonnicy i wielka rzesza wiernych. Pielgrzymka, połączona z licznymi uroczystościami, trwała trzy dni<sup>28</sup>. Natomiast czasopismo „Katolik” pisze o 84 pielgrzymce narodowej Francuzów, którą odbyli w dniach od 19-23 VIII 1957 r. do Lourdes. Na jej czele stał abp Tuluz, Garonne. Do Lourdes przybyło 17 specjalnych pociągów. We czwartek 22 sierpnia był «Dzień modlitw za Francję»<sup>29</sup>.

### 3.2. Pielgrzymka robotników i żołnierzy

Z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej organizowano różne pielgrzymki do Lourdes. „Gość Niedzielny” informuje o pielgrzymce w 1957 r. robotników zakładów samochodowych «Fiat» z Turynu z arcybiskupem kardynałem Fossattim<sup>30</sup>. A „Przewodnik Katolicki” pisze o przybyciu w 1957 r. pielgrzymki francuskich żołnierzy<sup>31</sup>. W 1958 r. wyrusza Międzynarodowa pielgrzymka robotników do Lourdes, którą wspomina czasopismo „Za i Przeciw”. Prowadził ją kard. Gerliez, a przygotowała Akcja Katolicka Robotnicza. Wzięli w niej udział robotnicy, którzy pracowali przy budowie podziemnej bazyliki pod wezwaniem św. Piusa X<sup>32</sup>. Również przybyła pielgrzymka francuskich żołnierzy<sup>33</sup>.

### 3.3. Pielgrzymka Romów francuskich w Lourdes

W dniach od 31 sierpnia do 3 września 1957 r. odbyła się pielgrzymka Romów francuskich do Lourdes, o której informują czasopisma: „Gość Niedzielny” i „Katolik”. Uroczystości w Lourdes rozpoczęły się pochodem wielkiej rzeszy Romów do Groty Matki Boskiej. Na czele procesji niesiono sztandar romski. Pielgrzymkę Romów powitał bp Théas, ordynariusz Tarbes i Lourdes. W pierwszym dniu pielgrzymki w czasie

<sup>28</sup> Por. M., *Pierwsza francuska pielgrzymka do Lourdes*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 21, 5.

<sup>29</sup> Por. *Francuska Pielgrzymka Narodowa*, „Katolik” 3(1957) nr 45, 10.

<sup>30</sup> Por. *Pielgrzymki robotnicze w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 28, 201; *Pielgrzymka robotników do Lourdes*, „Kierunki” 3(1958) nr 21, 8.

<sup>31</sup> Por. *30 tys. francuskich żołnierzy - pielgrzymów w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 35, 257; „Przewodnik Katolicki” 63(1957) 397.

<sup>32</sup> Por. *Międzynarodowa pielgrzymka robotników do Lourdes*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 18, 5.

<sup>33</sup> Por. *30 tys. francuskich żołnierzy - pielgrzymów w Lourdes...*, 257; „Przewodnik Katolicki” 63(1957) 397.



Mszy św. o północy udzielano Romom sakramentu chrztu. W następnych dniach w Bazylice dolnej przystąpili do Sakramentu Ołtarza i otrzymali sakrament bierzmowania. Natomiast w licznych kaplicach Bazyliki górnej księża asystowali przy zawieraniu sakramentu małżeństwa przez tych, którzy żyli w nieuregulowanych związkach koczowniczego ludu, zawartych na drogach i w lasach<sup>34</sup>.

### 3.4. Opis pielgrzymek przez indywidualnych pielgrzymów

A) Ks. Konrad Szweda z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes opisuje swoje odwiedziny i osobiste przeżycia po dziesięciu latach, kiedy zwiedzał Lourdes. Opisuje teren i zabudowania sakralne. Jednak większą uwagę zwraca na pielgrzymów chorych, szczególnie tych, których wynoszą z wagonów, sparaliżowanych, dotkniętych bezwładem rąk i nóg. *Chorzy zmierzają do centrum Lourdes, jakim jest cudowna grotta Niepokalanej, w której znajduje się wykuta z białego marmuru postać Massabielskiej Pani z napisem: «Ja jestem Niepokalane Poczucie». Na widok figury Niepokalanej cichnie wszelki gwar, a usta same układają się do modlitwy. W tym miejscu Matka Najświętsza dotknęła ziemi, przyniosła ludzkości posłannictwo pokuty i modlitwy za grzeszników. Tutaj wytrysnęło cudowne źródło, które swymi zdrojami leczy chorych i dzieją się cuda. Pielgrzymi chorzy wołają głośno: «Matko Najświętsza, uzdrow mnie!» Wielkim przeżyciem jest widok procesji teoforycznej z błogosławieństwem chorych. Wśród uzdrowień cielesnych, dokonują się duchowe - niezliczone nawrócenia<sup>35</sup>.*

B) Anonimowy uczestnik pielgrzymki pisze: *w Roku Jubileuszowym objawień Matki Bożej były organizowane pielgrzymki do Lourdes. W dniach od 11 do 17 sierpnia 1958 roku przybyła wielka ilość pątników z całego świata, ponieważ odbywały się w Lourdes uroczystości związane z jubileuszem<sup>36</sup>.*

C) Z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes ks. M. Karłowski zamieszcza w miesięczniku „Msza Święta” wspomnienia z pielgrzymki do Lourdes. Opisuje Lourdes, zwracając szczególną uwagę na grotę skalną Matki Bożej, Jej figurę, a u stóp figury napis w języku francuskim „Jestem Niepokalane Poczucie” oraz na źródło. *Na placu*

<sup>34</sup> Por. *Pielgrzymka Cyganów francuskich w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 39, 290; *Pielgrzymka Cyganów do Lourdes*, „Katolik” 3(1957) nr 45, 10.

<sup>35</sup> Por. K. SZWEDA, *Odwiedziny w Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 7, 46; *Przed stu laty*, „Caritas” 15(1958) nr 3, 4-5.

<sup>36</sup> Por. J. J., *Pielgrzymka polska do Lourdes*, „Msza Święta” (1958) nr 1, 16-17.

*przy grocie odbywają się procesje, które odgrywają wielką rolę w życiu religijnym*<sup>37</sup>.

D) J. Gubrynowicz pisze o ruchu pątniczym, podkreślając, że od chwili objawienia się Matki Bożej, pielgrzymki do Lourdes trwają nieprzerwanie i z każdym rokiem nabierają coraz większego znaczenia. *Początkowo miały charakter regionalny, w krótkim czasie stały się narodową francuską manifestacją religijną. Po kilku latach ruch pątniczy ogarnął całą Europę i wiele krajów pozaeuropejskich. Jeszcze za życia św. Bernadetty przybywały bardzo liczne pielgrzymki. Początkowo podróżowanie było bardzo uciążliwe zwłaszcza dla chorych. Z biegiem czasu koleje francuskie zaczęły uruchamiać specjalne pociągi dla pielgrzymów, a linie lotnicze oferować samoloty*<sup>38</sup>.

E) Francuski pisarz François Mauriac wydał książkę pt. „Pielgrzymi w Lourdes”, w której opisuje życie Bernadetty i objawienia, jakie miała. W Polsce książka ta została przetłumaczona przez Jana Dobraczyńskiego i wydana w 1937 r. Wydał ją „Pax” w 1957 r. pt. „Pielgrzymi”, z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes. Natomiast czasopismo „Katolik” publikowało ją w odcinkach w 1958 r. w rocznicę objawień<sup>39</sup>.

F) „Duszpasterz Polski Zagranicą” podaje, że do Lourdes przybywają pielgrzymki ze wszystkich krajów świata, różnych ras i narodowości. Biorą udział w procesjach i nabożeństwach, modlą się o zdrowie dla siebie i swych najbliższych oraz dziękują Matce Bożej za otrzymane łaski. W dniach od 12 do 16 sierpnia przybyła Pielgrzymka Narodowa Wychodźstwa, w której uczestniczyli Polacy ze wszystkich zakątków Francji, a także z Belgii, Anglii, Luksemburga, ze Stanów Zjednoczonych, a nawet przyjechała kilkuosobowa delegacja z Johannesburga z Afryki Południowej<sup>40</sup>.

#### 4. Bernadetta

Ks. Romuald Rak opisuje życie Bernardetty Sobirowskiej, jej śmierć oraz beatyfikację i kanonizację<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> Por. K. KARŁOWSKI, *Wspomnienia z pielgrzymki do Lourdes*, „Msza Święta” (1958) nr 7, 10-13.

<sup>38</sup> Por. J. GUBRYNOWICZ, *Ruch pątniczy*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 16, 112-113.

<sup>39</sup> Por. F. MAURIAC, *Pielgrzymi w Lourdes*, „Katolik” 4(1958) nr 6, 6-7; nr 7, 8; nr 8, 8; nr 10, 10; nr 11, 8; nr 12, 10; nr 13, 8; nr 14, 9; nr 15, 8; nr 16, 8; nr 17, 8.

<sup>40</sup> Por. *Pielgrzymka Wychodźstwa Polskiego w Lourdes*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 10(1959) nr 1, 51-54.

<sup>41</sup> Por. R. RAK, *Mon Dieu, je crois*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 15, 105-106.

François Mauriac dużo pisał o Lourdes i każdego tygodnia ukazywał się jego artykuł na łamach paryskiego tygodnika „Express”. Artykuł o Bernadecie zamieściło również czasopismo „Za i Przeciw” o jej widzeniach<sup>42</sup>.

Zbigniew Żakiewicz krótko ujmując życiorys Bernadetty oraz bardzo pobieżnie wspomina o objawieniach w ich setną rocznicę<sup>43</sup>.

#### 4.1. Przesłuchanie Bernadetty

W czasopiśmie „Za i Przeciw” Aleksandra Otto opisuje przesłuchanie Bernadetty przez komisarza policji, które odbyło się 21 II 1858 r. Bernadetta bardzo spokojnie opowiadała o swoich pięciu wizjach. Aleksandra Otto pisze również o dokumentach zebranych podczas przesłuchania przez komisarza policji<sup>44</sup>.

Z racji objawień Matki Bożej Bernadetta była przesłuchiwana przez policję, o czym pisze także „Gość Niedzielny”. Informuje, że istniały pisane protokoły, ale zaginęły; a jednak po 99 latach zostały odnalezione i przekazane władzom kościelnym<sup>45</sup>.

#### 4.2. Historia objawień i szkalowanie Bernadetty

Czasopismo „Zorza Świąteczna” w setną rocznicę pisze, jak przyjmowano objawienia Maryjne oraz jak szykanowano Bernadettę. Nie uwierzono jej i posądzano ubogą, wiejską dziewczynkę o chorobliwe wizjonerstwo, o celowe oszustwo, a prefekt policji nawet groził aresztem i więzieniem. Natomiast władze kościelne prowadziły drobiazgowo dochodzenia. Bernadetta jednak była niezachwiana i żadne groźby ani prośby nie mogły jej złamać. Czasopismo odnotowuje, że miliony ludzi odwiedziło Lourdes w ciągu tego stulecia. Jedni rozbudzili tam gorącą wiarę, inni odzyskali siły duchowe i fizyczne, niektórzy odzyskali zdrowie, którego nie mogli przywrócić starania najwybitniejszych lekarzy. Są i tacy, którzy całe to niepojęte misterium w Lourdes chcieliby sprawdzić, jak niegdyś, do zwykłego oszustwa. Czasopismo podaje przykłady ludzi nam współczesnych, którzy zostali w sposób cudowny uzdrowieni. W dniu otwarcia uroczystości stulecia objawień, 11 II 1958 r., przybyło do Lourdes ponad 60 tysięcy pielgrzymów z całego świata<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Por. F. MAURIAC, *Bernadetta*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 13, 6.

<sup>43</sup> Por. Z. ŻAKIEWICZ, *W setną rocznicę*, „Katolik” 4(1958) nr 6, 3.

<sup>44</sup> Por. A. OTTO, *Pierwsze przesłuchanie Bernadetty*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 18, 4.

<sup>45</sup> Por. *Odnalezienie protokołów z Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 20, 141.

<sup>46</sup> Por. *Stulecie Lourdes*, „Zorza Świąteczna” 2(1958) nr 15, 8-9.

### 4.3. Pieśń o Bernadecie

Świadek o Lourdes dał Żyd austriacki urodzony w Pradze, Franciszek Werfel<sup>47</sup>, w swojej opowieści „Pieśń o Bernadecie”, która ukazała się w 1944 r. Została przetłumaczona na wiele języków, a także na język polski, i była kilkakrotnie wydawana w różnych wydawnictwach. Tą opowieścią Franciszek Werfel chciał podziękować Matce Bożej za ocalenie. Werfel, będąc w trudnej sytuacji, wraz z żoną szukał miejsca, gdzie mogliby się zatrzymać. Wskazano im Lourdes jako jedyne miejsce, w którym może uda się znaleźć przytułek i tam zostali przyjęci. Franciszek Werfel chciał przez Francję i Hiszpanię przedostać się do Ameryki, ale były trudności z otrzymaniem wiz i dlatego napisał w Słowie wstępnym swojej książki, jakim sposobem znalazł się w Lourdes: *Takimi drogami zaprowadziła mnie Opatrzność do Lourdes, którego cudowną historię znałem dotąd bardzo powierzchownie. Tam schroniliśmy się na długie tygodnie. Były to dla nas ciężkie dni. Niemniej były to dni wielkiej wagi w moim życiu, gdyż pozwoliły nam poznać przedziwną historię dziewczynki Bernadetty Soubirous i cudownych uzdrowień w Lourdes. Pewnego dnia, w okresie największych utrapień, uczynilem ślub. Jeśli dane mi będzie wydostać się z beznadziejnego położenia i wylądować szczęśliwie u zbawczych wybrzeży Ameryki, natenczas ślubowałem, że przed rozpoczęciem jakiegokolwiek pracy zaśpiewam światu pieśń o Bernadecie, najpiękniej jak tylko potrafię*<sup>48</sup>.

W 1949 r. ukazała się ta książka Franciszka Werfela przetłumaczona na język polski pod tytułem „Pieśń o Bernadecie”, wydana nakładem Księgarni św. Wojciecha. „Przewodnik Katolicki” z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes przez dwa lata (1957-1958) zamieszczał jej obszernie fragmenty, które stanowią zamkniętą całość<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> *Pieśń o Bernadecie*, Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1976. Rec. MARIAN GOSTYŃSKI, *Pani z Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” (1988) nr 13-14, 16.

<sup>48</sup> F. WERFEL, *Pieśń o Bernadecie*, t. I, Poznań, 6.

<sup>49</sup> F. WERFEL, *Pieśń o Bernadecie*, „Przewodnik Katolicki” 63(1957) 6-7, 17, 35-36, 45, 48, 61-62, 75-76, 85, 88, 102, 113-114, 141, 160, 174, 183, 188, 200, 211, 230, 242, 256, 270, 296, 307, 310, 321, 352, 361, 378, 392, 403, 406, 416, 435, 449, 463, 486, 517, 531-532, 546, 576, 590, 599, 613, 616, 632-633, 641, 654, 674, 684, 702-703; F. WERFEL, *Pieśń o Bernadecie*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) 5, 18-19, 34, 52, 79, 89, 106, 117, 136, 148, 158, 173, 191, 205, 218, 235, 248, 262, 277-278, 331, 343, 360, 369, 386-387, 397, 414, 444, 455-456, 472, 488, 510, 531, 547, 558, 576-577.

#### 4.4. Homilia Piusa XI w czasie kanonizacji Bernadetty Soubirous

Czasopismo „Katolik” z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes zamieszcza homilię wygłoszoną przez Piusa XI podczas kanonizacji Bernadetty Soubirous z 8 XII 1933 roku<sup>50</sup>.

#### 4.5. Film o Bernadecie

W setną rocznicę objawień ukazuje się film o Bernadecie w realizacji Maurycego Brah’y i Michała de Saint Pierre. Patronat honorowy przyjął arcybiskup Paryża kard. Feltin<sup>51</sup>.

Gdy podjęto decyzję nakręcenia filmu na podstawie książki: „Pieśń o Bernadecie” Franciszka Werfela, zgłosiło się 1000 dziewcząt, aktorek filmowych wyznania katolickiego i innych wyznań, które chciały grać główną rolę Bernadetty<sup>52</sup>.

### 5. Objawienia

W związku z ogłoszeniem uroczystości setnej rocznicy objawień Matki Najświętszej w Lourdes czasopisma polskie przypominają czytelnikom najważniejsze dane dotyczące samych objawień, oraz życia św. Bernadetty. Opisują poszczególne objawienia i w nich polecenia Matki Bożej<sup>53</sup>.

F. Koźma z okazji stulecia objawień w Lourdes pisze wiersz na cześć Maryi Niepokalanej<sup>54</sup>.

#### 5.1. Pierwsze objawienie Matki Bożej w Lourdes

Aster opisuje życie i pracę oraz warunki życia rodziców Bernadetty Soubirous. Przedstawia to tak: Matka Bernadetty wysłała ją po chrust, aby napalić w piecu. Bernadetta wzięła ze sobą koleżankę i poszły do lasu. Gdy doszły do Groty Massabielle, usłyszały silny szum wiatru. We wgłębieniu skały Bernadetta zobaczyła światło i jakąś postać. Dostrzegła

<sup>50</sup> PIUS XI, *Homilia wygłoszona przy kanonizacji Bernardetty Soubirous dn. 8.12.1933 r.*, „Katolik” 4(1958) nr 6, 1, 3.

<sup>51</sup> Por. S. L., *Film o Bernadecie*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 9, 5.

<sup>52</sup> Por. 1000 dziewcząt chce być św. Bernadettą, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 11, 75.

<sup>53</sup> Por. R. RAK, *Widzenia pasterki*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 6, 40; nr 7, 49; nr 11, 77.

<sup>54</sup> Por. F. KOŹMA, *Lourdes*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 34, 344.

śliczną Panią, która ją olśniła. Bernadetta bierze do ręki różaniec i odmawia go. Takie było pierwsze widzenie Bernadetki, pierwsze objawienie Matki Boskiej w Lourdes<sup>55</sup>.

## 5.2. Widzenia pasterki

W związku z ogłoszonymi uroczystościami setnej rocznicy objawień Matki Najświętszej w Lourdes, ks. Romuald Rak w czasopiśmie „Gość Niedzielny” przypomina najważniejsze fakty, dotyczące samych objawień oraz życia św. Bernadetty. Na wstępie swoich rozważań autor w skrócie zaznajamia czytelnika z życiorysem św. Bernadetty, a następnie opisuje objawienia, których było 18: pierwsze objawienie było 11 II 1858 r. Bernadetta zbierała suche drzewo niedaleko grotty i po raz pierwszy zobaczyła Matkę Najświętszą, na której prawym ramieniu zwiisał różaniec. Wówczas Bernadetta zaczęła odmawiać różaniec. Gdy skończyła, Maryja pozdrowiła ją uśmiechem, po czym zniknęła w niszy grotty. Drugie objawienie - 14 II 1858 r. Bernadetta, wybierając się do grotty z kilkoma koleżankami, posłuchała ich rady i wzięła wodę święconą. Gdy Matka Najświętsza ukazała się, Bernadetta rzekła: „Jeżeli Pani przychodzi od Boga, wtedy niech się Pani zbliży, jeżeli zaś od szatana, niech Pani odejdzie” i pokropiła Ją wodą święconą. Jednak Pani nie odeszła, uśmiechnęła się tylko, a Bernadetta zaraz wpadła w ekstazę i wyglądała jak anioł. W ten sposób zakończyło się drugie spotkanie z Najświętszą Maryją. Trzecie objawienie - 18 II 1858 r. Pod wpływem koleżanek Bernadetta podaje Pani pióro, aby napisała, czego chce, a Ona odpowiedziała, że to, co ma do powiedzenia, nie wymaga pisania i zaprosiła ją, aby tam przychodziła przez 15 następnych dni<sup>56</sup>.

Następne, czwarte objawienie - 19 II 1858 r. To objawienie dla Bernadetty było strasznym przeżyciem, ponieważ słyszała jakieś głosy. Najgłośniejszy głos wołał: «Ratuj się, ratuj się». Gdy Pani spojrzała ku rzece, głosy ucichły. Piąte objawienie - 20 II 1858 r. - przebiegało bez szczególnych zdarzeń. Szóste objawienie - 21 II 1858 r. Pani była smutna, więc Bernadetta zapytała o przyczynę. Otrzymała odpowiedź: „Módlcie się za biednych grzeszników i za cały świat”. Siódme objawienie 24 II 1858 r. Bernadetta dowiaduje się o środkach przeciw grzechom, to: „Pokuta, pokuta, pokuta!”. Dziewiąte objawienie 25 II 1858 r. Na polecenie Najświętszej Maryi Bernadetta odkrywa źródło, pije z niego wodę i myje się. Dziesiąte objawienie - 26 II 1858 r. Na polecenie Maryi

<sup>55</sup> Por. Aster, *Widziałam*, „Mała Zorza” 2(1958) nr 5, 13-14.

<sup>56</sup> Por. R. RAK, *Widzenia pasterki*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 6, 40.



Bernadetta całuje ziemię na znak pokuty i pokory. Jedenaste objawienie - 27 II 1858 r. Maryja nakazuje Bernadecie: „Idź do kapłanów i powiedz, aby tu zbudowano kaplicę”. Dwunaste objawienie 1 III 1858 r. Bernadetta poleca wiernym odmawianie różańca. Trzynaste objawienie - 2 III 1858 r. Maryja mówi: „Chcę, by tu przychodzono w procesjach”. Czternaste objawienie - 3 III 1858 r. Niepokojono się, bo Maryja nie zjawiała się przed południem, jak zazwyczaj, ale po południu. Piętnaste objawienie - 4 III 1858 r. Było to ostatnie z piętnastu dni, o których Pani mówiła<sup>57</sup>.

Kolejne spotkania Bernadetty z Matką Bożą. Szesnaste objawienie - 25 III 1858 r. Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Bernadetta, gdy zobaczyła Matkę Bożą, zadała Jej pytanie: „Niech mi Pani zrobi tę łaskę i proszę mi wyjawić swoje imię, chociaż nie jestem tego wcale godna...” W tym właśnie dniu Dziewica Przeczysta wyjawiała je: (w języku polskim brzmi ono) „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Siedemnaste objawienie 7 IV 1858 r. W trakcie tego objawienia Bernadetta trzymała w ręce świecę. Płomień dosięgnął jej ręki. Pewien lekarz, obserwując to zjawisko, stwierdza, że ręka nie wykazuje żadnych śladów spalania, a Bernadetta nic nie czuła<sup>58</sup>.

Również w czasopiśmie „Przewodnik Katolicki” Bolesław Żynda informował o zdarzeniach związanych z objawieniami Najświętszej Maryi Panny, z życiem św. Bernadetty i jej beatyfikacją oraz o rozwoju kultu na świecie, a szczególnie w Polsce<sup>59</sup>.

### 5.3. Weryfikacja objawień

J. Domański OFMConv informuje w „Homo Dei”, że bp Laurence, ordynariusz miejscowy, aby zbadać autentyczność objawień maryjnych, powołał komisję kanoniczną, która zaczęła swe prace 28 VII 1858 r. Owocem tych prac był dekret biskupi 18 I 1862 r., zatwierdzający autentyczność objawień, w którym czytamy: *Orzekamy, że Maryja Niepokalana, Matka Boża, rzeczywiście objawiła się Bernadecie Soubirous 11 II 1858 r. i w dni następne, łącznie osiemnaście razy, w Grocie Massabielle, koło miasta Lourdes i że te objawienia mają wszystkie cechy prawdziwości, a wierni mają podstawę do uznawania ich za prawdziwe*<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> Por. TAMŻE, nr 7, 49.

<sup>58</sup> Por. TAMŻE, nr 11, 77. Czasopismo „Za i Przeciw” ten sam temat porusza, tylko objawienia nie są ponumerowane, nie pooddzielane i występują ciągle, por. W. M., *Sto lat temu... mała pasterka imieniem Bernadetta...*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 10, 4-5.

<sup>59</sup> *Kalendarium*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 72. 78; nr 12, 167-168; nr 15, 211; nr 16, 215.

<sup>60</sup> J. DOMAŃSKI OFMConv, *Lourdes cudem nieustannym*, „Homo Dei” 27(1958) nr 3, 362.

„Przewodnik Katolicki” podaje również w Kalendarium ważniejsze wydarzenia związane z objawieniami: Ks. bp Laurence powołał Komisję Teologów i Uczonych Świeckich do badania zjawisk i cudów w Lourdes (28 VII 1858 r.). Wynik badania wody źródła massabielskiego (7 VIII 1858 r.). Otwarto grootę lourdzką zamkniętą nakazem władz miejskich (5 X 1858 r.). Opublikowano orędzie bpa Laurence’a w Tarbes, potwierdzone przez Piusa IX o naturze zjawisk i cudach w Lourdes (12 I 1862 r.). Poświęcenie w grocie Massabielskiej figury Matki Bożej (4 IV 1864 r.). Bp Laurence poświęcił kryptę pod Bazyliką NMP w Lourdes i odprawił tam pierwszą Mszę św. w obecności Bernadetty (19 V 1866 r.). Poświęcenie kościoła Najświętszej Maryi Panny w Lourdes (21 V 1866 r.). Zorganizowano w Lourdes pierwszą - do dziś stale powtarzaną — procesję z pochodniami (22 VIII 1872 r.). Ukoronowano statuę Matki Boskiej z Lourdes (3 VII 1976 r.). Leon XIII nadał Listem papieskim wielkie odpusty tym pielgrzymom, którzy wejdą na kolanach po schodach «Scala Sancta» w Lourdes, które mają 28 stopni i prowadzą do I stacji drogi krzyżowej (30 I 1912 r.). Został poświęcony ołtarz wzniesiony na cześć św. Bernadetty pod balustradą różańcową w Lourdes (21 VIII 1927 r.)<sup>61</sup>.

Na fakultecie medycznym Uniwersytetu Paryskiego dr Ludwik Monnier przedstawił swą pracę habilitacyjną na temat: „Badania medyczne niektórych uzdrowień w Lourdes”. Dr Monnier rozpatruje w niej uzdrowienia Augult z Craen w 1926 r., Charlotte Renauld w 1892 r. i Emilii Cailleux w 1921 r., na podstawie diagnoz lekarskich, przebiegu chorób i orzeczeń biura lekarskiego w Lourdes. We wniosku swym stwierdza wyraźnie, że z punktu widzenia lekarskiego wypadki te nie dadzą się wytłumaczyć, jak tylko przez uznanie nadprzyrodzonej interwencji. Fakultet pracę tę zatwierdził i przyznał jej odznaczenie. Katolicka prasa francuska podkreśla ten fakt jako nowe „zwycięstwo wiary w medycynie” (1930 r.). Kalendarium w cz. II informuje o rozwoju kultu lourdckiego na świecie, szczególnie uwzględnia kult Matki Bożej z Lourdes w Polsce i pielgrzymki Polaków do sanktuarium w Lourdes oraz kontakty z Lourdes<sup>62</sup>. Natomiast Kalendarium w cz. III opisuje życie św. Bernadetty i jej beatyfikację<sup>63</sup>.

<sup>61</sup> Por. *Kalendarium*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 72. 78.

<sup>62</sup> Por. TAMŻE, nr 12, 167-168; nr 15, 211.

<sup>63</sup> Por. TAMŻE, nr 16, 215.

#### 5.4. Lourdes przed stuleciem objawień

Kilka wspomnień w setną rocznicę objawień Matki Bożej, krótki opis spotkań Bernadetty z Maryją przedstawia czasopismo „Katolik”<sup>64</sup>.

### 6. Kronika obchodu stulecia objawień Niepokalanej w Lourdes

Kard. Gerlier w dniu 11 II 1958 r., w setną rocznicę objawień Matki Bożej w Lourdes, otworzył uroczyste jubileuszowy rok lourdzki. Z kolei Międzynarodowy Komitet, zorganizowany dla stulecia objawień, z kard. Tisserant na czele, opracował program uroczystości i zapowiedział Międzynarodowy Kongres Mariologiczny (10-17 IX 1958 r.)<sup>65</sup>.

Doceniając znaczenie i wielką wartość dla zbawienia człowieka objawień maryjnych, *Kościół chce godnie uczcić setną rocznicę objawień Niepokalanej w Lourdes, które należą do najbardziej znamienitych wydarzeń ostatnich czasów, o rozgłosie ogólnoświatowym. Chce podziękować Opatrzności i Jej Wybrance, Niepokalanej, za niebieską interwencję w trudnych dla chrześcijaństwa czasach*<sup>66</sup>.

Czasopismo „Katolik” w dziale: „Życie katolickie w kraju i na świecie”, w setną rocznicę objawień Matki Bożej w Lourdes, poświęciło wiele miejsca temu jubileuszowi. Kronika obchodu stulecia Objawień Niepokalanej w Lourdes podaje terminarz uroczystości jubileuszowych<sup>67</sup>. W tym samym dziale zamieszcza różne informacje dotyczące objawień, jak: *Ojciec Święty mianował biskupa – koadiutora w Lourdes*<sup>68</sup>, *Ponad 100000 Amerykanów w Lourdes*<sup>69</sup>, *Nowy ołtarz w grocie Lourdes*<sup>70</sup>, *Stulecie objawień w Lourdes na Filipinach*<sup>71</sup>, *Pamiątkowy medal z okazji uroczystości stulecia objawień w Lourdes*<sup>72</sup>, *Poświęcenie bazyliki św. Piusa X w Lourdes*<sup>73</sup>, *Wystawa sztuki sakralnej w Lourdes*<sup>74</sup>, *Relikwie św.*

<sup>64</sup> Por. Z., *Lourdes przed stuleciem Objawień*, „Katolik” 3(1957) nr 49, 3.

<sup>65</sup> Por. J. DOMAŃSKI OFMConv, *Lourdes cudem nieustannym*, „Homo Dei” 27(1958) nr 3, 361.

<sup>66</sup> TAMŻE.

<sup>67</sup> Por. *Życie Katolickie w kraju i na świecie*, „Katolik” 4(1958) nr 7, 2.

<sup>68</sup> Por. TAMŻE, nr 8, 2.

<sup>69</sup> Por. TAMŻE.

<sup>70</sup> Por. TAMŻE, nr 10, 2.

<sup>71</sup> Por. TAMŻE.

<sup>72</sup> Por. TAMŻE, nr 13, 2.

<sup>73</sup> Por. TAMŻE, nr 14, 2.

<sup>74</sup> Por. TAMŻE, nr 15, 2.

*Andrzeja Boboli w bazylice św. Piusa X<sup>75</sup>, Lotnicy w stulecie objawień w Lourdes<sup>76</sup>, Orędzie Piusa XII do pielgrzymów w Lourdes<sup>77</sup>.*

„Współczesna Ambona” z okazji stulecia tychże objawień zamieściła kazanie okolicznościowe: „Wymowa rocznicy objawienia się Niepokalanej (1858-1958)”, w którym zostały zaprezentowane objawienia maryjne, które miały miejsce od 11 II do 16 VII 1858 r. W kazaniu ks. Z. Pilch podkreśla, że: *Sam Zbawiciel przysłał nam swą Matkę<sup>78</sup>.*

Redakcja miesięcznika duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej artykułem ks. prof. Wł. Miziołka, rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie, pragnie uczcić rozpoczynający się jubileuszowy Rok Maryjny z okazji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Grocie Massabielskiej w Lourdes. Ks. Wł. Miziołek na wstępie swego artykułu opisuje historię objawień Matki Bożej. Najświętsza Maryja Panna ukazywała się Bernadecie Soubirous od 11 II do 16 VII 1858 r. 18 razy. Dlatego Lourdes z racji objawień należy do najbardziej znanych na całym świecie miejscowości pielgrzymkowych<sup>79</sup>.

Biskup diecezji sandomierskiej, Jan Lorek, z okazji stulecia objawień Niepokalanej w Lourdes pisze List pasterski o znaczeniu tych objawień. Na wstępie wspomina o encyklice Piusa XII skierowanej do Episkopatu Francuskiego i o Konstytucji Apostolskiej<sup>80</sup>.

Biskup w Liście pasterskim pisze również o uroczystościach jubileuszowych pod przewodnictwem legatów Stolicy Apostolskiej i z tej racji zorganizowanym Międzynarodowym Kongresie Maryjnym w Lourdes. Zwraca się ponadto do wiernych swojej diecezji: *Tak wielkie przeżycie Kościoła św. nie może nam być obce ani obojętne. Diecezja nasza sandomierska dziś w uroczystym dniu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny skupia się w świątyniach, aby złożyć głęboki hołd czci, wdzięczności, miłości i całkowitego zaufania Niepokalanej Bożej Rodzicielce, która raczyła nawiedzić ziemię i ubogiej dziewczeczce Bernadecie powierzyć swe życzenia względem ludzkości. Jako wasz Pasterz pragnę być dzisiaj duchowo obecnym wśród was i przemówić do was o doniosłym znaczeniu Objawień Niepokalanej w Lourdes dla życia Kościoła<sup>81</sup>.*

<sup>75</sup> Por. TAMŻE, nr 17, 2.

<sup>76</sup> Por. TAMŻE, nr 18, 2.

<sup>77</sup> Por. TAMŻE, nr 22, 2.

<sup>78</sup> Ks. Z. PILCH, *Wymowa rocznicy objawienia się Niepokalanej (1858-1958). Jubileuszowy Rok Stulecia Objawień w Lourdes*, „Współczesna Ambona” 9(1958) nr 2, 417.

<sup>79</sup> Por. WŁ. MIZIOŁEK, *Dogmatyczno-moralne znaczenie objawień Matki Bożej w Lourdes*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 40(1958) nr 2, 91-92.

<sup>80</sup> Por. J. LOREK, *List pasterski o znaczeniu objawień Niepokalanej w Lourdes*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 51(1958) nr 12, 360-361.

<sup>81</sup> TAMŻE, 361.

Biskup w swoim liście pisze o objawieniach maryjnych, które miała Bernadetta oraz o ich prawdziwości: *Z górą trzy lata Kanoniczna Komisja Diecezjalna przeprowadzała badania zjawisk, jakie zaszły w Lourdes. Dopiero 18 stycznia 1862 r. ukazał się dekret biskupi z orzeczeniem, że «N. M. Panna rzeczywiście objawiała się Bernadecie Soubirous, że te objawienia mają wszystkie cechy prawdziwości i że wierni mają podstawę do uznawania ich za prawdziwe»*<sup>82</sup>.

Miesięcznik „Msza Święta” z racji setnej rocznicy objawień, krótko informuje o objawieniach Matki Bożej, o cudownych uzdrowieniach i o źródle wytryskającym<sup>83</sup>.

Z okazji stulecia tych objawień ukazuje się w „Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich” artykuł o kulcie Matki Bożej z Lourdes w Polsce<sup>84</sup>. Ks. F. Bracha pisze o początkach kultu Matki Bożej z Lourdes w Polsce, który rozpoczął się w Krakowie i promieniuje na całą Polskę. W Krakowie na Kleparzu powstaje nawet pierwsze sanktuarium Matki Bożej z Lourdes<sup>85</sup>.

O stuleciu objawień Matki Bożej w Lourdes piszą nie tylko czasopiśma katolickie, ale także pisma innych Kościołów. Miesięcznik religijno-społeczny Kościoła reformowanego „Jednota” zamieścił artykuł „Stulecie Lourdes”. Zamieścił tam swoją opinię na ten temat. Opracowanie to stwierdza, że inne Kościoły podejmują ten temat<sup>86</sup>.

Omawiany temat przedstawia również w „Przewodniku Katolickim” abp Antoni Baraniak<sup>87</sup>. Natomiast jego Redakcja w tym samym numerze podaje zarządzenie tegoż arcybiskupa wydane 24 I 1958 r., w którym czytamy: *Dnia 11 lutego mija sto lat od cudownego objawienia się Matki Boskiej w Lourdes. Cały chrześcijański świat obchodzić będzie ten jubileusz ze szczególnym nabożeństwem. Ojciec św. Pius XII wydał specjalną encyklikę, aby cały świat zmobilizować do uczczenia tego historycznego wydarzenia, w którym w widzialny sposób otwarły się niebiosy i ukazały św. Bernadecie Najświętszą Panienkę. Nasza Archidiecezja, chlubiąca się szczególniejszą czcią Niepokalanej, przeżyje dzień 11 lutego jak najgłębiej i jak najokazalej. Ponieważ jest to dzień powszedni, przeniesiemy*

<sup>82</sup> TAMŻE, 362.

<sup>83</sup> Por. K. KARŁOWSKI, *Wspomnienia z pielgrzymki do Lourdes*, „Msza Święta” (1958) nr 7, 10-13.

<sup>84</sup> F. BRACHA CM, *Początki kultu NMP z Lourdes w Polsce*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 40(1958) 399-407.

<sup>85</sup> Por. TAMŻE.

<sup>86</sup> Por. W. IWASZKIEWICZ, *Stulecie Lourdes*, „Jednota” 2(1958) nr 4, 8-9.

<sup>87</sup> Por. A. BARANIAK, *W stulecie Objawień Niepokalanej w Lourdes. Ze wspomnień własnych*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 71.

*nabożeństwo jubileuszowe na godziny wieczorne. W związku z tym ks. arcybiskup zarządził, że wieczorem dnia 11 lutego zostanie odprawiona Msza św., poprzedzona „Godzinkami”, a po Ewangelii będzie odczytane najpierw Słowo Arcypasterskie, a potem encyklika papieska*<sup>88</sup>.

„Przewodnik Katolicki” zamieszcza tekst autorstwa F. Mauriaca w tłumaczeniu Marii Służewskiej. Jest to dialog dwóch pielgrzymów z Lourdes: Augustyna gorąco wierzącego i Sergiusza walczącego z własną wiarą<sup>89</sup>.

## 7. Uzdrawienia chorych

### 7.1. Uzdrawienia w czasie inauguracji

O uzdrowieniu w czasie inauguracji informuje P. Ribead w „Przewodniku Katolickim”. Podczas uroczystego otwarcia obchodu stulecia ukazania się Najświętszej Maryi Panny Bernardetcie Soubirous, kobieta cierpiąca od pięciu lat na paraliż prawej ręki została uzdrowiona. W dniu inauguracji inni doznali uzdrowienia cielesnego i duchowego<sup>90</sup>.

### 7.2. Uzdrawienia późniejsze

A) Stanisław Kania opisuje szczegółowo przez niego wybrane przykłady uzdrowień chorych osób<sup>91</sup>.

B) Kiedy *pierwsze wypadki cudownych uzdrowień w Lourdes stały się głośne w świecie, utworzył biskup z Tarbes komisję złożoną z lekarzy i teologów, której zadaniem było zbadanie tych niezwykłych wydarzeń. W r. 1885 rozszerzono skład komisji i utworzono głośne dziś Biuro Lekarskie. Po reorganizacji w r. 1947 w skład jego wchodzi czterech członków stałych, których konsultuje stale szereg specjalistów – neurologów, psychiatrów, rentgenologów itd. Biuro Lekarskie jest instytucją ściśle fachową. Dostęp do niego ma każdy lekarz, bez względu na narodowość, religię, światopogląd. Jedynym warunkiem dopuszczenia do udziału w pracach Biura jest okazanie dyplomu lekarskiego. W roku 1949 uczestniczyło w badaniach lekarskich w Lourdes 47 profesorów wyższych uczelni i 150 specjalistów najrozmaitszych gałęzi medycyny*<sup>92</sup>.

<sup>88</sup> TENŹE, *Setna rocznica objawienia się Niepokalanej Dziewicy Maryi w Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 82.

<sup>89</sup> Por. F. MAURIAC, *Pielgrzymi z Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 74-75.

<sup>90</sup> Por. P. RIBEAD, *Czy nowy cud w Lourdes?*, „Zorza Świąteczna” 2(1958) nr 23, 7.

<sup>91</sup> Por. S. KANIA, *Uzdrowienie chorych*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 10, 67.

<sup>92</sup> M. WĘCŁAWSKI, *Cuda w Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 14, 190.



M. Węclawski przedstawia procedurę badań przeprowadzanych przez Biuro Lekarskie w Lourdes. Biuro Lekarskie wydaje opinię o chorym pod względem medycznym i stwierdza, że uleczenie nie da się wytłumaczyć z punktu widzenia medycyny. Biuro Lekarskie nie mówi o cudownych uzdrowieniach, ta opinia należy do Kościoła<sup>93</sup>.

*Nie można już dzisiaj pominąć milczeniem wypadków uzdrowień w Lourdes, powiedzieć, że ich po prostu nie ma. Nie można zaprzeczyć faktom. Próbuje się je wyjaśnić. Próby były najrozmaitsze, na ogół można podzielić je na trzy grupy. Te, które mówią o naturalnych właściwościach leczniczych wody z Lourdes, te, które uzdrowienia przypisują działaniu sugestii i te, które mówią o działaniu «nieznanych sił natury»<sup>94</sup>.*

### 7.3. Woda z Lourdes

Daniels Rops napisał artykuł o wodzie z Lourdes, który zamieścił w tłumaczeniu Marii Grabowskiej „Przewodnik Katolicki”. Jednym z głównych czynników działających w przebiegu wydarzeń w Lourdes jest woda. Ukazuje się ona przy pierwszym objawieniu, w czwartek 11 II 1858 r. Bernadetta, drapiąc ziemię, wyrzucając ją, żując, sprawia, że nieoczekiwanie wytryska źródło. I od tej chwili płynie głębokim, mocnym nurtem poprzez tajemnicę wszystkich cudownych uzdrowień i ukojonych cierpień. Aby uleczenia, niepojęte dla ludzkiego rozumu, były znakiem i obrazem mocy innej wody, sakramentalnej, mocy obmywania, oczyszczania aż do najgłębszej istoty tych, co zaufali. Ta symbolika jest może najbardziej widoczna, najlepiej wyczuwalna dla tych wszystkich, którzy przyjeżdżają do Lourdes: chorych, by się w cudownej wodzie zanurzyć, zdrowych, by zobaczyć, jak inni się w niej kąpią. Źródło i basen niepodważalnie przypominają chrzest przez zanurzenie, który długo przetrwał w zwyczajach Kościoła i którego rytuałowi poddał się sam Chrystus, przyjmując go z rąk św. Jana<sup>95</sup>.

Artykuł „Cuda i nauka” przedstawia, jakie są formy oceny cudów w Lourdes. Są powoływane Komisje Lekarskie różnych specjalności, a także z innych dziedzin nauki. Biorą w tym udział ludzie wierzący i niewierzący, katolicy, protestanci, Żydzi i inne wyznania. Jest także Komisja Kościelna, której ocena jest bardzo wymagająca<sup>96</sup>.

<sup>93</sup> Por. TAMŻE.

<sup>94</sup> TAMŻE.

<sup>95</sup> Por. D. ROPS, Woda z Lourdes, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 73.

<sup>96</sup> Por. K. S., Cuda i nauka, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 6, 37. 42.

## 7.4. Medyczne Biuro w Lourdes

„Tygodnik Powszechny” zamieszcza informacje z Biuletynu „Lourdes-Informations”, który ukazuje się we Francji. Jego redaktor z okazji zbliżającej się setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes udał się do przewodniczącego Medycznego Biura w Lourdes, aby uzyskać wiadomości, jak działa ta jedyna na świecie tego typu instytucja. Lekarz tego Biura udziela szczegółowych informacji. Otóż Komisja składa się z czterdziestu lekarzy, prawie wszyscy są profesorami, albo z lekarzy wielkich szpitali we Francji, Belgii, Anglii, Holandii, Luksemburgu, Szwajcarii, Hiszpanii i Włoszech. W wydawaniu opinii Komisja jest dość surowa. Po ocenie pozytywnej przekazuje akta Biskupowi Tarbes i Lourdes, on zaś tej diecezji, w której mieszka uleczony<sup>97</sup>.

## 8. Uzdrawienia duchowe – nawrócenia

„Gość Niedzielny” zamieszcza artykuł J. Gubrynowicza, który opisuje drogę do Boga Aleksego Carrela, wybitnego lekarza, profesora anatomii na uniwersytecie w Lyonie. Carrel udaje się z pielgrzymką chorych do Lourdes. Jedzie niechętnie, ale obiecał zastąpić w podróży jednego z kolegów lekarzy, więc słowa dotrzymuje. Natomiast jest zadowolony, że będzie miał okazję z bliska skrytykować Lourdes i cały panujący tam klimat duchowy. Jego zdaniem katolicy mówią o cudach, ale on uważa, że się mylą i odrzuca cudowne uzdrawienia, ponieważ dotychczas żaden cud nie został naukowo stwierdzony. Będąc w Lourdes, zwrócił uwagę na chorą Marię Bailly, która miała zapalenie otrzewnej na tle gruźliczym. Dokładnie zbadał umierającą i całkowicie potwierdził diagnozę postawioną przez kolegów. W rozmowie z przyjacielem wypowiada się tak: *boję się, by ta nieszczęsna dziewczyna nie umarła przy dotknięciu ręką... Jeżeli ona wyzdrowiałaby w Lourdes, to byłby naprawdę cud. Uwierzyłbym we wszystko i zostałbym zakonnikiem*. Jeszcze raz bada skrupulatnie Marię Bailly, notuje najdrobniejsze szczegóły odnośnie do stanu jej zdrowia i stwierdza kompletny zanik sił. Kąpiel w sadzawce, uważa Carrel, będzie zabójstwem dla chorej. Dogorywającą dziewczynę przenoszą przed grotę Matki Boskiej. Doktor Carrel ze swym przyjacielem towarzyszą chorej, a Carrel szepcze przejęty: *Jakżebym pragnął, jak ci wszyscy nieszczęśliwi, wierzyć, o Maryjo, że nie jesteś tylko tworem naszego umysłu... Uzdrow tę młodą dziewczynę, ona już zbyt wiele wycierpiała... pozwól*

<sup>97</sup> Por. *Medyczne Biuro w Lourdes*, „Tygodnik Powszechny” 12(1958) nr 6, 3-5.

jej jeszcze żyć, a mnie daj, bym uwierzył... Nagle wydaje mu się, że ma halucynację. W jego oczach chora ożywia się, nabiera kolorów; puls jej staje się normalny, nieprawdopodobnie wzdęty żołądek opada. Doktor zapisuje dokładnie godzinę, minuty, bada raz jeszcze i stwierdza ponownie, że wyzdrowienie chorej było nieoczekiwane, niemożliwe, można było jedynie mówić o cudzie. Dwaj inni lekarze dodają zgodne orzeczenie. Uzdrawiona na pytanie, co zamierza teraz robić, odpowiada normalnym tonem: «Pójdę do sióstr św. Wincentego a Paulo; one mnie przyjmą i będę pielęgnowała chorych». Dr Carrel całą noc, pełen niepokoju, błądzi po miasteczku, wokół Groty i Bazyliki, wreszcie kłęka u stóp ołtarza i z jego ust płyną słowa modlitwy: «O Panno słodka, niosąca pomoc nieszczęśliwym, pokornie Cię wzywającym, zachowaj mnie! Wierzę w Ciebie. Na wątpliwości moje odpowiedziałas widocznym cudem. Nie umiem go widzieć i wątpię jeszcze... Ale moim największym pragnieniem i celem najwyższych mych dążeń jest wierzyć... ». Jest to pierwszy krok do nawrócenia Carrela, jeszcze długie lata będzie szukać skarbu wiary, którą stracił po kilku latach studiów medycznych i mówił: «Nie wierzę w nic, poza doświadczalnie stwierdzonymi faktami naukowymi». Jednak potrzeba było blisko czternastu lat, aby mógł Carrel odnaleźć skarb wiary tak lekkomyślnie stracony. Dr Alexy Carrel umiera 4 listopada 1944 roku, opatrzony św. Sakramentami. Carrel to uczony wielkiej miary, światowej sławy biolog i wynalazca, którego droga nawrócenia prowadziła przez Lourdes. Cud, którego był świadkiem, stanowi dotknięcie łaski, które zwróciło jego oczy w górę; od tej chwili dąży konsekwentnie ku światłu wiary – zdobył ją i wcielił w swe życie<sup>98</sup>.

„Przewodnik Katolicki” informuje o podróży Aleksego Carrela w 1903 r. do Lourdes. Carrel pisze: *Kiedyś byłem szczerym katolikiem, później zostałem zwolennikiem filozofii stoickiej, następnie kantystą, a wreszcie wpadłem w zupełny sceptycyzm*. W Lourdes był świadkiem cudownego uzdrowienia. Ciężko chora na gruźlicę płuc, prawie że umierająca, odzyskuje zdrowie po odbyciu kąpieli w sadzawce. Ten cud napęłnił entuzjazmem zebrane w Lourdes rzesze. Alexy Carrel pisze: *Co za szczęście, że oglądałem uzdrowienie tej, którą znałem doskonale i którą od długiego czasu miałem w swej lekarskiej opiece. I tak zostałem wplątany w cudowne wydarzenie. Tym gorzej dla mnie! Za wszelką cenę pójdę do samego końca*. Uczestniczy w procesji nocnej i następnie razem z przyjacielem zatrzymuje się dłużej przed grota. *Tysiące świec płonie*

<sup>98</sup> J. GUBRYNOWICZ, *Drogi do Boga*, „Gość Niedzielny” 26(1957) nr 17, 117; por. Wł. MIZIOŁEK, *Dogmatyczno-moralne znaczenie objawień Matki Bożej w Lourdes...*, 97-98.

*w zagłębieniu. Potok toczy swe wody w ciszy nocnej. Lerrac – doktor Carrel wpatrzony w postać Madonny modlił się: «Słodka Panno, która wspomagasz nieszczęśników uciekających się do Ciebie, weź i mnie w swą opiekę. Wierzę Ci. Zechciałaś rozwiązać moje wątpliwości wyraźnym cudem. Nie umiem go jeszcze rozpoznać, jeszcze mnie trapią wątpliwości. Ale najgłębszym moim pragnieniem, najwyższym celem moich dążeń jest wiara, wiara pełna, całkowita, bez dyskusji, bez krytyki. Imię Twoje jest słodsze, niż słońce poranku. Przyjmij, Panno, grzesznika trawionego niepokojem, w którego sercu burza szaleje, a czoło poorane zmarszczkami świadczy o ustawicznej, bezpłodnej gonitwie za uludą. Pod twardą skorupą mojej intelektualnej pychy błąka się stłumione najpiękniejsze marzenie mojego serca sen o wierze w Ciebie i miłości ku Tobie. To są prawdziwe siostry duszy czystej»<sup>99</sup>.*

Z kolei „Zorza Świąteczna” zamieszcza w kilku numerach „Podróż do Lourdes” doktora A. Carrela, który opisuje swoje wrażenia. Carrel był świadkiem cudownych uzdrowień i je potwierdzał. Widok cudownego uzdrowienia przywrócił mu wiarę i żarliwość katolicką<sup>100</sup>.

## 9. Echa o Lourdes poza Francją

„Przewodnik Katolicki” zamieszcza zalecenia duszpasterskie dla uczczenia setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes. Arcybiskup Poznański Antoni Baraniak polecił, by dzieci odbywały nabożeństwa majowe w duchu uczczenia objawienia się Niepokalanej w Lourdes. Dzieci w swoich kościołach parafialnych przez udział w nabożeństwach majowych, przez swoje modlitwy i przez spełnianie dobrych uczynków uczczą jubileusz Objawień<sup>101</sup>.

Biskup Sztokholmu, Ansgar Nelson, pisze w „Przewodniku Katolickim” o małym pisemku, które wychodzi w Sztokholmie pod nazwą „Anioł Stróż”. To pisemko zachęcało w maju do oddawania czci Maryi. W 1955 r., w protestanckiej wiosce, w maju nie było ani jednego domu, w którym nie byłoby ołtarzyka Królowej Nieba. Młoda protestancka nauczycielka i jej mąż szukali Boga jako protestanci i wyruszyli z pielgrzymką do Lourdes. Po powrocie stali się katolikami<sup>102</sup>.

<sup>99</sup> A. CARREL, *Droga do Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 6, 78.

<sup>100</sup> Por. A. CARREL, *Podróż do Lourdes*, „Zorza Świąteczna” 1(1957) nr 23, 13; nr 24, 7; nr 26, 13; nr 27, 12; nr 28, 12-13; nr 31, 6-7.

<sup>101</sup> Por. M. O., *Dar dzieci wielkopolskich dla Niepokalanej z Lourdes*, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 20, 272-273.

<sup>102</sup> Por. „Anioł Stróż” ze Sztokholmu, „Przewodnik Katolicki” 64(1958) nr 21, 288.

## 10. Polska a Lourdes

### 10.1. Korespondencja Redakcji miesięcznika „Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej” z Sanktuarium w Lourdes

Dnia 18 lutego 1958 roku Redakcja miesięcznika „Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej” otrzymała list z Lourdes z okazji rozpoczęcia Jubileuszowego Roku Maryjnego Kościoła we Francji<sup>103</sup>.

### 10.2. Uroczystości odpustowe w warszawskiej parafii Matki Bożej z Lourdes

W Archidiecezji Warszawskiej w 1951 r. została erygowana parafia pod wezwaniem Matki Bożej z Lourdes. W związku z setną rocznicą objawień Matki Bożej w Lourdes parafia dzień 11 lutego obchodziła bardzo uroczyście. Odbýwały się różne nabożeństwa ku czci Matki Bożej z Lourdes. Punktem kulminacyjnym uroczystości na cześć Matki Bożej był sam dzień odpustu parafialnego<sup>104</sup>. Czasopismo „Za i Przeciw” informuje z racji setnej rocznicy objawień Matki Boskiej w Lourdes o istnieniu Groty Matki Bożej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej<sup>105</sup>.

### 10.3. Informacje: Figura Niepokalanej w Lourdes dziełem polskiego rzeźbiarza

Czasopismo „Gość Niedzielny”, a także „Za i Przeciw” informują swoich czytelników, że figura Niepokalanej, która znajduje się w grocie w Lourdes, jest dziełem polskiego rzeźbiarza Fabisza. Została ona wykonana jeszcze za czasów św. Bernadetty<sup>106</sup>.

### 10.4. Kronika religijna: Kardynał Feltin do Prymasa Polski

„Tygodnik Powszechny” zamieścił tekst telegramu kard. Maurice Feltina, arcybiskupa Paryża, do ks. Prymasa Polski kard. Wyszyńskiego. Tekst ten podajemy w polskim tłumaczeniu: *Głęboko wzruszony*

<sup>103</sup> Por. *Echo z Lourdes*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 40(1958) nr 4, 237.

<sup>104</sup> Por. W. BAKALARZ MIC, *Z życia Archidiecezji, Sprawozdanie z przebiegu uroczystości odpustowych w parafii Matki Bożej z Lourdes*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 40(1958) nr 4, 240-241.

<sup>105</sup> Por. *Grota Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 14/15, 4.

<sup>106</sup> Por. *Figura Niepokalanej w Lourdes dziełem polskiego rzeźbiarza*, „Gość Niedzielny” 27(1958) nr 11, 77; *Figura Najświętszej Marii Panny w Lourdes dziełem polskiego artysty*, „Za i Przeciw” 2(1958) nr 18, 5.

zbiorowym wystąpieniem Episkopatu Polski z okazji setnej rocznicy objawienia Najświętszej Maryi Panny w Lourdes, wyrażam uczucia żywej wdzięczności, prosząc Niepokalaną Pannę, by błogosławiła wiernym Polski i Francji, złączonym we wspólnej modlitwie podczas roku jubileuszowego. Kardynał Felin<sup>107</sup>.

## 11. Polska po uroczystościach setnej rocznicy w Lourdes żyje objawieniami

Mimo że minęła setna rocznica objawień w Lourdes, w dalszym ciągu temat ten w Polsce jest aktualny. Podejmuje go „Tygodnik Powszechny” w 110 rocznicę: „Czy w Lourdes dzieją się jeszcze cuda?”. Ks. Marian Rusecki opisuje historię Lourdes oraz fakt objawień maryjnych, uzdrowienia i zaangażowanie w tym dziele Bernadetty<sup>108</sup>. Natomiast T. Mangiapan omawia w „Communio” medyczną kontrolę uzdrowień w Lourdes<sup>109</sup>, a ks. J. Zięba w Gdańskim dwutygodniku katolickim „Gwiazda Morza” opisuje historię objawień<sup>110</sup>.

Lourdes znane jest z objawień Matki Bożej, która ukazywała się od 11 II do 16 VII 1858 r. Czternastoletnia Bernadetta Soubirous miała osiemnaście niezwykłych objawień<sup>111</sup>. W jednym z kolejnych objawień, 25 marca, Pani przedstawiła się: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Kard. Roncalli, przemawiając w Lourdes jako delegat papieski z okazji stulecia objawień, powiedział: *Cieszymy się, że możemy wam przedstawić przykład Bernadetty, tego dziecka biednego i nieznanego w świecie, ale wybranego przez Boga, które stało się zwiastunem Jego łask. Bóg, by pokonać przemoc – pisze św. Paweł – wybrał to, co w świecie jest najsłabsze. To, co w świecie jest bez nazwiska, to czym się pogardza – właśnie na to pada wybór Boga*<sup>112</sup>.

Pisze Cz. Ryszka: *Prasa katolicka poświęca coraz więcej miejsca cudownym uzdrowieniom w Lourdes, opinia publiczna zdaje się być głęboko*

<sup>107</sup> Kardynał Felin do Prymasa Polski, „Tygodnik Powszechny” 12(1958) nr 9, 7.

<sup>108</sup> Por. M. RUSECKI, *Czy w Lourdes dzieją się jeszcze cuda?*, „Tygodnik Powszechny” 32(1978) nr 8, 5-6.

<sup>109</sup> Por. T. MANGIAPAN, *Medyczna kontrola uzdrowień w Lourdes*, „Communio” 9(1989) nr 6, 82-92.

<sup>110</sup> Por. J. ZIĘBA, *Tajemnica Lourdes*, „Gwiazda Morza” (1984) nr 3, 1. 6.

<sup>111</sup> Por. T. KURAŚ, *Maryja nawiedza świat. Objawienia w Lourdes, 11 lutego 1858 r.*, „Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny” (1973) 65-72.

<sup>112</sup> CZ. RYSZKA, *Promieniowanie Lourdes*, „W drodze” (1986) nr 4, 90-91; TENŻE, *Promieniowanie Lourdes*, „Nasza Rodzina” (1987) nr 2, 4-5; TENŻE, *Promieniowanie Lourdes. Objawienia maryjne* (4), „Ład Boży” (1988) nr 5, 5.



poruszona tymi zjawiskami, natomiast koła naukowe długo zachowują rezerwę, uparte milczenie, czy wręcz drwinę. Lekarze, którzy są świadkami cudów, zachowują te „dowody” dla siebie, lękają się, by nie uznano ich za klerykałów albo głupców. Słynny laureat nagrody Nobla Alexis Carrel, próbując udokumentować cuda lourdzkie naukowo, musiał opuścić z tego powodu uniwersytet w Lyonie, a nawet emigrować do Stanów Zjednoczonych. Zatrzymajmy się chwilę na jego świadectwie. Carrel w 1903 roku, będąc znanym już lekarzem, towarzyszył pielgrzymce chorych do Lourdes. Oczywiście, zdawał sobie sprawę z tego, że w środowisku naukowym będzie to bardzo źle przyjęte. Nie mylił się. Po powrocie na uniwersytet, rozpetła się wokół jego osoby ogromna wrzawa. Posądzono go o klerykalizm i tanią pobożność, o nieliczącą z naukowym światopoglądem wiarę „w jakieś tam cudowne uzdrowienia”. Przełożony Carrela, człowiek zresztą życzliwie usposobiony do niego, powiedział mu wyraźnie: „drogi przyjacielu, na uniwersytecie nie ma dla ciebie miejsca”. Carrel postanawia więc zerwać z nauką, wyjechać do Kanady, kupić farmę i poświęcić się hodowli bydła. Stało się inaczej. Do Kanady rzeczywiście wyjechał, wkrótce jednak osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie wyrósł na światowej sławy chirurga, uhonorowanego Nagrodą Nobla<sup>113</sup>.

I dalej pisze ten sam autor: W Złotej księdze cudów zapisuje się każdy przypadek uzdrowienia wraz z podpisami lekarzy. Po stu latach od objawień naliczono w niej ponad pięćdziesiąt tysięcy podpisów lekarskich. Wszystkie świadczą o niewytłumaczalnych rozumem zjawiskach, faktach rzeczywistych, choć naukowo niemożliwych do zaistnienia. „Fakty lourdzkie są prawdziwe, jedynie ich interpretacja jest sporna” – próbowano ogólnikowymi stwierdzeniami omijać religijny wymiar uzdrowień. Cztery lata trwało, zanim wypowiedział się miejscowy ordynariusz biskup Laurence na temat objawień. Przewodniczył on specjalnej komisji teologiczno-lekarskiej i 18 stycznia 1862 roku wydał dekret zawierający orzeczenie następującej treści: „Jesteśmy przekonani, że objawienie jest nadprzyrodzone i Boże. Przekonanie nasze kształtowało się nie tylko na świadectwie Bernadetty, lecz przede wszystkim według faktów, które zaszły, a które tylko działaniem Bożym można wyjaśnić. [...] Orzekamy, że Maryja Niepokalana, Matka Boga, rzeczywiście objawiała się Bernadecie Soubirous 11 lutego 1858 roku i w dniach następnych, łącznie osiemnaście razy, w Grocie Massabielskiej koło miasta Lourdes;

<sup>113</sup> TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „W drodze” (1986) nr 4, 91; TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „Nasza Rodzina” (1987) nr 2, 5; TENŹE, *Promieniowanie Lourdes. Objawienia maryjne* (4), „Ład Boży” (1988) nr 5, 5.

*że te objawienia mają wszystkie cechy prawdziwości i że wierni mają podstawy do uznawania ich za prawdziwe*<sup>114</sup>.

Cz. Ryszka dodaje jeszcze: *Niezbyt czuły na cuda uzdrowień był jednak Watykan, skoro dopiero w 1905 roku Pius X poleca przeprowadzić badania kanoniczne, które oceniłyby zaistniałe fakty od strony religijnej. W efekcie prowadzonych do 1914 roku badań, pośród kilku tysięcy uzdrowień jedynie czterdzieści uznano za cudowne*<sup>115</sup>.

## 12. Konkluzja na temat zainteresowań Polski setną rocznicą objawień Matki Bożej w Lourdes

Setna rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes to Wielki Jubileusz. W tę uroczystość zaangażował się sam Pius XII, pisząc z tej okazji encyklikę do Episkopatu Francuskiego oraz układając modlitwę na Jubileusz i obdarzając odpustami. A więc cały świat był poinformowany o tym wielkim wydarzeniu, jakim było przyjsie Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej do ludzi.

Jeżeli chodzi o Polskę, to niektórzy biskupi, jak podają czasopisma, pisali „Listy pasterskie” do swoich diecezjan na temat setnej rocznicy objawień oraz organizowali nabożeństwa. Encyklika z okazji stulecia objawień Maryi Dziewicy Niepokalanej w Lourdes została przetłumaczona i wydrukowana w niektórych „Kościelnych Wiadomościach Diecezjalnych”, a szkoda, że nie wszystkie „Kościelne Wiadomości Diecezjalne” ją opublikowały. Ukazała się ona również w niektórych czasopismach i tygodnikach katolickich. W mniejszym stopniu zajęli się jubileuszem teologowie, a więcej dziennikarze i wydawcy czasopism, choć czasem podając lakonicznie krótkie informacje w kronikach religijnych lub w miejscach reklamowych: Ludzie, Zdarzenia, Nowiny, Kalendarium, Życie Katolickie w kraju i na świecie.

Trudno obiektywnie ocenić, czy Polska - jako kraj maryjny - za mało interesowała się rocznicą objawień w Lourdes. Jak wiemy, były przeszkody i podważanie cudowności uzdrowień.

Na uroczystości stulecia objawień Matki Bożej przybyło z całego świata wielu pielgrzymów i biskupów, natomiast z Polski nie przybył nikt. Nie było ks. Prymasa i żadnego biskupa polskiego. Na Międzynarodo-

<sup>114</sup> TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „W drodze” (1986) nr 4, 94; TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „Nasza Rodzina” (1987) nr 2, 7.

<sup>115</sup> TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „W drodze” (1986) nr 4, 94-95; TENŹE, *Promieniowanie Lourdes*, „Nasza Rodzina” (1987) nr 2, 7.

wym Kongresie Mariologicznym i Maryjnym, który odbywał się z racji setnej rocznicy objawień, nie było polskiego teologa z referatem<sup>116</sup>. O. Ludwik Krupa, franciszkanin, nie mógł przybyć, gdyż nie pozwolono mu na wyjazd<sup>117</sup>.

Zrozumiemy nieobecność Polaków na uroczystościach stulecia objawień Matki Bożej w Lourdes, kiedy przyjrzymy się, jaka była wówczas polityka partii rządzącej w Polsce w stosunku do spraw religii i Kościoła. Ksiądz D. Śmierzchalski-Wachocz tak ją naświetla: *Wraz z zawiązaniem się w roku 1957 Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomysłicieli zaczął się ukazywać na rynku wydawniczym nowy tygodnik (będący organem prasowym tej organizacji) o nazwie «Argumenty», którego programowym założeniem, w nawiązaniu do wzorców z okresu oświecenia, było prowadzenie systematycznej laicyzacji i ateizacji społeczeństwa polskiego*<sup>118</sup>. Autor w przypisie dodaje: *Credo redakcji «Argumentów» brzmiało: «...bronić linii partii i rządu, wyjaśniać jej skuteczność. Inspirując aktywność wolnomysłicieli i ateistów do działalności w kierunku najsukcesowniejszego przyspieszenia sprawy wyzwolenia człowieka spod wpływów fideizmu, mitów, ignorancji i zabobonów, trzeba zarazem pamiętać o tym, aby nie obrazić uczuć religijnych...»*. (E. Wojnarowski, Po roku, «Argumenty» 1958, nr 20, s. 1)<sup>119</sup>. Wspomniany autor zaznacza: *„Argumenty” propagowały także politykę partii i jednocześnie zamieszczały szereg artykułów bezpośrednio przeznaczonych dla działaczy partyjnych, aby w pierwszej kolejności właśnie ich przekonać o potrzebie porzucenia wiary i wyborze światopoglądu ateistycznego*<sup>120</sup>.

Czasopismo „Argumenty” z racji setnej rocznicy objawień Matki Bożej w Lourdes podejmuje temat związany z objawieniami. Egon Erwin Kisch krytykuje całą ceremonię zanurzania chorych w wodzie. Sam korzysta z zanurzenia, wydaje się, że pojechał do Lourdes, aby szkalować miejsce cudownych uzdrowień, Bernadettę i jej rodziców oraz proboszcza<sup>121</sup>. Wł. Kozłowski pisze również w tym samym czasopiśmie, że niektórzy chorzy są histerykami. Podważa opinię lekarzy profesorów z wielkich klinik, różnych narodowości i wyznań. Autor ar-

<sup>116</sup> Por. „Duszpasterz Polski Zagranicą” 10(1959) nr 1, 54-56.

<sup>117</sup> TAMŻE, 56.

<sup>118</sup> D. ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ, *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Wyd. Apostolicum, Ząbki 2004, 198.

<sup>119</sup> TAMŻE.

<sup>120</sup> TAMŻE, 199.

<sup>121</sup> Por. EGON ERWIN KISCH, *Kąpię się w cudownej wodzie*, „Argumenty” 2(1958) nr 3, 5.

tykułu krytykując całą Komisję, wydaje o sobie świadectwo ignorancji nauki. Skoro pisze, że Maryja objawiła się w *środowniku ludzi prostych, głęboko wierzących, naiwnych, przesądnych*<sup>122</sup> i nazywa ludzi wierzących naiwnymi, to czy nie obraża uczuć religijnych? A przecież czasopismo „Argumenty” głosiło, że *trzeba zarazem pamiętać o tym, aby nie obrazić uczuć religijnych*<sup>123</sup>.

Możemy usprawiedliwić pewne braki zainteresowań rocznicą objawień w tym okresie, trzeba jednak zauważyć wielkie zainteresowanie tematami maryjnymi, a niedostrzegane także przez czasopisma katolickie. Takim przykładem jest miesięcznik „Znak”, który rozpoczął swoją działalność w 1946 r. Przebadano jego zawartość w okresie 1946-1976, całość liczyła 35480 stron, teologii poświęcono 10191 stron, natomiast mariologii 71 i na tych stronach znalazło się 5 artykułów<sup>124</sup>.

Ks. dr Stanisław Gręś

Niepokalanów  
PL - 96-515 Teresin

e-mail: sgres@interia.pl

## Le apparizioni di Lourdes dopo 100 anni nelle pubblicazioni polacchi

(Riassunto)

L'autore fa una dettagliata rassegna della stampa polacca riguardante la celebrazione dell'anniversario delle apparizioni mariani di Lourdes (1858-1958). L'articolo è stato strutturato in questo modo: 1) La partecipazione di Pio XII nella preparazione del giubileo (documenti, preghiera); 2) Notizie sul svolgimento del giubileo a Lourdes (le preparazioni, l'inaugurazione); 3) I pellegrinaggi giubilari a Lourdes; 4) I studi sulla vita di Bernadetta; 5) La presentazione del contenuto delle apparizioni di Maria; 6) Le guarigioni miracolose a Lourdes; 7) Le guarigioni spirituali (le conversioni); 7) Le relazioni tra la Polonia e Lourdes (la figura di Maria nella grotta delle apparizioni è l'opera di un scultore Polacco).

<sup>122</sup> Wł. KOZŁOWSKI, *Stulecie cudów w Lourdes*, „Argumenty” 3(1959) nr 4, 9.

<sup>123</sup> D. ŚMIERZCHALSKI-WACHOCZ, *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej...*, 198.

<sup>124</sup> Por. S. GRĘŚ, *Problemy teologii polskiej w świetle publikacji teologicznych miesięcznika Znak (1946-1976)*, Warszawa 1978, mps BATK.

W kontekście prowadzonych od ponad 40 lat oficjalnych dialogów ekumenicznych (choć wcześniej, tzn. przed Soborem Watykańskim II pojawiły się nieoficjalne, prywatne dialogi międzywyznaniowe, w których uczestniczyli także katolicy<sup>1</sup>) można wskazać trzy środowiska podzielonych chrześcijan, które podjęły się poważnego zadania wspólnej refleksji dotyczącej miejsca i roli Maryi, Matki Pana w wierze i teologii Kościoła. Owocem pracy tych środowisk było wypracowanie dokumentów – uzgodnień, w których podzielony świat chrześcijan mógł dostrzec

Ryszard Obarski

## Objawienia maryjne w świetle maryjnych dokumentów ekumenicznych (Komisja Katolicko- Luterańska w USA, *Grupa z Dombes*, Komisja ARCIC)

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 294-308

pierwsze „jaskółki” ekumeniczne wiosny w temacie „Maryja – dzieli czy łączy chrześcijan?”. Chodzi tu o dwie oficjalne komisje dialogu interkonfesyjnego – jedna na forum krajowym, druga na forum światowym oraz prywatną grupę teologów kręgu języka francuskiego. Ta ostatnia, chronologicznie pierwsza, jeśli chodzi o historię jej istnienia i działania, przygotowała w ostatniej dekadzie XX wieku szczególnego rodzaju dokument. *Grupa z Dombes*, która w 2007 roku obchodziła 70-lecie swego istnienia, opublikowała mianowicie uzgodnienie *Maryja w Bożym planie i komunii świętych*<sup>2</sup>.

Natomiast oficjalna Komisja Katolicko-Luterańska w USA, powołana do życia w 1965 r.<sup>3</sup>, jako pierwsza podjęła zagadnienie Maryi – najpierw w 1978 r. opublikowała dokument *Mary in the New Te-*

<sup>1</sup> Pionierską pod tym względem, nie licząc wcześniejszych prób i wysiłków dialogu podejmowanego przez anglikanina Lorda Halifaxa i katolickiego księdza Ferdynanda Portala, jest francuskojęzyczna, działająca od 1937 roku *Grupa z Dombes*.

<sup>2</sup> GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bożym planie i w komunii świętych*, tł. R. Obarski, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 271-407 (dalej: DOMBES, *Maryja* z podaną numeracją paragrafów). Część polskiej bibliografii dotyczącej *Grupy z Dombes* oraz jej maryjnego dokumentu można znaleźć w artykule: R. OBARSKI, *Duch Święty i Maryja w dokumentach ekumenicznych (Grupa z Dombes i Komisja ARCIC)*, „Salvatoris Mater” 10(2008) nr 2, 280, przyp. 2.

<sup>3</sup> Prace tej Komisji odbywają się pod patronatem Komisji ds. Ekumenizmu Episkopatu Kościoła katolickiego w USA oraz Luterańskiej Rady w USA przynależącej do Światowej Federacji Luterańskiej. Ogólne uwagi na temat tego dialogu podaje S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia a ekumenizm po Soborze Watykańskim II*, w: TENŻE, *Matka Pana (problemy – poszukiwania - perspektywy)*, Wydawnictwo Ojców Fran-

stament<sup>4</sup>, a następnie w 1992 r., kontynuując swoje zainteresowanie osobą Matki Bożej w szerszym dogmatycznym ujęciu – uzgodnienie *The One Mediator, the Saints, and Mary*<sup>5</sup>.

Z przywołanych środowisk ekumenicznych pozostaje jeszcze Międzynarodowa Komisja Anglikańsko-Rzymskokatolicka (ARCIC) działająca od 1969 roku<sup>6</sup>. Jednym z ostatnich owoców jej pracy jest dokument opublikowany w 2005 r., zatytułowany *Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie*<sup>7</sup>, który podejmuje zagadnienie miejsca i roli Bożej Rodzicielki w misterium zbawienia.

## 1. Uwagi wstępne

Podejmując problem sformułowany w tytule niniejszego artykułu, należy zadać pytanie o to, w świetle których dialogów ekumenicznych można powiedzieć coś na temat „objawień maryjnych”. Choć różne gremia ekumeniczne w jakimś stopniu zajmowały się osobą Maryi<sup>8</sup>, to

---

ciszkanów, Niepokalanów 1998, 104-106; TENŻE, *Maryja w teologii i pobożności ewangelików*, w: *Teksty o Matce Bożej. Chrześcijaństwo ewangeliczne* (seria *Beatam me dicent*), red. S.C. NAPIÓRKOWSKI, t. 10, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2000, 41-42.

<sup>4</sup> *Mary in the New Testament. A Collaborative Assesment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, ed. R.E. BROWN, K.P. DONFIERD, J.A. FITZMEYER, J. REUMANN, Philadelphia, New York, Toronto 1978. Najszerzym omówieniem w języku polskim tego dokumentu jest rozprawa doktorska: J. MAJEWSKI, *Błogosławić mnie będą. Nowotestamentalny obraz Matki Pana według dialogu katolicko-luterańskiego w USA*, RW KUL, Lublin 1997.

<sup>5</sup> *The One Mediator, the Saints, and Mary, Lutherans and Catholics in Dialogue VIII*, ed. H.G. ANDERSON, J.F. STAFFORD, J.A. BURGESS, Augsburg Fortress, Minneapolis-Augsburg 1992 [dalej: *Lutherans and Catholics in Dialogue* z podaną numeracją paragrafów (w nawiasie kwadratowym) oraz stron (bez żadnego skrótu)]; w języku polskim opublikowano fragment tego dokumentu: *Dialog katolicko-luterański w USA: Jedyne Pośrednik, święci i Maryja*, tł. J. Majewski, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 13(1997) nr 2, 87-102; tłumacz przygotował również omówienie: J. MAJEWSKI, *Solus Mediator, sancti et Maria. Prezentacja najnowszego uzgodnienia w dialogu luterańsko-katolickim w USA*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 8(1992) nr 2, 28-39.

<sup>6</sup> W 1966 roku Paweł VI i arcybiskup Canterbury Michael Ramsey podpisali *Wspólną Deklarację*, dzięki której możliwe były prace Przygotowawczej Komisji Mieszanej i utworzenie później Komisji ARCIC. Na temat tego dialogu zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Topografia dialogów międzywyznaniowych*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. HRYNIEWICZ, J.S. GAJEK, S. KOZA, TN KUL, Lublin 1997, 530-531.

<sup>7</sup> MIĘDZYNARODOWA ANGLIKAŃSKO-RZYMSKOKATOLICKA KOMISJA, *Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie. Deklaracja z Seattle*, tł. J.M. Lipniak, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2, 427-459 (dalej: ARCIC, *Maryja* z podaną numeracją paragrafów). Omówienie dokumentu w języku polskim zob. J. WICKS, *Komentarz do dokumentu: „Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie”*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2, 460-474.



jednak rzadko pojawiała się w wypracowanych przez nie dokumentach kwestia „objawień maryjnych”<sup>9</sup>. Jedynie w trzech wspomnianych dokumentach znajdujemy pewne uwagi dotyczące istotnego – z punktu widzenia zwykłego chrześcijanina – zagadnienia, jakim jest fenomen ukazywać się Maryi i szczególnego rodzaju pobożność związana z miejscem dokonywania się tych religijnych wydarzeń.

Mogą się jednak pojawić również pytania bardziej ogólne. Dlaczego w ogóle rozwijać taką refleksję? Co przyniesie zestawienie ekumenizmu i mariologii, a tym bardziej kultu maryjnego? Co w tak specyficznym „maryjnym” temacie mogą powiedzieć teologowie podejmujący dialog doktrynalny? Wydaje się, że już teraz, wstępnie odpowiadając na tego rodzaju pytania, można by poszukać inspiracji w wypowiedzi katolickiego teologa pastoralisty sprzed kilkudziesięciu lat. Otóż A. Müller w 1964 r. stwierdzał: *Jeśli wiara zakazuje nam poświęcania tego, co istotne, dla korzyści ekumenicznych, prawdziwe i dobre inspiracje płynące z ekumenizmu podkreślają te punkty, które życie katolickie winno wzmocnić dla swojego własnego dobra, a które często zanikały z powodu polemiki*<sup>10</sup>.

Dla uporządkowania dalszych rozważań konieczne jest jeszcze uwzględnienie kwestii terminologicznych. Czym są właściwie „objawienia maryjne”? Jakie inne terminy są stosowane na określenie tego rodzaju prywatnych doświadczeń religijnych? Katolicy i protestanci członkowie wspomnianej *Grupy z Dombes* zwracają uwagę na tę kwestię w swoim dokumencie w osobnym punkcie, określając omawiane wydarzenia mianem „ukazywania się” (*apparitions*) Maryi<sup>11</sup>. Czynią

<sup>8</sup> Na temat działalności oficjalnych komisji międzywyznaniowych, które w opublikowanych przez siebie uzgodnieniach poświęciły zwięzłe fragmenty osobie Matki Bożej, jak też zespołów ekumenicznych obradujących podczas międzynarodowych kongresów organizowanych przez PAMI zob. S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia a ekumenizm...*, 97-104; TENZE, *Maryja w teologii i pobożności ewangelików...*, 38-40. Dokumenty dialogów katolicko-protestanckich, w których znaleźć można wzmianki o Maryi, omawia A.A. NAPIÓRKOWSKI, *Mariologia w dialogu katolicko-protestanckim*, „*Salvatoris Mater*” 3(2001) nr 4, 99-109.

<sup>9</sup> Warto przy okazji zauważyć, że w opracowaniach dotyczących odnoszenia się teologii protestanckiej do katolickiej mariologii nie podejmuje się tego zagadnienia. Przykładem jest np. obszerna praca licencjacka z połowy lat 90. XX wieku, napisana na katolickim wydziale teologii Uniwersytetu w Monachium: *Protestantische Mariologie-Kritik von 1950 bis 1995 im Überblick*, Historische Entwicklung und dogmatische Analyse, Lizentiatsarbeit von Achim Dittrich an der Katholisch-Theologischen Fakultät der Ludwig-Maximilians-Universität München.

<sup>10</sup> A. MÜLLER, *Piété mariale et education de la foi*, „*Etudes Mariales*” 21(1964): *Mariologie et Oecuménisme*, t. III: *Recherches catholiques. Théologie et pastorale*, 95.

<sup>11</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 308-312. Taki sam lub zbliżony termin (ang. *apparitions, appearances*) stosują członkowie Komisji Katolicko-Luterańskiej w USA oraz ARCIC. Zob. *Lutherans and Catholics in Dialogue*, (nr 187; *Catholic Reflection*, nr 10) 103, 120; ARCIC, *Maryja*, nr 73.

tak, aby odróżnić je od jedyne go w dziejach zbawienia „pojawienia się” Syna Bożego na ziemi. W Nim bowiem Bóg objawił się w pełni raz na zawsze i dlatego tylko w tym przypadku można mówić o Objawieniu (*révélation*) przekazanym nam w Piśmie Świętym<sup>12</sup>. Jeśli chodzi o stosowaną w języku polskim terminologię teologiczną w tej kwestii, to nasuwają się tu pewne trudności, z uwagi na to, że tradycyjnie przyjęło się używać pojęcia „objawienia maryjne”. Tymczasem wydaje się, nie tylko z racji ekumenicznego kontekstu, że potrzebne byłoby terminologiczne rozróżnienie na Boże Objawienie i „maryjne ukazywania się” bądź „zjawienia”<sup>13</sup>.

Takie rozróżnienie pojęć zgodne będzie z linią myślenia przyjętą na Soborze Watykańskim II. Ojcowie soborowi w Konstytucji o Objawieniu Bożym *Dei verbum* stwierdzają, że Chrystus *objawienie doprowadził do końca i do doskonałości [...] i nie należy już więcej oczekiwać żadnego publicznego objawienia przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa* (por. 1 Tm 6, 14; Tt 2, 13)<sup>14</sup>. Dlatego też, opierając się na nauczaniu Magisterium Kościoła katolickiego, należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że tego rodzaju „objawienia prywatne” *nie mogą być porównywane z Objawieniem zapisanym w Piśmie Świętym*<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Por. DOMBES, *Maryja*, nr 308.

<sup>13</sup> Por. R. OBARSKI, *Słowo od tłumacza*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 280. Na brak precyzji w polskim słownictwie teologicznym w tej kwestii wskazuje biblista A. Tronina, podkreślając, że *języki zachodnie w oparciu o łacinę odróżniają jedyne Objawienie (Offenbarung, révélation) od różnych form „zjawiania się” Boga w świecie (Erscheinungen, apparitions)*. A. TRONINA, *Jedno Objawienie i wielość zjawień. Od teofanii do mariofanii*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji*, red. K. PEK, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1994, 27. Właśnie do tych drugich należą wydarzenia związane ze współczesnymi ukazywaniami się Maryi. Autor ten zwraca ponadto uwagę na rozróżnienie pomiędzy teofanią i epifanią stosowane w historii religii i biblistyce w odniesieniu do Bożego Objawienia. W takim kontekście ukazywania się (zjawienia) Maryi określa mianem mariofania. TAMŻE, 28, 32-33. Z kolei dogmatyk, J. Bolewski proponuje zastosowanie terminu „jawienia maryjne”, gdyż pozwoli on *uniknąć mieszania fenomenów maryjnych z Objawieniem, co ma miejsce, kiedy w odniesieniu do Matki Bożej mówi się o Jej „objawieniach”*. J. BOLEWSKI, *Teologiczne aspekty jawień maryjnych*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji...*, 53. Czytni tak, aby podkreślić szczególny rodzaj pojawiania się Maryi, różny od „pojawiania się” Zmartwychwstałego Chrystusa, do którego odnosi się wprowadzone powyżej pojęcie „ukazywanie się” („zjawienie się”).

<sup>14</sup> DV 4.

<sup>15</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 308.

## 2. Opatrznościowe wydarzenia (Komisja Katolicko-Luterańska w USA)

Katolicy i luteranie z USA w swoim dokumencie *The One Mediator, the Saints, and Mary* wspólnie przywołują fenomen ukazujący się Maryi tylko w jednym miejscu, gdy prezentują historyczny rozwój doktryny i kultu maryjnego w Kościele katolickim na przełomie XIX i XX wieku. Zwracają przy tym uwagę na fakt, że to właśnie seria maryjnych ukazowań się wzmocniła i stymulowała pobożność maryjną. Wyliczają wizję Katarzyny Labouré, ukazywania się Maryi w Lourdes i cuda, będące dla wielu katolików znakiem potwierdzającym dogmat o Niepokalanym Poczęciu, a także ukazowania się w Fatimie<sup>16</sup>. W ostatniej części dokumentu, gdzie katolicy i luteranie umieścili swoje osobne refleksje, katoliccy członkowie Komisji poświęcają pięć punktów temu zagadnieniu. Stwierdzając, że jeśli status tych zjawisk dla wielu katolików nie jest jasny, to tym bardziej w kontekście dialogu ekumenicznego stanowią one złożony fenomen, który wymaga wyjaśnienia<sup>17</sup>.

Przede wszystkim mówiąc o niezbędnym kluczu interpretacyjnym dla „prywatnych objawień”, wskazują na ich teologiczną różnicę w stosunku do publicznego Objawienia, które *wydarzyło się w i poprzez osobę Jezusa Chrystusa i wczesne pokolenie uczniów, które zapisało chrześcijańskie Pismo Święte*<sup>18</sup>. I to wszystko, co wydarzyło się po śmierci ostatniego Apostoła i co Kościół otrzymał w żywej Tradycji w każdej epoce, nie dodaje niczego do istoty ewangelicznego przesłania. Dlatego też „prywatne objawienia” *przyjęte przez Kościół mogą być postrzegane jako dar dla niego, ale nie wymagają wiary czy też posłuszeństwa tak jak publiczne objawienie*<sup>19</sup>.

Amerykańscy katolicy w podpisanym wspólnie z luteranami dokumencie podkreślają, że tylko w niewielkim procencie ukazywania się uzyskały oficjalną aprobatę Kościoła, natomiast jedynie pod kierunkiem biskupa może zostać dokonane sprawdzenie wiarygodności danego „objawienia”. Uznane zaś mogą być te, których orędzie oraz wynikające z niego działania (w tym praktyki religijne) są w pełni zgodne z Ewangelią, czyli z wezwaniem do modlitwy, pokuty i służenia innym<sup>20</sup>. Katoliccy członkowie Komisji sięgają przy tym po

<sup>16</sup> *Lutherans and Catholics in Dialogue*, [nr 187] 103.

<sup>17</sup> TAMŻE, [*Catholic Reflection*, nr 10] 120.

<sup>18</sup> TAMŻE, [*Catholic Reflection*, nr 11] 120.

<sup>19</sup> TAMŻE.

<sup>20</sup> TAMŻE, [*Catholic Reflection*, nr 12] 120.

nauczanie biskupów Kościoła katolickiego w USA, którzy w liście pasterskim o Maryi autentyczne ukazywania się Maryi w Lourdes i Fatimie określają mianem *opatrznościowych wydarzeń, które służą jako przypomnienie nam podstawowych chrześcijańskich tematów: modlitwy, pokuty i konieczności sakramentów*<sup>21</sup>.

Podkreślają ponadto potrzebę przyjęcia postawy wielkiej ostrożności i rozwagi wobec wydarzeń, które aktualnie mają miejsce. Różne sposoby teologicznego interpretowania takich zjawisk (w tym także jako manifestacji charyzmatycznego elementu w Kościele) wiążą się jednocześnie z koniecznością cierpliwego oczekiwania na ostateczny osąd ze strony Kościoła<sup>22</sup>. Niemniej jednak uznanie przez Kościół „prywatnych objawień” *nie zobowiązuje* – nigdy dość przypominać o tym, zwłaszcza w kontekście dialogu ekumenicznego – *żadnego członka Kościoła do wyraźnego nabożeństwa dotyczącego ukazywania się czy też nawet do osobistego zainteresowania jego historią [...] i nie jest wiążące dla całego Kościoła*<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> *Behold Your Mother: Woman of Faith*, „Catholic Mind” 72(1974) 26-64, §100; fragment cytowany w: *Lutherans and Catholics in Dialogue*, [Catholic Reflection, nr 13] 120-121. Taka interpretacja „objawień maryjnych” zgodna jest z oficjalnie przyjętą linią nauczania Kościoła katolickiego. *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, opublikowane przez Watykan w 2002 r., cytuje konkretny zapis Katechizmu Kościoła Katolickiego (nr 67): *W historii zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. Nie należą one jednak do depozytu wiary. Ich rolą nie jest „ulepszanie” wiary czy „uzupełnianie” ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej. Zmysł wiary wiernych, kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła, umie rozróżniać i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła*. KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania* (nr 90), Pallottinum, Poznań 2003, 71.

<sup>22</sup> Zob. *Lutherans and Catholics in Dialogue*, [Catholic Reflection, nr 14-15] 121.

<sup>23</sup> Przywołują ponadto wypowiedź amerykańskich biskupów, którzy formułują odpowiednią perspektywę w ocenie tego rodzaju doświadczeń: *Even when a private revelation has spread to the entire world, as in the case of Our Lady of Lourdes, and has been recognized in the liturgical calendar, the Church does not make mandatory the acceptance either of the original story or of particular forms of piety springing from it. With the Vatican Council we remind true lovers of Our Lady of the danger of superficial sentiment and vain credulity. Our faith does not seek new gospels, but leads us to know the excellence of the Mother of God and moves us to a filial love toward our Mother and to the imitation of her virtues. Behold Your Mother...*, §100; cyt. za: *Lutherans and Catholics in Dialogue*, [Catholic Reflection, nr 13] 121.

### 3. Poznawalne zmysłami znaki Bożej obecności (Grupa z Dombes)

*Grupa z Dombes*, prezentując w swoim dokumencie *Maryja w Bożym planie i komunii świętych* historyczny rozwój pobożności maryjnej w Kościele katolickim, zwraca uwagę na fakt, że jedną z dominujących oznak szczególnego ożywienia pobożności maryjnej, a nawet pojawienia się tzw. „wieku maryjnego” (1850-1950), był fenomen ukazywania się Maryi oraz związane z nim pielgrzymowanie do miejsc „objawień”<sup>24</sup>. Przywołując dwa najbardziej znane – Lourdes i Fatima, teologowie z Dombes podkreślają szczególną rolę tych doświadczeń w ukształtowaniu duszpasterstwa religijności ludowej. Wynika to z tego, że prosty język, w jakim przekazywane są orędzia Maryi, ukazującej się dzieciom czy też osobom prostym, niewykształconym, *bardziej przemawia niż wiele uczonych kazań*<sup>25</sup>.

Autorzy dombeskiego uzgodnienia zwracają uwagę na to, że mimo pewnych zmian w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II (dotyczących teologii, liturgii, a także praktyk religijnych) *uczestnictwo w pielgrzymkach maryjnych pozostaje na tym samym poziomie, o ile nie wzrasta*<sup>26</sup>. Nawet więcej, w niektórych środowiskach teologicznych i pobożnościowych nadal funkcjonuje przedsoborowa orientacja maryjna, *rodzi się nostalgia za tradycyjną pobożnością maryjną. Powraca dążenie do miejsc ukazowań się Maryi, stwarzających, pomimo poważnych ostrzeżeń ze strony biskupów, okazję do kontrowersji, zwłaszcza w środowiskach tradycjonalistycznych*<sup>27</sup>.

Dlatego też biorąc pod uwagę ekumeniczny kontekst prowadzonych czy też oczekiwanych dialogów Kościoła katolickiego z innymi

<sup>24</sup> Zob. DOMBES, *Maryja*, nr 89, 96. Ten ruch maryjny osiągnął swoje apogeum za pontyfikatu Piusa XII, który w 1942 roku poświęcił *świat Niepokalanemu Sercu Maryi, zgodnie z życzeniem przekazanym w Fatimie*. TAMŻE, nr 98. Interesującą uwagę dotyczącą tego wątku czyni luterkański historyk Kościoła, Walter Delius (zresztą w tekście z 1955 roku poświęconym „objawieniom maryjnym”), który podkreśla szczególny wpływ ukazywania się Maryi nie tylko na pobożność maryjną: *objawienia XIX i XX w. w życiu Kościoła katolickiego stworzyły zupełnie nową sytuację. Chrześcijańska przeszłość Kościoła nigdy nie przykladała do objawień takiego znaczenia, jak się czyni to od stu lat. Dawna historia Kościoła zna objawienia, które stały się udziałem męczenników i świętych. Wszystkie one pozostawały w sferze prywatnej. Liturgia nie czyniła z nich użytku*. W. DELIUS, *Objawienia maryjne*, w: *Teksty o Matce Bożej*, t. 10, 256 [oryg. *Marienerscheinungen*, „Die Zeichen der Zeit. Evangelische Monatsschrift für Mitarbeiter der Kirche” 12(1958) z. 5, 184-187].

<sup>25</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 96.

<sup>26</sup> TAMŻE, nr 105.

<sup>27</sup> TAMŻE, nr 109.

Kościołami cenne wydają się być uwagi i propozycje, jakie dombiści odnoszą do sanktuariów maryjnych oraz do podejmowanych w nich działań duszpasterskich. Z tej racji, że pielgrzymki do miejsc maryjnych są *uprzywilejowanym miejscem katolickiego duszpasterstwa chrześcijaństwa masowego*, wynika słuszne przekonanie, iż każdy wysiłek duszpasterski, oparty na soborowym nauczaniu, *pozwala pielgrzymom doświadczyć wiary autentycznej i budującej*<sup>28</sup>.

Dombescy teologowie, podobnie jak amerykańscy ekumeniści, formułują w tej części dokumentu uwagi dotyczące fenomenu ukazywania się Maryi, gdzie katolicy i protestanci osobno zapisują postulaty skierowane do swoich własnych Kościołów, wzywające do nawrócenia<sup>29</sup>. Odwołują się przy tym do wytycznych zaproponowanych przez Pawła VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus*. Choć sam Papież nie podjął (fakt godny zauważenia) zagadnienia „objawień maryjnych”<sup>30</sup>, jego orientacje pobożności maryjnej<sup>31</sup> mogą stanowić podstawę dla takiej interpretacji omawianych tu doświadczeń religijnych, że będzie mogła ona zostać wykorzystana między innymi w spotkaniu z chrześcijanami tradycji prawosławnej oraz protestanckiej.

Wziąwszy pod uwagę ekumeniczną perspektywę spojrzenia na zagadnienie „prywatnych objawień”, najbardziej interesujące i zarazem najistotniejsze w poruszonym zagadnieniu jest zatem zaprezentowanie w dombeskim dokumencie znaczenia tego rodzaju duchowych doświadczeń. Stwierdzając, że ukazywania się Maryi nie pełnią roli uzasadniania wiary, lecz służenia wierze, teologowie z Dombes podkreślają (niemal identycznie jak członkowie Komisji z USA), iż nie dodają one niczego *do jedynego objawienia, ale mogą być jego pokornym przypomnieniem*<sup>32</sup>. Należy je postrzegać jako swego rodzaju nadzwyczaj-

<sup>28</sup> TAMŻE.

<sup>29</sup> Zob. TAMŻE, nr 291-333.

<sup>30</sup> Por. TAMŻE, nr 308.

<sup>31</sup> Trzy spośród czterech orientacji Pawła VI dombiści prezentują w swoim dokumencie w sposób następujący:

- orientacja biblijna: *nabożeństwo maryjne powinno charakteryzować się podstawowymi tematami orędzia chrześcijańskiego*; - orientacja liturgiczna: *praktyki pobożnościowe powinny być zharmonizowane z liturgią, a nie zmieszane z nią*; - orientacja ekumeniczna: *nabożeństwo do Matki Bożej powinno nabierać „charakteru ekumenicznego. [...] Wołą Kościoła katolickiego jest by, nie osłabiając szczególnego charakteru kultu maryjnego, starannie unikać wszelkiej przesady, która mogłaby innych braci chrześcijan wprowadzić w błąd co do prawdziwej nauki Kościoła katolickiego oraz by usuwać wszelki sposób okazywania czci odbiegający od właściwej praktyki kościelnej” (MC nr 32). TAMŻE, nr 306.*

<sup>32</sup> TAMŻE, nr 311. Przywoływany już protestancki historyk był w stanie jeszcze w okresie przedsoborowym spokojnie ukazać właśnie tak prezentowane oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego, zgodnie z którym takie „objawienia” *dobrze służą przeświadczeniu współczesnych ludzi o rzeczywistości Boga i zmuszają do uznania*



czajny charyzmat, jaki otrzymuje od Boga członek Ciała Chrystusowego, pod warunkiem, że przyjęty w dziękczynieniu, z rozeznaniem i roztropnością służy dla dobra całego Ciała<sup>33</sup>. Ukazywania się Maryi byłyby wówczas dostrzegalnymi za pomocą zmysłów znakami, w których Bóg pozwala człowiekowi je otrzymującemu doświadczyć swojej obecności. Katolicy członkowie z Dombes, sięgając po myśl chrześcijańskiego Wschodu, porównują taką ich rolę do roli ikony, która jest *prawdziwą obiektywizacją, inspirowaną przez Ducha Świętego [...], rodzicielką i nosicielką obecności*<sup>34</sup>.

Dombiści przypominają jednocześnie, że przyjęcie przez każdego wierzącego tego rodzaju „prywatnych objawień” nie jest koniecznością, gdyż nie stanowią one o integralności wiary, a *każdy katolik zachowuje na ich temat wolność oceny*<sup>35</sup>. W tym kontekście zwracają uwagę na fakt, że Kościół w swoich oficjalnych wypowiedziach zachowywał względem fenomenu „objawień maryjnych” najwyższy stopień ostrożności. Nadal obowiązuje przyjęte w XVIII wieku przez Benedykta XIV stanowisko, według którego *aprobata udzielona przez Kościół dla prywatnych objawień jest niczym innym, jak tylko udzielonym, po uważnym zbadaniu, pozwoleniem na zaznajomienie się z tym objawieniem w celu nauczania wiernych i dla ich dobra. Tego typu objawieniom, nawet uznanym przez Kościół, [...] można nie udzielać swojego przyzwolenia [...] pod warunkiem, że czyni się to dla uzasadnionych racji i bez intencji lekceważenia*<sup>36</sup>.

Dombescy teologowie przywołują ponadto szczególne stanowisko ważnego dla duchowości katolickiej XVI-wiecznego mistyka, św.

---

– jeśli chce się być zgodnym z faktami – że Bóg działa w historii i wymaga odpowiedzi człowieka. W. DELIUS, *Objawienia maryjne...*, 257. Dodaje od siebie, że nawet jeśli wiara ma swój fundament w Bożym słowie, a nie w cudach i „objawieniach”, to jednak *kto ma otwarte oczy, winien dostrzegać cuda Boże także we współczesności. Leży to w kręgu wiary i nadziei, a także w kręgu cudownego działania Bożego*. TAMŻE, 258.

<sup>33</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 311.

<sup>34</sup> B. BOBRINSKOY, *Les apparitions de la Mère de Dieu dans l'orthodoxie*, w: *Vraies et fausses apparitions dans l'Église*, Lethielleux-Bellarmin 1976, 109; wypowiedź prawosławnego teologa cytowana w DOMBES, *Maryja*, nr 311. Dombescy teologowie, sięgając po terminologię psychologiczną, określają te zjawiska jako *niepatologiczne indywidualne doświadczenia, które w oglądzie wiary są interpretowane jako doświadczenie obecności*. DOMBES, *Maryja*, nr 308.

<sup>35</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 308. Wyrażają ponadto przekonanie, że uwzględnienie w katolickiej samoocenie (także względem kwestii tu poruszanej) protestanckiego spojrzenia pozwoli na sprawdzenie i pogłębienie własnej wrażliwości duchowej, co jednocześnie nie musi prowadzić do ujednolicenia form duchowości i wynikających z nich postaw. Zob. TAMŻE, nr 291.

<sup>36</sup> BENEDYKT XVI, *De servorum Dei beatificatione*, II, 32, 11, dz. cyt. w DOMBES, *Maryja*, nr 309.

Jana od Krzyża, który wzywał do „przeciwstawienia się” osobistym objawieniom jako niebezpiecznym pokusom<sup>37</sup>. Cytują fragment jego dzieła *Droga na górę Karmel*, w którym święty karmelita uzasadniał swoje przekonanie: *Dał On [Bóg] bowiem swego Syna, który jest jedynym jego Słowem - bo nie posiada innego. Przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz: zatem nie ma już nic więcej do powiedzenia. [...] To, o czym częściowo mówił do proroków, wypowiedział całkowicie w swoim Synu, dając nam wszystko, to jest swego Syna. Oto dlaczego ten, który chciałby dzisiaj pytać Boga albo pragnąłby jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusie całkowicie, bez pragnienia jakichś innych nowości*<sup>38</sup>.

Konieczne jest ponadto podkreślanie w kontaktach ekumenicznych, ale także w środowiskach ściśle katolickich, że Magisterium Kościoła tylko w nielicznych przypadkach uznało prywatne „objawienia maryjne” jako autentyczne, zgodne ze zbawczą wolą Boga oraz zatwierdziło kult w miejscach ukazywać się<sup>39</sup>. Wynika to z faktu uwzględnienia trzech zasadniczych kryteriów. Po pierwsze potrzebny jest czas dla wyjaśnienia zjawisk i potwierdzenia ich prawdziwości. Po drugie, usłyszane i rozgłaszane „orędzie” w miejscach ukazywać się musi być w pełni zgodne z orędziem ewangelicznym jako spisany Bożym Objawieniem oraz z wiarą Kościoła. Po trzecie, duchowe owoce, jakich doświadczają ludzie przy okazji pielgrzymowania do tychże miejsc „objawień”, są znakiem wiarygodnego, w pełni chrześcijańskiego nawrócenia lub odnowienia i pogłębienia wiary w Jezusa Chrystusa<sup>40</sup>.

Ekumeniści z Dombes zwracają uwagę na jeszcze jedną ważną kwestię. Otóż traktując wszystko to, co przynoszą doświadczenia związane z „prywatnymi objawieniami”, jako jeden z elementów *sensus fidelium*, a więc odnosząc się z szacunkiem do wiary ludzi „najpokorniejszych”, trzeba jednocześnie interpretować je z ostrożnością tak, aby ponad warstwą uczuciową relacji do Maryi wskazywać na autentyczne orędzie Ewangelii, które kształtuje pełnię wiary chrześcijań-

<sup>37</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 309.

<sup>38</sup> JAN OD KRZYŻA, *Droga na górę Karmel*, II, 20, w: *Liturgia godzin*, t. I, b.m.w., Pallotinum 1982, 193-194, dz. cyt. w DOMBES, *Maryja*, nr 309, przyp. 188.

<sup>39</sup> Zob. DOMBES, *Maryja*, nr 310.

<sup>40</sup> Por. TAMŻE. Na temat kryteriów oceny wiarygodności prywatnych „objawień maryjnych” zob. J. BOLEWSKI, *Teologiczne aspekty jawień maryjnych...*, 59-60; M. RUSECKI, *Kryteria „objawień maryjnych”*, w: *Objawienia maryjne. Drogi interpretacji...*, 35-50.

skiej<sup>41</sup>. Powinno się rozwijać pedagogikę pastoralną, jaka już jest obecna w niektórych miejscach najnowszych ukazywań się, aby skierować pielgrzymów ku prawdziwemu nawróceniu, które sprawi, że przejdą od wierzeń (*croyence*) do wiary (*foi*) w orędzie Chrystusa<sup>42</sup>.

Należy jeszcze dodać, że autorzy dombeskiego uzgodnienia, o ile w swoim tekście zapisują istotne uwagi metodologiczne dotyczące fenomenu ukazywań się Maryi, o tyle nie zajmują się treścią orędzi, jakie były przekazywane w poszczególnych miejscach ukazywań się. Nie podejmują się opracowania oceny poszczególnych zjawisk przy wykorzystaniu wymienionych powyżej kryteriów. Wydaje się zatem, że warto podjąć się takiego zadania w przyszłości. Biorąc pod uwagę ekumeniczne ustalenia, zresztą nie tylko Grupy z Dombes, dotyczące kontekstualnego uprawiania teologii<sup>43</sup>, warto odnieść je do szczegółowych elementów orędzi głoszonych w Lourdes, Fatimie czy też w innych miejscach maryjnych ukazywań się<sup>44</sup>.

#### 4. Źródło duchowej pociechy (Komisja ARCIC)

W dokumencie Komisji ARCIC *Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie* katolicy wspólnie z anglikanami podejmują kwestię „objawień

<sup>41</sup> Por. DOMBES, *Maryja*, nr 292. Autor jednego z wielu komentarzy dombeskiego dokumentu wskazuje jednak na fakt, że dombiści uwzględniają znaczenie tego wymiaru emocjonalnego: *est-il aussi évident que la foi chrétienne doive être expurgée de sa plus grande part de sentiment religieux? L'ensemble du texte ne nous invite-t-il pas au contraire à faire le plus grand cas du sentiment religieux qui s'exprime dans les dévotions mariales?* CH. BOUREUX, *Chronique 2, Marie. Dans le dessein de Dieu et la communion des saints, par le groupe des Dombes*, „Lumière et Vie” 47(1998) nr 239, 91.

<sup>42</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 312.

<sup>43</sup> Zob. R. OBARSKI, *Metoda teologiczna Grupy z Dombes – implikacje dla współczesnej mariologii*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 3-4, 352-360.

<sup>44</sup> Potrzeba takiego tematu zarysowywała się już zresztą u początku epoki, gdy Kościół katolicki wchodził na drogę ekumenizmu. W czasie jednej z pierwszych prób nieformalnego dialogu o Maryi (chodzi o debatę zorganizowaną na początku lat 60. przez Société Française d'Études Mariales), podjętej przez katolików i protestantów we Francji, jeden z katolickich prelegentów podjął się zadania przybliżenia braciom ewangelikom zagadnienia ukazywań się Maryi w kontekście potrzeby znalezienia drogi oczyszczenia pobożności maryjnej. Zwracał on uwagę na te najważniejsze elementy, które pojawiają się w zjawisku pielgrzymowania do Lourdes: *msza, procesja z Najświętszym Sakramentem, wieczorne Credo. I jeszcze, choć mniej widoczne, spowiedź (confesion). Ludzie przybywają do Lourdes, aby odnaleźć tam Boga przez Chrystusa i w Chrystusie [...]. Można również poczynić podobną obserwację w Fatimie, w pielgrzymkach do Chartres, przy odmawianiu różańca, prowadzącym do prawdziwej kontemplacji najważniejszych misterii chrześcijaństwa*. M.-J. NICOLAS, *L'Expérience mariale catholique*, „Études Mariales” 20(1963): *Mariologie et Oecuménisme*, t. II: *Positions protestants face aux dogmes catholiques*, 77.

maryjnych” w kontekście sformułowanej zachęty do przyjęcia postawy szacunku wobec autentycznej ludowej pobożności, *która ze swej natury wykazuje szeroką indywidualną, regionalną oraz kulturową odmienność*<sup>45</sup>. Wskazują na fakt, że powszechny ruch pielgrzymkowy w miejscach, w których ukazywała się Maryja, jest dowodem na to, że *takie objawienia są ważną częścią tej pobożności i są źródłem duchowej pociechy*<sup>46</sup>. Podobnie jak francuscy ekumeniści z Dombes, członkowie Komisji ARCIC wskazują na potrzebę starannego sprawdzenia, jaka jest wartość duchowa domniemanego „objawienia”. Powołują się przy tym na *Teologiczny komentarz na temat przesłania fatimskiego*, opublikowany w 2000 roku przez watykańską Kongregację Nauki Wiary. Cytują z niego fragment, z którego wynika, że *objawienie prywatne [...] może skutecznie pomagać w lepszym zrozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce*<sup>47</sup>. Istotne jest jednak stwierdzenie, identyczne jak w poprzednich dokumentach, że wierzący nie mają obowiązku korzystania z tego rodzaju duchowej pomocy. Jednocześnie kryterium prawdziwości „objawień prywatnych” jest *ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeżeli objawienie oddala się od Niego, jeśli staje się od Niego niezależne albo wręcz chce uchodzić za inny i lepszy zamysł zbawienia, ważniejszy od Ewangelii, wówczas z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego*<sup>48</sup>.

Katolicy razem z anglikanami stwierdzają ostatecznie, że taka prywatna pobożność, polegająca na pielgrzymowaniu do miejsc ukazujących się Maryi i przyjmowaniu ogłaszanych tam orędzi, jest akceptowana pod warunkiem podporządkowania względem czci oddawanej Chrystusowi, choć zarazem nie może być wymagana jako obowiązkowa od wierzących<sup>49</sup>. We wspólnych ustaleniach formułują wniosek, że „prywatne objawienia” jako jeden z elementów kultu, *który koncentruje się na Maryi, powinny być kształtowane normami, które zapewniają centralne i jedyne miejsce Jezusa Chrystusa w życiu Kościoła*<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> ARCIC, *Maryja*, nr 73.

<sup>46</sup> TAMŻE.

<sup>47</sup> KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Teologiczny komentarz na temat przesłania fatimskiego*, dz. cyt. w ARCIC 73.

<sup>48</sup> TAMŻE.

<sup>49</sup> Zob. ARCIC, *Maryja*, nr 73.

<sup>50</sup> TAMŻE, nr 79.

## 5. Uwagi końcowe

Powracając do ogólnej perspektywy przywołanej na początku artykułu, wypada ponownie zapytać, co wnosi perspektywa prowadzonego dialogu ekumenicznego w rozważanie zagadnienia pobożności maryjnej, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii „objawień maryjnych”? Po co pytać o te doświadczenia religijne w kontekście, czy też w świetle owoców tego dialogu – uzgodnienia prywatnej ekumenicznej *Grupy z Dombes* oraz dokumentów Komisji Katolicko-Luterańskiej w USA i Międzynarodowej Komisji Anglikańsko-Rzymskokatolickiej?

Nie zaprzeczając potrzebie tak sformułowanych pytań, można by przenieść odpowiedź na wyższy poziom ogólności. Świetnie to czynił w komentarzu do dokumentu Komisji ARCIC Jared Wicks. Stwierdził mianowicie, że podejmując dzisiaj w sposób odpowiedzialny spoczywające na chrześcijanach ekumeniczne zobowiązania, partnerzy dialogu dzięki wspólnemu wysiłkowi mają możliwość dokonania *ponownej recepcji*. Takie wspólne badanie chrześcijańskich źródeł pozwala *na nowo odczytać znaczenie wydarzeń i osób w ekonomii zbawienia – zwłaszcza roli Maryi w tym dziele łaski Bożej w Chrystusie, a jednocześnie promuje większą wspólnotę w wierze oraz uzgodnienie eklezyjalnej praktyki*<sup>51</sup>.

Odnosząc się zatem do konkretnych pytań, należy w ramach podsumowania podkreślić przede wszystkim fakt zupełnej zgodności w ocenie i interpretacji fenomenu ukazywania się Maryi we wszystkich omawianych powyżej dokumentach.

Ponadto widać w nich wyraźnie, że temat „prywatnych objawień” staje się przedmiotem wypowiedzi niemal wyłącznie strony katolickiej. Strona protestancka albo nie dołącza wspólnego głosu do tych wypowiedzi, albo w niewielkim stopniu zwraca uwagę na najistotniejsze wątki związane z poruszaną problematyką. Jednak już sam fakt, że wysłuchują wyjaśnień, opracowanych przez katolickich teologów, oraz podpisują ostatecznie całość wypracowanego dokumentu, świadczy o istotnym kroku naprzód uczynionym ku pojednaniu Kościołów w rozumieniu roli Maryi w wierze i teologii chrześcijańskiej, w tym w postrzeganiu znaczenia takich fenomenów pobożności, jakimi są ukazywania się Matki Bożej.

Przedstawiona w analizowanych dokumentach ekumenicznych interpretacja tych wydarzeń może być z jednej strony użyteczna dla

---

<sup>51</sup> J. WICKS, *Komentarz do dokumentu...*, 461-462.

katolickich teologów i duszpasterzy oraz w ogóle wszystkich wierzących, wzięwszy pod uwagę to, że niejednokrotnie spontaniczny kult prostego ludu nie zawsze jest zgodny z opisaną nauką, a niekiedy *rodzi względem najnowszych miejsc ukazywań się i nadzwyczajnych zjawisk, jakie tam zachodzą, chorobliwą niekiedy ciekawość, jak gdyby wiara wierzących potrzebowała koniecznego potwierdzenia*<sup>52</sup>. Z drugiej strony może sprzyjać prowadzeniu dialogu ekumenicznego na temat Maryi, Matki Odkupiciela, zarówno z Kościołem prawosławnym, jak też z Kościołami protestanckimi. Szczególnie istotnym będzie tutaj kryterium zgodności z nauką Ewangelii tych przesłań, które są głoszone w miejscach ukazywań się Maryi.

Skorzystać mogą zatem obydwie strony dialogu wtedy, gdy ujawni się pozytywny, wzajemny wpływ pobożności maryjnej i wzrastania w wierze, kształtowanej ekumenicznie w każdej z podzielonych tradycji chrześcijańskich. Warto tu przywołać przekonanie katolickiego teologa sprzed 45 lat, pozostające aktualne do dziś: *Pobożność maryjna, psychologicznie zdrowa oraz teologicznie właściwa i zrównoważona, podkreśla swą wartość wewnątrz wspólnoty Kościoła; nasza wiara jej potrzebuje. Ale ona wzbogaca również nasze ekumeniczne relacje. Włączając w nią wiele z punktów widzenia drogich dla naszych oddzielonych braci i u nich bardziej rozwiniętych, ubogacamy się ich wartościami, a przedstawiając im tym samym w sposób rzetelny prawdziwie katolicką mariologię możemy mieć nadzieję, że rzeczywiście ich ubogacimy*<sup>53</sup>.

Biorąc pod uwagę te miejsca z omówionych dokumentów, gdzie pojawiła się kwestia „objawień maryjnych”, oraz przede wszystkim nauczanie Magisterium Kościoła katolickiego, które dotyczy tego zagadnienia, wydaje się uprawnionym sformułowanie wniosku, że nawet jeśli chrześcijanie tradycji protestanckiej – którzy podjęli się wspólnie z katolikami refleksji nad miejscem Maryi w teologii i wierze chrześcijańskiej<sup>54</sup> – w swojej pobożności nie przyjmują tego rodzaju doświadczeń duchowych, ani nie dzielą w pełni z katolikami uka-

<sup>52</sup> DOMBES, *Maryja*, nr 312. Ponadto *w niektórych grupach społeczności katolickiej rodzi się nostalgia za tradycyjną pobożnością maryjną. Pouraca dążenie do miejsc ukazywań się Maryi, stwarzających, pomimo poważnych ostrzeżeń ze strony biskupów, okazję do kontrowersji, zwłaszcza w środowiskach tradycjonalistycznych*. TAMŻE, nr 109.

<sup>53</sup> A. MÜLLER, *Piété mariale...*, 105.

<sup>54</sup> Wśród tematów dialogu katolicko-prawosławnego nie znalazła się interesująca nas kwestia, co wiąże się być może z tym, że interpretacja osoby Maryi i jej miejsca w zbawczym planie zbawienia nie dzieli katolicyzmu i prawosławia w takim stopniu, jak to jest w przypadku podzielonych tradycji Kościoła Zachodniego.



zanej oceny i interpretacji tych religijnych zjawisk, to jednak nie powoduje to podziału między nimi. Nie musi być przeszkodą na drodze do jedności, tym bardziej że i sami katolicy – jak to zostało kilkakrotnie zauważone – nie są zobowiązani do przyjęcia i życia orędziami, przekazywanymi w miejscach ukazywania się Maryi.

Dr Ryszard Obarski

ul. Kresowa 10/23  
PL - 20-215 Lublin

e-mail: obarski@poczta.fm

## Le apparizioni mariane nella luce dei documenti mariani ecumenici (La Commissione Cattolico-Luterana negli Stati Uniti, il Gruppo di Dombes, la Commissione ARCIC)

(Riassunto)

Nei documenti ecumenici su Maria raramente viene affrontata la questione delle apparizioni mariane. L'autore ci presenta i tre documenti che cercano di spiegare il fenomeno delle apparizioni dal punto di vista del dialogo ecumenico.

1) Le apparizioni come i *eventi providenziali* (in *The One Mediator, the Saints, and Mary*); 2) *Segni della presenza divina* conosciuti con i sensi (Gruppo di Dombes); 3) *Fonte della consolazione spirituale* (ARCIC).

ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ  
SENTIERI DELLA MARIOLOGIA CONTEMPORANEA



**N**owory Testament nic nam nie mówi o Wniebowzięciu Maryi Dziewicy. W jeszcze mniejszym stopniu możemy się z niego dowiedzieć na temat sposobów tego Wniebowzięcia. Wiemy, że Kościół nie doszedł do przyjęcia tej prawdy wiary katolickiej na podstawie jednego lub kilku świadectw nowotestamentowych, ale że wyprowadził taki wniosek, w pewnym sensie wydedukowany z czasem, na podstawie spójności relacji Maryi z Osobą Wcielonego Słowa. Maryja była Matką Jezusa, Jej ciało ukształtowało ciało Zbawiciela i jedyne Pośrednika między Bogiem i człowiekiem. Dlatego też to najświętsze ciało, które w pewnym sensie połączyło się z ciałem Syna w czasie Jej macierzyństwa, nie zaznało zepsucia grobu na wzór ciała Syna, nad którym śmierć nie mogła panować (Dz 2, 24). To ciało nie mogło pozostać oddzielone od ciała Syna. Tak więc krótko

po Jej śmierci doświadczyło uchwalebnienia.

Wniebowzięcie Maryi u kresu Jej życia odpowiada Niepokalanemu Poczęciu u jego początku.

Ta, która nie doznała żadnego zepsucia z powodu grzechu, nie mogła zaznać zepsucia grobu. W Maryi

zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią wypełniło się całkowicie: Jej ciało

zniszczalne przeszło do stanu niezniszczalności, to znaczy stało się ciałem duchowym, przebóstwionym. Chodzi o to, że te dwa przywileje powinny być odnoszone do misterium *Theotokos*, Tej, która była Matką Bożą. Taka była argumentacja powtarzana przez bizantyjskich kaznodziejów z VII i VIII wieku (Andrzej z Krety, German z Konstantynopola, Jan Damasceński).

Wniebowzięcie Maryi różni się od Zmartwychwstania Chrystusa w swojej treści i swoim znaczeniu. Nie jest widzialnym znakiem potwierdzonym przez świadków, znakiem danym przez Tego, który przeszedł ze śmierci do życia dzięki darowi Ojca, ale także dzięki mocy swojej własnej Boskości. Jest ono łaską okazaną Maryi ze względu na Jej rolę w ekonomii Chrystusa. Nie jest znakiem, ale czystym twierdzeniem wiary. Stało się przedmiotem wiary ze względu na konstelację znaków danych w wydarzeniu Jezusa. Zmartwychwstanie leży u podstaw naszej własnej wiary, zgodnie z hierarchią prawd; Wniebowzięcie jest twierdze-

Bernard Sesboüé SJ

## **Chrystus uwielbiony i Wniebowzięcie Dziewicy: problem ciał duchowych. Między historią i eschatologią**

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 311-323

niem pochodnym, odkrytym poprzez dzia anie  wiadomo ci Ko ciola na przestrzeni dziej w w  wietle ca okszta tu misterium. Nie mieszajmy w  adnym razie tych dw ch rzeczywisto ci, kt rym m dro   Tradycji nada a dwa r  ne okre lenia.

Niemniej jednak, je li chcemy pog bi  w odniesieniu do Wniebowziewicia rozumienie tego, czym jest cia o zmartwychwsta e, cia o duchowe, powinni my uwzgl dni  dzia anie *analogii wiary* oraz zwr ci  si  ku zmartwychwsta emu cia u Zbawiciela. Maryja zosta a wyniesiona do chwa y dzi ki  asce i zmartwychwsta a na zasadzie antycypacji, ze wzgl du na Zmartwychwstanie swojego Syna. Musimy zatem wy s nia  Jej Wniebowziewic  w  wietle Zmartwychwstania Chrystusa, nie tyle z racji,  e chodzi o Maryj  Dziewic , co dlatego,  e chodzi o osob  ludzk  oraz  e to ma dla Niej znaczenie, co ma znaczenie dla nas wszystkich i ca ego Ko ciola: jak On Zmartwychwsta , tak i my zmartwychwstaniemy. Jak On Zmartwychwsta , tak i Maryja Dziewica zosta a uchwal bniona w swoim cie ie i duszy. Podobnie r wnie  Ko ci   zostanie uchwal bniony u ko ca czas w jako Oblubienica promieniejąca, *nie maj cy ska y czy zmarszczki*, [...], * wi ty i nieska any* (Ef 5, 27).

Oznacza to, i jest to istota rzeczy,  e Wniebowziewic  Maryi domaga si  tego, aby rozumie  je r wnocze nie w jego *tre ci* i jego *znaczeniu*. Co chcemy powiedzie , kiedy m wimy o cie ie uwielbionym, o cie ie zmartwychwsta ym? Jak w spos b wiarygodny wyobra a  sobie zmartwychwstanie? Takie oto pytanie znajduje si  w sercu naszej wiary, poniewa  dotyczy w g wnej mierze zmartwychwstania Chrystusa. Ale mo emy je sobie postawi  tak e wobec Maryi Dziewicy. Z drugiej strony, jakiego szczeg lnego sensu nabiera dla naszej wiary twierdzenie,  e Maryja Dziewica zosta a *wzi ta w cie ie i duszy do chwa y nieba*? Jakie jest jego miejsce i znaczenie w ca o ci chrze cija skiego misterium? Jakie jest jego znaczenie eschatologiczne i eklezjalne?

## 1. „Cia o duchowe” czy cia o zmartwychwsta e

Mo emy w tym miejscu zastosowa  pytanie Maryi skierowane do Anio a: *Jak e si  to stanie?* ( k 1, 34). W jaki spos b  miertelne i zniszczalne cia o, kt rego do wiadcza y, mo e zosta  przekszta cone do tego stopnia,  e przyobлека si  w niezniszczalno  ? Czym jest cia o zmartwychwsta e? Odpowied , kt ra opiera si  na m wieniu: to jest „cia o duchowe”, prowadzi nas do sytuacji k opotliwych, poniewa  wyra enie to jest pozornie sprzeczne, gdy  mimowolnie my limy,  e to, co jest cia em, nie jest duchem.

A) Kwestia sposobu istnienia ciała zmartwychwstałego była formułowana już od epoki Nowego Testamentu, bowiem do głębi poruszała umysł grecki, dostrzegamy to już u św. Pawła doświadczającego niepowodzenia w nauczaniu Ateńczyków, spotykającego się z ironią i drwiną (Dz 17, 32), jak i w kontestacji Koryntian, którzy domagali się od tego samego Apostoła dłuższego rozwinięcia tematu w celu uzasadnienia zmartwychwstania samego Chrystusa. *W jaki sposób zmarli zmartwychwstają?* (1 Kor 15, 35).

Czy zmartwychwstanie jest możliwe i w ogóle do pomyślenia? Pytanie pochodzi od człowieka będącego już w znaczącym stopniu pozytywistą. Można sądzić, że ludzie z areopagu i Koryntianie uczynili sobie ze zmartwychwstania tę samą ideę, co saduceusze w dyskusji z Jezusem. Ich opowieść o kobiecie, która miała siedmiu mężów (Mk 12, 18-27) ma na celu zradykalizowanie wiary w zmartwychwstanie, co według nich przysporzyłoby wielu nierozwiązywalnych problemów, ponieważ oni myślą o zmartwychwstaniu jako o czystym i prostym powrocie do obecnych warunków ziemskich, choć pogłębionych i doprowadzonych do doskonałości. Ustawiają zmartwychwstanie w sprzeczności do wyraźnego polecenia z Księgi Powtórzonego Prawa (25, 5-10). Jezus odpowiada im zdecydowanie, mówiąc, że całkowicie błędzą. Przywołuje zarazem moc Boga i Pisma, wychodząc od objawienia się Boga Mojżeszowi: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych (Wj 3, 6). Prowadzi ich myślenie zwłaszcza w kierunku innej koncepcji zmartwychwstania, która oznacza radykalne przekształcenie ludzkiego istnienia. Małżeństwo i płodność są właśnie związane ze śmiertelną sytuacją rodzaju ludzkiego w jego obecnym stanie. W każdym razie świat zmartwychwstania jest światem nieśmiertelności. Reprodukacja poprzez następstwo pokoleń nie ma już zatem racji bytu. Status ciał zmartwychwstałych jest całkowicie inny. Zauważmy we fragmencie, który Jezus rozważa, że wiara w powszechne zmartwychwstanie umarłych rozwija się w kontekście żydowskiej tradycji.

Ten starożytny i klasyczny zarzut pozostaje taki sam i opiera się zawsze na tym samym błędnym myśleniu. Dzisiaj się nawet podwoił. Nasz naukowy i techniczny świat nie może przyjąć idei cielesnego zmartwychwstania, którą pojmuje bezrefleksyjnie w sensie powrotu i kontynuacji statusu naszego życia empirycznego. Niewątpliwie nauczanie Kościoła zbyt zadowala się potwierdzaniem zmartwychwstania, zamiast podejmować starania, aby było zrozumiałe w jego prawdzie.

Powróćmy do św. Pawła, który musi najpierw odpowiedzieć na najbardziej radykalne pytanie: czy sam Chrystus zmartwychwstał? Prześledźmy jego podstawowe argumentowanie wobec Koryntian, którzy



pojmuj  zmartwychwstanie w spos b bezpo redni i niepog lbiony - jako rzecz, kt ra wydaje si  im pozbawiona zar wno sensu, jak i mo liwosci. Po przypomnieniu im wielkich  wiadectw ukazywania si  Jezusa wobec pierwotnych  wiadc kw wiary, Pawe  m wi im wprost,  e je li Chrystus nie zmartwychwsta , ca a budow a naszej wiary upada w nico   fa szywego, iluzorycznego dyskursu. Uznawanie,  e Chrystus nie zmartwychwsta , jest dla chrze cijanina samob jczy. Znac cym jest to,  e jego „dow d” na zmartwychwstanie Chrystusa zawiera si  w samym wyzwaniu, jakim jest zmartwychwstanie Chrystusa oraz  e wobec serii bolesnych rewizji, kt re prowadzi yby do zanegowania zmartwychwstania, zadowala si  on powt rnym zdecydowanym stwierdzeniem: *Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwsta  jako pierwszy spo r d tych, co pomarli* (1 Kor 15, 20). Jest to tylko ci g dalszy jego odpowiedzi na pytanie o spos b zmartwychwstania.

W jaki spos b to czyni? Korzysta z por wnania, odwo uj c si  do porz dku natury: ziarnu rzuconemu w ziemie, kt re obumiera, B g daje, z racji swojej wszechmocy, nowe cia o, respektuj c specyfik  zasiewu. Sta e spostrzegamy w nim przechodzenie ze  mierci do  ycia. Pawe  ukazuje tak e, jak liczne i r  norodne s  cia a w porz dku natury, ziemskie cia a zwierz t i ludzi oraz cia a niebia skie, wobec kt rych pozostajemy w wielkiej niewiedzy. Wszystkie te cia a wskazuj  jedne przed drugimi wielk  moc stw rcz  Boga.

Argumentowanie rozwija si  w dw ch etapach. Najpierw Pawe  zamierza ukaza  jednocze nie *ci g   * i *nieci g   *, czy te  to samo   i brak to samo  ci mi dzy cia em zasianym i cia em zebranim. Chodzi wci   o to samo cia o, poniewa  ka dy zasiew daje  ycie ro linie tego samego rodzaju. Ziarno zbo a rzucone w ziemie zostaje przywr cone do  ycia w k osie zbo a, inaczej: powstaje z niego j czmie  lub  yto. Ale poza tym nie ma  adnej wsp lnej miary mi dzy delikatnym ziarnem zbo a a wielko ci  k osa.

Ten ostatni jest darem wszechmocy Bo ej. Oczywi cie Pawe  i jego epoka nie maj  jeszcze  adnej znajomo ci procesu biologicznego dotycz cego wyrastania ro liny z ziarna. Dla niego jest to swego rodzaju cud Boga, wkraczaj cego w natur .

Pawe  przechodzi w konsekwencji do nast pnego etapu: to, co ma swoj  warto   w odniesieniu do natury, dotyczy tak e, a mo e jeszcze bardziej zmartwychwstania umar ych. B g, kt ry zdolny jest do uczynienia cud w w naturze, zdolny jest r wnie  do dania  ycia i cia a ca kowicie transcendentnego w odniesieniu do  ycia wcze niejszego. Zmartwychwstanie b dzie wielkimi  niwami rodzaju ludzkiego. B dzie mia a miejsce ci g    mi dzy cia em  miertelnym i cia em zmartwychwsta ym, ale r w-

niez nieciągłość i spektakularne przekształcenie, gdyż ciało zniszczalne zostanie wskrzeszone niezniszczalnym, słabe – pełnym mocy, zwierzęce czy też „psychiczne” – duchowym. Taka jest różnica, jaka istnieje między człowiekiem-Adamem ziemskim a Chrystusem zmartwychwstałym, Adamem duchowym. Pierwszy człowiek, wyprowadzony z ziemi, otrzymał życie; drugi człowiek pochodzi z nieba i „daje życie”, to znaczy życie Boskie, które będzie do przeżycia na wzór Boga oraz z Bogiem.

Dzięki tym kilku przymiotnikom możemy przybliżyć naturę ciała zmartwychwstałego: ciało zniszczalne staje się niezniszczalnym, to znaczy przybrało cechę ściśle Boską na miejsce cech wcześniejszych. Było pozbawione wartości, gdyż poddane upokarzającej przypadkowości, zmartwychwstaje w chwale samego Boga. Było słabe i delikatne, zmartwychwstaje pełne mocy, która nie może się zużyć. Ostatnia cecha jest cechą ciała zwierzęcego, które stało się ciałem duchowym, przeobóstwionym przez Boga samego, to znaczy ciała, którego duchowość całkowicie ogarnęła cielesność i ją przekształciła.

Wszystkie te cechy dobitnie ukazane odnoszą się do cech życia Boga. Jednak trudno je przedstawić. Dopóki nie doświadczymy zmartwychwstania, nie będziemy mogli „wyobrazić sobie” tego, czym może być życie zmartwychwstałe. Nawet apostołowie, którym ukazywał się Jezus, nie widzieli Go w samej Jego istocie Zmartwychwstałego. Widzieli Go zgodnie z pedagogią, jaką przyjął Ten, który przystosował się do ich „niezmartwychwstałych” oczu, który im dał jednocześnie znaki, że chodzi o Niego, tego samego Jezusa, którego znali, ale także człowieka, który osiągnął stan transcendentny, wymykający się prawu przestrzeni i czasu, a zatem śmierci, oraz tego, którego można nazwać „człowiekiem niebiańskim”. Takie ciało jest w sytuacji, która całkowicie transcenduje naszą czaso-przestrzeń i zdolności naszej wyobraźni.

B) Ta Pawłowa refleksja nieuchronnie prowadzi nas do refleksji antropologicznej dotyczącej natury naszego ciała. Ciało ludzkie jest ciałem zwierzęcym, ale pozostaje radykalnie różnym od ciała zwierzęcego, które nie jest powołane do zmartwychwstania. Zawsze błędne jest nasze pojmowanie zmartwychwstania w odniesieniu do ciała zwierzęcego. To nie nasze ciało zwierzęce, lecz nasze ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania. Jako że jest ludzkie, nasze ciało nie powinno być redukowane ani do składników fizyko-chemicznych, ani do rzeczywistości organicznej i biologicznej, ani do całości zwierzęcych reakcji, chociaż zawiera w sobie wszystkie te poziomy naturalnego istnienia i pozostaje z nimi w ścisłym związku we wszechświecie, którego doświadczamy.

Ciało jest konkretnym i centralnym miejscem czasowego istnienia człowieka. Materialnie umieszczone w przestrzeni jest tym, w czym

człowiek otrzymuje i  yje istnieniem osobowym, do wiadcza i manifestuje sw  wolno   w relacji do samego siebie, innych,  wiata i Boga. To w rzeczywisto ci *w* i *poprzez* swoje ciało człowiek wchodzi w komunikac  z innymi i samym sob , staje si   wiadomym Boga, kocha, cierpi fizycznie i moralnie, pracuje, do wiadcza rado ci i przyjemno ci. Umieszczone r wnie  w czasie ciało człowieka staje si  histori . U kresu naszego istnienia nasze ciało jest pod wieloma wzgl dami tym, czego w nim dokonali my.

Tak wi c ciało to my: prawdziwe jest m wienie,  e nie mamy ciała, lecz  e jeste my ciałem. Wsp łczesna antropologia m wi ch tnie o „m wi cym ciele”. Podkre la w ten spos b,  e nasze ciało jest j zykiem i komunikac . Nie tylko nasz j zyk, m wiony czy pisany, przechodzi przez nasze ciało, czy to przez tchnienie ust, kiedy s  artykułowane sylaby, zanim dotr  do uszu naszych partner w, czy to przez prac  r k, k tre formuj  litery, k tre przeczytaj  odbiorcy.

Nie mo emy nigdy wyzwoli  si  od dwoisto ci tego, co wewn trz, i tego, co na zewn trz, ciała i ducha. Jednak nasze oblicze ze stałą zmienno ci  jego duchowych ekspresji jest oknem naszej duszy; objawia naszą osobowo   w r  norodno ci jej uczu . Mo emy r wnie  zbli a  si  w spos b ulotny ku pełni harmonijnej jedno ci tego, co wewn trzne i zewn trzne; kiedy duch przenika ca kowicie wszystkie szczeliny naszego ciała w niektórych momentach szcz  cia, gdy jedno   naszej osoby wybiega potencjalnie poza czas i wydaje si  transcendowa  dwoisto   ciała i ducha: oto wirtuoz skrzypiec wyra aj cy swoj  sztuk , oto tancerka, k trej całe ciało stało si  j zykiem, oto sportowiec pokonuj cy op r ruchu powietrza. Oto zwłaszcz  uczucie silnej mi o ci, oto ekstaza.

Po  mierci człowieka przeciwnie, jego ciało staje si  zwłokami, przedmiotem pogrzebania. Ta zmiana termin w, ale r wnie  szacunek okazywany ciału zmarłego wyja niaj ,  e nie chodzi ju  o ciało ludzkie, ale o pami   ciała, k trym by o. Zwłoki nie s  ju  ciałem z tego prostego faktu,  e nie jest ju   ywe,  e nie jest ju  ciałem, k tre co  m wi i oznacza. Pozostaje odt d niezamieszkałym, nie jest ju  centrum relacji ludzkiej osoby. Nawet je li zachowuje czasowo „posta ” ciała, nawet je li bliscy s  w stanie odczytywa  zastygni ty od tego momentu wyraz twarzy, nie ma ju  rzeczywistej „formy” ciała. Pozostaje czasowo dla tych, k trzy znali i kochali zmarłą osob , znakiem, k try rekapitułuje jej histori  i do wiadczenia, jakie mieli z ni . I dlatego zostaje pogrzebane dla okazania szacunku istocie ludzkiej, k r  by o oraz zachowania jej pami ci.

Powr cmy do Jezusa, o k tórym nasza wiara g osi otwarcie,  e umarł i zosta  zło ony do grobu. Do wiadczył aktu umierania jako oderwania

od siebie samego; zaznał stanu „bycia w śmierci” i Jego ciało stało się zwłokami. Przyjął ludzką naturę aż do końca. W tym właśnie znajduje swoje miejsce cud Zmartwychwstania. W przeciwieństwie do powszechnego doświadczenia rodzaju ludzkiego Jego ciało nie zaznało zepsucia w grobie: zostało przywrócone do życia. Język Nowego Testamentu dotyczący zmartwychwstania potwierdza w sposób wyraźny, że dla pierwszych świadków wiązało się ono ze śmiertelnym ciałem Jezusa. Według antropologii żydowskiej ciało jest właśnie osobą. Język biblijny dotyczący zmartwychwstania wyraźnie odróżnia się od języka hellenistycznego dotyczącego nieśmiertelności duszy. Cała Osoba Jezusa zmartwychwstała. Jego śmiertelne ciało stało się ciałem duchowym. Jednak na płaszczyźnie empirycznej to zmartwychwstanie może być jedynie zniknięciem, potwierdzonym przez fakt znalezienia grobu otwartego i pustego. To właśnie zniknięcie stwierdzili apostołowie Piotr i Jan, biegnący do grobu, znajdując wszystkie szaty pogrzebowe złożone na miejscu. To zniknięcie jest znakiem *ciągłości*, którą trudno przedstawić taką, jaka jest faktycznie, między ciałem śmiertelnym Jezusa i Jego ciałem zmartwychwstałym w chwale. Ale wiemy, że ta ciągłość, niezbędna, aby zmartwychwstanie miało sens, otwiera na jeszcze większy brak ciągłości. To przejście, to znaczy Pascha Jezusa ze śmierci do życia, jest wydarzeniem eschatologicznym. Zmartwychwstanie osiągnęło koniec czasów w chwale Ojca.

C) Może się wydawać, że niedużo mówiłem o Maryi Dziewicy na Jej drodze rozwoju. Dobrze, że tak się stało. Byłoby niepokojące, gdybyśmy nie umiejscowili Jej Wniebowzięcia w fundamentalnych ramach, które przynależą do historii zbawienia. Maryja jest stworzeniem ludzkim, które potrzebuje być zbawionym, nawet jeśli Ona była taką na sposób ustrzeżenia od grzechu. Maryja była poddana śmierci jak każda istota ludzka. Trzeba zatem mówić, że Maryja umarła. Pius XII nie chciał zabierać głosu w tej kwestii w swojej definicji. Jan Paweł II uczynił to na właściwym poziomie. Tutaj także analogia wiary wymaga, abyśmy mówili, że jeśli Chrystus nie uniknął powszechnego prawa śmierci, to nie ma żadnego powodu, aby uniknęła go Maryja Dziewica.

Jednak Maryja została w pełni wyniesiona do chwały na obraz zmartwychwstania swojego Syna i na zasadzie antycypacji jako wzór powszechnego zmartwychwstania. Co jest wyjątkowe dla Niej, to fakt, że to całkowite wyniesienie do chwały nie czekało końca dziejów, że zostało Jej dane *u kresu Jej życia ziemskiego*, to znaczy po Jej śmierci. Nadzieja, którą Paweł wyrażał dla siebie samego, wypełniła się w Maryi: *chodzi o poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych* (Flp 3, 10-11). Maryja, obecna

u st  p krzy  a, w pe  ni uczestniczy  a w cierpieniu swojego Syna; On za   pozwoli   Jej w pe  ni uczestniczy  c w chwale zmartwychwstania.

W takiej w  asnie antycypacji powinni  my szuka  c sensu tajemnicy Wniebowziewcia w ca  lokszta  cie naszej wiary.

## 2. Eschatologiczne i eklezjologiczne znaczenie Wniebowziewcia

Zmartwychwstanie jest wydarzeniem eschatologicznym. Wraz ze Zmartwychwstaniem Jezusa nadszed   koniec czas  w. Niew  atpliwie trzeba raczej powiedzie  c „czas ko  ca”. W rzeczywisto  ci proces ca  kowitego zmartwychwstania rodzaju ludzkiego, powo  anego, aby sta  c si   eklezjalnym cia  em Chrystusa, zosta   uruchomiony. Zmartwychwstanie Jezusa u kresu paschalnego misterium nie jest tylko przyczyn   naszego zbawienia, ukazuje jego realno  c. Jak On zmartwychwsta  , tak i my zmartwychwstaniemy.   ycie w pe  ni zmartwychwsta  e w Bogu – taka jest forma i tre  c zbawienia, jakiego oczekujemy z nadziej  . Dlatego te   zmartwychwstanie kieruje nasze spojrzenie w g  r  , tam, gdzie Chrystus wst  pi   w chwale, oraz naprz  d w oczekiwaniu Jego powrotu, kiedy przyb  dzie z ko  ca czas  w, gdzie przebywa, aby nas zabra  c ze sob  . Wniebowziewcie Maryi Dziewicy m  wi nam,   e Chrystus w pe  ni da   Jej udzia   w swoim Zmartwychwstaniu.

A) Jednak koniec czas  w i czas ko  ca, rozumiane w sensie teologicznym, nie s   jeszcze ko  cem czasu kosmicznego.   wiat kontynuuje swoje istnienie. Przychodz   kolejne pokolenia ludzkie i wszystkie zostaj   nieuchronnie poddane prawu   mierci. Wiara chrze  cija  ska, kt  ra w staro  ytnych czasach by  a szczeg  lnie przenikni  ta eschatologi   og  ln   i ostateczn  , stopniowo oznaczala refleksj   nad eschatologi   indywidualn  . Wzbrania   si   przed skazywaniem zmar  ych chrze  cijan na nowy *szeol* i m  wieniem,   e musz   oczekiwa   ko  ca czas  w, aby uzyska  c wizj   uszcz  sliwiaj  c  . Znana jest decyzja Benedykta XII i jego s  ynne s  owo *mox, natychmiast*<sup>1</sup>. Zmar  y od razu mo  e mie  c przyst  p do wizji uszcz  sliwiaj  cej, je  li nie przeszkadza temu d  ugi szereg jego grzech  w. W tym celu Benedykt XII wskazuje autorytatywnie na nieci  g  o  c  , jaka istnieje mi  dzy nasz   sytuacj   czasow   i wieczn  . Zmar  y opuszcza nasz czas i przechodzi do   wiata eschatologii wiecznej.

<sup>1</sup> BENEDYKT XII, Konstytucja *Benedictus Deus* (19 stycznia 1336), DS 1000; BF VIII 108.

Jednak to twierdzenie zostało wyrażone na sposób ówczesny, zgodnie z dwoistością ciała i duszy. Jest zrozumiałe, że z jednej strony ciało doznaje zepsucia w ziemi w oczekiwaniu na ogólne zmartwychwstanie, podczas gdy z drugiej dusza zostaje dopuszczona do wizji Boga. Otóż wydaje mi się, że trzeba iść jeszcze dalej, zgodnie z logiką samego Benedykta XII. Jestem z tych, którzy sądzą, jak wielu innych, że moment śmierci jest także dla wierzącego momentem pierwszego zmartwychwstania. Nie jest satysfakcjonującym pozostawanie w prostej dychotomii: dusza idzie do nieba, a ciało do ziemi. Czyż nie byłoby to pozostawianiem uwięzionym przez wyobrażenie ciała zwierzęcego? Taka dychotomia jest zresztą zafałszowaniem najbardziej klasycznego hylemorfizmu: jeśli dusza jest formą ciała, nie może trwać bez jakiejś relacji do ciała, o czym przypominał Karl Rahner. Ten, kto jest powołany do Boskiej wizji, to osobowy i konkretny podmiot, „ty” dobrego łotra, który otrzymał obietnicę, że jeszcze dziś zostanie przyjęty do raju. Katechizm Konferencji Episkopatu Niemiec mówi o tym jasno: *absolutne i totalne oddzielenie duszy i ciała, a zatem i całkowity brak odniesień, jest dla wiary nie do przyjęcia. Jakieś niepełne i dla naszego doświadczenia zakryte odniesienie duszy do ciała i świata musi być zachowane*<sup>2</sup>. Uprawnione jest zatem mówienie o prawdziwym zmartwychwstaniu osoby z jej „ciałem mówiącym”, od pierwszego przyjęcia do chwały Bożej. Nie ma zbawienia duszy, która musi oczekiwać na wypełnienie zbawienia ciała. Świat zmartwychwstania jest światem eschatologii, w którym sąd ogólny jest wiecznie obecny poza naszą czasowością.

Jednak to zmartwychwstanie nie jest pełne z prostego faktu, że historia trwa i nadal są ludzie, którzy jeszcze nie zmartwychwstali. Świat zmartwychwstania jest światem zupełnej transparencji i komunikacji. Ta komunikacja nie jest jeszcze całkowita z tego prostego powodu, że pozostaje przerwana między nami i tymi, którzy nas poprzedzali, a szczególnie drogimi nam osobami z naszych rodzin. Jest to przesłanka antropologiczna, której nie można odrzucić: dla nas są umarłymi i ich ciała spoczywają na cmentarzu. Trzeba oczekiwać końca czasów, aby zmartwychwstanie było całkowite.

Ale w przypadku Chrystusa Jego zmartwychwstanie nie mogłoby być czytelnym znakiem zbawienia, gdyby Jego ciało pozostało w grobie. Oto dlaczego w naszym doświadczeniu to zmartwychwstanie manifestuje się jako wyrwanie z grobu, które trudno sobie wyobrazić, jako nieobec-

<sup>2</sup> *Katolicki katechizm dorosłych: Wyznanie wiary Kościoła*, wydany przez Niemiecką Konferencję Biskupów, Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1987, 395.



no  , kt  ra zosta  a potwierdzona przez   wiadk  w. Jego cia  o (*chair*) nie dozna  o zepsucia i sta  o si   cia  em chwalebny  m, cia  em (*corps*) duchowym. Ponadto komunikacja Jezusa z uczniami zosta  a odnowiona i Jego cia  o ponownie sta  o si   cia  em-m  wi  cym. Ujawnia  a si   w szeregu Jego ukazywa  n (chrystofanii), podczas kt  rych objawia  o si   im jednocześnie jako ten sam, Ten, kt  rego mogli rozpozna   na przyk  ad w ge  cie   łamania chleba oraz jako Ten, kt  ry jest ca  kowicie Inny i dysponuj  cy sposobem komunikacji wolnej od wszelkiego przymusu, kt  ry transcenduje przestrze  n i czas oraz zale  y jedynie od swej wolno  ci. Trzeba by  o, aby obietnica og  lnego zmartwychwstania zosta  a przypieczętowana widzialn   manifestacj   i rzeczywistym Zmartwychwstaniem jedyne  , wy  tkowego Zbawiciela i Po  rednika mi  dzy Bogiem i lud  mi. Oczywi  cie, ukazywania si   Jezusa s   tak  e manifestacjami dostosowanymi pedagogicznie do sytuacji cz  owieka niezmartwychwsta  ego. Jako   e ten sposób komunikacji i obecno  ci musia   si   zako  czy  , Jezus pozostawi   nam w Eucharystii pami  tk   tajemnicy swojej   mierci i Zmartwychwstania oraz sta  y znak ofiarowanej obecno  ci.

B) Wniebowzi  cie Maryi trzeba rozumie  , krocza   w   lad za Zmartwychwstaniem Jezusa, kt  rego jest owocem, oraz w jego w  lasciwym miejscu w szerokim doktrynalnym kontek  cie pe  nej ekonomii zbawienia. Maryja skorzysta  a w owym *natychmiast*, kt  re nast  pi  o po Jej   mierci, nie tylko z pierwszego Zmartwychwstania, opisanego wy  ej, ale r  wnie   z drugiego, w  druj  c   ladami swojego Syna. Maryja w swojej kolejno  ci w  l  czy  a si   ca  kowicie w eschatologi   powszechn   ko  ca czas  w. M  wi si   og  lnie o Wniebowzi  ciu jako o przywileju Maryi. Nie krytykuj   tego terminu, kt  ry znajdujemy w dokumentach dw  ch definicji o Niepokalanym Poc  ciu oraz o Wniebowzi  ciu. Jednak uwa  am go za niewystarczaj  cy. Trzeba jego sens odnajdywa   w *tajemnicy Chrystusa i Ko  cio  a*, jak to nazywa Sob  r Watykański II. Albowiem Maryja *jest ca  kowicie zwi  zana z Bogiem i Chrystusem*.

Maryja nale  y do Ko  cio  a. Zgodnie z Vaticanum II jest Ona jego cz  lonkiem, jest jego typem, jego Matk  . We wszystkich tych tytu  ach jest ikon   Ko  cio  a, obecna ju   w pierwotnej i mod  laj  c si   wsp  lnocie Wiecznika. Wniebowzi  cie m  wi nam,   e antycypacja drugiego zmartwychwstania, z kt  rego Ona korzysta, jest ju   w pewnym sensie antycypacj   ca  ego Ko  cio  a. Jednak Wniebowzi  cie Maryi nie jest znakiem, poniewa   nie by  o wydarzeniem stwierdzonym i przekazanym na drodze historycznej. Jest S  owem wiary, misterium wiary, kt  re otrzymuje sw  j sens na podstawie znaku, jakim by  o zmartwychwstanie Jej Syna. Konkretyzuje wzgl  dem Ko  cio  a nadziej   na ostatnie zmartwychwstanie. M  wi mu,   e ono si   ju   zaczę  o,   e jest ju   w trakcie realizacji.

Według bizantyjskich kaznodziejów, jednocząc się z ciałem (*chair*), otrzymanym dzięki ciału (*chair*) Maryi, Syn Boży zjednoczył się z Kościołem. Dlatego też misterium chwalebnego uświęcenia Maryi staje się figurą tajemnicy, przez którą Chrystus poświęca Kościół, swoją Oblubienicę. Chrystus doprowadza do końca, na zasadzie antycypacji, najpierw w Maryi misterium jedności, jakiego dokonał w Niej, między swoim ciałem (*chair*) i Kościołem, z którego czyni swoje ciało (*corps*) i ciało (*chair*) ze swojego ciała (*chair*). W Maryi zostaje doprowadzone do końca na sposób typiczny to, co rozpoczęło swoją realizację w Niej: jedność Chrystusa i Kościoła w jednym ciele (*chair*).

Można tu, być może, dostrzegać związek z ukazывaniami się (*apparitions*) Maryi: mówiłem, że dla wszystkich zmarłych komunikacja z nami została przerwana, oraz że z naszego punktu widzenia oni pozostają umarłymi. Nie tak wygląda sprawa z Chrystusem, z racji na Jego ukazывania się (*apparitions*) swoim uczniom i Jego dar eucharystyczny. Maryja, w pełni zmartwychwstała w swoim ciele i duszy, zachowuje zdolność komunikowania się z ludźmi dla zbawienia świata. Nie chodzi o nadawanie ukazывaniom się maryjnym tego samego znaczenia, co ukazывaniom się Jej Syna. Nie mają oczywiście tego samego statusu. Jednak można w nich dostrzec znak, że Maryja, podniesiona do chwały Bożej, odnalazła zdolność swojego ciała-mówiącego do komunikowania się z nami.

C) «*Caro salutis cardo*». *Ciało jest kluczem zbawienia* – mówił Tertulian. Zachwycił się on wiarą, że cała ekonomia zbawienia dokonała się dzięki pośrednictwu ciała Jezusa, ciała doskonale mówiącego przez Jego słowo i Jego gesty. Rzeczywistość cielesna jest z definicji w sercu Wcielenia. Cieleśne Zmartwychwstanie Jezusa jest ostatecznym spełnieniem tej ekonomii, która głosi troskę, jaką Bóg okazuje naszej cielesnej kondycji oraz Jego pragnienie, aby ta kondycja, przekształcona i ostatecznie uduchowiona, uczestniczyła w zbawieniu. Jego zmartwychwstanie jest dla nas. Ten sam Jezus, który litował się nad chorymi ciałami ludzi i chciał przywracać im zdrowie, pragnie uzdrowić swój Kościół ze wszystkich jego ułomności i doprowadzić go do zmartwychwstania. Chce rozciągnąć na niego swoje własne zmartwychwstałe ciało.

Tak więc w realizacji Wcielenia ciało Maryi odegrało rolę wyjątkową i centralną. W ekonomii zmartwychwstania Maryja również znajduje swoje miejsce. Obraz Jej Wniebowzięcia mówi nam, że obietnica ostatecznego zmartwychwstania Kościoła jest już rzeczywistością i rozpoczyna powolny proces zmartwychwstawania, jakim winien żyć Kościół aż do końca czasów. W tym sensie ten dogmat drugiego planu nie jest

wt rny . Nabiera wielkiego znaczenia w organizmie ekonomii S wa Wcielonego, to znaczy ekonomii cia a (*chair*).

W tym wzgl dzie zgodni jeste my z ide  drog  K. Rahnerowi: Maryja jest stworzeniem w pe ni odkupionym. Jest figur  w pe ni zrealizowanego odkupienia. Jest now  Ew .

*Poniewa  przysz   Ko ci a jest tera niejszo ci  uwielbionego Syna Cz owieczego oraz ta przysz   dotyczy ju  tak e Ko ci a w Maryi, jego najbardziej doskonalej reprezentacji, tera niejszo ci, Ko ci  jest ju  ca kowicie odkupiony, prawd  m wi c nie we wszystkich jego cz onkach, ale ju  faktycznie w niektórych z jego cz onk w. Zbawienie cia a r wnie  jest ju  w tym przypadku w swoim ko cowym spe nieniu. Świat jest ju  w trakcie przechodzenia od wieczno ci do Boga, nie tylko w duchu tych, k t rzy powr ci  do Domu oraz nie tylko w cie e Syna, k t ry „przychodzi z wysoka”, ale r wnie  w cie e tych, k t rzy s  jedynie „z do u”<sup>3</sup>.*

Przesłanie, p yn ce z Wniebowzięcia Maryi do chwa y w cie e i duszy wyra a antycypacj  pe nego odkupienia: Wniebowzięcie oznacza, pisze Grupa z Dombes,  e ta nadzieja zosta a ju  spe niona w przypadku Maryi i  e B g pozwoli  jej korzysta  z „zmartwychwstania cia a”, unosz c j  „z cia em i dusz  do chwa y nieba”: B g w ten spos b udzieli  jej dok adnie tego, czego obietnic  i r kojmi  dla ka dego wierz cego by o Zmartwychwstanie Chrystusa<sup>4</sup>.

Zbawienie przy te przez Maryj  jest zbawieniem ca ego Ko ci a i ka dego cz owieka, ale w Niej jego pe nia zosta a ju  zmanifestowana wobec nas. Nie tylko Maryja ju  osi gn   eschatologi  ostateczn , podobnie jak wszyscy zmarli, ale Jej status chwa y zosta  nam w pe ni ukazany, podobnie jak antycypacja ostatecznego spe nienia. Wniebowzięcie nie jest zatem r kojmi  naszej nadziei na zmartwychwstanie cia . Tak  r kojmi  stanowi Zmartwychwstanie Jezusa. Jednak Wniebowzięcie ukazuje nam w Maryi, jak zmartwychwstanie cia  jest ju  dzie em ze strony Ko ci a, k t rego przeznaczenie Ona spe ni a na spos b inauguracyjny, Ona, k t ra jest jednocze nie jego cz onkiem i typem.

<sup>3</sup> K. RAHNER, *Ecrits th ologiques*, t. IV, DDB, Paris 1996, 176. Rahner odnosi si  do klasycznej dwoisto ci cia a i ducha. Ale przyjmuje bardzo szczeg  lny sens,  e cia o jest komunikacj  oraz  e trudno jest sobie wyobrazi , aby zmartwychwsta e cia o Chrystusa by o jedyne w tym stanie, gdy  w wczas nie m g by komunikowa  si  cie e nie. Dla niego Wniebowzięcie Maryi wprowadza cielesn  wsp lnot  odkupionych. Rozwini ta tutaj perspektywa pierwszego zmartwychwstania cia a zmierza w tym samym kierunku.

<sup>4</sup> GRUPA Z DOMBES, *Maryja w Bo ym planie i w komunii świ tych*, t . R. Obarski, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 4, 263 [numer paragrafu].

Między Zmartwychwstaniem Jezusa a ostatecznym cielesnym zmartwychwstaniem, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich, jest czas Kościoła, żywy znak pierwszego i sakrament drugiego. Kościół jest Ciałem, którego Chrystus jest Głową oraz Oblubienicą, dla której wydał On samego siebie, kochając ją jak swoje własne ciało i pragnąc utworzenia z nią tylko jednego Ciała. Kościół żyje już zmartwychwstaniem jako rzeczywistością aktualną, ale zarazem czeka na nie jako na przyszłość z nadzieją w wierze. W tym „pomiędzy” Maryja wyniesiona w chwale jest gwiazdą, znajdującą się jednocześnie po stronie Syna Zmartwychwstałego oraz po stronie Kościoła pielgrzymującego ku w pełni zamanifestowanemu światu zmartwychwstania.

### 3. Konkluzja

Starałem się mówić o Wniebowzięciu Maryi Dziewicy na płaszczyźnie całokształtu historii zbawienia. Jest to w rzeczywistości dogmat w pełni „satelicki”, nie może odnaleźć swego pełnego znaczenia w sobie samym. Mówi nam o *naszej własnej przyszłości*<sup>5</sup>, w budowaniu której uczestniczy Maryja trwając w komunii świętych oraz wewnątrz już cielesnej komunii odkupionych.

Niech będzie mi dane zakończyć, przywołując trzy wielkie sentencje Reformacji oraz odnosząc je do Maryi:

W Niej wszystko jest *sola gratia*, wszystko jest *sola fide* i wszystko jest *soli Deo gloria*.

Tł. Ryszard Obarski

Prof. Bernard Sesboüé SJ  
La Faculté de Théologie Centre Sèvres

35 bis, rue de Sèvres  
75006 Paris



## MISCELLANEA





Doświadczenie pytań o to „kim jestem?”, „jak mam żyć?”, „po co żyć?”, wprowadza poszukującego człowieka w horyzont relacyjnie otwartego istnienia. Bez wątpienia pytania o sens i cel pozostają fundamentalnymi kwestiami wszystkich czasów i kultur. Również pluralistyczne i globalistyczne „dzisiaj” zmagają się z postmodernistyczną świadomością pustki i zagubienia własnej tożsamości. Proces „kryzysu” pojęć i sensu staje się bardziej wyrazisty w szeroko pojętej „demokratycznej rzeczywistości” tolerancji i opinii, postępu i wolności. Nieuchronnie pojawia się pytanie, gdzie można szukać wiarygodnych punktów odniesienia, mając na uwadze nie tylko pewien fragment życia, ale i jego integralną całość<sup>1</sup>.

W kontekście „postmodernistycznych odpowiedzi” tzw. „słabego rozum”, do odkrycia pozostaje teologiczna myśl szwajcarskiego kardynała Hansa Ursa von Balthasara (1905-1988)<sup>2</sup>. Przede wszystkim jego „teodramatyczna mariologia”<sup>3</sup> otwiera niezwykle bogatą przestrzeń treści dla współczesnych interpretacji bycia człowiekiem, również wierzącym. Opierając się głównie na *Theodramatik*, w niniejszym artykule zamierzam w pierwszej kolejności naszkicować podstawowe akcenty maryjnej refleksji Balthasara, a następnie rozwinąć je w kilku teologicznych wnioskach.

Ks. Stanisław Mycek

## Hansa Ursa von Balthasara teodramatyczna interpretacja mariologii: istotne elementy oraz teologiczne aplikacje

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 327-340

<sup>1</sup> Rozwinięcia problemu: JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), 91; J. RATZINGER, *Czas przemian w Europie*, Kraków 2005, 19-22; TENŻE, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Kielce 2005, 58-61; A. SIEMIANOWSKI, *Człowiek późnej nowoczesności*, „Colloquia Theologica Adalbertina” 16(2005) 85-89; S. KOWALCZYK, *Postmodernistyczna koncepcja życia społecznego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 33,1 (2005) 25-36.

<sup>2</sup> Balthasar jest „rozpoznawalny” przez swoją „trylogię miłości”, która wypowiada się w pięknie, dobru i prawdzie: *Herrlichkeit* (Chwała - piękno), *Theodramatik* (Teodramatyka - dobro), *Theologik* (Teologika - prawda), zob.: *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, t. I-III, Einsiedeln 1961-1969 (= H); *Theodramatik*, t. I-IV, Einsiedeln 1973-1983 (= TD); *Theologik*, t. I-III, Einsiedeln 1985-1987 (= TL). *TL I*, s. VII-XXII zawiera streszczenie problematyki całej trylogii; zob. także: H.U. von BALTHASAR, *Gluabhaft is nur Liebe*, Einsiedeln 1965; *Epilog*, Einsiedeln 1987; oraz: Próba podsumowania mojej myśli, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 6(1993) 124-128. Należy przypomnieć, że jest już dostępne polskie tłumaczenie wybranych tomów *Theodramatik*, *Theologik*, oraz *Herrlichkeit* - wydawnictwo WAM.

## 1. Elementy teodramatycznej mariologii: osoba, posłanie, napięcia<sup>4</sup>

Teodramatyczna mariologia nie objawia się jako pewnego rodzaju „teologiczna ideologia”, doklejona do chrystologii; nie jest też jakimś „pobożnym odpryskiem” od eklezjologii i teologicznej antropologii. Maryja w teodramacie to rozważanie życia osoby, która wierzy, kocha i ufa, która zмага się z codziennymi pytaniami, realizuje siebie jako kobieta, żona i matka, okazując geniusz roztropnej i odpowiedzialnej miłości do Boga i drugiego człowieka.

W teodramacie spotykają się dwie wolności: nieskończona wolność Boga i skończona wolność człowieka. Dramat zakłada osobiste zaangażowanie. Tym samym, osoby tworzące teodramatyczną konstelację bezpośrednio uczestniczą w tym „dialogalnym - relacyjnym zderzeniu”, nie pozostając pasywne lub obojętne. Balthasar, podejmując dyskusję wokół pojęcia osoby, nie tylko w teologii<sup>5</sup>, ale i w uproszczonych

---

Lista publikacji na temat Balthasara jest imponująca i ciągle otwarta: wystarczy skonsultować stronę internetową: [mypage.bluewin.ch/HUvB.S.Lit/](http://mypage.bluewin.ch/HUvB.S.Lit/). Dla wstępnego zapoznania się z myślą szwajcarskiego Teologa, zob. m.in.: M. LOCHBRUNNER, *Hans Urs von Balthasars Trilogie der Liebe. Vom Dogmatikentwurf zur theologischen Summe. Zum posthumen Gedenken an seinen 90. Geburtstag*, „Forum Katholische Theologie” 11(1995) 161-181; Z. KIJAS, *Homo creatus est. Ekumeniczne studium antropologii P. A. Florenskiego (†1937) i H. U. von Balthasara (†1988)*, Kraków 1996; I. BOKWA, *Trynitarno-chrystologiczna interpretacja eschatologii w ujęciu Hansa Ursa von Balthasara*, Radom 1998; M. PYC, *Chrystus piękno – dobro – prawda. Studium chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*, Poznań 2002; S. MYCEK, *Dramatyczne oblicza wiary. Dialogowość chrześcijaństwa w teodramatycznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, Sandomierz 2004.

<sup>3</sup> Teodramatyka pozostanie głównym punktem odniesienia dla szkicu balthasarowskiej mariologii. Warto również zapoznać się z problematyką, która zasadniczo streszcza teologiczne/teodramatyczne ujęcia: H.U. von BALTHASAR, *Maria für heute*, Einsiedeln 1997<sup>3</sup>; H.U. von BALTHASAR, J. RATZINGER, *Maria – Kirche im Ursprung*, Einsiedeln 2005<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Streszczające „Elementy teodramatycznej mariologii” to zmodyfikowana część naszego poprzedniego artykułu o mariologii Balthasar, który porusza się w odrębnej problematyce i proponuje innego rodzaju teologiczne rozwinięcia, zob.: S. MYCEK, *Od mariologii lęku do mariologii spotkania. Chrześcijańska interpretacja lęku oraz jej mariologiczne aplikacje w teologicznej myśli Hansa Ursa von Balthasara*, „Communio” 23(2003) nr 5, 136nn. Na temat mariologii Balthasara, zob. także: K. TERNKA, *Maryja w „dramatycznej” teologii Hansa Ursa von Balthasara*, Lublin 2000; H. STEINHAEUER, *Maria als dramatische Person bei Hans Urs von Balthasar: Zum marianischen Prinzip seines Denkens*, Innsbruck-Wien 2001; M. PYC, *Maria come archetipo della sequela di Cristo obbediente nelle opere di Hans Urs von Balthasar*, „Colloquia Theologica Adalbertina” 13(2004) 113-121; V. MARINI, *Maria e il mistero di Cristo nella teologia di Hans Urs von Balthasar*, Roma 2005; S. MYCEK, *Per una mariologia dialogante. Maria nel pensiero teologico di Hans Urs von Balthasar*, „Rivista Teologica di Lugano” 2(2007) 279-301.

<sup>5</sup> Zob. także: J. RATZINGER, *Concerning the Notion of Person in Theology*, „Communio. International Catholic Review” (1990) nr 3, 439-454.

interpretacjach współczesnego (samo-świadomego) indywiduum, proponuje własne rozwiązanie. Wprowadza „rozróżniającą kategorię” na tzw. „podmiot duchowy” (Geistsubjekt), który „nie wie dokładnie, kim jest i po co żyje”, oraz na tzw. „teologiczną osobę” (theologische Personbegriff), która „wie, kim jest i dla kogo ma żyć”: różnica odbija się w świadomości podmiotu - osoby<sup>6</sup>. W syntetycznym zarysie, konkretny „podmiot duchowy” staje się „teologiczną osobą”, jeśli rozeznaje powierzone mu przez Boga powołanie - posłanie - formę życia, i odpowiada na nie roztropną i odpowiedzialną miłością. Tym samym, w dynamicznej i dramatycznej relacji podmiotu i teologicznej osoby, porządek stworzenia (podmiot duchowy jako „człowiek w Bogu” – der Mensch in Gott) oraz porządek odkupienia (usprawiedliwienia, przeobótowania: „osoby w Chrystusie” – die Personen in Christus) pozostają w odniesieniu, dopełnieniu i wyjaśnieniu<sup>7</sup>.

Archetyp osobo-twórczej relacji bycia (teologiczną) osobą Balthasar odkrywa w wewnętrznym życiu Trójcy, które pozostaje immanentnym „dialogiem eucharystycznej agape” pomiędzy Ojcem i Synem w Duchu Świętym. Trynitarne osobowe miłość zostaje objawiona przez „figurę” (Gestalt) Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który uniwersalnie wzywa/powołuje wszystkich ludzi. W historiozbowczej przestrzeni powołania i posłania, (teologiczna) osoba Maryi zajmuje niepowtarzalne miejsce: Ona jako pierwsza w pełni odpowiada na (kenotyczno-eucharystyczne) „zbawcze słowo” Boga Ojca, który wzywa Ją przez Syna w Duchu Świętym, aby stała się Matką Syna Bożego, a przez to jedyne macierzyństwo Matką wszystkich wierzących<sup>8</sup>.

Posłuszeństwo kochającej wiary przenika teologiczną osobę Maryi. Jej osoba realizuje się poprzez (kenotyczno-eucharystyczne)<sup>9</sup> „zbawcze tak” (dla Boga i dla człowieka) od momentu Zwiastowania, osiąga zwieńczenie w godzinie krzyża, przedłuża w czasie wspólnoty Kościoła Chrystusa, aż do tajemniczego spełnienia w Trynitarnej Wspólnocie

<sup>6</sup> Por. TD II/2, 185-211; pełne tytuły: TD II/1: *Die Personen des Spiels. Der Mensch in Gott*; TD II/2: *Die Personen des Spiels. Die Personen in Christus*.

<sup>7</sup> Por. TAMŻE, 191.

<sup>8</sup> Balthasar często używa gry słów Wort (słowo) oraz Antwort (odpowiedź) dla podkreślenia „dialogalnego” charakteru chrześcijaństwa; zob. m.in.: TD IV, 463.

<sup>9</sup> Zastosowane tu przymiotnikowe „dopowiedzenia” w nawiasach okrągłych to tło wyjaśniające teodramatyczną perspektywę, która u Balthasara konsekwentnie jest utrzymana w trynitarnej przestrzeni „miłości, która się daje – rozdaje - zadaje”, w porządku immanentnym jako „eucharystyczne dziękczynienie-wdzięczność”, w porządku historyczno-ekonomicznym jako kenoza, która tym samym rozjaśnia trynitarne decyzje stworzenia, Wcielenia, oraz historycznego bycia w tajemnicy Eucharystii, zob. m.in.: TD III, 307; 325.

Osób<sup>10</sup>. *Fiat* Maryi konstituowało Jej codzienność i całe Jej istnienie. Jednocześnie Jej *fiat* realizowało się i dojrzewało w trynitarnej przestrzeni: Maryja przez całe życie uczyła się swego powołania i posłuszenie odpowiadała na wezwania Boga Ojca, wypowiedziane w Duchu Świętym, i konkretyzowane w Osobie i posłaniu Jej Syna, Jezusa Chrystusa<sup>11</sup>. Tym samym, świadomość Maryi była kształtowana przez „formę” Jej niepowtarzalnego posłania oraz „treści” (kenotyczno-eucharystycznej/zbawczej) posłusznej i odpowiedzialnej miłości. Łaska wymagającej miłości nie tylko przygotowywała Maryję do Jej bycia Matką Boga, ale również do Jej bycia „współ-odkupicielką”<sup>12</sup>, oraz do Jej bycia Matką Kościoła - wszystkich wierzących w Chrystusa. W tej perspektywie osoba Maryi pozostaje oczywiście ontologicznie różna od Boskiej Osoby Chrystusa - Odkupiciela, a jednocześnie pozostaje uprzywilejowaną osobą w Kościele, tzn. obejmuje wszystkich wierzących, reprezentuje ich i wstawia się za nimi<sup>13</sup>.

Dla Balthasara wewnątrztrynitarnej (immanentnej), osobowej „dialog” obdarowania i oddania to „analogiczny archetyp” historiozbawczego (ekonomicznego) dialogu wolnej miłości Boga z zagubioną wolnością człowieka. W tajemnicy inkarnacji – Wcielenia Syna Bożego, dialog ten kształtuje się w kontekście tzw. „chrystologiczno-trynitarnej inwersji” (christologisch-trinitarische Inversion). W tej teologicznej (teodramatycznej) „propozycji-konstrukcji”: Jezus Chrystus, Syn Boży, od momentu Wcielenia jest całkowicie posłuszny zbawczemu posłaniu, które otrzymuje od Ojca przez Ducha Świętego. Tym samym Jego „posłanie” staje się „historycznym miejscem widzenia” Ojca przez Ducha, by po swoim Zmartwychwstaniu wraz z Ojcem posłać Ducha swojemu Kościołowi<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> Zob. także: *TL II*, 112.

<sup>11</sup> Por. *TD II/2*, 271; także: *TD III*, 328.

<sup>12</sup> Ślusznie został tu postawiony cudzysłów, gdyż w sensie ścisłym Maryja Współodkupicielką nie jest – tytułu tego nigdy nie potwierdziło Magisterium Kościoła (red.).

<sup>13</sup> Por. *TD II/2*, 256.

<sup>14</sup> Por. *TAMŻE*, 143; 169; oraz: *TD III*, 307. Dla wyjaśnienia chrystologiczno-trynitarnej inwersji należy przypomnieć, że Balthasar uzasadnia tego rodzaju teologiczną konstrukcję na kilku poziomach: trynitarно-ekumenicznym, chrystologicznym oraz antropologicznym, konsekwentnie utrzymując perspektywę teologicznej osoby. Trynitarно-ekumeniczny wymiar to próba połączenia teologii zachodniej z teologią wschodnią w temacie pochodzenia Osoby Ducha Świętego: tym samym teologia wschodnia odnajduje się w historyczno-zbawczej Trójcy (Duch Święty pochodzi od Ojca, Syn przez Ducha „widzi posłanie” Ojca, lecz nie Ojca – jest to dość dyskusyjne, gdyż prowokuje pytanie o samą Osobę Chrystusa). Chrystologiczna perspektywa to tzw. „status uniżenia” (Wcielenie) i „status wywyższenia” (Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie), jak i problem wiedzy, wiary, zaufania Chrystusa, jako prawdziwego człowieka. W końcu antropologiczny horyzont, lub bardziej precyzyjnie, horyzont chrześcijańskiej duchowości, to istotna rola roztropnego i odpowiedzialnego posłuszeństwa wzywającemu i posyłającemu Bogu, dzięki któremu podmiot duchowy

Zbawczą dynamikę trynitarnej inwersji, w niepowtarzalny sposób, podejmuje Maryja wraz ze swoją „wiarą działającą przez miłość”, rozpoczynając tym samym historiozbawcze treści własnego (kenotycznego) „współ-posłanego tak” dla Ojca przez Syna w Duchu, (trynitarno-chrystologicznego) „tak” dla ludzi, (eklezjologicznego) „tak” dla wspólnoty Kościoła. Maryjne (współ)posłanie wchodzi w „zbawczą dynamikę”, która „dojrzewa” w Jej życiu, od Jej pierwszego *fiat* aż do „*fiat* godziny krzyża”. Szwajcarski Teolog zauważa, że gdyby nie nastąpił wewnętrzny wzrost w Maryi, z trudem mogłaby Ona wytrzymać obciążenia, które rodziły się w Jej świadomości, gdy współ-uczestniczyła w „trynitarnych treściach” męki Jej Syna<sup>15</sup>. Tym samym, (współ)posłanie Maryi osiąga swój „kenotyczny szczyt” podczas „kenozy trynitarnej agape” Jezusa Chrystusa, w dialektyce Jego męki, w której On sam cierpi „opuszczenie” ze strony Ojca w „pneumatologicznej przestrzeni” obecności Ducha. W tych najtrudniejszych momentach Maryja uczestniczy wewnętrznie i zewnętrznie w „odruceniu” Chrystusa i w Jego „osamotnieniu”; jednocześnie, w „trynitarzym wydarzeniu” Krzyża Maryja jest wewnętrznie podtrzymywana przez Ojca w Duchu Świętym, i w ten niepowtarzalny sposób współ-cierpi z Chrystusem<sup>16</sup>.

(Kenotyczne) (współ-)posłanie Maryi przyjmuje nową (eucharystyczną) „formę” (jego „treścią” pozostaje nadal posłuszna i odpowiedzialna miłość) w momencie powierzenia Jej, przez konającego Syna, młodego jeszcze Kościoła. Owo (eucharystyczne) posłanie „objawia się” najpełniej w scenie czuwania Maryi i Jej wspierania Kościoła Chrystusa w Wieczerniku. Maryja jakby „stoi na czele” Kościoła swojego Syna, pozostając sama jego „doskonałym urzeczywistnieniem”, „wzorem posłusznej i odpowiedzialnej miłości”. W Jej (eucharystycznym) byciu-czuwaniu objawia się cała logika i dynamika treści maryjnego powołania, decyzji i (współ)posłania, które otrzymuje od Ojca przez Syna w Duchu, aby przekazać/przekazywać go Kościołowi, a tym samym, by sam Kościół mógł razem z Nią (eucharystycznie) odpowiadać na otrzymywany Dar Miłości, kontynuując i uobecniając w historii trynitarne dzieło Chrystusa<sup>17</sup>.

---

staje się teologiczną osobą, kształtując tym samym własne szczęście. Inwersja, mimo wyraźnego odniesienia do kenozy Chrystusa, nie ma jednak zbyt solidnych biblijnych podstaw, aby ze zbawczego uniżenia wnioskować o immanentnym porządku Trójcy. Niemniej jednak, propozycja Balhasara staje się próbą ekumenicznego łączenia teologii katolickiej, prawosławnej i protestanckiej, którą warto krytycznie podjąć i zgłębić; szerzej zob. także: S. MYCEK, *Otwarta miłość. Cierpienie Boga w trynitarno-chrystologicznej interpretacji Hansa Ursa von Balhasara*, „Communio” 24(2004) nr 2, 87-105.

<sup>15</sup> Zob. także: *H II/2/2*, 147.

<sup>16</sup> Por. *TD II/2*, 311.

<sup>17</sup> Por. *TAMZE*, 328.



Maryja całkowicie i niepowtarzalnie oddaje się Bogu Ojcu i zbawczym zamiarom (zbawczemu posłaniu) Jego miłości wobec każdego człowieka, skonkretyzowanym w Osobie-posłaniu Jezusa Chrystusa, Osobie-posłaniu Ducha Świętego, i posłaniu wspólnoty Kościoła Chrystusa „w” świecie i „dla” świata. Posłanie Maryi - posłanie z Chrystusem, Jemu towarzyszące - nie jest jakimś „biernym i niewolniczym poddaniem” człowieka, ale - jak precyzuje Balthasar - jest „posłusznym oddaniem dziecka”. W spotkaniu posłusznej wiary i wymagającej miłości nie ma filozoficznie zabarwionego „monologu” Boga z człowiekiem - jak w innych religiach - lecz realizuje się roztropny dialog wolności i łaski „osoby dziecka z osobą kochającego Boga Ojca”<sup>18</sup>. Ten rozumny i wolny dialog Boskiej i ludzkiej miłości otwiera tym samym antropologiczną (psychologiczną) kategorię „napięcia” (Spannung), które - zdaniem Balthasara - przenika zarówno świadomość (teologicznej) osoby, jak i jej dzieło: odpowiedź na wezwanie i posłanie „człowieka posłusznej wiary”. Tym samym, tzw. „mariologiczne napięcia” wprowadzają (ekumeniczny) problem aktywnej współpracy stworzonej wolności z trynitarną łaską Boga, a jednocześnie stają się dla niego uwiarygodniającym kontekstem.

Maryja przeżywa swoje pierwsze napięcie w życiu „pomiędzy” stanem rajskim i stanem upadłym. Jako kobieta i żona należy do ludzi potrzebujących zbawienia, ale również jako Matka Boga oraz Matka Kościoła powinna być „cała święta” - Niepokalana. Tak więc bycie Niepokalaną - Pełną Łaski staje się dla Maryi wyzwaniem do tego, aby jako Matka mogła przekazać całą „rzeczywistość człowieka” swojemu Synowi, pomagać Mu, współ-cierpiąc z Nim „dla” człowieka, oraz przekazać „zbawcze treści” Syna wspólnocie Jego Kościoła. W ten sposób Niepokalana w ludzkim świecie potrzebującym wyzwolenia ukazuje, że łaska, tzn. (osobowa) miłość samego Boga, nigdy nie izoluje człowieka, lecz otwiera go, porządkuje i solidaryzuje<sup>19</sup>. Maryja jako Dziewica-Matka jest otwarta na każdego człowieka wyalienowanego poprzez grzech: pozostaje zatem „współ-odkupicielką” [współpracownicą ludzkiego odkupienia]. I chociaż Jej świadomość odczytuje tego rodzaju napięcie pomiędzy grzechem a łaską, to jednak łaska harmonizuje Jej wewnętrzne życie i zewnętrzne działanie. Tak więc, „być w stanie łaski” znaczy „rodzić się” do nowego i autentycznego życia, a nie tylko rodzić się fizycznie, by potem często umierać „duchowo”, i ostatecznie umrzeć fizycznie<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Por. TAMŻE.

<sup>19</sup> Por. TAMŻE, 293.

<sup>20</sup> Por. TD II/2, 297-300.

Kolejnym „mariologicznym napięciem” jest egzystencja „pomiędzy” Starym i Nowym Przymierzem. Maryja zdaje sobie sprawę, że żyje nie tylko jako „Matka cielesna” - Stary Testament, ale i jako „Matka Dziewica” - Nowy Testament. Pierwsze Przymierze objawia się w Jej egzystencji jako wypełniona w sposób doskonały „wiara Abrahama”, natomiast Nowa Rzeczywistość wypełnia się w Niej w Duchu Miłości, który należy już do eschatologii<sup>21</sup>. Ta pozycja pomiędzy starym i nowym jest - zdaniem Balthasara – szczególnie przeżywana i dzielona z Józefem w Jej małżeńskim życiu: Maryja, pozostając dziewczą „post partum”, jest również wyzwaniem dla Józefa i jego duchowego wzrastania w kierunku bycia ojcem Zbawiciela i opiekunem Jego Kościoła<sup>22</sup>. Tym samym, gdy w Starym Przymierzu dziewiczość, jako „fizyczna niepłodność”, była powodem do wstydu, to w Nowym dobrowolna czystość staje się „zaszczytem – wezwaniem”, aby być „płodnym” - bogatym duchowo, jak i ubogacąc innych<sup>23</sup>.

Najsilniejszym „marijnym napięciem” jest Jej istnienie „pomiędzy” czasem a wiecznością: dialektyka „już – jeszcze nie”. Maryja, rodząc swojego Syna w czasie, rodzi Go już dla życia wiecznego. Rodzi Syna Bożego jako niepokalana dziewica – co ma wymiar eschatologiczny, ale rodzi Go jeszcze w fizycznych i psychicznych bólach teraźniejszości. Tajemnicze przejście z czasu („jeszcze nie”) do wieczności („już”) może interpretować również „śmierć” Maryi. Poprzez jej tajemniczy charakter, Maryja zostaje przemieniona (wniebowzięta) przez Ducha w kierunku Boga Ojca i upodabnia się tym samym do swojego Zmartwychwstałego Syna, aby zostać ostatecznie Matką i Pośredniczką dla wszystkich wierzących<sup>24</sup>.

## 2. Poznanie przez wiarę i jej świadectwo

Bez wątpienia biblijne treści pozostają centralnym punktem odniesienia dla mariologicznych odsłon teodramatu: od momentu Zwiastowania, poprzez kulminacyjną godzinę Krzyża, do wstawienniczej obecności w Kościele Chrystusa (Łk 1, 26nn. i J 19, 25nn.; Dz 1, 12; Ap 12, 1nn.). Jednocześnie życie Maryi rozwija się i realizuje w wyjaśniającym odniesieniu do Osoby i posłania Jezusa Chrystusa (tzw. chrystologiczny

<sup>21</sup> Por. TAMŻE, 301.

<sup>22</sup> Zob. także: S. MYCEK, *Osoba przez posłanie. Zarys „dramatycznej józefologii” w kontekście teologicznej myśli Hansa Ursula von Balthasara*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 27(2007) 241-255.

<sup>23</sup> Por. TD II/2, 303-306.

<sup>24</sup> Por. TAMŻE, 307-311.

horyzont mariologii). To dzięki Chrystusowi Maryja pozostaje „niezwykłą osobą pomiędzy” ludźmi – to Matka samego Boga. Ale ten przywilej „daru” jest również Jej „zadaniem” bycia „niezwykłym dla” innych ludzi – Matka Kościoła, Matka wierzących. Maryja wie, kim jest i dla kogo istnieje dzięki trynitarno-chrystologicznej miłości. Obdarowująca i wzywająca Miłość odsłania historiozbawczo dwa komplementarne i porządkujące oblicza: kenotyczne w aspekcie dawania/umierania dla siebie, oraz eucharystyczne w wymiarze rozdawania/nowego rodzenia. Maryja uosabia i konkretyzuje ten dar/zadanie trynitarno-chrystologicznej miłości: posłusznego i roztropnego oddania się, a tym samym realizuje „bycie Kościołem” i „bycie we wspólnocie Kościoła”. Maryjny wymiar Kościoła Chrystusa aktualizuje się poprzez roztropną, posłuszną i odpowiedzialną miłość, a tym samym dopełnia i daje świadectwo „miłości” wymagającej rozumnego posłuszeństwa ze strony tzw. „piotrowej zasady Kościoła”<sup>25</sup>.

Balthasar podejmuje temat wiary i bycia człowiekiem wierzącym – chrześcijaninem w historii świata, który często pozostaje obojętny, odrzucając lub agresywnie walcząc z prawdą Chrystusa i Jego historyczną obecnością w Kościele (jako instytucji i sakramentu). Z katolickim doświadczeniem, przeżyciem wiary i poznaniem przez wiarę miłości Trójjedynego Boga (widzeniem spraw oczami wiary) Balthasar łączy również kwestię dawania świadectwa, czyli codziennym, a nie tylko okazjonalnym, życiem wiarą w obojętnym świecie. Wyróżniającą człowieka możliwość i zrealizowany fakt (jak Maryja czy święci) poznania (widzenia) miłości przez wiarę, zaufania miłości, wdzięcznego świadectwa miłości – eucharystycznego odpowiadania, szwajcarski Kardynał dostrzega w prawzorze wewnętrznego życia Trójcy - Ojca, Syna i Ducha Świętego. Immanentne poznanie – widzenie – zaufanie – wdzięczność miłości, poprzez chrystologiczno-trynitarną inwersję, która zaczyna się w momencie Wcielenia i kończy w Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, jest przedłużana w historiozbawczym czasie posłania Jezusa Chrystusa: Ojciec stopniowo objawia Synowi przez Ducha kolejne etapy Jego posłania. Tym samym Jezus Chrystus „poznaje i widzi” we wnętrzu swojej Osoby „misję” Ojca (jako prawdziwy Bóg), bezgranicznie „ufa i oddaje się” Ojcu, realizując Jego posłanie i utożsamiając się z Nim (prawdziwy człowiek), oraz wiarygodnie (słowo i czyny) świadczy o tym zbawczym posłaniu całym swoim życiem (jedyne i uniwersalny Zbawiciel)<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Szerzej zob. także: S. MYCEK, *Cristianesimo e missione. Dialogo col pensiero teodrammatico di Hans Urs von Balthasar*, Sandomierz 2003, 176-179.

<sup>26</sup> Balthasar temat „wizji” i „wiary Chrystusa” (zaufania, posłuszeństwa) stara się rozwiązać już na poziomie Trójcy immanentnej. Tak więc znajduje swoje rozwiązanie/

W chrystologiczno-trynitarnym archetypie „poznania przez wiarę, zawierzenia Autorytetowi, widzenia w wierze i świadectwa wiary” zostaje również interpretowana „wiara” Tej, która była i jest najbliższą „wiary Chrystusa”. Dla Balthasara nie ulega wątpliwości, że istnieje ontologiczna różnica pomiędzy archetypem teologicznej Osoby Chrystusa, Syna Bożego, a ludzką aktualizacją teologicznej osoby Maryi – pierwszej osoby w Chrystusie. Tym samym, różnica ta zostaje również podkreślona w opisie świadomości Osoby Chrystusa, który „bezpośrednio” poznaje, widzi, zawiera się posłaniu otrzymanemu od Ojca przez Ducha, dając świadectwo całym swoim życiem, podczas gdy (teologiczna) osoba Maryi „uczy się – rozeznaje” w swoim wnętrzu misję, realistycznie proponowaną Jej rozumowi i wolności z zewnątrz, przez Słowo Boga, które stało się Ciałem (słowo i życie Jej Syna), współpracując jednocześnie w swoim wnętrzu z tą łaską, dzięki której dokonuje się w Niej duchowy wzrost przechodzący od poznania przez wiarę, przez posłuszne zawierzenie, aż do wyjaśniającego widzenia (od Zwiastowania po Wniebowzięcie). Zatem wiara Maryi różni się od „wiary Chrystusa”, a jednocześnie staje się wzorem dla innych wierzących w Niego. Wiara Maryi nie wyklucza rozumu i wolności. Jako rozumne poznawanie prawdy oraz jako wolne zawierzenie nie ma nic wspólnego z pobożnym i płytkim religijnym doświadczeniem, tworzonym często na okazjonalne potrzeby chwili.

Kochająca wiara Maryi to wiara, która nie zawiesza rozumu, lecz oczyszcza go i kierunkuje w horyzoncie rozumnego zawierzenia się Słowu Boga, a jednocześnie roztropnego działania oraz roztropnego świadczenia prawdy, którą się zostało obdarowanym. Maryja pozostaje świadkiem człowieka, który rozumnie i roztropnie przeżywa swoją wiarę: zadaje pytania, rozważa, zmaga się z wątpliwościami, pogłębia odpowiedzi, przewiduje rozwiązania i nie poddaje się przeciwnościom. Tym samym kochająca wiara pozostaje wiarą żywą, gdyż jest ciągle ubogacana i wspomagana przez łaskę, na działanie której pozostaje rozumnie otwarta<sup>27</sup>.

---

archetyp w trynitarno-eucharystycznej relacji Ojca, Syna i Ducha, zwłaszcza w „dziękczynnym” pochodzeniu Syna od Ojca w Duchu Świętym, pochodzeniu pełnym oddania, zaufania, wdzięczności i posłuszeństwa, por. m.in.: TD IV, 57. Zob. także: H.U. von BALTHASAR, *Fides Christi*, w: *Sponsa Verbi. Skizzen zur Theologie*, t. II, Einsiedeln 1960, 40-79. Na temat balthasarowskiej propozycji, zob.: P. CODA, *Il logos e il nulla*, Roma 2003, 149; A. AMATO, *Gesù il Signore*, Bologna 1998, 490.

<sup>27</sup> Zob. także: JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptoris Mater* (25.03.1987), 17: *Matka 'tego Syna'*, pamiętna wszystkich słów zwiastowania i późniejszych wydarzeń, nosi więc w sobie całkowitą „nowość” wiary: ‘początek Nowego Przymierza’. (...) Nie-trudno jednak dostrzec w nim także ‘swoisty trud serca’, jaki związany jest z «ciemną nocą wiary» — używając słów św. Jana od Krzyża — *jakby z «zasłoną»*, poprzez którą wypada przybliżyć się do Niewidzialnego i obcować z tajemnicą. W taki też

Pozostając w trynitarnej, chrystologicznej i maryjnej przestrzeni „poznania przez wiarę” i „świadcstwa wierze” warto zastanowić się nad szkicem teologicznej hipotezy: „contemplatio Christi”, która nie gubiąc biblijnego Objawienia oraz Tradycji (życie Jezusa Chrystusa; Osoba Boska, dwie natury - Boska i ludzka), pozostaje otwarta na dalsze pogłębienia. Hipoteza „kontemplacji Chrystusa” nie jest tak ostrym sformułowaniem jak „wiara Jezusa”. Jednocześnie nie tylko nie umniejsza człowieczeństwa Chrystusa, ale i nie zawiesza czasowo Boskości Jego Osoby. A zatem: Jezus Chrystus, (1) będąc prawdziwym Bogiem, kontemplacyjnie widzi Ojca w Duchu (nie przez Ducha), (2) będąc prawdziwym człowiekiem, od momentu budzenia się i rozwijania Jego ludzkiej świadomości, kontemplacyjnie poznaje/rozeznaje w Duchu, bezgranicznie zawiera się w Duchu i daje świadectwo w Duchu zbawczej misji swojego Ojca. Tym samym, w historiozbawczym porządku Chrystus jest archetypem przejścia od poznawania przez wiarę do widzenia w wierze od momentu Wcielenia aż do Zmartwychwstania. Posłanie Jezusa Chrystusa jest czasowym przedłużeniem Jego wiecznego pochodzenia od Ojca. Widzenie, poznawanie, zawieranie i świadczenie jest wyrazem Jego stawania się prawdziwym człowiekiem oraz bycia prawdziwym Bogiem, Synem Bożym. Jednocześnie Jego widzenie i poznawanie czasowo odbija trynitarą tajemnicę poznającego kochania Ojca i Syna w Duchu Świętym<sup>28</sup>.

Treści teodramatycznej mariologii otwierają również temat uniwersalności-katolickości chrześcijaństwa, które rozeznająco dialoguje i prowokuje, nie tylko w obrębie zaistniałych „podziałów wiary”, lecz również w odniesieniu do filozoficznych pytań poszukującego sensu „rozumu” (filozofia realistyczna, filozofia świadomości). Refleksje na temat relacji osoby do świadomości pytania „kim jestem?” oraz „jak / po co mam żyć?” pozwalają prowadzić rozeznający dialog teologicznej osoby (wierzącego w Chrystusa) z rozumem i wolnością duchowego podmiotu (człowieka w Bogu). Człowiek (stworzony podmiot duchowy), będąc otwartym pytaniem, poszukuje autentycznej odpowiedzi w swoich międzyludzkich odniesieniach. Jego istnienie zaczyna nabierać konkretniej-

sposób Maryja przez wiele lat obcuje z tajemnicą swego Syna i idzie naprzód w swojej pielgrzymce wiary, w miarę jak Jezus „czynił postępy w mądrości... i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Coraz bardziej ujawniało się oczom ludzi upodobanie, jakie Bóg w Nim znajduje. A pierwszą pośród tych ludzi, którym dane było odkryć Chrystusa, była Maryja, która z Józefem mieszkała w tym samym domu w Nazarecie.

<sup>28</sup> Zob. także historyczne ujęcie problemu wiedzy Chrystusa oraz propozycja rozwiązania kwestii: G. STRZELCZYK, *Wiedza Jezusa a hipoteza doświadczenia mistycznego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 39(2006) nr 2, 272–281; szczególnie s. 280-281.

szych kształtów (teologicznej osoby), kiedy stawiając sobie pytania „dla kogo?”, „dla czego?” może i powinien rozeznawać możliwe odpowiedzi. Spotkanie „teologicznej osoby” – świadka Chrystusa może pomóc w odkryciu wiarygodnej i jedynej miłości Boga do człowieka, a jednocześnie otwiera rozeznającą przygodę własnego powołania – misji – posłania, jako „formy życia”: małżeństwo lub celibat<sup>29</sup>.

W teodramacie, to znaczy dramatycznie zabarwionym spotkaniu pomiędzy wolnością Boga i wolnością człowieka, w którym każdy chce bronić swoich racji, człowiek jako podmiot duchowy staje się teologiczną osobą dzięki relacji miłości, która się dialogalnie daje – oddaje – zadaje i rozdaje: Słowo Boże, przykazania, sakramenty, osobista i wspólnotowa modlitwa. Rozdająca się Miłość nic nie traci, traci jedynie człowiek, który ją odrzuca lub lekceważy. Kiedy zaś ją przyjmuje, zyskuje nowy wymiar istnienia: istnienia w horyzoncie sensu. Rozdająca się Miłość nie eliminuje również wolności i rozumu, lecz podkreśla, aktywizuje i uwydatnia ich działanie. To właśnie miłość, która się dialogalnie daje, dynamizuje wiarę człowieka, jako wolną i osobową odpowiedź na powołanie ze strony Boga. To powołanie nie jest aktem jednorazowym i pasywnym, lecz ciągłym, dialogowym procesem wzrostu i współpracy w czasie i przestrzeni (usprawiedliwienie i zasługa), aż do eschatologicznej pełni przebóstwienia osoby. Duchowy postęp oraz dialogalna współpraca pozostają w czasowo ciągłym „już” i „jeszcze nie”, w czasowo ciągłym napięciu pomiędzy starym i nowym, wiecznością i czasem, upadkiem i rajem, dialogalnie otwierając personalizację, humanizację i przebóstwienie człowieka, a z człowiekiem świata, w którym on sam stara się odpowiedzialnie realizować siebie<sup>30</sup>.

### 3. Odpowiedzialność wiary, nadziei i miłości

Doświadczenie stawania się człowiekiem oraz odkrywania własnego człowieczeństwa pozwala na wysunięcie wniosku, że codzienna egzystencja pozbawiona oblicza drugiego z trudem wytrzymuje próbę czasu. Jednostka pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, a jej życie pozba-

<sup>29</sup> Szerzej ten temat rozwijamy w: S. MYCEK, *Teologiczna osoba w eucharystycznym istnieniu. Dialog z propozycjami trynitarniej antropologii Hansa Ursa von Balhasara*, w: *Osoba we wspólnocie. Kościół Chrystusowy* (Kolekcja Communio, t. XVI), red. L. BALTER i inni, Poznań 2004, 342-360; zob. także: D.L. SCHINDLER, *The Dramatic Nature of Life: Liberal Societies and The Foundations of Human Dignity*, „Communio. International Catholic Review” 2(2006) 201.

<sup>30</sup> Zob. także: R. FISICHELLA, *La via della verità. Il mistero dell'uomo nel mistero del Cristo*, Milano 2003, 15-26; 144-170.



wione jest nadziei, jeśli nie zostanie „otworzona” przez osobową miłość drugiej/innej osoby. Tymczasem promowanie monadycznego odkrywania świadomości siebie, potwierdzania własnej wolności i niepowtarzalności przez ciągle odróżnianie siebie od innych, wytaczania opinii bazujących jedynie na uczuciu lub powierzchownym poznaniu - to możliwe elementy „antropologii”, która konsekwentnie prowadzi do izolacji, samotności i pustki. Tego rodzaju pomysł na życie nie wytrzymuje jednak pytań, które nieuchronnie pojawiają się w horyzoncie sensu i nadziei. Wyizolowane człowieczeństwo nie rozwija się, lecz degraduje, ponieważ często pozbawia się je istotnego wymiaru rozumnej wiary działającej przez odpowiedzialną miłość. Współczesna forma poszukiwania prawdziwej (idealnej, wyzwalającej) miłości - to częste eksperymentowanie na własnej i innych wrażliwości (emocjonalności, seksualności). Jednocześnie tego rodzaju testy pomijają temat roztropnego rozeznawania, uciekają od trudu odpowiedzialności i wierności dokonanemu wyborowi, a w konsekwencji zderzają się z rozczarowaniem oraz bólem, który pozostawia ich w wewnętrznym rozbiciu pozbawionym nadziei. Katolicka przestrzeń rozumnego i roztropnego spotkania z trynitarną agape staje się często nie tylko rewolucyjnym wyzwaniem dla ludzkiego rozumu, wolności i uczuciowości, lecz również wyzwaniem wiarygodnym, które uczy roztropnego poszukiwania, odpowiedzialnej decyzji oraz rozumnego rozwijania podjętych zobowiązań własnej „formy życia”, jako wymagającego źródła szczęścia<sup>31</sup>.

Mariologiczna apologia relacyjnego człowieczeństwa - to krytyczna i konkretna refleksja nad człowiekiem, który wierzy, ufa i kocha. To refleksja nad człowiekiem, który swoimi poszukiwaniami, w uniwersalny sposób, obejmuje i odzwierciedla każdego innego, w przestrzeni prawego rozumu i prawej woli. Stworzony podmiot duchowy, szukający własnego szczęścia i sensu, pytający samego siebie: „kim jestem?” i „po co żyję?” - to relacyjny podmiot, potencjalnie otwarty na drugiego: Drugiego absolutnego, czyli Osobę Boga, oraz drugiego-innego człowieka. Ta wewnętrzna otwartość pytającej świadomości to stwórcze „zadanie i dar” miłości/laski, która rozumnie woła o wolność do podjęcia decyzji. W historii szukania Boga przez człowieka istnieją różnego rodzaju filozoficzne odpowiedzi. Lecz to właśnie w chrześcijaństwie naprzeciw szukającego człowieka wychodzi Osoba kochającego Boga Ojca, który sam osobiście przez swojego Syna Jezusa Chrystusa oraz w Ich osobowej miłości: Duchu Świętym, szuka zagubionego. To rozumna miłość

<sup>31</sup> Szerzej zob. także: BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), 3-16.

jedynego i uniwersalnego Zbawiciela, którego wiarygodność jest otwarta na krytyczne pytania, historycznie, przez obecność swojego Kościoła, powołuje jednostkę do bycia teologiczną osobą, która odpowiedzialnie wierzy, kocha i ufa<sup>32</sup>.

Odkrycie i posłuszne przyjęcie wyzwalającej prawdy wiary w Jezusa Chrystusa nie izoluje rozumnie wierzącej miłości od wątpliwości pytających o nadzieję. Wątpliwości płynące z „życia wiarą” nie zniewalają wolności tego, kto je rozpoznaje i przyjmuje, lecz powinny się stać pozytywnymi impulsami, dzięki którym konkretne człowieczeństwo poszukuje odpowiedzi: m.in. w medytacji Słowa Bożego, w lekturze Katechizmu, w kierownictwie duchowym. Tym samym, wierzyć i kochać to być jak gdyby w ciągłym „pomiędzy”, ale i zawsze całkowicie przeżywać dzisiaj. To być dzisiaj pomiędzy „starym” i „nowym” przez (m.in.) indywidualne nawrócenia, pracę nad sobą. To być pomiędzy zagubieniem (grzech, nieumiejętność postępowania) a sensem (odkupienia i zbawienie), który daje życie w łasce, zwłaszcza dar rady. To również być pomiędzy konkretną, często szarą i ciasną terażniejszością a otwierającą się wiecznością poprzez (m.in.) trud przebaczenia, uzdrawiania pamięci, myśli i uczuć. Tego rodzaju napięcia, które otaczają, przenikają i kształtują wierzącego, nie pozostają jakimiś anonimowymi siłami kosmosu czy też ślepego losu, lecz tworzą swoistą triadę, w której człowiek jest „w środku”, „w centrum”, „pomiędzy” tym, co za nim i tym, co jeszcze przed nim, a którego świadome wnętrze staje się nieskończoną przestrzenią spotkania. W dramacie tego spotkania biorą udział konkretne osoby, lecz to, co pozwala na odkrycie - rozeznanie i na właściwe przeżycie - przetworzenie, jakie niesie ze sobą decyzja, to właśnie „dramatyczne piękno” osobowej – relacjonalnej wiary w Miłość i zaufania Miłości<sup>33</sup>.

Maryja pozostaje wzorem człowieka wiary, nadziei i miłości, który całym swoim istnieniem przyjmuje „dającą się” - „zadającą się” Trynitarną Prawdę, otwierając tym samym nową jakość życia. Trynitarna miłość nie jest jakimś chwilowym kaprysem, lecz skonkretyzowanym obliczem Jezusa Chrystusa, który wzywa do rozumnego i odpowiedzialnego istnienia. Spoglądając raz jeszcze na Maryję, Jej życie nie przedstawia się jako racjonalistyczny projekt, ale jako osobowe powołanie, które rozważa, medytuje, kontempluje to jedyne Oblicze miłości Boga do człowieka. W konsekwencji Jej życie jest odpowiedzią na powołanie: zarówno w relacyjnej komunii rodziny (żona, matka), jak i relacyjnej komunii

<sup>32</sup> Zob. także: JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979), 7-10.

<sup>33</sup> Zob. także: C. RUINI, *Proporre la verità salvifica di Gesù Cristo alla ragione del nostro tempo*, „Avvenire” (15.12.2006), 26-27.

rad ewangelicznych (dziewica, duchowa matka). A zatem małżeństwo lub rady ewangeliczne, które proponuje Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym we wspólnocie Kościoła, to dwa oblicza – dwie formy tej samej wyzwalającej miłości, która w osobie Maryi nie tylko znajduje wypełnienie, ale i wsparcie<sup>34</sup>.

#### 4. Ku podsumowaniu

W teodramacie osoba i posłanie Maryi stanowią jedną integralną całość. Maryja jest całkowicie oddana swojemu powołaniu w posłusznej i kochającej wierze. Całe życie uczy się ufnego posłuszeństwa: od kochającego poznania przez wiarę, przez rozumienie w wierze i świadectwo wiary, aż do widzenia Źródła Wiary. Tym samym, Maryja staje się wzorem człowieka odpowiedzialnej wiary, nadziei i miłości.

Streszczając teodramatyczną mariologię Balthasara, należy stwierdzić, że: to dzięki rozumnej wierze Maryi poszerzanej przez miłość Trójca immanentna „staje się” Trójką historiozbawczą, wchodząc w wydarzeniu Wcielenia na stałe i konkretnie w historię człowieka, który w swojej rozumnej wolności może rozeznaczyć i odpowiedzieć na Jej wyzwająco-porządkujące wezwanie.

Ks. dr Stanisław Mycek  
PL - 39-442 Chmielów 549

e-mail: stan\_mycek@hotmail.com

### Interpretazione teodrammatica della mariologia di Hans Urs von Balthasar: elementi principali e applicazioni teologiche

(Riassunto)

L'articolo riassume le riflessioni mariane di Balthasar, elaborate in base al suo pensiero teodrammatico. La persona di Maria, meditata biblicamente, rimane sempre orientata e strutturata dalla persona e missione di Gesù Cristo. In questa linea, dalla cristologia si passa alla mariologia, la quale non solo apre il discorso sull'antropologia attuale, ma anche dialoga criticamente con i suoi presupposti moderni, offrendo la sua ragionevole soluzione.

<sup>34</sup> Szerzej zob: S. MYCEK, *Maryja: konkretyzacja stuarologicznej struktury chrześcijańskiej miłości*, „Salvatoris Mater” 8(2006) nr 3-4, 103-116.

**RECENZJE**  
RECENSIONI



Do lektury książki „Duchowość maryjna”<sup>\*</sup> zachęca droga, jaką przeszedł Autor: jest nim karmelita, który odbył studia na najlepszej w świecie uczelni mariologii „Marianum”, a także na Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum” prowadzonym przez karmelitów. Jest wykładowcą na tej uczelni, prowincjałem krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, wykładowcą w Karmelitańskim Instytucie Duchowości w Krakowie, autorem licznych publikacji z zakresu duchowości.

Otrzymaliśmy książeczkę popularnonaukową. Autor stara się pisać przystępnie, z myślą o szerszych kręgach czytelnich, ale nie rezygnuje z dokumentowania ważniejszych twierdzeń czy informacji. Załącza też wykaz podstawowej bibliografii. We *Wstępie* odsłania swoje zamierzenie: pragnie syntetycznie przedłożyć odnowiony kult Matki Najświętszej i duchowość maryjną w Kościele (s. 8), nie uściśla przy tym, czy chodzi o opis stanu faktycznego, o model wzorcowy, czy też o jedno i drugie. Realizacja dzieła dość jednoznacznie wskazuje na model wzorcowy: jak powinno być. Tajemnicę życia i misji Matki Bożej Autor pragnie przybliżyć *pod kątem chrześcijańskiego życia duchowego* (s. 10).

W sześciu rozdziałach pierwszej części zostały omówione podstawy biblijne, historia i teraźniejszość kultu i duchowości maryjnej: I. *Maryja Dziewica w życiu duchowym wiernych w świetle Pisma świętego*, II. *Formy pobożności maryjnej*, III. *Prymat kultu maryjnego w czasach przedsoborowych, jego kryzys i posoborowe odnowienie*, IV. *Maryjny pontyfikat Jana Pawła II*, VI. *Aktualna refleksja na temat miejsca Dziewicy Maryi w życiu duchowym*, VII. *Duchowość maryjna: jej stosowność i jej znaczenie*. (Zarówno w korpusie książeczki, jak w spisie rzeczy brakuje rozdziału V)

W czterech rozdziałach części drugiej Autor rozwinął temat: *Wyrazy kultu maryjnego zalecane przez Urząd Nauczycielski i praktykowane przez chrześcijan*: I. *Msze Święte i Liturgia Godzin o Najświętszej Maryi Pannie*, II. *Nabożeństwa maryjne*, III. *Inne formy kultu maryjnego w Kościele Powszechnym*, IV. *Polskie nabożeństwa i formy kultu maryjnego*. Zamyka publikację: *Zakończenie*, *Wykaz skrótów* i *Ważniejsza bibliografia*.

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

## Maryjna duchowość

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 343-346

<sup>\*</sup> Szczepan T. Prażkiewicz OCD, *Duchowość maryjna*, Karmelitański Instytut Duchowości Alleluja, Kraków 2008, ss. 132.



Ks. kard. Andrzej Maria Deskur napisał ciepłe słowo wstępne, nadmieniając o wspólnej z Autorem rodzinnej ziemi świętokrzyskiej (s. 5).

Z wielu względów omawiana książeczka zasługuje na wdzięczne przyjęcie i promocję. Stawiam Praśkiewicza na półce obok Bartosika, Siwaka, Peka i Kumali. Jak oni, jest „pozytywny” i w dobrym sensie krytyczny, lecz nie krytykancki, informuje i zachęca, zna literaturę przedmiotu, korzysta z niej, lecz nie powiela, poprawnie opisuje stan faktyczny maryjności i przekonywająco proponuje elementy programu działania. Jeszcze nie stary, a już wyważony mądrością raczej rzadką u młodszych [ma za sobą sporo publikacji z tego zakresu, m.in. książkę *Najświętsza Maryja Panna w życiu duchowym (Życie i Misja Karmelu Tereziańskiego*, nr 107), Kraków 2002].

W odsłanianiu biblijnego obrazu Maryi (s. 13-20) opiera się głównie na profesorze „Marianum”, Aristide M Serra; skoro ceni go ks. prof. J. Kudasiewicz, to dobrze, że i nasz Autor z niego korzysta.

Po galerii form pobożności maryjnej poprzez wieki oprowadza nas Praśkiewicz, korzystając głównie z traktatu R. Laurentina *Matka Pana*, chociaż przypisy mało o tym świadczą.

Umiejętnie i z pożytkiem dla czytelnika streszcza myśl Laurentina z jego książki *Kwestia maryjna* (s. 33).

Podsumowując rozdział o triumfalistycznej maryjności okresu przed-soborowego, trafnie napisał: *często, by dokonać nowych odkryć i osiągnąć większą dojrzałość, trzeba przeżyć kryzys. W sytuacji, wydawać by się mogło optymalnej („era Maryi”) – spotkać się można z kontestacją i w konsekwencji podjąć stosowną refleksję („kwestia maryjna”), by się odnowić (soborowe aggiornamento) i odkryć na nowo i z większą dojrzałością ogromne bogactwo duchowe, by według niego kształtować dalsze życie* (s. 42).

Jan Paweł II staje się niejako dłużnikiem polskiego Karmelity za jego dobry szkic *Maryjny pontyfikat Jana Pawła II* (s. 43-48). Wydaje się być jednak niewystarczająca interpretacja papieskiego *Totus tuus*.

*Aktualna refleksja na temat miejsca Maryi w życiu duchowym* (s. 49-70) zasługuje na wyjątkowo uważną lekturę. Znajdziemy tu nie tylko solidarność ze słowem ks. Kudasiewicza o Maryi, ale też udaną próbę postrzegania i przeżywania Maryi w kontekście problemów wypełniających nasze czasy.

Ponieważ krakowski Karmelita podarował nam pozycję dobrą, warto, oprócz zasłużonej wdzięczności, poświęcić nieco krytycznej uwagi jego wartościowemu dziełu.

Charakterystyka maksymalizmu i minimalizmu wydaje się być uproszczona.

W charakterystyce maryjności przymierza z Maryją (dokonuje tego na przykładzie bł. Wilhelma Józefa Chaminade’a) można było z pożytkiem wspomnieć o rozprawie Emilio Cárdenasa SM, napisanej w Katedrze Mariologii KUL, a opublikowanej po hiszpańsku: *Itinerario mariano de Guillermo José Chaminade misionero de Maria, Servicio de Publicaciones Marianistas*, Madrid 2004, uznanej za najlepszą monografię nt. maryjności Chaminade’a. – Czy macierzyństwo Maryi jest dla nas największym darem Chrystusa (s. 19)? Czy Eucharystia nie jest jeszcze większym darem?

Nie jest ścisła informacja (s. 22), że w 1938 roku *znaleziono papirus egipski z tekstem modlitwy ‘Sub tuum praesidium’, pochodzący z III wieku*. Prawda jest taka, że John Rolands Library w Manchesterze w 1917 r. nabyła papirus z tekstem greckim, znaleziony w Egipcie, prawdopodobnie z III-IV wieku, a w 1938 roku opublikowała. Polski przekład: *Pod opiekę Twego miłosierdzia uciekamy się, o Theotokos [Bogu Rodzico]. Nie odrzucaj próśb, [które do Ciebie zanosimy] w naszych potrzebach, lecz zachowaj nas od niebezpieczeństwa, [Ty], jedynie czysta i błogosławiona*. (Zob. bibliografia: *Theotokos. A Theological Encyclopedia of the Blessed Mary*, by Michael O’Connor, C.S.Sp., Michael Glazer, Inc., Wilmington, Delaware 1983, 336.) Poprawniej jest pisać i mówić o antyfonie znalezionej w Egipcie..., podobnej do znanej nam antyfony *Pod twoją obronę – Sub Tuum praesidium*.

W rozdziałiku II *Formy pobożności maryjnej na przestrzeni dziejów* Autor powtarza tradycyjnie negatywną ocenę *Monita salutaria* Adama Widenfelda, wskazującego nieprawidłowości w nabożeństwie do Matki Bożej (s. 28) i tradycyjnie podtrzymywaną pozytywną ocenę maryjności „Uwielbień Marii” św. Alfonsa Liguori’ego [*Zrównoważoną i wspianą perspektywę ofiaruje wówczas św. Alfons Maria Liguri* (s. 28)]. Nowsze badania zalecają większą ostrożność w ocenie zarówno Widenfelda, jak św. Alfonsa.

Czy według Soboru (LG 67) rzeczywiście kult maryjny polega przede wszystkim na naśladowaniu cnót Najświętszej Dziewicy oraz na unikaniu sentymentalizmu i łatwowierności, jak czytamy na s. 37? Sobór wyżej stawia uznawanie historiozbowczej roli Matki Bożej, potem mówi o miłości, wreszcie o naśladowaniu: *prawdziwa pobożność [...] pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznawania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót*. Sobór miałby podstawę do zaprotestowania przeciwko zbyt jednostronnej interpretacji przedstawionej przez krakowskiego Karmelitę, która mu się przydarzyła mimo jego najlepszych intencji.

Omawiając nabożeństwa maryjne, o. Szczepan zaleca nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy (s. 99-100), w tym nieustającą środową nowennę w Radiu Maryja. Czy, zdaniem Autora, nie należy odnowić tekstów tej nowenny, by uwzględnić w niej Sobór Watykański II oraz nauczanie papieży Pawła VI i Jana Pawła II? W moim głębokim przekonaniu pominięcie w tej nowennie soborowego i posoborowego nauczania Kościoła jest wprost nie do pojęcia i nie do usprawiedliwienia. W odpowiedzialności za ten stan rzeczy uczestniczą również zarządzający mediami, pozwalając na audycje niezgodne z duchem odnowy soborowej Kościoła.

Nie zajął też Autor stanowiska wobec kwestii odprawiania nabożeństw maryjnych *coram Sanctissimo*.

Niemniej, książkę należy ocenić pozytywnie.

W 2009 r. na półkach księgarń pojawiła się niewielka książeczka o charakterze popularyzatorskim, autorstwa o. dra hab. Bogusława Kochaniewicza, traktująca o *duchowości maryjnej dzisiaj*, z bardzo wyraźnym akcentem na jej chrystocentryczny wymiar. Powstała ona na zamówienie Wydawnictwa Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie.

Piszący niniejsze słowa czuje się zwolniony z szerszej prezentacji autora recenzowanej książki, gdyż zrobił to nie tak dawno<sup>1</sup>, przedstawiając na łamach „Salvatoris Mater” inną publikację tego dominikańskiego teologa dogmatyka<sup>2</sup>. Z istotnych różnic zaistniałych ostatnio w życiowo-naukowym statusie o. Bogusława, należy zaznaczyć, że wraz z zakończeniem roku akademickiego 2008/2009 przeniósł się z Rzymu do Poznania, gdzie objął Zakład Teologii Fundamentalnej i Ekumenicznej na Uniwersytecie Adama Mickiewicza.

Recenzowana książka składa się z 10 rozdziałów. W pierwszym z nich (s. 9-16), który można nazwać wprowadzającym, autor podjął próbę wyjaśnienia podstawowych pojęć: *pobożność*, *duchowość* oraz *duchowość maryjna*. W następnym (II, s. 17-28) zaś postawił pytanie:

*Dlaczego czcimy Maryję?* Odpowiadając na nie, przytoczył dzieśięć racji: 1. Odwieczny wybór Boga, przeznaczający Maryję do odegrania szczególnej roli w dziele zbawienia. Cześć dla Maryi jest więc aprobatą szczególnego miejsca i roli, jaką Bóg Jej powierzył; 2. Wyjątkowość Jej Odkupienia (Niepokalane Poczucie), które

Ks. Wacław Siwak

## O chrystocentrycznej duchowości maryjnej

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 347-354

budzi u chrześcijan podziw dla Bożego piękna (łaski) Jej udzielonej; 3. Poczucie wdzięczności za Jej *fiat*, wypowiedziane w imieniu całej ludzkiej natury, które zdecydowało o spełnieniu się misterium zbawczego Wcielenia; 4. Wdzięczność za wydanie na świat Zbawiciela jest również ważnym motywem czczenia Maryi przez chrześcijan; 5. Podziw dla wiary Maryi, niezachwianej nawet przez wydarzenia wielkopiątkowe; 6. Miłość żywiona do duchowej Matki, orędującej i wstawiającej się za swoimi dziećmi; 7. Duchowa płodność Maryi (nadprzyrodzony wpływ na dusze chrześcijan), wynikająca z Jej wyjątkowego zjednoczenia z Duchem Świętym; 8. Chwalebny stan Bogurodzicy, będący znakiem niezawodnej

\* B. KOCHANIEWICZ OP, *O duchowości maryjnej dzisiaj*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów Niepokalanów 2009, ss. 112.

<sup>1</sup> W. SIWAK, *Przewodnik po mariologii Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 10(2008) nr 2, 401-406.

<sup>2</sup> B. KOCHANIEWICZ, *Wybrane zagadnienia z mariologii Jana Pawła II*, Niepokalanów 2007.

nadziei na osiągnięcie przez wiernych podobnego szczęścia w niebie; 9. Wzorczości Jej życia; 10. Świadcstwo Pisma Świętego, według którego sam Jezus chciał, aby Jego uczniowie przyjęli Maryję za Matkę (J 19, 25-27), wprowadzając Ją tym samym w wewnętrzny wymiar swego życia. Również sama Maryja proroczo zapowiadała swą przyszłą cześć (Łk 1, 48), a słowa pozdrowienia św. Elżbiety (Łk 1, 42. 45) można uważać za wyraz pierwotnych form kultu maryjnego.

III rozdział (s. 29-36) można traktować jak swego rodzaju pomoc dla czcicieli Maryi, stojących przed dylematem wyrażonym pytaniem: *Maryja czy Chrystus?* Autor odpowiedział z oczywistym wskazaniem na Chrystusa. To On jest początkiem i kresem nabożeństwa do Matki Bożej. Jego owocność i skuteczność wypływa z Osoby Zbawiciela jak ze źródła. W powyższym kontekście autor przybliży i podaje poprawne rozumienie chrystocentrycznych formuł maryjnych, wyrażających (modelujących) określony typ teologii i pobożności maryjnej: *Przez Maryję do Jezusa; z Maryją do Jezusa; Przez Chrystusa do Maryi*. Proponuje również pewną korektę ułatwiającą (zabezpieczającą) poprawne rozumienie powyższych poprzez wprowadzenie formuły o biblijnym rodowodzie: „*w Chrystusie*” do *Maryi*. Formuła ta *podkreśla Osobę Zbawiciela – źródło oraz cel pobożności maryjnej. Innymi słowy, w Chrystusie zwracamy się do Maryi, prosząc Ją o wyjednanie potrzebnych łask, aby On mógł w nas wzrastać* (s. 36).

Krótki, ale świetny rozdział IV (s. 37-42), poświęcony został trynarnemu wymiarowi życia duchowego Maryi, którego kontemplacja pomaga odkryć własną relację chrześcijanina z Osobami Trójcy Świętej. Stąd właściwie ustawiona duchowość maryjna to nic innego jak pogłębione doświadczenie życia Trójcy Świętej. W tym kluczu duchowość maryjna (na wzór Maryi) zawiera w sobie postawę posłuszeństwa (zawierzenia) wobec Boga Ojca; zjednoczenia z Synem oraz synergię z Duchem Świętym (życie według Ducha, życie pełnią Jego darów).

Kolejny rozdział (V, s. 43-56) dotyczy szczególnej formy nabożeństwa maryjnego, jakim jest zawierzenie. Autor omówił najpierw klasyczną formę tego nabożeństwa, mianowicie oddanie według św. Ludwika, zwracając przy tym uwagę na ciekawą interpretację doktryny Grigniona wprowadzoną przez Jana Pawła II, który fundamentu zawierzenia upatrywał w misterium Jezusowego oddania testamentem z krzyża Maryi za Matkę całej ludzkości (J 19, 25-27). Według Kochaniewicza, Jan Paweł II nie tyle mówi o oddaniu, zawierzeniu się Maryi, ile raczej o *zawierzeniu rozumianym jako przyjęcie Maryi, jako wprowadzenie Jej w ludzkie i chrześcijańskie «ja» ucznia Chrystusowego* (s. 47). Zwraca uwagę, że zawierzenie nie kończy się wraz z dokonaniem samego aktu, ale domaga się konkretnego działania przemieniającego chrześcijańskie

życie. Tak naprawdę *zawierzenie nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem pomagającym żyć intensywniej i autentyczniej owocami chrztu świętego* (s. 50).

Rozdział VI (s. 57-68) poświęcony został relacji zachodzącej między czcią oddawaną Maryi w praktykach pobożności ludowej a liturgią, która stanowi pierwszorzędną formę czci maryjnej. Maryja w liturgii czczona jest z racji Jej macierzyńskiej relacji do tajemnic Chrystusa, stanowiących centrum celebracji liturgicznych w ciągu roku. Kult maryjny nie koncentruje się na Niej samej, ale poprzez Nią kierowany jest ku Bogu Trójjedynemu, który uczynił Maryi wielkie rzeczy, a Ona sama w swoim życiu najpełniej objawiła owoce tajemnicy Odkupienia. Należy pamiętać, że liturgia mimo swego znaczenia i niezastąpionej wartości i skuteczności nie wyczerpuje wszystkich możliwości w wyrażaniu kultu chrześcijańskiego. Życie duchowe wiernych uzewnętrznia się również w innych formach, które określamy mianem „pobożności ludowej”. Ludowa pobożność, wyrażająca się w różnorodności form, jeśli jest autentyczna, wypływa z wiary i z tej racji winna być należycie ceniona i rozwijana. Za *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* autor apeluje o mocniejsze akcentowanie *w ludowej pobożności maryjnej Działania Ducha Świętego oraz wypuklenia tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa* (s. 67).

W kolejnym rozdziale (VII, s. 69-78) o. Kochaniewicz podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: *Czym są i jaką wartość posiadają objawienia maryjne?* Odpowiadając, wyjaśnia najpierw sens pojęcia *objawienie prywatne* (zostały udzielone konkretnej osobie lub grupie, dane po śmierci ostatniego z apostołów, oraz nie wnoszą niczego nowego do publicznego objawienia chrześcijańskiego - poprzez nie wyraża się w nowy sposób zbawcza wola Boża w konkretnej historycznej sytuacji). Autor nadaje im charakter prorocki, porównując je z interwencjami proroków w Starym Testamencie. Pełnią one ważną rolę w życiu Kościoła: kerygmatyczno-apologetyczną (umacniają wiarę i pogłębiają zrozumienie prawd objawionych – np. Lourdes i Niepokalane Poczęcie); prorocką (ukazują najbardziej palące zadania Kościoła); duszpasterską (wpływają na rozwój pewnych form pobożności, nawołują do głębszego życia orędziem ewangelijnym). Zawsze należy pamiętać, że nic nowego nie wnoszą do depozytu wiary, a ich celem jest jego aktualizacja.

Rozdział VIII (s. 79-89) poświęcony został praktyce odmawiania różańca. Rozważania oparł autor na encyklice *Rosarium Virginis Mariae*, gdzie Sługa Boży Jan Paweł II zwrócił uwagę na kontemplacyjny charakter tej modlitwy. Maryja jest wzorem kontemplacji (rozważała w swoim sercu - Łk 2, 19). Różaniec to kontemplacja Jezusa wraz z Maryją, gdyż *nikt lepiej od Niej nie zna Chrystusa; nikt też nie może tak jak Matka wprowadzić nas w głęboką znajomość Jego misterium* (s. 83). Tak



praktykowany różaniec stanie się nie tylko czynnością dewocyjną, ale rozważanie tajemnic różańcowych będzie owocować przemianą życia, coraz większym upodobnianiem się do Chrystusa.

W przedostatnim rozdziale (IX, s. 91-98) o. Bogusław skoncentrował się na potrzebie naśladowania Maryi, która jawi się dla wiernych jako wzór i nauczycielka: pobożności, słuchania słowa Bożego, modlitwy, duchowego macierzyństwa, ofiary. W konkluzji autor stwierdził: *duchowość maryjna nie ogranicza się jedynie do modlitw, które chrześcijanie zanoszą do Najświętszej Maryi Panny, lecz rozciąga się na akceptację pewnych postaw życia duchowego Służebnicy Pańskiej* (s. 97-98).

W rozdziale kończącym (X, s. 99-102) autor przestrzega, aby nie traktować nabożeństwa maryjnego (w jego zewnętrznych przejawach) jako źródła przywilejów i zabezpieczeń w osiągnięciu zbawienia. Za Benedyktem XVI (cytując obszernie Jego tekst) przypomina, że Chrystusowe zbawienie ma charakter powszechny, to jednak każdy z pragnących osiągnąć go musi podjąć wysiłek kroczenia za Chrystusem, naśladowując Go w swoim życiu.

Podsumowując, najpierw należy zauważyć ważność podjętego przez o. Bogusława tematu: *O duchowości maryjnej z akcentem na dzisiaj*. Jak pamiętamy z okazji Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna w Rzymie wydała List: *Matka Pana. Pamięć – Obecność – Nadzieja*<sup>3</sup>. Z podtytułu dokumentu dowiadujemy się, że zawiera on przegląd niektórych aktualnych dziś zagadnień dotyczących postaci, misji i czci Najświętszej Dziewicy Maryi. Wśród nich bardzo szeroko zostało omówione zagadnienie „Maryjnego wymiaru” *chrześcijańskiej duchowości* (nr 53-59). Według PAMI, *doktryna i pobożność są tym miejscem, w którym wielu uczonych mówiło o Matce Pana. Jan Paweł II w Redemptoris Mater wspominał o temacie, który, mając liczne wspólne punkty z doktryną mariologiczną i czią maryjną, jest od nich odmienny i dotyczy «duchowości maryjnej» lub jak wolą mówić inni, «maryjnego wymiaru duchowości chrześcijańskiej»*<sup>4</sup>. Dokument zauważa

<sup>3</sup> PONTIFICIA ACADEMIA MARIANA INTERNATIONALIS, *La Madre del Signore. Memoria - presenza - speranza. Alcune questioni attuali sulla figura e la missione della b. Vergine Maria*, Città del Vaticano 2000; tekst polski: *Matka Pana. Pamięć – Obecność – Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi, „Salvatoris Mater”* 4(2003) nr 3, 311-398.

<sup>4</sup> TAMŻE, 53. W przypisie 181 redaktorzy Listu wyjaśniają, że oba wyrażenia są prawidłowe: pierwsze, *«duchowość maryjna»*, używana wielokrotnie przez Jana Pawła II, jest prostsze i bezpośrednio wskazuje na specyficzny aspekt - maryjny - który ma być uwypuklony; drugie wyrażenie, *«maryjny wymiar chrześcijańskiej duchowości»*, jest bardziej złożone, podkreśla jedność duchowości chrześcijańskiej, podatne jest jednak na dalsze uszczegółowienia oparte na doświadczeniu historycznym oraz ukazuje, że duchowość chrześcijańska, która bierze początek od Chrystusa i do Niego stale się odnosi, ma w sobie wymiar maryjny, który nie jest jednak czysto opcjonalny.

brak dialogu pomiędzy teologią dogmatyczną i teologią duchowości oraz między mariologią i duchowością maryjną, a nawiązanie tego dialogu to według Papieskiej Akademii ważne zadanie dla mariologów.

Myślę, że książeczka o Kochaniewicza doskonale wpisuje się w powyższy postulat PAMI<sup>5</sup>. W prostej popularyzatorskiej formie prezentuje chrystocentryczny wymiar mariologicznych tez oraz ich fundamentalne znaczenie dla duchowości maryjnej i związanej z nią pobożności, dodając bardzo delikatną krytykę pewnych tychże aspektów. Znajdujemy w publikacji udaną próbę przełożenia doktryny maryjnej (dodajmy, że w wielu miejscach na polskim gruncie bardzo oryginalnej; mnie szczególnie uderzyły tematy: trynitarny wymiar duchowości maryjnej /krótki, ale wartościowy/; propozycja formuły *w Chrystusie do Maryi* /godne szerszego propagowania/; profetyczny wymiar objawień maryjnych) na życie codzienne czcicieli Maryi. Autor słusznie podkreślał (za Janem Pawłem II, RM 48) na wielu miejscach, że duchowość maryjna to nie tylko sama nauka wiary, ale także „życie z wiary” (s. 12).

Trzeba więc podziękować o. Bogusławowi za podjęcie tego tematu i jego popularyzację! Chociaż w moim odczuciu (teza dyskusyjna) autor w rozdziale wprowadzającym (pierwszym) niezbyt klarownie, ostro (przekonywająco) wyjaśnił same pojęcia *pobożność* i *duchowość*

<sup>5</sup> Na polskim gruncie działkę tę, od dłuższego już czasu, owocnie uprawia ks. prof. Marek Chmielewski z KUL, który profesjonalizm teologa duchowości łączy z rzeczowym uprawianiem mariologii i na odwrót Zob.: M. CHMIELEWSKI, *Metodologiczne aspekty duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 2, 320-336; *Duchowe i mistyczne doświadczenie Maryi zamieszkiwania w Niej Trójcy Świętej*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 3, 251-267; *Maryjny wymiar duchowości chrześcijańskiej. Kwestie metodologiczne*, w: *Signum magnum – duchowość maryjna*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002, 19-33; „Przez Jezusa do Maryi” w *duchowości polskiej*, w: *Przez Jezusa do Maryi*, red. S. C. NAPIORKOWSKI, K. PEK, Częstochowa-Licheń 2002, 125-137; *Maryjny wymiar duchowości w ujęciu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 4, 259-277; *Różaniec – maryjna szkoła ascezy i mistyki*, w: *Homo orans*, t. 4: *Modlitwa różańcowa*, red. J. MISIUREK, J. M. POPŁAWSKI, K. BURSKI, Lublin 2003, 191-212; *Różaniec – szkoła życia duchowego na III tysiąclecie*, w: *Odkrywanie różańca*, red. T. SIUDY, W. ŻYCIŃSKI, Częstochowa-Kraków 2003, 119-135; *Niepokalone Poczęcie jako model doświadczenia mistycznego*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 4, 304-319; *Tajemnica Niepokalanego Poczęcia w doświadczeniu mistycznym bł. Marceliny Darowskiej*, w: *Niepokalana Matka Chrystusa*, red. K. KOWALIK, K. PEK, Częstochowa-Lublin 2004, 87-100; *Misterium Niepokalanego Poczęcia w duchowości katolickiej*, w: *Niepokalone Poczęcie i życie chrześcijańskie*, red. D. MASTALSKA, Częstochowa-Niepokalanów 2005, 97-107; *Il mistero dell'immacolata concezione di Maria nella spiritualità cattolica*, „Miles Immaculatae” 42(2006) fasc. 1, 143-156; *Maryja w doświadczeniu mistycznym Błogosławionej*, w: *Bł. Marcelina Darowska – dar na trzecie tysiąclecie*, red. M. CHMIELEWSKI, J. MARTYNUSKA, Lublin-Szymanów 2007, 201-223; *Giovanni Paolo II sulla spiritualità mariana*, w: *La Vergine Maria nel magistero di Giovanni Paolo II*, red. T. SIUDY, Città del Vaticano 2007, 217-237; *Inspiracje maryjne we współczesnych nurtach polskiej duchowości*, w: *Na polskiej drodze maryjnej*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, Częstochowa-Pasierbiec 2007, 153-164.

(mam tu na myśli ich zdefiniowanie) oraz ich wzajemne relacje. Dla mnie osobiście (najkrócej) duchowość (mam tu na myśli duchowość chrześcijańską) to wewnętrzny wymiar przeżywania wiary, natomiast pobożność to jej przejaw zewnętrzny. Na własny użytek, dla lepszego zrozumienia związków i różnic między tymi dwoma pojęciami, warto posłużyć się kategorią wyrażoną tytułem książki Karola Wojtyły: *Osoba i czyn*. W tym kluczu duchowość to rzeczywistość, która opisuje wymiar osobowy życia religijnego na płaszczyźnie wewnętrznej, natomiast pobożność ukazuje to samo w wymiarze zewnętrznym, czynnościowym<sup>6</sup>. Oczywiście obie rzeczywistości są ze sobą genetycznie i nierozdzielnie związane, ale nie można stosować zamiennie tych dwu pojęć. Pobożność wynika z duchowości, odpowiada duchowości, to jest zewnętrzny przejaw owego „życia z wiary”<sup>7</sup>.

Uwidocznienie przez o. Kochaniewicza pewnego priorytetu maryjnej duchowości w duchowości chrześcijańskiej zasługuje również na pozytywne odnotowanie. Znowu odnieśmy się do cytowanego wyżej Listu PAMI. Dokument wyraźnie akcentuje, że duchowość maryjna jest *składnikiem bądź wymiarem (wewnętrznym) jednej duchowości chrześcijańskiej*<sup>8</sup>, używając innych słów, możemy powiedzieć, że nie jest duchowością „obok”, ale duchowością „w”. Stwierdza również, że *pobożność maryjna*<sup>9</sup> jest *wyrazem „posłuszeństwa wiary”*. Logikę tej tezy można streścić w następującej sekwencji: darem Ojca dla ludzkości jest Jezus; darem Ojca i Syna jest także Duch Święty (są to „najwyższe, niewypowiedziane i nieporównywalne dary Ojca dla ludzkości”); darem Jezusa dla Kościoła (są także inne) jest „dar z własnej Matki”. W scenie opisanej u J 19, 25-27 Jezus, umierający na krzyżu, ofiarował uczniowi, a w nim wszystkim tym, którzy są Jego uczniami w wierze, swoją własną Matkę. Scena ta to objawienie teologicznej prawdy o duchowym macierzyństwie Maryi, które jest „istotnym elementem zbawczego planu Boga (...) przyjęcie tego Boskiego objawienia jest zatem wyrazem «posłuszeństwa wiary» wobec Boga, który objawia” (nr 75). Jednakże podkreślając (tak w teorii, jak i w praktyce) doniosłość maryjnej duchowości i związanej z nią głęboko pobożności, należy zawsze pamiętać, aby nie przeceniać „tego, co jest tylko środkiem poprzez potraktowanie go mniej lub bardziej świa-

<sup>6</sup> W. SIWAK, *Maryjny wymiar duchowości i pobożności chrześcijańskiej. Refleksje teologiczno-duszpasterskie na kanwie lektury dokumentu Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej – PAMI: „Matka Pana. Pamięć – obecność – Nadzieja. Niektóre aktualne zagadnienia dotyczące postaci i misji Najświętszej Dziewicy Maryi”* [konferencja wygłoszona podczas pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Maryjnych w Strachocinie w dniach 13-16 maja 2004], „Informator Rycerstwa Niepokalanej” (2004) nr 9, 61-63.

<sup>7</sup> M. CHMIELEWSKI, *Metodologiczne aspekty duchowości maryjnej...*, 331.

<sup>8</sup> PAMI, *Matka Pana...*, 58.

<sup>9</sup> TAMŻE, 74.

domie, jako prawie celu” (nr 58). O zasadzie tej pamiętał o. Bogusław przez całą książkę, akcentował, przybliżał, naświetlał przykładami tezę, że duchowość maryjna *nie jest [...] autonomiczną, paralelną rzeczywistością, lecz integralnym nurtem duchowości chrześcijańskiej. Dlatego zasadniczym jej celem nie jest upodobnienie do Maryi, lecz przemienienie wiernych w Chrystusa. Chrystus jest początkiem i końcem nabożeństwa maryjnego* (s. 103).

Tu dotykamy kolejnej (najważniejszej!) kwestii godnej odnotowania. Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele fundamentalne uzasadnienie dla czci Matki Najświętszej upatruje w Jej uczestnictwie, jako Matki Boga, w tajemnicach Chrystusa: *Maryja, naśladowując swego Syna, dzięki łasce Bożej wywyższona ponad wszystkich aniołów i ludzi, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej, ponieważ jako Najświętsza Matka Boga uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa*<sup>10</sup>. Podobnie Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* podając zasady odnowy kultu maryjnego, wśród wielu na pierwszym miejscu wymienia zasadę: trynitarną i chrystologiczną<sup>11</sup>. Ta pierwsza mówi nam, że kult maryjny musi posiadać charakter trynitarny. Tylko Bóg w Trójcy Jedyńy sam z siebie ma prawo do kultu religijnego. Cześć oddawana Maryi musi mieć odniesienie do Boga i musi być kul-tem ze względu na Boga, ze względu na to, co Jej uczynił, kim dla Niej był. Ukazywać Maryję w relacji Osób Trójcy Świętej. Tę drugą można wyrazić stwierdzeniem: więcej Chrystusa w kulcie Maryi! Chrystus musi stać w centrum wszystkich aktów religijnych. Nie wolno rozważać o Najświętszej Maryi Pannie w oderwaniu od Chrystusowego dzieła zbawienia. Nie wolno izolować Maryi od Jezusa. Kult maryjny winien być ze swej istoty chrystocentryczny. Należy więc odnowić każdy możliwy przejaw kultu, w którym, w celu uwypuklenia osoby Maryi, Chrystus schodzi na plan dalszy. Maryja należy do tajemnicy Chrystusa. Cała zasadność mówienia o Niej wynika z owego uczestnictwa w misterium Jej Syna.

O tej podstawowej prawdzie Kościół winien zawsze pamiętać, tak w teorii, jak i w praktyce. Jednak po grzechu pierworodnym rana umysłu i woli daje nader często o sobie znać. Stąd od czasu do czasu trzeba przypominać to, co istotne i najważniejsze. Dlatego należy podziękować autorowi książeczki, że podjął się trudu spojrzenia (przybliżenia) na nabożeństwo maryjne przez pryzmat Chrystusa, w oparciu o współczesne nauczanie Kościoła i teologów. A że takie popularyzatorskie publikacje, ukazujące chrystocentryczny wymiar maryjności, są nadal potrzebne, przeszło ćwierć wieku po *Marialis cultus* przekonał się dobrze o. prof. Napiórkowski, który pewnego razu wygłaszając homilię do „wyrobio-

<sup>10</sup> LG 66.

<sup>11</sup> MC 25.

nego” teologicznie (tak mniemał) gremium żeńskiego laikatu, uczestniczącego we mszy św. w kaplicy klasztornej przy ul. Pszennej w Lublinie, wspomniał, że Pan Jezus jest ważniejszy niż Maryja (bo jest naszym Zbawcą), że kocha nas nie mniej niż Ona, a nawet bardziej. Po zakończonej mszy św. musiał gęsto tłumaczyć się bardzo wzburzonej jednej ze słuchaczek, która jednakowoż nie do końca została przekonana do prawowierności tez wygłoszonych przez Ojca Profesora, argumentując, że Pan Jezus nie może być ważniejszy od Maryi, gdyż Ona jest Jego Matką (historię opowiedzianą kiedyś przez o. Profesora, przytoczyłem z pamięci).

Jak każde dzieło ludzkie nie obejdzie się bez mankamentów, tak również i książka o. Bogusława, np.: trochę pomyłona we wstępie kolejność opisywanych rozdziałów: *Rozdział piąty rozszerza wspomnianą perspektywę, ukazując nabożeństwo do Matki Bożej w świetle tajemnicy Trójcy Świętej* (s. 7). Z treści książki i spisu treści wiemy, że chodzi o rozdział czwarty. Ta pomyłka skutkuje kolejnymi „przesunięciami” struktury książki we wstępie: *rozdział kolejny przedstawia relację pomiędzy liturgią a pobożnością ludową* (s. 7). W rzeczywistości jest to rozdział VI, ale nie jest on „kolejnym” po tym opisującym Maryję w perspektywie trynitarniej. Trochę nieujednoliczone w przypisach skróty. Są to potknięcia bardziej natury redakcyjnej (uważam za marginalne) i nie mają wpływu na wartość merytoryczną recenzowanej książki.

Po uważnym przeczytaniu książki, jako katolicki czytelnik i teolog, odnoszę bardzo pozytywne wrażenia - jeśli chodzi o treść mariologiczną (bo na tym się skupiamy; nie wypowiadam się jako teolog duchowości) i proponowaną formę duchowości, dodałbym - pobożności maryjnej. Według mnie książka zawiera oprócz mariologicznego wykładu wiele ciekawych i potrzebnych spostrzeżeń, akcentów, korekt.

Kto może skorzystać z książki? Według jej autora, *jest adresowana zarówno do mariologów i do duszpasterzy, jak również do wszystkich, którzy pragną pogłębić duchowość maryjną* (s. 6). Po przeczytaniu książeczki niewątpliwie można solidaryzować się z powyższym zdaniem. Wydaje się, że książeczka (dzięki możliwościom szerokiego kolportażu Niepokalanowskiego Wydawnictwa) bardzo przysłuży się popularyzacji i ciągle potrzebnemu dowartościowaniu chrystocentrycznego wymiaru mariologii - tej „trafiającej pod strzechy” i tam inspirującej i korygującej naszą duchowość i pobożność maryjną.



Jan Paweł II podczas pobytu w 1986 roku w masywie górskim Mont Blanc wypowiedział znamienne słowa o jedności Europy: *Korzenie jedności Europy tkwią we wspólnym dziedzictwie wartości, którymi żyją poszczególne kultury narodowe. Istotą tego dziedzictwa są prawdy wiary chrześcijańskiej. [...] Dlatego z wysokości tego alpejskiego proscenium, z którego można ogarnąć wzrokiem trzy różne kraje, ponawiam mój apel do Europy, aby [...] odkryła podstawy swojej jedności i odnalazła te wartości, które na przestrzeni dziejów nadawały wielkość jej historii*<sup>1</sup>. Apel skierowany z najwyższego szczytu Europy zakończył modlitwą skierowaną do Maryi: *Panno Najświętsza, która zajmujesz pierwsze miejsce wśród odkupionej ludzkości, pomagaj Europie w tym, aby była godna swych historycznych zadań; wspieraj ją w stawianiu czoła wyzwaniom, które czekają ją w przyszłości*<sup>2</sup>.

Papieskie przesłanie stało się inspiracją i mottem dla sympozjum zorganizowanego w 2008 roku przez *Die Deutsche Arbeitsgemeinschaft für Mariologie*, a więc niemiecki odpowiednik Polskiego Towarzystwa Mariologicznego. Podczas dwudniowych obrad zajmowano się chrześcijańską tożsamością Europy, ze szczególnym uwzględnieniem motywu maryjnego.

Adam Wojtczak OMI

## Maryja – Patronka Europy

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 1, 355-361

Ich owocem jest książka zatytułowana *Maryja jako Patronka Europy. Historyczne zamyslenie i propozycje na przyszłość*<sup>3</sup>, która ukazała się w 2009 roku pod redakcją M. Hauke. Stanowi ona 20 tom znanej i cenionej serii *Studia maryjne*. Podtytuł wskazuje, iż zawarte w niej refleksje mają zasadniczo charakter historyczny. Są spojrzeniem w dzieje Europy, aby odkryć w nich wydarzenia, w których objawiał się patronat Maryi. Wszystko po to, aby wyprowadzić z przeszłości wnioski i propozycje na przyszłość, aby Europa pozostała wierna swoim korzeniom. Należy jednak zaznaczyć, że nie jest to pierwsza próba w krajach języka niemieckiego. Przed dwoma laty ukazała się praca zbiorowa *W poszukiwaniu duszy Europy. Pobożność maryjna na Wschodzie i Zachodzie*, która jest pokłosiem sympozjum zorganizowanego przez „Pro Oriente” w 2005 roku w Salzburgu<sup>4</sup>. Obie publikacje mają zbli-

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, *Apel do mieszkańców Europy* (Mont Blanc, 7.09.1986), „L’Osservatore Romano” 7(1986) nr 2, 12.

<sup>2</sup> TAMŻE.

<sup>3</sup> *Maria als Patronin Europas. Geschichtliche Besinnung und Vorschläge für die Zukunft*, red. M. HAUKE, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 2009, ss. 274 [Mariologische Studien, t. XX].

<sup>4</sup> *Auf der Suche nach der Seele Europas. Marienfrömmigkeit in Ost und West. Studententagung der „Pro Oriente” – Sektion Salzburg aus Anlass ihres 20jährigen*



żony charakter. Łączy je próba ponownego odczytania chrześcijańskich korzeni Europy. Różnią się jednak podejściem do tematu. Starsza z nich koncentruje się na ukazaniu, że pobożność maryjna scalała w minowych wiekach Wschód z Zachodem. Obecna zaś pragnie wykazać, iż dzieje Europy – od samych jej początków – naznaczone są patronatem Maryi. Składa się na nią trzynaście artykułów. Ich autorami są kompetentne osoby, które od lat zajmują się problematyką maryjną.

W pierwszym z nich<sup>5</sup> W. Becker, emerytowany profesor historii nowożytnej Uniwersytetu w Passawie, rozważa problem, co właściwie – z historycznego punktu widzenia – stanowi o tożsamości Europy w kontekście ogólnoświatowym. Innymi słowy, co dała Europa światu. Po długich rozważaniach dochodzi do wniosku, że świat zawdzięcza jej nie tylko negatywne *dary* w postaci kolonializmu czy sekularyzmu, lecz i pozytywne, do których zalicza działalność misyjną. Dzięki niej, oprócz wartości chrześcijańskich, pozostałe kontynenty zyskały pojęcie prawa naturalnego, które przyczyniło się do sformułowania podstawowych reguł politycznych i wolnościowych, oraz zostały wciągnięte w nowoczesny handel i rewolucję technologiczną.

Drugi artykuł<sup>6</sup>, pióra P. Vrankica, profesora historii Kościoła z Augsburga, znawcy historii Kościołów wschodnich, opisuje szczegółowo, w jakich okolicznościach Maryja została obrana w 330 roku za Patronkę Konstantynopola, a potem całego Bizancjum, i pozostała Nią aż do jego upadku w 1453 roku. W tym okresie, przez siedem stuleci, stanowiło ono zapórę, która skutecznie broniła Europę przed ekspansją islamu i dzięki temu pozwoliła się w niej rozwinąć chrześcijaństwu. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków jego duchową spuściznę przejęły chrześcijańskie Kościoły wschodnie. Odtąd patronat Maryi był rozumiany jedynie w sensie duchowej mocy. Do dnia dzisiejszego w grecko-prawosławnej teologii, a nawet liberalnym i zsekularyzowanym społeczeństwie greckim Maryja jest uznawana za Patronkę. W tym sensie Bizancjum pozostaje dla chrześcijańskiej Europy wzorem stapienia się struktur państwowych, tradycji oraz prawd wiary w kontekście *wspólnoty narodów*. Wszystko to dokonywało się pod przemożnym patronatem Bogurodzicy. Z tej paraleli – konkluduje autor – Europejczycy mogą się wiele nauczyć, zwłaszcza, aby powracać do swych korzeni i w nich znajdować motywację do kształtowania swej przyszłości pod czujnym okiem Maryi.

---

*Bestehens – 7 und 8 Oktober 2005*, red. P.L. HOFRICHTER, Innsbruck-Wien 2007, ss. 342. Powyższą publikację omówił A. WOJTCZAK, W *poszukiwaniu duszy Europy*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 12(2007) 231-234.

<sup>5</sup> W. BECKER, *Die christliche Identität Europas*, 15-43.

<sup>6</sup> P. VRANKIC, *Maria Schutzpatronin des byzantinischen Reiches. Eine geschichtliche Parallele zu Europa*, 44-96.

W trzecim przedłożeniu<sup>7</sup> K. Guth, profesor ludoznawstwa i historycznego krajoznawstwa Uniwersytetu w Bambergu, przedstawia Maryję w roli Opiekunki średniowiecznego chrześcijaństwa, czego symbolem był opiekuńczy płaszcz (*Schutzmantel*), jaki rozpościerała nad tymi, którzy się do Niej uciekali. Była szczególnie Patronką królów i cesarzy z dynastii Ottonów, którzy dali podwaliny cesarstwu niemieckiemu, a potem władców z dynastii salickiej. Później nadano Maryi tytuł *Cesarzowa*, przedstawiano z koroną na głowie. W Jej święta obchodzono doniosłe uroczystości świeckie (np. koronacje królewskie). Podobnie czyniły inne, to znaczy kolejne dynastie królewskie (Habsburgowie) i książęce. J. Schmiedl<sup>8</sup>, profesor historii Kościoła w Vallendar, prezentuje bawarską dynastię Wittelsbachów, która u progu okresu nowożytnego wykorzystała pobożność maryjną dla celów politycznych i kontreformacyjnych.

W piątym rozdziale<sup>9</sup> B. Mikocki, duchowy przewodnik ruchu, który propaguje modlitwę różańcową w intencji pokoju na świecie, przytacza kolejne przykłady patronatu maryjnego w historii Europy. Wpierw jednak odwołuje się do ewangelicznych przesłań o Maryi, które ukazują Ją jako Służebnicę Pańską w pełni zaangażowaną w dzieło Jej Syna, Jezusa Chrystusa – także po Jej wniebowzięciu. Następnie przywołuje dwa fakty z historii Austrii, które świadczą o patronacie Maryi: ofiarowanie się narodu Maryi w trakcie oblężenia Wiednia przez wojska szwedzkie w 1647 roku, które wkrótce przyniosło oswobodzenie; modlitwę różańcową, zainspirowaną w 1947 roku przez o. P. Pavlicka, która zaowocowała wycofaniem się w 1955 roku wojsk sowieckich z Austrii. Za tym przykładem podążyła w 1974 roku tradycyjnie katolicka Portugalia, która dzięki wzmożonej akcji różańcowej została uwolniona od rządów komunistycznych. Czy to czysty przypadek? – pyta autor. Dla niego jest to wskazówka na przyszłość, którą potwierdzają Jan Paweł II i Benedykt XVI. Należy ciągle odkrywać Maryję, gdyż niesie Ona ze sobą przemianę ludzkich serc i ducha pojednania.

Gorącym zwolennikiem tego przekonania był także dr Rudolf Graber, w latach 1962-1982 biskup diecezjalny Ratyzbony. Zasłynął on kazaniem, które wygłosił w 1964 roku, w święto Maryi Królowej, u stóp statuy Maryi, zwanej *Nostra Signora d'Europa*, która została ufundowana w 1958 roku przez ówczesnego arcybiskupa Mediolanu J. Montiniego

<sup>7</sup> K. GUTH, *Maria – Schutzherrin der Ottonen- und Salierherrscher*, 97-118.

<sup>8</sup> J. SCHMIEDL, *Dynastische Marienfrömmigkeit. Die Wittelsbacher in der Frühen Neuzeit*, 119-138.

<sup>9</sup> B. MIKOCKI, *Maria als Förderin der christlichen Identität Europas – ein Versuch*, 139-150.

i zamieszczona na szczycie górskim w symbolicznym miejscu, a mianowicie w pobliżu źródeł czterech wielkich rzek europejskich (Rodanu, Renu, Innu i Padu). Przypomniał w nim cudowne interwencje Maryi w dziejach Europy (Lepanto, Wiedeń, objawienia maryjne w Lourdes i Fatimie) po to, aby wskazać, że powinna Ona być także współcześnie obecna w strukturach europejskich, gdyż wydatnie sprzyja pojednaniu pomiędzy Wschodem i Zachodem. Ma się ono dokonywać – przywołuje ulubione porównanie R. Grabera A. Th. Treiber<sup>10</sup>, redaktor naczelny czasopisma „Posłaniec z Fatimy” – na wzór tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, a zatem w sposób *niezmieszany i nierozdzielny*.

Interesujące refleksje na temat maryjnych motywów europejskich monet snuje A. Ziegenaus<sup>11</sup>, emerytowany profesor teologii dogmatycznej Uniwersytetu w Augsburgu. Pierwsze wizerunki Maryi pojawiły się na monetach w czasach karolińskich, a więc w IX wieku. Przedstawiały Ją jako Matkę Jezusa i zawierały dopisek: *Bogurodzico wspomagaj cesarza*. Na ich rewersie widniał zaś napis: *Matko Boża, bądź wysławiona; kto w Tobie pokłada nadzieję, nie rozczaruje się*. W kolejnych wiekach wątek patronatu maryjnego na monetach znacznie się rozwinął. Nadal łączono go z Jej Bożym macierzyństwem. W następstwie tego tytuł *Matka* był utożsamiany z tytułem *Patronka*. Potwierdza to zamieszczana na nich inwokacja: *Módl się za nami*. W ten sposób doszło do obrania Maryi za Patronkę Bawarii. Co ciekawe – dodaje nasz autor – dokonało się to akurat w dobie kontrreformacji. Wyraża także żal, że współcześnie pojawiają się jedynie okolicznościowe monety z podobizną Maryi, jak na przykład w Gibraltarze, enklawie brytyjskiej, wybito monetę z wizerunkiem *Patronki Europy* (*Our Lady of Europe*).

Powstaniem i wyjaśnieniem symboliki flagi Unii Europejskiej zajął się J. Nebel<sup>12</sup>, kierownik Archiwum Kard. Leo Scheffczyka. Próbuje dać odpowiedź na pytanie, czy ma ona coś wspólnego z cudownym medalikiem Katarzyny Labouré i tajemniczą wizją z Apokalipsy św. Jana, która przedstawia *niewiastę obleczoną w słońce, księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1), a tuż przed nią wielki smok, który nie może pożreć dziecięcia, które porodziła (Ap 12, 4-5). Konkretniej mówiąc, czy dwanaście gwiazd na niebieskim tle flagi europejskiej można interpretować maryjnie? Niektórzy tak czynią. Jed-

<sup>10</sup> A. TH. TREIBER, *Maria, Schutzfrau Europas, in der marianischen Geschichtstheologie* Bischof Rudolf Grabers, 151-160.

<sup>11</sup> A. ZIEGENAUS, *Der Patronatsgedanke auf europäischen Marienmünzen*, 161-171.

<sup>12</sup> J. NEBEL, *Die Europaflagge – ein marianisches Symbol? Versuch einer differenzierten Sichtweise*, 172-189.

nak w ocenie autora – niesłusznie. Po długich badaniach dochodzi do wniosku, że cechuje ją jednoznacznie symbolika świecka. Potwierdzają ją słowa wypowiedziane w trakcie jej uroczystej ratyfikacji: *Pod niebieskim niebem zachodniego świata gwiazdy przedstawiają narody Europy w kręgu, znaku jedności. Liczba dwunastu gwiazd jest niezmienna, gdyż symbolizuje doskonałość i kompletność. Jak dwanaście znaków zodiaku uosabia cały kosmos, tak dwanaście złotych gwiazd wszystkie narody Europy, także te, które jeszcze nie mogą brać udziału w budowaniu jedności i pokoju w Europie*. Wierzący – dodaje autor na zakończenie – mają jednak prawo dostrzegać przejaw Bożej Opatrzności w fakcie, że ratyfikacja miała miejsce w dniu 8 grudnia 1955 roku, czyli w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Pozwala to doszukiwać się we fladze ukrytego podtekstu maryjnego.

Następny artykuł przybliży patronat maryjny zawarty w objawieniach fatimskich. M. Stickelbroeck<sup>13</sup>, profesor teologii dogmatycznej Wyższej Szkoły Teologicznej w St. Pölten, formułuje tezę, że największym zagrożeniem dla tożsamości współczesnej Europy były i pozostają ciągle tendencje totalitarystyczne (np. komunizm, nacjonalizm). Dlatego z wielką uwagą należy wsłuchiwać się w proroczy głos Maryi, która w Fatimie proponuje skuteczne lekarstwo na uzdrowienie Europy: jest nim sam Jezus Chrystus. Przesłanie to podziela Jan Paweł II, gdy głosi w encyklice *Ecclesia in Europa*, że *Kościół ma do zaoferowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może jej dać: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nigdy nie zawodzi; jest to dar leżący u początków jedności duchowej i kulturowej ludów Europy*<sup>14</sup>.

Europa została dotkliwie podzielona w XX wieku, zwłaszcza przez dwie wojny światowe. Narody zostały ze sobą skłócone. W tym kontekście należy dostrzec wielką rolę pojednawczą sanktuariów maryjnych, do których pielgrzymują ludzie przeróżnych nacji. W. Mixa<sup>15</sup>, biskup diecezjalny Augsburga, daje temu wyraz, gdy opisuje międzynarodowe pielgrzymki żołnierzy do Lourdes. Na początku – w pierwszych latach po wojnie – dziękowali oni Maryi za przeżycie wojny. Z biegiem czasu na czoło wysunęła się jednak modlitwa o pokój i porozumienie między narodami. W ten sposób Lourdes stało się nie tylko miejscem pojednania

<sup>13</sup> M. STICKELBROECK, *Die Sorge Mariens für die christliche Identität Europas in der Botschaft von Fatima*, 190-204.

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy (28.06.2003), 18.

<sup>15</sup> W. MIXA, *Die internationale Soldatenwallfahrt nach Lourdes als Beitrag zur Einigung Europas im christlichen Geist*, 205-213.

zwaśnionych stron, ale także inspiruje je do budowania wspólnej przyszłości na bazie wartości chrześcijańskich. Żołnierze doświadczają tam, często po raz pierwszy, że Kościół i codzienne życie stanowią jedno.

Maryja jest nie tylko Patronką Europy, lecz również wielu innych krajów i kontynentów. Najlepszym tego przykładem jest Matka Boża z Guadalupe – Królowa Meksyku i Patronka obu Ameryk. I. von Gaál<sup>16</sup>, profesor teologii systematycznej w archidiecezji Chicago, analizuje doniosłe owoce Jej orędzia i objawienia się w roku 1531 Indianinowi Juan Diego. Oczywiście, w pierwszej kolejności Pani z Guadalupe stała się odtąd stałym punktem odniesienia dla miejscowej ludności i obu kontynentów; dostrzega się w Niej obrończynię Indian i wartości ogólnoludzkich, oraz Matkę, która patronowała dziełu ewangelizacji obu Ameryk i przyczyniła się do masowych nawróceń. W tym kontekście nasuwa się pytanie: czy Maryja z Guadalupe nie mogłaby się także stać katalizatorem nowej ewangelizacji w Europie? Na pierwszy rzut oka – ocenia nasz teolog – wydaje się to niemożliwe, gdyż Europa ma własne sanktuaria maryjne, a ponadto mentalność Europejczyków jest zgoła inna. Po namyśle przyznaje jednak, że wartość przesłania Guadalupe tkwi w sferze duchowej. Maryja nawołuje do przemiany życia, przebaczenia i solidarności. Właśnie tych wartości potrzebuje współczesna Europa, aby przeżyć swoje duchowe odrodzenie. W tym sensie objawienia z Guadalupe inspirują do uznania i zawierzenia się Maryi, Patronce Europy.

Dwa ostatnie artykuły omawiają naukę posoborowych papieży o chrześcijańskiej tożsamości Europy. H. Moll<sup>17</sup>, długoletni współpracownik Kongregacji Nauki Wiary, analizuje wypowiedzi Józefa Ratzingera-Benedykta XVI w tej kwestii. Cechuje je czysty chrystocentryzm. Motywy maryjne pojawiają się dopiero, chociaż nadal sporadycznie, w jego przemówieniach papieskich. Być może dlatego autor artykułu zupełnie je pominął. Zgoła odmiennie prezentują się wypowiedzi Jana Pawła II zawarte w adhortacji *Ecclesia in Europa*. M. Hauke<sup>18</sup>, profesor teologii dogmatycznej i patrologii Fakultetu Teologicznego w Lugano, celnie zauważa, że Papież z Krakowa – przez nawiązanie do apokaliptycznej wizji *niewiasty obleczonej w słońce* (Ap 12, 1) – połączył duchową odnowę Europy i jej przyszłość z patronatem Maryi. Intuicję tę potwierdza fakt,

<sup>16</sup> I. VON GAÁL, *Unsere Liebe Frau von Guadalupe – Königin Mexikos – Emperatriz de America – Patronas of America – ein Vorbild für eine Neuevangelisierung Europas?*, 214-235.

<sup>17</sup> H. MOLL, *Die christliche Identität Europas nach Joseph Ratzinger bzw. Papst Benedikt XVI*, 236-261.

<sup>18</sup> M. HAUKE, *Maria und die Zukunft Europas. Eine marianische Aktualisierung des nachsynodalen apostolischen Schreibens Johannes Pauls II «Ecclesia in Europa»*, 262-274.

że odwoływał się w innych przemówieniach do objawień fatimskich, aby w ich kontekście sformułować apel pod adresem Europy: *Nawróć się! Bądź sobą! Odkryj na nowo swoje pochodzenie! Ożyw swe korzenie!*, albo zawierzyć Maryi przyszłość Starego Kontynentu. Z tej racji autor artykułu wnosi propozycję, aby dzień 13 maja, poświęcony Matce Bożej Fatimskiej, połączyć z motywem patronatu Maryi. Powyższa data, przypadająca w najpiękniejszym miesiącu, kiedy przyroda budzi się do życia, budziłaby nadzieję, że spustoszona duchowo Europa przeżyje ponownie chrześcijańską wiosnę.

Wszystkie omówione artykuły sprawiają wrażenie solidnych i dobrze udokumentowanych studiów. Składają się na spójną całość, która stanowi pouczającą lekturę zarówno dla fachowców (mariologów, historyków Kościoła), jak i przeciętnych czytelników, którzy interesują się powyższą tematyką. Zdecydowanie dominuje w przedłożonych tekstach spojrzenie *w przeszłość*, by ukazać, jak dzieje Europy były związane z patronatem Maryi i jak zbawienne wynikały z tego dla jej mieszkańców skutki. Brakuje natomiast nieco zapowiadanych w podtytule *propozycji na przyszłość*. Pojawiają się jedynie – poza wspomnianym postulatem M. Hauke – słowa zachęty i apele, aby uczyć się na przeszłości, to znaczy odkryć ponownie i powrócić do wartości chrześcijańskich, na których fundamencie zrodziła się Europa i jej świetlane dzieje. Maryję zaś uczynić Patronką i Przewodniczką na drodze ku lepszej przyszłości, która będzie godna i zgodna z chrześcijańską tożsamością Europy. Szkoda, że prelegenci nie pokusili się o skonkretyzowanie prognozy Jana Pawła II, co do przyszłości Europy, zawartej w przemówieniu wspomnianym przeze mnie na początku, ale ją jedynie powtórzyli nieco innymi słowami. Brzmi ona następująco: *Europa ma swoją rolę do spełnienia w historii trzeciego milenium. Ona, która tak wiele wniosła do postępu ludzkości w wiekach przeszłych, w przyszłości może stać się dla świata jaśniejącą pochodnią cywilizacji, jeżeli potrafi powrócić w zgodnej harmonii do suwych źródeł: do lepszego, klasycznego humanizmu, podniesionego i ubogaconego przez chrześcijańskie Objawienie*<sup>19</sup>. Przyszłość pokaże, na ile zasadna jest maksyma, że *historia jest nauczycielką życia*. Ale to już nie zależy tylko od teologów, lecz wszystkich, których wspólnym domem jest Europa.

---

<sup>19</sup> JAN PAWEŁ II, *Apel...*, 12.





**INFORMACJE**  
NOTIZIE



## Symposium PAMI w Rzymie

„W dwudziestolecie Listu Kongregacji Wychowania Katolickiego o nauczaniu mariologii. Treść, bilans i perspektywy” - taki był temat refleksji symposium zorganizowanego w Papieskim Uniwersytecie Antonianum w Rzymie w dniach 28-29 listopada 2008 r. Organizatorami byli: Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna i Papieski Fakultet Teologiczny „Marianum”.

Obradom w pierwszym dniu symposium przewodniczył kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego, a ich moderatorem był Silvano Maggiani OSM, rektor „Marianum”. Otwierając symposium, prefekt watykańskiej kongregacji, w świetle Listu o nauczaniu mariologii, zwrócił przede wszystkim uwagę na formacyjny charakter nauczania o Matce Bożej. Dotyczy to przede wszystkim przygotowujących się do kapłaństwa seminarzystów, ale również tych wszystkich, którzy poznają prawdę o Matce naszego Odkupiciela.

Pierwszy prelegent symposium, Salvatore Perrella, serwita z rzymskiego „Marianum”, zaprezentował kontekst powstania, zasadnicze treści i cel wydania przez Kongregację Wychowania Katolickiego w roku 1988 Listu o nauczaniu mariologii. Wskazał on na soborowe i papieskie nauczanie o Matce Bożej: VIII rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”, adhortację apostolską „Marialis cultus” Pawła VI, encyklikę „Redemptoris Mater” Jana Pawła II, jako źródła, z których wyrasta watykański dokument. List Kongregacji, jak podkreślił prelegent, nie ma jedynie charakteru zwykłej dyspozycji dotyczącej nauczania mariologii, ale w sposób bardzo obszerny uzasadnia tę dyspozycję w pierwszej części zatytułowanej: „Dziewica Maryja: podstawowa treść wiary i życia Kościoła” (punkty 2-22). Uzasadnienie to kryje się właśnie we wspomnianym nauczaniu Vaticanum II i posoborowym nauczaniu papieskim. To zaś nauczanie pozwala na sformułowanie zasadniczego wniosku, zawartego w Liście, że *godność i znaczenie mariologii wynika z godności i znaczenia chrystologii, z wartości eklezjologii i pneumatologii, ze znaczenia nadprzyrodzonej antropologii i eschatologii: mariologia znajduje się w ścisłym związku z wszystkimi tymi traktatami* (p. 22). Ta kontekstualność mariologii winna uwidaczniać się zarówno w badaniach mariologicznych, w samym nauczaniu mariologii, jak i w duszpasterstwie - o czym traktuje druga część Listu zatytułowana „Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej”. Prelegent zaakcentował szczególnie, podkreśloną w Liście Kongregacji, „systematyczność” wykładu mariolo-

gicznego, która związana jest z jego organicznością, integralnością i dostosowaniem do różnego typu studiów (por. p. 28). Wymaga to odpowiedniego przygotowania wykładowców mariologii.

Z kolei sprawą recepcji wskazań Listu Kongregacji zajął się drugi z prelegentów, ks. Jean Pierre Sieme Lasoul, wykładowca mariologii na rzymskich uczelniach. Przedstawił on bardzo interesującą statystykę dotyczącą aktualnego stanu nauczania mariologii, poczynając od centrów mariologicznych (PAMI, „Marianum”), poprzez rzymskie uczelnie teologiczne, aż do uczelni teologicznych z wybranych krajów z poszczególnych kontynentów. Na podstawie tych przebadanych ośrodków akademickich można stwierdzić, że 65% ma wykład mariologii, zaś 35% nie ma takiego wykładu. Z kolei tam, gdzie wyklada się mariologię, ma to kształt osobnego wykładu (60%), albo też jest to wykład podzielony i przyporządkowany do innych traktatów teologicznych, jak chrystologia, eklezjologia, czy antropologia (40%). Ten stan rzeczy, jak podkreślił w zakończeniu swojego wystąpienia prelegent, świadczy o dokonującej się recepcji wskazań Listu Kongregacji, jakkolwiek proces ten nie został jeszcze zakończony.

Przewodniczącym obrad drugiego dnia sympozjum był abp Gianfranco Ravasi, przewodniczący Papieskiej Rady Kultury, zaś ich moderatorem Vincenzo Battaglia OFM, przewodniczący Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej. Otwierając sesję drugiego dnia sympozjum abp Ravasi wskazał na biblijny obraz Maryi wierzącej, ubogiej, służebnicy i Matki poprzedzającej ludzkość w wędrówce ku eschatycznej pełni. Następnie dwoje kolejnych prelegentów sympozjum: Cettina Militello i Stefano De Fiores SMM przedstawiło swoje uwagi dotyczące nauczania mariologii dzisiaj.

Cettina Militello, wykładająca mariologię na rzymskim „Marianum” i „Anselmianum”, wskazała na konieczność usytuowania mariologii w kontekście innych traktatów teologicznych. W oparciu o swoje doświadczenie wieloletniego wykładowcy mariologii zaproponowała wykład mariologii w połączeniu z eklezjologią. Według niej, mają to być osobne traktaty, jednak powiązane ze sobą. Potrzebna jest do tego odpowiednia reлектura tychże traktatów. Jak podkreśliła prelegentka, należy troszczyć się zawsze o to, aby mariologia była adekwatnie ujęta.

Z kolei o. Stefano De Fiores, wykładowca mariologii na „Gregorianum” i „Marianum”, aktualny Przewodniczący Włoskiego Interdyscyplinarnego Towarzystwa Mariologicznego, ukazał posoborową mariologię jako dyscyplinę bardzo żywotną. Świadczy o tym m.in. duża liczba traktatów mariologicznych po Vaticanum II (uczestnicy

symposium otrzymali sporządzony przez De Fioresa wykaz 60 nowych traktatów o Matce Bożej). Prelegent wskazał na historiozbawczy kształt posoborowych traktatów mariologicznych (Maryja w historii zbawienia, historia zbawienia w Maryi), podkreślił problem języka tychże traktatów, a także wyakcentował potrzebę sięgania w mariologii do dróg alternatywnych w stosunku do teologii argumentującej: mariologia narracyjna, droga piękna, droga duchowego doświadczenia, dialog interdyscyplinarny. Przyczyni się to do inkulturacji w posoborowej mariologii.

Na zakończenie rzymskiego symposium, w którym uczestniczyło blisko sto osób, abp Gianfranco Ravasi poświęcił nowe pomieszczenia siedziby Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej.

(ks. Teofil Siudy)





